

**80**

**Annales  
Universitatis  
Paedagogicae  
Cracoviensis**

**Studia Linguistica V**

pod redakcją  
**Krystyny Kowalik  
Macieja Mączyńskiego**

**Wydawnictwo Naukowe  
Uniwersytetu Pedagogicznego  
Kraków 2010**



**Recenzenci**

prof. dr hab. Czesław Bartuła

prof. dr hab. Maria Malec

© Copyright Wydawnictwo Naukowe UP, Kraków 2010

ISSN 1689-9903

Wydawnictwo Naukowe UP  
Redakcja/Dział Promocji  
30-084 Kraków, ul. Podchorążych 2  
tel./fax (12) 662-63-83, tel. (12) 662-67-56  
e-mail: wydawnictwo@up.krakow.pl

Zapraszamy na stronę internetową:  
<http://www.wydawnictwoup.pl>

druk i oprawa  
Zespół Poligraficzny UP zam. 10/11



# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica V (2010)

Leszek Bednarczuk

## Nazwy Wilna i jego mieszkańców w dokumentach Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL)

### Nazwy miasta Wilna

Nazwa miasta Wilna pojawia się w formie *Vilna* w 1323 roku w zredagowanych po łacinie listach wielkiego księcia Gedymina, m.in. do franciszkanów prowincji niemieckiej, których prosi o przysłanie do Wilna i Nowogródka kapłanów, znających języki litewski, ruski i polski: „Volumus enim episcopus, sacerdotes, religiosos ordinis cuiuscunque colligere, praecipue de vestris, quibus iam ereximus duas ecclesias in civitate nostra regia, dicta *Vilna*, et aliam Novgardia, ad quas nobis hoc anno quatuor fratrem scientes *polonicum*, *semigallicum* [tzn. litewski – L.B.] ac *ruthenicum* ordinetis, tales ut nunc sunt et fuerant” (26 V 1323 GL, nr 19). Wkrótce potem pojawia się forma *Wilno* w liście do biskupa i mieszkańców Rygi: „Datum *Wilno* in die sancti trinitatis” (2 VI 1325 GL, nr 60: 220).

Forma *Vilna* przeważa w dokumentach łacińskich i weszła jako nazwa miasta do języków zachodnioeuropejskich. Natomiast postać *Wilno* zapisana jeszcze kilkakrotnie w XIV w. (1387 KDW, nr 1B i n.) jest używana do dziś w języku polskim. Obie mają swe bezpośrednie źródło w staro-zachodnio-ruskiej (starobiałoruskiej) nazwie miasta – *Vilna*, poświadczonej w dokumentach kancelarii wielkoksiążęcej, gdzie znacznie częściej pojawia się żywa do dziś w białoruskim postać *Vilnja*. Jest to z pochodzenia litewska (dawna i gwarowa) nazwa wpadającej tu do Wilii rzeczki Wilenki – *Vilnia*, przeniesiona na miasto. Przesunięcie z odmiany miękkiej *Vilnja* do twardej *Vilna* dokonało się na gruncie starobiałoruskim i ta ostatnia forma weszła do dokumentów łacińskich. Natomiast postać *Wilno* reprezentuje wymowę polską. Dzisiejsza litewska nazwa *Vilnius* została zanotowana na przełomie XVI/XVII w. (Dauksza, „Postylla” 1600; Klein, „Grammatika” 1653 i n.), ale rozpowszechniła się dopiero w okresie odrodzenia narodowego w końcu XIX wieku.

Najstarsze zapisy nazwy Wilna zgromadził i zinterpretował A. Vanagas (2004: 254–262):

**Łacińskie:** in civitate nostra regia *Vilna* (1323), ante *Vilnam* (1365), in castro nostro *Vilnensi* (1387).

**Niemieckie:** *Vilne* (1323), *Wille* (1365, 1385), *Wilne* (1367), *Wilde* (1503, 1516).

**Ruskie:** v *Vilne*, u *Vilni* (1421), k *Vilni*, vo *Vilnju*, vo *Vilni*, iz *Vilni*, *gorodu Vilni*, u *Vilni* (1446 i n.).

**Polskie** (w dokumentach łacińskich): *Wilno* (GL, 1325), *Wylno* 1382, 1387, 1397 (KDW, Indeks: 24).

W XV–XVIII wieku urzędowa nazwa miasta brzmiała *Mesto Vilenskoje/Miasto Wileńskie*. Odnotował ją pośrednio w swoim atlasie G. Braun (1581/8): *Vilna* [...] indigenis *Vilenszki* (Fijałek 1923: 516). Okazjonalny zapis przymiotnika *wileński* w postaci: *miasta Wilenckiego* (1638 AVK, XX: 321) oddaje regionalną wymowę [-eńsk->-ęck- >-ęck-], zapewne pod wpływem fonotaktyki litewskiej, por. nazwę miasteczka na Suwalszczyźnie *Puńsk*, lit. *Puncakas*.

#### Wybrane zapisy nazwy miasta Wilna z XV–XVII wieku

dokumenty ruskie	dokumenty polskie
N. * <i>Viln-ja</i> , * <i>Viln-a</i> , * <i>Viln-o</i>	<i>Wiln-o</i> , * <i>Wiln-a</i> , * <i>Wiln-jo</i>
G. <i>Viln-i</i> , <i>Viln-ja</i> , <i>Viln-a</i>	do <i>Wiln-ia</i> (XV w. KB: 51)
D. <i>Viln-ju</i>	
A. <i>Viln-o</i>	<i>Wiln-q</i> <i>wziqwszy</i> (Mohylew, XVII w.)
L. u <i>Viln-i</i> , <i>Viln-e</i>	w <i>Wiln-iu</i> (Mohylew, XVII w.)

Z nazwą Wilna i obu rzek łączą się dwie nazwy trzech miejsc zamieszkałych:

1. *Wilejka* (*Stara, Powiatowa*) miasto nad górną Wilią przy ujściu rzeczki *Pleśnianka* (Tyszkiewicz 1871/2008: 68), która może nazywała się *Wilejka*, a potem dała nazwę miastu.

2. *Wilejka* (*Nowa, Nowo-Wilejka*, lit. *Pa-vilnis*), osada nad rzeczką *Wilejką* 10 km od Wilna; nazwa przeniesiona z rzeki na miejscowość drogą derywacji semantycznej.

3. *Powilno, Powilnia*, łąka, dwór, folwark, młyn nad Wilenką, późniejsze *Popławy*. Formacja prefiksalna od nazwy rzeki *Wiln(i)a*:

N. <i>Poviln-o</i> (1631), * <i>Poviln-ja</i>
G. do <i>Poviln-ia</i> (1631), dworca svego <i>Poviln-a</i> (1601), o połowicu folwarku <i>Poviln-u</i> (1631)
A. v folvarok <i>Poviln-ju</i> (1601)
L. pri tom folwarku <i>Poviln-u</i> (1531)

Przymiotnik: *povilenskij dvor* (1610), *senožati povilenskije* (1630).

## Nazwy terenowe miasta

### Nazwy rzek

#### *Wilia*

Litewska nazwa dolnego biegu rzeki *Neris* [ńaris] została zapisana w źródłach krzyżackich jak *Nerge*, *Nerye* (od 1294) oraz w nazwie osady *Ponary* (od 1390). Natomiast *Vilija* jest litewską nazwą górnego biegu rzeki, skąd białoruskie i polskie *Wilia*, zapisane w KDW od końca XIV w. jako *Wigilia* [\**Wilia*] (1390, 1397), *Wilia* (1434). W źródłach staroruskich (m.in. w „*Latopisie hipackim*” pod 1232 i n.)

przeważa nazwa *Velbja*, powstała zapewne przez adideację do przymiotnika *velbja* 'wielka'. Obie nazwy rzeki są pochodzenia litewskiego; dokumentacja i przegląd etymologii A. Vanagas (1981: 382–384; 2004: 254–262).

### **Wilenska**

Głównym dopływem Wilii na terenie miasta jest rzeczka Wilenska, której dawna i gwarowa nazwa litewska *Vilnia*, *Vilné*, identyczna z appellationem *vilnia* 'fala', została wtórnie skojarzona z *Vilija*. Również na gruncie litewskim została utworzona nazwa *Wilejka* za pomocą formantu hydronimicznego *-eika*. Nazwa polska *Wilenska* jest zdrobnieniem od *Wilnia*. W XVII wieku zanotowano białoruską formację *Wilniowka*, a w XVIII w. *Wlinejka*. Natomiast dzisiejsza litewska nazwa *Vilnelė* jest transpozycją polskiej *Wilenska*.

#### Zapisy nazw rzeczki Wilenki w XV–XVIII wieku

<b>Wilnia:</b>	N. <i>Viln-ja</i> , <i>Viln-a</i> (XV–XVI, 1430 i n.) G. <i>Viln-y</i> , <i>Viln-i</i> / <i>Wiln-y</i> I. <i>Vilbn-eju</i> , <i>Viln-oju</i> / <i>Wiln-q</i> , <i>Wiln-i</i> L. <i>Viln-i</i>
<b>Wilejka:</b>	N. <i>Vilejk-a</i> (1592) I. nad rzeką <i>Wilejk-q</i> (1671)
<b>Wilenska:</b>	N. <i>Wilenk-a</i> : gde Kena i <i>Wilenska</i> reki sxodjatsja (1592) G. aż do wody <i>Wilenk-i</i> (1715) I. nad rzeczką <i>Wilenk-q</i> (1671, 1679, 1684) L. przy samej <i>Wilenc-e</i> (1671)
<b>Wilniowka:</b>	G. do rzeki <i>Wilniowk-i</i> (1663) L. przy rzece <i>Wiln(i)owc-e</i> (1663)

#### Schemat derywacji:

lit. *Vilija* → st. brus. *Vilja* / *Velja* (← *velja*), pol. *Wili(j)a*



lit. *Vileika* → pol. *Wilejka* || lit. *Vilnia* → brus. *Vilnja*, *Vilna* → pol. *Wilnia*, *Wilna*

↓  
pol. *Wilnejka*

↓  
brus. *Viln(j)ovka*

↓  
pol. *Wilenska* → lit. *Vilnelė*

### **Wingry/Wengry/Węgry**

*Wingier Trocki*, źródła na przedmieściu Ostrym, ujęcie wody na Piaskach, skąd wraz z Koczergą płynęły (później pod ziemią), do Wilenki: *torrete(m) Vinger* (1501 KDW, nr 124 i 486); nad *Winkerem* na peskox/na peskox nad *Winkrom* (XVI w. KB 140, 141); Gornaja ulica idja k istočniku *Vengram* (1620); *Wingru Trockiego* woda, jako elementum necessarium [...] pozwolona jest (1676). Nazwa pochodzi od litew-

skiego *vingrus* 'kręty' *vingris* 'zakręt', częsta w hydronimii Litwy (Vanagas, 1981: 385–386), skojarzona przez podobieństwo fonetyczne z *Węgrami*.

*Wingier Żuprański*, źródła na Popławach koło bramy Subocz: *do Vinkgru Župranskoho* (1621) ; J.I. Kraszewski (III: 343) przytacza w polskim tłumaczeniu przywilej Zygmunta Starego: „za Subaczą ulicą [...] darujemy mieszczanom naszym wileńskim wodę zbyteczną, która z *Węgra* wychodzi” (1535), dodając od siebie bez podania źródła „Reczkę tę, czyli raczej strumyk, zwano *Drują* albo *Cugiem Żupańskim*”. Jeśli nazwa autentyczna, to znajduje odpowiedniki hydronimii litewskiej (Vanagas 1981: 92), m.in. miasto *Druja* przy ujściu rzeki *Drujki* do Dźwiny.

### **Łotoczek**

Wypływa spod Bakszty dwoma korytami, z czasem jako kanał pod ulicą o tej nazwie: *na Łotoczku* v domu (1629); *obadwa Łotoczki* (1671); podle Zboru *na Łotoczku* (1675), *na Łotockowej ulicy* (1686, 1696), *na Łotoczku* (1742) od lit. *latakas* 'rywna, rura, kanał, rów z wodą', a to z białoruskiego *ła/otok* 'otwarta rynna, koryto do ściekania wody' (Smoczyński 2007: 338); wyraz znany w polszczyźnie wileńskiej w znaczeniu 'kanał odprowadzający wodę, ściek', które było zapewne bezpośrednim źródłem tej nazwy.

### **Koczerga/Kaczerga**

Źródła na przedmieściu Rudnickim, łączyła się z Wingrem Trockim na Piaskach (por. wyżej). Pochodzi z brus. *kačerha* 'pogrzebacz', zapewne od kształtu; nazwa znana w hydronimii litewskiej (Vanagas 1981: 140).

### **Wierszup(k)a**

Nazwa rzeczki, a od niej zameczku myśliwskiego, później majątku i osady na Antokolu przy rozwidleniu dróg do Niemenczyna i Bezdan: *dobra swe wedlia miasta wileńskiego z obudwu stron reki Wierszupka* (1509 ML, 1/1, nr 88); *domus regia... alias Wersupa* (poł. XVI Braun/Fijałek 1923: 316); *dobra swe Wierszupy nad rzeką Wilią* (1486–1527 ML, 1/1, nr 164, 205), *za Wierszupami* grunty (1523, ibidem, nr 205). Litewska nazwa kilku rzeczek *Viršupi/ys* (od *viršus* 'wierzch' + *upė* 'rzeka'), możliwy też związek z nazwą *Veršupi/ys* (od *veršis* 'cieleń, byczek'), por. A. Vanagas (1981: 375, 387).

### **Nazwy gór**

**Turza Góra:** *Turja Gora* (XV w. PSRL, XVII: 261, 314, 374) *Tur Gora* („Patryjaršij spisok”: 261); *Turova Gora* („Kodeks Olszewski”: 440); lokalizacja niepewna, może *Góra Zamkowa*.

**Krzywa Góra:** na hore kotoruii zwali *Kryvaja*, a teper *Łysaja* („Kronika Bychowca”: 17); *na Krzivei Gorze*, którą teras zovą *Lisą* („Kodeks Olszewski”: 440); por. niżej *Krzywy Gród*.

**Łysa Góra:** na Szerejkiszkach (1691 AVK, XX: 481), zapewne późniejsza *Góra Trzykrzyska*.

**Gliniana Góra:** *Hlynyana Hora* (1495 KDW, nr 433), a jamy *Gory Glinianej* [co pod Wizytkami] zawalone gnojem na paszny grunt używać zaczynają (ibidem, Regest: 1573/1804).

## Nazwy miejskie (urbonimy)

### Nazwy części miasta

#### **Ruski/Lacki Koniec**

Jak wspomniano na wstępie, Wilno od czasów Gedymina było miastem wieloetnicznym, więc wielojęzycznym, z przewagą elementu ruskiego. Kolejnym tego świadectwem jest *civitas Rutenica*, zniszczona przez Krzyżaków w 1383 roku (SRP, II: 623). W XV-wiecznym Wilnie, podobnie jak na Rusi, części/dzielnice miasta nazywano „końcami” (SRJ, VII: 273): „zgorě-sja *posad* [część miasta poza murami zamku] v Vilnė, *Ljadckij Konec*, i gorě so světa i sgorě s 40 dvorov i *božnicy Ljackija* [...] a *Ruskogo Konca* i svjatyx Božiix cerkvej Bog ubljude (1471 PSRL, IV: 239). Według M. Łowmiańskiej (1929: 78–79) granicą między obu częściami miasta były ul. Końska i Zamkowa, na co wskazuje rozmieszczenie świątyń obu wyznań, nazwy ulic oraz nazwiska ich mieszkańców (Frick 2008). Niemcy i Żydzi skupiali się w zachodniej części miasta, którą M. Morelowski (b.r.) nazywa polskim terminem *Okół* (Garniewicz 1993: plan osady „łacińskiej”). Tatarzy mieszkali na ulicy przy swojej bramie i poza nią na przedmieściu Łukiszki. Świadectwem onomastycznym litewskich mieszkańców Wilna są nazwy terenowe miasta, niektóre urbonimy, a przede wszystkim liczne antropimimy (Zinkevičius 1977).

**Rybny Koniec:** osada rybacka przy brodzie na Wilence, później plac targowy i ulica między cerkwią Piatnicką a Ratuszem (1636, 1664, 1719); *Forum Piscarium* (1636, Frick 2008: 32).

**Ostry Koniec:** pdw. część miasta, przedmieście za Ostrą Bramą, może pierwotnie pagórek (J.I. Kraszewski, IV, plan): na samym końcu *Ostrego przedmieścia* (1740 ACW). Określenie *ostry* (koniec, przedmieście, brama, ulica) jest nazwą topograficzną, zapewne pochodzenia ruskiego.

#### **Nazwy przedmieść**

Obok nazwy *predmestje/przedmieście* w dokumentach spotykamy określenie: *za-przedmieście*: „wychodząc w pole po prawie po *zaprzemieściu* ulicy Azarycz” (1675 AVK, X, nr 104). Nazwę tę można odnieść do osiedli, wsi, dworów, położonych w pobliżu miasta, które z czasem stały się jego przedmieściami. Podobne znaczenie miał termin *poza-bramie*: „jako w samym mieście, tak i *pozabramiu*, w Łukiszkach, w Snipiszkach i na Antokolu” (1688 ACW, nr 442: 442).

**Antokol:** in *Antocola* (1502 KDW, nr 526), in monte immediate post *Antocolnam* (1503, nr 556), in *Antocoliny* (1506, nr 602), na *Ontokolni/na Ontokoli* (1541 ML 131/12, nr 65), na *Ontokolju* (1588 AVK, XX: 59), na *predmiestiu* na *Antokolskomu* (1620); formy *O-* tłumaczą się jako hiperpoprawne na tle białoruskiego akania. Litewska nazwa *Anta-kalnis* oznacza ‘(miejsce) na wzgórzach’ (Smoczyński 2007: 17) i występuje jako nazwa kilku wsi we wschodniej Litwie (VŽ: 22).

**Łukiszki:** plac albo dom na przedmieściu wilenskim nazwany *Lukiszki* (1555 ML 1/1, nr 251). Część tatarska, sięgająca czasów Witolda, została włączona do miasta przez Kazimierza Jagiellończyka (Kraszewski, III: 326). Według rewizji z 1631 roku na Łukiszkach były 32 domostwa tatarskie (Łowmiańska 1929: 77).

**Ostre:** na *predmestju za Ostroju bramoju* (1619); [Szosta Kwatera] na *przedmieściu Oстрыm* zaczyna się (1690).

**Ros(s)a:** gospoda na *Rose* za Ostroju veżoju (1561 AVK, XVII: 429, nr 1007; 1582 ACW, nr 69); na *Rosie* za Ostrą bramą (1671, AVK, XX: 412), na *Rosie* na przedmieściu (ibidem: 431); późniejsze potoczne *Rossa*, *Rossy* z litewskiego *Rasos*, pl. od rasa 'rosa'; występuje w toponimii Litwy, m.in. w nazwie miasta *Raseniai/Rosienie* (Vanagas 2004: 175).

**Safianiki:** przedmieście, później ulica za bramą Subocz (1690); na *ulicy Safianiskiej* (1715).

**Soltaniszki:** osada tatarska na Szeszkiniach na przeciw Łukiszek: do dvora *Soltanowskiego*, przywajemego *Šeškin* (1593); forma *Soltaniszki* (XVII w.).

**Szerejkiszki:** za Zamkom Wilenskim v *Šerejkiškax* (1588), na *predmestju Zareckim* v *Šerejkiškax* (1601), *Sierekiszki* (1621), na *Szerejkiszkach* pod Łysą Górą (1691), później *ulica Młyńska* (1698).

**Szeszkinie:** Skirgayło [...] stanet na poli na *Szyszkinach* (pod 1390 KB: 32); do dvora *Šeškinskogo* (1593).

**Śnipiszki/Śnipiški:** za Wilią w *Snipiszkach* (1596); na *Śnipiszkach* za Wilią (1724); imenije *Šeškinskoje* z sełkom *Šnepiškami* (1593); *ulicy Snipiskoj* (1600 AVK, XX: 163).

**Zarzecze:** s *predmestja Zareckogo* (1593), na *Zareču* (1597), na *przedmieściu Zarzeckim* (1601), na *Zarzeczu Wilenskim* (1672), na *Zarzeczu* (1682); potoczne *Zarzecz* (Kirkor 1880/1991: 272), jak *Podbodzie/Podbrodź*.

### Nazwy bram

**Bernardyńska:** (1605).

**Marii Magdaleny:** (?1562, 1601), w pobliżu lub ten sam obiekt: *bram(k)a Mokra* (Łowmiańska 1929: 23; Kłós 1937: 98).

**Ostra:** ku *Ostroj brame* (1567 ML 51/51, nr 67). Liczne zapisy AVK, XX: z Rynku do *Ostryje bramy* (1594), podle *Ostroj bramy* (1597), do *Ostryje bramy* (1598), ku *Ostroj brame* (1598), podle *Ostroje bramy* (1598), do *Ostroj bramy* (1615), niedaleko *Ostroj bramy* (1619), za *Ostroju bramoju* (1619), za *bramę Ostroju* (1619), ku *Bronie Ostroj* (1620), do *Ostrej bramy* (1671), od *Ostrej bramy* idąc na przedmieście (1690). – Zapisy w ACW: *Ostra brama* (porta) *Acuta*, porta *Acialis*: za *Ostro bramo* (1648); w *bramie Ostrej* (1648); za *Ostro bramo* (1648); post *Acutam Portam* alias za *Ostrą bramą* (1664); idąc do *Ostrej bramy* (1667).

Wymieniana niekiedy dawna nazwa *\*brama Miednicka* nie została bezpośrednio poświadczona, a podstawą rekonstrukcji jest zapis: „*ecclias sancté Trinitatis [późniejsza cerkiew i klasztor bazylianów] In colle uici quo itur ad portam uié versus Miednyky*” (1514 przywilej Zygmunta Starego dla hetmana Konstantego Ostrońskiego, ZDW, II: 14, nr 6; obszerniej: Fijałek 1924: 141–146). Cytowana przez J. Ochmańskiego (1986: 91) gospoda na *Rosie* za *Ostroju Veżoju* (1561 AVK, XVII: 429, nr 1007) odnosi się raczej nie do *Okrągłej Wieży* usytuowanej w murach między bramami Rudnicką a Ostrą.

**Rudnicka:** *brona Rudnickaja* (1598).

**Spaska:** (1605, 1636).

**Subocz:** *Subaczowska* (XVII), od *bramy Subocz* do Safianików (1690), por. nazwę ulicy.

**Tatarska:** podle *bramy Totarskoje* (1598 z hiperpoprawnym o wobec białoruskiego akania); za *Tatarską bramą* (1601).



**Trocka:** (1619).

**Wileńska:** za bramą *Wielejską* (1555 po 1569 ML 1/1, nr 213); niedaleko bramy *Wilienskiej* (1592); za *Wilenską bramą* (1698); pojedynczy zapis: za *bramę Za-velejskuju* (1599). Brama i ulica prowadząca do przeprawy/mostu na rzece *Vel'ja/Wilja* na *Stronę Zawel(ef)ską/Zawilejską*. Zmiana formy *Wielejska* > *Wilejska* > *Wileńska* dokonana się pod wpływem nazwy *Wilna*.

**Zamkowa:** przed bramą *Zamku Nadolnego* (1529 ML, 1/1, nr 29); przy *bramie Zamkowej* (1724 ACW, II: 67).

### Nazwy ulic i zaułków

Jak zauważa M. Łowmiańska (1920: 35), nieregularność sieci ulicznej Wilna wynika stąd, że *wielkie* ulice stanowiły zakończenia dróg zmiernych w kierunku Zamku. Łączyła je ze sobą sieć zaułków i mniejszych uliczek zapisywanych po białorusku: *za(v)ułok*, *(v)ułowka* > pol. *ułowka*. Zestawienia nazw: AVK, VIII: 50; IX: 38; XX: 643–4; ACW, II: 309–310 oraz RG 1636 (Frick 2008). Niżej podano najstarsze daty i ważniejsze zapisy oraz niektóre nazwy z lat 1920–1939.

**Antokolska:** na *ulicy Antokolskiej* (1561 M, 44/44, nr 100).

**Bakszta:** (1793) wcześniej *Sawicz* (Łowmiańska 1929: 34).

**Bernardyńska:** do bramy nazywanej *Bernardyńskiej* (1621), później *św. Anny*.

**Biskupia:** (1543), XIX w. *Dworcowa*, *Pałacowa*, później *Uniwersytecka*.

**Cieleca:** później *Ludwisarska* (Łowmiańska 1929: 37).

**Dominikańska:** na ulicę *Wielką* nazywającą się *Dominikańską* (1757), wcześniej *Święto-Duska*.

**Filipowska** (1671), później *Gaona*. Częste w Wilnie nazwisko *Filipowicz* (Frick 2008: 623).

**Górna:** *Gornaja ulica* idąca k istočnikowi *Wengram* (1620); na *Gurnej ulicy* idącej ku *Węgom* (1690).

**Grodzka:** na *ulicy Grodzkiej* idącej z *Zamku* na *Rynek* (1588); na *ulicy Grodzkiej Zamkowej* (1618).

**Jatkowa:** (1636, 1690), później *ul. Klaczki*.

**Jopowska, Jo/epowa, Japonska:** do uliczki, którą przedtem nazywano *Zadarzyńską*, a teraz zowią *Jopowska* (1619), *Jopowa* (1632), *Japowa* (1672), *Japonska* (1712 ACW, nr 508); od nazwiska właściciela posesji, później *zaułek Szwarcowy*.

**Końska:** *Konskaja* (1592), *Konska ulica* (1690).

**Kuźmo-Demiańska:** (1594) później *Smylińska*.

**Kwaszelna:** ulica mała nazywa się *Kwaszelna* (1630), za bramą *Rudnicką*; później *Kwaszelnia*.

**Łotoczek, Łotoczki, Łotoczkowa:** (1629 i n. por. wyżej nazwę rzeczki).

**Mała:** na *ulicy Małoj*, która z *Velikoj ulicy* do *Zboru* idet (1593 AVK, VIII: 15).

**Młyńska:** *ułowki od Młyňa Młyňa Królewskiego* (1636, Frick 2008: 373), *Młyńska* (1698); wcześniej *Szerejkiszki*, później *Młynowa*.

**Niemiecka:** na *ulicy Nemeckoj* (1555 ML, 43/43, nr 3), na *Nemecko ulicy* (1591), na samym skończeniu *ulicy Niemieckie* (1592).

**Ostra:** z *Ostroj ulicy* (1598), na *Ostroj ulicy* (1618), na *Ostrej ulicy* (1637), na *ulicy Ostroj* (1637), na *Ulicy Ostrej* (1637), z przedmieścia *ulicy Ostrej* i *Rudnickiej* (1666); od XIX w. *Ostrobramska*.

**Podół:** ulicę *Podolem* mimo cerkew *Prečistoje* (1608 AVK, VIII, nr 188: 498), por. st. rus. *podół* 'dolna część grodu'; może pozostałość *Ruskiego Końca*, por. wyżej.

\***Pozawalna:** (XVII–XIX w. ), później ul. *Zawalna*.

**Poprzeczna:** na ulicy *Poprečnoj* (1579).

**Przczysteńska:** do ulicy *Przczystenskiej* [...] ku świętej *Przczystej* (1619), później ul. *Metropolitalna*.

**Rosa:** na ulicy *Rosa* za bramą *Ostrą* (1774).

**Rekonciska:** na ulicy *Rokontiskoj* (1664), na *dorogu do Rokontišok* (1663).

**Rudnicka:** (1606).

**Rybna:** (1642).

**Rynkowa:** (1613).

**Sawicz(a):** na ulicy *Savičoj* (1594), podle *vulicy Savič* (1597), na *ulicu* prozywajemoju *Savičuju* (1601), na *Sawiczej ulicy* (1619), idąc z *Sawiczej ulicy* do *Spaskiej Bromy* (1696). Znane w Wilnie nazwisko *Sawicz* z imionami: *Eliasz*, *Joachim*, *Pachomi* (Frick 2008: 623), więc ruskie.

**Skopowa:** na rogu *Skopovoje* (1555 ML, 43/43, nr 3), później *zaułek Skopówki*.

**Smylińska:** ulicy *Smylinskoj* prozywanoy *Kuźmo-Demjanska* (1594), *Smilewskiej* (1602), *Smilenskaje* (1602), *Smolińskiej* (1672), *Smilańskiej* 1678), wymiennie: *Sawicz*, *Łotoczek*, później ul. *Augustianska*.

**Spaska:** (1536), później ul. *Miłosierna*.

**Subocz:** na *Subačovej ulicy* (1528 ML, 12/12, nr 662), s *Za-ssubačovyx ulicy* (1535, *Łowmiańska* 1929: 35), na rogu *Subačovoje ulicy* (1597), na *ulicy Subačoj* (1601), na *ulicę Sobaczą* (1663), na *Sobaczjej ulicy* (1664), *Sobacz ulica* (1690). Ostatecznie od rus. *sobaka*; o > u redukcja pod wpływem brus. akania.

**Szeroka:** pri *ulicy Šyrokoj* (1579).

**Szklan(n)a:** (1619), na *Szklanej ulicy* (1790).

**Święto-Duska:** na ulicy *Swietoduskie* (1593); *Sveto-Duskoj* (1596), później *Dominikańska*.

**Święto-Jakubska:** (XIX w.).

**Święto-Jańska:** *Svetojanskaja* (1483; 1583), *św. Jana* (1631), na *Święto-Janskiej* (1678).

**Święto-Ju/erska:** (XIX w.), potocznie *Jerek*; później *Mickiewicza* > *Lenina* > *Gedymina*.

**Święto-Mikołajska:** od *św. Mikołaja* (1556), po obu stronach ulicy *Święto-Mikołajskiej* (1633/1636, Frick 2008: 269 i n.).

**Święto-Stefańska** (XIX w.).

**Tatarska:** v meste *Wilenskom* na *Tatarskoj ulicy* (1522 ML, 12/12, nr 104).

**Trocka:** (1592, 1602, 1629).

**Wielka:** dodatkowe określenia różnych ulic: *Velikaja/Wielka* – *Rynkowa*, *Zamkowa*, *Zarzeczna*.

**Wileńska:** w mieście naszym *Wilenskim* na ulicy *Wilęńskiej* (1569), v meste *Wilenskom* na ulicy *Veleskoj* niedaleko *bramy Vilejskoj* (1598), *ulica Wilenska* (1690), por. wyżej nazwę bramy.

**Zadorowska/Zadoryńska:** różne odmianki nazwy: na *Zadorowskiej uliczej* (1557), v ulicy *Zadarovskoj* (1586), na *Zachorodzkiej ulicy* (1577/1714), przedtem nazywana *Zadarzyńską*, a teraz *Jopowska* (1619).



**Zamkowa:** na ulicy *Zamkovej* (1555), z ulice *Wielkiej Zamkowej* (1609), na ulicy *Wielkiej*, która idzie do Rynku z Zamku (1619), *ulica Wielka Zamkowa* (1619), na ulicy *Velikoj Zamkovej* (1698); zwana też (*Zamkowa*) *Wielka, Grodzka, Szeroka*.

**Zarieczna:** na ulicy *Zareckiej* (1592), *ulica Zarzecka* (1636), jej przedłużenie: *Wielka Zarzecka droga*, później ul. *Połocka*.

**Zborowa:** na ulicy *Zborovoj* (1606), na ulicy *Zborowskiej* (1586/1714 AVK, XX, nr 337), od zboru kalwińskiego; później *zaułek Święto-Michalski*.

**Żydowska:** od jatek mięsnych w domu przy ulicy *Żydowskiej* stojących (1633 ACW, nr 178).

**Nazwy opisowe ulic:** *idući ot ratuši w Nemeckuju ulicu po pravoji ruce u volo-čce porožnoi, gde bywał rynštok* (1543); *do świętego Jakuba idąca* (1664); *idąca do kościoła ewangelickiego* (1617); *przed Trocką bramą; z bramy Trockiej ku Zielonemu Mostowi idąca* (1708) i inne.

### Nazwy zaułków

**Pamekolnis:** do *zaułku*, który nazywają *Pamekolnis* idący ku Łukiškom za bramą Vilenskuj (1602 AVK, XX, nr 148: 192), por. lit. *Pamenkalnis*, oboczna nazwa *Tauro Kalnas* (Góra Boufałowa). Nazwa *Pamenkalnis* jest wyprowadzana od *pamėnas* ‘zorza (polarna)’, ale przy wyrazie tym J. Szłapelis (1940) podaje jako drugie znaczenie ‘miejsce stratowane (na polu, w zbożu)’, co wskazuje na pierwotne znaczenie ‘wygon, pastwisko na górze’.

**Bernardyński:** (XIX w.), wcześniej nazwy opisowe.

**Głuchy:** ot ulicy *Zamkovoje zaułkom Głuchim* aż do muru meștego nad rekoju Vilńeju (1593).

**Koński:** na *Końskim zaułku* (1738).

**Literacki:** (XIX w.), wcześniej *uleczka ku cerkwi św. Iwana* (Frick 2008: 468).

**Święto-Michalski:** (XIX w.), wcześniej *ulica Zborowa*.

**Nazwy opisowe zaułków:** w *zaułku w ulicy idącej do kościoła ewangelickiego* (1617), *zaułku do Świętego Mikołaja* (1628), *uleczką albo zaułkiem od św. Jana do kościoła Bernardynów* (1636), *ulica Trocka i zaułek* (1690), *od zaułka, gdzie jest dom pana Więckowicza* (1727); *do zaułka ku kościołowi Wszystkich Świętych* (1748) itd.

### Nazwy zamków i baszt

\***Krzywy:** „Item Anno 1390 Cruciferi cum duce Witoldo [...] *Krzivigrod crema-verunt*” (MPH, III: 229), *castrum curvum Vilnense* incendunt (J. Długosz), hortum sub *Castro Curvo* circa ripam fluminis Vilna (1422 KDW, nr 82a; dokument podrobiony na podstawie oryginału z epoki). W łopisach ruskich *Krivoj Gorod* (PSRL, XXXV: 65 i n.) jest mylnie identyfikowany z nazwą *Vysokij Gorod*. J. Ochmański (1986: 83–91) lokalizuje *Krzywy Gród* w zakolu Wilenki w pobliżu późniejszego kościoła Bernardynów, przytaczając za M. Strykowskiem (1582) nazwę *Krzywa Dolina* w odniesieniu do Łąki Swintoroga, więc określenie *\*kreivas/krivyj/krzywy* odnosiło pierwotnie do zakolu Wilenki i stąd zostało przeniesione na łąkę > pagórek > zamek.

Nazwy *Nadolny, Niżni, Okrągły, Większy* odnoszą się do *Zamku Dolnego*, rozebranego w 1795, obecnie odbudowywanego. Pozostałością *Zamku Wyszniego* (*Górnego*) jest tzw. *Baszta Gedymina*, wokół której prowadzone są również

prace rekonstrukcyjne. Nie wiadomo, do jakiego obiektu odnosi się nazwa *Mniejszy Zamek*.

**Nadolny:** most na rzece Wilnie przet bramą *Zamku Nadolnego Wilenskiego* (1544 ML, 1/1, nr 29).

**Mniejszy:** dom w *Mniejszym Zamku* Miasta Wilińskiego Wedla kościoła Święthey Hanny (1544 ML, 1/1, nr 98).

**Niżni:** plac w *Zamku Wilińskim Niznim* (1527 ML, 1/1, nr 121), Gorod odin na Švitoroze *Nižnij*, a drugij na Krivoj Gore, ktoruju n[y]ně zovut Łysoju (PSRL, XVII: 261), podobnie XXXII: 191, 201.

**Okrągły:** wieżę w *Okrągłym Zamku Wilińskim* na samym wierzchu od *Wysznego Zamku* do rzeki Wilni y do Łysej Gury od Wilni pokryć y pawiment położyc (1512 ML, 1/1, nr 165); plac w *Zamku Okrągłym Wilińskim* niedaleko Pałacu Krolewskiego (1534 ML, 1/1, nr 173).

**Więszy/Więwszy:** w *Zamku Więszym Wilińskim wedle muru, miedzi plaicem Zdanszewiczowym a Wieżę* [Baszta św. Kazimierza] (1527 ML, 1/1, nr 233), pod górą *Więthszego Zamku* (1544 ML, 1/1 nr 98).

**Wyszni/Wyszy:** plac [w] *Wyszym Zamku Wylińskim* (1534 ML, 1/1, nr 195), naprzeciw góry *Wyszego Zamku* (1526 ML, 1/1, nr 201).

**Bakšta:** ruiny (dziś zrekonstruowane) i podziemia umocnienia obronnego, od XVIII w. ulica. Nazwa litewska XVI w. *bakšta*, później *bokštas* 'wieża obronna' ze słów. *bašta*; częste w toponimii Litwy. **Baszta/Wieża Zamkowa** (dzwonnica, dawnej baszta obronna w murach Zamku Dolnego, także więzienie): *Vezenje v Zamku Vilenskom u Veży*, gdzie zwykła śljaxta vezenja vykonyvat (1622 AVK, XX: 282).

**Wieża Okrągła** (w murach między bramami Rudnicką a Ostrą): za Rudnickuju bramę protiv *Veży okrugłoj* (1610 AVK, XX: 218), przeciwko *Kruhlej Wieżki* (1677, Frick 2008: 260), *Wieżę Okrongła* murowana (1622 ibidem: 282), może identyczna z *Ostrą Wieżę* (1561), por. wyżej pod *Ostra Brama*.

### Nazwy budynków mieszkalnych

Nazwy pałaców omówiła skrupulatnie K. Węgrowska (2008); nazwy kamienic i domów z nazwiskami ich właścicieli w XVII wieku zestawiał D. Frick (2008).

### Nazwy innych obiektów

**Mosty: na Wilii** *most Murowany, Kamienny*, później *Zielony* (najstarszy most w Wilnie, zbudowany w 1536), *za Morowanym mostem* (1578), *mostu Morowanego* (1638), *przy Morowanym moście* (1652) [u > o hiperyzm] *za mostem Murowanym* (1690), *ku Zielonemu mostowi* (1691 ACW nr 277, przypis s. 287); **na Wilence** *mosth na rzece Wilnie* przed bramą *Zamku Nadolnego* (1529/po 1569 ML, 1/1, nr 29), *na moste z ulicy Zamkovoje z Rynku do Zamku* (1625), *ku ulicy ktoraja idet ku mostu Bernadiskomu* (1597), *mostek koło Spaskiej bramy* (XVII w.).

**Młyny:** dozwolili też jesmo jemu *młyn papirny spraviti* (1524 ML, Łowmiański 1924: 422), aż v reku Vilnu *ku młynu papernomu* (1558/1664 AVK, XX: 73), *młyn prochowy*, gdzie przedtem był *papierowy* (1622 ibidem: 283), do *papernogo młynišča* (1664, ibidem: 374).

**Rynki, kramy:** *Rybny koniec > rynek/ulica* (1632, 1644, 1764). *Ryneczek*, za bramą Rudnicką (1600, Łowmiańska 1929: 38). *Imbary, Ambary*, kryte kramy przy rynku z lewej strony ul. Wielkiej: *na Ambarax* (1587), na rynku na *Imbarax* (1621),

na Velikoj ulicy *na Imbarach* (1702). W Mińsku kupcy wileńscy wynajmowali kramy zwane do dziś *wilenčuki* przy kościele św. Józefa, obecnie archiwa (informacja dra Aleksandra Brazgunoŭa).

### Nazwy mieszkańców Wilna

W staro-zachodnio-ruskich latopisach mieszkańcy Wilna noszą nazwę *Vilnanje*, z formantem etnicznym *-an-*, tak jak dziś po polsku *Wilnianin/Wilnianie*, okazjonalne *Wileńczanie* (zaskłyszane w 1966 r.).

W dokumentach WKL od końca XV w. rozpowszechnione są formacje z *-o/ew-ec*, rzadziej *en-ec*: *Wilnowiec* (1470/XVI w. KDW, nr 266; 1568 Satorius-Stojeński; 1582 Strykowski; PESEL 1x), *Wilnieniec* („Kronika Bychowca”: 22), *Wileniec* (nazwa rosyjskiego czasopisma z 1912 r.; PESEL 7x); *Wilniewicz* (PESEL 27x). W końcu XV w. zanotowano nazwisko *Wilnowicz* (1496 KDW, nr 438; PESEL 3x) z patronimicznym w funkcji nomen originis *-ow-icz*, do dziś częściej w odmiance *Wilniewicz* (PESEL 28x). Obok nich spotykamy nazwiska na *-czy-c*: *Wilniewicz* (PESEL 61x), *Wileń/nczyc* (PESEL 11x/10x) oraz *Wilencewicz* (PESEL 12x), utworzone od podstawy *Wileniec* + *-ewicz*.

Nowszymi formacjami o podobnej funkcji (patronimicum > nomen originis) są *Wileńczyk*, *Wileńczak* i *Wileńczuk*. Pierwsza z nich, zapisana w XVI w., znana jest w białoruskim *Vilenčyk* oraz w rosyjskim *Vilenčik*, gdzie B. Unbegaun (1989: 264) zalicza je do nazwisk żydowskich. Występuje też w formie litewskiej *Vilenčikas*. Forma *Wileńczak* występowała w (przed)wojennym Wilnie (z piosenki: „My to kresowiacy, chłopcy *Wileńczacy*”). Najbardziej rozpowszechniona była, zapewne już w XIX wieku (Jałowicki 1955: dwukrotnie) nacechowana ekspresywnie, postać białoruska *Wileńczuk*. Nazwę *Wileńczuki* nosił przed wojną żydowski zespół artystyczny z Wilna, a pseudonim *Wileńczuk* mjr Stanisław Heilman (komendant Wileńskiego Okręgu AK 18 II–22 II 1945). Natomiast rozpowszechniona po wojnie formacja *Wilniuk* wygląda na sztuczny neologizm, ponieważ regularną formacją odprzymiotnikową jest *wileński* > *Wileńczuk* jak *oszmiański* > *Oszmiańczuk* itp.

Forma przymiotnikowa *Wileński* występuje dziś w funkcji nazwiska (PESEL 760x, (?) *Wilański* 46x), także w języku rosyjskim i białoruskim, skąd litewskie *Vilinskas*. Za najstarszy zapis w wymowie regionalnej można uważać miano osobowe *Wylanczski* [Viląski] (1471, SSNO, VI: 103). Znacznie rzadsze jest dziś nazwisko *Wilnowski*, *Wilniewski* (PESEL 13x + 2x). Nazwisko *Wileński* oraz *Wilner*, *Wilnauer* przybierali Żydzi pochodzący z Wilna.

W języku litewskim nazwy mieszkańców Wilna tworzy patronimiczny sufix *-iškis*, stąd *Vilnius* > *Vilniškis*. Natomiast nazwiska typu *Viliniškis* oraz *Vileniški/ys Vilaniškis*, *Vilaniskis*, *Vilioniškis* LPŽ wyprowadza z *Veleniškis*, *Veleniškis*, *Velioniškis* (ze zmianą *e > i*), podczas gdy formę *Vilinskas* [z pol.] *Wiliński* zestawia z rosyjskim *Vilenskij*, por. wyżej. Może więc litewskie derywaty z podstawą *Vilin-*, *Vilen-*, *Vilan-* pochodzą od słowiańskiej formy przymiotnikowej *Vilen-ski* + litewski *-škis*; o formie *Vilenčikas* por. wyżej.

## Przegląd derywatów

*Wiln-'an-in, \*Wiln-'cz-an-in*  
*Wiln-'ec, Wiln-'en-'ec, Wiln-o/ew-'ec*  
*Wiln-o/ew-icz, Wiln-c-ew-icz*  
*Wiln-'ew-cz-yc, Wiln-'cz-yc*  
*Wiln-'cz-yk, Wiln-'cz-ak, Wiln-'cz-uk; Wiln-'uk*  
*Wiln-'ski, Wiln-o/ew-ski*  
*Viln-iškis; Vile/in-iškis; Vilin-skas, Vilen-č-ukas, Vilen-č-ikas*  
*Wiln-er, Wiln-aer*

## Nazwy regionu Wileńskiego

W dokumentach WKL ziemię położoną po obu brzegach Wilii były określane jako *strona zawilejska/powilejska*. Nazwy te zinterpretował skrupulatnie Z. Wojtkowiak (1980; 1981), dochodząc do wniosku, że były to dawne litewskie terytoria plemienne: *Dziawołtwa* i *Nalszczany*, które stały się powiatami *zawilejskim* i *powilejskim*, a po zmianach granic administracyjnych (1565–1566) braśławskim i oszmiańskim. Utworzony wokół Wilna powiat wileński obejmował Giedrojcie, Kiernów, Kurkle, Suderwę, Mejszagołę oraz Niemież i Rudomino. Nazwa *Zavel'je, zavel'skaja storona* pojawia się w latopisach zachodnioruskich w końcu XV wieku: *Zavelskaja Zemla/strona* (PSRL, XVII, Indeks: 641, wielokrotnie), a w formie polskiej u M. Strykowskiego (1582/1846, I: 84, 240, 244) jako *Litwa, Ziemia Zawilijska/Powilijska* (Łowmiański 1968; Wojtkowiak 1980: 18–19).

Nazwa *Zawilje, zawilejski* została utworzona z perspektywy miasta Wilna leżącego po południowo-zachodniej stronie rzeki, por. „Na dorozie velikoj, kotoraja idet z *Zavel'ja* do *Vilni*, u stołpa murovanego za morovanym mostom” (1578 AVK, XX: 36); *dvorec prozyvajemyj zawlejskij leżaščij za rekoju Velyju* podle mesta *Vilenskogo* na protiv *Zamka* (1577 AVK, XX: 35). Podobną budowę i horyzont geograficzny od strony Litwy posiada określenie *Za Niemen, Zaniemnie, zaniemeński* oznaczający ziemię położoną po zachodniej (polskiej) stronie Niemna (Bednarczuk 2004).

Województwo wileńskie po trzecim rozbiorze zostało zamienione na gubernię wileńską, a po powstaniu styczniowym nazwy *Polša* i *Litva* zostały zastąpione przez *Privislinskij* i *Severo-Zapadnyj Kraj*. W dopuszczonych przez cenzurę publikacjach polskich wyraz *kraj* (stąd tytuł wydawanego w Petersburgu w latach 1882–1909 tygodnika „Kraj”) oznaczał całość ziem dawnej Rzeczypospolitej. Na przełomie stuleci rodzi się idea *krajowości* i określenie *krajowcy*, jako zwolennicy odtworzenia WKL (Jundziłł 1958; Jurkiewicz 1983).

Po wkroczeniu w 1915 wojsk niemieckich pojawiają się wielojęzyczne odezwy i napisy kierowane do mieszkańców Wilna i Wileńszczyzny: 18 IX 1915 *An die Einwohnerschaft von Wilno/Do ludności miasta Wilna/K naselenju goroda Vilno* – graf Pfeil; Z okresu tego warto przypomnieć jeszcze jeden szczegół onomastyczny. Jak pisze Helena Romer-Ochenkowska w swej regionalnej powieści *Tutejsi* (Warszawa 1931), po zajęciu Wileńszczyzny: „Niemcy za okupacji używali, nawet w oficjalnych raportach, określenia *Panje-land, Panje-pferd, Panje-wagen* do wszystkiego co tutejsze” (1931: 106). Nazwa ta powstała, gdy wojsko i okupacyjna administracja niemiecka na terenie zaboru rosyjskiego zetknęła się z ludnością polską, z której ust

Niemcy słyszeli najczęściej zwrot *Panie!* i sami zaczęli się tak zwracać do miejscowej ludności.

Od grudnia 1919 zmieniają się kolejne władze Wilna i Wileńszczyzny, która po zajęciu przez gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 przybiera (zapropinowaną przez Aleksandra Meysztowicza) nazwę *Litwa Środkowa* (1921–1922). Według koncepcji Józefa Piłsudskiego miała ona być załączkiem odtworzonego WKŁ, obok *\*Litwy Zachodniej* (etnograficznej) oraz *\*Litwy Wschodniej* (białoruskiej) jako jeden z trzech kantonów historycznej Litwy w unii z Polską (Krajewski 1996). W okresie międzywojennym występowały (obok województwa wileńskiego) dwa funkcjonujące do dziś określenia *Ziemia Wileńska* i *Wileńszczyzna*, których odpowiednikami litewskimi były *Vilniaus kraštas* oraz *Vilnia*.

Po przyłączeniu Wilna i części Wileńszczyzny do Litwy (10 X 1939) rozwinęła się w ówczesnej prasie dyskusja na temat nazwy *Vilniaus kraštas* – *Ziemia Wileńska*, do której włączył się prof. Jan Otrębski (1940a). Jak referuje M. Gawrońska-Garstka (2005: 80–81):

Według redaktora dziennika „Vilniaus Balsas” zjawiała się ona w wileńskiej prasie dopiero wtedy, gdy władze polskie zabroniły używania nazwy *Litwa Wschodnia*. Jest to więc nazwa w sztuczny sposób podkreślająca odrębność kraju przeszkadzająca zjednoczeniu się z państwem litewskim. Redaktor „Vilniaus Balsas”, postulował aby zamiast *Ziemia Wileńska* wprowadzić nazwę *Litwa Wschodnia* [*Rytų Lietuva*]. Otrębski przypomina w swym artykule, iż za nazwą *Ziemia Wileńska* jest prof. Bałcykonis, który uważa, że nazwa ta nie jest sztuczna i weszła w użycie w zjednoczeniu się ziemi wileńskiej z całą Litwą. Profesor Otrębski staje w tym sporze po stronie Bałcykonisa, dodając, iż nazwa ta posiada zabarwienie uczuciowe: *Ziemia Wileńska* – ziemia, której ośrodkiem i symbolem jest Wilno. Językoznawca tłumaczy, że litewskie wyrażenie *Vilniaus kraštas* tłumaczy się po polsku jako *Ziemia Wileńska*, a nie *Kraj Wileński*, co jest wyrazem czysto polskim, lecz na oznaczenie ziemi bywa używany wtedy, gdy trzeba wyrazić przeciwieństwo: mówimy więc o obcym kraju i o naszym kraju. Natomiast *ziemia* pod tym względem jest wyrazem obojętnym. O jaką ziemię chodzi, wyraża dodany przymiotnik *wileńska*.

Po odzyskaniu przez Litwę niepodległości w 1991 roku wraca nazwa *Rytų Lietuva* (Zinkevičius 1993). Natomiast w języku polskim przeważa dziś nazwa *Ziemia Wileńska* nad *Wileńszczyzną*.

Przyłączona w 1939 roku do Białoruskiej SSR wschodnia część Wileńszczyzny została administracyjnie rozdzielona do trzech okręgów: grodzieńskiego, mińskiego i witebskiego, przy czym białoruska nazwa *Vilejščyna* nie odnosi się do Wileńszczyzny, lecz do położonego nad górną Wilią mikroregionu (Starej) Wilejki. Mamy zatem dwie serie derywacyjne: *Wilia* > *Wiln(i)a* > *Wilno* > *wileński* > *Wileńszczyzna* (brus. *Vilenščyna*) obok *Wilia* > *Wilejka* > *wilejski* > *\*Wilejszczyzna* (brus. *Vilejščyna*).

## Spis skrótów

ACW – Akty cechów wileńskich, 1495–1759, I–II, wyd. H. Łowmiański przy udziale M. Łowmiańskiej i S. Kościakowskiego, Wilno 1939; wyd. 2: J. Jurkiewicz, Poznań 2006.

AVK – Akty izdavzjemyje Vilenskoj Archeografičeskoju Komisseju dlja razbora drevnix aktov, I–XXXIX, Vilna 1865–1915.

AW – „Ateneum Wileńskie”, I–XIV, Wilno 1922–1939.



- GL – Gedimino laiškai. Chartularium Lithaeaniae Res gestas Gedyminie illustrans, ed. S.C. Rowell, Vilnius.
- KB – *Kronika Bychowca* (strony według wydania T. Narbutta, Wilno 1846).
- KDW – *Kodeks dyplomatyczny Katedry i Diecezji Wileńskiej*, t. I (1387–1510), *Indeksy*, Kraków 1932–1994.
- KO – *Wielkiego Xięstwa Litewskiego i Zmodskiego Kronika. Kodeks Olszewski (1550)*, [w:] PSRL, XVII: 421–472.
- LPŽ – *Lietuvių pavardžių žodyna*, I–II, Vilnius 1985–1989.
- ML – Lietuvos Metrika/Litovskaja metrika/Metryka Litewska, Vilnius 1993 i n. (dokumenty ML 1/1 z pierwszej połowy XVI w. zachowały się w odpisach po 1569).
- MPH – *Monumenta Poloniae Historica*, I–VI, Lwów–Kraków 1864–1888.
- PESEL – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (wyd. K. Rymut). Opracowano na podstawie materiałów Rządowego Centrum Informacji PESEL, I–X, Kraków 1992–1994.
- PSRL – *Polnoje sobranije russkix letopisej*, Petersburg 1841 i n.
- RG 1636 – *Rewizja gospód dworu Jego Królewskiej Mości za 1636* (por. Paknys 2006; Frick 2008).
- SRJ – *Slovar' russkogo jazyka XI–XVII vv.*, Moskva 1975 i n.
- SRP – *Scriptores rerum prussicarum*, I–V, Leipzig 1861–1874.
- SSNO – *Słownik staropolskich nazw osobowych*, I–VII, Wrocław 1965–1987.
- VŽ – *Vietovardžių žodynas*, Vilnius 2002.
- WZW – *Wilno i Ziemia Wileńska*, I, Wilno 1930.
- ZDW – *Zbiór dawnych dyplomów i aktów*, I–II, Wilno 1843.

## Bibliografia

- Alexandrowicz S., 1971, *Rozwój kartografii Wielkiego Księstwa Litewskiego od XV do połowy XVIII wieku*, Poznań.
- Baliński M., 1836, *Historia miasta Wilna*, I–II, Wilno.
- Bednarczuk L., 2004, *Za Niemen, zaniemeński*, „Annales Academiae Paedagogice Cracoviensis. Folia 19. Studia Linguistica II”, s. 13–18.
- Braun G. et alii, 1581/8, *Urbiūm praecipuarum totius mundi, Coloniae Agrippinae* (por. Fijałek 1923–1924).
- Citko L., 2006, „*Kronika Bychowca*” na tle historii i geografii języka białoruskiego, Białystok.
- Dréma V., 1991, *Dingęs Vilnius*, Vilnius.
- Dréma V., 2008, *Vilniaus bažnyčios*, Vilnius.
- Fijałek J., 1923–1924, *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go*, „Ateneum Wileńskie”, I: 313–336, 506–526; II: 122–158.
- [Frick D.], 2008, *Wilnianie. Żywoty siedemnastowieczne*, oprac. D. Frick, Warszawa.
- Garniewicz J., 1993, *Świątynie wileńskie od czasów najdawniejszych do obecnych. Przewodnik historyczny*, Kędzierzyn-Koźle.
- Gawrońska-Garstka M., 2005, „Jan Szczepan Otrębski. Życie i dzieło (1889–1971)”, maszynopis pracy doktorskiej, UAM, Poznań.
- Getkant F., 1648, [Plan fortyfikacji wileńskich], por. S. Alexandrowicz (1971: 128–129).
- Gizbert-Studnicki W., 1930, *Wilno w rządzie stolic Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] WZW, 144–154.
- Jałowiecki M., 1955, *Dawne Wilno i ludzie zapomniani*, Londyn.

- Jundziłł Z., 1958, *Z dziejów polskiej myśli politycznej na ziemiach b. W. X. Litewskiego*, „Alma Mater Vilnensis” [V], s. 40–85.
- Jurkiewicz J., 1983, *Rozwój polskiej myśli politycznej na Litwie i Białorusi w latach 1905–1922*, Poznań.
- Jurkštas J., 1980, *Vilniaus vietovardžiai*, Vilnius.
- Kałamajska-Saeed M., 1990, *Ostra Brama w Wilnie*, Warszawa.
- Kirkor A.H., 1880, *Przewodnik historyczny po Wilnie*, Wilno; reprint 1991.
- Kłos J., 1937, *Wilno. Przewodnik krajoznawczy*, Wilno.
- Krajewski Z., 1996, *Geneza i dzieje wewnętrzne Litwy Środkowej (1920–1922)*, Lublin.
- Kraszewski J.I., 1838–1842, *Wilno od początków jego do roku 1750*, I–IV, Wilno.
- Limanowski M., 1930, *Najstarsze Wilno*, [w:] WZW, 127–143.
- Łowmiańska M., 1929, *Wilno przed najazdem moskiewskim*, Wilno.
- Łowmiański H., 1924, *Papiernie wileńskie XVI wieku*, [w:] AW, II, 409–222.
- Łowmiański H., 1968, *Geneza Ziemi Połockiej*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, III, *Historia*, s. 7–24.
- Morelowski M., b.r., „Najstarsze Wilno”, Archiwum Biblioteki Ossolineum (mps.), Wrocław.
- Narbutt T., 1846, *Pomniki dziejów litewskich: „Kronika Bychowca”*, Wilno.
- Ochmański J., 1986, *Krzywy Gród wileński. Próba lokalizacji*, [w:] *Dawna Litwa*, Olsztyn, s. 83–91.
- Otrębski J., 1940a, *Spór o nazwę*, „Gazeta Codzienna”, 19.04.1940, nr 87.
- Otrębski J., 1940b, *Wilno czy Vilnius*, „Gazeta Codzienna”, Wilno 24.04.1940, nr 91.
- Paknys M., 2006, *Vilniaus miestai ir miestiečiai 1636 m.: namai, giventojai, svečiai*, Vilnius.
- Smoczyński W., 2007, *Słownik etymologiczny języka litewskiego*, Wilno.
- Strykowski M., 1575–1578, *O początkach [...] narodu litewskiego [...]*, wyd. J. Radziszewska, Warszawa 1978.
- Strykowski M., 1582, *Kroniki polska, litewska, żmódzka i wszystkiej Rusi*, Królewiec 1582; wyd. 2, I–II, Warszawa 1846; reprint 1980.
- Szłapelis J., 1940, *Słownik litewsko-polski*, Wilno.
- Tyszkiewicz K., 1872, *Wilija i jej brzegi*, Drezno; reprint Vilnius 2008.
- Unbegaun B.O., 1989, *Russkije familii*, Moskwa.
- Vanagas A., 1981, *Lietuvių hidrinimų etimologinis žodynas*, Vilnius.
- Vanagas A., 2004, *Lietuvos miestų vardai*, Vilnius.
- Węgorowska K., 2008, *Historia Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowana w nazwach własnych niektórych pałaców wileńskich*, [w:] „*Młodsza Europa*” – od średniowiecza do współczesności, Zielona Góra, s. 543–556.
- Wojtkowiak Z., 1980, *Litwa zawilejska w XV i pierwszej połowie XVI w.*, Poznań.
- Wojtkowiak Z., 1981, „*Litwa zawilejska*”. *Z dziejów podziałów wewnętrznych Wielkiego Księstwa Litewskiego przed reformą administracyjną w połowie XVI wieku*, „Roczniki Historyczne”, XLVI, s. 39–65.
- Zinkevičius Z., 1977, *Lietuvių antroponimika. Vilniaus lietuvių asmenvardžiai XVII a. pradžioje*, Vilnius.
- Zinkevičius Z., 1993, *Rytų Lietuva praeityje ir dabar*, Vilnius.

## **Linguistic picture of Wilno/Vilnius and its inhabitants in the documents of the Grand Duchy of Lithuania**

### **Abstract**

The author of the article discusses names of Wilno/Vilnius in the oldest Latin, Russian and Polish documents. He also analyses place names denoting the city, city districts, suburbs, streets and alleys, castles, towers, mountains, as well as names denoting inhabitants of city and region.



*Paweł Binek*

## **Wymiary miasta w poezji Zbigniewa Herberta. Szkic semiologiczny**

Powiada Arystoteles na początku *Poetyki*: „Zachowując naturalny porządek rzeczy, zaczniemy od tego, co pierwsze” (Arystoteles 1989: 3). Zaczniemy więc od prezentacji przedmiotu naszych zainteresowań. A wygląda on, jak następuje.

Poezja Zbigniewa Herberta należy do tych zjawisk literackich i językowych, które funkcjonują dzięki zamysłowi ich twórcy. Nie poddaje się więc ona ani modom artystycznym, ani potocznie rozumianym mechanizmom intuicji czy stereotypom. Istnieje zaś za sprawą stworzonej koncepcji poetyckiej. Dlatego też powinniśmy pamiętać, że kiedy mówimy o poezji Zbigniewa Herberta, nie mamy do czynienia wyłącznie ze zbiorem tekstów poetyckich, które przybierają tę czy inną formę, począwszy od liryków, a skończywszy na prozie poetyckiej, a zwłaszcza – nie mamy do czynienia po prostu ze zbiorem, nagromadzeniem tekstów dowolnie i/albo przypadkowo umieszczonych w czasie i przestrzeni. Jest ona natomiast reprezentacją precyzyjnie opracowanego projektu, którego składniki kreują semiologiczną sieć relacyjną. Jednym z podstawowych komponentów tej sieci pozostaje pojęcie miasta. W istocie to właśnie pojęcie stanowi jeden z kilku zaledwie punktów odniesienia, który pozwala w pełni rozumieć znaczenia przekazywane przez Herberta w jego utworach. Prawidłowe odczytanie pojęciowych wymiarów miasta możliwe jest zaś wówczas, gdy dostrzeżemy, iż pomiaru dokonywać należy w tym przypadku nie za pomocą samego instrumentarium fizyki Newtonowskiej, lecz także poprzez rozpoznanie, które przyniosła nam teoria relacyjności Alberta Einsteina – niefrasobliwie nazywana teorią względności – oraz odkrycia jego następców, współtwórców fizyki kwantowej. Chodzi tu bowiem o zróżnicowane rozumienie wymiarów. To czasoprzestrzenne i to semiologiczne, które do czasoprzestrzeni również się odwołuje. W czasoprzestrzeni zaś – jak wiemy – każdy obiekt identyfikowany jest za pomocą czterech wymiarów – trzech wymiarów przestrzeni i wymiaru czasowego.

Koncepcja poezji Herberta jest prosta, ale tak prosta, jak kombinacja genów człowieka, składająca się z zaledwie kilku podstawowych elementów, które wszakże konstytuują wysoce skomplikowaną konstrukcję. Tak też ułożona jest semiologiczna sieć relacyjna pojęcia „miasto”. Jej funkcjonowanie nie sprowadza się u Herberta jedynie do zastosowań motywu, którego aspekty wnikliwie opisał Arent van Nieukerken, wskazując na opis miasta jako miasta konkretnego (np. Warszawy),

jako projektu w sakralnym porządku *Civitatis Dei*, jak też jako skarbnicy kultury, a także symbolu przymierza żywych z umarłymi i z Bogiem (por. van Nieukerken 2000: 295–318). Nie skupia się na formach, które moglibyśmy przyporządkować wybranej gwarze miejskiej, zwłaszcza gwarze Lwowa. Nie jest nawet wyrażane wyłącznie tekstologicznie w tym rozumieniu, które dałoby się odnieść do pewnych wzorców opowiadania o mieście w ogóle czy o mieście jako całości. Występuje zaś jako element systemowy uogólnionej koncepcji poezji, prezentowanej przez Herberta, a także w porządku relacji semantycznych, które występują w poezji samego Herberta.

\*\*\*

Przedstawimy najpierw kilka uwag natury statystycznej, które pomogą nam zorientować się w tym, jak ważną rolę odgrywa miasto w poezji Herbertowskiej.

Jak możemy zauważyć, 62 wystąpienia wyrazu *miasto* w stosunku do 400 utworów zgromadzonych w 9 tomikach, jakie Zbigniew Herbert opublikował, to liczba stosunkowo niewielka. Zawsze jednak pojawiają się one w utworach ważnych dla całej twórczości poety i po to, by przedstawić problemy kluczowe, związane z zagadnieniami egzystencjalnymi, aksjologicznymi, cywilizacyjnymi i kulturowymi. Formy wyrazowe współdefiniujące miasto, wskazujące nie tylko i nie tyle na miejskość, co raczej na miasto jako wartość wspólną i trwałą, stanowią stały składnik<sup>1</sup>. Obecne są od samego początku i występują częściej – zapewne wbrew potocznemu przekonaniu – w zbiorach wcześniejszych niż te, które są z reguły kojarzone z pojęciem miasta u Herberta, takie jak *Raport z obłożonego Miasta* (1983). W nim to wspomniane formy znaleźć możemy w 8 wierszach, co stanowi umiarkowaną liczbę wystąpień, porównywalną z tomem *Napis* z 1969 roku (8 utworów) czy *Pan Cogito* z 1974 (7 wystąpień). Najliczniej reprezentowane są w *Hermesie, psie i gwieździe* z 1957 roku, gdzie spotykamy je w 17 utworach.

Bez wątplenia więc dane liczbowe wskazują na stałą obecność pojęcia „miasto” w poezji Herbertowskiej. Już pierwszy utwór *Dwie krople* z tomu *Struna światła* (1956) wprowadza nas w czasoprzestrzeń miejską:

ludzie zbiegali do schronów –  
on mówił że żona ma włosy  
w których można się ukryć<sup>2</sup>.

Tak przedstawiona rzeczywistość odnosi się do realiów wojennych, ale nie zostaje jedynym miernikiem miasta. Nie ma ono bowiem wymiarów wyłącznie wojennych, wyłącznie politycznych ani innych, które moglibyśmy określić mianem wyjątkowości. Ma takie wymiary, jakie przybiera w czasie i przestrzeni, w ciągu dziejów

<sup>1</sup> Należy jednak zaznaczyć, że opis rzeczywistości w poezji Herberta jest dokonywany zasadniczo z perspektywy mieszkańca miasta, i to nawet w przypadku zastosowań form, które rzadziej kojarzone są ze środowiskiem miejskim, jak np. wyraz *studnia*: „Studnia stoi na środku placu wśród kamienic, gołębi i wież” (Herbert 1997: 118). Stąd formami współdefiniującymi miasto okazują się w tej mierze nie tylko takie wyrazy, jak: *tramwaj, dorożkarz, kamienica, katedra, plac*, lecz również: *brama, balkon, dach, mur, ogród, ulica, wieża, dzwon*.

<sup>2</sup> Z. Herbert, *Dwie krople*, zob. Herbert 1994: 5.

– tych dawnych i tych współczesnych – a także w dostępnych każdemu człowiekowi realiach. W świecie przedstawionym poezji Zbigniewa Herberta decyduje o istnieniu człowieka tak, jak człowiek decyduje o jego – miasta – istnieniu. Ta szczególna bliskość miasta powoduje, że musi być ono na ludzką miarę. I ten aspekt niezmiennie pozostaje jego wymiarem, jak w wierszu pt. *Pępek* z tomu *Epilog burzy* (1998):

To najbardziej wzruszające miejsce miasto ciała  
 przez dziewięć miesięcy ślepa luneta na świat  
 aż wreszcie przybyła w ostatniej chwili straż pożarna  
 nagłe cięcie  
 i już jest osobne skazane na miłość  
 przedłużenie miłości przyjaźń i służba Conradowi krzyżak z chleba  
 słowa marszałka o pieczęci państwie-mieście wszystko kołuje  
 koło historii miazdzy  
 zostaje on jeden wierny  
 zwinięty w pępek haft ciała  
 pępek koniec warkocza<sup>3</sup>.

W semiologicznej sieci relacyjnej miasto ujmowane jest poprzez świat przedstawiony, w którym ja liryczne, a także pozostałe komponenty tego świata mają swoje ściśle przyporządkowanie. Dlatego też możemy wyróżnić przynajmniej kilka zasadniczych parametrów miasta w poezji Herberta.

\*\*\*

W większości utworów w sposób istotny odnoszących się do pojęcia „miasto” eksplicitnym bądź implicitnym nadawcą jest obywatel miasta, które dla niego pozostaje punktem orientacyjnym i ośrodkiem wszelkich poczynań, jak w prozie poetyckiej, zatytułowanej *Praktyczne przepisy na wypadek katastrofy* z tomu *Napis* (1969):

Należy natychmiast opuścić dom [...]. Ulokować się jak najdalej od centrum, w pobliżu lasu, morza lub gór, zanim ruch wirowy, potężniejszy z minuty na minutę, nie zacznie zasypywać od środka, dusząc w gettach, szafach, piwnicach<sup>4</sup>.

Jako punkt orientacyjny miasto stanowi podstawę obliczania azymutu tak jak słońce, które gdy zachodzi, utrudnia albo niekiedy uniemożliwia prawidłowe rozpoznanie otoczenia, wybór kierunku przemieszczania się. Metafora zachodzącego niczym słońce miasta jest szczególnie częsta, począwszy od tomiku *Struna światła* (1956), kiedy to pojawia się w utworze *Trzy wiersze z pamięci*:

kobiety nie mogły dzieciom  
 odpowiedzieć: czy wróci

<sup>3</sup> Z. Herbert, *Pępek*, zob. Herbert 1998: 66. Z interesującej nas perspektywy badawczej jest to wiersz fundamentalny, najbogatszy w implikacje odnoszące się do pojęcia „miasto” w poezji Herbertowskiej, stanowiący w tej mierze poetycką syntezę działań nadawczo-odbiorczych Herberta. Dlatego został przytoczony w całości.

<sup>4</sup> Z. Herbert, *Praktyczne przepisy na wypadek katastrofy*, zob. Herbert 1996: 53.

gdy zachodziło miasto  
 gasiły ogień rękami  
 przytkniętymi do oczu<sup>5</sup>,

a także w wierszu pt. *Czerwona chmura*:

Czerwona chmura pyłu  
 wołała tamten pożar –  
 zachód miasta  
 za widnokrąg ziemi<sup>6</sup>.

W jednym z lepiej znanych tekstów poetyckich pt. *Prolog* z tomiku *Napis* (1969) metafora ta przyjmuje szczególnie sugestywną postać w dialogowej sekwencji Jego i Chóru:

On  
 [...]
   
 To miasto –

Chór  
 Nie ma tego miasta  
 Zaszło pod ziemię

On  
 Świeci jeszcze

Chór  
 Jak próchno w lesie

On  
 Puste miejsce  
 lecz wciąż ponad nim drży powietrze  
 po tamtych głosach<sup>7</sup>.

Miasto wiąże się zawsze z życiem ludzkim, które pozostawia po sobie wyraźny, a zarazem wymagający ochrony ślad w rzeczywistości, właśnie tak jak głosy z *Prologu*<sup>8</sup>. Jeśli wokół pojawia się ciemność, może się ono okazać przewodnikiem, mimo że pierwotnie opuszczonym:

[...] Nigdy już nie powróci na słodki tron jej kolan.

Wyciągnięte ręce świecą w ciemności jak stare miasto<sup>9</sup>.

---

<sup>5</sup> Z. Herbert, *Trzy wiersze z pamięci*, zob. Herbert 1994: 12.

<sup>6</sup> Z. Herbert, *Czerwona chmura*, zob. Herbert 1994: 16.

<sup>7</sup> Z. Herbert, *Prolog*, zob. Herbert 1996: 8–9.

<sup>8</sup> W tym wierszu głosy mają silny związek z żołnierzami Armii Krajowej; w takim ujęciu miasto może być utożsamiane z powstańczą Warszawą 1944 roku, ale szerszy kontekst wskazuje na każde miasto, które doznało kataklizmu wojennego.

<sup>9</sup> Z. Herbert, *Matka*, zob. Herbert 1993: 11.

Związek miasta z życiem człowieka i społeczności ludzkiej jest w poezji Herberta związkiem nierozzerwalnym. W tytułowym wierszu tomiku *Rovigo* (1992) czytamy:

A przecież było to miasto z krwi i kamienia – takie jak inne  
miasto w którym ktoś wczoraj umarł ktoś oszalał  
ktoś całą noc beznadziejnie kaszlał<sup>10</sup>.

W krytycznych chwilach człowiek staje się w tej mierze podobny do miasta tak, jak miasto staje się podobne do niego. Mamy tu do czynienia z dwukierunkową relacją znaczeniową. Spotykamy bowiem w dziełach Herbertowskich antropomorfizację samego miasta i/albo jego elementów, ale też konstrukcje, które można nazwać urbanizacjami człowieka, nieodbierającymi jednakże człowiekowi jego ludzkich cech, gdyż łączą się zarazem z miastem jako *urbs* i jako *civitas*:

lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku  
Tak smaku  
który każe wyjść skrzywić się wycedzić szyderstwo  
choćby za to miał spaść bezcenny kapitel ciała  
głowa<sup>11</sup>

i jeśli Miasto padnie a ocaleje jeden  
on będzie niósł Miasto w sobie po drogach wygnania  
on będzie Miasto<sup>12</sup>.

\*\*\*

Miastu przynależny jest również system wartości, w ramach którego znajdujemy formę zdegradowaną miasta, już nie zniszczonego przez czas, najeźdźców i wrogów, lecz przez mieszkańców. Reprezentantami stają się tu miasta historyczne, ale też wyobrażone, jak miasto nagie w wierszu o takim właśnie tytule z tomu *Studium przedmiotu* z 1961 roku:

To miasto na równinie płaskie jak arkusz blachy  
z okaleczoną ręką katedry szponem wskazującym  
z brukami w kolorze wnętrza domami odartymi ze skóry  
miasto pod przyborem żółtej fali słońca  
wapiennej fali księżyca

o miasto cóż to za miasto powiedzcie jakie to miasto  
pod jaką gwiazdą przy której drodze

o ludziach: pracują w rzeźni w ogromnym gmachu  
z surowej cegły betonowej podłodze owiani odorem krwi  
[...]

<sup>10</sup> Z. Herbert, *Rovigo*, zob. Herbert 1992c: 60.

<sup>11</sup> Z. Herbert, *Potęga smaku*, zob. Herbert 1992b: 93.

<sup>12</sup> Z. Herbert, *Raport z obłądanego Miasta*, zob. Herbert 1992b: 102.

więc jeszcze się pytacie co to za miasto  
godne siarczystego gniewu gdzie jest to miasto  
na linach jakich wiatrów pod jakim słupem powietrza  
i kto tam mieszka czy ludzie o podobnym kolorze skóry  
czy ludzie z naszymi twarzami czy<sup>13</sup>.

Z historycznych miast spotykamy Utykę w wierszu *Pan Cogito o postawie wyprostowanej* z tomu *Pan Cogito* z 1974 roku<sup>14</sup>, Rapallo w *Dwóch prorokach. Próbie głosu* z *Epilogu burzy* z 1998 roku, gdzie czytamy:

Rapallo republiko zdrady  
śmiech sztyletów  
miasto z głową szczura<sup>15</sup>,

a także Babilon z utworu *Babylon* z *Raportu z oblężonego Miasta i innych wierszy* z roku 1983. W istocie żadna z tych reprezentacji pojęcia „miasto” nie wiąże się wyłącznie z jedną sytuacją pragmatyczną. Każda z nich bowiem odwoływała się w chwili powstania danego tekstu poetyckiego zarówno do sytuacji społeczno-politycznej – np. *Babylon* do realiów stanu wojennego w PRL-u lat 80. XX wieku – jak i do ogólnego kryzysu cywilizacyjnego przełomu stuleci oraz tych zdarzeń, które mogą spotkać każdą wspólnotę, gdy odrzuci wymiar etyczny ludzkiego istnienia, jak w przywoływanym *Babylonie*, nawiązującym oczywiście do *Biblii*:

festiwal Apokalipsy pochodnie samozwańcza Sybilla  
rozgrzeszała pijane tłumy wyznawców obfitości  
zdeptane ciało Boga wleczono w tryumfie i w pyle

tak spełnia się *finimondo* zastawione stoły etruskie  
w koszulach splamionych winem nieświadomi losu świętują  
barbarzyńcy przychodzą na koniec aby przeciąć aortę

nie życzyłem tobie miasto śmierci w każdym razie nie takiej  
bo z tobą zjedzą pod ziemię słodkie owoce wolności  
i wszystko trzeba zaczynać od gorzkiej wiedzy od trawy<sup>16</sup>.

Miastu zdegradowanemu, niewiernemu, nieludzkiemu, które zawsze ma ambicję bycia imperium, przeciwstawiane jest miasto wierne, to znaczy – tworzone przez ludzi wiernych etycznemu wymiarowi ludzkiej egzystencji i pozostające – jak już wspomniano – na ludzką miarę. Stąd antyczny Rzym wtedy, gdy staje się stolicą państwa wyłącznie niewołącego słabsze narody, opisywany jest negatywnie:

Czytając dzieje Miasta ulegali złudzeniu  
że są Rzymianami lub potomkami Rzymian

<sup>13</sup> Z. Herbert, *Miasto nagie*, zob. Herbert 1995: 45–46.

<sup>14</sup> Z. Herbert, *Pan Cogito o postawie wyprostowanej*, zob. Herbert 1993: 85–87.

<sup>15</sup> Z. Herbert, *Dwaj prorocy. Próba głosu*, zob. Herbert 1998: 19.

<sup>16</sup> Z. Herbert, *Babylon*, zob. Herbert 1992b: 49.

ci synowie podbitych sami ujarzmieni  
 [...]
   
Dopiero mój ojciec i ja za nim
   
czytaliśmy Liwiusza przeciw Liwiuszowi
   
pilnie badając to co jest pod freskiem
   
dlatego nie budził w nas echa teatralny gest Scewoli
   
krzyk centurionów tryumfalne pochody
   
a skłonni byliśmy wzruszać się klęską
   
Samnitów Gallów czy Etrusków
   
liczyliśmy mnogie imiona ludów startych przez Rzymian na proch
   
pochowanych bez chwały które dla Liwiusza
   
niegodne były nawet zmarszczki stylu<sup>17</sup>.

W istocie każde miasto, które okazuje się sferą odhumanizowaną, czy to ze względu na pychę militarną, czy z uwagi na chęć pozostawania ośrodkiem jałowego postępu technicznego i obyczajowego, opatrywane jest w Herbertowskiej poezji konotacją o znaku ujemnym. Kluczowy komentarz stanowi w tej mierze fragment *Elegii na odejście pióra atramentu lampy*:

Nigdy nie wierzyłem w ducha dziejów  
 wydumanego potwora o morderczym spojrzeniu  
 bestię dialektyczną na smyczy oprawców

ani w was – czterej jeźdźcy apokalipsy  
 Hunowie postępu cwałujący przez ziemskie i niebieskie stopy  
 niszcząc po drodze wszystko co godne szacunku dawne i bezbronne<sup>18</sup>.

Dlatego elementy miasta poddane bezrefleksyjnemu technicyzowaniu budzą bezsprzeczną odrazę w konfrontacji z komponentami miasta ludzi i symbolami takiego miasta:

Dziękuję tobie Adamie za kartkę z Fryburga  
 na której Anioł w komeżce ze śniegu  
 wielką trąbą obwieszcza natarcie  
 ohydnych bloków mieszkalnych

Przekroczyły horyzont zbliżają się nieuchronnie  
 aby zdobyć twoją i moją katedrę

Ohydne bloki mieszkalne z Czernobyła Nowej Huty Düsseldorfu<sup>19</sup>.

Środowisko miasta zdegradowanego może budzić współczucie, jak w wierszu *Domy przedmieścia* (w tym przypadku wyrażone za pomocą antropomorfizacji):

<sup>17</sup> Z. Herbert, *Przemiany Liwiusza*, zob. Herbert: 1992a: 7–8.

<sup>18</sup> Z. Herbert, *Elegia na odejście pióra atramentu lampy*, zob. Herbert 1992a: 52.

<sup>19</sup> Z. Herbert, *Widokówka od Adama Zagajewskiego*, zob. Herbert 1992b: 28.

Domy przedmieścia o podkrążonych oknach  
 domy kaszłące cicho  
 dreszcze tynku  
 domy o rzadkich włosach  
 chorej cerze  
 [...]

niech oglądają noc podzwrotnikową  
 niech fala ich nagrodzi burzliwą owacją  
 jak przystoi tylko zmarnowanym żywotom<sup>20</sup>.

Zawsze jednak ambicje stanowienia imperium, nawet jeśli miałyby to być imperium kulturalne i/albo technologiczne, oceniane są negatywnie, jak np. w stosunku do Paryża jako metropolii ukazywanej z rezerwą i niechęcią:

Jeszcze na łożu śmierci – tak mi mówiono – czekałeś na głos ucznia  
 Którego w mieście sztucznych świateł nad Sekwaną  
 Dobiwały okrutne niańki<sup>21</sup>.

Miasto wierne może być niewielkie, gdy mówimy o wymiarach przestrzennych, czego przykładem pozostaje proza poetycka *Miasteczko*:

Ulica di Fiori to stożek wesołych kolorów. [...] Oto pora, w której postanowiłem wyznać miłość. Morze milczy, a miasteczko jest wypukłe jak piersi małej sprzedawczyni fig<sup>22</sup>.

Jeżeli zaś miasto zajmuje przestrzeń większą, musi zachować ludzką miarę, to znaczy zawsze występować w obronie życia i podstawowych wartości etycznych. Niewątpliwie taka perspektywa poznawcza wyrasta z antycznej koncepcji państwa-miasta, co można było zauważyć w cytowanym wyżej wierszu *Pępek*. Pozostaje więc – jak to określił Tomasz Burek, który już w 1984 roku rozpoznał Herbertowską antynomię „miasto wierne” *versus* „miasto zdegradowane” – miastem-ojczyzną. Takie miasto łączy się z wydarzeniami historycznymi, a więc z perspektywą czasoprzestrzenną, w której widoczne są poszczególne elementy polskiej tradycji patriotycznej, szczególnie XX-wiecznej – reakcja na tragedię II wojny światowej, agresję Niemiec narodowosocjalistycznych i komunistycznego ZSRR w roku 1939, zniszczenie przez hitlerowców Warszawy w 1944 i odebranie Polsce po 1945 roku Wilna i Lwowa przez komunistów. Burek pisze o tym w sposób następujący:

To Miasto zajmowało zawsze centralne miejsce w poezji Herberta. [...] Konkretnie w szczegółach, stawało się mitycznym wyobrażeniem, Świętym Miastem polskości, figurą Rzeczypospolitej niepodległej<sup>23</sup>.

<sup>20</sup> Z. Herbert, *Domy przedmieścia*, zob. Herbert 1993: 27–28.

<sup>21</sup> Z. Herbert, *Do Henryka Elzenberga w stulecie Jego urodzin*, zob. Herbert 1992b: 6.

<sup>22</sup> Z. Herbert, *Miasteczko*, zob. Herbert 1997: 129.

<sup>23</sup> T. Burek, *Herbert – linia wierności*, zob. *Poznawanie Herberta* 1998: 180.



W perspektywie całej twórczości poetyckiej Zbigniewa Herberta miasto-ojczyzna stanowi jeden z aspektów pojęcia „miasto”. Współdefiniuje szczególnie ważny wymiar semiologiczny, nazwany przez Tomasza Burka linią wierności. Wymiar ten odnosi się do doświadczeń zbiorowych, ale też jak najbardziej indywidualnych. Bez wątplenia pierwowzorem był w tej mierze dla Herberta jego rodzinny Lwów, którego zawołaniem była sentencja: *Leopolis semper Fidelis*, co znaczy: *Lwów zawsze wierny*. Uważny czytelnik mógł już u początków działań artystycznych poety rozpoznać w wybranych wierszach prezentację realnie istniejących w konkretnym odcinku czasoprzestrzennym miejsc pięknego miasta Lwowa, np. w utworze *Trzy wiersze z pamięci*:

w parku był pomnik Poety  
dzieci toczyły obręcze  
i kolorowy krzyk  
ptaki siadały na ręce  
czytały jego milczenie<sup>24</sup>.

Niektóre fragmenty lwowskiego krajobrazu zostały przeniesione później do Wrocławia, jak ów pomnik Poety – Aleksandra hrabiego Fredry. Również we Wrocławiu znalazła się część księgozbioru Zakładu Narodowego im. Ossolińskich wraz z siedzibą ZNiO, graficznym symbolem Wydawnictwa Ossolineum i samym wydawnictwem. Po latach znalazła się we Wrocławiu także Panorama Raclawicka. Ulic jednak przenieść nie sposób, więc u Herberta jedna z nich została przywołana w wierszu pt. *Siostra z tomu Pan Cogito*:

trzynastoletni Pan Cogito ujrzawszy na ulicy Legionów  
dorożkarza  
poczuł się nim tak dokładnie  
że wysypały mu się rude wąsy<sup>25</sup>.

A więc pierwowzorem wielowymiarowego miasta w jego pozytywnym aspekcie był Lwów. Podkreślmy – Lwów, czyli polskie miasto o takiej nazwie, które istniało w czasie i przestrzeni do połowy lat 40. XX wieku. Poza tą cezurą znajdujemy najpierw miasto sowieckie (do lat 90. XX wieku), a następnie ukraińskie, które nosi nazwę Lwiw. Herbert opisywał Lwów, jakim go pamiętał, ten, który możemy zidentyfikować w konkretnym interwale<sup>26</sup>. Lwiw nie interesował poety (Siedlecka 2002). Jest to bowiem miasto o innych wymiarach czasoprzestrzennych. Sam Lwów nigdy jednak nie został ujęty w konwencji sentymentalnej i nierealistycznej. Również w tej mierze rację ma Włodzimierz Maciąg, pisząc: „Droga poetycka Zbigniewa Herberta może być ujęta jako droga powściągnięcia żywiołu emocji” (Maciąg 1986: 39). Nie chodzi tu jednak o bezdusność bądź tylko i wyłącznie o postawę stoicką. Herbert miał bowiem świadomość, że brak dostępu do wybranych wymiarów

<sup>24</sup> Z. Herbert, *Trzy wiersze z pamięci*, zob. Herbert 1994: 11–12.

<sup>25</sup> Z. Herbert, *Siostra*, zob. Herbert 1993: 12.

<sup>26</sup> Opis składników topografii Lwowa i aluzyjne sformułowania występowały w tomach sprzed 1998 roku, sama nazwa *Lwów* pojawia się dopiero w utworach z tomu *Epilog burzy: Wysoki Zamek oraz Pan Cogito. Lekcja kaligrafii*.

czasoprzestrzennych miasta pozostaje udziałem każdego człowieka, który nawet żyjąc w swoim rodzinnym mieście, nie może już dotrzeć w życiu doczesnym do wrażeń, które były udziałem jego dzieciństwa, młodości, a nawet wieku dojrzałego. Sytuacja wygląda tu tak, jak w wierszu *Moje miasto*:

ułamna pamięć tworzy  
plan miasta  
[...]  
chcę skrócić do katedry  
widok nagle się urywa  
nie ma dalszego ciągu  
po prostu nie można iść dalej  
a przecież dobrze wiem  
to nie jest ślepa ulica<sup>27</sup>.

W życiu codziennym każdy może doświadczyć tego, co powyżej zostało opisane – we śnie, jak to jest przedstawione u Herberta, ale też w refleksji na jawie. Wystarczy tylko, by ta czy inna ulica rodzinnego miasta została przebudowana, ten czy inny sklep – zlikwidowany, wystarczy częściowa przebudowa struktury miejskiej, aby metafora kończąca *Moje miasto* z 1957 roku stała się – zwłaszcza po latach – bliska czytelnikowi:

co noc  
staję boso  
przed zatrzaśniętą bramą  
mego miasta<sup>28</sup>.

Zarazem jednak każdy może sobie uświadomić, gdy przyjmie rozpoznania badawcze Einsteina i jego następców dotyczące wzajemnych relacji czasu i przestrzeni, a co za tym idzie – umiejscowienia osób, przedmiotów i zdarzeń, że to, co minęło, ma swoje wymiary czasoprzestrzenne i trwa, gdyż może być umiejscowione w przestrzeni i osadzone w definiującym ją czasie, jakkolwiek nie możemy albo nie umiemy do danego interwału dotrzeć, jak zostało to ukazane w wierszu z 1998 roku pt. *W mieście*:

w moim mieście którego nie ma na żadnej mapie  
świata jest taki chleb co żywić może  
całe życie czarny jak dola tułacza jak  
kamień, woda, chleb, trwanie wiec o świecie<sup>29</sup>.

<sup>27</sup> Z. Herbert, *Moje miasto*, zob. Herbert 1997: 74–75.

<sup>28</sup> Z. Herbert, *Moje miasto*, zob. Herbert 1997: 75.

<sup>29</sup> Z. Herbert, *W mieście*, zob. Herbert 1998: 52.

**Tabela 1.** Zestawienie liczbowe wystąpień wyrazu miasto i form miasto współdefiniujących w poezji Z. Herberta

<b>Tytuły tomików</b>	<i>Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze</i> (1983); <i>Rovigo</i> (1992)
Tytuły utworów	<i>Moje miasto</i> (z tomu HPIG 1957); <i>Miasto nagie</i> (z tomu SP 1961); <i>Pożegnanie miasta</i> (z tomu N 1969); <i>Pan Cogito o powrocie do rodzinnego miasta</i> (z tomu PC 1974); <i>Raport z oblężonego Miasta</i> (z tomu ROM 1983); <i>W mieście</i> (z tomu EB 1998) – łącznie 6 wystąpień wyrazu <i>miasto</i>
Wyraz <i>miasto</i>	62 wystąpienia w 34 utworach na 400 wierszy zgrupowanych w 9 tomikach
Wyrazy związane z miastem	103 wystąpienia w 41 utworach na 400 wierszy zgrupowanych w 9 tomikach
Wyrazy <i>miasto</i> i dotyczące miasta – łącznie	165 wystąpień w 59 utworach na 400 wierszy zgrupowanych w 9 tomikach

EB – *Epilog burzy*

HPIG – *Hermes, pies i gwiazda*

N – *Napis*

PC – *Pan Cogito*

ROM – *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*

SP – *Studium przedmiotu*

## Bibliografia

- Arystoteles, 1989, *Poetyka*, przeł. i oprac. H. Podbielski, Wrocław.
- Burek T., 1998, *Herbert – linia wierności*, [w:] *Poznawanie Herberta*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków, s. 169–183.
- Herbert Z., 1992a, *Elegia na odejście*, Wrocław.
- Herbert Z., 1992b, *Raport z oblężonego Miasta i inne wiersze*, Wrocław.
- Herbert Z., 1992c, *Rovigo*, Wrocław.
- Herbert Z., 1993, *Pan Cogito*, Wrocław.
- Herbert Z., 1994, *Struna światła*, Wrocław.
- Herbert Z., 1995, *Studium przedmiotu*, Wrocław.
- Herbert Z., 1996, *Napis*, Wrocław.
- Herbert Z., 1997, *Hermes, pies i gwiazda*, Wrocław.
- Herbert Z., 1998, *Epilog burzy*, Wrocław.
- Maciąg W., 1986, *O poezji Zbigniewa Herberta*, Wrocław.
- Nieuwerkerken A. van, 2000, *Motyw „Miasta” i jego obrońców oraz motyw podróży w kilku utworach Herberta, Audena i Kawafisa*, [w:] *Poznawanie Herberta 2*, wybór i wstęp A. Franaszek, Kraków, s. 295–318.
- Siedlecka J., 2002, *Pan od poezji. O Zbigniewie Herbercie*, Warszawa.

## **Dimensions of the city in Zbigniew Herbert's poetry: a semiological sketch**

### **Abstract**

The article presents a semantic and semiotic analysis of the notion of the city in Zbigniew Herbert's poetry. On the basis of excerpts from selected poems, the word "city" and its links with other words are presented against the context.

*Maria Biolik*

## Nazwy współczesnych ulic i placów w miastach Warmii i Mazur

W onomastyce polskiej nazewnictwo występujące w przestrzeni miejskiej jest przedmiotem zainteresowań mikrotoponimii, ale jako zbiór nazw ulic i placów wykazujący pewną odrębność w stosunku do innych toponimów, bywa określany jako toponimia miejska, plateonimia, urbonimia oraz hodonimia (Handke 1998a: 283). Odrębność systemowa nazw występujących w przestrzeni miejskiej wynika z określonych reguł i obowiązujących norm, którym nazwy te podlegają. Większość miast Warmii i Mazur powstała w okresie średniowiecza<sup>1</sup>. Miasta otrzymywały przywileje lokacyjne, gwarantujące im samorząd i podstawowe prawa. Podczas zakładania miast określano ich układ przestrzenny, wytyczano rynek i ulice oraz działki budowlane położone wewnątrz murów miejskich, jak też ogrody leżące poza murami.

Współczesne nazwy ulic miast Warmii i Mazur powstały w wyniku działań administracyjnych po 1945 roku. Mają charakter wtórny, zostały utworzone na podstawie wzorów, przeniesionych po II wojnie światowej z innych miast polskich.

Klasyfikacja i typologia nazw własnych występujących w toponimii miejskiej była wielokrotnie przedmiotem różnych opracowań onomastycznych. Najczęściej jednak koncentrowano się na klasach semantycznych nazw (Biolik 1982: 51–61), wydzielając ze względu na ich genezę, nazwy pochodzące od innych nazw własnych i od wyrazów pospolitych. W grupie urbonimów utworzonych od nazw własnych wydzielane są: nazwy pamiątkowe, nazwy od przymiotników utworzonych od nazw

---

<sup>1</sup> „Do 1310 r. na terenie Prus [...] powstały następujące miasta: Kwidzyn 1234, Elbląg 1238, Braniewo 1254, Frombork 1278, Malbork 1286, Dzierżgoń 1288, Pasłęk 1297, Iława i Zalewo 1305, Lidzbark Warmiński 1308” (Powierski 1985: 129). Około 1310 r. rozpoczął się drugi etap kolonizacji. Założono: Susz 1315, Prabuty 1330, Nowe Miasto Lubawskie 1325, Lubawę 1326, Lidzbark Welski 1330, Morąg 1327, Miłomłyn 1335, Dąbrówno 1326, Ostródę 1330, Działdowo 1344, Bartoszyce 1332, Górowo Iławeckie 1335. Na Warmii w tym czasie lokowano Melzak (dziś Pieniężno) 1312, Wartembork (dziś Barczewo) 1329, Dobre Miasto 1329, Reszel 1337, Jeziorany 1338. Do 1370 r. osadnictwo posunęło się w głąb Prus. Kierunek kolonizacji wyznaczają lokacje następujących miast: Sępólno 1351, Rastembork (dziś Kętrzyn) 1357, Olsztynek 1359 i na Warmii Olsztyn 1353. W XIV wieku powstały jeszcze miasta: Nidzica 1381, Pasym 1381, Żądzbork (dziś Mrągowo) 1500, Dryfort (dziś Srokowo) 1405, na Warmii Bisztynek 1385, Biskupiec Reszelski 1395. Po 1410 roku założono jeszcze Ełk 1435, Pisz 1451 (Powierski 1985: 130–131).

miejsowości, jak ulice: *Grunwaldzka, Warszawska, Szczycieńska, Niborska, Olecka, Sopocka, Suska, Tczewska, Toruńska, Poznańska* itd., od nazw jezior, rzek i gór: *Druska, Wiślana, Bieszczadzka, Świętokrzyska*, oraz nazwy ulic powstałe od nazw wydarzeń i faktów historycznych: *Sejmu Czteroletniego, Powstania Styczniowego*. Przykładowo w toponimii współczesnego Olsztyna aż 54,15% nazw to nazwy pamiątkowe. Procent nazw pamiątkowych w pozostałych miastach Warmii i Mazur też jest wysoki, bo stanowi 54,96% wszystkich nazw<sup>2</sup>.

W grupie nazw ulic utworzonych od wyrazów pospolitych wydzielane są nazwy kulturowe, tworzone od nazw wytworów kultury materialnej, społecznej i duchowej. Są one odbiciem działalności cywilizacyjnej człowieka, por. np. ulice: *Cementowa, Fabryczna, Sprzętowa, Towarowa, Traktorowa, Zamkowa, Ratuszowa* itd. W przestrzeni miejskiej na Warmii i Mazurach jest ich zdecydowanie mniej, w Olsztynie stanowią one zaledwie 9,2% ogólnej liczby nazw.

W toponimii miejskiej znajdują się także nazwy ulic nawiązujące do właściwości topograficznych przestrzeni miejskiej, flory i fauny, jak też innych właściwości terenu, kojarzonych z daną ulicą, np. ul. *Cicha, Spokojna, Rolna*, oraz nazwy ulic w formie przymiotników od nazw dawnych wsi, które zostały wchłonięte przez miasto. Przykładowo w Olsztynie są to takie nazwy, jak: *Jarocka* – dawna droga do wsi Jaroty, *Bartąska* – dawna droga do Bartąga, *Tracka* – droga do Tracka, *Pieczewska* – do Pieczywa.

W ostatnim dziesięcioleciu zaczęto opisywać funkcje nazw w kreowaniu miejskiej przestrzeni społecznej (Handke 1992: 10–11). Zwrócono m.in. uwagę na nowy rodzaj nazw tzw. tematycznych utworzonych np. w Olsztynie od nazw drzew: *Dębowa, Klonowa, Akacjowa*, kolorów: *Biała, Czarna, Różowa, Czerwona*, czy nazwisk generałów, np. ulice *Gen. Sosnkowskiego, Gen. Kutrzeby, Gen. Hallera, Gen. Grota-Roweckiego, Gen. Maczka*.

Według K. Handke strukturalne (słowotwórcze) typy nazw miejskich nie podają się tak uniwersalnej klasyfikacji jak typy semantyczne. Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna pozwala na wydzielenie dwóch najbardziej typowych klas: 1) nazw bez kreacji formalnojęzykowej (onomastycznej); 2) nazw z kreacją formalnojęzykową (onomastyczną) oraz 3) nazw złożonych, z zastrzeżeniem, że chodzi tu tylko o postać członu odróżniającego (Handke 1998a: 293–294).

Do grupy nazw bez kreacji formalnojęzykowej (onomastycznej) należą nazwy przymiotnikowe i rzeczownikowe, które powstały drogą przekształceń semantycznych innych nazw własnych lub wyrazów pospolitych, bez zmian formalnych, np. ul. *Dunaj* (od nazwy wodnej *Dunaj*) czy ul. *Wielka* (od przymiotnika w rodzaju żeńskim). Do grupy nazw z kreacją formalnojęzykową należą nazwy utworzone w wyniku derywacji przyrostkowej lub przedrostkowej zastosowanej przy włączaniu innych nazw własnych i wyrazów pospolitych do systemu nazewnictwa miejskiego, np. ul. *Wilcza* od nazwiska *Wilk*, ul. *Koszykowa* od nazwy posiadłości *Koszyki*, ul. *Jaśminowa* od wyrazu *jaśmin*, ul. *Przywale* od określenia topograficznego *przy wale*, ul. *Podwalna* od drogi idącej *pod wałem* (Handke 1998a: 294).

Grupę trzecią nazw złożonych K. Handke dzieli na nazwy w formie złożenia, pisząc „Są to z reguły konstrukcje złożone z dwu składników przymiotnikowych, które

<sup>2</sup> Wykorzystuję dane procentowe i liczbowe z pisanej pod moim kierunkiem pracy magisterskiej Doroty Szymańskiej 2000, „Nazwy ulic i placów miast województwa warmińsko-mazurskiego”, obronionej na UWM w Olsztynie w roku 2000.

zazwyczaj powstały przez adiektywizację (uprzymiotnikowanie) dwuczłonowych zestawień przymiotnika z rzeczownikiem, np. *Krzywe Koło* → *Krzywokolna*, *Nowe Miasto* → *Nowomiejska*<sup>3</sup> i w formie zestawienia: „przymiotnika z rzeczownikiem, np. *Szeroki Dunaj*; przymiotnika z przymiotnikiem, np. *Obozowa Tylna*; a także w formie grupy syntaktycznej, np. *ulica Za Mniszkami*, *ulica Na Skarpie*” (Handke 1998a: 294).

1. W onomastyce polskiej przyjęto, że cechą specyficzną nazewnictwa miejskiego jest struktura nazw tworzących ten system. Wzorcowa struktura nazewnictwa miejskiego ma charakter dwuczłonowy. Zawiera człon A (określany) oraz człon B (określający). Człon określany w polskim nazewnictwie miejskim tworzy niewielka liczba leksemów.

Dominuje najpowszechniejszy – *ulica*, rzadko *uliczka*, poza tym stosunkowo mniej liczne są: *aleja*, *aleje*, *pasaż*, *bulwar*, *nabrzeże*, *wybrzeże*, *droga*, *trakt*, *szosa*, *trasa*, przy tym część odnosi się wyłącznie do traktów wybiegających z miasta, a niektóre inne dotyczą traktów o określonym wyglądzie lub funkcji (*aleja*, *aleje*, *bulwar*, *pasaż*). Podobnie przedstawia się sytuacja w obrębie nazw niektórych punktów, a więc obok najczęstszych *rynek*, *plac* mamy dawny *targ* [...] oraz nowsze: *rondo* i *skwer* (Handke 1998a: 301).

Status gramatyczny członu określanego (A) w nazewnictwie miejskim jest odmienny od statusu członu określanego w zestawieniu gramatycznym typu: *Ostrów Mazowiecka*, *Nowy Rok*, *Boże Narodzenie*. Człon ten ma charakter apelatywny, może być pomijany i skracany, np. *ulica Mickiewicza* – mieszkam na *Mickiewicza*. Wyznacznikiem tej apelatywności jest ortografia oraz funkcja wskazywania na charakter obiektu. Funkcję denotacyjną, wyróżniającą obiekt nazywany spośród innych obiektów miejskich pełni człon B. Wydaje się, że człon określany A – jako utożsamiający w strukturze modelowej: *ulica Adama Mickiewicza*, pełni podobną funkcję jak człony: *wieś*, *osada*, *kolonia*, *rzeka* w zestawieniach onomastycznych typu: *wieś Zakrzewo*, *rzeka Łyna*, *kolonia Kalinowska*, *góry Bieszczady*<sup>3</sup>. I w jednej, i w drugiej strukturze może być pominięty, a funkcja nazywania przypisana jest do członu określającego B. Stąd wydaje się zasadne, że typologii strukturalnej powinien podlegać jedynie człon B, jako jednostka leksykalna, posiadająca wszystkie cechy nazwy własnej. K. Handke uważa, że proces odrzucania członu utożsamiającego, najczęściej *ulica*, ma charakter trwały i regularny, występuje nie tylko w języku potocznym, ale też w języku urzędowym i literackim (Handke 1989a: 63).

2. Proces powstawania (kreacji) nazw miejskich odbywa się przez onimizację, czyli przeniesienie wyrazów pospolitych do klasy toponimów miejskich, lub przez transonimizację, czyli przeniesienie innych nazw własnych do klasy onimów nazywających obiekty występujące w przestrzeni miasta. Nazwy funkcjonujące na płaszczyźnie antroponimicznej w formie zestawień antroponimicznych typu: *Adam Mickiewicz*, *Jan Kochanowski*, *Maria Konopnicka*, *Matka Teresa z Kalkuty*, *Biernat z Lublina*, *Józef z Łajs* itd., i wszelkie inne nazwy komponowane, np. nazwy formacji wojskowych: *Wojsko Polskie*, *Armia Czerwona*, *Armia Krajowa*, *Armia Ludowa*, wydarzeń historycznych: *Bitwa pod Grunwaldem* itd., przeniesione na grunt toponimii miejskiej muszą być traktowane jako całość niepodlegająca analizie tak samo jak

<sup>3</sup> Strukturę i treść nazw miejskich oraz właściwości obu członów szczegółowo opisuje K. Handke w pracy *Polskie nazewnictwo miejskie*, zob. Handke 1992: 53–63.



nazwy typu: *Rynek, Mieczysław, Wiktor, Witkacy, Grażyna*. W wielu pracach onomastycznych z zakresu urbonimii nazwy te analizowane są jako urbonimy komponowane (Kania 1989: 99).

Proces onimizacji można obserwować w takich nazwach ulic, jak: *Ogrodowa, Leśna, Łąkowa, Polna, Dębowa, Rynek, Staw*, a proces transonimizacji, ze zmianą paradygmatu w nazwach: *Adama Mickiewicza, św. Jana, Grażyny, Mikołaja Kopernika* itd. Wszystkie nazwy własne należą do kategorii gramatycznej rzeczowników, w procesie onimizacji dochodzi do powstania nazwy poprzez zmianę funkcji wyrazu pospolitego, a w procesie transonimizacji, innej nazwy własnej.

W tradycyjnie stosowanej od lat pięćdziesiątych klasyfikacji strukturalno-gramatycznej Stanisława Rosponda nazwy własne są dzielone na prymarne, sekundarne i komponowane. Nazwy prymarne to te, które na płaszczyźnie onimicznej są pozabawione kreacji formalnojęzykowej, sekundarne to te, które tę kreację posiadają. Do klasy nazw komponowanych zaliczane są nazwy w formie złożzeń, zrostów i zestawień. Tworzone w wyniku onimizacji i transonimizacji toponimy miejskie można też podzielić na: nazwy niederywowane (nazywane przez S. Rosponda prymarnymi), nazwy derywowane (według Rosponda sekundarne) oraz nazwy komponowane<sup>4</sup>.

Nazwy niederywowane miast Warmii i Mazur można podzielić ze względu na przynależność wyrazu apelatywnego, motywującego daną nazwę, do określonej kategorii części mowy. W procesie onimizacji – przeniesienia wyrazów pospolitych – tworzone nazwy miejskie mające postać rzeczownika w mianowniku liczby pojedynczej. Powstały one jedynie w wyniku zmiany funkcji apelatywnej na onimiczną bez zmian formalnogramatycznych. Są to takie nazwy, jak: *Rynek, Internet, Port, Górka, Topiel, Ustronie, Widok, Borek*, od *rynek, internet* itd. Podobnie w procesie transonimizacji – przeniesienia, powstały nazwy miejskie typu: *Szczerbiec, Guzianka, Dybówek, Kowalik* od nazw własnych *Szczerbiec* – miecz koronacyjny królów polskich, *Guzianka* – strumień, *Dybówek* – osada, *Kowalik* – nazwisko.

Należy się zastanowić nad statusem formalnogramatycznym nazw miejskich w formie mianownika liczby mnogiej oraz dopełniacza liczby pojedynczej i mnogiej. Zmiana kategorii gramatycznej wyrazu i wzorca jego odmiany jest w polskim słowotwórstwie nazywana derywacją paradygmatyczną. W tym wypadku formantem stają się końcówki fleksyjne. Toponimy miejskie w formie liczby mnogiej, jak: *Rybaki, Piaski, Polanki*, można uznać za derywaty paradygmatyczne (i zaliczyć do nazw sekundarnych w tradycyjnej klasyfikacji Rosponda). Wyraz pospolity *piasek*, pl. *piaski* odmienia się według deklinacji męskiej, podczas gdy nazwa ulicy we współczesnym języku polskim najczęściej jest nieodmienna: *Mieszkam na Piaski / na Piaskach, z Piaski/ z Piasek*, por. *Z Piasek na Wyzwolenia można dojechać autobusem. Ulicy Piaski/ Piaków nie ma w spisie ulic*. Pełnej odmianie podlega człon utożsamiający: *ulica*, jako apelatywny składnik struktury nazewniczej, człon odróżniający o charakterze rzeczownikowym jest najczęściej nieodmieniany lub „odmieniany według innych niż właściwe appellatiwom paradygmatów” (Handke 1989a: 65).

Wydaje się, że podobny status mają nazwy rzeczownikowe w dopełniaczu liczby pojedynczej: *Wyzwolenia, Stowarzyszenia, Wolności, Łączności, Pielgrzymia, Rybaka, Dywizjonu 303, I Dywizji, Związku Walki Młodych, Wojska Polskiego, Wysokiej Bramy*,

<sup>4</sup> Podział S. Rosponda był w onomastyce polskiej wielokrotnie krytykowany, por. Kaleta 1998: 50.



i dopełniaczu liczby mnogiej: *Bohaterów, Partyzantów, Artylerzystów, Astronomów, Bankowców, Czołgistów, Flisaków, Junaków, Kowali, Leśników, Lotników, Marynarzy, Metalowców, Odlewników, Podchorążych, Rzeźników, Szwoleżerów, Turbinowców, Dąbrowszczaków, Piechurów, Sprzymierzonych, Sybiraków, Zwycięzców, Szarych Szeregów*, ponieważ wyrazy pospolite i nazwy własne będące podstawą tych onimów mają odmienne wzorce paradygmatyczne. Wyrazy pospolite *wyzwolenie, stowarzyszenie* odmieniają się według paradygmatu rzeczowników nijakich, wyrazy *wolność, łączność* według paradygmatu rzeczowników żeńskich, wyrazy *pielgrzym, rybak, bohater, partyzant, astronom, marynarz* itd. według paradygmatu rzeczowników męskich, a nazwy ulic *Wyzwolenia, Wolności, Rybaka* oraz *Kowali, Junaków, Podchorążych, Turbinowców, Piechurów* itd. wykazują tendencję do nieodmienności. Materiały dotyczące nazewnictwa miejskiego z różnych miast Polski potwierdzają tę tendencję. Następuje kostnienie nazw w formach podstawowych, co przyczynia się do zaniku fleksji lub tworzenia form innych niż te, które cechują wyrazy pospolite, np. *Boleść, Boleścią, Boleściową*<sup>5</sup>. Ograniczenia następują w kategorii przypadku, zazwyczaj wykorzystywane są dwa lub trzy (locatiwu, instrumentalu i genetiwu), zależnie od podstawowej formy nazwy (Handke 1989a: 67, 68).

Urbonimy mające formę nazwy własnej w dopełniaczu: *Tadeusza Kościuszki, Adama Mickiewicza, Brata Alberta, Jana Brzechwy, Bolesława Chrobrego, Bartosza Głowackiego, Księdza Jana Hajnowskiego, Generała Grota-Roweckiego, Kardynała Stanisława Hozjusza, Jarosława Iwaszkiewicza, Marii Konopnickiej, Księżąt Mazowieckich, Roberta i Karola Małków, Jana i Hieronima Małeckiego, Jakuba i Michała Działyńskich*, powinny być zaliczane do nazw derywowanych (według Rosponda sekundarnych), są bowiem utworzone w wyniku derywacji paradygmatycznej. Urbonimy te są nieodmienne w przeciwieństwie do motywujących je antroponimów: *Tadeusz Kościuszko, Adam Mickiewicz, Brat Albert*. W pracach onomastycznych powyższe nazwy miejskie są często zaliczane do nazw niederywowanych (według Rosponda prymarnych), por. np. nazwy ulic w Bydgoszczy (Nowak 1989: 146).

3. Jak pod względem strukturalno-gramatycznym analizować nazwy miejskie mające w swojej podstawie przymiotniki apelatywne w rodzaju żeńskim? Są to nazwy typu: *Krótka, Krzywa, Łąkowa, Apteczna, Angielska, Bankowa, Basztowa, Browarna, Ceglana, Celna, Cementowa, Ciepłownicza, Cukiernicza, Cynkowa, Drewniana, Elektryczna, Mostowa, Bartnicka – Bartnicza, Bednarska, Fryzjerska, Garbarska, Kapelańska, Kuśnierska, Kowalska, Profesorska, Piekarska, Rolnicza, Rycerska, Rzemieślnicza, Saperska, Warzywna, Przygraniczna, Przytorowa, Podleśna, Niska, Prosta, Harcerska, Zuchowa*, oraz mające w swojej podstawie przymiotniki odmiejscowe: *Gdańska, Ostrołęcka, Pasłęcka, Łódzka, Płocka, Płońska, Suwalska, Tczewska, Warszawska, Sztumska*. Nazwy tej grupy są bardzo liczne. Stanowią 46,22% wszystkich urbonimów występujących w miastach Warmii i Mazur (aż 636 jednostek onimicznych wobec 1376 wszystkich nazw). W wyniku kreacji onomastycznej przymiotniki występujące na płaszczyźnie apelatywnej w trzech rodzajach gramatycznych w liczbie pojedynczej: *krótka, krótka, krótkie, gdański, gdańska, gdańskie*, i dwóch odmiennych formach w liczbie mnogiej, zostają jako gotowe twory przeniesione do kategorii urbonimów w rodzaju żeńskim *krótka, gdańska*. Moim zdaniem tego typu nazwy ulic na Warmii i Mazurach należy zaliczyć do nazw niederywowanych

<sup>5</sup> Przykłady za Handke 1989a: 71.

(według Rosponda prymarnych), utworzonych bez kreacji formalnojęzykowej, jedynie na zasadzie przeniesienia przymiotnika w określonej formie, tu w rodzaju żeńskim, do klasy nazewnictwa miejskiego. Tego typu nazwy jako prymarne analizuje F. Nowak w Bydgoszczy (Nowak 1989: 146–147). E. Breza, opisując pod względem gramatycznym nazwy ulic w miasteczkach Pomorza Gdańskiego, zalicza je do przydawek określających wyraz *ulica*. Nazwy, np. *Lipowa*, *Ogrodowa*, *Parkowa*, *Gdańska*, są przydawkami przymiotnymi, „nazwy typu *ulica Wejherowska* w Redzie czy *Skarszewska* w Kościerzynie pochodzą od ogólnie znanych przymiotników, nazwa przymiotnikowa typu *Stronna* w Kościerzynie wywodzi się od staropolskiego przymiotnika *stronny* (znanego Lindemu), typu *Torowa* od odpowiedniego przymiotnika *torowy*” (Breza 2002: 190–191).

Nazwy, takie jak: *Apteczna*, *Bankowa*, *Browarna*, *Kościelna*, *Ratuszowa*, były po roku 1945 nadawane ulicom na Warmii i Mazurach jako nazwy urzędowe. Gotowe wzorce nazewnicze przenoszono z innych miast Polski. Przymiotnikowe określenia apelatywne, jak np. *bankowy*, *browarny*, *kościelny*, posłużyły do nadania nazw ulicom *Bankowa*, *Browarna*, *Kościelna* itp. Trudno jest wskazać motywację realno-znaczeniową (semantyczną) dla tego typu urbonimów i wyjaśnić, np. dlaczego jedną z trzech ulic przy ratuszu nazwaną *Ratuszową*, a pozostałym nadano inne miana. Urzędowe nazwy ulic ulegały często zmianom, na przykład *ulica Ratuszowa* w Olsztynie nosiła nazwę niem. *Kirchofstrasse*, po wojnie została nazwana *ulicą Cmentarną*, potem nazwę ulicy zmieniono na *Ratuszową*, a nazwę *Cmentarna* nadano 15 czerwca 1960 r. ulicy, która prowadziła do cmentarza komunalnego. 17 grudnia 1962 r. nazwę ulicy *Cmentarna* zmieniono na *Cicha*.

4. Niezmiernie rzadko w toponimii miejskiej na Warmii i Mazurach tworzone są nazwy derywowane sufiksalnie. Są to takie derywaty, które nie mają odpowiedników w słownictwie apelatywnym, jak nazwa ulicy *Groblica*, derywowana suf. *-ica* od wyrazu *grobla*, wyrazu *\*groblica* nie notuje SJP W. Doroszewskiego, czy nazwa *Nadolna* od wyrażenia przyimkowego *na dole*, derywowana sufiksem *-na*, wyrazu *\*nadolny* nie notują słowniki. Podobnie mało nazw derywowanych sufiksalnie jest na Pomorzu Gdańskim. E. Breza przytacza tylko jedną nazwę *Zamieście*, pisząc „Wśród nazw ulic w miastach pomorskich nie da się zauważyć nazw sekundarnych i to zarówno w skąpym materiale historycznym, jak i współczesnym. Jedynym wyjątkiem może tu być *ulica Zamieście*<sup>6</sup> w Chojnicach” (Breza 1989: 89).

5. Dość liczne w toponimii miast Warmii i Mazur są nazwy komponowane. Można wśród nich wymienić zestawienia przymiotnika z rzeczownikiem, np.: *Mały Rynek*, *Nowa Szosa*, *Wąski Tor*, *Piękna Górka*, *Ostre Koło*, *Polska Górka*, *Dolny Zaułek*, *Zaułek Klasztorny*, *Zaułek Ciasny* itd., rzeczownika z przymiotnikiem: *Wybudówka Biała*; rzeczownika w dopełniaczu liczby mnogiej i nazwy własnej najczęściej w dopełniaczu liczby pojedynczej lub w formie nieodmiennej: *Bohaterów Monte Casino*, *Bohaterów Warszawy*, *Obrońców Warszawy*, *Obrońców Westerplatte*, *Ofiar Oświęcimia*, *Synów Pułku*, *Obrońców Pokoju*, *Bohaterów Września*, oraz przymiotnika i nazwy własnej innej ulicy, np.: *Mała Dworcowa*, *Nowa Niepodległości*, *Nowy Rynek*.

Do nazw komponowanych należą złożenia, jak: *Nowodworcowa*, *Nowomiejska*, *Nowopastęcka*, *Szerokopas*, oraz nazwy w formie wyrażenia przyimkowego: *Przy*

<sup>6</sup> Nazwa *Zamieście* została utworzona paradygmatycznie od wyrażania przyimkowego *za miastem*. Funkcję formantu pełni końcówka fleksyjna *-e*.

*Bramie Targowej, Nad Łyną, Nad Drwęcą, Nad Gubrem, Nad Legą, Nad Sajną, Na Górcie, Na Ostrowiu, Na Skarpie, Na Wzgórzu, Nad Fosą, Nad Jarem, Pod Murami, Przy Stoku.*

Należy podkreślić, że urbonimy Warmii i Mazur mają charakter konwencjonalny, były najczęściej nadawane urzędowo. Rzadko wykazują związek semantyczny z nazywanymi obiektami, podobnie jak toponimy miejskie innych miast ziem zachodnich (Kania 1989: 96–97) i północnych Polski.

Podsumowując przedstawione wyżej spostrzeżenia, można stwierdzić, że:

1. W klasyfikacji strukturalnej nazewnictwa miejskiego typologii podlegać powinien jedynie człon określający, jako człon spełniający wymogi onomastyczne nazwy własnej, człon określany: *ulica, uliczka, aleja, plac*, uznaje się za apelatywny.

2. Pod względem strukturalnym toponimy występujące w mieście mogą być jednoczłonowe lub zawierać więcej niż jeden człon. Nazwy ulic upamiętniające pisarzy i poetów, działaczy i rewolucjonistów itd. z członem określającym od nazw osobowych itp., złożzeń antroponimicznych w dopełniaczu liczby pojedynczej, np.: *Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki*, lub od komponowanych nazw wydarzeń historycznych, formacji wojskowych, np.: *Szarych Szeregów, Armii Ludowej, Sejmu Czteroletniego*, traktuje się na płaszczyźnie urbonimicznej jako nazwy stanowiące całość (jednoczłonowe).

3. Na Warmii i Mazurach nazwy typu: *Apteczna, Ratuszowa, Gdańska, Krótka, Przytorowa* uważa się za niederywowane (według Rosponda prymarne), ponieważ zostały one utworzone drogą powielania wzorców wcześniej ustabilizowanych w polskim systemie urbonimicznym i są równe motywującym je przymiotnikom.

4. Nazwy mające formę dopełniacza liczby pojedynczej lub mnogiej i odmienny wzorzec (paradygmat) niż motywujące je wyrazy pospolite i nazwy własne zalicza się do nazw onimicznie derywowanych (w klasyfikacji Rosponda sekundarnych), np. nazwy: *Partyzantów, Dąbrowszczaków, Zuchów* itd., oraz *Tadeusza Kościuszki, Matki Teresy z Kalkuty, Jana z Łajs* itd. zostały utworzone w wyniku derywacji paradygmatycznej.

5. Na Warmii i Mazurach bardzo rzadko tworzone toponimy miejskie za pomocą derywacji sufiksальной na płaszczyźnie onimicznej. Za urbonimy utworzone sufiksalnie uznaje się te nazwy o strukturze sufiksальной, które nie posiadają sufiksálních odpowiedników apelatywnych w słownikach języka polskiego.

6. Nazwy komponowane na płaszczyźnie urbonimicznej to przede wszystkim zestawienia, mało jest złożzeń i zrostów.

7. W nazewnictwie miejskim Warmii i Mazur preferowano nazwy pamiątkowe, nadawane dla uczczenia postaci rzeczywistych, literackich, bajkowych. Szczególnie dużo nazw upamiętniało rewolucjonistów, polskich i rosyjskich działaczy społecznych i politycznych. Łącznie w miastach na Warmii i Mazurach (poza Olsztynem) wystąpiło 1376 urbonimów. Największą frekwencję wykazują nazwy upamiętniające: Tadeusza Kościuszkę i Adama Mickiewicza (38 razy na 49 miast), Juliusza Słowackiego (28), Henryka Sienkiewicza (27).

8. Na Warmii i Mazurach mikrotoponimy miejskie tworzone na wzór nazw istniejących w innych miastach polskich i w sposób administracyjny nadawano ulicom i placom.

**Bibliografia**

- Biolik M., 1982, *Typy semantyczne współczesnych nazw ulic i placów Olsztyna*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie”, nr 1–2 (155–156), s. 51–61.
- Breza E., 1973, *Nazwy ulic, placów i domów w niektórych miejscowościach powiatu kościerskiego*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego. Filologia Polska. Prace Językoznawcze 2”, s. 7–25.
- Breza E., 1989, *Nazwy ulic w miasteczkach Pomorza Gdańskiego*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, red. S. Urbańczyk, Warszawa–Poznań, s. 79–92.
- Breza E., 2002, *Nazwy ulic w miasteczkach Pomorza Gdańskiego*, [w:] *Florilegium linguisticum. Wydanie z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia urodzin*, red. J. Treder, A. Lewińska, Gdańsk, s. 184–193.
- Dzikowski W., Kopertowska D., 1976, *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów*, Warszawa–Kraków.
- Handke K., 1989a, *Fleksja nazewnictwa miejskiego na tle systemu fleksyjnego współczesnej polszczyzny*, „Onomastica XXIII”, s. 61–87.
- Handke K., 1989b, *Nazewnictwo miejskie. Szkic teoretyczno-metodologiczny*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa–Poznań, s. 7–34.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa.
- Handke K., 1998a, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 283–307.
- Handke K., 1998b, *Przemiany w polskim nazewnictwie miejskim ostatniego półwiecza jako obraz działań pragmatycznych*, [w:] *Najnowsze przemiany nazewnictwa*, red. E. Jakus-Borkowa i K. Nowik, Warszawa, s. 39–45.
- Handke K., 2004, *Nazewnictwo miejskie – składnik edukacji społecznej*, [w:] *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, red. R. Mrózek, Katowice, s. 89–97.
- Kaleta Z., 1983, *Strukturalistyczna i strukturalna klasyfikacja nazwisk*, „Polonica”, IX, s. 231–254.
- Kaleta Z., 1998, *Kierunki i metodologia badań. Terminologia*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków.
- Kania S., 1989, *Z badań nad urbonimami Zielonej Góry*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa–Poznań, s. 93–101.
- Kopertowska D., 1989, *Współczesna mikrotoponimia miejska na przykładzie Kielc*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa–Poznań, s. 151–162.
- Mrózek R., 1989, *Mikrotoponimia Cieszyna w świetle ludowych i urzędowych faktów nazewnictwa*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa–Poznań, s. 35–43.
- Nowak F., 1989, *Semantyczne i słowotwórcze typy nazw ulic Bydgoszczy*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, Warszawa–Poznań, s. 139–149.
- Powierski J., 1985, *Pod rządami Zakonu Krzyżackiego*, [w:] *Warmia i Mazury. Zarys dziejów*, oprac. S. Achremczyk, Olsztyn, s. 95–167.
- Rospond S., 1957, *Klasyfikacja strukturalno-gramatyczna słowiańskich nazw geograficznych*, Wrocław.

## **Names of contemporary streets and squares in the towns of Warmia and Mazury**

### **Abstract**

The names of urban objects may be subject to different classifications. Most commonly the analysed part has to meet the onomastic criteria of being a proper name. The part *ulica, uliczka, aleja, plac* (*street, alley, square*) in the urban microtoponymy is disregarded. Urban toponyms may be composed of one or many elements. Single part place names are streets commemorating writers, poets, revolutionaries, activists, etc., or street names derived from personal names, e.g. *Adama Mickiewicza, Tadeusza Kościuszki*; composed names are names of historical events, army formations, as in the case of *Szarych Szeregów, Armii Ludowej, Sejmu Czteroletniego*, etc., and are most commonly in the form of singular genitivus

Names in the form of singular or plural genitivus *Partyzantów, Dąbrowszczaków, Zuchów* have been formed in the process of paradigmatic derivation. In urban microtoponymy it is very rare to form names in the process of suffix derivation; those are names of suffix structure with no equivalent in the appellative form in the dictionaries of the Polish language. Complex names are dominated by linguistic combinations.

In urban place names of Warmia and Mazury commemorative place names are preferred, usually for real and fictional characters, and most frequently for famous Poles: Tadeusz Kościuszko and Adam Mickiewicz (38 times in 49 towns), Juliusz Słowacki (28), Henryk Sienkiewicz (27).

Marzena Błasiak

## „Pracuję w siti” – o specyfice języka Polaków w Londynie

Celem artykułu jest omówienie specyfiki języka Polaków, którzy emigrowali z kraju po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 roku i obecnie mieszkają oraz pracują w Londynie. Przedmiotem dociekań będzie polsko-angielskie słownictwo charakterystyczne i najczęściej używane przez określoną grupę socjalną, jaką jest polska emigracja w Londynie, oraz zjawisko naprzemiennego używania przez jej przedstawicieli dwóch kodów językowych – języka polskiego oraz angielskiego. Zebrany materiał został wyekscerpowany z przeprowadzonych w 2008 roku ankiet oraz wypowiedzi pisemnych na forach dyskusyjnych w internecie<sup>1</sup>.

Użyty w tytule referatu cytat „pracuję w siti” (Gignal 2008) stanowi przykład polsko-angielskiej mowy zwanej *ponglisem*, charakteryzującej polską emigrację nie tylko w Londynie, ale w całej Wielkiej Brytanii. Dialekt ów niewątpliwie budzi ogromne emocje, przede wszystkim wśród samej emigracji. Na forach dyskusyjnych pojawiają się liczne komentarze zarówno zwolenników, jak i przeciwników polsko-angielskiej hybrydy językowej. Zdania są podzielone – jedni twierdzą, że *ponglisem* -posługują się osoby niewykształcone i nieznające języka angielskiego: „takim językiem posługuje się buractwo z prowincji i baranie lby bez szkoły”<sup>2</sup>.

Inni natomiast nie widzą w tym nic złego, tłumacząc, że słownictwo anglo-polskie w nowym kraju osiedlenia to zjawisko naturalne:

Nie ma się czego wstydzic, prawda jest taka, że każdemu z emigrantów zdada się czasem wtracić jakieś słowo z *ponglisza* i nie ma nad czym dyskutować. I to wcale nie dlatego, że Polacy chcą się popisać, bo nie znają angielskiego (wreć przeciwnie drodzy Panstwo, z angielskim u nas co raz lepiej – z resztą każdemu z nas zdada się wtracić jakieś słowo w rozmowie z innym rodakiem i nie ma znaczenia poziom języka, ani też rodzaj wykonywanej pracy), tylko dlatego, że tak jest zwyczajnie wygodniej [...]”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Największa część słownictwa pochodzi z artykułu J. Rutkowskiego, zob. Rutkowski 2007.

<sup>2</sup> z za wielkiej wody, 29.10.2008 <http://wiadomosci.onet.pl/1,15,11,49689394,134015539,5692469,0,forum.html>. Wypowiedzi internautów zapisuję w oryginalnej postaci graficznej, nie poprawiam błędów ortograficznych.

<sup>3</sup> ~ika23, 25.10.2008 11:21, <http://wiadomosci.onet.pl/1,15,11,49544624,133637985,5692469,0,forum.html>, [dostęp 25.09.2008]. Wypowiedzi internautów zapisuję w oryginalnej postaci graficznej, nie poprawiam błędów ortograficznych.



W mediach głośno dyskutuje się na temat polsko-angielskiego dialektu, co budzi wątpliwości, czy nie jest on tylko kreacją mediów, a nie realnym zjawiskiem językowo-kulturowym. O popularności mowy polsko-angielskiej świadczy fakt pojawienia się jej w nowym serialu *Londyńczycy* emitowanym przez TVP1<sup>4</sup> – serialu fabularnym ukazującym życie i problemy najmłodszej polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Już w pierwszym odcinku Ewa, jedna z głównych bohaterek serialu, zwraca się do swojego męża: „To co, idziemy kupić trawelki?”.

Faktem jest, że *ponglish* rozwija się coraz dynamiczniej. Liczba angielskich zapożyczeń leksykalnych oraz polsko-angielskich hybryd językowych, które stanowią specyfikę dialektu polonijnego, jest w zasadzie nieograniczona. Polsko-angielska mowa w Londynie oraz w całej Wielkiej Brytanii ewoluuje praktycznie z dnia na dzień. Jej zasób leksykalny ciągle się powiększa. Użytkownicy *ponglisha* to w większości ludzie młodzi, którzy w celach zarobkowych emigrowali na Wyspy po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej. Marek Okólski z Ośrodka Badań nad Migracjami zwraca uwagę na bardzo młody wiek emigracji: „Żadna emigracja pracownicza, z którą się stykałem w swoich badaniach, nie była tak młoda. Zwykle emigranci są młodzi, ale nie aż tak” (Okulski 2009: 16).

Godne uwagi jest również to, że dominują wśród nich osoby wykształcone i znające język angielski na poziomie zaawansowanym. Elżbieta Sękowska w badaniach nad dialektem polonijnym zwraca uwagę na to, że „ważne jest [...] odnalezienie na podstawie zgromadzonego materiału, często pochodzącego z różnych źródeł, od wielu informatorów, pewnych prawidłowości, które determinują treść i zakres zapożyczeń” (Sękowska 1992: 104). Do takich prawidłowości zalicza Sękowska m.in. oddziaływanie cywilizacyjne i konieczność przejmowania obcych nazw, która powodowana jest poznaniem pewnych rzeczy i pojęć. Zjawiska, które wynikają z interferencji języka polskiego i angielskiego, to zapożyczenia semantyczne, repliki składniowe i frazeologiczne oraz zapożyczenia leksykalne. Te ostatnie stanowią najliczniejszą grupę, ponieważ to właśnie w warstwie leksykalnej dokonują się najbardziej widoczne zjawiska językowe.

*Ponglish* jest odmianą języka używaną przez emigrantów, którzy równocześnie posługują się obcym językiem, oddziałującym na polszczyznę. Większą część dialektu Polaków w Londynie stanowią słowotwórcze formacje polonijne będące rezultatem procesów derywacyjno-kompozycyjnych.

Kontakt językowy realizujący się w praktyce używania dwóch systemów językowych sprzyja powstawaniu zjawisk interferencyjnych. Interferencja przejawia się we wszystkich podsystemach języka będących w kontakcie: fonetyczno-fonologicznym, leksykalnym, składniowym, semantycznym. Interferencja określana jako odstępstwo, odchylenie od norm obu języków występuje bardzo często w wypowiedzi osoby dwujęzycznej i jest wynikiem znajomości więcej niż jednego języka. Elżbieta Sękowska pisze: „Geneza interferencji w podsystemie leksykalnym tkwi w czynnikach pozajęzykowych – jej źródłem jest konflikt kulturowy i obyczajowy. Konflikt między systemem wartości emigranta i kraju osiedlenia” (Sękowska 1992: 105).

W celu omówienia specyfiki dialektu Polaków w Londynie wybrałam najpopularniejsze i najczęściej wykorzystywane słownictwo. Stosuję zapis ortograficzny, natomiast w przypadku oryginalnej, angielskiej ortografii, gdy wymowa różni się

---

<sup>4</sup> *Londyńczycy*, reż. G. Zgliński i M. Migas, TVP1, 2008.



od pisowni, fonetyczną transkrypcję międzynarodową (*Słownik wymowy polskiej* 1977).

Do artykułu wybrałam 30 cytatów ukazujących specyfikę polsko-angielskiej mowy Polaków w Londynie<sup>5</sup>:

Pracuję w **siti** (ang. *city* 'miasto, centrum miasta'; *City* 'finansowe centrum świata w Londynie');

Sobotnie **partowanie** (ang. rzeczownik *party* 'przyjęcie', czasownik *party* 'bawić się na przyjęciu');

A ja w **factory** [**faktɔrɨ**] pracuję na **lajnie** (ang. **factory** 'fabryka'; ang. *line* 'linia produkcyjna');

Biorę **overki/owerki** [**ɔvɛrci**] (*overtime* 'godziny nadliczbowe w pracy');

Jazda **tubą** (ang. *the Tube* 'podziemny transport w Londynie, metro');

Czerwona **centralka** w Londynie (ang. *Central Line* – jedna z linii metra londyńskiego, oznaczana kolorem czerwonym);

**Pikadilka** w Londynie (ang. *Piccadilly Line* – jedna z linii metra *londyńskiego*, oznaczana kolorem ciemnoniebieskim);

**Trawelka/travelka** miesięczna (ang. *travel card* 'bilet komunikacji miejskiej w Londynie');

Umówmy się na **circusie** (ang. *Piccadilly Circus* 'plac i skrzyżowanie głównych ulic w dzielnicy West End w Londynie');

Czerwone **doubledeckery** [**dab+ldɛkɛrɨ**] (ang. *double-decker bus* 'londyński autobus piętrowy');

Zakup **bus passa** [**bas pasa**] (ang. *bus pass* 'bilet autobusowy');

**Oysterka** [**ɔjstɛrka**] zostanie automatycznie doładowana (ang. *oyster card* 'nośnik biletów tygodniowych i miesięcznych, karta elektroniczna');

Jutro idę do **sitizen** (ang. *Citizen Advice Bureau* 'biuro porad obywatelskich');

Mieć coś na **stoku** (ang. *stock* 'magazyn, zapas');

Jadę kupić **sejfciaki** (ang. *safety shoes* 'buty ochronne');

U mnie na **hausie** (ang. *house* 'dom');

Impreza na **flacie** (ang. *flat* 'mieszkanie');

Zbieram **kłidy** (ang. pot. *quid* 'funty');

Idę na **kapa** (ang. *cup of tea, coffee* 'filiżanka herbaty, kawy');

Skoczyć na **pajntę** (ang. *pint of beer* 'kufel piwa', pot. 'piwo');

Najbliższa **czipsownia** (ang. *chips* 'frytki'; czipsownia 'miejsce gdzie sprzedaje się frytki');

Miałam dzisiaj pięć **deparczerów** (ang. *departure* 'odejście, odjazd'; deparczery 'pokoje w hotelu zwolnione przez gości i przeznaczone do sprzątnięcia');

---

<sup>5</sup> Materiał językowy pochodzi z ankiet przeprowadzonych w 2008 roku wśród Polaków żyjących na emigracji w Londynie.

Jutro jest **bank holiday** [**bank xɔl, idɛj**] (ang. *bank holiday* ‘święto bankowe, dzień wolny od pracy w Wielkiej Brytanii i Republice Irlandii’);

Moja **landlordka** (ang. *landlord* ‘właściciel domu czynszowego’);

Jutro **pay day** [**pɛj dɛj**] (ang. *pay day* ‘dzień wypłaty w pracy’);

**Łoknij** do **szopa** (ang. *walk* ‘iść, spacerować, chodzić piechotą’, *shop* ‘sklep’);

**Kolnij** do mnie (ang. *call* ‘telefonować’);

**Zalejtaj** na mnie (ang. *wait* ‘czekać’);

Mój bank **szcardzuje** mnie (ang. *charge* ‘obciążyć kogos kosztami’);

**Natopować** telefon (ang. *top up* ‘zasilenie konta w telefonie na kartę’).

W zacytowanych przykładach pojawia się 31 leksemów powstałych w wyniku interferencji językowej. 26 z nich to rzeczowniki, a 5 to czasowniki, co potwierdza przewagę rzeczowników w dialektach polonijnych. Uriel Weinreich twierdzi, że przewaga ta wynika bardziej z natury leksykalno-semantycznej niż gramatycznej i strukturalnej (Weinreich 1974: 34).

Pragnę nadmienić, że w artykule sygnalizuję jedynie niektóre, wybrane zjawiska językowe charakteryzujące najmłodsze pokolenie polskiej emigracji w Londynie. Pozostałe wymagają osobnego zreferowania.

Według W. Doroszewskiego (1938), pierwsze stadium wpływu języka kraju osiedlenia na język rodzimy emigrantów stanowią cytaty, tj. dążność do dokładnego odtworzenia obcego modelu. Jest to pierwszy etap kontaktu językowego prowadzący następnie do różnych stopni adaptacji. Cytat typu *bank holiday* jest zewnętrznie umotywowany, ponieważ dotyczy obcego, nieznanego w polskim środowisku pojęcia. Mimo zachowania oryginalnej postaci graficznej stosowany jest w polskich (polonijnych) kontekstach składniowych *jutro jest bank holiday*. E. Sękowska nazwała tego typu cytaty motywowanymi desygnatowo, ponieważ wynikają one z potrzeby nazwania nowego zjawiska niemającego odpowiednika w rzeczywistości polskojęzycznej.

Innym typem cytatów są cytaty motywowane kulturowo, np. *faktory* ma swój odpowiednik w języku polskim – *fabryka*, ale używanie go w postaci cytatu wydaje się lepsze. Cytaty takie pozwalają nadawcy wyrazić swój stosunek do przekazywanej treści, oddają one koloryt kraju osiedlenia, jego odrębność, swoistość (Sękowska 1994: 70–71).

W postaci artykułowanej cytaty mają formę zgodną z wymową obcojęzyczną, w pisowni charakteryzuje je zgodność z pisownią oryginalną. Cytaty jako procesy reprodukcyjne cechuje brak wyznaczników adaptacji gramatycznej.

E. Sękowska (1994: 59–60) pisała na temat rozwoju słownictwa w języku polskiej emigracji w krajach anglosaskich. Przedstawiła ona najpełniej typy interferencji, innowacje leksykalne i polonijne formacje słowotwórcze. Prezentowany przeze mnie materiał leksykalny potwierdza występowanie niektórych zjawisk językowych omówionych przez nią.

W procesie interferencji językowej najczęściej dochodzi do adaptacji fonetycznej i morfologicznej. Podczas adaptacji fonetycznej przystosowuje się brzmienie anglicyzmu, tj. wyrazu zapożyczanego, do rodzimego systemu fonetycznego. Badaczka twierdzi: „Proces ten dokonuje się przez filtr polskiej, rodzimej bazy artykulatoryjnej

przeniesionej z polszczyzny standardowej lub jej wariantów terytorialno-socjalnych” (Sękowska 1994: 55).

Zastępowanie fonemów angielskich najbliższymi dźwiękowo polskimi nastąpiło w takich leksemach, jak np.:

- pong. *bus* [bas] ang. *bus* [bʌs] – samogłoska otwarta środkowa /a/ zastępuje samogłoskę półotwartą tylną /ʌ/;
- pong. *czardź* [tʃardʒ] ang. *charge* [tʃa:dʒ] – angielskie grafemy ch i g zastąpione zostają polskimi dwuznakami cz i dż odpowiadającymi dźwiękowym [tʃ i dʒ];
- pong. *pay* [peɪ] ang. *pay* [peɪ] – samogłoska półotwarta przednia /ɛ/ zastępuje samogłoskę średnią przednią /e/, natomiast krótkie /i/ zastępuje samogłoskę przednią wysoką /ɪ/;
- pong. *overki/owerki* [ɔvɛrci] ang. *overtime* [oʊvɛtaɪm] – spółgłoska szczelino-wa wargowo-zębowa /w/ zastępuje samogłoskę tylną średnią /ʊ/, natomiast samogłoska średnia przednia /ɛ/ zastępuje samogłoskę średnią środkową /ə/.

Adaptacja formy brzmieniowej rzadko występuje jako jedyny sposób przyswajania wyrazu. Towarzyszy jej zazwyczaj adaptacja gramatyczna obejmująca elementy morfologiczne. Służy ona włączeniu adaptowanych form wyrazowych w polski schemat składniowy, a odbywa się to poprzez substytucję części gramatycznych występujących w wyrazach obcych na rzecz części gramatycznych (przyrostków i końcówek fleksyjnych) przeniesionych z języka polskiego.

Adaptacja morfologiczna następuje wówczas, gdy dochodzi do wymiany angielskich afiksów na polskie, tj. gdy dodane zostają polskie formanty do angielskiej podstawy, np. pong. *szczardżować* ang. *charge*; pong. *landlordka* ang. *landlord*; pong. *partowanie* ang. *party*. Ciekawym zjawiskiem słowotwórczym jest tworzenie rzeczowników od jednego członu nazw dwuwyrazowych, np. *trawelka/travelka* (ang. *travel card*), *oysterka* (ang. *oyster card*), *centralka* (ang. *Central Line*), *pikadilka* (ang. *Piccadilly Line*). *Trawelka/travelka* oraz *oysterka* pochodzą od nazw kart londyńskiej komunikacji miejskiej, natomiast *centralka* oraz *pikadilka* – od nazwy własnej linii metra londyńskiego. Powstałe w ten sposób rzeczowniki to tzw. *uniwerbizmy*, czyli „derywaty motywowane znaczeniowo przez połączenie dwóch wyrazów, ale mające w swej formie odniesienie do jednej podstawy słowotwórczej” (*Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia* 1998: 363). Zjawisko zmiany nazw wielocłonowych na jednowyrazowe neologizmy występuje często w polszczyźnie potocznej (Bartmiński 1991, 2001; Szczepańska 1994). Wydaje się, że te neologizmy służą próbie adaptacji wyrazu obcego, a przy tym oswojeniu obcej kulturowo rzeczywistości. Nie ulega wątpliwości, że formant *-ka* w tych przypadkach konotuje pozytywny stosunek użytkownika języka do danego obiektu.

W wyniku polsko-angielskich kontaktów językowych rzeczowniki polonijne podlegają adaptacji rodzajowo-fleksyjnej, otrzymując określone formy fleksyjne, np. *skoczyć na pajntę* B l.p., *zbieram kłidy* B l.m., *biore overki/owerki* B l.m., *pracuję na lajnie* Msc. l.p., *jazda tubą* N l.p., *mieć coś na stoku* Msc. l.p. Czasowniki najczęściej wprowadzane są do dialektów polonijnych za pomocą sufiksu *-ować* wraz z odpowiednim prefiksem, np. *natopować*, *szczardżować*. Dodanie części *-ować* (formant paradygmatyczny) służy przystosowaniu obcych form do polskich wzorów odmiany, co z kolei umożliwi stosowanie ich w konstrukcjach składniowych (Sękowska 1994: 62). W zaprezentowanym materiale trzy z pięciu czasowników pojawiają się w trybie rozkazującym: *łokaj, kolnij, załejtaj*.

Omówione leksemy (rzeczowniki i czasowniki) należą do wyrazów adaptowanych prostych. W zgromadzonym materiale językowym odnaleźć można jeszcze wyrazy i wyrażenia adaptowane złożone, np. *doubledeckery* czy *bus passy*. W tym wypadku angielskie kompozycje przenoszone są do polszczyzny w postaci wyrazów złożonych lub zestawień, gdzie drugi człon zostaje fleksyjnie zaadaptowany.

Elżbieta Sękowska stwierdza: „Celem i funkcją adaptacji morfologicznej (fleksyjnej i słowotwórczej) jest takie zmodyfikowanie formy obcych wyrazów, aby mogły one wystąpić w polskich (polonijnych) kontekstach składniowych, czyli zabieg ma charakter adaptacji gramatycznej” (Sękowska 1994: 63).

Wymienione przykłady w wyniku dodania bądź też zastąpienia obcego elementu polskim powiększają zasób polonijnego słownictwa. Nie zmienia się w tym przypadku ich znaczenie. Bywają one nie tylko wynikiem adaptacji, ale też rezultatem derywacji semantycznej. O takiej derywacji mówimy wtedy, gdy polonijny leksem różni się znaczeniem i/lub formą od bazy, np. ang. *departure* ‘odejście, odjazd’ pong. *deparczery* ‘pokoje w hotelu zwolnione przez gości i przeznaczone do sprzątanía’; ang. *chips* ‘frytki’ pong. *czipsownia* ‘miejsce, gdzie sprzedaje się frytki’.

O odmienności i swoistości dialektu polonijnego decydują rezultaty interferencji, które powstają w wyniku mieszania się ze sobą elementów dwóch systemów językowych, w przypadku *ponglis*: języka polskiego i/lub jego wariantów terytorialno-socjalnych oraz języka angielskiego. Przedstawiony materiał potwierdza, że procesy słowotwórcze są bardzo żywotne. Polacy wchłaniają anglicyzmy spontanicznie i adaptują je do systemu języka polskiego. System ten jest podstawą przekształceń, jakie zachodzą przy przejmowaniu obcych elementów leksykalnych i struktur składniowych, a jego reguły umożliwiają konstruowanie wypowiedzi.

Oprócz specyfiki zasobu leksykalnego polskiej emigracji w Londynie, na uwagę zasługuje również fakt występowania u dwujęzycznych emigrantów zjawiska tzw. *code switching*. Zjawisko to polega na zmianie jednego kodu językowego na drugi w trakcie ustnej lub pisemnej wypowiedzi. Jest to zdolność używania na przemian elementów językowych pochodzących z dwóch lub więcej kodów językowych. Zdolność ta przypisana jest osobom dwu- i wielojęzycznym.

Emigranci w Londynie w codziennej komunikacji używają na przemian dwóch języków – polskiego i angielskiego. Często w rozmowach z rodakami dokonują oni wtrąceń z języka angielskiego. Zmiana kodu z jednego na drugi (w tym wypadku z języka polskiego na język angielski) dokonuje się zarówno w całej wypowiedzi, np. „Jutro mam bardzo dużo pracy. Oh my god! Już mi słabo jak o tym pomyślę”; jak i w poszczególnym zdaniu, np. „Będziemy jutro bizi”.

Yukiko Morimoto (1993: 23–44) ze Stanford University twierdzi, że termin *code switching* (zaakceptowany przez językoznawców – Poplack 1980: 581–618; Gumperz 1982; Heller 1988; Myers-Scotton 1993; Auer 1998) może być mylący. Użytkownik przeskakuje z jednego kodu na drugi w wypowiedzi na poziomie składni, np. „miałam dzisiaj pięć deparczarów”. Nie przeskakuje jednak w obrębie leksemu. Kiedy emigrant używa słów, takich jak *deparczery* czy *partowanie*, wybiera on morfemy z dwóch języków i łączy je ze sobą, tworząc wyraz. Morimoto proponuje w tym wypadku użycie nazwy *mixture of two codes* (tłumaczenie dosłowne ‘mieszanka dwóch kodów’, proponuję jednak ze względów stylistycznych tłumaczenie ‘kompozycja dwóch kodów’). Należy zaznaczyć, że nie jest to przypadkowa

kombinacja dwóch kodów, ale taka, którą rządzą pewne regulacje. Takiej regulacji służy np. cząstka *-ować* wspomagana czasem prefiksem w formach czasowników.

Badania dotyczące użycia dwóch lub więcej kodów językowych w mowie lub piśmie dzieli się na dwa kierunki: strukturalny oraz socjolingwistyczny (Boztepe 2003: 3). Strukturalny kierunek badań skupia się na gramatycznym aspekcie *code switching*. Socjolingwistyczny kierunek badań natomiast ukazuje *code switching* przede wszystkim jako zjawisko dyskursu oraz skupia się na czynnikach społecznych w używaniu dwóch kodów językowych. Literatura przedmiotu dzieli *code switching* na dwa podstawowe typy: *inter-sentential* oraz *intra-sentential* (Dussias 2003: 7–34). *Inter-sentential* zachodzi na poziomie dłuższej wypowiedzi, gdzie zmianę kodu wyznaczają granice zdań. Tu najważniejszy w badaniach jest aspekt socjolingwistyczny, np.: „Nie przeszkadzaj mi. I'm busy”. *Intra-sentential* natomiast zachodzi wewnątrz związku wyrazowego, np.: „Jutro jest bank holiday”. Natomiast badania nad typem *code switching* dotyczą przede wszystkim gramatyki. W omawianym przeze mnie dialekcie polonijnym zdecydowanie częściej mamy do czynienia z drugim typem *code switching*, tj. wtrąceniem poszczególnych elementów z J2 do zdań w J1. Rolę dominującą wówczas odgrywa J1, np.: „Wynajęliśmy ładny flat niedaleko centrum”.

Zaproponowany w 1993 roku przez Carol Myers-Scotton (1993) model Matrix Language Frame (MLF), który bada wyłącznie *intra-sentential code switching*, sprawdza się wśród polskiej emigracji w Wielkiej Brytanii. Model ten zakłada istnienie *matrix language* (ML), tj. języka dominującego (zwykle jest to język ojczysty nadawcy), z którego pochodzi największa liczba morfemów i wyrazów oraz *embedded language* (EL), tj. drugiego języka, z którego zapożyczane są elementy językowe. Emigranci przyswajają leksykę języka angielskiego do struktury języka polskiego. Elementy te są gramatycznie i fonetycznie modyfikowane. Najważniejszym pojęciem modelu MLF jest asymetryczność. Polega ona na dominacji ML nad EL. W przypadku *code switching* występującego wśród polskiej emigracji w Londynie językiem dominującym jest zdecydowanie polski (ML to język polski, EL – język angielski).

Wczesne badania dotyczące zjawiska *code switching* sugerują, że powstaje ono w sytuacji semilingwizmu<sup>6</sup>, tj. półjęzyczności. Wynikałoby z tego, że slangi typu *ponglis*, *franglis* czy *spanglis*, które ściśle są związane ze zjawiskiem *code switching*<sup>7</sup>, powstają w wyniku niskiej kompetencji językowej J1 i/lub J2. Współcześnie wskazuje się na inne przyczyny zmiany kodu językowego i powstawania dwujęzycznych slangów, np.: żart, prestiż, wygoda, ekonomia języka czy też identyfikacja z daną grupą społeczną. *Code switching* jest zupełnie naturalną i powszechną formą dwujęzycznej interakcji, która wymaga wysokiej kompetencji w obu językach

<sup>6</sup> Termin *halvspråkighet*, czyli *semilingwizm* wprowadził w 1962 roku szwedzki filolog Nils Erik Hansegård, nazywając nim brak kompetencji językowej indywidualnej jednostki. Hansegård (1975: 7–13). W Stanach Zjednoczonych badania nad semilingwizmem rozpoczął Jim Cummins. Zob. Cummins 1994. Na temat semilingwizmu pisali również m.in. C. Edelsky et al. (1983: 1–22).

<sup>7</sup> Należy wyraźnie rozróżnić dwa zjawiska socjolingwistyczne: *code switching* oraz dialekt polonijny *ponglis*. Jako *code switching* rozumiem tu proces polegający na zmianie kodu językowego, *ponglis* natomiast to dialekt powstały w wyniku kombinacji języka polskiego i angielskiego.

(Muysken 1995: 177). To zjawisko socjolingwistyczne<sup>8</sup> jest normą w dwujęzycznej społeczności.

Osoby dwujęzyczne, posługujące się na co dzień dwoma różnymi kodami językowymi, posiadają dwa narzędzia służące komunikacji, a tym samym możliwość wyboru. Wybór ten uwarunkowany jest oczywiście poziomem akulturacji. Wydaje się, że Polacy zamieszkujący Wyspy Brytyjskie używają mowy polsko-angielskiej w celu identyfikacji tożsamościowej z rodakami na emigracji. Łączenie dwóch języków, polskiego i angielskiego, pozwala z jednej strony na utrzymanie więzi z krajem ojczystym, z drugiej strony na integrację z nowym, obcym środowiskiem. Jak twierdzi R. Tokarski (2001: 343–370), język gromadzi w sobie i utrwała doświadczenia społeczne, na które składają się wszelkie relacje człowieka z otaczającą go rzeczywistością. To właśnie leksyka odzwierciedla intelektualny i emocjonalny stosunek człowieka do rzeczywistości pozajęzykowej: „[...] znaczenie słowa to nie wierne odzwierciedlenie cech odpowiadającego słowu obiektu, to świadome uwydatnienie jednych jego cech, a pomniejszenie czy wręcz wyeliminowanie innych” (Tokarski 2001: 345).

Utrwalony w trakcie procesu socjalizacji obraz świata zawarty w języku nie wystarcza już polskim emigrantom. Polacy, znajdując się w nowej rzeczywistości – w Londynie, muszą stworzyć nowy kod językowy odzwierciedlający tę rzeczywistość. Najlepiej służy temu kod zbudowany z języka rodzimego oraz drugiego, zastanego w nowym kraju osiedlenia. Kod ten w rezultacie stanowi wstępną fazę konsolidacyjną z nową rzeczywistością i nowym środowiskiem. Dialekt angielsko-polski (Sękowska 1994: 8)<sup>9</sup> istnieje już od dawna, narodził się wraz z emigrowaniem Polaków do Wielkiej Brytanii<sup>10</sup>. *Ponglish* jest jedną z jego odmian charakteryzującą określoną grupę społeczną, tj. Polaków osiadłych w Wielkiej Brytanii po 2004 roku. Jest to zjawisko językowo-kulturowe, które należy rozpatrywać z punktu widzenia socjolingwistyki. S. Dubisz (1997: 35–42) zwraca uwagę na fakt, że należy rozróżnić polskie wspólnoty komunikatywne żyjące na emigracji ze względu na ich różną historię i chronologię krystalizowania się, zróżnicowanie pod względem statusu społeczno-zawodowego i intelektualnego emigrantów. Czynniki pozajęzykowe odgrywają znaczącą rolę w kształtowaniu się języka polonijnego. Należy pamiętać, że czynniki te są odmienne na różnych terytoriach geograficznych. *Ponglish* jest zjawiskiem odrębnym w stosunku do innych polsko-angielskich dialektów, bowiem powstałym na konkretnym terytorium geograficznym (Wielka Brytania), w wyniku działania konkretnych czynników historycznych determinujących konstytuowanie się innych społeczności językowych (przystąpienie Polski do Unii Europejskiej w maju 2004 r.). Dialekt ten spełnia jeszcze jedną bardzo ważną funkcję, odróżnia mianowicie polską grupę etniczną jako całość w wieloetnicznym społeczeństwie zamieszkującym Wielką Brytanię, jest on tutaj kodem kulturowym, symbolem tożsamości etnicznej.

---

<sup>8</sup> Socjolingwistyczny wymiar zjawiska *code switching* wnikliwie zbadał i opisał J.J. Gumperz (1982).

<sup>9</sup> E. Sękowska wyraźnie rozróżnia dialekty polonijne w krajach anglosaskich ze względu na obszar geograficzny ich występowania: dialekt angielskopolski (Wielka Brytania), amerykańskopolski (USA), kanadyjskopolski (Kanada) oraz australijskopolski (Australia).

<sup>10</sup> Polacy zaczęli osiedlać się w Wielkiej Brytanii już w XVII wieku.



### Wykaz symboli i skrótów

- pong. – ponglish
- ang. – angielski
- J1 – język pierwszy
- J2 – język drugi

### Bibliografia

- Auer P., 1998, *Code-Switching in Conversation*, London.
- Bartmiński J., 1991, *Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, red. S. Gajda, Opole, s. 33–48.
- Bartmiński J., 2001, *Styl potoczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 115–134.
- Doroszewski W., 1938, *Język polski w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej*, Warszawa.
- Dubisz S., 1997, *Typologia odmian polszczyzny poza granicami kraju*, [w:] *Język polski w kraju i za granicą. Materiały Międzynarodowej Konferencji Naukowej Polonistów. Warszawa 14–16 września 1995 r.*, red. B. Jankowska i J. Porayski-Pomsta, t. I, Warszawa, s. 35–42.
- Dussias P.E., 2003, *Spanish-English code-mixing at the auxiliary phrase: Evidence from eye-movements*, „*Revista Internacional de Lingüística Iberoamericana*”, 2, s. 7–34.
- Edelsky C., Hudelson S., Flores B., Barkin F., Altwerger B., Jilbert K., 1983, *Semilingualism and language deficit*, „*Applied Linguistics*”, 4, s. 1–22.
- Encyclopedia of language and linguistics*, 1994, Oxford.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, 1998, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa.
- Gumperz J.J., 1982, *Discourse Strategies*, Cambridge.
- Hansegård N.E., 1975, *Tvåspråkighet eller halvspråkighet?*, „*Invandrare och Minoriteter*”, 3, s. 7–13.
- Heller M., 1988, *Codeswitching: Anthropological and Sociolinguistic Perspectives*, Berlin.
- Morimoto Y., 1999, *Making words in two languages: a prosodic account of japanese-english language mixing*, „*International Journal of Bilingualism*”, vol. 3, nr 1, s. 23–44.
- Muysken P., 1995, *Code-switching and grammatical theory*, [w:] *One speaker two languages: Cross-disciplinary perspectives on code-switching*, (Eds.) L. Milroy & P. Muysken, New York, s. 177–98.
- Myers-Scotton C., 1993, *Social Motivations for Codeswitching: Evidence from Africa*, Oxford.
- Myers-Scotton C., 1997, *Duelling Languages: Grammatical Structure in Codeswitching*, Oxford.
- Poplack S., 1980, „*Sometimes I'll start a sentence in Spanish y termino en español*”: toward a typology of code-switching, „*Linguistics*”, 18(7/8), s. 581–618.
- Sękowska E., 1992, *Kontakt językowy a kontakt kulturowy (na przykładzie słownictwa polonii angielskiej i amerykańskiej)*, [w:] *Kontakty języka polskiego z innymi językami na tle kontaktów kulturowych*, „*Język a Kultura*”, t. 7, red. J. Maćkiewicz i J. Siatkowski, Wrocław, s. 103–110.
- Sękowska E., 1994, *Język zbiorowości polonijnych w krajach anglojęzycznych. Zagadnienia leksykalno-słotwórcze*, Warszawa.
- Słownik wymowy polskiej*, 1977, red. M. Karaś, M. Madejowa, Warszawa.
- Szczepańska E., 1994, *Uniwersalizacja w języku czeskim i polskim*, Kraków.



Tokarski R., 2001, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 343–370.

Weinreich U., 1974, *Languages in contact*, Paris.

Boztepe E., 2003, *Issues in Code-Switching: Competing Theories and Models*, „Working Papers in TESOL & Applied Linguistics”, Vol. 3, No 2, <http://journals.tc-library.org/index.php/tesol/Boztepe.pdf> [dostęp 11.2003].

Gignal M., 2008, *Po angielsku, po polsku, pośrodku*: [http://londyn.gazeta.pl/londyn/1,86059,5425840,Po\\_angielsku\\_po\\_polsku\\_posrodku.html](http://londyn.gazeta.pl/londyn/1,86059,5425840,Po_angielsku_po_polsku_posrodku.html) [dostęp 7.07.2008].

Okulski M., 2007, *Najnowsze migracje z Polski – mity i fakty*, [w:] Senat Rzeczypospolitej Polskiej, *Migracja zarobkowa z Polski do krajów Unii Europejskiej – wyzwania dla państwa*, Materiały z konferencji zorganizowanej przez Komisję Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą pod patronatem Marszałka Senatu Bogdana Borusewicza, Warszawa, <http://www.senat.gov.pl/k6/agenda/seminar/061020.pdf> [dostęp 2.09.2007].

Rutkowski J., 2007, *Brejkanie czyli ponglish*, <http://wiadomosci.onet.pl/1386841,2679,kioskart.html> [dostęp 25.01.2007].

## „Pracuję w siti” – on the peculiarity of London Poles’ language

### Abstract

The article is an attempt to discuss the peculiarity of the language used by those Poles who emigrated after Poland’s joining the EU in May 2004, and who currently live and work in London. The object of research is the vocabulary typical of and most often used by a particular social group, that is the London Poles, in other words – the lexicon emerging as a result of linguistic interference.

The author of the article also describes the phenomenon of code-switching, i.e. alternative usage of two language systems, which is characteristic of bilingual speech.

The article is a continuation of reflections on the linguistic-cultural phenomenon of *ponglish*.

*Анатоль Брусевіч*

## **Вобраз горада і яго жыхароў у беларускім фальклоры і творчасці Адама Міцкевіча**

Творчасць класіка польскай літаратуры, Адама Міцкевіча, як вядома, цесна звязана з беларускім фактарам. Фальклор, мова, побыт і звычаі беларускага народа сталі галоўнай крыніцай рамантычнага мастацтва паэта. Інакш кажучы, беларуская культура выступае асновай, на якой грунтуецца светапогляд Міцкевіча, філасофія ягонай паэзіі. У сваю чаргу спадчына вялікага рамантыка таксама істотна паўплывала на эстэтычную свядомасць беларусаў, а праз гэта і на фарміраванне беларускай рамантычнай літаратуры. Менавіта за «*sielskim, anielskim*» Міцкевічам рушылі лепшыя прадстаўнікі беларускага рамантызму – Ян Баршчэўскі і Аляксандр Рыпінскі, Уладзіслаў Сыракомля і Віцэнт Дунін-Марцінкевіч, Вінцэсь Каратынскі і Арцём Вярыга-Дарэўскі.

Не дзівіць той факт, што тэматыка і праблематыка мастацкіх тэкстаў Міцкевіча і яго спадкаемцаў пераважна «вясковая»: паэтамі-рамантыкамі, як правіла, «сюжэты твораў і вобразныя сродкі браліся з народнага жыцця» [6, с. 492]. А народнае жыццё беларусаў, канешне, працякала пераважна ў вёсцы. Зрэшты, у горад беларускі селянін наведваўся таксама. Галоўным чынам такія візіты былі звязаны з кірмашамі, якія перыядычна ладзіліся ў гарадах і мястэчках і прымяркоўваліся звычайна да значных царкоўных святаў. Так што ўдзел у кірмашах не зводзіўся выключна да куплі-продажу. З кірмашамі звязвалася духоўнае жыццё беларуса і справа тут не толькі ў святочных набажэнствах. Вялікай папулярнасцю карыстаўся так званы «кірмашовы тэатр», вядомы на Беларусі з XVI стагоддзя, які ўключаў выступленні мясцовых і вандроўных актараў, скамарохаў, дрэсіроўшчыкаў мядзведзяў, канатных танцораў і фокуснікаў. А ўжо з XIX стагоддзя на кірмашах «выступалі хары народнай песні і інструментальныя ансамблі, наладжваліся танцавальныя балі, маскарэды, феерверкі. З 1803 года ў Мінску штогод на святочных кірмашах іграў гарадскі аркестр; у Шклове ў маентку графа Зорыча ў час летніх кірмашоў ладзілі водныя відовішчы з расквечанымі караблямі (імітавалі «марскія бітвы», напады на судны «піратаў»). Да кірмашоў прымяркоўвалі і тэатральныя спектаклі (ставіў спектаклі Мінскі гарадскі тэатр; у Мазыры ў 1840 годзе ў час спасаўскага кірмашу выступалі драматычныя артысты з Мінска, музыканты, катрыншчыкі, вальтыжоры,

канцэрцісты). Кірмашовыя паказы вандроўных тэатраў адбываліся ў Нясвіжы, Кобрыне, Оршы. У Зэльве ў спецыяльна пабудаваным тэатры балаганнага тыпу часта выступаў тэатр з Вільні, вандроўныя артысты з Расіі і іншых краін» [1, с. 281]. Так што для селяніна, які большую частку свайго жыцця праводзіў у бязмерна цяжкай працы, кірмаш быў як глыток свежага паветра, да яго старанна рыхтаваліся і наведвалі звычайна цэлымі сем'ямі, бо толькі там свет ненадоўга падаваўся каляровым і па-сапраўднаму прыгожым. Толькі там беларускі селянін шчодро папаўняў скарбонку сваіх уяўленняў і ведаў аб навакольным свеце. Акрамя таго падчас кірмашу з'яўлялася рэдкая нагода спаткацца з блізкімі і далёкімі сваякамі, падзяліцца навінамі, плёткамі, анекдотамі, цікавымі і павучальнымі гісторыямі. Да рознага роду быліц і небыліц асабліва ахвочыя былі мужчыны, пераважна калі гутарка вялася пад куфаль піва ці чарку гарэлкі. «Беларус любіць слухаць і распавядаць свае байкі, – піша вядомы знаўца беларускай народнай культуры, вучоны і паэт, Адам Кіркор, – у гэтых байках галоўнымі дзеючымі асобамі выступаюць чараўнікі і чараўніцы, знахары, ваўкалакі, лешыя, русалкі, Чорны госць, жывыя валасы на галаве, цудадзейная палка, белая сарока, Твардоўскі, Стаўр і Гаўр і г.д.» [2, с. 273]. Безумоўна, найлепшым месцам, дзе можна было і выпіць кілішак, і патаньчыць, і аб нечым цікавым даведацца, была карчма. Вобраз акурат такой карчмы ўзнікае ў баладзе Міцкевіча «Пані Твардоўская»:

Jedzą, piją, lulki pałą,  
 Tańce, hulanka, swawola:  
 Ledwie karczmy nie rozwałą,  
 Cha cha, chi chi, hejża, hola! [9, s. 93].

У Міцкевічавай карчме збіраюцца самыя розныя людзі, прадстаўнікі розных прафесій і сацыяльных саслоўяў. Тут і шляхціц Твардоўскі, і нейкі жаўнер, і чыноўнік з суда, і шавец. Канешне, перад намі гарадская карчма і можа нават у кірмашовы дзень, калі кожны мае права следам за панам Твардоўскім сказаць «Hulaj dusza! Hulaj» [9, s. 93].

Гуляць і піць, аднак, можна па-рознаму. І, на жаль, не кожны мужчына ведаў меру пры ўжыванні алкаголю. Хоць п'янства ў беларусаў заўсёды лічылася вялікім грахам і ганьбай, п'яніцы ніколі не пераводзіліся, аб чым сведчаць самыя розныя фальклорныя крыніцы – бытавыя казкі, песні, прыказкі, трапныя выслоўі. Так, напрыклад, існуе цікавы фразеалагізм, які адлюстроўвае стан крайняга ап'янення: «напіцца да чорцікаў» [3, с. 570]. Гэта значыць – да непрытомнасці, да галоўчынацый. Прыгадаем, што і ў баладзе «Пані Твардоўская» перад галоўным героем з'яўляецца чорт. Адкінуўшы ўсе вясёлыя фарбы ў дадзеным вершы, можна прасачыць яго нерамантычную лінію, заснаваную на сумнай рэальнасці. Працытуем радкі балады:

Diablik to był w wódce na dnie,  
 Istny Niemiec, sztuczka kusa;  
 Skłonił się gościom układnie,  
 Zdjął kapelus i dał susa [9, s. 94].

Як бачым, чорт хаваецца не дзе-небудзь, а ў чарцы з гарэлкай, што сведчыць аб негатыўным стаўленні беларусаў да гэтага напою. Існавала нават павер'е, што «узяўшы гарэлку ад чараўніка, можна разам з ёй праглынуць д'ябла, які хаваецца на дне кілішка» [7, с. 122].

Не выпадкова Міцкевіч «апранае» нячысціка і ў нямецкі строй. Ізноў паэт будзе свой твор паводле схемы народнага светасузірання: атаясамліванне нячыстай сілы з прадстаўнікамі нямецкай нацыі было цесна звязана з частымі набегамі на землі Вялікага княства Літоўскага нямецкіх рыцараў. Крывавыя войны, што вяліся стагоддзямі, назаўсёды замацавалі ў свядомасці жыхароў ВКЛ – палякаў, беларусаў і літоўцаў – адмоўны вобраз немца. Акрамя таго сярод беларускага магнатства лічылася, што нямецкае вядзенне гаспадаркі найбольш дасканалае, таму немцаў вельмі часта запрашалі кіраваць маёнткамі і мануфактурамі, дзе ў нечалавечых умовах даводзілася працаваць простым людзям. Усё гэта яшчэ больш замацавала ў свядомасці суайчыннікаў Міцкевіча негатыўныя адносіны да ўсяго нямецкага. Гэта адлюстравана яскрава і ў паэме «Гражына» у «выпадковай» размове двух ліцвінаў, якія ўбачылі пасла крыжакаў:

To jakiś urwisz od psiarni Krzyżaków,  
Tuczny, bo pruską krew codziennie chłepce;  
O, gdyby nie był nikt tu więcej z warty,  
Zaraz by w bagnie skąpał się ten plucha,  
Aż pod most pięścią zgiąłbym łeb zadarty [10, s. 12].

Цікавыя народныя асацыяцыі чорта з немцам зафіксаваныя ў этнаграфічных запісах Мікалая Нікіфароўскага і Чэслава Пяткевіча: «як Чорт смалены пабратаўся з панамі ды з немцамі, то па заводу казлом чорным ходзіць толькі ўночы, а ў дзень надзявае панскі храк з хвостом, чырвоны капялюш ды панчохі доўгія, як у жыда <...> Ведама, прыгледзеўся к немцам, як ставілі завод, ды й сам у немца ўкляпаўся [4, с. 87]; «Прымаючы чалавекападобны воблік, нячысцік носіць адзенне нямецкага крою – цесную куртачку, вузкія панталоны, чаравікі з высокімі абцасамі і абавязкова – капялюш, які можа хаваць воблік нячысціка» [5, с. 14]. Вяртаючыся да балады «Пані Твардоўская», можна ўбачыць, што менавіта такі вобраз чорта малюе нам Міцкевіч. Але акрамя ўсяго сказанага вышэй, нямецкае адзенне д'ябла сведчыць і аб некаторых іншых рэальных фактах, што прасочваюцца праз фантастычны змест дадзенага верша. Рэч ідзе аб правілах правядзення беларускіх кірмашоў, па-за якімі замежным купцам гандляваць не дазвалялася. Такім чынам нямецкі касцюм Мефістофеля можа быць ускосным доказам таго, што перад намі хутчэй за ўсё карчма пад час кірмашу.

У беларускім фальклору вобраз горада асацыіруецца таксама пераважна з кірмашом. Яскравым сведчаннем гэтага з'яўляюцца «Матэрыялы», складзеныя і выдадзеныя знакамітым даследчыкам беларускага фальклору Паўлам Шэйнам. У гэтую грунтоўную трохтомную працу ўвайшлі казкі, легенды, паданні, успаміны, духоўныя вершы, прыказкі, загадкі, замовы, анекдоты і нават праклёнствы – усё тое, з чаго складаўся духоўны свет

беларуса. Варта прыгадаць, што да збору «Матэрыялаў» спрычыніліся такія выдатныя фалькларысты XIX стагоддзя, як Адам Багдановіч і згаданы вышэй Мікалай Нікіфароўскі, а таксама настаўнікі, школьнікі, гімназісты, святары, іншыя прадстаўнікі інтэлігенцыі, неабыхавыя да народнай спадчыны.

Сярод згаданых «Матэрыялаў» неаднаразова сустракаецца назва таго ці іншага горада. Тут мы маем даволі вялікія гарады – Мінск, Полацк, Магілёў, Брэст, Вільня, гарады меншыя – Барысаў, Мозыр, Ваўкавыск, гарады аддаленыя – Кіеў, Растоў, Крулевец (сучасны Калінінград) і гарады далёкія, для народнай свядомасці амаль міфічныя – Рым і Ерусалім. Часта горад наогул не мае назвы, становячыся абагульненым, зборным вобразам. Аднак усе гарады, як рэальныя, так і міфічныя, маюць агульныя рысы, паколькі адлюстраваны яны ў святле беларускай ментальнасці і рэчаіснасці. Сярод такіх рыс – атаясамліванне гораду з вялізным рынкам, базарам, кірмашом, дзе можна ўсё купіць, усё прадаць і пра ўсё даведацца. Для прыкладу можна прывесці міфічную казку «Балотныя паны» [8, с. 270 – 271]. Яе сюжэт, праўда, непасрэдна не звязаны з горадам, але апавядальнік у пошуках адказу на свае пытанні прыязджае ў горад Полацк і там, на базары, ад выпадковага суразмоўцы чуе цікавую гісторыю пра балотных паноў.

Гарадское жыццё па-за рынкам было недаступным для большасці беларускіх сялян, схаваным за шчыльнай заслонай таямнічасці і загадкавасці. Затое з-за адсутнасці дастатковай інфармацыі вельмі плённа пачынала працаваць народная фантазія, якая малявала жыццё гаражан самымі нязвыклымі фарбамі і пераважна са змрочна-негатыўным адценнем. Вельмі часта горад паўстае як гняздо граху, дзе пануе распуста, разбэшчанасць, амаральнасць. Так, напрыклад, у бытавой казцы «Майстар, яго жонка і салдат» [8, с. 210 – 213] распавядаецца пра распусную жонку аднаго гараджаніна, якая грашыла з папамі. Раззлаваны муж спланаваў хітрае забойства ўсіх жончыных каханкаў, а яшчэ больш хітрая кабета пры дапамозе найўнага салдата пазбавілася ад трупай.

Акрамя непрыйстойных жанчын і юрлівых папоў горад ў беларускіх казках і паданнях насяляюць самыя разнашэрсныя жулікі, злодзеі і бандыты. Так, у адным з народных апавяданняў расказваецца пра тое, як беднага вясковага чалавека ашукалі ў горадзе Ваўкавыску – адабралі апошняга вала [8, с. 330]. Цікава, што ў дадзеным апавяданні селяніна абакралі не проста гараджане, а «маскалі». Прыгадаем, што маскалямі беларусы называлі вайскоўцаў і прадстаўнікоў рускай нацыі. З апавядання не вынікае, хто канкрэтна зрабіў крыўду селяніну, але ў любым выпадку мы бачым негатыўнае стаўленне беларусаў і да вайскоўцаў, і да выхадцаў з Расіі – як тыповыя жыхары горада, яны ўвасаблялі несумленнасць. У многіх беларускіх казках менавіта салдаты (маскалі) выступаюць у ролі заўзятых злодзеяў. Сюды можна аднесці казку «Хітры злодзея» [8, с. 203 – 206], у якой салдат стаў рабаўніком, але такім зухаватым, што ў фінале цар за яго кемліваць узнагароджае паловай царства. Заўважым, што народная свядомасць можа не толькі асуджаць амаральныя ўчынкі, але і захапляцца імі, калі тыя зроблены віртуозна, па-майстэрску. Дарэчы, у рамансе Міцкевіча «Курганок Марылі» таксама сустракаем вобраз маскалей:

Więcej mię nie znajdziecie,  
Choćbyście i szukali,  
Nie będę już na świecie,  
Przystanę do Moskali,  
Żeby mię wraz zabili [9, s. 82].

Невядома, што збіраецца рабіць герой раманса – ці то падавацца ў салдаты, ці то ехаць ў Расію, аднак мэта ў яго адна: знайсці хуткую смерць. Як бачым, вобраз маскаля ў Міцкевіча таксама змешчаны не ў найлепшым кантэкстуальным полі.

У якасці адмоўных персанажаў народных казак і апавяданняў выступаюць таксама габрэі, якія здаўна насялялі беларускія гарады і мястэчкі. Габрэй (жыд) станавіцца ўвасабленнем як хітрасці, так і празмернай глупоты, але заўсёды ён сквапны, хцівы, імкнецца нажыцца за кошт іншых. Так, у казцы «Рыжы і лысы» [8, с. 239 – 241] жыд-карчмар падманным шляхам забірае ў хлопца 200 рублёў у якасці платы за міску шчаўя, а ў казцы «Пан, чалавек і жыд» [8, с. 200] хцівы гаспадар карчмы падмаўляе сумленнага чалавека нажыцца на знойдзеным панскім гадзінніку, але ў выніку атрымлівае 50 бізуноў. Сярод казак, якія высмейваюць глупоту габрэяў, яскравым прыкладам служыць казка «Рабін і цялё» [8, с. 242 – 244]. У ёй аповед вядзецца пра рабіна, які паверыў, што нарадзіў цялё, прычым цялё павінна было ператварыцца ў месію. Адмоўнае стаўленне да габрэяў адлюстравалася і ў некаторых прыказках. Вось адна з іх: «Пану верна не служы, з жыдам дружбы не вядзі, жонцы праўды не кажы, а дзіця чужое не хавай за радное, бо здрадзяць» [8, с. 242].

Непрывабны вобраз прадстаўніка габрэйскай нацыі сустракаем і ў басні Міцкевіча «Блыха і рабін». Абураны тым, што блыха смокча яго кроў, рабін вырашае пакараць шкоднае насякомае. Перад пакараннем гучыць натацыя аб непрыстойных паводзінах блыхі, на што тая адказвае: «A czym żyje rabi?» [9, s. 194].

Варта звярнуць увагу і на іншыя вобразы, звязаныя з так званай «гарадской» тэмай у беларускім фальклоры. Гэта вобразы караля, цара, князя, прынцэсы і іншых высокіх персон, якія даволі часта сустракаюцца ў беларускіх казках, паданнях і духоўных вершах. У параўнанні з іншымі жыхарамі горада, якія рэдка ўяўляюцца беларусам добрымі, каралеўскія асобы надзяляюцца як адмоўнымі, так і станоўчымі рысамі.

Вобраз мудрага, справядлівага манарха нярэдка ўзнікае ў народнай творчасці. Ён звязаны з верай у перамогу добра і грунтуецца на хрысціянскіх традыцыях. Прыкладам можа паслужыць духоўны верш пад назвай «Цмок» [8, с. 600]. У вершы з'яўляецца вобраз добрага цара-хрысціяніна, які дзякуючы малітве выратоўвае сваю дачку. Ёсць шэраг казак, дзе цар (кароль) узнагароджвае простых людзей за кемлівасць і добрыя ўчынкi. Сюды можна аднесці казку «Мужык і цар» [8, с. 200 – 203], у якой чалавек знайшоў кавалак золата і вырашыў падарыць яго цару. Цар у сваю чаргу ўзнагароджвае селяніна, хоць той не просіць ніякай узнагароды. Дарэчы, варта звярнуць увагу на ход думак героя казкі падчас дарагой знаходкі. Працытуем гэты момант: «Дзе мне яго дзец? Аддаць пану? Пан скажа, што я ўкраў. Аддаць жыду? Жыд абмане,

што гэта не золата. Не! Панясу я лепш к цару і дам гасцінца» [8, с. 200 – 201]. Як бачым, і пан, і жыд падаюцца тут традыцыйна не ў лепшым святле. Затое ідэалізуецца вобраз цара. Магчыма, гэта ўплыў літаратуры сентыменталізму, якая распрацоўвала станоўчыя вобразы прадстаўнікоў вышэйшых саслоўяў. Але хутчэй за ўсё пры стварэнні вобразаў добрых манархаў у беларускай народнай свядомасці спрацоўваў сіндром цмянасці: сяляне не маглі ўявіць сабе цара (караля), таму надзялялі яго тымі рысамі, якія хацелі ў ім на самой справе бачыць. Астатнія, «даступныя» вобразы (пана, жыда і іншыя) падаваліся цалкам у рэалістычным плане.

Ёсць, зрэшты, у беларускім фальклоры і багата прыкладаў, дзе вобразы каранаваных асобаў надзяляюцца вельмі заганнымі якасцямі. Прыкладам можа паслужыць духоўны верш «Святая Дарота» [8, с. 606 – 607]. У вершы расказваецца пра жорсткага караля, які здзекуецца з дзяўчыны – доўгі час морыць голадам у турме, варыць у алеі, прымушае хадзіць па бітаму шклу. Нарэшце кароль загадвае слугам адсячы галаву Дароце, але тыя не паспелі выканаць загаду, бо дзяўчына была ўзята ў неба. Напрыканцы верша сцвярджаецца думка аб непазбежнасці пакарання злога караля – святая Дарота яму рыхтуе пекла. Такі самы матыў гучыць і ў духоўным вершы «Пра святую Варвару» [8, с. 597 – 599]. Верш прысвечаны дзяўчыне, якая не захацела стаць каханкай караля і за гэта была жорстка пакарана. Не здолеўшы замарыць Варвару голадам, кароль кліча ката, каб той забіў непакорную дзяўчыну, аднак самога ката забівае маланка (пярун):

Ударыў пярун – і ката не стала,  
А Варварына слава па ўсім свеце пала [8, с. 599].

У сувязі з працытаванымі радкамі дарэчным будзе прыгадаць заўвагі, зробленыя Кіркорам наконт адносін беларусаў да згаданай прыроднай з’явы: «і бляск маланкі, і ўдар грому на Беларусі завуць пярунам, калі ж пачынаецца навальніца, беларусы хаваюцца ў хатах, ускрыкваючы: «ай, ай, Пярун заб’е!» Да гэтага часу чутны праклёны: «каб цябе Пярун узяў» [2, с. 267]. Старажытную веру беларусаў у Пяруна, які сваімі стрэламі паўсюль насцігае злых духаў і людзей, выкарыстоўвае і Міцкевіч ў VIII сцэне III часткі драматычнай паэмы «Дзяды». Тут маецца на ўвазе гвалтоўная смерць аднаго з адмоўных персанажаў – Доктара, якога забівае маланкай:

Okolo domu stało dziesięć konduktorów,  
A piorun go w ostatnim pokoju wytropił,  
Nic nie zepsuł i tylko ruble srebrne stopił;  
Srebro leżało w biurku, tuż u głów Doktora,  
I zapewne służyło dziś za konduktora [11, s. 248].

Такім чынам, Доктар, як і кат у народным вершы «Пра святую Варвару», памірае не проста ад выпадку, але караецца за свае грахі. Заўважым, што побач з інтэрпрэтацыяй язычніцкага міфа, Міцкевіч уводзіць матыў з міфалогіі хрысціянскай: срэбраныя рублі Доктара – гэта срэбра Юды, здрайцы Хрыста.



Не цяжка здагадацца, што і беларускія духоўныя вершы таксама з'яўляюцца адбіткам розных хрысціянскіх матываў, вобразаў, сюжэтаў, якія прыйшлі з помнікаў еўрапейскай старажытнай літаратуры і замацаваліся ў свядомасці народа.

Сярод беларускіх фальклорных крыніц можна сустрэць не толькі цароў (каралёў)-тыранаў, але і шэраг непрывабных жаночых вобразаў з каронай на галаве. Узяць хоць бы вобраз каралеўны з легенды «Бог узнагароджае працавітых і карае лянівых» [8, с. 407 – 409]. У легендзе каралеўну за яе жорсткасць і гультайства Бог памяняў месцам з працавітай і сумленнай жонкай шаўца-п'яніцы. Надзвычай цікавы вобраз дачкі караля сустракаем таксама ў легендзе «Пра добрага і злага брата, пра святога Юр'я і пра каралеўну-упыра» [8, с. 401 – 407]. У легендзе гаворыцца пра каралеўну, у якую ўвайшоў д'ябал, у выніку чаго тая стала вампірам, пачала з'ядаць людзей, піць іх кроў. Здолеў адчараваць няшчасную ахвяру чорта толькі адзін добры чалавек, якому дапамог у гэтым святы Юры. Падобны матывы, як вядома, выкарыстоўвае і Міцкевіч у баладзе «Люблю я», ствараючы жаночы вобраз упыра, які амаль на сто працэнтаў адпавядае народным уяўленням аб пакутнай душы:

Ledwiem dokończył, aż straszna martwica  
Wypływa z bliskich wód toni;  
Białe jej szaty, jak śnieg białe lica,  
Ognisty wieniec na skroni [9, s. 87].

Адрозніваецца толькі ў баладзе Міцкевіча і беларускай легендзе матывы перамянення дзяўчыны ў вампіра. У легендзе не гаворыцца, чаму каралеўна стала ахвярай д'ябла, а вось у вершы «Люблю я» гераіня пакутуе за сваю чорствасць. Праўда, як сведчаць іншыя фальклорныя крыніцы, чорт не можа прыступіцца да добрага, пабожнага чалавека. Хутчэй за ўсё каралеўна таксама мела вялікія грахі, калі ў яе ўвайшоў злы дух.

У творчасці Міцкевіча мы таксама неаднойчы сустракаем яскравыя, каларытныя вобразы каранаваных персон. Сярод іх ёсць як міфічныя (Мешка, Літавор, Гражына, Туган), так і рэальныя гістарычныя асобы (Міндоўг, Альгерд, Ягайла, Вітаўт). Цікава тое, што паэт-рамантык смела змешвае міф і рэльнасць, гістарычную праўду і фантазію. Менавіта ў гэтым бачыцца найбольш выразнае наследаванне Міцкевічам фальклорнага светабачання і светаадчування. Як і ў народных казках, легендах і паданнях, князі і княгіні ў творах Міцкевіча надзелены самымі рознымі рысамі і якасцямі – і станоўчымі, і адмоўнымі. Між тым усе яны, нават недалёкі Мешка і зайздросны Літавор, не пазбаўлены чалавечнасці, таму заслугоўваюць на спачуванне. Але ёсць у Міцкевіча і такі вобраз, які заўсёды быў са знакам «мінус». Гэта вобраз цара. Цар праз усю творчасць паэта праходзіць як сімвал зла, гвалту, разбурэння, смерці і асацыіруюцца з д'ябэльскім, цёмным пачаткам. У сувязі з гэтым згадваецца апісанне ў III частцы «Дзядоў» царскай сталіцы – горада Пецярбурга, які прадстаўлены не інакш, як промысел сатаны:

U architektów sławne jest przysłowie,  
Że ludzi ręką był Rzym budowany,  
A Wenecyją stawili bogowie;  
Ale kto widział Petersburg, ten powie,  
Że budowały go chyba szatany [11, s. 275].

Часам сувязь нячыстай сілы з асобай цара набывае нават жартаўлівае адценне. У духу народнага гумару, напрыклад, гучыць фраза, кінутая Бэльзэбубам іншаму д'яблу:

Łotrze, a znasz mój czyn?  
Od Cara zwierzchność mam! [11, s. 194].

Варта падкрэсліць, што ў народнай свядомасці вобразы ворагаў цесна звязаны з вобразамі розных дэманічных істотаў, што якраз і выкарыстоўвае ў сваёй паэзіі Міцкевіч.

Разглядаючы вобразы розных жыхароў горада, мы не звярнулі ўвагу на яшчэ адно саслоўе – на купецтва. Вобраз купца не так часта ўзнікае ў беларускіх фальклорных крыніцах. Гэта звязана, відаць, з тым, што купцы займаліся гандлем пераважна ў далёкіх гарадах і краінах, таму іх інтарэсы рэдка перасякаліся з інтарэсамі сялян. Замежныя ж купцы ўспрымаліся беларускімі сялянамі не як прадстаўнікі дадзенага саслоўя, а як іншаземцы, якія ў простага люду выклікалі калі не варожасць, то ва ўсякім выпадку, пачуццё трывогі. Сустракаецца вобраз купца пераважна ў міфічных казках. У гэтым можна ўбачыць пэўную заканамернасць, звязаную з самім ладам жыцця купецтва. Доўгія вандроўкі ў далёкія краіны служылі повадам для ўзнікнення розных гісторый і любая, нават мізэрная інфармацыя, абрастаючы самымі неверагоднымі домысламі, становілася ўрадлівай глебай для народнай фантазіі. Сярод казак, дзе героем становіцца купец, даволі цікавая казка «Аддай мне, што ў доме невядома» [8, с. 285 – 296]. Гэта гісторыя аб тым, як купец не ведаючы таго, прадаў д'яблу свайго сына. У казцы, дарэчы, ёсць момант, запазычаны, верагодна, Міцкевічам для балады «Тукай». У фальклорнай версіі чорт кажа купцу: «Вынь кавалак скуры, разрэж мезінец і напішы гэта. Так крапчэй будзе» [8, с. 285 – 286]. Тое самае робіць д'ябал і з Тукаем:

Porwał za maleńki palec,  
Zasadził nożyk pod skórka  
I umoczył we krwi piórko [9, s. 107].

Вобраз купца, у параўнанні з фальклорнымі вобразамі іншых жыхароў горада, не надзяляецца нейкімі канкрэтнымі рысамі, паколькі галоўная ўвага засяроджваецца на яго прыгодах. Найчасцей купец – добры чалавек, які трапляе ў непрыемную сітуацыю. Аб прыязных адносінах беларускіх сялян да купецкага саслоўя сведчыць, напрыклад, казка «Шавец і рыбак» [8, с. 167 – 168], у якой купцы двойчы выручалі беднага чалавека, дорачы яму вялікую суму грошай. Прыкладна ў такім духу будуюцца адносіны да прадстаўнікоў

купецтва і ў аўтара балады «Вяртанне таты». Купец Міцкевіча таксама перажывае непрыйемную прыгоду – трапляе ў лапы да разбойнікаў, аднак малітва дзяцей ратуе яго ад смерці.

Падагульняючы вышэй сказанае, можна зрабіць наступныя высновы:

- вобраз горада і яго жыхароў у беларускай народнай творчасці ўзнікае ў самых розных жанрах: казкі, легенды, падання, духоўнага верша і прыказкі;
- у беларускім фальклоры сустракаюцца як станоўчыя, так і адмоўныя вобразы гаражан, між тым негатыўнае бачанне горада яўна дамінуе над пазітыўным;
- Адам Міцкевіч творча выкарыстаў многія беларускія фальклорныя матывы, стварыў на іх падставе непаўторныя паэтычныя карціны, адводзячы не апошняе месца вобразу горада і яго жыхарам.

## Літаратура

- Гуд П. А. Кірмашовы тэатр // Беларуская энцыклапедыя. – Мінск, 1999. – Т.8. – С. 281.
- Живописная Россия: Отечество наше в его земельном, историческом, племенном, экономическом и бытовом значении: Литовское и Белорусское Полесье: Репринтное воспроизведение издания 1882 г. – 2-е изд. – Минск: БелЭн, 1994. – 550 с.
- Лепешаў І. Я. Фразеалагічны слоўнік беларускай мовы. У 2 т. Т. 2. М – Я. – Мінск: БелЭн, 1993. – 607 с.
- Міфы бацькаўшчыны / Уклад. У. А. Васілевіч. – Мінск: БелЭн, 1994. – 109 с.
- Никифоровский Н. Я. Нечистики, свод простонародных в Витебской Белоруссии сказаний о нечистой силе. – Витебск: Издатель Н.А. Паньков, 1995. – 85 с.
- Рагойша В. П. Рамантызм // Энцыклапедыя Літаратуры і мастацтва Беларусі: У 6т. – Мінск, 1987. – Т.4. – С. 491 – 494.
- Станкевіч С. Беларускія элементы ў польскай рамантычнай паэзіі // Спадчына. – 1998. – № 6. – С. 100 – 176.
- Шейн П. Материалы для изучения быта и языка русского населения Северо-западного края: В 3 т. – СПб: Типография Императорской Академии наук, 1893. – Т.2. – 715 с.
- Mickiewicz A. Dzieła: W XVII t. – Warszawa: Czytelnik, 1998. – Т.I. – 718 s.
- Mickiewicz A. Dzieła: W XVII t. – Warszawa: Czytelnik, 1997. – Т.II. – 352 s.
- Mickiewicz A. Dzieła: W XVII t. – Warszawa: Czytelnik, 1999. – Т.III. – 624 s.

## Image of the city in Belarusian folklore and Adam Mickiewicz's early works

### Abstract

The article presents the influence of Adam Mickiewicz's works on the development of the romantic movement in Belarusian literature, representatives of which are Jan Barszczewski, Aleksander Rypiński, and Władysław Syrokomla.

In the 19<sup>th</sup> century, Belarusians would live their lives in the country. The city was visited for the fairs, and the accompanying religious and secular festivals. Countryside inhabitants met with their friends and relatives in inns, drank, and told all kinds of stories, which later appeared on the pages of "high" literature. Mickiewicz's works may serve as an example ("Pani Twardowska", "To lubię", "Dziady").

*Helena Grochola-Szczepanek*

## **Język mieszkańca wsi w środowisku miejskim (na przykładzie gwary spiskiej)**

„W polskiej rzeczywistości językowej istnieją dwa podstawowe systemy – polszczyzna ogólna i dialekty” (Kurek 2006: 53). Owe systemy językowe reprezentują różne typy kulturowe, które najogólniej można nazwać miejskim i wiejskim. Język ogólnopolski – jak pisze I. Bajerowa – „jest narzędziem porozumiewania się przeznaczonym dla wszystkich Polaków” (Bajerowa 1993: 27). Gwara jest pierwotnym kodem mieszkańców wsi. System ogólny i gwarowy ewoluują obok siebie, samodzielnie, jednak wzajemnie na siebie oddziałując. „Powoduje to nie tylko dynamiczne zmiany w gwarach, lecz także swego rodzaju rozchwianie systemu polszczyzny ogólnej, podatnej na różne interferencje i innowacje” (Mazur 2001: 414–415). Badania socjolingwistyczne pokazują, że rodzaj zachowania językowego zależy – obok zróżnicowania geograficznego, społecznego i kulturowego – zasadniczo od dwóch czynników: pokoleniowego oraz sytuacyjnego – wyznaczanego przez oficjalny lub nieoficjalny charakter sytuacji komunikacyjnej<sup>1</sup>. Kształt wypowiedzi zależy zatem od tego, kto mówi (wiek, wykształcenie, płeć), do kogo (osoba młoda – starsza, ktoś z rodziny, znajomy – obcy, rozmówca wiejski – miejski) oraz w jakiej sytuacji odbywa się rozmowa (dom, szkoła, sklep, własna wieś, inna wieś, miasto).

Głównym założeniem artykułu jest pokazanie wybranych aspektów dotyczących sposobu komunikowania się użytkownika gwary poza własnym środowiskiem – w mieście, w kontakcie z użytkownikiem kodu ogólnego. Kryterium obcości interlokutora zakłada, że komunikacja ta zachodzi w sytuacji oficjalnej (por. Dunaj 1985, Kąs 1994). Wybrane poniżej obserwacje powstały na podstawie prowadzonych przeze mnie badań języka mieszkańców wsi spiskich<sup>2</sup>.

Jeszcze kilkadziesiąt lat temu mieszkańcy wsi spiskiej stanowili społeczność dość zamkniętą, żyjącą i pracującą tylko w obrębie własnej wioski. W miastach rzadko

---

<sup>1</sup> Zagadnienie wewnętrznego zróżnicowania języka wsi z uwzględnieniem aspektu pokoleniowego i sytuacyjnego jest tematem wielu prac, m.in.: Z. Gołąb (1954), M. Kucala (1960), A. Basara (1972), M. Białoskórska (1987), Z. Zagórski (1991), S. Cygan (1993), J. Kąs (1994), H. Kurek (1995, 2003), H. Pelcowa (2001, 2006), J. Sierociuk (2006).

<sup>2</sup> Wykorzystuję tutaj nagrywane rozmowy (indywidualne i grupowe), prowadzone według jednego schematu z mieszkańcami wsi w różnym wieku, zob. H. Grochola-Szczepanek (2006a), a także luźne obserwacje i zapiski w różnych sytuacjach.

bywali, jeżdżąc głównie na jarmarki do Nowego Targu lub na Słowację do Kieżmarku lub Starej Wsi. Byli rozpoznawani w środowisku miejskim poprzez strój i mowę, które wyraźnie odróżniały ich od mieszkańców miasta. W ciągu ostatnich lat mieszkańcy Spisza przekształcili się ze społeczeństwa typowo rolniczego w robotniczo-rolnicze. Praca na roli przestała być głównym źródłem utrzymania rodziny. Mieszkańcy wsi szukają zatrudnienia poza własnym środowiskiem w mieście, niekiedy za granicą. Przeważnie są to sezonowe prace budowlane wykonywane w różnych miastach Polski, m.in. w Warszawie, Krakowie oraz poza granicami Polski, m.in. w Austrii, Niemczech, Irlandii i Stanach Zjednoczonych. Wiele osób znajduje sezonowe zajęcie w pensjonatach, hotelach i ośrodkach narciarskich na terenie powiatu tatrzańskiego i nowotarskiego. Z roku na rok przybywa także mieszkańców mających stałe zatrudnienie na etacie w mieście, głównie w Nowym Targu i Zakopanem. Zmienia się także sytuacja pod względem wykształcenia. Coraz więcej młodzieży zdobywa wykształcenie w różnych miastach Polski, m.in. w Nowym Targu, Zakopanem, Krościenku, Szczawnicy, Nowym Sączu, Krakowie i Katowicach. O ile w najstarszym pokoleniu najliczniejszą grupą są osoby, które ukończyły tylko szkołę podstawową, o tyle wśród młodych mieszkańców jest coraz mniej osób pozostających tylko z wykształceniem podstawowym. Miasto to także miejsce, gdzie mieszkańcy wsi załatwiają różnorakie sprawy w urzędach i biurach oraz robią zakupy.

Mieszkaniec wsi, stykając się z kulturą i językiem w mieście, dokonuje stałej konfrontacji świata wiejskiego z nową rzeczywistością. Porównywaniu temu towarzyszy również – jak pisze J. Kąś –

wartościowanie, któremu podlega nie tylko własny system językowy, lecz cały zespół zachowań i wytworów kulturowych. Najczęstszą sposobnością do zmanifestowania własnej preferencji jest wybór kodu, który – według użytkownika gwary (wiedzy sprawdzonej lub tylko hipotetycznej) – przyjęty jest w społeczności, z jaką ten użytkownik gwary zmuszony jest skonfrontować swój własny kod i z której przedstawicielem użytkownik gwary wchodzi w kontakt w danym akcie komunikacji (Kąś 1994: 22).

Użytkownik gwary ma świadomość różnic pomiędzy swoim kodem a kodem mieszkańców miasta. Swoją sposobność komunikowania określa jako:

godanie/ godać po swojemu/ po naszymu/ po śpisku/ po góralsku<sup>3</sup>,  
tak, jak tu sie godo,  
nasa/ swojo gwara,  
śpisko gwara/mowa.

Mowa miejska to według użytkowników gwary:

godanie/ godać po polsku/ po pańsku,  
mówić po polsku/ po pańsku,  
godać tak, jak panowie,  
język urzędowy,  
solynie/ solić.

Miasto wyznacza pewien fizyczny i sytuacyjny makroobszar, w którym oczekiwane jest używanie kodu ogólnego. Osoba rozmówcy spoza własnego mikroobszaru

<sup>3</sup> Cytaty podawane są w zapisie uproszczonym.

oznacza w praktyce konieczność posługiwania się kodem ogólnym (por. Kąs 1994: 22–30). Wybór takiego kodu podyktowany jest nie tylko względami komunikacyjnymi – dążeniem do pełnego zrozumienia, ale także prestiżowymi – wykluczeniem narażenia się na ośmieszenie. Znajomość obydwu odmian języka pozwala dokonywać wyboru jednego z kodów w zależności od sytuacji komunikacyjnej (por. Dunaj 1994: 31). Kodu ogólnego w takiej sytuacji nie należy jednak utożsamiać z mówieniem przez użytkowników gwary polszczyzną ogólną. Użytkownik gwary, korzystając ze swojej kompetencji językowej, decyduje o wyborze odpowiednich środków z repertuaru językowego nadawcy w celu właściwego dostosowania się do określonej sytuacji socjolingwistycznej (por. Pelcowa 2000: 91–104). Decyduje także o tym, które z elementów jego kodu prymarnego powinny być wyeliminowane jako nazbyt gwarowe, np. :

W sklepie poprosze to cy tamto, to juz tak wyincyl próbujyme po polsku, a jak i powiyeme po nasymu to tyz. Jak sie jedzie do miasta to juz lepi po polsku powiedziec, bo potym moze nie zrozumieć (K, 59)<sup>4</sup>,

Przy tyk panak, w biurze, to sie cłowiek staro juz troche godać takim jynzykiym, akcyn-tym takim potocnym (M, 62),

W mieście to sie juz posługuje jynzykiem urzędowym (K, 42).

Zamiana elementów gwarowych odbywa się głównie na poziomie leksykalnym. W wariantach z języka ogólnego zachowana jednak zostaje fonetyka gwarowa, m.in. mazurzenie i pochylona wymowa samogłosek, np.:

biglajs – żelazko ‘żelazko’,  
 eroplón – samolot,  
 nopiyntek – obcas,  
 odziywać – ubiyrać ‘ubierać’,  
 pucharek – kielusek ‘kieliszek’,  
 warzić – gotuwać ‘gotować’.  
 zogłówek – poduska ‘poduszka’,  
 zouśnicka – kolcik / kólcik ‘kolczyk’.

Podczas wymiany zdań z rozmówcą miejskim w słowniku mieszkańców wsi pojawiają się nowe wyrazy, które nie mają swoich odpowiedników w gwarze, np. *antybiotyky, bankomat, komputer*. Użytkownik gwary próbuje je także dopasować do swojego systemu fonetycznego, np.: *bankómat* ‘bankomat’, *jantybiotyky* ‘antybiotyky’, *kómbaj* ‘kombajn’, *kómputer*, *rekláma*, *špytol* ‘szpital’, *telewizór*, *telefanuwać* ‘telefonować’, *tyrorysta* ‘terrorysta’, *unijo* ‘unia’.

W warstwie fonetycznej wypowiedzi obserwuje się mieszanie form gwarowych z ogólnopolskimi. Niekiedy w obrębie jednego zdania pojawiają się warianty gwarowe i niegwarowe, np.:

[w sklepie ogrodniczym] Po ile sóm te maszyny? [...] No to godojcie, kielo za tóm masinke? (M, ok. 45),

<sup>4</sup> W nawiasach okrągłych podawana jest płeć: M – mężczyzna, K – kobieta oraz wiek rozmówcy).

[w urzędzie gminy] Nie fciółbym juz tu wyncy przijeżdzać. Fciółbyf cobyście mi to przisłali pocłóm, te dokumynta (M, ok. 50),

[w sklepie pasmanteryjnym] Dejcie mi tóm niebieskóm włóczke. [...] Jo juz wiym, bo z tyj samyj włócki robiyłaf sweder (K, ok. 40).

Rezultatem używania kodu prymarnego i sekundarnego jest kod pośredni, bardziej lub mniej zbliżony do języka ogólnego. Mieszanie elementów gwarowych i literackich mieszkańcy nazywają „kaleczeniem”, „łamaniem” lub „mieszaniem mowy”, np.:

To juz jest takie kalicynie, troche polskiego i troche nasego (K, 42),

Proguwałaf po polsku, ale nie wysło, to musiałaf po swojemu jacy. Potym kalycys, to jus śmiyśnie to wychodzi (K, 61),

Trza łómac gware, jak sie idzie dziesi dali (M, 72).

Potym to sie juz tak miyso tóm gware. Ftoresi słowo tak po polsku, a rešte po nasymu, to sie nie do. Staróm sie po polsku, nale zawse ftoresi słowo jes nase, ftoresi jes polskie. To sie nie do wyeliminować. Gwary sie nie do wypłynić, to jes mocne. Tak móme zakodowane (K, 56).

Przechodzenie na kod ogólny, jak stwierdzają sami użytkownicy gwary (zwłaszcza starsze pokolenia), nie jest sprawą łatwą. Nieznajomość odpowiednich słów z kodu sekundarnego oraz obawa przed niewłaściwym użyciem form ogólnych są powodem zahamowań oraz niekiedy rezygnacji z kontaktu językowego, np.:

Trza było dzie is, do biura, cy dzie, to staroł sie cłowiek, ale ci to nie wyjdzie. Jo sie lepi kujym w swojyj wsi, bo se godóm tak, jak teraz i sička wiedzóm, co godóm. A idym do miasta nieroz, to całof moko [ze zdenerwowania], jak byf fciała het sičko po polsku godać. No nie barz ta polsko mowa nóm idzie. Cysto jak byś fciała, to potym solis i tak cuda świata wychodóm, przekryncos... (K, 61),

Jak chodzym do fryzjera, fryzjerka tak fce godać, to prógujym, ale se myślým: „po co? Jo sie tu zatropiyım”. Jo wołym być cicho. No bo, jak fces godać, to kiebyś umiała godać płynnie. Misis sie licyć ze słowami (K, 61).

W przypadku niezbyt dobrej znajomości kodu sekundarnego, rozmówca gwarowy posługuje się głównie gwarą, wprowadzając do swojej wypowiedzi tylko nieznaczne ogólnopolskie formy. Najstarsza generacja mieszkańców nie używa języka ogólnego podczas rozmowy z osobą z miasta. Mówienie gwarą w każdej sytuacji (nieoficjalnej i oficjalnej) jest tak oczywiste i naturalne, że nie próbują mówić inaczej, np.:

My tu zawse tak godali. Sička nos rozumióm (M, 72),

Jo sie z kozdym dogodóm, mnie rozumióm i panowie i sička (K, 61),

U nos to furt ino ta gwara. [...] nawet panowie z Warsiawy, co tu przijeżdżajóm, fcieliby nasóm gware znać (K, 72).

Użytkownik gwary dość często próbuje przekonać, że zna i rozumie kulturę oraz język swojego miejskiego rozmówcy, pomimo iż sam przynależy do innego typu kultury, np.:



[na dworcu autobusowym] O jo juz pani wiyem, ze tu [w mieście] bydnie sie tym ludzióm zije. Ni ma nic swego, sićko ino ze sklepu. Na gospodarce zawse sie cosi uchowie i jest (K, ok. 70).

Odwoływanie się do kultury na płaszczyźnie językowej przybiera postać dystansowania się wobec własnego kodu. Użytkownik gwary używa pewnych środków językowych, mających świadczyć o tym, że jest świadomy, iż wyrazy, których używa, mają charakter gwarowy. Najczęściej pojawiają się operatory typu: *downo, downi, drzewi, my to nazywali, po naszymu, po starodownymu, to sie godało, to wołali...* itd.

Zdarza się, że mieszkaniec wsi, obawiając się, że może być niezrozumiany przez obcego rozmówcę, próbuje przetłumaczyć słowa gwarowe na język ogólny, np.:

[w rejestracji do stomatologa] Zapiście mnie na dziś do dyntysty. [...] A wy nie wiyecie, cy to tu sie do zrobić pascyke? [...] nedy takie całe protezy (M, ok. 80),

[w sklepie pasmanteryjnym] Takóm rzeciazke do polara, kiebyście mieli, seśdziesiónt cyntimetrók długości. [...] To jo godóm rzeciazka, ale to jes tak – zómek (K, ok. 40).

Zabiegi językowe, o których była mowa powyżej, nazywane są filtrem informacyjnym i kulturowym (por. Kaś 1994: 52–60).

Pomiędzy użytkownikami tych dwóch kodów dochodzi czasem do nieporozumień słownych, jak np. w poniższym dialogu w sklepie spożywczym w Nowym Targu pomiędzy kobietą (ok. 50 lat) i sprzedawczynią (ok. 25 lat):

-Dejcie mi jesse krupice ('kasza manna').

-Ale jaką? Bo jest gruba i drobna (sprzedawczyni pokazuje na kaszę).

-Ale jo nie fcym krup. Krupica jest prze dzieci przeciez. Mana (kasza manna).

Słaba znajomość spiskiej gwary przez sprzedawców powoduje, że użytkownik gwary jest identyfikowany jako mieszkaniec Słowacji. Słowacy rzeczywiście często i licznie przyjeżdżają na jarmarki do Nowego Targu. Zatem sprzedawcy nauczyli się kilku podstawowych zwrotów słowackich i zwracają się do nich po słowacku. Gwara spiska wykazuje pewne podobieństwo do języka słowackiego, dlatego użytkownicy gwary bywają uważani za Słowaków, np.:

Jo se na jarmaku po swojemu godóm, a óna [żona] tóm chustecke se odzieje na głowe, to pytajóm sie [sprzedawcy] „kolko korun?” To ci nie powiy złotyf kielo stoi, ale kolko korun. To jo godóm „no coz bucu wołos mi koruny, jak jo móm polskie” (M, 61),

Jo sie pytom „kielo stoi”, a nie „ile kosztuje”, to óne [sprzedawcy] myślóm, ze my Słowioy. Óni sie juz nauczyli po słowińsku. To cysto po słowińsku ino (K, 60).

Najbardziej zbliżonym kodem do ogólnego posługują się młodzi mieszkańcy wsi. Są to osoby uczące się lub pracujące na co dzień w mieście. Na skutek częstych kontaktów ze środowiskiem miejskim osoby te mają świadomość różnic kulturowych i językowych pomiędzy światem własnym i światem zewnętrznym. Wyższe wartościowanie kodu standardowego u osób młodych powoduje, że warianty ogólne stosowane są już nie tylko w sytuacjach oficjalnych, ale pojawiają się także w rozmowach z kolegami ze wsi i rodzicami. Młodzi rozmówcy często dystansują się wobec słownictwa gwarowego, używając określeń typu: *tak godajóm ino starzy, tak sie nazywało downi, teraz sie tak nie godo, to jest tak po starodownymu*, np.:

To downi tak było, teraz tu ni ma różnicy z miastem. Wesele jest takie samo jak i w mieście. Sóm zaręczyny, ślub no i przyjińcie. I ubranie takie samo jak w mieście. Ni ma różnicy (K, 28),

Młodzi ludzie tak nie godajóm, to juz tylko starzi (M, 32),

Starzi ludzie nie znajóm polskiego, to jak dzie idóm, to sie z nik śmiejóm. Gwaróm mozna sobie godać w domu, ale nie w skole w mieście. [...] U nos w domu nie godo sie juz takim gwaróm. Ni ma wielkij różnicy, godo sie podobnie jak w mieście (K, 28)<sup>5</sup>.

Młodzi mieszkańcy wsi są pokoleniem dwujęzycznym. Gwarą posługują się w obrębie wsi, w sytuacjach domowych i rodzinnych. Natomiast w środowisku miejskim podczas kontaktu z osobą nieznaną, mówiącą po miejsku, wykorzystują język ogólny bądź większość jego elementów. Sporadycznie w wypowiedziach tych osób pojawiają się cechy gwarowe, np. jak w poniższym dialogu pomiędzy młodym chłopakiem (ok. 20 lat) i sprzedawczynią biletów na dworcu PKS w Nowym Targu:

-Dwa bilety do Krakowa na tyn o czwartyj dwadzieścia.

-Nie ma już miejsc na tą godzinę.

-Nie ma! A na któróm jest?

-Następny będzie o siedemnastej pięć.

-Dobra, niech bedzie na tyn.

Warty podkreślenia jest fakt, że czynnik płci wpływa na różnice w wyborze kodu. Okazuje się, że w najmłodszej grupie wiekowej mieszkańców wsi (15–30) kobiety częściej posługują się wariantami standardowymi niż mężczyźni. Dziewczęta i młode kobiety są na ogół lepiej obyte z językiem ogólnym i sprawniej się nim posługują niż mężczyźni (por. Grochola-Szczepanek 2008a, 2008b). Natomiast w starszych pokoleniach zauważono, że tendencja do przechodzenia z form gwarowych na ogólnopolskie ma miejsce o wiele częściej w wypowiedziach mężczyzn niż kobiet. Kobiety bardziej zachowują gwarowe cechy fonetyczne.

Na zakończenie rozważań nad sposobem komunikowania się rozmówcy gwarowego w środowisku miejskim, trzeba podkreślić, że pokazane powyżej aspekty wyczerpują tylko w niewielkim stopniu tę tematykę. Zagadnienie to wymaga dokładnego zbadania i opisanie. Zaprezentowane powyżej przykłady pokazują, że sposób komunikowania się użytkownika gwary w mieście nie jest jednolity. Istotnym czynnikiem mającym wpływ na posługiwanie się językiem ogólnym lub gwarowym oraz na stopień mieszania tych dwóch kodów jest głównie wiek mieszkańca wsi.

## Bibliografia

- Bajerowa I., 1993, *Język ogólnopolski XX wieku*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 191–211.
- Basara A., 1972, *Zmiany leksykalne na tle zmiany środowiska*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych IV. Językoznawstwo”, s. 129–135.
- Białoskórska M., 1987, *Integracja językowa mieszkańców pięciu wsi gminy Golczewo w województwie szczecińskim na przykładzie słownictwa*, Szczecin.

<sup>5</sup> Ostatnie 3 przykłady były cytowane w artykule, zob. Grochola-Szczepanek 2006b.

- Cygan S., 1993, *Różnice w mowie pokoleń na Kielecczyźnie*, [w:] *Polszczyzna Mazowska i Podlaska. Różnice w mowie pokoleń*, Łomża–Warszawa, s. 93–104.
- Dunaj B., 1985, *Grupy spółgłoskowe współczesnej polszczyzny mówionej (w języku mieszkańców Krakowa)*, Kraków.
- Dunaj B., 1994, *Kategoria oficjalności*, [w:] *Współczesna polszczyzna mówiona w odmianie opracowanej (oficjalnej)*, red. Z. Kurzowa i W. Śliwiński, Kraków, s. 23–31.
- Gołąb Z., 1954, *O zróżnicowaniu wewnętrznym gwary podhalańskiej*, „*Język Polski*”, XXXIV, s. 85–111.
- Grochola-Szczepanek H., 2006a, *Badania fokusowe mowy mieszkańców wsi*, „*Socjolingwistyka*”, 20, s. 19–35.
- Grochola-Szczepanek H., 2006b, *O sytuacji językowej na polskiej wsi na przełomie 20 i 21 wieku*, „*Jezikoslovni zapiski*”, 12 (1), s. 89–95.
- Grochola-Szczepanek H., 2008a, *Leksyka gwarowa spiskich gimnazjalistów*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, 43, s. 7–34.
- Grochola-Szczepanek H., 2008b, *Stopień używania wyrazów ogólnopolskich i ich gwarowych odpowiedników w ocenie młodych mieszkańców Spisza*, „*Język Polski*”, LXXXVIII, s. 215–230.
- Kąś J., 1994, *Interferencja leksykalna słownictwa gwarowego i ogólnopolskiego (na przykładzie gwar orawskich)*, Kraków.
- Kucała M., 1960, *O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary*, „*Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego*”, t. 19, s. 141–156.
- Kurek H., 1995, *Przemiany językowe wsi regionu krośnieńskiego. Studium socjolingwistyczne*, Kraków.
- Kurek H., 2003, *Przemiany leksyki gwarowej na Podkarpaciu*, Kraków.
- Kurek H., 2006, *Zróżnicowanie polszczyzny wiejskiej a czynniki pozajęzykowe*, [w:] *Gwary dziś 3: Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 53–57.
- Mazur J., 2001, *Dialekty*, [w:] *Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski*, red. S. Gajda, s. 403–421.
- Pelcowa H., 2001, *Interferencje leksykalne w gwarach Lubelszczyzny*, Lublin.
- Pelcowa H., 2006, *Pokoleniowość i sytuacyjność – dwa istotne czynniki różnicowania się języka mieszkańców współczesnej wsi*, [w:] *Gwary dziś 3: Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, red. J. Sierociuk, Poznań, s. 139–153.
- Sierociuk J. (red.), 2006, *Gwary dziś 3: Wewnętrzne zróżnicowanie języka wsi*, Poznań.
- Zagórski Z., 1991, *O mowie mieszkańców kilkunastu wsi wokół Konina*, Wrocław.

## Dialect speakers' language in an urban environment

### Abstract

The article shows selected aspects of the means of communication used by dialect speakers outside their local environment, i.e. in the city, in contacts with standard language users. The examination was based on the research into the language of inhabitants of Spisz villages, conducted by the author of the article.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica V (2010)

Ewa Horyń

## Żeńskie imiona chrzestne w księgach urodzeń miasta Miechowa

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie i analiza imion chrzestnych dzieci płci żeńskiej urodzonych w latach 1918–1939, w ważnym dla dziejów kraju i miasta okresie historyczno-politycznym. Materiał czerpię z ksiąg urodzeń znajdujących się w miechowskiej kancelarii parafialnej. Zajmuję się tu imiennictwem wyłącznie mieszkanek miasta (a nie regionu).

Miechów jako miasto wstąpił na widownię dziejów w 1163 r., a jego historia wiąże się ściśle ze sprowadzeniem z Jerozolimy przez możnowładcę Jaksę herbu Gryf Stróżów Grobu Chrystusowego – Bożogrobców (*Miasta polskie* 1965: 649–650; *Leksykon miast polskich* 1998: 482–484), administratorów klasztornej parafii<sup>1</sup>. Miechów stał się osadą przyklasztorną i rozwijał się wraz z zakonem, a prawa miejskie, z nadania Przemysława II, uzyskał już w 1290 r. (Weber 1917: 19; Pęckowski 1967: 13; Pęckowski 1992: 29; Barczyński 2002: 12). Do XX w. następowały tu doniosłe przemiany społeczne, z jednej strony ożywienie i rozwój miasta, wielka rozbudowa klasztoru, a z drugiej niepowodzenia i klęski polityczne (Gliński-Boksiński, Barczyński 2007: 12–14).

Okres międzywojenny w Miechowie przyniósł wiele zmian związanych z organizacją władzy polskiej, powstawaniem instytucji urzędowych, placówek kulturalno-oświatowych, rozbudową szkół, zakładaniem niewielkich przedsiębiorstw i fabryk, czy różnorodnych warsztatów i sklepów. W tym czasie do parafii miechowskiej, oprócz Miechowa, należało trzydzieści wiosek z czterech gmin: Miechów, Chodów-Charsznica, Jaksice, Wielko-Zagórze (Reinz 1999: 245), a proboszczami byli kolejno: ks. dziekan Stanisław Zapałowski, ks. kanonik Bronisław Piasecki i ks. kanonik Jan Widłak (Mrozkiewicz 2007: 11).

Materiał źródłowy wykorzystany w tym artykule zawarty jest w 6 woluminach: t. XIV obejmuje lata 1915–1919, t. XV: 1920–1922, t. XVI: 1923–1928, t. XVII: 1929–1933, t. XVIII: 1933–1937, t. XIX: 1937–1940. Każdy z nich kończy się jednakową formułą:

---

<sup>1</sup> „Bożogrobcy przy pomocy fundatora wybudowali najpierw mały, murowany kościółek Św. Grobu, a potem, w latach 1235–1295 dużą świątynię w stylu romańskim, na której fundamentach, po pożarach i przebudowach, stoi dzisiejsza budowla” (Wędzki 1967: 245–246).

Księga niniejsza nazwana Unikatem dla zapisywania aktów Stanu Cywilnego o urodzonych w Rzymskokatolickiej parafii Miechów złożona ze 142 kart oparafowanych i wyznaczonych znakiem [tu nazwisko urzędującego dziekana – uzupełnienie E.H.] „Ks. Romuald Wiadrowski. Kanonik Kielecki Dziekan Prandocki” zaczęta 1 stycznia 1920 r. Własnym podpisem i pieczęcią urzędową zaświadczam. Miechów, 28. 12. 1919<sup>2</sup>.

Każdy rok wpisów do księgi urodzeń zakończony był formułą:

Protokołem zakończenia księgi urodzeń Stanu Cywilnego Rzymskokatolickiej parafii Miechów, podpisanym przez Urzędnika Stanu Cywilnego – proboszcza parafii [tu przez ks. Jana Wiślaka – uzupełnienie E.H.], Protokołem sprawdzenia, podpisanym przez dziekana tutejszej parafii oraz Skorowidzem aktów urodzeń.

Zapisy w księgach urodzeń sporządzano w formie notatek, układ tabelaryczny wpisów wprowadzono dopiero w 1945 r. Dominowała szablonowość sformułowań. Wpisy zawierały zwykle:

- 1) informacje na temat przynależności nowo narodzonego dziecka do wspólnoty katolickiej;
- 2) dane o ochrzczonym dziecku – miejsce, data urodzin i chrztu, imię i nazwisko księdza dokonującego chrztu; imię (imiona) dziecka, przyjęte nazwisko;
- 3) dane o rodzinie dziecka: zwykle tu zapisywano imię (imiona) i nazwisko ojca, wiek oraz uprawiany przez niego zawód, imię (imiona) matki, nazwisko rodowe oraz wiek; zawód matki podawano jedynie w przypadku dzieci nieślubnych; odnotowywano także imiona i nazwiska rodziców chrzestnych.

Każdego zapisu dokonywano w „przytomności mających obywateli Miechowa” – najczęściej dwóch mężczyzn ze środowiska, z którego pochodzili rodzice dziecka, a więc urzędników państwowych, adwokatów, komorników sądowych, lekarzy, nauczycieli, rzemieślników, kupców, robotników czy wyrobników (np. „Roman Barczyński lat 40, Andrzej Zdechlik lat 36, mający rzemieślnicy z Miechowa – wpis z 1.01.1923 r.”). W przypadku dzieci nieślubnych, a te przeważnie rodziły się w szpitalu, a nie w domu, świadkami byli: akuszerka, lekarz lub sekretarz szpitala św. Anny w Miechowie.

Księgi z interesujących nas lat redagowane były w języku polskim, do 1917 r. językiem kancelaryjnym był język rosyjski<sup>3</sup>. Wpisy prowadzone były estetycznie, unikano skreśleń, błędów literowych (w imieniu, nazwisku, czy pominięciu wyrazu) zaznaczano w tekście wielką literą *F*, którą powtarzano na marginesie wraz z formą poprawną. Na dość szerokim marginesie znajdowały się także dodatkowe informacje związane ze zmianą imienia, np. przyjęcie przez Żyda imienia lub nazwiska chrześcijańskiego, także dane związane z zawarciem przez daną osobę związku małżeńskiego (ślub kościelny i cywilny lub tylko kościelny), unieważnieniem ślubu, datą śmierci, miejscem pochówku, dokumentowano również informacje mówiące o zrzeczeniu się przez matkę nieślubnego dziecka na rzecz innej osoby. W przypadku

<sup>2</sup> Podaję tu formułę znajdującą się w t. XV księgi urodzeń.

<sup>3</sup> „Decyzją Kongresu Wiedeńskiego w 1815 r. z większości ziem byłego Królestwa Warszawskiego zostało utworzone Królestwo Polskie włączone do Rosji, w ramach którego znalazła się ziemia miechowska jako najbardziej wysunięta na południe część imperium carskiego. Ten stan rzeczy istniał aż do wybuchu I. wojny światowej” (Zaich 2006: 7).

gdy chodziło o zmianę wyznania, np. przejście z judaizmu na katolicyzm, wpisu dokonywał osobiście dziekan dekanatu miechowskiego (np. wpis z 29.11.1919 r.). W księgach znalazły się również zapisy dotyczące przeprowadzenia w domach dwóch chrztów z wody (zapisy z 22.07.1922 r. i 23.09.1928 r.).

W materiale odnajdujemy notatki informujące o urodzeniu martwego dziecka. W takich przypadkach księży na marginesie karty podawali jedynie nazwisko dziecka, czasami z formułami: „nieżywo urodzone” lub „nieżywe Miechów Szpital”. O płci martwego dziecka informowała notatka sporządzona przez księdza: „Nieżywo urodzone dziecię płci żeńskiej w szpitalu św. Anny” lub „Dziecię nieżywe płci żeńskiej, które żywe na świat przyszło”. Jeśli chodzi o zapis imion, obowiązywała tu ich forma oficjalna. Tylko jeden raz pojawiła się zanotowana w 1931 r. forma hipokorystyczna – „Ania (: Anna) Młodzik. Szpital Miechów”.

### Zasób imion

Wykaz imion żeńskich wyekscerpowanych ze źródeł ilustruje tabela 1 (s. 70–71). Imiona te podaję w układzie alfabetycznym wraz z frekwencją zarówno w nominacji jedno-, jak i wieloimiennej, a także sumaryczną liczbę użyć danego imienia w księgach.

W badanych księgach urodzeń z lat 1918–1939 zarejestrowano 115 imion żeńskich, które wystąpiły 1328 razy. W tym okresie do najczęściej używanych imion żeńskich, mających frekwencję wyższą niż 20 użyć, należą: *Maria* (122 użyć), *Janina* (101 użyć), *Zofia* (83 użyć), *Marianna* (61 użyć), *Helena* (59 użyć), *Stanisława* (54 użyć), *Józefa* (52 użyć), *Anna*, *Krystyna* (po 44 użyć), *Irena* (39 użyć), *Stefania*, *Teresa* (po 27 użyć), *Barbara* (26 użyć), *Leokadia* (23 użyć), *Halina* (22 użyć), *Danuta*, *Sabina* (po 21 użyć). Imiona te stanowią jedynie ok. 14,7% wszystkich udokumentowanych żeńskich imion chrzestnych. Pozostałe, mieszczące się w granicach poniżej 20 użyć (od 19 do pojedynczych zapisów), stanowią ok. 85,3%. Tak duży procent imion rzadko nadawanych wskazuje na bogactwo i zróżnicowanie ówczesnego imiennictwa żeńskiego, a także na popularność jedynie 17 imion.

### Motywy nadawania imion

Imiona żeńskie nadane na chrzcie miechowiankom w okresie międzywojennym były w większości imionami chrześcijańskimi. Stanowią one aż 83,4% całego zasobu użytych imion. Pozostałe to imiona słowiańskie lub inne. Należą tu np. *Aldona*, *Bogusława*, *Bożena*, *Bronisława*, *Dobrosława*, *Kazimiera*, *Mieczysława*, *Mirosława*, *Wanda*, *Zdzisława* (Bubak 1993; Malec 1994; 1995).

Zacznijmy od przedstawienia motywacji imiennictwa w interesującym nas okresie. Zebrane imiona żeńskie mają motywację religijną lub świecką (Malec 2001: 72–79). Jak pisze M. Malec, „z motywacją religijną genetycznie związany był zwyczaj nadawania imion występujących w kalendarzu w dniu urodzin dziecka lub jego najbliższej okolicy, czasem w dniu chrztu dziecka” (Malec 2001: 76). Były to imiona, według panujących przekonań, przez dziecko przyniesione (Kopertowska 1994: 26).

W Miechowie w latach 1918–1939 77 dziewczynek „przyniosło” sobie imię i otrzymało je zgodnie z kalendarzem. U 45 o wyborze imienia zdecydował dzień urodzin, a u 32 data chrztu.



Jeśli chodzi o motywację świecką, dużą rolę w wyborze imienia odegrała tradycja rodzinna związana z procesem nadawania imion po przodkach ze strony ojca lub matki (Malec 2001: 79). Okazuje się, że w zebranych materiale wpływ zarówno imion rodziców, jak i chrzestnych na nominację był dość duży. Przy wyborze imion żeńskich przeważał zwyczaj dziedziczenia imion po rodzicach biologicznych, a następnie po rodzicach chrzestnych. Wystąpiły 92 przypadki dziedziczenia imienia po rodzicach biologicznych: w tym po matce – 62, po ojcu – 30 imion (np. *Stanisław* → *Stanisława*). 66 przykładów dotyczy nadawania imion po rodzicach chrzestnych: 55 zapisów dotyczy przejmowania imienia po matce chrzestnej, zaś 9 po ojcu chrzestnym (np. *Jan* → *Janina*).

Już pod koniec XX w. bardzo trudno jest ustalić motywy decydujące o wyborze imienia. Z sondażu ankietowego, przeprowadzonego przez M. Stachurską, obejmującego dzieci urodzone w Miechowie w latach 1982–1988 wynika, że rodzice, dając dziecku imię, kierowali się głównie panującą modą i tradycją rodzinną (Stachurska 1996: 214). A. Tomecka, przywołując księgi urodzeń z Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy również z lat 80. XX wieku, zwraca uwagę na dwie przyczyny nominacji w zakresie imion chrzestnych: modę imienniczą oraz chęć obdarzenia dziecka imieniem oryginalnym (Tomecka 1994: 167).

Współcześnie w Miechowie o wyborze imienia decydują cztery czynniki: moda, tradycja rodzinna, czynniki estetyczno-językowe, a także chęć nadania dziecku imienia oryginalnego. Stąd w miechowskich księgach chrztów z lat 2002, 2005, 2006 odnajdujemy takie imiona, jak *Bianka*, *Jowita*, *Nikola*, *Roksana* czy *Żaneta*.

### Jedno- i wieloimiennosc

W zebranych materiale imienniczym mamy do czynienia zarówno ze zjawiskiem jednoimiennosci, jak i polionimii, czyli, jak pisze M. Malec, ze zwyczajem nadawania dwu lub więcej imion (Malec 2001: 81) (zob. tabela 1). W analizowanych księgach wystąpiły 63 zapisy zawierające nominację jednoimienną. W grupie tej największą frekwencją cieszyło się 8 imion, które nadano ok. 7% ochrzczonych dzieci płci żeńskiej. Należą tu: *Janina* (31 zapisów), *Zofia* (18 zapisów), *Marianna*, *Stanisława* (po 16 zapisów), *Helena* (14 zapisów), *Anna* (11 zapisów), *Józefa*, *Krystyna* (po 10 zapisów). Rzadziej nadawano imiona: *Irena* (8 razy), *Halina*, *Maria* (7 zapisów), *Leokadia* (6 zapisów), *Sabina*, *Stefania*, *Teresa*, *Wanda*, *Władysława*, *Zdzisława* (po 5 zapisów), *Cecylia*, *Danuta*, *Genowefa* (po 4 razy), *Aleksandra*, *Aniela*, *Czesława*, *Kazimiera*, *Wiesława* (po 3 zapisy), *Bronisława*, *Henryka*, *Magdalena*, *Mieczysława*, *Mirosława*, *Natalia*, *Otolia*, *Teofila*, *Wincentyna* (po 2 zapisy). Do najrzadziej nadawanych w tej grupie (po 1 zapisie) należały: *Adela*, *Adolfa*, *Alfreda*, *Alicja*, *Antonina*, *Barbara*, *Bogusława*, *Bożena*, *Celina*, *Dobrosława*, *Eleonora*, *Elżbieta*, *Emilia*, *Eugenia*, *Franciszka*, *Gabriela*, *Honorata*, *Izabela*, *Joanna*, *Katarzyna*, *Michalina*, *Pelagia*, *Teodozja*, *Wacława*, *Zuzanna*. Spośród nich tylko trzy imiona: *Adela*, *Adolfa* i *Teofila*, nie wchodzi w skład zestawień wieloimiennych. Do grupy tej należy też *Ania* – zdrobnienie imienia *Anna*.

Analiza materiału wykazuje, iż zdecydowaną większość dzieci jednoimiennych płci żeńskiej stanowią dzieci nieślubne. W księgach urodzeń udokumentowano dużą liczbę takich zapisów – 47 przykładów. W grupie tej do najpopularniejszych należy 7 imion: *Janina* (4 użycia), *Anna* (3 użycia), *Józefa* (3 użycia), *Franciszka* (2 użycia),



Tab. 1.

Imię	Jednoimiennosc	Wieloimiennosc*			Suma użyć	Imię	Jednoimiennosc	Wieloimiennosc			Suma użyć
		1	2	3				1	2	3	
Adela	1	0	0	0	1	Kalina	0	1	0	0	1
Adolfa	1	0	0	0	1	Kamila	0	1	1	0	2
Agata	0	0	2	0	2	Karolina	0	0	3	0	3
Agnieszka	0	0	1	0	1	Katarzyna	1	0	5	0	6
Albina	0	1	0	0	1	Kazimiera	3	4	9	0	16
Aldona	0	1	1	0	2	Konstancja	0	0	1	0	1
Aleksandra	3	4	6	0	13	Krystyna	10	24	10	0	44
Alfreda	1	1	0	0	2	Kunegunda	0	0	1	0	1
Alicja	1	5	2	0	8	Leokadia	6	11	6	0	23
Alina	0	10	1	0	11	Lidia	0	2	1	0	3
Alojza	0	1	0	0	1	Lucjanna	0	0	1	0	1
Amelia	0	0	1	0	1	Lucyna	0	2	1	0	3
Anastazja	0	1	2	0	3	Ludomiła	0	1	1	0	2
Ania	1	0	0	0	1	Ludwika	0	0	1	0	1
Aniela	3	1	5	0	9	Łucja	0	2	1	0	3
Anna	11	15	17	1	44	Magdalena	2	1	2	0	5
Antonina	1	1	9	1	12	Maja	0	0	0	1	1
Apolonia	0	1	4	0	5	Maria	7	58	55	2	122
Barbara	1	15	7	3	26	Marianna	16	21	24	0	61
Bernardyna	0	0	1	0	1	Marta	0	1	9	0	10
Bogumiła	0	4	0	0	4	Matylda	0	4	4	0	8
Bogusława	1	2	3	0	6	Michalina	1	3	1	0	5
Bożena	1	0	0	1	2	Mieczysława	2	3	0	0	5
Bronisława	2	3	4	0	9	Mirosława	2	8	1	1	12
Cecylia	4	4	4	0	12	Monika	0	1	2	0	3
Celina	1	0	1	0	2	Natalia	2	6	1	0	9
Cynryla	0	1	0	0	1	Otolia	2	1	1	0	4
Czesława	3	2	1	0	6	Paulina	0	0	2	0	2

Daniela	0	1	1	0	2	Pelagia	1	4	0	0	5
Danuta	4	14	3	0	21	Petronela	0	0	1	0	1
Dobrosława	1	3	1	0	5	Praksyda	0	1	0	0	1
Dorota	0	1	2	0	3	Regina	0	1	1	0	2
Eleonora	1	1	2	0	4	Romana	0	1	3	0	4
Eliza	0	0	1	0	1	Romualda	0	1	0	0	1
Elżbieta	1	7	4	0	12	Sabina	5	9	6	1	21
Emilia	1	5	2	1	9	Salomea	0	0	2	0	2
Eugenia	1	0	1	0	2	Stanisława	16	19	18	1	54
Ewa	0	3	3	0	6	Stefania	5	12	10	0	27
Felicja	0	2	0	0	2	Tekla	0	1	1	0	2
Feliksa	0	1	3	0	4	Teodora	0	1	0	0	1
Franciszka	1	2	9	2	14	Teodozja	1	2	2	0	5
Gabriela	1	3	0	0	4	Teofila	2	0	0	0	2
Genowefa	4	6	6	0	16	Teresa	5	7	13	2	27
Gertruda	0	0	1	0	1	Urszula	0	2	0	0	2
Grażyna	0	1	0	0	1	Wacława	1	0	2	0	3
Halina	7	11	4	0	22	Waleria	0	1	2	0	3
Helena	14	25	20	0	59	Wanda	5	10	2	0	17
Henryka	2	4	5	0	11	Weronika	0	1	4	0	5
Honorata	1	0	2	0	3	Wiesława	3	15	2	0	20
Irena	8	22	8	1	39	Wiktoria	0	1	5	0	6
Izabela	1	2	0	0	3	Wincentyzna	2	0	3	0	5
Jadwiga	0	12	3	2	17	Władysława	5	6	12	0	23
Janina	31	42	26	2	101	Zdzisława	5	8	5	0	18
Joanna	1	0	1	0	2	Zenobia	0	1	0	0	1
Jolanta	0	1	0	2	3	Zenona	0	1	0	0	1
Józefa	10	8	34	0	52	Zofia	18	34	29	2	83
Julia	0	0	11	0	11	Zuzanna	1	2	0	0	3
Juliana	0	1	3	0	4						

\* Rubryki 1, 2, 3 określają dane imię jako pierwsze, drugie bądź trzecie.

Krystyna (2 użycia), Halina (2 użycia), Zofia (2 użycia). Reszta imion jest dość różnorodna i w materiale pojawiła się jednorazowo. Oto one: Aniela, Apolonia, Barbara, Danuta, Genowefa, Helena, Joanna, Katarzyna, Magdalena, Maria, Marianna, Sabina, Stanisława, Teofila, Teresa, Wanda, Zofia. Warto wspomnieć, iż jedynie 10 dziewczynek z grupy nieślubnych otrzymało na chrzcie dwa imiona. Są to: Genowefa Wiktoria, Irena Konstancja, Janina Józefa, Krystyna Janina, Maria Henryka, Maria Stanisława, Mirosława Wiktoria, Stanisława Zofia, Stefania Janina, Wanda Julia, Zofia Julianna.

W parafii miechowskiej nie zauważa się zjawiska unikania pewnych imion czy piętnowania przez księży na chrzcie dzieci panieńskich imionami dziwacznymi, a tym samym ośmieszającymi i brzydkimi, o czym piszą między innymi J.S. Bystron (1938: 46) czy A. Krawczyk-Tyrpa (2004: 85)<sup>4</sup>. Wręcz przeciwnie, imiona nadawane tym dzieciom w ówczesnym okresie cieszyły się dużą popularnością i były raczej różnorodne. Warto dodać, iż wszystkie cytowane imiona nadawano również dzieciom z prawego łóża.

„Zwyczaj nadawania więcej niż jednego imienia sięga doby średniowiecza. W najwcześniejszym okresie, gdy imiona rodzime były jeszcze – obok chrześcijańskich – używane, zdarzało się przybieranie obok słowiańskiego drugiego imienia chrześcijańskiego” (Malec 1996a: 219). J. Hertel zwraca uwagę na to, iż dwuimiennosc była charakterystyczna nie tylko dla dynastii piastowskiej. W Polsce dwuimiennikami bywali duchowni i możni świeccy, a więc osoby reprezentujące wyższe warstwy ówczesnego społeczeństwa (Hertel 1979: 125–126). Moda na dwu- czy wieloimiennosc z biegiem lat sięgnęła także do warstw niższych, od XVII w. zaczęła przenikać do warstwy mieszczańskiej, następnie pojawiła się u ludności wiejskiej (Malec 1996b: 32).

Analiza miechowskich ksiąg metrykalnych wskazuje na bogaty repertuar imion podwójnych. Już w XIX w. w metrykach tych w grupie imion drugich obserwujemy bardzo duże urozmaicenie (Stachurska 1996: 211). W latach 1918–1939 moda na dwuimiennosc była już zjawiskiem powszechnym. Do grupy dwuimienników należały również bliźnięta płci żeńskiej. Warto zaznaczyć, że na 10 par bliźniąt, 7 ma dwa imiona: Natalia Anastazja, Zofia Janina (1919); Halina Dobrosława, Zofia Wiesława (1919); Maria Leokadia, Zdzisława Zofia (1920); Janina Helena, Stanisława Janina (1923); Janina Marianna, Anna Marianna (1923); Krystyna Marta, Maria Janina (1928); Stanisława Anna, Anna Maria (1936).

Badany materiał rejestruje 371 dwuimienniczek, wśród których pięciokrotnie powtórzyło się jedno zestawienie: Wanda Maria, czterokrotnie zanotowano 8 połączeń: Janina Helena, Janina Maria, Janina Marianna, Krystyna Janina, Krystyna Maria, Maria Barbara, Maria Józefa, Zofia Janina, trzykrotnie 16 połączeń: Barbara Teresa, Danuta Maria, Helena Julia, Irena Maria, Jadwiga Maria, Janina Zofia, Krystyna Janina, Krystyna Józefa, Krystyna Stanisława, Maria Halina, Maria Janina, Maria Leokadia, Marianna Anna, Marianna Stefania, Stanisława Zofia, Zdzisława Maria, reszta zestawień dwuimiennych pojawiła się dwu- lub jednokrotnie, np. Aleksandra Zdzisława (2 razy), Alina Janina (2 razy), Janina Franciszka (2 razy), Zofia Władysława (2 razy),

<sup>4</sup> Jak podaje Anna Krawczyk-Tyrpa, jedną z przyczyn unikania pewnych imion było to, iż „księży wybierali dla panieńskich dzieci imiona odczuwane jako ośmieszające i brzydkie, a przez to, iż ich nosiciele byli w pogardzie – imiona te ulegały deprecjacji” (Krawczyk-Tyrpa 2004: 85).

*Anna Cecylia* (1 raz), *Anna Paulina* (1 raz), *Bogumiła Anastazja* (1 raz), *Zuzanna Teodozja* (1 raz).

W tym okresie w grupie dwuimienniczek do 6 dominujących na pierwszej pozycji imion żeńskich należały: *Maria* (58 użyć), *Janina* (42 użycia), *Zofia* (34 użycia), *Helena* (25 użyć), *Irena* (22 użycia) i *Marianna* (21 użyć). Na drugiej pozycji przodowały: *Maria* (55 użyć), *Józefa* (34 użycia), *Zofia* (29 użyć), *Janina* (26 użyć), *Marianna* (24 użycia). Wynika z tego więc, że *Maria* (113 użyć), *Janina* (68 użyć) i *Zofia* (63 użycia) tworzyły triadę najpopularniejszych imion pierwszych i drugich.

Współcześnie zjawisko dwuimienności występuje powszechnie zarówno wśród mieszkańców miasta, jak i wsi. W 2002 r. na 55 imion żeńskich zanotowano tylko 9 zapisów z jednym imieniem, a w 2005 r. na 60 imion – 13 zapisów jednoimiennych.

Biorąc pod uwagę 10 najczęstszych imion używanych w latach 1918–1939, trzeba stwierdzić, że współcześnie imiona te pojawiają się raczej rzadko bądź nie występują wcale. Problem ten przedstawia tabela 2<sup>5</sup>.

Tab. 2.

Lp.	Imię	1918–1939 (im. I i II)	2002 (im. I i II)	2005 (im. I i II)	2006 (im. I i II)
1.	Maria	113	2	2	1
2.	Janina	68	0	0	0
3.	Zofia	63	0	2	0
4.	Helena	45	0	0	0
5.	Marianna	45	0	0	0
6.	Józefa	42	1	0	0
7.	Stanisława	37	0	0	0
8.	Krystyna	34	0	0	0
9.	Anna	32	4	13	2
10.	Irena	30	0	0	0

Z tabeli jasno wynika, że jedynie *Anna* cieszy się stałą popularnością, rzadziej na chrzcie wybiera się imię *Maria* (5 użyć), sporadycznie występują: *Zofia* (2 użycia) i *Józefa* (1 użycie). Zupełnie brak takich imion, jak *Helena*, *Janina*, *Krystyna*, *Marianna* czy *Stanisława*.

Przejdźmy do imion trzecich. Księgi rejestrują jedynie 25 połączeń trójimiennych. Żadne z nich nie powtórzyło się, notujemy tylko ich jednostkowe użycia. Należą tu: *Alicja Maria Zofia*, *Alina Elżbieta Barbara*, *Anna Kazimiera Emilia*, *Anna Maria Kazimiera*, *Barbara Apolonia Franciszka*, *Elżbieta Maria Antonina*, *Elżbieta Marianna Janina*, *Helena Stanisława Józefa*, *Irena Elżbieta Barbara*, *Irena Felicja Janina*, *Jadwiga Wacława Józefa*, *Janina Maria Teresa*, *Jadwiga Halina Irena*, *Ludomiła Halina Stanisława*, *Maria Janina Barbara*, *Maria Helena Franciszka*, *Maria Helena Teresa*, *Maria Stanisława Zofia*, *Mirosława Bogusława Sabina*, *Stanisława Antonina*

<sup>5</sup> Dane z lat: 2002, 2005 i 2006 wyekscerpowałam z Ksiąg chrztów Parafii Rzymskokatolickiej w Miechowie.

*Maria, Stefania Teresa Maria, Urszula Janina Maria, Urszula Teresa Bożena, Wiesława Kamila Janina, Zofia Helena Anna.*

Wśród imion żeńskich dominuje tu imię *Maria*, najczęściej spotykane w charakterze drugiego lub trzeciego imienia. Jak zauważono wcześniej, zarówno w nominacji jedno-, jak i wieloimiennej zajmuje ono pierwsze miejsce. Z opracowań naukowych wynika, że imię *Maria* w okresie międzywojennym było dość popularne również w innych dzielnicach Polski: w Białymstoku (Abramowicz 1993: 163), na Opolszczyźnie (Lech 2003: 122) czy Śląsku Opolskim (Magda-Czekaj 2000: 197).

Przedstawione powyżej żeńskie imiona chrzestne z ksiąg urodzeń miasta Miechowa tworzą bogaty zbiór imiennictwa, charakterystycznego dla okresu międzywojennego. Dają one ciekawy obraz zwyczaju i motywacji nadawania imion chrzestnych na tym terenie. Stanowią one także kontynuację badań prowadzonych na materiale ksiąg metrykalnych.

W imiennictwie tym, oprócz rzadko występujących imion słowiańskich, przeważają imiona chrześcijańskie. Analiza materiału wykazuje, iż dobór imion chrzestnych nie był przypadkowy. Przy ich nadawaniu kierowano się zarówno motywacją religijną, jak i świecką. Możemy też stwierdzić, iż w omawianym okresie mamy do czynienia zarówno z nominacją jedno-, jak i wieloimienną. Przeważał zwyczaj wieloimienności, który „stał się obecnie utrwalonym zwyczajem imienniczym” (Stachurska 1996: 214).

Warto podkreślić, iż spośród 115 imion żeńskich występujących w miechowskich księgach urodzeń olbrzymią popularnością cieszyło się imię *Maria* (122 użycia). Często sięgano również po imiona: *Janina* (101 użyc), *Zofia* (83 użycia), *Marianna* (61 użyc), *Helena* (59 użyc), *Stanisława* (54 użycia), *Józefa* (52 użycia), *Anna*, *Krystyna* (po 44 użycia), *Irena* (39 użyc), *Stefania* (27 użyc), *Teodozja* (27 użyc), *Barbara* (26 użyc), *Leokadia* (23 użycia), *Halina* (22 użycia), *Danuta*, *Sabina* (po 21 użyc).

Jeśli idzie o żeńskie imiona chrzestne zapisane w parafialnych księgach miechowskich, zwraca uwagę jednolitość zapisu. Niemal wszystkie imiona wystąpiły tu w postaci oficjalnej. Tylko jeden raz w księgach odnajdujemy imię zdrobniałe *Ania*, przeniesione z języka potocznego do oficjalnego.

## Bibliografia

- Abramowicz Z., 1993, *Imiona chrzestne białostoczan w aspekcie socjolingwistycznym (lata 1885–1985)*, Białystok.
- Barczyński W., 2002, *Bazylika Grobu Bożego w Miechowie*, „Miechoviana. Szkice Historyczne”, red. W. Barczyński, S. Piwowarski, J. Włodarczyk, Miechów, s. 11–32.
- Bubak J., 1993, *Księga naszych imion*, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Bystroń J.S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Gliński-Boksiński A., Barczyński W., 2007, *Bazylika Grobu Bożego w Miechowie*, Miechów.
- Hertel J., 1979, *Problem dwuimienności u Piastów we wcześniejszym średniowieczu (do potomstwa Bolesława Krzywoustego włącznie)*, „Onomastica” XXIV, s. 127–142.
- Kopertowska D., 1994, *Ewolucja motywacji w imiennictwie*, „Język Polski”, LXXV, s. 22–33.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2004, *Imiona zakazane i unikane*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik, M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 80–94.

- Lech D., 2003, *Imiona chrzestne mieszkańców Opolszczyzny w XIX i XX wieku. Analiza językowo-kulturowa*, „Onomastica Slavogermanica”, XXIV, s. 113–122.
- Leksykon miast polskich*, 1998, red. J. Kwiatek, T. Lijewski, Warszawa, s. 482–484.
- Magda-Czekaj M., 2000, *Imiona mieszkańców Olesna na Śląsku Opolskim i ich socjologiczne uwarunkowanie od XVI do 1. połowy XX w.*, „Onomastica”, XLV, s. 191–210.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 1995, *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych, cz. 2: Nazwy osobowe pochodzenia chrześcijańskiego*, Kraków.
- Malec M., 1996a, *Kształtowanie się kategorii imienia w polskim systemie antroponimicznym (zarys problematyki)*, [w:] *Antroponimia słowiańska. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej*, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa, s. 215–221.
- Malec M., 1996b, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Miasta polskie w tysiącleciu*, 1965, red. M. Stuchniński, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 649–650.
- Mroźkiewicz J., 2007, *Cmentarz parafialny w Miechowie*, Kraków.
- Pęckowski Z., 1967, *Miechów. Studia z dziejów miasta i ziemi miechowskiej do roku 1914*, Kraków.
- Pęckowski Z., 1992, *Ziemia Miechowska. Zarys dziejów osadnictwa do końca XVIII wieku*, Kraków.
- Reinz R., 1999, *Parafia Miechów w XX wieku. Życie społeczno-religijne*, [w:] *Bożogrobcy w Polsce*, red. M. Affek, Miechów–Warszawa, s. 245–260.
- Stachurska M., 1996, *Analiza porównawcza imiennictwa miechowian z lat: 1888, 1938, 1988*, „Kieleckie Studia Filologiczne”, t. 10, s. 203–223.
- Tomecka A., 1994, *Imiona chrzestne w księgach metrykalnych Nowej Brzeźnicy k. Częstochowy w XVII i XVIII wieku*, „Onomastica”, XXXIX, s. 157–177.
- Weber R., 1917, *Powiat miechowski w Polsce w roku 1917*, Miechów.
- Wędzki A., 1967, *Miechów*, [w:] *Słownik starożytności słowiańskich*, red. W. Kowalenko, G. Labuda, T. Lehr-Spławiński, t. 3, Wrocław, s. 245–246.
- Zaich T., 2006, *Miechowianie*, Miechów.

## Female Christian names in the parish registers of Miechów

### Abstract

In the present article, 115 Christian names of female children born between 1918 and 1939 have been presented and analysed. The source material is based on parish registers which are available in Miechów parochial office.

These names constitute a great collection of names typical of the interwar period. An interesting picture of Christian name-giving, its custom and motivation is obtained in this area. They also make the continuation of research which is conducted on the basis of the Births and Deaths Registration Act.

Maciej Kawka

## Napisy na murach jako gatunek miejskiej polszczyzny pisanej

Napisy na murach jako część języka pisanego miejskiej subkultury młodzieżowej rzadko są przedmiotem badań językoznawczych. Brak jest monografii na ten temat, a z prac omawiających ten typ tekstów wymienić można przede wszystkim następujące artykuły: Teresy Skubalanki, *Język graffiti* (Skubalanka 1999: 89–104), Anny Chudzik, *Uliczny dialog napisów* (Chudzik 2004: 37–44) i G. Kiliańskiej-Przybyło, *Humor napisów na murach – opis, analiza, interpretacja* (Kiliańska-Przybyło 1997: 125–136)<sup>1</sup>. Ten typ wypowiedzi nie był także przedmiotem refleksji genologicznej.

Napisy na murach należą do gatunku twórczości ulicznej określanej jako graffiti<sup>2</sup>, czyli „napisy, symbole, hasła, wizerunki malowane na ścianach domów, murach, parkanach, w miejscach publicznych”, czy też jako „sztuka szablonu, sztuka ulicy” (Zellma 2008). Wykonywane są one zazwyczaj bez oficjalnego przyzwolenia przez anonimowe jednostki bądź grupy ludzi („grafficiarzy”, „graffitomanów”, „sprayowców” lub „writerów”).

Sam termin „graffiti” jest pochodzenia greckiego od słowa *gráphō* – pisać lub *gráphein* – ‘rysować’, ‘pisać’ i oznacza rysunki lub napisy wyskrobywane na płaskich powierzchniach (zwykle murach). Starożytni Egipcjanie wierzyli, że człowiek, pozostawiając za życia trwałe ślady swojego istnienia, zapewnia sobie nieprzerwaną egzystencję w zaświatach, dlatego też zapisywali swoje imiona – wraz ze szczegółową tytulaturą – na ścianach świątyń (Chrzanowska 2008: 19). Graffiti to także pierwotnie znaki na starożytnych budowlach Rzymu oraz napisy i rysunki na murach Pompei czy też Imperium Majów. Zwykle jednak kojarzy się je przede wszystkim z miejską subkulturą XX i XXI wieku i określa się nim całą gamę twórczości naściennej – od

---

<sup>1</sup> Zob także: Osęka 1990; Miodek 2001. W tomie XVII „Poloniców” z roku 1995 zamieszczone zostały dwa artykuły na temat graffiti: E. Michow, *Polskie graffiti* (s. 109–120) i N. Chmielewskiej, *Osobliwa technika językowa* (s. 122–134).

<sup>2</sup> Do kultury europejskiej wprowadził „graffiti” ponad czterdzieści lat temu francuski malarz i rzeźbiarz Jean Dubuffet. Drwił on z dotychczasowej tradycji artystycznej, a także z dzieł oglądanych w muzeach. Dostrzegał natomiast walory estetyczne „bazgrołów” na murach (wydał pierwszy album z ich reprodukcjami). Napisy naścienne oraz często potężne wielokolorowe malowidła według niektórych teoretyków kultury mają wartość muzealną jako świadectwo artystycznej aktywności subkultur naszych czasów.



prostych napisów po wielokolorowe malowidła, murale<sup>3</sup>. Ponieważ traktowane jest przez większość społeczeństwa jako nielegalne i jako akt wandalizmu, ścigane jest przez prawo. Początkowo pojawia się przede wszystkim na murach garaży, reklamach, billboardach, w szaletach, pociągach, na ścianach cel więziennych itp., jako wizualna reprezentacja tajnych lub ukrywających się radykalnych grup lub ruchów albo po prostu zrewoltowanych bądź zde gustowanych indywidualistów. W związku z tym może występować wraz z innymi formami odmienności kulturowej lub subkulturowej, takimi jak: tatuaż, rodzaj słuchanej muzyki, fryzura czy styl ubierania się, tworząc w ten sposób cały system, w którym panują inne od powszechnie akceptowanych zwyczaje jako przejawy buntu, fascynacji lub potrzeby zmanifestowania niekonwencjonalnego wyrazu artystycznego.

Warto w tym miejscu zacytować słowa znanego historyka mediewisty prof. Aleksandra Gieysztor, który w roku 1999 na łamach „Gazety Wyborczej” napisał: „Muszę przyznać, że niektóre rzeczy z tego, co młodzi ludzie malują na ścianach sprayem, są po prostu świetne. Widać, że w głowie człowieka, który to tworzył, coś się dzieje. To jest sztuka spontaniczna, która staje się autentyczną sztuką masową. Masową odpowiedzią na szarość” (*Rozmowa...* 1999).

Termin „graffiti” wykorzystuje się też do nazywania wszelkich innych napisów w miejscach publicznych, np. podpisów na ławkach szkolnych, haseł na ścianach, sygnatur stawianych w miejscach wzmożonego ruchu turystycznego. Autorzy napisów mają swoje „tagi” i „wrzuty”, jednak określając swoją „twórczość”, używają słownictwa angielskiego. Oto niewielki słownik określeń z tej dziedziny zaczerpnięty z jednej ze stron internetowych poświęconych graffiti:

Writer – człowiek malujący i zajmujący się wrzutami

Tag – tak jakby podpis writera

Piece (wrzut) – no chyba nie trzeba wyjaśniać jest to po prostu coś namalowane sprayem

Toy – początkujący lub słaby writer

Whole car – cała strona wagonu, razem z oknami pokryta wrzutami

Whole train – wszystkie wagony zamalowane razem z oknami (niezły wypas)

End to end inaczej E2E – jedna strona wagonu zamalowana na całej długości poniżej okien

Panel – piece (wrzut) wrzut od drzwi do drzwi poniżej okien

Bomb (bombić) – malować nielegalnie na ulicach itd.

Bite – kopiować czyjś styl lub kontur efekty lub pomysły

Buff (buffować) – zmywać graffiti (czego nie należy robić)

Burn (spalić) – zrobić najlepszy wypasiony wrzut

Crew – ekipa, która maluje razem

Going over (przejechać) – zamalować czyjś wrzut

---

<sup>3</sup> Murale (z j. hiszp.) to malowidła ściennie, wielkoformatowe prace artystyczne wykonane na dużych płaszczyznach, zazwyczaj na zewnętrznych ścianach budynków. Kolebką murali jest Meksyk, z którego wywodzi się wielu słynnych twórców tego gatunku.

- Caps – końcówki do sprejów np: fat , soft
- Yard – zajezdnia pociągów
- Lay up – bocznica kolejowa
- King – osoba, która namalowała najwięcej wrzutów (król)
- Piece book – zeszyt z samymi szkicami i projektami writera
- Black book – zeszyt writera ze szkicami i zdjęciami swoich wrzutów
- Throw up – szybki wrzut, wypełniony jednym kolorem, z pojedynczym konturem (przeważnie jest to srebro)
- Outline – kontur
- Highlite – połysk nadany literką za pomocą białych kreseczek (spoko efekt)
- Inline – linia pomiędzy konturem i wypełnieniem
- Backline (fineline) – linia pomiędzy konturem a tłem
- Wak – słaby wrzut
- Scrub – szybkie wypełnienie kreskami od konturu do konturu
- Silver piece (srebro) – wrzut ze srebrnym wypełnieniem najczęściej nielegal (szybko się go robi)
- Fresh (świeży) – oryginalny i nowatorski styl lub pomysł
- Battle – bitwa pomiędzy writerami kto w określonym czasie zrobi więcej lepszych wrzutów
- Stamp – prosty wrzut (najczęściej srebro).
- b-boy – breakdancer
- writer's bench'es – miejsce spotkań writerów
- szama (pucha) – po prostu spray np: montana, bellton, hit color itd.

Pomińmy tu artystyczny rodowód graffiti – można go znaleźć w prawie każdej encyklopedii, w opracowaniach z zakresu historii sztuki nowoczesnej i na niezliczonych stronach internetowych – warto się bowiem zastanowić nad sytuacją komunikacyjną, w której dochodzi do tego typu manifestacji językowych i skupić uwagę na właściwościach społecznych i językowych samych napisów.

Zjawisko graffiti można rozpatrywać nie tylko jako typ sztuki (niektóre muralia znajdują się w nowojorskich galeriach), ale jako rodzaj komunikacji społecznej masowej, zwłaszcza w warstwie słownej, to znaczy *stricte* językowej. Na pewno nie jest to typ komunikacji interpersonalnej ze względu na jej następujące charakterystyczne cechy: autor (nadawca) pozostaje najczęściej anonimowy z różnych przyczyn społecznych (graffiti to w przeważającej części twórczość nielegalna, tzn. zabroniona przez władze administracyjne danego miasta); nie kieruje on swoich komunikatów do konkretnej jednostki, lecz do grupy ludzi; nadawca i odbiorcy nie znają się; odbiorca może odpowiedzieć jedynie przez ten sam kanał, czyli pisząc. Ale graffiti nie spełnia także niektórych norm komunikacji masowej, nie może więc być środkiem porozumienia, dialogu między nawet anonimowym autorem (nadawcą) a jego otoczeniem, ale służy wyłącznie publicznemu zaprezentowaniu myśli i poglądów tej anonimowej jednostki, której się wydaje, że pisząc coś (na murach), komunikuje

w imieniu określonej grupy subkulturowej publicznie jakąś ważną według autora myśl, ogólną prawdę oczywistą czy gnomę, w sposób mniej lub bardziej dowcipny, ale – niestety – najczęściej wulgarny i obsceniczny. Takimi napisami w tym miejscu nie będę się zajmował, pozostawiając ten temat specjalistom.

Przestrzeń miejska – mury, tablice, środki komunikacji miejskiej (metro, pociągi) – stają się w ten sposób swoistym medium i szczególnego rodzaju środkiem subkulturowego przekazu społecznego. Świadczą o tym zmetaforyzowane tytuły niektórych tekstów dotyczących tego typu „twórczości”, np.: *mury mówią, dialog uliczny, spowiedź uliczna, głos ulicy, alfabet ulicy*. Poza tym napisy na murach wizualnie organizują miejską przestrzeń komunikowania interpersonalnego. Przestrzeń przestaje być już anonimowa i staje się w ten sposób własnością danej grupy społecznej, o którą walczą także służby porządkowe, inne grupy młodzieżowe lub jej przedstawiciele, zamalowując efekty mozolnej, często nocnej i wyczerpującej (por. nocne graffiti) pracy swoich rywali.

Znaczeniowej klasyfikacji polskich graffiti dokonała Elżbieta Michow (1995) w pracy *Polskie graffiti*, zamieszczonej w XVII tomie „Poloniców” z roku 1995. Autorka wymienia: graffiti ideologiczne i w jego obrębie: graffiti subkultur, np. *Ja kocham czad, Punks not dead*; polityczne, np. *Cała władza w ręce rządu, Feliksie Dzierżyński zmartwychwstań i weź sprawy w swoje ręce*; graffiti o miłości i seksie, np.: *Sex integruje załogę, Kocham Magdę*; egzystencjalne: *Życie to piękny teatr, lecz nie każdy jest dobrym aktorem, Ziemia jest płaska Heretyk*; ekologiczne: *Dziękujemy za Czarnobyl, Spray is O.K.*; religijne: *God save the punks, God save the bzyk*. Wśród napisów specjalistycznych autorka wyróżniła: graffiti sportowe, rekreacyjne, turystyczne i autotematyczne. Wadą tego typu klasyfikacji jest uwarunkowanie tematyczne – na murach można pisać prawie o wszystkim, a więc i typy znaczeniowe można mnożyć bez końca. Istnieją też podziały niejednorodne na: *legale, bombing, kolejki, street art, użytkowników*.

Ważniejszą cechą niektórych produktów niż waloryzacja znaczeniowa jest ich założona z góry dialogowość – mianowicie napis jest tak skonstruowany, że domaga się repliki retardacyjnej, której dokonują nieco później, np. kolejne przechodzące osoby – jeśli oczywiście dane graffiti mają taką moc illokucyjną, by ktoś tego dokonał i np. do napisu: *Fajnie jest pisać po angielsku, bo nikt nie rozumie*, ktoś inny dodał: *Trzeba się było uczyć*. W tym ostatnim przykładzie replika jako rodzaj rady nie dotyczy autora graffiti, ale tego, kto po angielsku nie rozumie.

Najważniejszą jednak cechą tego gatunku tekstu jest humor i hybrydyczność pod względem formy – przekaz bywa wyłącznie słowny, słowu może towarzyszyć obraz, ale też może to być wyłącznie rysunek (postać graficzna). Tu wyróżniają się napisy autotematyczne: *Ludzie, kochajcie napisy naścienne! One do was mówią!; Kupiłem se nowy spray; Napisy na murach kłamią. Co się gapisz?; Weź spraya i coś napisz!; Pierwsza krajowa wojna sprayowa; Po co to czytasz?; Qqyyq!*

Wszystkie te cechy pozwalają ukonstytuować graffiti jako odrębny gatunek tekstu miejskiej polszczyzny pisanej, którego cechą wyróżniającą spośród typów wypowiedzi jest wyjątkowa siła illokucyjna. Autorzy napisów za wszelką cenę chcą za pomocą tego aktu illokucji czegoś dokonać w różnych sferach rzeczywistości, a głównie zwrócić uwagę innych ludzi na to, czego rzekomo ci nie dostrzegają. Jest to protest przeciwko przeciętności i jedyna dostępna dla autorów graffiti próba

zamanifestowania własnego „ja”, ponieważ inaczej wypowiedzieć się nie umieją, a często nawet nie znają ortografii lub celowo naruszają jej reguły. Napisy na murach zdefiniować można więc jako gatunki i podgatunki tekstów kultury, znaki poszukiwania własnej tożsamości przez ich autorów w przestrzeni miasta. Istotną cechą tego typu przekazu jest brak możliwości określenia granic stosowanych środków wyrazu – graffiti jest hybrydalne i elastyczne w wykorzystywaniu trudnych do przewidzenia, ale jakże długowiecznych mediów, tj. muru budynku lub budowli.

Można za Marią Wojtak (2004: 16–18) spróbować określić wzorzec gatunkowy „napisu na murach”, który by zawierał: „strukturę wypowiedzi, jej komunikacyjne przesłanie, tematykę oraz szatę stylistyczną”, czyli „cztery aspekty wzorca: strukturalny, poznawczy (tematyczny) pragmatyczny i stylistyczny”. Zgodnie z tą teorią wzorzec gatunkowy „napisów naściennych” będzie miał także swoje warianty: „kannoniczny, alternacyjny i adaptacyjny”.

Z punktu widzenia strukturalnego gatunek ten ma budowę dwusegmentową: jeden segment – konstrukcja językowa, najczęściej jednozdaniowa, o charakterze przysłowia, aforyzmu, gnomy lub lansowanej prawdy ogólnej, niekoniecznie powszechnie akceptowanej lub dowcipu – gry słów. Drugi segment – fakultatywny – to część graficzna: rysunek, malowidło, „bazgroła”, która może, ale nie musi, towarzyszyć napisowi.





Zdarzają się formy przejściowe, kiedy malowidło zawiera elementy literowe bądź elementy te są przetworzone w graficzny obraz, np. graffiti zatytułowane *alfabet uliczny*:



Często także na miejskich murach pojawiają się tzw. murale w postaci zwykłych bazgrołów lub ambitniejszych malowideł bez towarzyszącej im obudowy słownej, tzn. napisów. Zawsze jednak w tle takiego malowidła pojawia się zarys graficzny przekształconych plastycznie kilku liter lub form literopodobnych.





Z punktu widzenia pragmalingwistyki produkty graffiti są otwarte na wszelkie modyfikacje i warianty wprowadzane przez dążącego do osiągnięcia zamierzonego efektu illokucyjnego autora. Towarzyszy temu szczególnie rodzaj pragmatycznej strategii komunikacyjnej, dzięki której ludzie włączają się w pewien rodzaj wizualnego dialogu (napisów i innych znaków, wytworów graficznych, malowideł), który nie tylko nie wymaga jednoczesnej obecności nadawcy i odbiorcy komunikatu, lecz nawet identyfikacji autora wypowiedzi. *God is dead – Nietzsche*. a później dopisek: *Nietzsche is dead – God*. Istotą tego wizualnego dialogu napisów jest asynchronia. Dopisek-replika współtworzący napis obligatoryjnie pojawić się może dopiero później wymuszony illokucją członu pierwszego: *God is dead – Nitzstche*. (Pomijam tu oczywisty błąd w nazwisku jako właściwość języka napisów na murach).

Język, jakim posługują się autorzy napisów na murach, jest schematyczny i ubogi stylistycznie. Podejmowane są próby porównania tego typu wypowiedzi do sloganów (Chmielewska 1995: 132–133), haseł propagandowych i wypowiedzi szablonowych, stereotypowych. Zapewne dużo w tym prawdy i może tak było, gdy w Polsce zatryumfowały totalitarne formy wypowiedzi.

Dzisiaj polskie napisy na murach to już nie medium walczące, jak to miało miejsce w czasach II wojny światowej lub Solidarności, ale graffiti oparte na grze słów, dowcipie i parodii, homonimii i żarcie pure nonsensowym, np.:

1. Polska dla Polaków, Ulica Gołębia dla gołębi, Ziemia dla ziemniaków, a księżyc dla księży.
2. Boże zatrzymaj ziemię, ja wysiadam!
3. Górnicy do kopalń / rolnicy do pługów / pasta do zębów.
4. Z prochu powstałeś... to wstań i się otrzep.
5. Małżeństwo – dożywocie za miłość.
6. Analfabeci muszom umzędź.
7. Chodzenie po bagnach wciąż.
8. Czapka nie Witka – no to czyjaś.

9. Jak będę duży, to napiszę wyżej (napis nad samym chodnikiem).
10. Jak się ściemni, to ci wyjaśnię.
11. Tylko w dzemie siła drzemie.
12. Precz z preczem.
13. Zamienię poloneza na walca.
14. Nie dostaniesz ani kropelki. Ania Kropelka.
15. Sosnowiec żąda dostępu do morza!
16. Proście a będziecie prości.
17. Życie zaczyna się po czterdziestce.

By nie mnożyć przykładów, w zbiorach napisów na murach, nie tylko internetowych jest drugie internetowe życie graffiti, na specjalnych stronach prywatnych użytkowników sieci zamieszczone są galerie tzw. wrzutów graffiti i murali, ale także opublikowanych – oprócz, niestety, wulgaryzmów, napisów rasistowskich i ksenofobicznych – przeważają teksty, których dowcip niekoniecznie jest czytelny dla odbiorców. Trudno jednakże posądzać ich autorów o posługiwanie się quasi-językiem (Chmielewska 1995) jako celowym środkiem stylistycznym. Teksty napisów na murach odzwierciedlają sposób myślenia i działania ich autorów, sposób na ogół dość jednoznacznego widzenia rzeczywistości i jej konstruowania w postaci niekiedy wulgarnego i szokującego, niekiedy odkrywczego, a niekiedy pure nonsensowego obrazu świata, którego zarysy i zniekształcone odbicie zwykły przechodzień odczytuje z miejskich murów jako pewnego rodzaju świadectwo epoki, podobnie jak w czasach rzymskich czy starożytnego Egiptu. Przecież jeśli chodzi o współczesne „napisy na murach”, to zadziwiająca jest ciągłość historyczna i genologiczna tego typu miejskiego tekstu pisanego.

## Bibliografia

- Chmielewska N., 1995, *Osobliwa technika językowa*, „Polonica”, t. XVII, s. 109–120.
- Chrzanowska J.M. 2008, *Anonimowość sztuki*, „Preteksty”, nr 9, s. 19–23.
- Chudzik A., 2004, *Uliczny dialog napisów*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia III*, Kraków, s. 37–44.
- Kiliańska-Przybyło G., 1997, *Humor napisów na murach – opis, analiza, interpretacja*, [w:] *Języki specjalistyczne, język biznesu*, red. J. Arabski, Katowice, s. 122–134.
- Michow E., 1995, *Polskie graffiti*, „Polonica”, t. XVII, s. 109–120.
- Miodek E., 2001, *Graffiti we współczesnej kulturze językowej polskiej młodzieży*, „Nauczyciel i Szkoła”, 3–4.
- Oseka A., 1990, *Spowiedź uliczna*, „Gazeta Wyborcza”, 29–30 IX.
- Rozmowa na początek wieku*, z profesorem Aleksandrem Giesztołem rozmawiał Paweł Wroński, „Gazeta Wyborcza” 13–14.02.1999, s. 10.
- Skubalanka T., 1999, *Język graffiti*, „Stylistyka”, t. 8, s. 89–104.
- Wojtak M., 2004, *Gatunki prasowe*, Lublin.
- Zellma A., *Moralne aspekty graffiti*, <http://www.opoka.org.pl/biblioteka/Z/ZR/wychowanie/moralneaspektygraffiti.html> [dostęp 15.05.2008].



## Wall inscriptions as a genre of the urban written Polish language

### Abstract

Wall inscriptions, i.e. “inscriptions, symbols, slogans, or pictures painted on building walls, brick walls, board fences, and in public places”, as part of the written language of an urban youth subculture, are seldom the subject of linguistic research and belong to the genre of the street artistic work referred to as graffiti. The phenomenon of graffiti can be regarded not only as a type of art (some murals can be found in New York galleries) but also as a sort of mass social communication, especially at the level of words, i.e. the strictly linguistic one. The urban space – walls, boards, public service vehicles (the underground, trains) – become a specific medium and a special means of subcultural social communication in that way. Wall inscriptions visually organise the urban space of interpersonal communication.

Vital features of that genre are humour and hybridity in respect of form – the message may be a solely verbal one, a word may be accompanied by an image, but the message may also be a drawing only (graphic form). All those features enable establishing graffiti as a separate text genre of the urban written Polish language, whose feature, distinguishing it from other types of expression, is its unique illocutionary power. Through that act of illocution, authors of inscriptions want, at all cost, to achieve something in various spheres of reality, and in particular to draw other people’s attention to what those other people allegedly do not notice themselves.

Józefa Kobylińska

## Jak się moja wieś „urbanizowała”

Wyrazu *urbanizować się* używam tu w znaczeniu ‘stawać się miastem’, ‘przekształcać się w miasto’. Znaczenia tego nie podaje *Słownik języka polskiego*, pod redakcją W. Doroszewskiego, gdzie czytamy: **urbanizować się** ‘podlegać procesowi urbanizacji’, przy czym *urbanizacja* to ‘powiększenie się roli ośrodków miejskich na obszarze pewnego kraju; ściąganie ludności wiejskiej do miast (związane z uprzemysłowieniem kraju)’ (SJPD IX 646). Procesowi temu uległa również moja miejscowość rodzinna – Mszana Dolna, leżąca w zachodniej części powiatu limanowskiego.

Pierwsza wzmianka o tym terenie pojawiła się w Kodeksie Dyplomatycznym Małopolskim, gdzie mówi się o nadaniu tych ziem klasztorowi oo. cystersów ze Szczyrzyca (już po przeniesieniu ich z Ludźmierza). Pod datą 10 maja 1254 r. zapisano:

die 10 mensis Mai, Cracoviae. Clemens et Marcus filii condam Marci palatini Cracoviensis, omnes donationes a patruo suo comite Theodoro coenobio Cisteriensium Ciriciensium factas, assiscente Boleslao duce Cracoviae et Sandomiriae, renovant [...] videlicet villa, que dicitur [...], aquis quoque hiis [...]: *Slona* [dziś Słomka], *Stradoma*, *Mezweza* [Miedźwiedza lub Miedźwiedzia ‘Niedźwiedzia’], *Cassina* [Kasina], que fluit de *Snesna* [Śnieżna, dziś – Śnieżnica], **Mschena** [Mszana], que fluit de lapide etiam domus Schyriciensis, *Wlostowa* [Włostowa, dziś Łostówka], que fluit in **Mschena** una cum *Wirbowa* [Wirzbo-wa], *Cuna Magna* [Kuna Wielka – dziś Konina], que fluit de *Obidowa*, de silva domus eiusdem. Item *Cuna Parva* [Kuna Mała – dziś Koninka] similiter fluit. Item *Witowizal* [Witowy Dział] [...] (Kodeks Dyplomatyczny Małopolski 1876: 45)<sup>1</sup> (podkreślenia i uzupełnienia we wszystkich cytatach – J.K.).

Rok 1254 uważa się za datę pojawienia się tych terenów w dokumentach i w historii. Natomiast jako datę lokacji Mszany Dolnej przyjmuje się rok 1345. Niestety, nie zachował się oryginalny dokument lokacyjny. Wiadomo, iż lokacji dokonał król Kazimierz Wielki, fundując miasto na prawie magdeburskim na miejscu dawnej wsi królewskiej. Feliks Kiryk pisze, że „Kazimierz Wielki zbudował w r. 1346 kościół

<sup>1</sup> Por. też Dobrowolski 1931: 480; por. też Rafacz 1935: 4. Historycy nie są zgodni, czy wymieniony dokument jest trzynastowiecznym oryginałem, czy późniejszym, czternastowiecznym falsyfikatem (Por. Zakrzewski 1902: 10–25 i 58–73; Krzyżanowski 1904: 193–209).

i uposażył plebana. Parafia ta powstała, jak można się domyślać, równoległe z lokacją osady miejskiej [zwanej] wg aktu z 1409 r. – **Mieściskiem**<sup>2</sup>. Nie wiemy dzisiaj, jaki osiągnęło ono poziom rozwoju. Jeszcze w w. XVI istniała żywa tradycja mówiąca o miejskim pochodzeniu miasteczka” (Kiryk 1980: 373–384).

W cytowanym artykule autor przytacza też dokument z XIII lub XIV w., w którym zapisano: „[...] incipiendo a vertice montis, qui dicitur **Mieścisko** et etiam ubi surrexit rivulus, qui dicitur *Głęboki Potok* [...]” (*Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302–1453*, 1971: 148).

Teżę tę potwierdzają dokumenty znajdujące się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, które jeszcze na początku XVIII w. wymieniają **Mieścisko**. I tak w 1596 r. w tzw. Wizytacji Radziwiłłowskiej, przeprowadzonej przez Krzysztofa Kazimierskiego, na s. 33v czytamy: „**Villa Mszana, quondam oppidum**, ad parochiam pertinent villae: **Mszana superior** [Górna] et **inferior** [Dolna], **Mieścisko**, *Słęka* [Słonka], *Lostowka* [Łostówka], *Łętowe*, *Witow*, *Konina*” (Rkps Kurii Metropolitalnej w Krakowie, sygn. AVCap. 7). Podobny zapis znajdujemy w wizytacji z 1618 r., gdzie na s. 6 odnotowano: „**Villa Mszana**, Ad parochiam pertinent: **Mszana** utraque *Łętowe* [Łętowe], *Lostowka*, *Olszowka*, *Rawa* [oczywiście Raba (Niżna)], *Glisne*, *Kasienka* [Kasinka], **Mieścisko**, *Słonka* [Słomka]” (Jw., sygn. AVCap. 40).

Dopiero jednak w znajdujących się w Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie późniejszych, XVII-wiecznych zapiskach z wizytacji mszańskiej parafii *Mieścisko* traktowano zdecydowanie jako wieś, choć wciąż jest odrębną miejscowością. Pod datą bowiem 28 I 1665 r. odnotowano: „Missalia **in villis**”: „**Mieścisko**, *Słonka*, *Łostowka*, *Łętowe* [...]” (Jw., sygn. AVCap. 13). Podobnie 26 V 1665 r.: „Item habet missalium **in villis**: **Mieścisko**, *Łętowe*, *Olszowka*, *Słonka*, *Łostowka*, *Gorna Mszana*, **Dolna Mszana**, *Glisne*, *Raba*” (Jw., AVCap. 47: 410). Jeszcze w 1640 r. w Księgach gromadzkich wsi Kasina Wielka mówi się o *mieście Mszana* „cum G.D. Nicodemo Białobrzeski, herede **oppidi Mszana**” (zapiska nr 3245). Zwróćmy uwagę na fakt, iż na terenie dzisiejszej Mszany Dolnej istnieją w tym okresie 2 wsie: *Mieścisko* (z pierwotną lokacją miejską) i *Mszana Dolna* (obok też istniejąca już, lokowana później – *Mszana Górna*). Położenie *Mieściska* zostało opisane w dokumencie cytowanym przez F. Kiryka: leży na wzgórzu, obok przepływa potok o nazwie *Głęboki Potok*, a więc jest to dzisiejszy Rynek z kościołem oraz okoliczny teren. Prawdopodobnie *Mieścisko* ciągnęło się na wschód, gdzie dziś znajduje się cmentarz, i dalej aż po granicę ze wsią *Słomka* (wówczas *Słonka*), gdzie było usytuowane myto<sup>3</sup>. Natomiast wzniesienie, na którym stoi kościół, nosiło i nosi nazwę *Szklanówka* (dziś nazwy terenowe: *Na Szklanówce*, *Pod Szklanówką*), co sugeruje, iż była tam niegdyś huta szkła. Nazwy *Mieścisko* używali mieszkańcy Mszany Dolnej (z *Dólne Msane*) udający się do kościoła lub na jarmark do Rynku<sup>4</sup>. O takim usytuowaniu *Mieściska*, pomiędzy wsią *Mszana Dolna* a *Słonka*, świadczy również fakt, iż w cytowanych dokumentach zawsze za *Mieściskiem* wymienia się właśnie *Słonkę*.

<sup>2</sup> Do XX w. używano tej nazwy na określenie ówczesnego „centrum” Mszany Dolnej, tj. okolic kościoła, rynku i przylegającej do nich część miasteczka.

<sup>3</sup> Dziś nazwa działki „Na Mocarzy” na osiedlu Figury (a wcześniej nazwa *Myto*). Przed II wojną światową stała tam chałupa, w której mieszkała rodzina żydowska.

<sup>4</sup> Moja babcia, mieszkająca przy ul. *Starowiejskiej*, na osiedlu *Morgi*, a więc na *Dólny Msanie*, zawsze szła na *Mieścisko*.

Natomiast ta druga wieś, *Mszana Dolna*, leżała najprawdopodobniej (takie jest moje przekonanie) na terenie wzdłuż rzeki Mszanki – po obu jej stronach, i ciągnęła się gdzieś od dworu (od wsi Gronoszowej) aż do Kasinki Małej. Mogą o tym świadczyć również bardzo stare nazwy osiedli, najprawdopodobniej będące nazwami służebnymi, a przynajmniej pochodzące od nazw ludzi reprezentujących pewne zawody i wykonujących służebne prace, jak np. położone na wzniesieniu na prawym brzegu Mszanki, na terenie zwanym *Obłazy: Kucharze, Kołacze* ‘wypiekający kołacze’, *Sutory* – łac. ‘szewcy’ i in. To również tu, na tym terenie nad Mszanką, pomiędzy dzisiejszą ul. *Starowiejską* i *Krakowską*, istnieje zwarta i niewątpliwie stara zabudowa osiedlowa<sup>5</sup>.

Nie wiemy dokładnie, kiedy obie wsie się połączyły i przyjęły jedną nazwę – *Mszana Dolna*. Zapewne najwcześniej pod koniec XVII lub na początku XVIII w. Status wsi miała ona do 1 lipca 1952 r., kiedy otrzymała ponownie prawa miejskie, wchłonawszy uprzednio (w 1951 r.) dużą wieś – Słomkę (d. *Słonka*), będącą od tej pory ulicą Mszany; dzięki temu Mszana Dolna uzyskiwała potrzebną do uzyskania praw miejskich liczbę mieszkańców. Ale już wcześniej była traktowana jak miasteczko, miała bowiem kościół parafialny (była dużą parafią, przed II wojną światową obejmującą 6 wsi), miała sąd grodzki (przeniesiony w latach sześćdziesiątych do Limanowej), pocztę, szkołę powszechną (przed II wojną światową – 2 szkoły powszechne siedmioklasowe – męską i żeńską), a także – od końca XIX w. – stację PKP, gdyż biegła tędy, wybudowana w latach 1880–1884, linia kolejowa Chabówka–Nowy Sącz. Od wieków istniał również w Mszanie Dolnej dwór, którego ostatnimi właścicielami (do 1945 r.) byli hrabiowie Krasieńscy.

Mszana Dolna, jak każda duża wieś górską, ze względu na zróżnicowanie terenu miała mocno rozbudowaną toponimię: nazwy terenowe (nazwy ról, pól, pagórków itp.) i nazwy osiedli. Do czasów powojennych w obrębie wsi mieszkańców identyfikowano według pochodzenia z odpowiedniego osiedla, a czasem bardziej szczegółowo – pewnej części osiedla, np. *Walek od Aksamita* [*valeg uod aksamita*] ‘Walek z osiedla Aksamity’, *Wojtek od Koziołka* [*wojteg uot ukożołka*] ‘Wojtek z osiedla Koziołki’, *Władek z Morgów* [*władeg z morgóŃ*] ‘Władek z osiedla Morgi’ itp., *Pietrek od Aksamita Znad Brzysku* [*pietreg uod aksamita znod bżysku*] ‘Piotrek z osiedla Aksamity – znad Brzysku’. Zwróćmy uwagę na fleksję nazw osiedli – dopełniacz lp., nie l.mn.

Niestety, kiedy Mszana Dolna stała się miastem w 1952 r., jej „urbanizacja”, czyli owo ‘stawanie się miastem’, ‘przekształcanie się w miasto’ pociągnęło za sobą poważne skutki, głównie demograficzno-socjologiczne, ale także w innych dziedzinach:

1. „Do Miasta” zaczęła tłumnie napływać ludność z sąsiednich wsi do pracy w urzędach, sklepach, zakładach pracy, co pociągało za sobą daleko posunięte zmiany demograficzno-socjologiczne miejscowości.

---

<sup>5</sup> Spotkałam się z twierdzeniem, iż wieś Mszana leżała na terenie dzisiejszego *Zarabia*, co nie wydaje się prawdopodobne choćby ze względu na rozkład dróg i zabudowę, a także na fakt, iż wieś ma nazwę pochodzącą (przeniesioną) od nazwy potoku *Mszana* (dziś *Mszanka*), nad którą musiała leżeć, a przez Zarabie przepływała rzeka *Raba* i od niej przyjęła nazwę wieś sąsiednia – Raba (Niżna) (Rzetelska-Feleszko 1988).

2. Te ruchy i migracje ludności stworzyły konieczność rozbudowy infrastruktury – dróg i mieszkań (powstały nawet osiedla domów wielopiętrowych).

3. Z pkt 1 i 2 wynikały dalsze konsekwencje: kurczyły się obszary rolne, przeznaczane pod budownictwo, a z tym wiązała się zmiana w zakresie toponimii – znikanie nazw terenowych, np. nazw pól.

4. Wraz z rozbudową powstawały nowe trakty – ulice, którym trzeba było nadać nazwy – sięgano więc po wzorce do dużych miast, wprowadzając nieznanne na tym terenie nazwy pochodzące od władców, pisarzy, bohaterów, rzadziej od obiektów przyrodniczych itp. Czasem sięgano też do nazw osób miejscowych, zasłużonych dla regionu. Bardzo rzadko natomiast nadawano/zachowywano stare nazwy, toponimy, utrwalone od wieków na tym terenie.

5. Wprowadzenie do nazewnictwa ulic typowych urbonimów spowodowało, iż stare, wiekowe nazwy ulic – dawnych dróg osiedlowych – przestały „pasować” do nowej struktury miejskiej. To były nazwy, które „ktoś tam gdzieś sobie wymyślił” (jak mi tłumaczono) – i trzeba je było zmienić. I zrobiono to (o czym dalej) – wyrzucano stare, „wsiowe” nazwy, zastępując je nowymi, „miastowymi”.

Jako przykład zanikania (usuwania) nazw terenowych przytoczę moje osiedle *Machaje* w dawnej wsi Słomka. Rodzice moi mieli pola orne – *Do Działa* [*do żoju*], *Za Działem* [*za żoym*] i *Pod Lasem* [*pod lasym*]. W ostatnich latach na polach *Za Działem* i *Pod Lasem* powstało wielkie osiedle domków jednorodzinnych, których właścicielami są przeważnie zamożni mieszkańcy Krakowa. Pola (działki), na których stoją te nowe domy, nosiły nazwy: *Na Dolinach* [*na dol'inak*], *Pod Górą* [*pod góróm*] (tj. *Pod Lubogoszczem*), *Pod Malarką* [*pod malarkóm*], *U Ślepego Wojtka*, *Na Dolinach Na Krótkich* [*na dol'inak na krótk'ik*], *U Sośniaka* [*u sośńoka*], *U Cierniaków* // *U Ostrązki* [*u cyrńokó*] // [*u ęostrąsk'í*], *Pod Zosią* [*pod zośóm*], *Na Składzie*, *Na Mocarzy*, *Na Górkach* [*na górkak*] i in. Dziś już nie używa się tych nazw, ponieważ samorząd miejski wprowadził nową nazwę – ulica *Leśna*, przedłużając ulicę, biegnącą od Rynku aż na Machajowo (na Słomce) pod Lubogoszcz. Nie mieszka się więc *Na Mocarzy* czy *Na Górkach*, lecz na (przy) ulicy *Leśnej* pod numerem XY.

Jak wspomniałam, powstały nowe skupiska domów, którym nadano nazwę miejską – *Osiedle*<sup>6</sup>. I tak w Mszanie Dolnej powstały osiedla na wzór miejski: *Osiedle Tysiąclecia* (dawniej *Ziajkówka*), *Osiedle Nad Stawem* – nad stawem rybnym (dawniej *Na Zarabiu*, *Pod Okrągłą*) i *Osiedle Nowy Świat* (dawniej *Na Mocarzy*, *Za Koleją*). W tych nowych osiedlach pojawiły się nowe ulice, które otrzymały już „miastowe” nazwy – urbonimy, np. na *Osiedlu Tysiąclecia* – ulica *1. Armii Wojska Polskiego*, *Podhalan*, *Adama Asnyka*, *Jarzębinowa*, *Kwiatowa*, *Tadeusza Kościuszki* i in.; ulica *Henryka Sienkiewicza*, *Juliana Tolińskiego*, *Ludwika Mroza* – na *Osiedlu Nad Stawem*; ulica *Sebastiana Flizaka*, *Franka Rakoczego*, *Malinowa*, *Smrekowa* – na *Osiedlu Nowy Świat*.

Kolejnym pociągnięciem władz samorządowych była zmiana starych, liczących często setki lat, nazw ulic osiedlowych, które zamieniły się teraz w ulice typu miejskiego, ponieważ nadano im miejskie nazwy – urbonimy. Tak stało się z terenem pomiędzy ulicami *Starowiejską* i *Krakowską*, gdzie istniała stara, zwarta, zabudo-

<sup>6</sup> Dotychczas za *osiedle*, w znaczeniu wiejskim, uznawało się skupisko domów noszących wspólną nazwę, najczęściej rodzinną, pochodzącą od pierwszego właściciela roli, osadźcy, choć nie tylko.

wa osiedlowa, a przez środek każdego osiedla przechodziła droga (gwar. *ulica*)<sup>7</sup>, niemająca pierwotnie specjalnej nazwy – istniała tylko nazwa osiedla. I tak w 1968 r., uchwałą Rady Miejskiej z dnia 5 lipca, zmieniono nazwy: ulicę *Szarkową*, czyli na osiedlu *Szarki* – na ulicę *Mikołaja Kopernika*, ulicę *Jamrozową*, czyli na osiedlu *Jamrozy*, na ulicę *Janka Krasickiego*, później *Juliana Tolińskiego*, ulicę *Szynalikową*, na osiedlu *Szynaliki*, na ulicę *Zygmunta Krasińskiego*, ulicę *Koziółkową*, na osiedlu *Koziółki*, na ulicę *Juliusza Słowackiego*. Zmieniono również dawną ulicę *Stromą* na *Słoneczną*, ulicę *Sądową* (do lat sześćdziesiątych był tu sąd grodzki, dziś liceum ogólnokształcące) na ulicę *Jana Matejki*, ulicę *Rzeźniczą* (stała przy niej rzeźnia) – na ulicę *Zieloną*, a także *Zawodzie (Za Wodą)* na ulicę *Topolową*, ulicę *Kolejową* (znajduje się przy niej stacja kolejowa PKP i tory kolejowe) – na ulicę *Marcelego Nowotki*, obecnie *Maksymiliana Marii Kolbego*, a już współcześnie: ulicę *Kościelną* na ulicę *Jana Pawła II* itd. Tak jest również przy ulicy *Zakopiańskiej* i w innych miejscach. Dość wcześnie, bo jeszcze przed II wojną światową, a więc jeszcze **w** **ws**i Mszana Dolna, przyjęły się nazwy głównych ulic, takich jak: *Krakowska* (biegnąca w kierunku Krakowa), *Fabryczna* (znajdowała się przy niej fabryka Warhanka i tartak), *Starowiejska* (prawdopodobnie najstarsza ulica biegnąca przez środek dawnej, pierwotnej wsi Mszana Dolna), wzdłuż rzeki Mszanki, równoległe do ulicy *Kolejowej*, i ulica *Władysława Orkana*, biegnąca w stronę Niedźwiedzia i Orkanowskiej Poręby Wielkiej, ulica *Marszałka Józefa Piłsudskiego* (dziś główna ulica Mszany Dolnej, przedłużenie ulicy *Kolejowej*), która koniunkturalnie zmieniła nazwę po 1945 r. na ulicę *1 Maja*, by ponownie wrócić do nazwy ulica *Józefa Piłsudskiego* po 1990 r. (pierwotnie była tu nazwa kulturowa – *Folwark, Na Folwarku*)<sup>8</sup>, i wspomniana już ulica *Sądowa*, a także ulica *Leśna* (pierwotnie nazwa żartobliwa – ulica *Kozia*).

Muszę tu wspomnieć o obowiązującej dziś, od 1951 r., nazwie – ulica *Słomka*. Była to niegdyś duża i stara wieś (zob. Kobylińska 1984), mająca kilkanaście osiedli: *Janasy, Łabuzy, Machaje, Aksamity, Wilczaki, Rataje, Bieńki, Krystusy, Bodziochy, Marszałki, Wanioły, Jamrozy, Mrózki, Śmieszki, Majdówka* – wszystkie nazwy, z wyjątkiem *Majdówki* (n. dzierzawcza ← n.os. *Majda*) są nazwami rodzinnymi.

Jeśli idzie o stare nazwy osiedli w Mszanie Dolnej, to przeważały nazwy rodzinne, jak *Janasy, Szarki* [*sark'i*], *Kroczeni* [*krocok'i*], *Marki, Szynaliki* [*synol'ik'i*], *Wanioły* [*vónoŭy*], *Bołdony* [*boŭdóny*], *Chociny* i in., mniej było na tym terenie nazw dzierzawczych, jak *Majdówka* [*mojódŭfka*], *Lachówka, Gruszkówka* [*gruskyŭfka*], *Ziajkówka, Krupciówka, Gronoszowa* [*grónosowo*], a także topograficznych, jak *Dział* [*żou*] (*Na Dziale*) [*na żole*], *Łysak* [*ŭsok*], *Ciernie* [*ćyrńe*], *Zawodzie* [*zovoże*] (*Za Wodą*) [*za vodóm*]. Natomiast nazwy topograficzne przeważały w nazwach terenowych, np. w nazwach pól. Występowały też nazwy kulturowe, jak *Zarębki* [*zorómpk'i*], *Morgi* [*morg'i*], *Szklanówka* [*śklanóŭfka*] (*Pod Szklanówką, Na Szklanówce* [*pot śklanóŭfkom*], [*na śklanóŭfce*]) itp.

Sprawdźmy, jakiego typu nazwy ulic wprowadza się obecnie (wprowadziło się) **w** **mieście** Mszana Dolna. Wszystkich ulic w tym nowym mieście jest niewiele – ok. 50, a motywacja ich nazw jest następująca (przyjmuję podział za Handke 1998):

<sup>7</sup> Na osiedlu była *ulica* [*ul'ica*], poza osiedlem, np. do pól – *droga* [*dróga*], natomiast trakt bity, łączący np. Mszanę Dolną z Limanową, to był *gościńiec* [*gośc'yniec*].

<sup>8</sup> Najprawdopodobniej teren ten był dawnym folwarkiem dworskim.



I. Nazwy ulic od nazw własnych osobowych (imion, nazwisk, przezwisk, osób rzeczywistych i postaci fikcyjnych):

1. Od nazwisk pisarzy, artystów, odkrywców i in.
  - od nazwisk pisarzy: ulica *Adama Asnyka*, *Marii Konopnickiej*, *Zygmunta Krasińskiego*, *Adama Mickiewicza*, *Władysława Orkana*, *Elizy Orzeszkowej*, *Juliusza Słowackiego*, *Henryka Sienkiewicza*, *Stefana Żeromskiego* (9);
  - od nazwisk artystów – kompozytorów, aktorów, malarzy: ulica *Fryderyka Chopina*, *Stanisława Moniuszki*, *Ignacego Paderewskiego*, *Karola Szymanowskiego*, *Heleny Modrzejewskiej*, *Jana Matejki* (6);
  - odkrywców (uczonych): ulica *Mikołaja Kopernika* (1);
  - bohaterów narodowych: ulica *Tadeusza Kościuszki*, *Marszałka Józefa Piłsudskiego*, także *Jana Pawła II* (3);
  - świętych Kościoła katolickiego: ulica *Maksymiliana Marii Kolbego* (1);
  - od nazwisk osób zasłużonych dla Mszany Dolnej i regionu: ulica *Sebastiana Flizaka*, *Juliana Tolińskiego*, *Józefa Marka*, *Ludwika Mroza* (4).
2. Od nazw etnicznych: ulica *Podhalan*, ulica *Zagórzan* (2).
3. Od nazw miejscowości: ulica *Krakowska*, *Zakopiańska*, *Słomka* (3).
4. Od nazw topograficznych: ulica *Leśna* (prowadzi w kierunku lasu), *Grunwaldzka* (prowadzi w kierunku góry / wzniesienia *Grunwald*) (2).

II. Nazwy ulic pochodzące od wyrazów pospolitych:

1. Od nazwań ludzi (zawodów, specjalności, zakonów i in.): brak.
  2. Kulturowe (dzieła rąk ludzkich, wytwory kultury społecznej i duchowej): ulica *Cmentarna*, *Fabryczna*, *Ogrodowa*, *Rynek*, *Starowiejska* (← *stara wieś*), *Stawowa* (6).
  3. Od nazw topograficznych: brak.
  4. Nazwy przyrodnicze: ulica *Jarzębinowa*, *Kwiatowa*, *Malinowa*, *Smrekowa*, *Topolowa* (5).
  5. Ekspresyjne (skojarzeniowe): ulica *Słoneczna*, *Zielona* (2).
- III. Nazwy ulic pamiątkowe, od nazw wydarzeń i faktów historycznych:
1. Ulica *I. Armii Wojska Polskiego*, ulica *Spadochroniarzy*<sup>9</sup> (2).

Kwiryna Handke pisze, że

[...] niemal od początku swego istnienia nazewnictwo miejskie jest tworzone przez dwa środowiska: mieszkańców i urzędy. Każdy z tych kręgów ma w tym względzie własne uzasadnienia i preferencje nazwotwórcze. [...] Działania urzędów stale zmierzają do konwencjonalizowania nazewnictwa miejskiego [...], ale [...] nie zawsze są wykorzystywane najlepsze ich źródła i wzorce. Np. rzadko wraca się do nazw dawnych, które z różnych względów przestały istnieć (Handke 1998: 301–302).

Jeśli idzie o onimizację ulic w Mszanie Dolnej, a przypuszczam, że tak jest w każdym nowym (w sensie administracyjnym) mieście, to o nazewnictwie ulic decyduje przede wszystkim urząd i samorząd (być może robi jakieś sondaże wśród mieszkańców), które odpowiednim aktem prawnym te nazwy nadają i zmieniają. Brak natomiast organu składającego się z kompetentnych osób, z którymi by konsultowano ten

<sup>9</sup> Nie mogłam uzyskać informacji, jaka jest motywacja tej nazwy, bo przecież w Mszanie Dolnej nie stacjonowali spadochroniarze.



proces. Powoływanie takiego ciała postulował m.in. Józef Bubak (1989). Wyraźnie są też widoczne preferencje radnych – najchętniej nadają ulicom nazwy od nazwisk pisarzy, kompozytorów itp. Te nazwy są uważane za „miejskie” („miastowe”), a poza tym nazwiska, od których je utworzono, zna każdy, kto chodził do szkoły (nawet podstawowej). Podobnie są tu traktowane nazwy kulturowe i przyrodnicze. Dopiero na pozycji 4 znajdują się nazwy utworzone od nazwisk działaczy lokalnych. W Mszanie Dolnej są to nazwiska zasłużonych nauczycieli i działaczy gospodarczych. Widoczny natomiast jest zupełny brak nazw utworzonych od nazwisk bohaterów z okresu II wojny światowej – działających na tym terenie dowódców oddziałów partyzantskich AK, jak kpt Jan Stachura ps. „Adam”, por. Władysław Szczypka ps. „Lech”, mjr Julian Zapala ps. „Lampart”, kpt Jan Grzywacz ps. „Skrity”, zamordowany w Dachau proboszcz Mszany Dolnej – ks. Józef Stabrawa, wielkiego budowniczego i społecznika, ks. Teofila Skalskiego, a także wspaniale reprezentujących Polskę na Zachodzie braci – hrabiów Krasińskich: kapitana pilota z Dywizjonu 301 dra Józefa Krasińskiego i Jana Kazimierza Krasińskiego – ojca Cyryla, benedyktyna, lub Karola Starmacha, uczonego, profesora UJ, więźnia Sachsenhausen i in. Nie ma również ulicy Armii Krajowej, ani 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK, choć odegrały one ważną rolę na tym terenie w okresie okupacji niemieckiej (zob. też Bibliografia).

Widać tu wyraźnie tak często podkreślany w badaniach koniunkturalizm – w okresie PRL nie można było przywoływać nazwisk tych ludzi, brało się więc często tzw. drugi garnitur. O koniunkturalizmie świadczy również zmiana w okresie PRL nazwy ulicy *Marszałka Józefa Piłsudskiego* na ulicę *1. Maja*, a następnie, po 1990 r., przywrócenie starej nazwy. Podobnie było z ulicą *Kolejową*, która nosiła nazwę ulicy *Marcelego Nowotki*, a obecnie *Maksymiliana Marii Kolbego*, a także z ulicą *Janka Krasickiego* przemianowaną na *Juliana Tolińskiego*. W pełnym zbiorze nazw ulic zachowały się właściwie nieliczne stare nazwy: ulica *Fabryczna* i *Cmentarna* oraz *Leśna*, a także *Starowiejska*, która to nazwa przypomina nazwę miejską. Starych nazw nie ceniono.

O koniunkturalizmie i zmienności nazw ulic tak pisze Kwiryna Handke – nazwy ulic cechuje:

Pewna niestabilność kategoriałno-formalna i znaczna zmienność elementów leksyki. Materiał historyczny ujawnia stosunkowo liczne przykłady przechodzenia nazw z jednej kategorii do innej, np. z kategorii nazw terenowych do kategorii nazw ulic [...], zastępowanie jednych nazw innymi, co zazwyczaj wiąże się ze zjawiskiem koniunkturalizmu politycznego, znanym w nazewnictwie miejskim od połowy XIX w., a więc występującym od czasu powstania typu nazw pamiątkowych [...]. Cenienie nazw dawnych nie ma tak szerokiego zrozumienia społecznego (Handke 1998: 296–297).

Ze zjawiskiem niecenienia starych nazw mamy również do czynienia w moim mieście, gdzie tak łatwo pozbyto się dawnych nazw ulic związanych z historią i kulturą tego terenu, a więc nazw osiedlowych, a także dawnych kulturowych, jak *Rzeźnicza*, *Sądowa*, *Kolejowa*, *Kościelna*, na rzecz nazw o charakterze koniunkturalnym lub uważanych za miejskie<sup>10</sup>.

---

<sup>10</sup> Procesowi temu potrafiło się oprzeć np. Zakopane, gdzie zachowały się piękne stare nazwy jak *Krupówki* i in.

Zamieniono również nazwy na „ładniejsze”, np. ul. *Stroma* na *Słoneczna* (pierwotnie były to osiedla *Łabuzy* i *Nowaki*). O tym procesie także pisze K. Handke:

W wartościowaniu nazw miejskich przez mieszkańców nie jest obojętne kryterium estetyczne, bardziej się ceni nazwy „ładne, dostojne, eleganckie”, takie jak *Słoneczna*, *Wspaniała*, *Dobra*, *Piękna*, *Złota*, *Lazurowa*, niż nazwy „brzydkie, śmieszne, czy nasuwające niestosowne skojarzenia”, a więc: *Błotnista*, *Gliniana* (Handke 1998: 303).

Warto też wspomnieć, że w moim mieście obok oficjalnych, obowiązujących nazw ulic, w komunikacji między ludnością miejscową używa się w dalszym ciągu nazw nieoficjalnych, dawnych, np. nazw osiedli, jak *Janasy*, *Łabuzy*, *Lachówka*, *Łysak*, *Bołdony*, *Marki*, nazw pewnych większych terenów, jak *Obłazy*, *Podlesie (Pod Lasem)*, *Gruszkówka*, *Gronoszowa*, *Pańskie*, *Za Rabą* (przeważnie w postaci gwarowej)<sup>11</sup>.

Na podstawie naszych rozważań możemy stwierdzić, że przy nadawaniu nazw ulicom w Mszanie Dolnej obserwuje się pewien chaos i brak przemyślanych planów i ustaleń. W dużych miastach na ogół pewnym dzielnicom nadaje się obecnie określony typ nazw. I tak np. kiedy powstawała dzielnica Nowy Bieżanów w Krakowie, ulicom nadano kolejne nazwy od znanych imion kobiecych, jak ulica *Barbary*, *Aldony*, *Telimeny* itp. Na Woli Justowskiej są ulice przyrodnicze – od nazw drzew, a więc ulica *Akacjowa*, *Modrzewiowa*, *Kasztanowa* itp. W Mszanie Dolnej natomiast ulice *Malinowa* i *Smrekowa* są na *Osiedlu Nowy Świat* (nie leżą obok siebie), ulica *Jarzębinowa* jest na *Osiedlu 1000-lecia*, a *Topolowa* jeszcze w innym regionie – w centrum, ulica *Władysława Orkana* jest w centrum miasta i prowadzi w stronę Poręby Wielkiej, ale ulica *Franka Rakoczego* (bohatera powieści Orkana *W roztokach*) znajduje się w zupełnie innym regionie – na *Osiedlu Nowy Świat*. Podobnie jest z ulicami od nazwisk pisarzy i twórców – ulica *Marii Konopnickiej* i *Zygmunta Krasińskiego* są na *Osiedlu 1000-lecia*, natomiast ulica *Elizy Orzeszkowej* wywędrowała na *Zarabie* do *Osiedla Nad Stawem*. Podobnie stało się z ulicami od nazwisk miejscowych działaczy społecznych i kulturalnych: ulica *Sebasiana Flizaka* jest na *Osiedlu Nowy Świat*, ulica *Juliana Tolińskiego* na *Osiedlu 1000-lecia*, ulica *Józefa Marka* za budynkami dworskimi (w Gronoszowej), a więc w centrum miasta, natomiast ulica *Ludwika Mroza* znalazła się na *Osiedlu Nad Stawem*<sup>12</sup>.

Reasumując: moja wieś rodzinna, Mszana Dolna, w trakcie przekształcania się w miasto, w procesie „urbanizacji”, wprowadzając nazewnictwo ulic, naśladowała znane wzorce miejskie. Jednak samorządowcy, urzędnicy miejscy (decydenci), wzorując się na urbonimii miejskiej, bezkrytycznie ów miejski wzorzec naśladowali, pozabawiając moją rodzinną miejscowość jej specyfiki i zapominając o jej historii.

<sup>11</sup> Także np. w kościele przy ustalaniu porządku kolędy.

<sup>12</sup> Osiedla te są oddalone od siebie nawet o kilka kilometrów.

## Plan miasta Mszana Dolna



### Bibliografia

- Bubak J., 1989, *Nadawanie nazw miejskich w Polsce. Stan obecny i postulaty*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, red. S. Urbańczyk, Warszawa-Kraków, s. 179–195.
- Dobrowolski K., 1931, *Dzieje wsi Niedźwiedzia w powiecie limanowskim do schyłku dawnej Rzeczypospolitej*, odtbitka ze *Studiów z historii społecznej i gospodarczej*, poświęconych prof. F. Bujakowi, Lwów.
- Dokumenty sądu ziemskiego krakowskiego 1302–1453*, 1971, oprac. Z. Perzanowski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk.
- Handke K., 1998, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa-Kraków, s. 283–308.

- Kiryk F., 1980, *Lokacje miejskie nieudane, translacje miast i miasta zanikłe w Małopolsce do połowy XVII stulecia*, „Kwartalnik Kultury Materialnej”, R. 28, nr 3, s. 373–384.
- Kobylińska J., 1983, *Włostówka, Łostówka i inne potomstwo Włosta*, „Onomastica”, XXVIII, s. 51–71.
- Kobylińska J., 1984, *O nazwie miejscowej Słomka*, [w:] *Dialektologia, onomastyka, stylistyka. Materiały z sesji naukowej w 80-lecie urodzin prof. dra Eugeniusza Pawłowskiego*, Kraków, s. 65–73.
- Kodeks Dyplomatyczny Małopolski*, 1876, t. I, wyd. F. Piekosiński, Kraków.
- Krzyżanowski S., 1904, *Przywileje szczyrzyckie*, „Kwartalnik Historyczny”, XVIII, Kraków, s. 193–209.
- Księga dochodów beneficjów diecezji krakowskiej z roku 1529 (tzw. liber retaxationum)*, 1968, wyd. Z. Leszczyńska-Skrętowa, Wrocław.
- Księgi gromadzkie wsi Kasina Wielka*, 1921, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XI, oprac. B. Ulanowski, Kraków, s. 275–427.
- Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, 2008, t. 13, Kraków (zawiera 30 biogramów osób z Mszany Dolnej – oprac. J. Kobylińska).
- Rafacz J., 1935, *Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego za czasów dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa.
- Rzetelska-Feleszko E., 1988, *Stosunki derywacji pomiędzy nazwami rzek a nazwami leżących nad nimi osad*, „Rozprawy Komisji Językowej”, t. XXXIV, Warszawa, s. 213–220.
- „Wizytacja Radziwiłłowska z r. 1596”, rkp. sygn. AUCap 5.
- „Wizytacja z r. 1618”, sygn. AUCap 7; AUCap 13; AUCap 40; AUCap 47.
- Zakrzewski S., 1902, *Najdawniejsze dzieje klasztoru cystersów w Szczyrzycu*, „Rozpr. Wydz. Hist.–Filozof. AU”, t. 71, Kraków, s. 10–25 i 58–73.

## How my village was urbanized

### Abstract

The article presents the demographic-sociological effects brought by the change of status of the town – earlier a village – Mszana Dolna when it received the municipal charter. The process of renaming the town's streets is described in detail.



*Wioletta Kochmańska***Teksty informacyjne w mieście – perspektywa odbiorcy****Wprowadzenie**

Przeobrażenia polityczno-socjologiczne oraz towarzysząca im dyfuzja gwar, języka ogólnego i domieszka doń cech językowych grupy robotniczej (Lubaś 1990: 12) zaowocowały powstaniem języków mieszanych, miejskich (polszczyzny miejskiej, gwary miejskiej, polszczyzny mieszkańców miast), które uznawane są za najbogatszą odmianę polszczyzny potocznej (Skudrzykowa, Urban 2000: 58). Oczywiście, jak dowiódł S. Wilkoń, miejska polszczyzna mówiona realizuje się w kilku specyficznych i typowych dla miast Polski układach, które wyznaczane są dzięki zmianom pozycji dominacji/współistnienia języka ogólnego i gwar (Wilkoń 1987: 31–35). Informacje te znajdują odzwierciedlenie w poniżej przedstawionych analizach przykładowych współczesnych tekstów pisanych w miejskiej rzeczywistości. Ich nadawcą jest osoba bądź instytucja, w tym także organy administracji państwowej. Dodatkowym prócz miejsca wyznacznikiem, który pozwolił na selekcję niejednorodnych genologicznie i różnie klasyfikowanych w ujęciu komunikacyjnym przykładów, jest funkcja przekazu informacji, który kierowany jest do zbiorowego, przebywającego w mieście adresata. Przyjmując rolę jednego z takich odbiorców, wnikliwie przyjrzałam się dostępnym tekstom, co pozwoliło wypunktować obecne w nich charakterystyczne cechy związane z leksyką i obrazowaniem świata. Ich wskazanie jest głównym celem mojego artykułu, choć uznaję, że każda cecha z osobna wymagałaby dogłębnych i wyczerpujących analiz.

**Cechy językowe testów miejskich**

Jak zostało zaznaczone we wstępie, język miejski powstał dzięki substancjonalnemu wymieszaniu polszczyzny ogólnej i gwar. Znajdują w nim swe odbicie także socjolekty<sup>1</sup> (Grabias 1997: 111–243). Komponenty morfologiczne i zjawiska dlań charakterystyczne można obserwować w wybranych i zacytowanych poniżej przykładach.

---

<sup>1</sup> Szczególnie język zawodowy (profesjonalny), który stanowi jeden z typów socjolektów (Grabias 1997: 136–142).

### Gwarowa realizacja grup *ke//ge* w wymowie

Jedną z typowych cech dialektu mazowieckiego jest wymowa grup *kie, gie* zamiast *ke, ge* (Urbańczyk 1962: 30)<sup>2</sup>. Gwarowa realizacja ustna takich połączeń bywa akceptowana i często słyszana w języku potocznym tego regionu. Źródłem jej stają się także media publiczne – przykładowo latem tego roku dotarła do społeczeństwa smutna informacja o śmierci prof. Bronisława Geremka (*brońisława g'eremka*), znanego historyka, działacza partyjnego, posła na Sejm i do Parlamentu Europejskiego. Powszechność zjawiska w tekstach mówionych sprawia, że staje się ono „przezroczyście” dla przeciętnego odbiorcy. Inaczej gdy zostanie ono uwiecznione graficznie. Jest łatwo wychwytywane i traktowane jako błędna realizacja. Przykładem jest zachęta do kupna szybkiej przekąski – w jednym z barów, już na witrynie drzwiowej, czytamy: *Hamburgier 5,00 zł*<sup>3</sup>. W przytoczonym przykładzie tym bardziej wyrazista, iż zmiana gwarowa została przeprowadzona w nazwie potrawy obcego pochodzenia.

### Labializacja

Językowym wyznacznikiem odrębności językowej ludności Wielkopolski, Małopolski i Śląska, czyli terenów południowej i zachodniej Polski, jest labializacja, tj. „zjawisko poprzedzania samogłosek *o, u* niezgłoskotwórczym *u*, wymowa [...] wywołana większym wysunięciem i zaokrągleniem warg przy ich artykulacji niż w jęz. og.” (Dubisz, Karaś, Kolis 1995: 73). Labializował zapewne restaurator z Zakopanego, który wśród proponowanych w jadłospisie dań wymienia *Łudko 1 szt.* z kurczaka, utrwalając gwarową cechę wymowy w postaci zapisanej.

### Miękkość w postaci joty

Asynchroniczna wymowa miękkości w gwarach dotyczy przede wszystkim spółgłosek wargowych, gdzie składnik środkowojęzykowy może przyjąć postać *j, ś, szy, źi, chi, hi* czy *ń*, i realizowana jest w dialektach mazowieckich i gwarach ludowych mających z nimi i kontakt, tj. na terenach Warmii, Mazur, Kociewia, Kaszub i Podlasia (Dubisz, Karaś, Kolis 1995: 19). Lekko asynchroniczną wymowę mogą zyskać też inne spółgłoski – np. *r, g* – wówczas samogłoska i zostaje zastąpiona jotą. Potwierdza to przykład „cenówki” w warszawskim hipermarkecie, gdzie taką wymowę odzwierciedlono w realizacji graficznej przymiotnika wegetariański, por.: *Bułka wegetariańska 1,29 zł*.

### Mazurzenie

Istniejące w polszczyźnie ogólnej trzy szeregi spółgłosek o artykulacji zębowej *s, z, c, dz*, dźwiękowej *sz, rz, cz, dź* i środkowojęzykowej *ś, ź, ć, dź* bywają w dialektach mazowieckich, małopolskich i śląskich upraszczane do szeregów zębowego i środkowojęzykowego, czego skutkiem jest brak *sz, rz, cz, dź* w wymowie. Jest to mazurzenie (Dubisz, Karaś, Kolis 1995: 84). Obecność zjawiska w języku miasta potwierdza zmazurzony tekst, zachęcający do odwiedzenia baru na Podhalu, który przyjął wierszowaną postać: *Cyś ty chłopie łosioł Cy ty ni mos rozumu Karcma stoi przy drodze A ty idzies du domu*.

<sup>2</sup> Zjawisko to pozostaje w związku z czwartą palatalizacją spółgłosek tylnojęzykowych.

<sup>3</sup> Przykłady notowane są jako tekst ciągły. W sytuacji, gdy oryginał zapisano więcej niż w jednym wersie, dla pierwszego wyrazu nowego wersu zastosowano zapis wielką literą.

### Samogłoski pochylone

W powyższym przykładzie można znaleźć przykłady na istnienie ścieśnionej wymowy samogłosek *a*, *e*, *o*, które są kontynuantami dawnych samogłosek długich. Taka zwężona realizacja występuje w wielu regionach Polski, także na Podhalu, skąd tekst został zaczerpnięty.

### Nazewnictwo

Zebrane przykłady zawierają leksykę, która niezaprzeczalnie wiąże się z miastem i jego funkcjonowaniem, ale też i taką, której obecność z różnych powodów jest dla odbiorcy zaskakująca. Warto przyjrzeć się wybranym przykładom, sklasyfikowanym w następujących grupach:

#### Szyldy z nazwami ulic

Miasta rozwijają się i przestrzennie lokują w sieci tras komunikacyjnych, które noszą zwyczajowo przypisane im nazwy, motywowane różnymi czynnikami<sup>4</sup>, które w większości mają charakter systemowy (przykładowo są związane z wybitnymi osobowościami, np. Józefa Piłsudskiego, grupami zawodowymi – Szewska, wyznaczają kierunki komunikacyjne – Krakowska, odnoszą się do świata zwierząt i roślin – Sasankowa, Orla; dla przeciętnego odbiorcy funkcjonują jako stały, naturalnie obecny w miejskiej rzeczywistości element kategoryzacji i jako taki jest dla niego istotny). Są jednak wśród nazw ulic takie, które zaskakują, np. familiarnością – jak ulica ze Środy Śląskiej: *ul. Ukróconego Złodziejstwa*, obrazowaniem – krakowska *ul. Poniedziałkowy Dół*, czy realizacją ortograficzną – jak np. w Łodzi, gdzie na administracyjnej tablicy z nazwą ulicy Nad Niemnem, doprecyzowano lokacyjnie podpisem: *Wzniesienia Łudzkie*. Zaobserwowano, że umieszczane na elewacjach budynków szyldy z nazwami ulic tworzą z innymi tekstami układy, w których wprawny odbiorca może próbować doszukiwać się istotnych dla motywacji wyboru nazwy ulicy czynników<sup>5</sup>, a powszechnie są one źródłem humoru. I tak w Elblągu na ścianie bloku sąsiadująco umieszczono szyldy: z nazwą ulicy *Ślepa* i, bezpośrednio pod nim, *Leczenie zeza i niedowidzeń Ortoptystyka, ul. Ślepa 2/2*.

#### Słownictwo specjalistyczne

Leksyka należąca do sfery profesjolektów jest często widoczna w miejskich tekstach informacyjnych. Zebrane przykłady obrazują, że wywołane obecnością specjalistycznego słownictwa znaczenia bardzo często w sytuacyjnym kontekście aktu mowy (Awdiejew 1992; Nęcki 1992) zostają przesunięte na drugi plan, a odbiorca odkrywa przede wszystkim pierwiastek humorystyczny takiego przekazu. Wpływ na taki typ odbioru ma zarówno kontekst semantyczny, jak i kulturowo-obyczajowy, co ilustrują następujące sytuacje: dwa teksty umieszczone na elewacji budynków: pierwszy *Parking dla klientów sklepu i pracowników zakładu DO 10 MINUT Uwaga! Nie odpowiadamy za uszkodzenie samochodu po 10 min. parkowania*, drugi: *Stomatologia Ortodonta* i tuż pod nim *Na wagę*, witryna kiosku, gdzie na szybie widnieje odręczny napis: *Prezerwatywy Czarne – wyszczuplające, Niebieskie – dla marynarzy*, czy informacja dla mieszkańców: *Administracja nr 3 PSM*

<sup>4</sup> Celem niniejszego artykułu nie jest ich skatalogowanie i zbadanie.

<sup>5</sup> Analogie semantyczne nie muszą być rozstrzygające. Wiele ulic o nazwie *Ślepa* jest drożnych jednostronnie i to ten czynnik motywuje wybraną nazwę.



prosi lokatorów o sprzątanie, gdyż gospodarz nigdy nie ma czasu i chęci. Bywają sytuacje, kiedy odbiorca śmieje się na skutek błędnie użytego znaczenia profesjolektu – pod znakiem zakazu zatrzymywania się i postoju można przeczytać: *Teren prywatny Nie dotyczy pacjentów aptek, czy niepoprawnej jego formy* – informacja: *Przepompownia wścieków P-14*.

### Leksemy wartościujące

Nieodłącznym elementem procesu ludzkiego porozumiewania się jest przypisywanie wartości zjawiskom, ludziom czy sytuacjom, co także znalazło odzwierciedlenie w zebranych korpusie tekstów (Puzynina 1992). Środkiem wartościującym stają się możliwości słowotwórcze: *Uwaga! Na platformie widokowej przelatują skrzydlate mróweczki w okresie godowym w dużej ilości. Nie są one zagrożeniem dla zdrowia człowieka, najczęściej jednak orzekanie o wartościach odbywa się wprost poprzez użycie stosownie dobranych przymiotników, przykładowo: Tani Armani U nas drogi jest tylko klient, czy ciastka Brzydkie a dobre, które nadają pozytywną bądź negatywną ocenę elementu rzeczywistości. Teksty miejskie podlegają też wartościowaniu kontekstowemu, np. szyld wystawiony w Warszawie w czasie wyborów prezydenckich: Niegłosowanie grzechem ciężkim IV przykazanie i poz. 2240, 1858 Katechizmu, w którym wartościujące zestawienie 'grzech ciężki' jest wieloznaczne (Skudrzykowa, Urban 2000: 145).*

### Tabu językowe

Teksty miejskie obfitują w wyrazy i wyrażenia, których publiczne używanie stanowi naruszenie przyjętych w społeczeństwie norm kulturowych. Przełamywanie tabu odbywa się w różnych jego obszarach, np. w sferze pierwotnej, związanej z wierzeniami religijnymi: *Posezonowa obniżka cen 10% na wszystkie nagrobki, Amen Bank, w obszarze naruszającym reguły delikatności i uprzejmości: Debilu! Pogryzdaj<sup>6</sup> jeszcze! Ty IDIOTO, czy poprzez naruszenie przyzwoitości, skromności i wstydu: Sikanie w bramie grozi trwałym kalectwem, Milko wzmacnia orgazm każdego dnia* (Skudrzykowa, Urban 2000: 142–143). Bywa, że tabu może kontekstowo tworzyć skomplikowane układy znaczeń i symboli. Przykładem są styczne brzeźnie dwa billboardy reklamowe, o treściach odpowiednio: *Troszczysz się o wiele, a potrzeba mało Katechezy od 7 lutego w poniedziałek i czwartek o 19 i Dobry sex kręci podwójnie<sup>7</sup>*, obrazujące m.in. nieustanną walkę pierwiastka dobra i zła.

## Znaczenie wyrazów

### Neologizmy i neosemantyzmy

W prezentowanym korpusie tekstów warto zauważyć różnego rodzaju przesunięcia w obrębie znaczenia wyrazów. Dla celów nadawcy tworzone są nowe formacje słowotwórcze w postaci zaskakujących zrostów, złożzeń i zestawień: *Czeko-chrupol 0,36 zł Gumoludki Batman 0,15, Lody Zdrowa Faja Mikołaja 200 ml 1 sztuka 1,69*. W zapisach pojawiły się też leksemy, które kontekstualnie zyskały nowe zna-

<sup>6</sup> W kontekście sytuacyjnym można domniemywać, że użyty czasownik pogryzać znaczy tyle, co pobazgrać, pogryzmolić.

<sup>7</sup> Reklama piwa.

czenie: *Pukanie zepsute Proszę wchodzić*<sup>8</sup>, lub nieco je zmodyfikowały, por.: *Zakaz wyrzutu śmieci*<sup>9</sup>.

### Wieloznaczność

Istotnym, mającym wpływ na odbiór, komponentem tekstów miejskich jest wieloznaczność rozpatrywana na poziomie leksykalnym (polisemia wyrazów) i globalnym (całość komunikatu), która dotyczy jednej bądź wielu odmian<sup>10</sup> polszczyzny. Zdarza się, że wyrazów wieloznacznych użyto w tekście w sposób niezamierzony. Obserwujemy to w komunikacie zamieszczonym na drzwiach: *Do ksero wchodzimy pojedynczo*, w którym zgodnie z zasadą ekonomii języka zamiast opisowego *po-mieszczenie z kserokopiarką* pojawia się *ksero*<sup>11</sup> – termin oznacza przede wszystkim rodzaj urządzenia, służącego do kopiowania lub materialny wytwór tej czynności (notatki *ksero*). Podobnie, informacja: *Osoby zgłaszające zgon załatwiane są bez kolejki*, gdzie czasownik *załatwić kogoś*, czyli „wykonywać zlecenie, spełniać potrzebę interesanta” w bliskim sąsiedztwie z leksemem *zgon* nasuwa skojarzenie żargonowej interpretacji *pozbawić kogoś życia*.

Często jednak wyrazy o wielu znaczeniach są wpisane w tekst celowo i stanowią element gry językowej prowadzonej przez nadawcę z odbiorcą. Tak dzieje się w komunikacie zamieszczonym na lotnisku w Toruniu, który brzmi: *Teren lotniska Wstęp wzbroniony Czy wiesz że... Pilot startującego samolotu ma bardzo ograniczoną widoczność do przodu. Może Cię przelecieć i nawet tego nie zauważy. Czasownik przelecieć w podstawowym znaczeniu – czyli przebyć jakąś przestrzeń drogą powietrzną, unosząc się za pomocą skrzydeł lub specjalnego mechanizmu, będąc popychanym przez wiatr, wyrzuconym w powietrze, wystrzelonym itp.* (MMSJP, v.s. *przelecieć*)<sup>12</sup> – odnosi się do pierwszej linii tekstu, w której dodatkowo zredukowana została sfera przestrzeni ujętej wertykalnie – nie *przelecieć nad kim, czym*, a *przelecieć kogo*. W żargonie młodzieży konotuje to czynności związane ze sferą zachowań seksualnych człowieka. Nadawca niewątpliwie zna psychikę ludzką i wie, że człowiek niechętnie poddaje się jakiegokolwiek presji. Dlatego rozbudowuje zakaz opatrując go komentarzem, który, w globalnym ujęciu staje się zabawny, a wszystkie te zabiegi pozwalają zrealizować fatyczną funkcję komunikatu. Grą językową jest też tekst re-

<sup>8</sup> Słownikowe znaczenie *pukać* to: uderzać lekko czymś w coś, powodować odgłos, pot. żart. strzelać, w zwrotach frazeolog. myśleć (MMSJP – *Multimedialny słownik języka polskiego PWN*, v.s. *pukać*).

<sup>9</sup> *Wyrzut* to przede wszystkim żal, pretensja. Inne dopuszczalne znaczenia wiążą się z czasownikiem wyrzucać i opisywane są jako: energiczne, dynamiczne rzucenie czegoś na odległość, np. wyrzut dysku, krosty, wrzody na skórze (MMSJP, v.s. *wyrzut*).

<sup>10</sup> Za Lubasiem (1983: 268–284) przyjmuje się, że różnice między językiem ogólnym i dialektami nie tkwią w systemie, ale są możliwe do wydzielenia na podstawie kryterium komunikacyjnego osadzonego w czasie.

<sup>11</sup> W MMSJP hasło *ksero* nie znajduje objaśnienia, pojawia się jedynie *kserokopiarka*.

<sup>12</sup> *Przelecieć* to też: „zwykle dk, pot. szybko przebiec, przejechać przez coś, szybko minąć kogoś lub coś; przemknąć – Nisko nad ziemią przeleciał samolot; zwykle dk, pot. o czasie: szybko minąć, upłynąć – Urlop przeleciał jak jedna chwila; pot. o deszczu: krótko popadać – Nad miastem przeleciał rzęsyty deszcz; pot. przedostać się przez coś; przeciec, przesytać się – Woda przelatowała przez szpary; pot. przejść się, przespacerować się, idąc szybkim krokiem – Przeleciała się trochę po parku” (MMSJP, v.s. *przelecieć*).

klamy umieszczonej na karoserii ozdobionego wizerunkiem prawie nagiej kobiety, samochodu: *Założymy Ci każdą gumę. Profesjonalny serwis ogumienia wózków widłowych i maszyn przemysłowych*, gdzie wieloznaczność inicjalnej części komunikatu (znów odniesienie do intymnej sfery ludzkiej egzystencji) służy zabiegom marketingowym. Często rozbudowane znaczeniowo powiązania między pojęciami zastosowanymi w grze językowej nie są wyrażone wprost i wymagają aktywacji działań odbiorcy, por.: *Lubisz ból pleców Zapomnij o nas Gabinet masażu ul. Łęczycka 24 (budynek łaźni miejskiej) tel...*

### Poprawność językowa

W korpusie materiału znalazły się też teksty powszechnie dostępne dla zbiorowego odbiorcy, utrwalone w formie pisanej. Dlatego niedopuszczalnym zjawiskiem jest obecność w tych komunikatach błędów językowych. Potoczność obliwuje też do unikania w nich usterek<sup>13</sup>. Niestety, język miejski wyłamuje się często z tych powinności, czego dowodzą błędy gramatyczne, np. w zakresie fleksji: *Mieszkańco! Dbaj o czystość i porządek wokół budynku Nie wyrzucach zbędnych rzeczy, niedopałków przez okna, Gofery Lody Napoje*, ortografii: *Przeróbki odzieży Wszywanie zamków Zwężanie i poszeżanie Skrącanie i wydłużanie Oryginał jeans, Znaleziono portwel Wiadomość na miejscu, Zaginął 08.04.08 zaginął mały kundelek...*, oraz zamieszczony wcześniej przykład nazw ulic w Łodzi, gdzie nadawcą tekstu był organ administracji państwowej<sup>14</sup>. Usterki wynikały z braku znajomości stosownych reguł i towarzyszącej temu hiperpoprawnej realizacji.

Wśród przykładów są też takie, w których niepoprawność konstrukcji związana jest z nieprzestrzeganiem normy stylistycznej<sup>15</sup> i obecności w stylu funkcjonalnym elementów szablonowych użytych niesablonowo<sup>16</sup>, które dowodzą nieporadności językowej nadawcy. Wyraźnie widoczne jest to w oscylującym ku urzędowemu stylowi prośby o przyniesienie papieru toaletowego do kabiny w przypadku jego wyczerpania, por.: *Osoba opuszczająca ubikację, jako że jest w bardziej komfortowej sytuacji psychofizycznej niż osoby wchodzące, ma obowiązek upewnić się czy zostawia ją wyposażoną w papier toaletowy (zapasy papieru znajdują się w magazynie w damskiej ubikacji)*, oraz wpisanie w niemal ponowoczesną informację o godzinach otwarcia kościoła jednego z elementarnych postulatów wiary katolickiej: *Wejź! Jezus czeka na ciebie Kościół otwarty W dni powszednie W godzinach 6.30–19.00*.

<sup>13</sup> Por. rozdziały *Kultura języka* (Markowski, Puzyńska: 2001: 49–71) oraz *O normie językowej* (Miodek 2001: 73–83), które syntetycznie porządkują i merytorycznie obudowują wywołane zagadnienie.

<sup>14</sup> W związku z tym, iż błąd na szyldzie z nazwą ulicy nie był faktem jednostkowym i dotyczył kilkunastu analogicznych sytuacji, władze miasta Łodzi na łamach „Gazety Wyborczej” z 28 lipca 2008 opublikowały wyjaśnienie mechanizmu powstania takich tablic.

<sup>15</sup> Por. Miodek 2001: 77.

<sup>16</sup> Wyczerpujący wykład na ten temat można znaleźć w pracy M. Wojtak, która zaznacza, że istniejącym wzorcom gatunkowym towarzyszy odpowiedni styl gatunkowy, który w konkretnych działaniach językowych może podlegać funkcjonalnym modyfikacjom. Takie zabiegi uznane zostały za przejaw nieporadności językowej (Wojtak 2007: 16–24).

## Intertekstualność

Odwołania kulturowe, ujmowane jako jedno z kryteriów tekstu<sup>17</sup>, są elementem towarzyszącym tekstom miejskim. Przykładowo w Poraju prośba o zamknięcie drzwi przyjęła postać słowną: *Polakom dziękujemy za... zamknięcie drzwi*, która wykazuje powiązania z reklamą piwa wpisaną w niemieckie święto Oktoberfest, a krakowskie pojemniki na nieczystości pozostawiane przez zwierzęta opatrzone zostały zrealizowanym w konwencji języka obcego w Internecie podpisem: *Kosz na psią qpe*<sup>18</sup>.

## Wpływy obce

Znaczące miejsce wśród leksyki języka w mieście zajmują zapożyczenia, szczególnie często widoczne w warstwie nazewniczej – dotyczącej na przykład sfery kulinarnej<sup>19</sup>, czy w reklamie. Prócz najbardziej powszechnych anglicyzmów, reprezentowanych w materiale przez *steak* i *secret*: *Restauracja SECRET STEAK*, pojawiają się leksemy z języka tureckiego: *Oryginalne tureckie wyroby DÖNER KEBAP*, czy wietnamskiego: *Sajgonki Frytki Kurczaki Hot-dog francuski po warmińsku*, przy czym ostatni z przykładów dowodzi, że nie tyle znaczenie, co kulturowe pochodzenie nazwy i jej brzmienie, czynią ją atrakcyjną<sup>20</sup>. Jak zaobserwowano<sup>21</sup>, wiele z tych nazw funkcjonuje dzisiaj jako pożyczki o charakterze internacjonalizmów, które potocznie przypisywane bywają wybranemu typowi kultury – tu orientalnej, lub podlegają całkowitemu przemieszaniu, widocznemu już na poziomie tekstu.

## Teksty informacyjne w mieście w ujęciu kognitywnym

Antonina Grybosiowa podkreśliła, że „przez język przesącza się świat, do którego należymy” (Grybosiowa 1998: 106). Warto jednak zadać pytanie, czy dla odbiorcy i nadawcy tekstów miejskich istnieje wspólny świat – *miasto* – i jeśli tak, czy w świetle owych tekstów można ów świat zrekonstruować? Pomocna dla odpowiedzi na pierwszą część postawionego pytania będzie analiza wybranych poniżej przykładów.

Sytuacja pierwsza: na drzwiach instytucji w mieście umieszczono kartkę, na której widnieje napis: *jestem obok w jeansach*. Myli się ten, kto sądzi, że, na tak wyrażoną myśl, przypadkowy odbiorca tekstu zareaguje poszukiwaniami osoby w jeansowych spodniach, stojącej nieopodal owych drzwi. Pomimo wieloznaczności,

---

<sup>17</sup> Por. postulaty wysunięte przez Dresslera, Beaugrande'a (Beaugrande, Dressler 1990).

<sup>18</sup> W. Gruszczyński mówi o zjawisku pseudoangielskiej transkrypcji w tekstach Internetu (Gruszczyński 2001: 138), zaś J. Grzenia wylicza, iż do typowych zabiegów należy zastępowanie *ż, rz, sz* znakami *sh; ku* znakiem *Q, ó* znakami *oo* (Grzenia 2006: 119).

<sup>19</sup> Wiele cennych spostrzeżeń na temat nowszej warstwy zapożyczeń leksykalnych nazywających potrawy znaleźć można w wystąpieniach: *Innowacje obcego pochodzenia w słownictwie kulinarnym współczesnej polszczyzny* (Witaszek-Samborska 2006: 100–108) oraz *Czy Polska jest częścią Europy? Polszczyzna w europejskiej lidze językowej* (Maćkiewicz 2000: 52).

<sup>20</sup> Jedną z popularnych wyszukiwarek internetowych w wynikach wyszukiwania zarejestrowała ponad 3800 znalezionych odpowiedników hasła, co, po uwzględnieniu powtórzeń i obcojęzycznych stron, i tak daje dość znaczną frekwencję.

<sup>21</sup> Za M. Witaszek-Samborską czy J. Maćkiewicz (por. przypis 19).

kontaminacji i angloamerykanizmu, dla dowolnego odbiorcy staje się jasne, że podmiot zawarty w tekście, upostaciowiony w osobie istotnej dla instytucji z kartką na drzwiach znajduje się w sąsiadującym sklepie z „odzieżą dzinsową”. Brak wyszczególnienia nazwy i geograficznego położenia związanej z sytuacją firmy nie wpływa na proces odszyfrowywania zanotowanych słów. Sytuacja druga: w Zakopanem na odbiorców czeka informacja: *Punkt dzieci zagubionych*. Dowolna osoba, która wejdzie w rolę odbiorcy tego tekstu, rozszyfruje treści tam zawarte jako wskazanie miejsca pobytu dziecka, które uprzednio zginęło, czy bardziej precyzyjnie – zagubiło się w tłumie. I wreszcie trzeci tekst: „W każdą środę spotykają się młode mamy. Na panie, które pragną do nich dołączyć, czekamy w zakrystii w czwartki wieczorem”, którego znaczenie, mimo obserwowanej wieloznaczności, jest trafnie odbierane. Podane przykłady dotyczą przekazu pisanego, w którym znacznie trudniej zrealizować sformułowane dla komunikacji ustnej przez H.P. Grice’a (Grice 1980) reguły współpracy nadawcy z odbiorcą poprzez przestrzeganie czterech maksym: „1) nie mów za dużo ani za mało, 2) mów tylko to, czego nie uważasz za fałsz, o czym wiesz na pewno, 3) mów na temat, 4) unikaj wieloznaczności” (Grybosiova 1998: 106). Wydaje się, że w języku informacyjnych tekstów miejskich nadawca celowo owe maksymy ignoruje, co potwierdzają np. rozbudowany w treści poprzez wprowadzenie obszernego dodatku komentującego zakaz wstępu na teren lotniska (maksyma 1), pojawienie się niespójnych w zakresie logicznej kwantyfikacji informacji na drzwiach sklepu: *Otwarte Zamknięte Nieczynne* (maksyma 2), czy liczne w korpusie tekstowym przykłady wieloznaczności na różnych poziomach tekstu. A mimo wszystko teksty wpisują się w komunikację z odbiorcą, który jako uczestnik miejskiego środowiska obarczony obowiązującym w nim zestawem norm, w nich właśnie znajduje punkt odniesienia pozwalający na interpretację, wartościowanie i hierarchizację tekstów (Szczęsna 2004: 323–340). Normatywność wiąże się z systemowością, którą w materiale obrazuje powtarzalność ujęcia rzeczy i zjawisk przestrzeni miasta. Wystarczy przyrzeć się parom przykładów. Pierwsza z par: *WC – 50 m biegiem – 25 m i WC spacerkiem 20 s biegiem 6 s*, w których mieszkańcy różnych miast posługują się tą samą – dodajmy nietypową – miarą odległości wyrażoną w jednostkach czasu, co wynika nie tylko z sytuacji naturalnej, niecierpiącej zwłoki potrzeby fizjologicznej, w której człowiek spośród jednostek miar za kluczową uznaje czas, ale jest też świadectwem istoty czasu w miejskiej współczesnej egzystencji. Kolejną parę ilustracyjną: *Wyprzedaż zimy Przecena i Wyprzedaż – 20% zimy* wiąże familiarną skrótowość w językowym obrazowaniu świata.

## Wnioski

W świetle dokonanych ustaleń należy przyjąć, że *miasto* jest jednym z ważniejszych wymiarów bytu społecznego człowieka, który wyłania się poprzez teksty z nim związane i w opozycji *wieś*, jako opozycyjnie wartościowany<sup>22</sup> jej człon. Ilustracją słowną wymienionego nacechowania są potoczne, pogardliwe zwroty: *Ty wieśniaku!*, *Wsiurze!*, czy mówienie o kimś, że *słoma mu z butów wystaje*, a także dodatnia ocena wsi jako źródła nobilitacji społecznej osiągniętej dzięki posiadaniu dóbr

<sup>22</sup> Wydaje się, że wartościowanie miasta ulega dziś kulturowej zmianie. Istniejącemu do niedawna zdecydowanemu pozytywnemu aspektowi miejskości, towarzyszy obecnie wieś (też w takim aspekcie) i to ona częściej stawiana na planie pierwszym.

takich, jak ziemia, własny położony na otwartej przestrzeni dom. Uczestników miejskiego bytu wiąże potoczny, oscylujący ku familiarnemu<sup>23</sup> język, który sprawia, że aktualne stają się słowa popularnego przeboju: „Jestem z miasta – to widać! Jestem z miasta – to słyszać! Jestem z miasta – to widać, słyszać i czuć!”<sup>24</sup>.

## Bibliografia

- Artawicz-Skowrońska, 2006, *Język familijny – odmiana czy socjolekt?*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, red. A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski, Olsztyn, s. 42–50.
- Awdziejew A., 1992, *Wiedza potoczna a interferencja*, [w:] *Język a kultura*, t. 5, s. 21–27.
- Beaugrande R., Dressler U.W., 1990, *Wstęp do lingwistyki tekstu*, przeł. M. Szwedek, Warszawa.
- Dubisz S., Karaś H., Kolis N., 1995, *Dialekty i gwary polskie*, Warszawa.
- Grabias S., 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- Gruszczyński W., 2001, *Czaty w sieci*, „Dialog”, nr 2, s. 138 i n. oraz przedruk *Czaty w sieci, czyli o zwyczajach językowych w Internecie*, 2001, [w:] *Spotkania nie tylko literackie*, Warszawa, s. 209–229.
- Grybosiowa A., 1998, *Rozwój języków środowiskowych a reguły interpretacyjne tekstu*, [w:] *Tekst. Analizy i interpretacje*, red. J. Bartmiński, B. Boniecka, Lublin, s. 100–107.
- Grzenia J., 2006, *Język w Internecie*, Warszawa.
- Lubaś W., 1983, *Dialektologia miejska. Przedmiot. Zakres. Metody*, „Język Polski”, R. 63, nr 4–5, s. 268–284.
- Lubaś S., 1990, *Kultura językowa Polaków*, [w:] *Język – kultura – społeczeństwo. Wybór studiów i materiałów*, red. S. Dubisz, Warszawa.
- Maćkiewicz J., 2000, *Czy Polska jest częścią Europy? Polszczyzna w europejskiej lidze językowej*, Kraków.
- Markowski A., Puzynina J., 2001, *Kultura języka*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 49–71.
- Miodek J., 2001, *O normie językowej*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Lublin, s. 73–84.
- Nęcki Z., 1992, *Komunikowanie interpersonalne*, Kraków.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Skudrzykowa A., Urban K., 2000, *Mały słownik terminów z zakresu socjolingwistyki i pragmatyki językowej*, Kraków–Warszawa.
- Szczęśna E., 2004, *Znak tekstowy w dyskursie kultury*, [w:] *Punkt widzenia w tekście i dyskursie*, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 323–340.
- Urbańczyk S., 1962, *Zarys dialektologii polskiej*, Warszawa.
- Wilkoń A., 1987, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, Katowice.
- Witaszek-Samborska M., 2006, *Innowacje obcego pochodzenia w słownictwie kulinarnym*, [w:] *Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji*, red. A. Naruszewicz-Duchlińska, M. Rutkowski, Olsztyn, s. 100–108.

<sup>23</sup> O języku familijnym pisała I. Artowicz-Skowrońska (2006: 42–50).

<sup>24</sup> *Jestem z miasta* – wykonanie Elektryczne Gitary z płyty *Wielka radość*.



Wojtak M., 2007, *Styl gatunku, styl gatunkowy a styl funkcjonalny w perspektywie analitycznej*, [w:] *Gatunki mowy i ich ewolucja*, t. 3: *Gatunek a odmiany funkcjonalne*, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 16–24.

## **Inquiry texts in the city – receiver’s/recipient’s perspective**

### **Abstract**

The article shows the wealth of colloquial language features in the city environment through the presence of texts in the city reality which are designed for collective receivers/recipients (eg. sign-board, information advertising, price labels, etc.). In the research, the components revealing descanting in the urban language (dialectal and sociolectal features) were found, as well as the associated evaluation of objects and phenomena, colloquiality or even familiarity of idea transfer, and free realisation of orthographic and stylistic norms. Urban texts bear testimony of frequent language taboo breaking in the original sphere as well as in the area violating tactfulness and politeness canons, up to violation of decency and modesty. In the thesis, the changes in the sphere of native words meaning (neologisms and neosemantisms) and examples of introducing allogenic lexemes (orientalisms) are discussed. The important feature of the examples analysed is ambiguity, present in the lexical area as well as in the global apprehension of the message, which could decide about the language game played with receivers.



*Teresa Kolber*

## Nazwiska obce i hybrydalne mieszkańców Wadowic (w latach 1786–1939)

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie nazwisk obcych i hybrydalnych w nazewnictwie mieszkańców Wadowic na tle historii dawnego dekanatu wadowickiego. Zostanie ukazane pochodzenie i frekwencja nazwisk obcych występujących na terenie parafii Wadowice w okresie od 2. poł. XVIII w. do 1. poł. XX w. Materiał do analizy został w całości wyekscerpowany z *Libri mortuorum* tej parafii z lat 1786–1939. Ograniczyłam się wyłącznie do miasta Wadowice ze względu na temat konferencji, dotyczący słownictwa miejskiego. Nie brałam pod uwagę wsi wchodzących w skład dawnego dekanatu wadowickiego, który w tym czasie obejmował aż 17 parafii, tj. 23 wsie i 2 miasta (Andrychów i Wadowice).

Na wstępie należy postawić pytanie, jakie nazwisko uznamy za rodzime, a jakie za obce. Zdaniem Kazimierza Rymuta, nazwisko rodzime jest motywowane przez wyraz polskiego pochodzenia. Mogą to być polskie wyrazy pospolite, imiona używane przez Polaków, nazwy geograficzne nazywające obiekty na terenie państwa polskiego. Natomiast nazwisko obce to takie, które zostało przeniesione z języka obcego do polskiego w gotowej postaci i nie jest motywowane na gruncie języka polskiego. Należy dodać, że nie należą do obcych nazwiska od wyrazów pospolitych i imion zapożyczonych do języka polskiego z innych języków, np. ap. *farba* (z niem. *Farbe*), *kościół* (z łac. *castellum*), *traper* (z ang. *trapper*), czy imiona typu *Jan*, *Paweł*, *Anna*, *Teresa*.

Pojawienie się nazwisk obcych w Wadowicach jest związane z obcym etnicznie osadnictwem oraz kontaktami z ludnością krajów sąsiednich. Osadnictwo w dolinie Skawy datuje się na okres wczesnego średniowiecza, czyli na wiek X–XII. Natomiast Wadowice zostały włączone do Rzeczypospolitej Polskiej dopiero w roku 1918. Początkowo wchodziły one w skład Księstwa Oświęcimsko-Zatorskiego. Lokacja miast w Księstwie Oświęcimsko-Zatorskim odbywała się na prawie lwóweckim (jest to jedna z odmian niemieckiego prawa osadniczego). Analizując materiał antroponimiczny pochodzący z ksiąg metrykalnych parafii Wadowice, można dojść do wniosku, iż na badanym terenie lokacja na prawie niemieckim pociągała za sobą kolonizację niemiecką. Wskazuje na to dość duży procent nazwisk niemieckich, głównie na terenie samego miasta Wadowice.

Osadnictwo i kolonizacja na prawie niemieckim znalazło odzwierciedlenie także w toponimii badanego terenu. Wskazuje na to etymologia nazw miejscowych położonych blisko Wadowic, takich jak na przykład: *Barwałd* (: nazwa genetycznie niemiecka od ap. *Bār* 'niedźwiedź' + *-wald* 'las', NmPol, Lubaś 1968).

Blizsze kontakty mieszkańców Wadowic z południowymi sąsiadami zaczęły się już w 1. poł. XIV w., kiedy książę oświęcimski Jan I Scholastyk złożył hołd królowi Czech i oddał mu Księstwo Oświęcimskie w dziedziczne lenno. Dopiero od XV w. można zauważyć rozluźnienie zależności lennej tych terenów od Czech za sprawą porozumienia zawartego między Władysławem Jagiełłą a Wacławem IV. W 1454 r. Księstwo Oświęcimskie zostało uznane lennem korony Polskiej, a w 1457 r. przeszło na własność króla Polski. Ostatecznie prawo Polski do tych terenów zostało przypieczętowane na zjeździe królów Czech i Polski w Głogowie w 1462 r. Drugim ważnym momentem, kiedy języki czeski i niemiecki silnie oddziaływały na polszczyznę, był okres rozbiorów [por. RymNP I: LXXI–LXXII]. W latach objętych niniejszymi badaniami okręg wadowicki, a więc i Kościół wadowicki, razem z Czechami, należał do cesarstwa austriackiego (zabór austriacki – Galicja).

Trzeba wspomnieć, że na południu Polski wystąpiły również nazwiska pochodzenia węgierskiego. Większa ich liczba pojawiła się w Polsce dopiero w okresie zaborów [RymNP I: LXXIII]. Łączy się to z oddziaływaniem Monarchii Węgierskiej, sąsiadującej od południa z terenami polskimi – do Królestwa Węgierskiego należały m.in. tereny Spisza Węgierskiego. W zebranych materiale występują też nazwiska pochodzenia wschodniosłowiańskiego – jest ich jednak niewiele. Spotykane tu nazwiska łańskie wiążą się przede wszystkim z praktyką kancelaryjną, księgi metrykalne bowiem do początku XX wieku były pisane po łacinie.

Nazwiska genetycznie obce mogły pozostać bez zmian, często jednak podlegały procesowi polonizacji. Znaczna ich liczba przybierała polskie sufiksy na wzór polskich nazw sufiksalnych. Tego typu formacje są określane jako nazwiska hybrydalne. Polonizacja mogła też polegać na przystosowaniu fonetycznym do języka polskiego i graficznym do ortografii polskiej.

Poniższy przegląd zawiera nazwiska genetycznie obce, motywowane przez obce wyrazy pospolite, imiona, nazwy etniczne i nazwy miejscowe, przez język polski nieprzyswojone, oraz nieliczne nazwiska hybrydalne z obcą podstawą i polskimi sufiksami.

### Nazwiska pochodzenia niemieckiego

Omówieniu nazwisk pochodzenia niemieckiego poświęcę nieco więcej miejsca, gdyż stanowią one najliczniejszą grupę. Niemiecy koloniści, przybywając do Polski, na ogół zatrzymywali swoje niemieckie nazwiska, ale mogły one ulegać różnym procesom adaptacyjnym do systemu języka polskiego. A więc niektóre nazwiska były przejmowane w oryginalnej niemieckiej postaci, inne mogły podlegać zmianom fonetycznym lub słowotwórczym. Bez zmian fonetycznych mogły być przyjmowane te nazwiska, których wymowa nie sprawiała Polakom trudności, np.: niem. *Adler* – pol. *Adler*, niem. *Jung* – pol. *Jung* itp. Jeśli natomiast w nazwie niemieckiej występowały głoski nieznanne polskiemu systemowi fonetycznemu, wówczas zastępowano je głoskami polskimi, dźwiękowo najbliższymi (np. niem. *Brühl* – pol. *Brył*). Czasem to samo nazwisko niemieckie mogło być przejmowane w różnych wariantach fonetycznych

i graficznych. Bardzo częste niemieckie nazwisko *Schmied* (także *Schmid*, *Schmit*) w języku polskim było przejmowane jako *Szmid*, *Szmit*, *Szmyt*, *Szmed*, przy czym pisownia nagłosu może być różnorodna, przez *Sz-* i *Sch-*. W różny sposób mogły być przejmowane również niemieckie samogłoski przegłosowe *ä*, *ö*, *ü*, np. niem. *Jäger* – pol. *Jegier*, niem. *Hübner* – pol. *Hibner*. Niekiedy zakończenia nazwisk niemieckich adaptowane były do języka polskiego na wzór wyrazów polskich, np. niem. *Grell* – pol. *Grela*, niem. *Beck(e)* – pol. *Bek*. Przy analizie fonetycznej nazwisk niemieckich należy zachować szczególną ostrożność, gdyż zdaniem Z. Klimka, „niektóre zmiany fonetyczne nastąpiły już w dialektach niemieckich, nie są więc wynikiem szeroko pojętego procesu polonizacyjnego” (por. Klimek 1993: 118).

W badanym materiale kilka nazwisk niemieckich wystąpiło w różnych wariantach fonetycznych i graficznych, np. *Bayer*, *Bajer*; *Geiger*, *Gejger*; *Szwarc*, *Schwarz*, *Schuler*, *Schuller*. Wszystkie powyższe formy nazwisk obcych współcześnie funkcjonują w języku polskim i notowane są w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (dalej SNW), każda bowiem odmianka fonetyczna i graficzna może być odrębnym nazwiskiem<sup>1</sup>. Różne formy tego samego nazwiska zależały m.in. od wiedzy i umiejętności osób prowadzących dokumenty parafialne (por. Rudnicka-Fira 2006: 629).

Proces polszczenia nazwisk niemieckich obejmował nie tylko ich adaptację do polskiej wymowy, polegającą na podstawianiu polskich głosek w miejsce głosek niemieckich. Częstym zabiegiem było, jak już wspomniałam, dodawanie do niemieckich podstaw polskich przyrostków nazwiskotwórczych. W ten sposób powstawały takie hybrydy, jak np. *Brandysi-ewicz* (*Brandis* < niem. *Brandt*, skrót. im. *Hildebrandt*, lub od niem. ap. *Branda* ‘ogień, głownia, żar’, śrwniem. ap. *Brant* ‘głownia’), *Mentelowski* (niem. n.os. *Mantel*, *Mentel*, te od niem. ap. *Mantel*, *Mentel* ‘krawiec’). Poniżej przedstawiony zostanie pełny przegląd nazwisk obcych występujących na terenie Wadowic.

### Nazwiska od niemieckich wyrazów pospolitych

Ast (: niem. *Ast* ‘gałąź, konar’, też: n.m. *Ast*), Becher (: niem. *Becher* ‘zbieracz, wypalacz smoły’, ‘tokarz produkujący kielichy i dzbany z drewna’), Bejle (: niem. *Beil(e)* ‘cieśla’, ‘kował wykonujący topory lub miecze’), Beinhauer (: niem. *Beinhauer* ‘rzeźnik’), [Bek], Beck (: niem. *Beck(e)* < śrdniem. *beke* ‘strumień, potok’, też: niem. n.m. *Beck*, *Becke*), Beller (: niem. *Beller* ‘człowiek czupurny, kłótniwy’, też: niem. n.m. *Beller*), Benner (: niem. *Benner* < *Benne* ‘producent wózków’), Bilig, Billig (: niem. *billich* ‘tani, odpowiedni, słuszny’, też: niem. n.m. *Billig*), Blümel (: niem. *Blüme* ‘ogrodnik’), Brauner (: niem. *braun* ‘brązowy’, też: n.m. *Braunau*), Brugier (: niem. *Brugger* ‘brukarz’), Buchelt (: niem. *Buchel* < *Büch* ‘pagórek, wzniesienie’, niem. *Buch* ‘książka’, też: n.m. *Buchel*), [Dreksel], Drexel (: niem. *Drechsel* < śrwniem. *drähsel* ‘tokarz’, też: niem. n.m. *Dresel*), Elster (: niem. n.m. *Elster*, też ap. *Elster* ‘sroka’), Erbes (: niem. *Erbs* < ap. *Erbse* ‘groch’), Fidler (: niem. *Fiedler* < ap. *Fidler* ‘uliczny, wiejski skrzypek’), Fischer (: niem. *Fischer* ‘rybak’), Fleischman (: niem. *Fleischman* < *Fleisch* ‘rębacz mięsa’), Fluder (: niem. *Flöder* < śrwniem. *fluder* ‘kanał’, też: n.ter. *Flader* (*Fluder*) ‘miejsce bagniste’), [Foks], Fox (: niem. *Fox* < *Volk-*, też: *Fuchs*, *Fux* ‘myśliwy; kuśnierz’), Frisch (: niem. *frische* ‘świeży’), Geiger, Gejger (: niem. *Geiger*

<sup>1</sup> Okres, z którego pochodzi materiał badawczy (2. poł. XVIII – 1. poł. XX w.), jest już okresem stabilizowania się nazwiska.

'skrzypek'), Grela (: niem. *Grell* 'człowiek krzykliwy, nieokrzesany'), Hacker (: niem. *Häcker, Hacker* 'rębacz, winoogrodnik, drwal'), Hoffman (: niem. *Hofmann* 'dworzannin'), Holdinger, Choldinger (: *Holdinge(r)* 'wydrażona, pusta, spróchniała rzecz', też: niem. n.m. *Holding + -er*), Homel (: niem. *Hommel* 'człowiek natrętny'), Höpfel (: niem. *Höpfel*), Jegermann (: niem. *Jäger* < śrwniem. *jegere, jeger* 'myśliwy'), Jung (: niem. *Jung* < śrwniem. *junc* 'młody'), Kahl (: niem. *kahl* 'łysy', 'mały', też niem. n.m. *Kahl*), Keller (: niem. *Keller, Kieller* 'piwniczny'), Klein (: niem. *klein* 'czysty, gładki'), Koch (: niem. *Koch* 'kucharz', też: pol. gw. *koch* 'komin'), Kocierz (: niem. *Kotzer* < *Kater, Kather* 'kocur'), Kolba (: niem. *Kolbe* 'pałka', przen. 'człowiek nieokrzesany, surowy', 'osoba o krótko ostrzyżonych włosach'), Kolber (: niem. *Kolbe+ -er*), Kral (: niem. *Krall, Kralle* 'szpon, pazur', też: czes. *král* 'król'), Kraus (: niem. *kraus, krause* 'kędzierzawy'), Kreczmer (: niem. *Kretschmar* 'karczmarz'), Känder (: niem. *Känder* 'głosciel, piewca'), Lang (: niem. *lang(e)* 'długi'), Langer, Langier (: niem. *Lang* < *lang(e), länger* 'dłuższy'), Lofek (: ? *Löffel* 'łyżka'), Löffler (: niem. *Löffler* 'rzemieślnik produkujący łyżki drewniane'), Magiera (: niem. *Mager* < śrwniem. *mager, meger* 'chudy, szczupły', też: pol. *magiera* 'kobieta wstrętna, złośnica'), Majer (: niem. *Maier* < *Meier* 'dzierzawca'), Menger (: niem. *Manger, Menger* 'handlarz', też: n.m. *Mengen*), Mentel (: niem. *Mantel, Mentel* 'płaszcz, powłoka'), Miller, Müller (: niem. *Müller* 'młynarz'), [Mut] (: niem. *Mut, Muth* < śrwniem. *müt* 'pycha, odwaga', też: pol. *mut* 'dawny instrument muzyczny'), Najbor (: niem. *Neubauer* < *Neu + Bauer* 'nowoosiedlony gospodarz'), Neuman (: niem. *Neuman* 'człowiek nowy, przybysz'), Ochman (: niem. *Ochmann* < *Achmann* 'ten, co ma pieczę nad wodą', 'ten, co podróżuje do miejscowości Aachen'), Pfeiffer (: niem. *Pfeiff(er)* < śrwniem. *pff(er)* 'grajek, muzykant'), Richter (: niem. *Richter* 'regent, sędzia'), Ringer (: niem. *Ringer* 'rzemieślnik wyrabiający pierścienie'), Rosner (: niem. *Rößner* < śrwniem. *ros* 'handlarz końmi, furman, fornal', też: n.m. *Rossen, Rössen*), Rotter (: niem. *Rotter* < śrwniem. *rottaere* 'harfiarz'), Schilling (: niem. *Schilling* < śrwniem. *schillinc* 'szyling, moneta'), Schiefel (: niem. *Schlöffel* < *Schläfer* 'śpioch'), Schöffel (: niem. *Schöffe* 'ławnik'), Schmidt (: niem. *Schmied, Schmidt* < śrwniem. *smit* 'kowal'), Schneider (: niem. *Schneider* < śrwniem. *snider* 'krawiec'), Schotter (: niem. *Schotter* < śrdniem. *schotte, schott* 'domokrażca'), Schroeter, Schrotter (: niem. *Schröter* < śrwniem. *schrot* 'człowiek o mocnej budowie ciała, prymitywny'), Schuller, Schuler (: niem. *Schuler* < *schüler* 'uczeń, student'), Szwarc, Schwarz (: niem. *Schwarz* 'przezwiśko odnoszące się do czarnego koloru skóry lub włosów'), Sendera (: niem. *Sender, Sander* 'zlecniodawca, przedsiębiorca przewozowy', też: n.m. *Senden*), Sieber (: niem. *Sieb* 'sito, przetak', też: *Siebmacher* 'człowiek wytwarzający sita'), Sommerbauer (: ? *Sommer* 'lato' + *Bauer* 'chłop, wieśniak', 'chłop wynajmujący się do prac polowych'), Straus (: niem. *Strauss* < śrwniem. *strüz* 'opór, potyczka', 'ptak, strus'), [Szulc], Schulz, Scholz (: niem. *Schultz, Schulz* < *Schulze* 'wójt, sołtys'), [Szyler], Schiller (: niem. *Schiller* < śrwniem. *schilchen, schillen* 'zezować, też: *schilher* 'zezowaty'), Szumera (: *Schumer* < śrdniem. *sumer* 'urwis, nicpoń, włóczęga'), Wagner (: niem. *Wagner* < śrwniem. *wagener* 'rzemieślnik zajmujący się robieniem wozów, także woźnica'), Weiss (: niem. *weiss* 'przezwiśko człowieka o jasnych włosach lub kolorze skóry'), Wider (: niem. *Wieder* < *Wider* 'przeciwno, wbrew'), Winter (: niem. *Winter* 'zima', też: n.m. *Winter*), Wulle (: niem. *Wolle* 'człowiek wytwarzający wełnę lub nią handlujący'), Zimmer (: niem. *Zimmer* 'pokój'), Zimerman (: niem. *Zimmermann* 'cieśla', też: n.m. *Zimmern*).

W tej grupie znalazły się nazwiska oparte na pierwotnych przezwiskach związanych z zewnętrznymi cechami człowieka, np. **Frisch** (: niem. *frische* ‘świeży’), **Jung** (: niem. *Jung* < śrwniem. *junc* ‘młody’), **Klein** (: niem. *klein* ‘mały’), **Kraus** (: niem. *kraus, krause* ‘kędzierzawy’), **Lang** (: niem. *lang(e)* ‘długi’), **Schroeter, Schrotter** (: niem. *Schröter* < śrwniem. *schrot* ‘człowiek o mocnej budowie ciała, prymitywny’), **Szwarc, Schwarz** (: niem. *Schwarz* ‘czarny’, ‘przezwisko odnoszące się do czarnego koloru skóry lub włosów’), **[Szyler], Schiller** (: niem. *Schiller* < śrwniem. *schilchen, schillen* ‘zezować’, też: *schilher* ‘zezowaty’), **Weiss** (: niem. *Weiss* ‘przezwisko człowieka o jasnych włosach lub kolorze skóry’).

Nazwiska ukazujące cechy wewnętrzne pierwotnego nosiciela, jego charakter, usposobienie, stosunek do świata itd., np. **Beller** (: niem. *Beller* ‘człowiek czupurny, kłótniwy’, też: niem. n.m. *Bell* + *-er*), **Grela** (: niem. *Grell* ‘człowiek krzykliwy, nieokrzesany’), **Homel** (: niem. *Hommel* ‘człowiek natrętny’), **Schliel** (: niem. *Schlöffel* < *Schläfer* ‘spioch’).

Pierwotne przezwiska związane ze światem przyrody – jest ich niewiele, np. **Ast** (: niem. *Ast* ‘gałąź, konar’, też: n.m. *Ast*), **Erbes** (: *Erbs* < niem. *Erbse* ‘groch’), **Winter** (: niem. *Winter* ‘zima’, też: n.m. *Winter*).

Największą liczbę wśród nazwisk odapelatywnych tworzą nazwy odnoszące się do zawodu człowieka, sprawowanej funkcji, czy zajmowanego stanowiska, np. **Beinhauer** (: niem. *Beinhauer* ‘rzeźnik’), **Geiger, Gejger** (: niem. *Geiger* ‘skrzypek’), **Miller, Müller** (: niem. *Müller* ‘młynarz’), **Richter** (: niem. *Richter* ‘regent, sędzia’), **Rotter** (: niem. *Rotter* < śrwniem. *rottaere* ‘harfiarz’), **Wagner** (: niem. *Wagner* < śrwniem. *wagener* ‘rzemieślnik zajmujący się robieniem wozów, także woźnica’).

W badanym zbiorze od niemieckich wyrazów pospolitych utworzono 96 nazwisk. Tylko dwa nazwiska mogą mieć motywację zarówno niemiecką, jak i polską. Są to: **Magiera** (: niem. *Mager* < śrwniem. *mager, meger* ‘chudy, szczupły’, też < pol. ap. *magiera* ‘kobieta wstrętna, złośnica’) i [Mut]<sup>2</sup> (: niem. *Mut, Muth* < śrwniem. *müt* ‘pycha, odwaga’, też < pol. ap. *mut* ‘dawny instrument muzyczny’).

### Nazwiska od imion niemieckich lub zniemczonych imion chrześcijańskich (52 antropimy):

Anders (: *Anders* < *Andreas*, pol. *Andrzej*), Andres (: *Andres* < *Andreas*, pol. *Andrzej*), Balcer (: *Balzer* < *Balthasar*), Bartel, Bortel (: *Barthel* < *Bartholomäus*), Bartol (: *Bartol* < *Bartholomäus, Barthold*), Bernhardt (: *Bernhard*), Bernoth (: *Bernolt* < *Berin-wald*), Brandys (: gen. *Brandis* < *Brand* < *Hildebrand*), Christ (: *Christ* < *Christian*), Eckert (: *Eckhard, Eckhart*), Eirich (: *Airich*), Eiselt (: *Isenwalt, Iswalt*), Englert (: *Engelhardt*), Ereth (: *Ehret* < *Erhard(t)*), Fic (: *Fitzi* < *Vincentius*), Figler (: *Figel* < *Vigilius*), Foltyn, Foltin (: *Faltin, Foltin* < *Valenty*), Franz (: *Franz* < *Franciscus*), Gawin (: *Gawin*), Gebel (: *Gebel* < *Gebhard*), Gerbert (: *Gerbert*), Gerhard (: *Gerhard*), Gerlich (: *Gerlich* < *Gerlach*), Hartmann (: *Hartmann*), Heinz (: *Heintz, Heintze, Heinze* < *Heinrich*), Helmik (: *Helmig* < *Helmwig*), Herma, Cherma (: *Hermann*), Herman (: *Hermann*), Klos (: *Klos* < *Niklos* < *Nikolaus*), Lipert, Lippert (: *Liebhardt*), Ludwig (: *Ludwig*), Meus (: *Meuß* < *Bartholomeus*), Morchard (: *Markward*), Nikiel, Nykiel (: *Nikel* < *Nikolaus*), Niklas (: *Niklás* < *Nikolaus*), Olma, Oltman (: *Oltman* < *Altman*), Peter (: *Peter*), Rajman (: *Reimann* < *Regin-man, Rhein-mann*), Rejchel (: *Reichel* <

<sup>2</sup> Nazwisko to wystąpiło w badanym materiale tylko w żeńskiej formie: *Sophia Mutka* i *Francisca Mutka*.



*Reichard, Richard*), Rozmus (: *Rosmus, Rasmus* < *Erasmus*), Teller (: *Tell* < od im. na *Dal-*), Thom (: *Thom* < *Thomas*), Walter (: *Walter*), Wenzel (: niem. *Wenzel* < *Wenceslaus*), Werner (: *Werner* < *Warn-heri*), Wolf (: *Wolf* < *Wolfgang*).

### Nazwiska od niemieckich lub zniemczonych nazw etnicznych tworzą grupę 8 antroponimów:

Bajer, Bayer (: niem. *Bayer, Beyer* 'Bawarczyk'), Böhm (: niem. *Böhme* 'Czech'), Frank (: niem. *Franke* 'Frankończyk', też: *frank* 'moneta'), German (: niem. *Germane* 'Germanin'), Pol (: niem. *Pole* 'Polak'), Schlesinger (: niem. *Schlesinger* 'Ślązak'), Windysz (: niem. *windisch=wendisch* 'łużycki, słowiański').

### Nazwiska od niemieckich nazw miejscowych

a) równe formalnie nazwom miejscowym; w tej grupie znalazło się 15 nazwisk, pochodzących bezpośrednio od niemieckich lub zniemczonych nazw miejscowych:

Allenberg (: niem. n.m. *Allenberg*), Ast (: niem. n.m. *Ast*, też: ap. *Ast* 'gałąź, konar'), [Bek], Beck (: niem. n.m. *Beck, Becke*, też: średniem. ap. *beke* 'strumień, potok'), Biberstein (: niem. n.m. *Biberstein*), Bilig, Billig (: niem. n.m. *Billig*, też: *billich* 'tani, słuszny'), [Dreksel], Drexel (: niem. n.m. *Dresel*, też: średniem. ap. *drëhsel* 'tokarz'), Elster (: niem. n.m. *Elster*, też: ap. *Elster* 'sroka'), Kahl (: niem. n.m. *Kahl*, też: niem. *kahl* 'łysy'), Rosenberg (: niem. n.m. *Rosenberg*), Sonnenberg (: niem. n.m. *Sonnenberg*), Szembek (: niem. n.m. *Schönebeck*), Walz (: niem. n.m. *Wals, Walse*).

Dziewięć spośród tych nazwisk może mieć też motywację odapelatywną. Są to: Ast, [Bek], Beck, Bilig, Billig, [Dreksel], Drexel, Elster, Kahl.

b) utworzone od nazw miejscowych przez dodanie sufiksu *-er* – 12 nazwisk: Bejc-er (: n.m. *Baitz*, też: *Beitsch*), Bell-er (: n.m. *Bell*, też: niem. *Beller* 'człowiek czu-purny, kłótniwy'), Bergi-er (: n.m. *Berg*, też: niem. *Berger* < *Berg* 'zamieszkały na górze lub przy górze'), Brand(t)n-er, Brantn-er (: n.m. *Branden*, też: niem. *Brand*, skrót. niem. im. na *-brand*, np. *Hildebrand*), Brandstett-er (: n.m. *Brandstatt*), Braun-er (: niem. n.m. *Braunau*, też: *Braun* < *braun* 'brązowy'), Grub-er (: niem. *Gruber* < n.ter. *Grub(e)* 'ktoś mieszkający w zagłębieniu terenu'), Holding-er, Cholding-er (: n.m.  *Holding*, też: *Holdinge(r)* 'wydrążona, pusta, spróchniała rzecz'), Lind-er (: n.m. *Linden*, też: n.ter. *Linde* 'lipa'), Rosn-er (: n.m. *Rossen, Rössen*, też: niem. *Rößner* < średniem. *ros* 'furman, fornal').

Sufiks *-er* tworzy nazwy mieszkańców od nazw miejscowych.

c) nazwiska niemieckie utworzone od nazw miejscowych lub terenowych sufiksem *-ner* – 1 nazwisko: Brückner (: niem. n.m. *Brück(e), Bruck(e)*, lub n.ter. *Brücke* < średniem. *brücke* 'most', czyli 'ktoś mieszkający przy moście'), oraz *-ing* – 1 nazwisko: Brill-ing (: niem. *Brühel, Bruel*, też: n.m. *Brill* < średniem. *brüel* 'podmo- kła, krzaczasta łąka', czyli 'ktoś mieszkający w pobliżu wilgotnej niziny').

Najwięcej nazwisk niederywowanych słowotwórczo pochodzi od niemieckich wyrazów pospolitych – 51,9%, mniej od imion niemieckich lub zniemczonych form imion chrześcijańskich – 28,1% nazwisk. Niemieckie lub zniemczone nazwy etnicz- ne motywują 4,3% nazwisk. Nazwisk motywowanych przez niemieckie nazwy miej- scowe jest w sumie 15,6%, w tym 8,1% form bezsufiksalnych, 6,5% motywowanych przez nazwy miejscowe niemieckie utworzonych sufiksem *-er*, 1% utworzonych od nazw miejscowych lub terenowych sufiksami *-ner* i *-ing*.

Tab. 1. Podstawy motywacyjne nazwisk pochodzenia niemieckiego

Niemieckie bazy leksykalne		Liczba nazwisk	[%]
Nomina appellativa	Niemieckie wyrazy pospolite	96	51,9
Nomina propria	Imiona niemieckie lub zmienione formy imion chrześcijańskich	52	28,1
	Niemieckie lub zmienione nazwy etniczne	8	4,3
	Niemieckie nazwy miejscowe	15	8,1
	Formacje odmiejscowe utworzone sufiksem <i>-er</i>	12	6,5
	Formacje od nazw miejscowych lub terenowych utworzone sufiksami <i>-ner</i> , <i>-ing</i>	2	1
Suma		185	100

### Hybrydy niemiecko-polskie

a) formacje z podstawowym *-cz-* w części sufiksальной (2 nazwiska): *-ewicz*: Brandysi-ewicz (: *Brandys* < niem. *Brandis*), Fiderki-ewicz (: *Fiderek* < *Fider* < *Fi(e)drich*);

b) formacje z podstawowym *-g-* w części sufiksальной (1 nazwisko):

*-ęga*: Froszt-ęga (: niem. *Frost* 'zimno, mróz') (1);

c) formacje z podstawowym *-k-* w części sufiksальной (12 nazwisk):

*-ak(-'ak)*: Hanusi-ak (: niem. *Hanus* < *Han* < *Johannes*) (1);

*-ik||-yk, -nik*: Beder-nik (: niem. *Beder* < *Bader, Bäder* 'cyrulik, golibroda'), Handzl-ik, Hanzl-ik, Hansl-ik (: niem. *Hansel* < *Johannes*, lub < *Anselm*), Helm-ik (: niem. *Helmig* < *Helmwig*), Rychl-ik (: niem. *Rychel* < *Reich* < *Reich*) (6);

*-ek*: Fic-ek (: *Fic* < *Fitzi* < *Vincentius*), Fider-ek (: niem. *Fider* < *Fi(e)drich*), Zeman-ek (: niem. *Seeman* 'marynarz', też: czes. *zeman* 'żeglarz') (3);

*-ko*: Bot-ko (: niem. *Bote* < śrwniem. *bote* 'poślaniec, goniec'), Det-ko (: *Dettke*, niem. *Dietrich*) (2);

d) formacje z podstawowym *-l-, -ł-* w części sufiksальной (1 nazwisko): *-al*: Berc-al (: *Berc* < *Bertz* < *Berthold*) (1);

e) formacje z sufiksem *-ski* (13 nazwisk):

– od niemieckich odapelatywnych nazw osobowych: Fisz-owski (: *Fiszka* < niem. *Fisch* 'ryba', 'przewisko handlarza ryb'), [Frajk-owski] (: *Frajek* < niem. *Frei* 'wolny, z pochodzenia szlachcic'), [Foks-iński], Fox-iński (: niem. zdr. *Fox* < im. na *Volk-*), Mecnar-owski (: niem. *Metzner, Matzner* 'rzeźnik' < śrwniem. *metzjen* 'dokonywać uboju', też < n.m. *Metzen*), [Mender-ski] (: niem. *Mender* < niem. *Amende* < *am Ende* 'na końcu'), [Mentel-owski] (: niem. *Mentel, Mantel* < *Mentel, Mantel* 'krawiec'), Mętel-ski (: *Mentel*) (8 nazwisk);

– od niemieckich lub zmienionych form imion chrześcijańskich: Bercz-owski (: *Bercz* < niem. *Bertz, Bertsche* < *Berthold*), Hankus-iński (: *Hankus* < *Hanke* < *Han* < *Johannes*), [Lewiń-ski] (: *Lewin* < niem. im. *Lēfwin*), [Morel-owski] (: niem. *Morel* < łac. *Maurelius*), Olm-iński (: *Olma* < niem. im. *Oltman* < *Altman*) (5 nazwisk);



– zmiana paradygmatu fleksyjnego  $\emptyset > a$ : Christa (: *Christ* < *Christian*) (1 nazwisko).

Najwięcej hybrydalnych niemiecko-polskich nazwisk zostało utworzonych za pomocą przyrostka *-ski* – 13 nazwisk, następnie ze spółgłoską *-k-* w części przyrostkowej: *-ik* || *-yk*, *-nik* – 6, *-ek* – 3, *-ko* – 2;

*-ak(-'ak)* – 1. Pozostałe hybrydy to nazwiska ze spółgłoską *-l-* w części sufiksальной – 1 nazwisko, *-cz-* – 2 nazwiska, *-g-* – 1 nazwisko oraz ze zmianą paradygmatu odmiany – 1 nazwisko.

## Nazwiska łacińskie

### Nazwiska od łacińskich wyrazów pospolitych

Faber (: łac. *faber* 'rzemieślnik'), Gracjas, Gracjasz (: łac. *gracias* 'łaska, wdzięk'), Molenda, Mołęda (: śrłac. *molenda* 'młynarz'), Sutor (: łac. *sutor* 'szewc') (6 nazwisk).

### Nazwiska od łacińskich lub zlatynizowanych imion

Adamus (: im. *Adamus* 'Adam'), Andreas (: im. *Andreas* 'Andrzej'), Clemens (: im. *Clemens* 'Klemens'), [Feliks], Felix (: im. *Felix* 'Feliks', też: łac. *felix* 'urodzajny, żyzny', 'szczęśliwy'), Petrus (: im. *Petrus* 'Piotr') (6 nazwisk).

### Hybrydy łacińsko-polskie

*-ak*: Pater-ak (: *pater* 'ojciec') (1 nazwisko).

## Nazwiska pochodzenia wschodniosłowiańskiego

### Nazwiska od wschodniosłowiańskich wyrazów pospolitych

Bodziak (: ukr. *bodiak* 'kolce u roślin'), Szeremet (: wsł. *šeremet*, a to z osm. *šeremet* 'unoszący się gniewem') (2 nazwiska).

### Nazwiska od wschodniosłowiańskich imion (pełnych i zdrobniałych)

Andryjas (: *Andrij* < gr. *Andreas*), Fiedor (: wsł. im. *Fiedor* 'Teodor'), Jura (: zdr. *Jura* < wsł. *Jurij* 'Jerzy'), Sidor (: wsł. *Sidor* < gr. *Isidōros* 'Izydor'), Wanio (: zdr. *Wanio* < wsł. *Iwan* 'Jan'), Wawryłko (: zdr. *Wawryłko* < ukr. *Wawryło* < *Hawryło* 'Gabriel') (6 nazwisk).

### Hybrydy wschodniosłowiańsko-polskie

*-ek*, *'-ek*: Chodur-ek, Hodur-ek (: wsł. *Chodor* 'Cyprian'), Syp-ek (: stokr. *Osip* 'Józef'), Wani-ek (: zdr. *Wania* < wsł. *Iwan* 'Jan') (4 nazwiska);

Jedno nazwisko występuje z niemieckim sufiksem *-er*: Domid-er (: wsł. *Domid* < gr. *Diomēdos*).

## Nazwiska pochodzenia czeskiego i słowackiego

### Nazwiska od czeskich lub słowackich wyrazów pospolitych

Haj (czes. *háj* 'gaj, lasek'), Hornik (: czes. *horník* 'górnik'), Matlak (: słowac. *matlák* 'człowiek głupkowaty'), Tichy (: czes., słowac. *tichý* 'cichy') (4 nazwiska).

### Nazwiska od czeskich lub słowackich imion (pełnych i zdrobniałych)

Matejko (: zdr. *Matejko* < stczes. *Matěj* 'Maciej'), Mikołaszek (: zdr. *Mikolaszek* < czes. *Mikolaš*), [Wondrzyk], Wądrzyk (: czes. zdr. *Vondřik* < im. *Ondřej*) (4 nazwiska) (por. Taszycki 1969: 161–169).

### Nazwiska pochodzenia węgierskiego

#### Nazwiska od węgierskich apelatywów i nazwisk

Kiś, Kyś (: *kis*, też: węg. *kis* ‘mały’), Tekiel (: węg. nazwisko *Tekely*, też: n.m. *Tököl*), Wajda (: węg. *wajda* ‘przywódca pasterzy w Karpatach’, ‘naczelnik Cyganów’, też: niem. *Weide*) (4 nazwiska).

#### Nazwiska od węgierskich imion

Balasz, Bałasz (? węg. im. *Balázs* ‘Błażej’), Gabor (: węg. im. *Gabor* ‘Gabriel’) (3 nazwiska).

#### Hybrydy węgiersko-polskie

- a (derywat paradygmaticzny): Butor-a (: węg. *butor* ‘mebel’) (1 nazwisko);
- ik: Wajdz-ik (: *Wajda* < *wajda*, por. wyżej) (1 nazwisko);
- owicz: Bator-owicz (: *Bator* < węg. *bator* ‘odważny, dzielny’) (1 nazwisko).

### Nazwiska włoskie i hiszpańskie

W analizowanym materiale znalazło się jedno włoskie nazwisko odapelatywne: Piazza (: włos. *piazza* ‘plac’) oraz jedno hiszpańskie nazwisko odimienne: Lachendro (wariant fonetyczny: Lachędro (hiszp. odmianka im. *Aleksander*: *Alejandro*, wymawiane w hiszp. *Alechandro*, przestawka *e-a* > *a-e* i obcięcie początkowego *A*: *Lechandro* > *Lachendro*) (1 nazwisko).

Na terenie parafii Wadowice najczęściej spotykane nazwiska genetycznie obce są pochodzenia niemieckiego (z uwagi na kolonizację na prawie niemieckim i migracje ludności), mniej liczne – pochodzenia łacińskiego, wschodniosłowiańskiego, węgierskiego oraz czeskiego i słowackiego. Pojawiające się pojedyncze nazwiska włoskie, a nawet hiszpańskie są nazwiskami przybyszów z Włoch i Hiszpanii, którzy w niewiadomych okolicznościach pojawili się na tym terenie. Cudzoziemcy noszący obce nazwiska, którzy przybywali do Wadowic, osiedlili się tutaj i na stałe weszli w skład społeczności polskiej. Świadczy o tym m.in. fakt, iż poddane analizie nazwiska obce, pochodzące z 2. poł. XVIII – 1. poł. XX w., przetrwały do dzisiaj i są notowane w *Słowniku nazwisk współcześnie w Polsce używanych* (por. Rudnicka-Fira 2003: 183).

Wśród nazw obcego pochodzenia największą liczebność wykazują w Wadowicach nazwiska niemieckie – 82,3%. W dalszej kolejności występują nazwiska pochodzenia łacińskiego – 5% (w tym 4% nazwisk zlatynizowanych za pomocą sufiksu *-us*), wschodniosłowiańskiego – 5%, węgierskiego – 3,8%, czeskiego lub słowackiego – 3% nazw, 0,4% nazwisk włoskich i tyle samo hiszpańskich. Są to dane liczbowe odnoszące się tylko do badanego terenu i okresu.

Z przedstawionych danych widać, że aż 82,4% wszystkich nazwisk obcych to nazwiska pochodzenia niemieckiego, pozostałe 17,6% obejmuje 6 grup, co w odniesieniu do każdej z nich daje niewielki procent.

Oczywiście nazwisk obcych w całym XIX-wiecznym dekanacie wadowickim, obejmującym 17 parafii, było o wiele więcej. Dla porównania podam frekwencję nazwisk obcych i hybrydalnych występujących w samych Wadowicach i dawnym dekanacie wadowickim.

**Tab. 2.** Ogólne zestawienie nazwisk obcego pochodzenia występujących w Wadowicach

Pochodzenie nazwiska	Liczba nazwisk motywowanych przez obce wyrazy pospolite i imiona	[%]	Liczba nazwisk hybrydalnych	[%]	Ogólna liczba nazwisk obcych	[%]
niemieckie	185	83,3	30	76,9	215	82,3
łacińskie	12	5,4	1	2,6	13	5,0
wschodniosłowiańskie	8	3,6	5	12,8	13	5,0
czeskie i słowackie	8	3,6	0	0	8	3,0
węgierskie	7	3,2	3	7,7	10	3,8
włoskie	1	0,45	0	0	1	0,4
hiszpańskie	1	0,45	0	0	1	0,4
Suma	222	100,00	39	100,00	261	100,00

**Tab. 3.** Tabela frekwencyjna nazwisk obcych i hybrydalnych występujących w Wadowicach i w XIX-wiecznym dekanacie wadowickim

Pochodzenie nazwiska	Liczba nazwisk w mieście Wadowice	[%]	Liczba nazwisk w dekanacie wadowickim	[%]
niemieckie	215	82,3	365	70,5
łacińskie i zlatynizowane	13	5,0	44	8,5
wschodniosłowiańskie	13	5,0	51	9,8
czeskie lub słowackie	8	3,0	39	7,5
węgierskie	10	3,8	15	2,9
włoskie	1	0,4	2	0,4
hiszpańskie	1	0,4	2	0,4
Suma	261	100,0	518	100,0

W dawnym dekanacie wadowickim zdecydowanie najliczniejsze były również nazwiska niemieckie – stanowiły one 70,5%. Nazwisk pochodzenia wschodniosłowiańskiego było – 9,8%, łacińskiego – 8,5%, czeskiego i słowackiego – 7,5%, węgierskiego – 2,9%, włoskiego (0,4%) i hiszpańskiego (0,4%). To porównanie mówi, iż nazwiska obce (wszystkie grupy) występowały zarówno w mieście Wadowice, jak również we wsiach dekanatu, choć w mieście było ich zdecydowanie więcej (51,3%) niż we wsiach (w sumie 48,7%).

Na koniec warto przytoczyć listę 10 najpopularniejszych nazwisk obcych występujących w Wadowicach w badanym okresie. W kolejności od najczęstsze: niem.

nazwisko **Brandys** (43)<sup>3</sup>, łac. **Faber** (24), niem. **Kolber** (18), niem. **Cherma, Herma** (15), węg. **Butora** (14), niem. **Lofek** (13), niem. **Handzlik** (13), niem. **Najbor** (11), wsł. **Szeremet** (11). Przeważają więc nazwiska niemieckie (7). Pozostałe 3 nazwiska są pochodzenia łacińskiego, węgierskiego i wschodniosłowiańskiego.

### Wykaz skrótów

- im. – imię  
n.m. – nazwa miejscowa  
n.os. – nazwa osobowa  
niem. – niemiecki  
n.ter. – nazwa terenowa  
pol. – polski  
skrót. – skrócony  
śrdniem. – średnio-dolno-niemiecki  
śrwniem. – średnio-wysoko-niemiecki

### Bibliografia

- Bartmiński J., 1992, *Nazwiska obce na tle kontaktów językowych i kulturowych*, „Język a kultura”, t. 7, red. J. Maćkiewicz, J. Siatkowski, Wrocław, s. 9–13.
- Cieślakowa A., Malec M., 1999, *Kryteria włączania nazwisk z ziem pogranicznych do opracowania antroponimii Polski XI do XVIII w.*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*, red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, Materiały z międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, Białystok–Supraśl 26–27 X 1998, „Studia Slawistyczne 1”, Białystok, s. 68–73.
- Duden R., Kohlheim V., 2005, *Familiennamen Herkunft und Bedeutung*, Dudenverlag, Mannheim–Leipzig–Wien–Zürich.
- Kopertowska D., 1999, *Obce wpływy w antroponimii centralnej i północnej Małopolski*, [w:] *Nazewnictwo na pograniczach etniczno-językowych*, red. Z. Abramowicz, L. Dacewicz, materiały z Międzynarodowej Konferencji Onomastycznej, Białystok–Supraśl 26–27 X 1998, „Studia Slawistyczne 1”, Białystok, s. 142–152.
- Klimek Z., 1993, *Mechanizmy zapożyczeń nazw osobowych pochodzenia niemieckiego w staropolszczyźnie*, [w:] *Wpływy obce w nazewnictwie Polski*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica 27”, Łódź, s. 113–121.
- Lubaś W., 1968, *Nazwy miejscowe południowej części dawnego województwa krakowskiego*, „Prace Onomastyczne”, nr 9, Wrocław.
- NG – *Nazwy osobowe pochodzenia niemieckiego*, oprac. Z. Klimek, SEMot 5, Kraków.
- NmPol – *Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany*, red. K. Rymut, t. I–V, Kraków 1996–2001.
- Nowakowski A., 1985a, *Oświęcim i Zator lennem czeskim (1327–1462)*, „Przegląd Historyczny”, t. LXXVI, z. 3, s. 533–545.
- Nowakowski A., 1985b, *Z dziejów miasta i parafii Wadowice. Szkic historyczno-prawny*, Kraków.
- Piprek J., Ippoldt J., 1985, *Wielki słownik niemiecko-polski*, t. I–II, Warszawa.

---

<sup>3</sup> W nawiasie podają liczbę rodzin noszących to nazwisko.

- Rudnicka-Fira E., 2003, *Nazwiska genetycznie obce w antroponimii Krakowa (od XVI do XVIII w.)*, [w:] *Języki i tradycje Słowian*, red. E. Tokarz, Katowice, s. 181–192.
- Rudnicka-Fira E., 2004, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Kraków.
- Rudnicka-Fira E., 2006, *Elementy germańskie w średniopolskiej antroponimii Krakowa. Przenikanie kultur*, [w:] *Studia Philologica Slavica*, red. B. Symanzik, Berlin, s. 621–633.
- RymNP – K. Rymut, 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Kraków.
- Rymut K., 2003a, *Co to jest nazwa obca?*, [w:] K. Rymut, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, Kraków, s. 22–28.
- Rymut K., 2003b, *Die Ortsnamen deutscher Herkunft in Kleinpolen (Małopolska)*, [w:] K. Rymut, *Szkice onomastyczne i historycznojęzykowe*, s. 181–191, Kraków.
- Safarewicz J., 1969, *Łacińskie imiona osobowe na -ius w polszczyźnie*, „*Język Polski*”, t. XLIX, s. 57–61.
- SEMot – *Słownik etymologiczno-motywacyjny staropolskich nazw osobowych*, 1995–2000, red. A. Cieślikowa, M. Malec, K. Rymut, t. I–VI, Kraków.
- SNW – *Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, 1992–1994, wyd. K. Rymut, t. I–X, Kraków.
- Taszycki W., 1969, *Czeskie i słowackie nazwiska w Polsce*, „*Język Polski*”, t. XLIX, s. 161–169.

## **Foreign and hybrid surnames of inhabitants of Wadowice (in the years 1786–1939)**

### **Abstract**

This article shows origins and attendance of foreign surnames in some parts of Wadowice since the second half of the 18<sup>th</sup> century till the first half of the 20<sup>th</sup> century. Appearance of foreign surnames in Wadowice and its regions is related to ethnically foreign colonization and contacts with the population of the neighbouring countries. For this reason, there are signs of German (most frequent), Latin, east Slavic, Czech and Slovak, Hungarian and even some Spanish and Italian surnames. The analyzed surnames, genetically foreign, are motivated by common-place words (expressions), names, ethnic names and names unadopted by the Polish language. However, hybrid surnames with a foreign base and a Polish suffix are rare.

Katarzyna Konczewska

## Język polskich mieszkańców miasta Lidy na Grodzieńszczyźnie

### Język polski na Białorusi

Sytuacja polszczyzny poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej, w naszym przypadku na Białorusi, jest odmienna od sytuacji w kraju. Inne są w jej przypadku nie tylko cechy systemu językowego i stopień przestrzegania normy językowej, lecz także zasięg jej użycia i zakres komunikacyjny, dlatego odgrywa ona nieco inne i bardziej zróżnicowane role w stosunku do osób, które się nią posługują.

Bardzo ważne jest tu zjawisko wielojęzyczności (multilingwizmu) i związany z nią fenomen dyglosji, występujący na terenie Białorusi. Pod multilingwizmem rozumiemy wykorzystanie przez jednostkę lub grupę ludzi dwu i więcej języków w zależności od sytuacji komunikacyjnej. W grupach multilingwialnych ma miejsce zjawisko dyglosji, czyli sytuacja, w której w jednym społeczeństwie używa się zależnie od okoliczności dwóch albo kilku systemów językowych o różnym prestiżu.

Jak obecnie wygląda sytuacja językowa Polaków na Białorusi? Otóż według spisu z 1999 roku na ogólną liczbę 395 712 osób podających się za Polaków, tylko 65 455 (16,5%) podało język polski jako ojczysty, a jako domowy 18 720 (4,7%), więc w sumie ponad 20%. Spośród Polaków 67,1% za język ojczysty uznało język białoruski, a 16,2% – język rosyjski. W domu w posługuje się białoruskim 37,7%, a rosyjskim 3,4%.

W obwodzie grodzieńskim 65,1% Polaków uznało za język ojczysty białoruski, 18,7% polski, a 16,1% rosyjski. W domu języka białoruskiego używa 58,9%, a rosyjskiego 35,5%, ale swobodnie językiem białoruskim posługuje się tylko 8,9% Polaków, a rosyjskim 26,1% (Naselenije Respubliki Bełaruś 2000: 211).

Przy analizie powyższych danych trzeba odpowiedzieć na pytanie, jakiego rodzaju językiem białoruskim (obok polskiego i rosyjskiego) posługują się Polacy. Nie możemy tu mówić o „czystym”, literackim języku białoruskim, ponieważ posługuje się nim nieliczne grono osób. Większość używa na co dzień rosyjsko-białoruskiej *trasionki* albo lokalnej gwary białoruskiej nasyconej polonizmami, czyli tzw. *prostej mowy*.

Zjawisko to opisuje I. Kabzińska (1999), zwracając uwagę, że podczas powszechnego spisu ludności na Białorusi osoby wskazujące język białoruski jako ojczysty prawdopodobnie zaliczyły do niego *mowę prostą* czy też *trasionkę* (mieszanicę rosyjskiego i białoruskiego). Białoruscy socjologowie na podstawie przeprowadzonych



w 2001 roku badań stwierdzają, że w języku białoruskim na co dzień rozmawia tylko 4% Białorusinów, a 34,4% posługuje się „językiem mieszanym”, czyli *trasianką*. Z kolei A. Zielińska (2002) podkreśla, że

*trasianka* nie należy do tradycyjnego systemu pojęciowego mieszkańców wsi i okolic. Do mowy informatora trafiła z mediów w ciągu ostatnich kilku lat. Jest ona zjawiskiem nowym i dotyczy języka ludności miejskiej. W gwarach białoruskich nazwa *trasianka* oznacza ‘pokarm dla bydła składający się z mieszanki słomy i siana’. Właśnie w taki ironiczny sposób określa się mowę osób, które posługują się językiem białoruskim z rosyjską bazą artykulacyjną lub na odwrót mówią po rosyjsku z fonetycznym podkładem białoruskim.

Wspomniana wyżej autorka, pisząc o *mowie prostej*, zwraca uwagę na to, że pojęcie ‘języka prostego’ przeszło od słownika informatorów do słownika naukowców, „w domu informatorka posługuje się mową prostą” i definiuje to pojęcie w następujący sposób: „mową prostą lub mówieniem po prostu nazywamy lokalną gwarrę białoruską, którą posługują się Polacy” (Zielińska 2002).

Sytuacja ta ma swoje podłoże historyczne. Na Białorusi, zwłaszcza w jej zachodniej części, na Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie, występowało obok siebie kilka kultur – białoruska, polska, żydowska, tatarska, litewska. Od wieków narody te żyły obok siebie, czerpiąc wzajemnie z dorobku swych kultur. Jednak na zachowanie (bądź utratę) nieskażonego języka miała wpływ przede wszystkim sytuacja polityczna.

Po rewolucji październikowej problemy związane z życiem kulturalno-oświatowym Polaków mieszkających na terenie Białorusi radzieckiej były ściśle związane z polityką ZSRR wobec państwa polskiego i jego dążeniami strategicznymi, dotyczącymi realizacji idei rewolucji socjalistycznej na całym świecie. Po nieudanej próbie „eksportu rewolucji” do Polski w latach dwudziestych idea ta nie umarła i w planach strategicznych Stalina oczekiwała na „lepsze czasy”. Można śmiało stwierdzić, że tworzenie w latach trzydziestych obwodów autonomicznych Dzierżyńszczyzny na Białorusi i Marchlewszczyzny na Ukrainie było podporządkowane właśnie tej polityce – przygotowaniu w wymienionych rejonach modelu przyszłej „Polski socjalistycznej”. W związku z tym tworzono na tamtych terenach szerokie możliwości dla rozwoju szkolnictwa polskiego, także wyższego, bibliotek i prasy polskiej.

Na Białorusi istniało wydawnictwo polskie, które publikowało podręczniki dla szkół polskich, utwory polskiej literatury klasycznej, ale przede wszystkim literaturę polityczną i propagandową. Język polski konstytucyjnie był traktowany na równi z językiem białoruskim, rosyjskim i żydowskim (jidysz). Znalazło to odbicie w godle BSSR tego okresu i w pieczęciach urzędowych. Jednak eksperyment ten nie dał oczekiwanego rezultatu: Polacy na Białorusi nie stali się wzorem w zakładaniu kołchozów i sowchozów, wprowadzaniu sowieckich tradycji oraz tworzeniu organizacji politycznych (pionierskich i komsomolskich) dla uczniów w szkołach. Ostoją życia codziennego dla ludności polskiej (przynajmniej dla większości jej przedstawicieli) pozostały nadal rodzina, kościół, tradycje narodowe, język ojczysty. Tak zwana troskliwa opieka nad ludnością polską, czyli dbanie o rozwój jej kultury ze strony WKP(b) i państwa sowieckiego, była swoiście realizowana. Pod koniec lat trzydziestych zostały rozwiązane Dzierżyńszczyzna i Marchlewszczyzna. Zakończono

akcje „rozwoju” szkolnictwa i kultury polskiej. Organy NKWD rozpoczęły deportacje Polaków, masowe areszty i rozprawy sądowe. Trudno określić, ile tysięcy ludności polskiej zostało uśmierconych albo deportowanych na tereny wschodnie (Syberia, Kazachstan, Daleki Wschód), ale na podstawie obecnie publikowanych materiałów można stwierdzić, że w ciągu tych lat zginęło ponad 30% ogólnej liczby Polaków na Białorusi (dotyczy to terenów Republiki przed 17 września 1939).

Propaganda sowiecka tworzyła wśród ludności BSSR negatywny stereotyp Polski międzywojennej („Panskaja Polska”, „Burżuazno-pomieszczaczka Polska” itd.), co nie pozostawało bez wpływu na klimat w stosunku do miejscowych Polaków. Sytuacja taka zmuszała rodziców chcących ratować członków rodziny od zagłady do zmiany miejsca zamieszkania, ukrywania pochodzenia polskiego, a używanie języka ojczystego ograniczono do kręgu najbliższych. Sama przynależność do narodowości polskiej była niebezpieczna i groziła represjami (Grek-Pabisowa, Ostrówka, Biesiadowska-Magdziarz 2008).

Po katastrofie wrześniowej i dołączeniu wschodniej części Polski do ZSRR liczba ludności polskiej w republice znacznie wzrosła. Do Białorusi zostały włączone województwa: poleskie, nowogródzkie, białostockie i częściowo wileńskie. Na tych terenach w okresie międzywojennym zamieszkiwało około 2 milionów Polaków (*Mały rocznik statystyczny* 1939, tab. 5, 17).

Jeśli chodzi o szkolnictwo mniejszości narodowych (to znaczy ludności polskiej, żydowskiej i litewskiej), sprawa wyglądała nie najlepiej. Na przykład kurator białostockiego obwodu tow. Najdin zwracał się do KC KPB z prośbą o zezwolenie na przeprowadzenie przekształcenia szkół polskich, żydowskich i litewskich w szkoły rosyjskie, ponieważ

- (1) W szkołach polskich zajęcia odbywają się w mieszanym polsko-rosyjskim języku,
- (2) po ukończeniu szkół polskich nie ma perspektyw dalszej edukacji (nie było szkół zawodowych i wyższych z polskim językiem wykładowym), a towarzysze z kuratorium mają trudności w kontrolowaniu szkół polskich w związku z tym, że prawie wszyscy nie rozumieją polskiego (Gosudarstvennyj Arxiv Brestskoj Obłasti: fond 4, an. 27, d. 243).

Chodziło tu przede wszystkim o trudności dotyczące kontroli pracy ideologicznej nauczycieli szkół polskich, łączenie nauczania i wychowania z propagandą, czego potrzebowała władza. Nauczyciele bojkotowali te zarządzenia.

Po zakończeniu okupacji niemieckiej na Białorusi w 1944 r. sytuacja w szkolnictwie mniejszości narodowych w porównaniu do okresu sprzed 1941 r. nie uległa poważniejszym zmianom, ale w przeciwieństwie do Republiki Litewskiej, gdzie zachowało się polskie szkolnictwo, na Białorusi władza sowiecka dążyła do eliminacji szkół mniejszości narodowych. Asymilacyjna polityka doprowadziła do tego, że pod koniec lat czterdziestych (w Brześciu polska szkoła została zlikwidowana w 1949 roku) na Białorusi nie tylko nie pozostała żadna polska szkoła, a nawet polska klasa. W Republice Białoruskiej ze szkolnictwem polskim skończono na długie lata. Jednocześnie dążono do brutalnej likwidacji i kompromitacji księży i Kościoła katolickiego, będącego ostoją polskiej tradycji i języka. Kościół w Brześciu po bestialskiej dewastacji i rozgrabieniu został przerobiony na muzeum regionalne, kościół pijarów w Lidzie – na kino, kościoły w Wysokim Litewskim i Mińsku zamieniono na hale sportowe, inne przekształcano na kluby,

magazyny itd. Jeden z kościołów w Berezie Kartuskiej zrównano z ziemią z użyciem czołgów, a słynna Katedra w Pińsku i kościół garnizonowy w Grodnie zostały wysadzone w powietrze. Podobne losy spotkały i inne świątynie katolickie (Dzwonkowski 1998).

W ten sposób ludność polską na Białorusi pozbawiano korzeni i możliwości kształtowania świadomości narodowej, języka ojczystego i tradycji: poprzez rujnowanie szkolnictwa polskiego, Kościoła katolickiego, jak również pozbawianie inteligencji w rezultacie masowych tzw. repatriacji powojennych. Powojenny napływ na Grodzieńszczyznę ludności rosyjskiej również wniósł swoją korektę w rozwój kultury polskiej na tej ziemi.

Jak obecnie wygląda stan nauki języka polskiego – owego wyznacznika narodowości – na dawnych Kresach, a dzisiejszej Grodzieńszczyźnie? W odróżnieniu od Wilna i Lwowa niewiele pozostało tu rodzin posługujących się na co dzień polskim językiem literackim. W takim właśnie środowisku językowym dorasta młody Polak. Przedszkole – w zależności od wyboru rodziców – oferuje dziś początki kształcenia głównie w języku rosyjskim, znacznie rzadziej białoruskim. Polskich przedszkoli nie ma w ogóle, jedynym rozwiązaniem są współcześnie polskie grupy albo (najczęściej) kilka godzin polskiego tygodniowo w grupie rosyjskiej/białoruskiej. Jednak ta forma nauki rozwija się powoli, ponieważ władze nie są jej przychylnie. Szkoła ma więcej do zaoferowania na rzecz rozwoju kultury narodowej. Obecnie rodzice mogą wybrać dla dziecka polską szkołę, na razie tylko w Grodnie i Wołkowysku, polską klasę (najczęściej tylko w szkole podstawowej) albo naukę języka polskiego jako przedmiotu (od pierwszej klasy w rozkładzie zajęć znajdują się 3 godziny polskiego) oraz zajęcia fakultatywne bądź pracę w kółkach zainteresowań. Niestety, nauka języka polskiego jako przedmiotu, mimo że jest najwłaściwszą formą nauki w polskich szkołach, boryka się z poważnymi trudnościami. Ze względu na niż demograficzny nie zawsze udaje się zebrać kilkadziesiąt podań niezbędnych dla powstania takiej klasy. Rodziców często odstrasza to, iż jest w nich zmniejszona o godzinę nauka rosyjskiego i białoruskiego (z których są obowiązkowe egzaminy), a wymogi oceny znajomości polskiego są takie same jak z białoruskiego i rosyjskiego, których godzin jest więcej, a do tego są to języki najczęściej używane w domach.

Tymi argumentami operują najczęściej władze szkolne, nie chcąc dopuścić do powstania takich klas. Dlatego najbardziej rozpowszechnioną formą nauki polskiego, chociaż znacznie mniej efektywną, są tzw. fakultatywy i kółka, których liczba po ostatniej, kolejnej już w ciągu kilku lat reformie szkolnictwa na Białorusi znacznie się zmniejszyła. Dochodzi do tego niechęć władz szkolnych do wprowadzenia nauki języka polskiego, różnie motywowana. Ostatnio poszerzyła się forma nauki języka polskiego jako obcego, przed którą Polacy na Grodzieńszczyźnie długo się opierali, przeciwni opinii władz oświatowych o języku polskim jako obcym na tych ziemiach. Jest to forma nauki bardziej efektywna niż kółko i łatwiejsza do zrealizowania niż klasa z wykładaniem języka polskiego jako przedmiotu. Jednak po wspomnianej już reformie stała się trudna do realizacji, ponieważ obecnie w szkołach na Białorusi można się uczyć tylko dwóch języków obcych. Dlatego większą popularnością cieszą się szkoły i licea społeczne (w Grodnie, Baranowiczach, Brześciu, Pińsku), gdzie zajęcia odbywają się kilka razy w tygodniu w grupach formowanych według

wieku i poziomu słuchaczy. Niewątpliwym plusem jest to, że często w tych liceach wykładają nauczyciele z Polski.

Mimo różnorodności form nauki języka polskiego liczba uczących się go ostatnio nieustannie się zmniejsza. Wpływa na to z jednej strony niechętny stosunek władz, a z drugiej rozdarcie wewnątrz organizacji polskich. Jednak podstawowy problem tkwi w niskiej świadomości narodowej rodziców, ponieważ od nich przede wszystkim zależy, w jaki sposób będzie się uczyło języka ojczystego ich dziecko i czy w ogóle będzie.

Dużą rolę w nauce języka odgrywał Kościół. Tylko z jego pomocą polszczyzna przetrwała trudne czasy komunistycznego terroru. Babcie uczyły wnuków polskich liter z przechowanych egzemplarzy Pisma Świętego, a na zajęciach z religii dzieci poznawały język ojczysty. Przez pewien czas było to jedyną możliwą formą obcowania z tym, co polskie. Niestety, w ostatnich czasach Kościół powoli ulega rusyfikacji i białorusyzacji, co jest bardzo niekorzystne dla miejscowych Polaków, których dzieci są często pozbawiane możliwości nauki religii po polsku i uczestniczenia w polskiej mszy, ponieważ te dziecięce odbywają się przeważnie w języku rosyjskim lub białoruskim z nieznacznym udziałem polskiego.

Historyczno-polityczna zawierucha nie ominęła również mego rodzinnego miasta Lidy. W swej dość długiej historii (rok założenia 1323) miało ono dobre osiągnięcia w szkolnictwie. W końcu XIX wieku procent osób piśmiennych wynosił tu 50,8%. Przed wojną było tu kilka polskich szkół średnich: Szkoła Handlowa Ojców Pijarów oraz Gimnazjum im. Karola Chodkiewicza, którego absolwenci zostali rozsiani po całym świecie. Dużo Polaków zginęło w okresie okupacji sowieckiej w latach 1939–1941 i niemieckiej w latach 1941–1945, znaczna część wyjechała po wojnie do Polski, ratując się przed represjami i uciskiem władzy sowieckiej. Pozostał – w porównaniu do czasu przedwojennego – nieznacznym odsetek ludności polskiej i to tej mniej wykształconej. Opisana już wyżej sytuacja polityczna i zniszczenie szkolnictwa polskiego doprowadziły do tego, że w polskich rodzinach w Lidzie przeważa w życiu codziennym polszczyzna kresowa albo „język tutejszy”, tzw. *prosta mowa* (por. wyżej.) Polacy na ziemi lidzkiej żyją dziś w sytuacji wielojęzyczności, ponieważ kontaktują się na co dzień trzema językami: polskim, białoruskim i rosyjskim. A ponieważ osobie nieposiadającej specjalnego wykształcenia trudno jest opanować perfekcyjnie trzy języki, pojawia się zjawisko, które można nazwać *polską trasianką*, zachowująca pewne cechy dawnej polszczyzny kresowej z licznymi naleciałościami rosyjskimi i białoruskimi. Fenomen ten w różnym zakresie jest widoczny w całej polszczyźnie na terenie Białorusi.

## Charakterystyka polszczyzny lidzkiej

### FONETYKA

1. Jednolita artykulacja grup spółgłoskowych, polegająca na zmiękczeniu spółgłoski twardej przed miękką, np. *żwinny, ż nim, ż Mińska, żmiana*, oraz zaniku miękości przed twardą, np. *panstwo, tanczyć*.

2. Zastępowanie ogólnopolskiego *y* po *ch* przez *i*, np. *chitry, dachi, chiba*.

### MORFOLOGIA

#### Rzeczownik

1. Zmiana rodzaju, np.: *ta piec, ten twarz, ten podwórz*.

2. Użycie końcówki datiwu *-u* w miejsce ogólnopolskiego *-owi*, np. *daj to Olku; powiedział nauczycielu*.

### Zaimek

1. Częste użycie formy osobnej *ja* po czasowniku, np. *pamiętam ja to dobrze*.

2. Żeńska forma mianownika w funkcji biernika, np. *podaj mi ta książka; zrób ta praca*.

Nijaka forma mianownika *te* w miejsce *to*, np. *te okno, te dziecko*.

3. Pełne formy zaimka osobowego w miejsce enklitycznych i brak wariantów z *n-* po przyimkach, np. *byłam u jego; poszedł z im; byliśmy u ich; widziałam jego; powiedz jemu to*.

### Liczebnik

1. Kończówka *-e* w w licznikach: *cztery, czterdzieście, trzydzieście, dwadzieście*.

2. Brak form męskoosobowych, np. *dwa ucznia, trzy dziecka, trzynaście chłopców*.

### Czasownik

1. Tendencja zastępowania końcówek ruchomych przez formy zaimka osobowego w czasie przeszłym, np. *ja był, ja chciałby, my poszli, my zrobili*.

2. Używanie formy czasownika *jest* w funkcji liczby mnogiej, np. *to jest domy, w bibliotece jest książki*.

3. Czas zaprzeszyły typu starosłowiańskiego: *poszedł był; była pojechała*, oraz litewskiego: *był napisawszy, był zrobiwszy*, por. litewskie *Kas buvo atnešęs tuos daikus? 'Kto (był) przyniósł te rzeczy? (Otrębski 1956: 280)*.

4. Osobliwe formacje: *starć* (zetrzeć); *patrzam, patrzaj; przyszedłem, poszedłem*.

5. Zmiany znaczeniowe: *potrzymany* (używany), *zakryj okno / odkryj drzwi* (zamknij / otwórz); *straciłam pióro* (zgubiłam); *uwidział go* (spozstrzegł); *zapomnij to dobrze* (zapamiętaj); *on się już przebiera z tego mieszkania* (przeprowadza); *mieszkanie wiem i znam*, np. *ja wiem ta książka / znam ja, że to on zrobił*.

### SKŁADNIA I FRAZEOLOGIA

#### 1. Konstrukcje

Miejscownik dzierżawczy, np. *U mnie jest książka. U ojca jest książka*.

Biernik po negacji, np. *Nie sprzedaj ta książka. Nie dostał złoty medal*.

Celownik / dopełniacz z przyimkiem *dla*, np. *Dał dla niego / jego. Przyrzęd dla pisanía*.

Narzędnik osobowy, np. *Zrobiony ojcem*.

Składnia zgody, np. *Tartak i fabryka leży po drugiej stronie Niemna*.

#### 2. Wyrażenia przyimkowe

*Schodźć na miasto* (wyjść do miasta). *Chodźć tam po wtorkach i czwartkach* (we wtorki i czwartki). *Trzeba pojechać na rzekę* (nad rzekę). *Spotkamy się przez rok* (za rok). *Ze wszystkim nie rozumiem* (zupełnie). *Od kiedy do kiedy* (od czasu do czasu). *Muszę pójść za chlebem* (po chleb). *Zakochała się w niego* (w nim). *Niepokoję się za dziećci* (o dziećci). *Tylko wczoraj to zrobił* (dopiero wczoraj).

### Problem poprawności językowej

Omówione zjawiska przyczyniają się do powstawania również w języku pisanim ludzkich Polaków różnego rodzaju błędów widocznych m.in. w gazecie „Ziemia Lidzka” (wydawanej już przed wojną) oraz książce *Jak Feniks z popiołu* (Lida 1991) zawierającej napisane przez miejscowych Polaków artykuły.

Zacznijmy od przypomnienia definicji błędu językowego, który według definicji A. Markowskiego:

jest nieświadomym odstępstwem od współczesnej normy językowej. Norma językowa to zbiór przyjętych przez dane społeczeństwo jednostek językowych oraz reguł używania (łączenia) ich w tekstach. Norma taka odwołuje się do tradycji i do współczesnych wzorów językowych dostarczanych przez osoby wykształcone, zwłaszcza inteligencję humanistyczną (Markowski 2000: 402).

Przyczyną większości omówionych niżej błędów jest interferencja języka rosyjskiego i białoruskiego oraz brak kontaktu z językiem ogólnopolskim. Niektóre są archaizmami i regionalizmami kresowymi.

#### BŁĘDY FLEKSYJNE

##### 1. Rzeczownik

*I w nocy, i w dzień myślą o domie (o domu).*

*Zachwycała mnie „Zemsta” Aleksandra Fredra (Fredry).*

*Większość moich znajomych pracuje w Białej Podlasce (Podlaskiej).*

##### 2. Liczebnik

*Cała rodzina z niecierpliwością oczekuje dziś dwoje dzieci (dwojga dzieci).*

*W bibliotece szkolnej było już dwadzieścia jedna książka po polsku (dwadzieścia jeden).*

##### 3. Czasownik

*W Lidzie dzieci zaczynają uczyć polskiego (uczyć się).*

#### BŁĘDY SKŁADNIOWE

##### 1. Brak łącznika

*Byliśmy tak wzruszeni, że każdy gotów oddać życie za każdego i za Polskę (gotów był).*

##### 2. Związek zgody

*Przyczyny byli różni; dzieci zaczęli dość poprawnie mówić.*

*Te pierwsze spotkanie zrobiło na mnie wrażenie.*

##### 3. Związek rzędu

*Mogliśmy posłuchać język polski w innym wykonaniu (języka polskiego). Szukaliśmy różne pomysły na nasze spotkania (różnych pomysłów). Chcieliśmy przybrać imię A. Mickiewicza, ale na zebraniu, wtedy, kiedy nas zarejestrowano, władze odmówiły nam imienia Wieszcza i powiedziały, że jego imię trzeba sobie zasłużyć (na jego imię). Natomiast rośnie liczba dzieci uczących język ojczysty (języka ojczystego) w trybie obowiązkowym. Wygląda na to, że lepiej byłoby nie powoływać tę klasę (tej klasy).*

##### 4. Szyk wyrazów

*Otrzymaliśmy podręczniki języka polskiego dla 1-8 klas, wydrukowane w Mińsku.*

*Oto tak wspomina przedwojenna harcerka i odrodzicielka harcerstwa w Lidzie Weronika Kuryło. Naukę języka polskiego w wiejskich szkołach lidzkiego rejonu rozpoczęto w 1989/1990 roku szkolnym, o rok później niż w mieście.*

#### BŁĘDY FRAZEOLOGICZNE

Polegają na niewłaściwym użyciu stałych połączeń wyrazowych i częstym zastępowaniu ich kalką z języka rosyjskiego:



*Postanowiliśmy na jesieni rozpocząć pracę na kwaterze wojskowej (w jesieni, przy kwaterze).*

*Rzeczywistość nie stała na miejscu (w miejscu). Powtórzyć taką imprezę na podobnym poziomie więcej nie udało się, mimo że zdobywaliśmy doświadczenie i rośliśmy na siłę (w siłę).*

#### BŁĘDY STYLISTYCZNE

Polegają na niewłaściwym doborze wyrazu lub całego zestawu środków językowych w danej wypowiedzi, na niedostosowaniu tych środków do jej charakteru i funkcji.

*Wszyscy byli zaszokowani tym, że ksiądz gra na gitarze, a grał tak pięknie, że kiedy skończył, ludzie nie chcieli go opuścić (puścić). Od dłuższego czasu ciekawiła (interesowała) mnie ta tematyka, więc kupiłem tę książkę. Zespół „Bajka” specjalizuje się w piosence dziecięcej (dziecięcej) i estradowej. Ten termin był także przyczyną tego, że nie dokonano wszystkich formalności z uzyskaniem zgody na tę uroczystość. Powstałe w tym czasie Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe, a następnie przekształcone w Lidzki oddział Związku Polaków.*

### Podsumowanie

Omówione tu osobliwości językowe lidzkich Polaków i wynikające stąd błędy w języku mówionym i pisanym pozwalają dostrzec zjawiska językowe będące wynikiem dawnych (wpływy litewskie i starobiałoruskie) i nowszych (białorusko-rosyjskiej *trasianki*) procesów językowych w sytuacji multilingwizmu i dyglosji. Towarzyszy temu dyfuzja kultury i obyczajowości różnojęzycznych mieszkańców regionu i związana z tym sztuka tolerancji, tak ważna w dzisiejszym społeczeństwie. Właśnie owo zgodne sąsiedztwo, wzajemne przenikanie różnych kultur ma wpływ na to, że nie ma na naszej ziemi konfliktów na tle narodowościowym. Dlatego temat polszczyzny kresowej jest tylko małą częścią badań etnokułturowej przestrzeni Białorusi. Mam nadzieję, iż ta skromna próba opisu języka polskiego mieszkańców miasta Lidy badania pociągnie za sobą dalsze prace na temat współczesnej poszczyzny grodzieńskiej.

### Bibliografia

- Dzwonkowski R., SAC, 1998, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin.
- Gosudarstvennyj Arxiv Brestskoj Oblasti: fond 4, an. 27, d. 243.
- Grek-Pabisowa I., 2002, *Współczesne gwary polskie na Litwie i Białorusi – fonetyka*, Warszawa.
- Grek-Pabisowa I., Ostrówka M., Biesiadowska-Magdżiarz B., 2008, *Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie międzywojennym: [1] Polszczyzna mówiona, [2] Polszczyzna pisana*, Warszawa.
- Kabzińska I., 1999, *Wśród kościelnych Polaków*, Warszawa.
- Mały rocznik statystyczny*, 1939, Warszawa, tab. 5, 17.
- Markowski A., 2000, *Praktyczny słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Meczowska N., 2007, *Trasjanika w kontinuumie Białoruskiego russkich idiolektów. Kto i kiedy goworit na trasjanke, [w:] Pogranicza Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej*, Warszawa, s. 27–57.

*Naselenije Respubliki Bełaruś. Itogi perepisi naselenija Respubliki Bełaruś 1999 g.*, 2000, [w:] *Statistyczeskij sbornik. Ministerstwo statistiki Respubliki Bełaruś*, Minsk.

Otrębski J., 1956, *Gramatyka języka litewskiego*, t. III: *Nauka o formach*, Warszawa.

Zielińska A., 2002, „*Mowa prosta*” i inne pojęcia ze słownika badacza polszczyzny północnokresowej, Warszawa.

## **Language of the Polish inhabitants of the town Lida in the region of Grodno/Hrodna**

### **Abstract**

The author of the article discusses the linguistic situation of Poles living in the town of Lida in Belarus. She characterizes the language system of those Polish speakers, and analyses inflectional and syntactic errors observed in their speech.

Krystyna Kowalik

## Podstawowe typy strukturalne nazw własnych współczesnych teatrów w Polsce

Celem tego artykułu jest przyjrzenie się jednemu z obiektów, bez którego trudno byłoby sobie wyobrazić krajobraz wielkiego miasta, mianowicie teatrowi. Interesuje mnie przede wszystkim sposób, w jaki my go identyfikujemy w przestrzeni miejskiej.

Samo słowo „teatr” w polszczyźnie jest uważane za pożyczkę z francuskiego *théâtre*, a to przez medium łacińskie *theatrum* z greckiego *théatron*, od *theáomai* ‘oglądam’ (*Wielki Słownik wyrazów obcych PWN* 2005: v). Jest jednak dobrze zakorzenione w naszym języku. Dowodzi tego jego rozwój semantyczny i potwierdzają liczne derywaty. W słownikach ogólnych polszczyzny współczesnej pod tym hasłem można odnaleźć od czterech do siedmiu znaczeń tego słowa:

1. ‘gałąź sztuki widowiskowej, polegająca na przedstawianiu scenicznym utworów literackich, obejmująca takie gatunki, jak: dramat, komedia, tragedia, balet, pantomima, opera, rewia; widowisko przygotowane przez reżysera i aktorów’;
2. ‘twórczość sceniczna danego autora, kraju, narodu, danej epoki’;
3. ‘instytucja zajmująca się wystawianiem widowisk scenicznych, obejmująca zespół ludzi w niej pracujących: aktorów, reżyserów, scenografów, muzyków, mechaników, garderobianych itd.’;
4. ‘budynek, pomieszczenie przeznaczone do wystawiania utworów scenicznych; także widzowie zebrani na przedstawieniu’;
5. pot. ‘spektakl, przedstawienie’;
6. ‘miejsce jakichś wydarzeń’;
7. potoczny ‘udawanie, zmyślanie’ (Zgółkowa 2003: v).

Największą aktywnością słowotwórczą w rozumieniu gniazdowym (Jadacka et al. 2001) charakteryzuje się *teatr* w pierwszym z wymienionych znaczeń. Najliczniejsze są tu oczywiście derywaty rzeczownikowe (*teatralia, teatralizacja, teatralność, teatrosfil, teatrosfilia, teatrolog, teatrologia, teatroman, teatromania, teatromanka, teatrotterapia, teatroznawca, teatroznawstwo, teatryk, amfiteatr, amfi-teatralność, antyteatr*, ale jest też kilka pochodnych przymiotników: *teatralny, teatrologiczny, teatroznawczy, amfiteatralny, parateatralny, postteatralny*, pojedyncze czasowniki: *teatralizować, uteatralniać/uteatralnić* i przysłówki: *teatralnie*). Dalej mamy związki terminologiczne typu *teatr absurdu // nowy teatr, teatr cieni, teatr*

*epicki, teatr faktu / faktów, teatr instrumentalny, teatr kukiełkowy / lalkowy, lalek, animacji, teatr poetycki, teatr ubogi, teatr w teatrze, teatr jednego aktora; teatr rybałtowski, żydowski; teatr alternatywny / otwarty, bulwarowy, dworski / nadworny, teatr jarmarczny, ludowy, objazdowy, radiowy / wyobraźni, teatr repertuarowy, szkolny / konwiktowy; teatr ogrodowy itp. kolokacje – połączenia z rzeczownikami, przymiotnikami, czasownikami.*

O dobrym zadomowieniu świadczy także częstość jego użycia: na liście rangowej według wskaźnika F (częstości absolutnej) „teatr” zajmuje pozycję 684, potwierdzoną 93 wystąpieniami różnych form fleksyjnych w badanej próbie, razem z takimi rzeczownikami, jak *handel, nazwisko, słońce*, wyprzedzając o jedną pozycję na tej liście rzeczownik *ksiądz* (Kurcz et al. 1990).

Zadomowieniu się tego leksemu w polszczyźnie sprzyjał klimat, jaki stworzyła długa udokumentowana historia sztuki teatralnej na ziemiach polskich, sięgająca – według opracowań (Cstató 1967; Raszewski 1978; Semil, Wysińska 1990) – pierwszej połowy XIII wieku, czasów rozkwitu teatru liturgicznego, za którego kolebkę uważany jest Kraków (Raszewski 1978: 9). Kolejne wieki są świadkami rozwoju kultury teatralnej, którego owocem – począwszy od pierwszej połowy XVI wieku – są świeckie teksty dramatyczne w języku polskim. Rozwojowi sprzyjał mecenat możnych i królów, np. teatr królewski za panowania Zygmunta III „jako składnik dworskiego ceremoniału zaliczany do najwcześniejszych przedsięwzięć tego rodzaju na północ od Alp, a prawdopodobnie i do najlepszych” (Raszewski 1978: 32) i włączenie się w tę działalność szkół i dworów szlacheckich.

Królowi Augustowi II teatr zawdzięcza przeprowadzkę do wolno stojącego gmachu, specjalnie w tym celu zbudowanego z polecenia króla budynku, który stał się architektonicznym wzorem dla teatrów, jakie później powstawały w kraju. Z racji tego, że był przystosowany do wystawiania oper, nazywano go *opernhausem – operalnią*. Stanisław August był inicjatorem powstania teatru nowego typu, który nazywano *narodowym*. Ale – jak pisze Z. Raszewski – co „tylko tyle znaczyło, że gra w języku własnego kraju” (Raszewski 1978: 61). Notabene tylko tyle czy aż tyle, jeśli uświadomimy sobie, że wcześniej odgrywano sztuki po łacinie albo po francusku lub włosku przez aktorów sprowadzonych z Włoch lub Francji. Z czasem jednak ta nazwa się utrwaliła jako nazwa własna: *Teatr Narodowy*, po otwarciu sceny na pl. Krasińskich i reaktywowana jako oficjalna w 1924 roku (*Wielka encyklopedia PWN*: 242). Przy okazji warto zauważyć, że teatry o tej nazwie istnieją w Bratysławie, Pradze, Budapeszcie, Bukareszcie czy Sofii.

Jak wynika z cytowanych wyżej źródeł, koniec wieku XVIII to czas powstawania teatrów poza Warszawą (m.in. w Lublinie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu), które jednak miały przeważnie krótki żywot. Po trudnym okresie likwidacji teatrów po upadku powstania styczniowego nastąpiło kolejne ożywienie działalności placówek teatralnych, które otrzymały nowe, odrębne siedziby (np. w Poznaniu – Teatr Polski, 1875; w Krakowie – Teatr Miejski, 1893, od 1909 im. J. Słowackiego; w Łodzi – 1911, działający pod nazwami Teatr Polski, Miejski, a od 1945 roku Teatr im. Stefana Jaracza). W 1939 r. stałe siedziby miało 15 teatrów. Powstające w XIX wieku i później nowe gmachy dostawały nowe nazwy (*Arkadia, Victoria, Teatr Wielki* w Łodzi, *Teatr Letni, Teatr Mały, Teatr Nowy, Teatr Polski* w Warszawie).

Badacze przypisują nazwom własnym różnorodne funkcje: nazywającą, identyfikującą, odróżniającą, formalną, techniczną, praktyczną, ideową, reprezentacyjną<sup>1</sup>. Myślę, że można odnieść do nazwy tego typu uwagę H. Markiewicza, że „naczelne zadanie [...] to jednak bycie nazwą i przyciąganie uwagi odbiorcy” (Markiewicz 2003: 16–38).

W tym kontekście interesuje mnie językowy kształt nazw własnych teatrów obecnie działających w Polsce, tj. podstawowe i najczęstsze schematy formalne oraz sposoby ich wypełnienia, a zwłaszcza relacje między członami nazwy, ich liczba, pozycja w strukturze, funkcje, a także wpływ czynników zewnętrznych na postać nazwy. Źródłem materiałów są publikacje poświęcone dziejom teatru w Polsce, a także wydawnictwa encyklopedyczne i oczywiście Internet. Dysponuję materiałem obejmującym blisko 150 jednostek nazewniczych teatrów zlokalizowanych w ponad 40 miastach<sup>2</sup>.

Tym, co wyróżnia nazwę teatru, zresztą jak każdą nazwę własną, jest jej ortografia, tj. zgodna z ogólnymi zasadami obowiązującymi w polszczyźnie pisownia wszystkich wyrazów autosemantycznych (czyli z wyjątkiem przyimków i spójników występujących wewnątrz nazw) wielkimi literami (Skudrzykowa, Urban 2009: 11–12). Wspomniane wyrazy gramatyczne (synsemantyczne, synsyntagmatyczne) piszemy małymi literami: *Teatr im. Juliusza Osterwy*, *Teatr Lalki i Aktora*, *Teatr na Woli*.

W zebranych materiale uwagę zwraca wieloelementowość nazw i ich językowe zróżnicowanie. Niewątpliwie elementem konstytuującym nazwę jest leksem „teatr”. Określenia, które go bliżej charakteryzują, występują zarówno w prepozycji, jak i w postpozycji. Liczba i rodzaj elementów składowych jest różna zarówno ze względu na ich przynależność do określonych klas leksemów, ich formę, jak i ze względu na semantykę. Oto kilka przykładów nazw o różnej, wzrastającej liczbie członów: *Teatr Dramatyczny*, *Teatr Jednego Aktora*, *Wrocławski Teatr Tańca Arabeska*, *Polski Teatr Tańca – Balet Poznański*, *Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego*, *Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego w Katowicach*, *Opolski Teatr Lalki i Aktora im. Alojzego Smolki*. Wyrazy tu użyte to niemal wyłącznie rzeczowniki i przymiotniki. Rzadkie są liczebniki zapisane słownie lub cyframi (*Teatr Jednego Aktora*, *Teatr Jednego Wiersza*, *Teatr 77*). Wyjątkowe są w tym typie nazw wyrazy gramatyczne, które w słownikach frekwencyjnych (Kurcz et al. 1990) sytuują się na pierwszych miejscach listy rangowej, przyimki lokalizujące *w*, *na*, wtórny *imienia*<sup>3</sup>: wprowadzony do nazwy w formie skrótu: *im.* oraz spójnik parataktyczny *i*.

<sup>1</sup> Zob. np. Stoff 1975: 3–17; Przybylska 1992: 138–150, dalsze pozycje bibliograficzne dotyczącego tego problemu zob. np. Kowalik 2008: 358–372.

<sup>2</sup> Są to m.in.: Będzin, Białystok, Bielsko-Biała, Bydgoszcz, Bytom, Cieszyń, Częstochowa, Elbląg, Gdańsk, Gdynia, Gliwice, Gorzów Wielkopolski, Inowrocław, Jelenia Góra, Kalisz, Katowice, Kielce, Koszalin, Kraków, Kraśnik, Legnica, Lublin, Łódź, Olsztyn, Opole, Płock, Poznań, Przemyśl, Radom, Rzeszów, Słupsk, Szczecin, Tarnów, Toruń, Tychy, Wałbrzych, Warszawa, Włocławek, Wrocław, Zabrze, Zakopane, Zielona Góra, Żywiec.

<sup>3</sup> Jeśli chodzi o formę *imienia*, warto zaznaczyć, że brak jednomyślności leksykografów co do jej statusu. W pracach onomastycznych nazwę patrona wraz z wprowadzającą ją formą *imienia* nazywa się konstrukcją przydawkowo-dopełniaczową (zob. Gałkowski 2008: 232). We współczesnych słownikach języka polskiego objaśniana jest zwykle w haśle *imię* jako jego drugie znaczenie: ‘nazwa, nazwisko’. Na użytek tego artykułu, za Dunaj 1998, formę *imienia*

Dość częstym zjawiskiem jest inkorporacja innej nazwy własnej: poza nazwą patrona wprowadzonego wspomnianym przymikiem wtórnym w postaci *im.*: *Teatr im. Wandy Siemaszkowej*, *Teatr im. Juliusza Słowackiego*, *Teatr im. Stefana Jaracza*, *Teatr im. Jerzego Szaniawskiego*, i dodatkową nazwą własną: *Teatr „Frant”*, także drugą podrzędną nazwą, precyzującą charakter placówki, zakres jej działalności: *Teatr Mały – Scena Impresaryjna Teatru Narodowego*, *Teatr Ochoty – Ośrodek Kultury Teatralnej*.

### Typy formalne nazw własnych współczesnych teatrów w Polsce

Już z przytoczonych wyżej przykładów widać, że nazwy własne teatrów mają złożoną strukturę. Wydaje się, że do uporządkowania typów przydatne może się okazać wydzielenie dwóch podstawowych schematów, które mogą stanowić bazy derywacyjne dla nazw bardziej złożonych:

I. Minimalnej nazwy dwuwyrazowej z rzeczownikiem „teatr” w pozycji inicjalnej i określnikami postpozycyjnymi.

II. Nazwy dwuwyrazowej z określnikami w prepozycji.

Ad I: Nazwy z leksemem „teatr” i określnikiem w postpozycji wyrażonym przymiotnikiem lub rzeczownikiem, zgodnie z walencyjnymi predyspozycjami członu podstawowego mogą być realizowane przez następujące typy:

1. **Teatr + przymiotnik.**
2. **Teatr + dodatkowa nazwa własna.**
3. **Teatr + „czego”.**
4. **Teatr + im. ....**

W typie **Teatr + przymiotnik**, liczącym 20 nazw, pojawiło się tylko 11 przymiotników, co wynika z powtarzalności pewnych nazw teatrów zlokalizowanych w różnych miastach: *Polski* 6x, *Wielki*, *Współczesny* po 3x, *Nowy*, *Powszechny* po 2x. Pozostałe – *Dramatyczny*, *Narodowy*, *Muzyczny*, *Studyjny* wystąpiły jednokrotnie. Nie dziwi frekwencja przymiotnika *Polski*, gdy sobie uświadomimy okoliczności powstania tych nazw. O najstarszym z teatrów o takiej nazwie (w Warszawie) była mowa wyżej. Pozostałe to teatry mające swoje siedziby w Bielsku-Białej, Bydgoszczy, Poznaniu, Wrocławiu, Szczecinie. Określniki *Dramatyczny*, *Muzyczny* informują o zakresie repertuaru, *Studyjny* o formie pracy placówki. *Ludowy*, jedyny nowohucki z taką nazwą w Polsce, jako świadectwo pewnego okresu w naszej historii, informuje o środowisku, w jakim teatr został zlokalizowany i równocześnie o adresacie, odbiorcy sztuki teatralnej.

#### **Teatr + przymiotnik**

- Teatr Dramatyczny (w Elblągu)
- Teatr Ludowy (w Nowej Hucie)
- Teatr Mały (w Tychach)
- Teatr Muzyczny (w Lublinie)
- Teatr Narodowy (w Warszawie)
- Teatr Nowy (w Łodzi)
- Teatr Nowy (w Warszawie)

---

traktuję jako przymimek wtórny o rekcji dopełniaczowej z funkcją wskazywania „na nazwę obiektu upamiętniającą jakąś osobę lub wydarzenie”; por. podobne stanowisko Milewska 2003: 63, 145.



Teatr Polski (w Bielsku-Białej)  
 Teatr Polski (w Bydgoszczy)  
 Teatr Polski (w Poznaniu)  
 Teatr Polski (w Szczecinie)  
 Teatr Polski (w Warszawie)  
 Teatr Polski (we Wrocławiu)  
 Teatr Powszechny (w Łodzi)  
 Teatr Powszechny (w Warszawie)  
 Teatr Studyjny (w Łodzi)  
 Teatr Wielki (w Łodzi)  
 Teatr Wielki (w Poznaniu)  
 Teatr Wielki (w Warszawie )  
 Teatr Współczesny (w Szczecinie)  
 Teatr Współczesny (w Warszawie)

Typ ten może być rozszerzony o patrona:

**Teatr + przymiotnik + im. ...**

Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego (w Płocku)  
 Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego (w Wałbrzychu)  
 Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki  
 Teatr Miejski im. Witolda Gombrowicza  
 Teatr Muzyczny im. Danuty Baduszkowej  
 Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego  
 Teatr Dramatyczny im. Jana Kochanowskiego (w Opolu)  
 Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego (w Radomiu)  
 Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera  
 Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego  
 Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki  
 Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego  
 Teatr Żydowski im. Ester Rachel i Idy Kamińskich

Wyjątkowo jako dodatkowy element identyfikacyjny pojawia się nazwa mecenasa: *Teatr Dramatyczny m.st. Warszawy*; *Teatr Mały – Scena Impresaryjna Teatru Narodowego*.

**Teatr + „...” (rzeczownik = dodatkowa nazwa własna)**

Na nazwy z drugim członem rzeczownikowym składają się dwa podtypy: zdecydowanie liczniejszą grupą tworzą nazwy mające formę apozycji, gdzie rzeczownik określający w mianowniku jest dodatkową, właściwą nazwą własną teatru. Widać znaczny rozrzut semantyczny wykorzystanych tu leksemów, choć większość pozostaje w tym samym szerokim polu wyrazowym: *Bajka, Lalka, Maski, Frant, Guliwer, Miniatura, Logos; Cinema, Enigmatic*. Niektóre wskazują na lokalizację instytucji: *Montownia, Obok, Trakt, Wybrzeże*. Jeszcze inne zawierają liczby lub symbole.

Teatr 2 strefa  
 Teatr Arka  
 Teatr Bagatela

Teatr Bajka  
 Teatr Cinema  
 Teatr Chichot 2  
 Teatr Eko Studio  
 Teatr Enigmatic  
 Teatr „Frant”  
 Teatr Fredreum  
 Teatr Go  
 Teatr Guliwer  
 Teatr ITP  
 Teatr K2  
 Teatr Kalong  
 Teatr Kwadrat  
 Teatr Lalka  
 Teatr Logos  
 Teatr M plus M  
 Teatr Maska  
 Teatr MER  
 Teatr Miniatura  
 Teatr Montownia  
 Teatr Obok  
 Teatr Polonia  
 Teatr Provisorium  
 Teatr Roma  
 Teatr 77  
 Teatr Trakt  
 Teatr Sabat  
 Teatr STU  
 Teatr Studio  
 Teatr Syrena  
 Teatr Wybrzeże

Pojedyncze rozszerzone nazwy mogą zawierać:

– patrona: *Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza* (w Warszawie);

– dodatkowy człón (po pauzie): *Teatr Komedia – Północne Centrum Sztuki*, *Teatr Buffo – Studio Sp. z o.o.*

### **Teatr + „czego”**

Przydawka dopełniaczowa wprowadza informację przede wszystkim o charakterze sztuki, typie repertuaru, zakresie działalności:

Teatr Animacji (Poznań 1945 = Państwowy Teatr Lalki i Aktora „Marcinek”)  
 Teatr Ekspresji  
 Teatr Formy  
 Teatr Lalek  
 Teatr Piosenki  
 Teatr Rozmaitości  
 Teatr Rozrywki

Wyjątkowo informuje o lokalizacji: *Teatr Zagłębia* (w Sosnowcu), *Teatr Ochoty* – Ośrodek Kultury Teatralnej.

Rozszerzenia tej formuły są możliwe przez wstawienie uzupełniającego określnika przymiotnikowego: *Teatr Jednego Aktora*, *Teatr Jednego Wiersza*, przez szereg: *Teatr Lalki i Aktora* (Katowice, Kielce) czy przez dodatkową nazwę własną: *Teatr Lalki i Aktora Pinokio*, *Teatr Lalki i Aktora Baj*, *Teatr Lalki i Aktora „Miniatura”*, *Teatr Lalki i Maski „Grotoska”*, *Teatr Lalek „Arlekin”* (w Łodzi), *Teatr Lalek „Guliwer”* (w Warszawie).

#### **Teatr + im. ...**

Przyimek wtórny *imienia* wprowadza nazwę patrona osobowego:

Teatr im. Christiana Andersena

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego

Teatr im. Aleksandra Fredry

Teatr im. Wilama Horzycy

Teatr im. Stefana Jaracza (w Łodzi)

Teatr im. Stefana Jaracza (w Olsztynie)

Teatr im. Adama Mickiewicza (w Cieszynie)

Teatr im. Adama Mickiewicza (w Częstochowie)

Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

Teatr im. Cypriana Kamila Norwida

Teatr im. Juliusza Osterwy (w Gorzowie Wielkopolskim)

Teatr im. Juliusza Osterwy (w Lublinie)

Teatr im. Wandy Siemaszkowej

Teatr im. Stanisława Ignacego Witkiewicza

Teatr im. Stefana Żeromskiego

Nazwa patrona może być jedynym elementem identyfikacyjnym lub występuje w nazwach złożonych, niezależnie od stopnia ich skomplikowania zwykle jako człon ostatni (por. *Teatr Dramatyczny im. Aleksandra Węgierki*, *Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera*, *Teatr Ateneum im. Stefana Jaracza*; *Teatr na Woli im. Tadeusza Łomnickiego* itp.). Każdy z wydzielonych typów może być rozszerzony o człony uzupełniające – najczęściej dodatkową nazwę własną lub inny człon precyzujący zwykle oddzielony pauzą, pozostający z nazwą podstawową w relacji inkluzji. Poszczególne segmenty takiej złożonej nazwy wyrażają pewne hierarchicznie uporządkowane treści: *Teatr Mały – Scena Impresaryjna Teatru Narodowego*, *Stara Prochownia – Scena Współczesna*, *Lothe Lachmann – Videoteatr Poza*, *Teatr Komedia – Północne Centrum Sztuki*, *Teatr Buffo – Studio Sp. z o.o.*, *Teatr Ochoty – Ośrodek Kultury Teatralnej*.

Ad II: Nazwy z leksemem „teatr” i określnikiem wyrażonym przymiotnikiem w prepozycji:

**1. Przymiotnik + teatr.**

**2. Przymiotnik + teatr + przymiotnik.**

**3. Przymiotnik + teatr + czego.**

**4. Przymiotnik + teatr + nazwa własna.**

**5. Przymiotnik + teatr + im. ...**

Nazwy z przymiotnikiem w pozycji inicjalnej należą do rzadszych; dwuelementowe to pojedyncze typu *Nowy Teatr*. Trzyelementowe mają dość jednolitą strukturę – centralnie usytuowany leksem „teatr” poprzedza przymiotnik – wskazujący na lokalizację (*Białostocki Teatr Lalek*), charakteryzujący typ uprawianej sztuki (*Eksperymentalny, Współczesny, Plastyczny*) albo informujący o mecenasie (*Państwowy Teatr Wybrzeże*); przymiotniki występujące w postpozycji ogólnie informują o repertuarze, rzeczowniki natomiast – jeśli nie są nazwą własną – mają formę dopełniacza: rzeczownik konkretny w lm. (*Lalek*), abstrakcyjny w lp. (*Animacji, Pantomimy, Tańca*) i informują o charakterze oferowanej sztuki: *Polski Teatr Tańca – Balet Poznański*.

#### **Przymiotnik + teatr**

Nowy Teatr

#### **Przymiotnik + teatr + przymiotnik**

Eksperymentalny Teatr Operowy

Gdański Teatr Muzyczny „Picorello”

Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego

Wrocławski Teatr Współczesny im. Edmunda Wiercińskiego

#### **Przymiotnik + teatr + czego**

Białostocki Teatr Lalek

Białostocki Teatr Tańca

Kielecki Teatr Tańca

Olsztyński Teatr Lalek

Polski Teatr Tańca

Plastyczny Teatr Symbolu

Wrocławski Teatr Lalek

Wrocławski Teatr Pantomimy

Współczesny Teatr Pantomimy

Zdrojowy Teatr Animacji

Wrocławski Teatr Tańca Arabeska

Wrocławski Teatr Pantomimy im. Henryka Tomaszewskiego

Polski Teatr Tańca – Balet Poznański

#### **Przymiotnik + teatr + nazwa własna**

Państwowy Teatr Wybrzeże

Wrocławski Teatr Komedia

#### **Przymiotnik + teatr + im. ...**

Lubuski Teatr im. Leona Kruczkowskiego

Tarnowski Teatr im. Ludwika Solskiego

Narodowy Stary Teatr im. Heleny Modrzejewskiej

Kilka uwag warto osobno poświęcić członowi wypełnionemu przez patrona, który często występuje w nazwach podobnego typu obiektów (por. np. nazwy szpitali: *im. Józefa Dietla, im. Jana Pawła II, im. Gabriela Narutowicza*, nazwy uczelni: Uniwersytet Pedagogiczny *im. Komisji Edukacji Narodowej*, obok znacznie częstszych Uniwersytet *Adama Mickiewicza*, Uniwersytet *Marii Curie-Skłodowskiej*, Uniwersytet *Mikołaja Kopernika* i nazw ciągów komunikacyjnych: ul. *Władysława Łokietka, Adama Mickiewicza*). W wypadku nazw teatrów ten element

dyferencjalny wprowadzany jest przyimkiem *imienia*. Jak pokazuje materiał, może to być jedyny określnik w nazwie lub dodatkowy w nazwach o różnym stopniu skomplikowania. Łącznie w Polsce ponad 30 teatrów ma w swojej nazwie imię i nazwisko patrona, osób związanych z teatrem, tj. reżyserów, aktorów, autorów tekstów (*Wojciecha Bogusławskiego, Jana Dormana, Aleksandra Fredry, Włodzimierza Gniazdowskiego, Gustawa Holoubka, Wilama Horzycy, Zygmunta Hübnera, Jana Kochanowskiego, Hieronima Konieczki, Leona Kruczkowskiego, Tadeusza Łomnickiego, Adama Mickiewicza, Heleny Modrzejewskiej, Cypriana Norwida, Juliusza Osterwy, Aleksandra Sewruka, Wandy Siemaszkowej, Ludwika Solskiego, Juliusza Słowackiego, Jerzego Szaniawskiego, Henryka Tomaszewskiego, Aleksandra Węgierki, Edmunda Wiercińskiego, Stanisława Ignacego Witkiewicza, Stanisława Wyspiańskiego, Stefana Żeromskiego*). Tylko jeden teatr ma patrona obcego (*Teatr im. Hansa Christiana Andersena*).

Nazwa patrona może być dobrym członem identyfikującym i jednocześnie różniącym, ale jednak zdarza się, że ta sama osoba patronuje różnym obiektom, por. *Teatr im. Stefana Jaracza* w Olsztynie, *Teatr im. Stefana Jaracza* w Otwocku, *Ateneum – Teatr im. Stefana Jaracza* w Warszawie, *Teatr Powszechny im. Jana Kochanowskiego* w Radomiu i *Teatr Dramatyczny im. Jana Kochanowskiego* w Opolu, *Teatr na Woli im. Tadeusza Łomnickiego* w Warszawie i *Teatr Nowy im. Tadeusza Łomnickiego* w Poznaniu, *Teatr im. Adama Mickiewicza* w Cieszynie, *Teatr im. Adama Mickiewicza* w Częstochowie, *Teatr im. Juliusza Osterwy* w Gorzowie Wielkopolskim, *Teatr im. Juliusza Osterwy* w Lublinie, *Bałtycki Teatr Dramatyczny im. Juliusza Słowackiego* w Koszalinie i *Teatr im. Juliusza Słowackiego* w Krakowie, *Teatr Dramatyczny im. Jerzego Szaniawskiego* w Płocku, *Teatr im. Jerzego Szaniawskiego* w Wałbrzychu.

Nazwa patrona często jest uzupełniającym elementem identyfikacyjnym po przymiotniku lub nazwie własnej, wystarczająco precyzyjnych, o jaki obiekt chodzi, np. *Teatr Śląski im. Stanisława Wyspiańskiego* (Katowice), wtedy stanowi swoiste decorum.

Przedstawione powyżej typy to jedynie szkic propozycji uporządkowania dość zróżnicowanego nazewnictwa związanego z instytucją i jej obiektami, jaką jest teatr. Pominięte tu zostały nazwy niemieszczące się w tych podstawowych schematach oraz te, w których elementem konstytuującym nazwę są np. *atelier, centrum sztuki, scena, studio*, które oczywiście łączą się semantycznie z pojęciem *teatru*. Może warto wspomnieć, że formuły nazewnicze często bywają zbieżne z poprzednimi: *Atelier im. Agnieszki Osieckiej, Studio im. St. Witkiewicza, Studio Teatralne SŁUP, Stara Prochownia – Scena Współczesna*.

Odnotować tu także trzeba obecność nazw metaforycznych (*Stajnia Pegaza*) czy nazw obcych: *Collegium Nobilium, Lothe Lachmann – Videoteatr, Cogitatur*.

W związku z formalną budową nazw teatrów, które pozostawały w centrum mojego zainteresowania, na odnotowanie zasługuje kilka obserwacji. Minimalna nazwa jest tu dwuelementowa (wyjątkowe są jednowyrazowe typu *Cogitatur*). Pozostałe są zróżnicowane co do długości. Często jest to wynik inkorporacji do nazwy teatru innych nazw własnych (nazwiska patrona, mecenas, dodatkowych nazw własnych identyfikujących i odróżniających obiekt, a w nazwach teatrów lalkowych – nazw i imion bohaterów tekstów adresowanych do młodego i najmłodszego odbiorcy: *Kubuś, Pinokio, Baj, Czarodziej*). Nazwy teatrów odznaczają się

nominalnością (są zawiadomieniami), nasyceniem leksyką pozostającą w szerokim polu wyrazowym teatru albo z taką konotacją. Ponadto analiza wykazała, że oprócz nazw zawierających słownictwo rodzime lub dawno przyswojone pojawiają się sporadycznie nazwy obce (łacińskie, angielskie), funkcjonujące na prawach cytatu (cytowane *Cogitatur*, *Collegium Nobilium*; *Teatr Cinema*, *Teatr Enigmatic*, *Teatr Kalong*). Może to być swoista kryptoreklama (obce, może lepsze?), może sugerować elitarny charakter prezentowanej sztuki, a może być tylko przejawem mody lub pewnej ogólniejszej tendencji w tym zakresie, jakim jest dążenie do otwarcia na świat. Niektóre nazwy, odbiegające od utrwalonych schematów, mogą być efektem celowych zabiegów, by zaskoczyć odbiorcę, nawet zaszokować („*Macownia*” *Teatr Małgorzaty Mac*). Rzadkie wprawdzie, ale są także przypadki sfunkcjonalizowania grafii nazwy (*Teatr MER*, *Teatr STU*, *Studio Teatralne SŁUP*). Obecność nazwy takiej jak *Teatr Buffo – Studio Sp. z o.o.* może być zwiastunem wkraczającego i na ten obszar sposobu identyfikacji właściwego podmiotom gospodarczym, jakimi na naszym rynku są firmy usługowe.

Do nazw własnych teatrów ma zastosowanie obserwacja Renaty Przybylskiej, dotycząca w sposób ogólny nazw firm, mianowicie – firma, „aby zaistnieć, musi mieć swą pełną oficjalną nazwę”, która ją nazywając – potwierdza jej status prawny, identyfikując ją, wskazuje obiekt (denotat), odróżnia od innych, niesie o niej określoną informację, reprezentuje ją na zewnątrz. Nawet nie trzeba poddawać korekcie konstatacji, że „powstają masowo w naszej nowej rzeczywistości” (Przybylska 1992), ostatnie lata bowiem zapisały się w historii polskiego teatru otwarciem licznych placówek prywatnych, por. *Teatr Tańca Współczesnego Diagonal* we Wrocławiu, *Teatr Feniks* w Wadowicach, *Teatr Kamienica* Emiliana Kamińskiego, *Magapar – Teatr Światła* w Rzeszowie, *Teatr Nasz* w Michałowicach, *Teatr Polonia* Krystyny Jandy, *Sabat* Małgorzaty Potockiej, dalej teatrów niezależnych, offowych, amatorskich, studenckich: *Teatr U Przyjaciół*, *Teatr Ósmego Dnia*, *Teatr Strefa Ciszy*, *Teatr 108*, *Zespół Teatralny Bez Atutów* itp.

Z omawianymi nazwami wiąże się też określony problem teoretyczny, mianowicie w kwestii ich przyporządkowania. Dziś już nie budzi wątpliwości fakt, że są one nazwami własnymi. O ich statusie w języku informuje kształt ortograficzny. Dyskusyjne jest ich miejsce w onimii. Jako nazwy trwałych obiektów mogą stanowić przedmiot zainteresowania toponimii. Niewątpliwie ze względu na najczęstsze usytuowanie w pejzażu miasta należą do urbonimii. Jako nazwy obiektów związanych z nowoczesną cywilizacją zaliczane są do szeroko rozumianych chrematonimów (Breza 1998: 343–361; Gałkowski 2008). Instytucjonalny charakter tych obiektów jest podstawą do ich wydzielenia spośród innych chrematonimów i potwierdzenia odrębności tej klasy terminem instytucjonim bądź ergonim (Dacewicz 2007: 521–528; Szelewski 2004: 165–179).

## Bibliografia

- Breza E., 1998, *Nazwy obiektów i instytucji związanych z nowoczesną cywilizacją (chrematonimy)*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kra-ków.
- Csató E., 1967, *Polski teatr współczesny pierwszej połowy XX wieku*, Warszawa.



- Dacewicz L., 2007, *Nazwy polskich uczelni wyższych – tradycja i współczesność*, [w:] *Nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, Kraków.
- Gałkowski A., 2008, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, Łódź.
- Jadacka H., Bondkowska M., Burkacka J., Grabska-Moyle E., Karpowicz T., 2001, *Słownik gniazd słowotwórczych współczesnego języka polskiego*, t. 2.: *Gniazda odrzeczownikowe*, Kraków.
- Kowalik K., 2008, *Uwagi o tytułach artykułów naukowych*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica IV”, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków.
- Kurcz I., Lewicki A., Sambor J., Szafran K., Woronczak J., 1990, *Słownik frekwencyjny polszczyzny współczesnej*, Kraków.
- Markiewicz H., 2003, *Tytuły dzieł literackich*, [w:] H. Markiewicz, *Zabawy literackie dawne i nowe*, Kraków.
- Milewska B., 2003, *Przyimki wtórne we współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk.
- Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, 2003, red. H. Zgółkowa, t. 42, Poznań.
- Przybylska R., 1992, *O współczesnych nazwach firm*, „Język Polski”, LXXII.
- Raszewski Z., 1978, *Krótką historia teatru polskiego*, Warszawa.
- Semil M., Wysińska E., 1990, *Słownik współczesnego teatru. Twórcy, teatry, teorie*, Warszawa.
- Skudrzykowa A., Urban K., 2009, *Mały słownik użycia wielkich liter w polskich tekstach*, Kraków.
- Słownik współczesnego języka polskiego*, 1998, red. B. Dunaj, Warszawa,
- Stoff A., 1975, *Funkcja tytułu w dziele literackim*, „Acta Universitatis Nicolai Copernici. Filologia Polska”, t. XI.
- Szelewski M., 2004, *Pragmatyczna interpretacja ergonimów komercyjnych na przykładzie nazw szkół językowych*, „Onomastica”, XLIX.
- Wielka encyklopedia PWN*, 2005, t. 27, Warszawa.
- Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, 2005, red. M. Bańko, Warszawa.

## Basic structural types of names of modern Polish theatres

### Abstract

The subject of the article are the names of currently open Polish theatres. Attention is focused on the formal structure of the names, i.e. the number and type of the components of the official name of a theatre. Theatre names are nominal in nature and are saturated with vocabulary from the broad semantic field of theatre. The constitutive element of most names is the lexeme THEATRE. Additional identifying and defining elements are adjectives and common or proper (name of the patron) nouns. The minimal name consists of two elements. Other names vary as for their length, yet the order of elements extending the name can be easily established.

*Małgorzata Kowalska*

## Przezviska antroponimiczne i przydomki w Pisarzowej

Przezvisko według słowników współczesnej polszczyzny to „nadana komuś dodatkowa, zwykle żartobliwa nazwa, charakterystyczna dla danej osoby” (Dubisz 2003: 763). Przydomek to „charakterystyczne miano, przezvisko zwykle nadane komuś złośliwie lub żartobliwie” (Dubisz 2003: 779). Przezviska apelatywne tworzone z przyczyn ekspresywnych są chwilowe, sytuacyjne. Przezviska antroponimiczne, jednostkowe powstają identycznie, jednak są przyjęte przez wspólnotę i przypisane danej osobie na stałe, zaczynają ją nie tylko charakteryzować, ale trwale identyfikować, a funkcja identyfikacyjna staje się z czasem podstawowa (Cieślíkowa 1998a: 20). Przezviska i przydomki funkcjonują jako nazwy nieoficjalne (obok imienia i nazviska). Wskazują i dodatkowo identyfikują osobę. W środowiskach wiejskich, gdzie nazviska często się powtarzają, istnieje potrzeba dodatkowych wyróżników, jakimi są przezviska i przydomki.

Uważano dawniej, że pomiędzy przezviskiem a przydomkiem nie ma istotnych różnic. W wielu pracach historycznych i onomastycznych terminy przezvisko i przydomek traktowano jako bliskoznaczne lub synonimiczne (Biolik 1983: 167–169). Jednak już w początkach XX w. Aleksander Brückner był zdania, że przezvisko było osobiste, a przydomkiem stawało się wtedy, gdy przechodziło na rodzinę. Przydomki, jak pisze S. Warchoł (1999: 255–276), różnią się od przezvisk czasem ich powstawania. „Przezviska istniały, odkąd człowiek zaczął obserwować bliźniego i te obserwacje zawierać w nazwie” (Cieślíkowa 1998a: 177). Znacznie później powstawały przydomki i nazviska, tzn. dopiero wtedy, gdy kształtowały się nazwy rodzin i wspólnot rodowych. Wśród nazvisk, przezvisk i przydomków można wskazać podobieństwa i różnice. Do wspólnych cech nazvisk i przydomków zaliczamy: brak aktualnej motywacji, dziedziczność, wyodrębnianie i tym samym nazywanie rodziny, a w połączeniu z imieniem dokładną identyfikację osoby. Z kolei pierwszorzędną różnicą w stosunku do nazvisk jest brak cechy oficjalności i obligatoryjności w używaniu przezviska i przydomka. Przydomek funkcjonuje tylko w obrębie jednej lub kilku sąsiadujących ze sobą wsi. Nazvisko jest współcześnie prawnie usankcjonowane i nie może być zmienione z pominięciem drogi urzędowej, jest powszechne i w przeciwieństwie do przezviska i przydomka ma je każdy z nas. „Przezviska to klasa antroponimów stojąca na pograniczu *nomen appellativum* i *nomen proprium*,

a przydomki to klasa antroponimów stojąca na pograniczu nazwisk i przezwisk” (Surma 1993: 156). Przewiska i przydomki w nazewnictwie osobowym wsi pełnią niezwykle ważną funkcję odróżniania osób o tym samym nazwisku. Z informacji zebranej drogą wywiadu wynika, że przewiska i przydomki są też dowodem bogatej twórczości nazewniczej mieszkańców wsi, a także odbiciem ich życia i różnego typu wydarzeń. Wcześniej zwracano uwagę na to, że system nazewniczy wsi jest cztero-elementowy: imię, nazwisko, przydomek, przewisko. Spośród nich podstawą do nazywania żony jest nazwisko i przydomek oraz imię. Przedstawię poniżej zebrane przeze mnie przewiska i przydomki z Pisarzowej.

Pisarzowa (woj. małopolskie), u Długosza *Pyssarska Wesz*, położona u południowych podnóży Pasma Łososińskiego na niewielkim dziale wodnym pomiędzy potokami Mordarka i Smolnik (Chlebowski, Walewski 1887: 225), odznacza się walorami krajobrazowymi. Od zachodu znajduje się bezleśny pagórek (568 m n.p.m.), od południa pasmo Litacza (652 m n.p.m.), którego grzbietem biegnie droga Limanowa – Nowy Sącz. Kotlina otwarta jest jedynie ku wschodowi, chociaż w dali widoczne są długie, zalesione grzbiety Beskidu Sądeckiego.

Przydomki i przewiska są dziś znane i używane w Pisarzowej. Łącznie zebrałam w terenie 142 przewiska i przydomki. W małym środowisku wiejskim Pisarzowej przewiska i przydomki nieznacznie dominują na co dzień nad nazwiskami, są tak ważnym środkiem identyfikacji, że nieraz nazwisko schodzi w użyciu na plan dalszy, mówią np. *Bolek – Bolki* w l.mn. – ‘Bolesław’ (nazw. *Oleksy*). Zdarza się, że przewisko lub przydomek zastępuje nazwisko, np. *Józef Walek* (nazw. *Raczek*). Bardziej powszechne jest użycie przewiska i przydomka w dopełniaczu l.poj. Użytkownicy gwary nie mówią: *idę do Bujoków*, ale *idę do Bujoka*. Niekiedy część mieszkańców nazywa osobę przewiskiem i przydomkiem, a nazwiska nie zna lub nie pamięta, np. *Stefek ze Snoski* (nazw. *Górszczyk*), *Władusek z Paryi* (nazw. *Kowalski*) znani są tylko poprzez odimienne przewisko i określenie topograficzne. Czasem, podobnie jak u mieszkańców wsi Cisiec w Żywieckiem (Moczko 1981: 22), występuje samo wyrażenie przyimkowe, np. z *pagórków* ‘pochodzący z pagórków’.

W zebranych materiale można wyróżnić kilka typów motywacyjnych przewisk i przydomków. Obok przydomka (przewiska) podaje się wyraz motywujący, a w łapkach albo dosłowne, albo metaforyczne znaczenie wyrazów w miejscowej gwarze<sup>1</sup>.

### Przewiska (przydomki) od wyrazów pospolitych

- a) motywowane ulubionymi powiedzeniami (4): *Abycioki / Jabycioki* od wyrażenia *aby tak było*, *Hojcoki* od powiedzenia *hojco* ‘bądź co’, *Kocyloki* od powiedzenia *kocy locy*, *Piwniczka* – od powiedzenia *moja Piwniczko*;
- b) motywowane charakterystyczną, często wadliwą wymową (7): *Czmile / Trzmile* – od *trzmieł* ‘szybka mowa jak brzęczenie trzmiela’, *Chochelka* – od *chochelka* ‘charakterystyczna wymowa tego wyrazu’, *Jukuś* – *jukuś* ‘od sposobu jąkania się’, *Kalapyty* – od *kalapyty* ‘mowa bez składu i bez ładu’, *Klapki* – od *klapać* ‘szybko mówić’, *Krakał* – od *krakać* ‘szybko mówić’, *Matace* – od *matacz*, *mataczyć* ‘mówić bez ładu i bez składu’;

<sup>1</sup> Semantyczne skojarzenia pochodzą od miejscowych informatorów: ks. Adama Gula, Anny Frączek, Ewy i Andrzeja Górskich, Rozalii Ciuły, Cecylii i Jana Kowalskich.

- c) motywowane nazwą zawodu (też nazwą funkcji społecznej) (12): *Aptykorka* – od *aptekarka* ‘właścicielka apteki’, *Backa* – od *baca* ‘gazda; pierwszy gospodarz we wsi’, *Dzindzinierek* – ‘od wyrazu inżynier w formie gwarowej’, *Kowolik* – od *kowal*, też ‘syn kowala’, *Kościelny* – od *kościelny*, *Krawcok* – od *krawiec* ‘syn krawca’, *Krawcocyk* od *krawcocyk* ‘zdrobnienie od krawiec’, *Organista* – od *organista*, *Skrobiki* – od *skrobać* ‘chodzi o skrobanie łyżek’, *Śnajdry* – od niem. *Schneider* ‘krawiec’, *Ulisie* – forma zdrobniła od *ul*, ‘zdrobnienie, ludzie zajmujący się pszczelarstwem’, *Wójt* – od *wójt*;
- d) motywowane określonymi zachowaniami, przyzwyczajeniami, nawykami (23): *Bajdocki* – od *bajdok* ‘głupi’, niemądry’, *Betlejki* – od n.m. *Betlejem* ‘pobożność’, *Bidzionki* – od *bieda* ‘brak środków do życia’, *Cupiki* – od *cupieć* ‘siedzenie na jednym miejscu’, *Czupki* – od *czupki* ‘stare, zużyte naczynia’, *Diabełek* – od *diabełek* ‘urwis, psotnik’, *Goście* – od *gość* ‘wyjątkowa gościna’, *Hacie / Haciały* – od *haciać* ‘intensywnie pracować’, *Hulaj* – od *hulać* ‘tańczyć’, *Kaciary* – od *kaciara* ‘bat’, *Klitki / Klytki* od *klitki* ‘małe pomieszczenia’, *Lajton* – od *lejce* ‘część uprzęży’, *Lajbiś* – od wyr. *laj* ‘sposób bycia; lenistwo’, *Łapki* – od *łapać* ‘brać to, co było pod ręką’, *Łuscki* – od *łuszczyć* ‘łuszczenie grochu’, *Psocicki* – od *psocić* ‘robić psoty’, *Pipiok / Pipa* – od *pipa* ‘skąpstwo’, *Rause* – od *raus* ‘wygonić’, *Rułki* – od gw. *Rurki*, *Sijos* – od *sijać* ‘pociągać nosem’, *Sobonie* – od *sobek* ‘każdy chciał być sam’, *Spyrcorze* – od *spyrka* ‘częste jedzenie spyrki’, *Suflonka* – od *sufla* ‘ciągłe szufłowanie łopata’;
- e) motywowane wyglądem zewnętrznym (2): *Bieloki* – od *biały* ‘jasne włosy’, *Buciary* – forma augmentatywna od *buty* ‘nosili wysokie buty’;
- f) motywowane nazwami drzew, grzybów, owoców (5): *Borówka* – od *borówka* ‘czarna jagoda; owoc’, *Brzost* – od *brzost* ‘gatunek drzewa’, *Cornuska* – od *czarnuszka* ‘niebieskie kwiatki do chleba’<sup>2</sup>, *Grabcie* – od *grab* ‘gatunek drzewa’, *Grzybki* – od *grzyb*.

### Przezwisek (przydomki) od nazw własnych

- a) motywowane przez imiona podstawowe w formie gwarowej (2): *Domin* (: Damian), *Morcin* (: Marcin);
- b) od imion w formie gwarowej (33): *Alezioki* (: Alojzy), *Antuski* (: Antoni), *Barabiok* (: Barabasz), *Basioki* (: Basia < Barbara), *Błascoki* (: Błażej), *Błaziki* (: Błażej), *Bolki* (: Bolesław), *Dorka* (: Dorota), *Fronusie* (: Franciszek), *Grzesiok* (: Grzegorz), *Gustki* (: Gustaw), *Izytorka* (: Izydor), *Jasioki* (: Jan), *Kaziurki* (: Kazimierz), *Krzystki* (: Krzysztof), *Kubos* (: Jakub), *Leonki* (: Leon), *Łukose* (: Łukasz), *Maciusioki* (: Maciusie < Maciej), *Matuse* (: Mateusz), *Matuzaele* (: Matuzalem)<sup>3</sup>, *Meldek* (: Mieczysław), *Michalcoki* (: Michał), *Mikołajki* (: Mikołaj), *Monki* (: Mieczysław), *Olesie* (: Aleksander), *Symcoki* (: Szymon), *Tomeloki* (: Tomasz), *Walek* (: Walenty), *Walusioki* (: Walenty), *Wicusiooki / Wicioki* (: Wicuş, Wicio < Wincenty), *Wojtuloki* (: Wojtula < Wojciech);
- c) przezwisek (przydomki) żeńskie przeniesione z nazwisk (1): *Bielicka* (od nazw. znanej aktorki *Bielicka*);

<sup>2</sup> *Cornuska* – czarnuszka, roślina zielna o niebieskich płatkach, jej nasiona dodawane są do ciasta, z którego piecze się chleb.

<sup>3</sup> Biblijne imię, które jest symbolem długowieczności.

- d) przezwiska (przydomeki) męskie przeniesione z nazwisk (2): *Dudy* (od nazw. *Duda*), *Kudliki* (od nazw. *Kudlik*)<sup>4</sup>;
- e) przezwiska (przydomeki) męskie derywowane od nazwisk (10): *Cebulok / Cebulajcyki* (od nazw. *Cebula*), *Gobale* (od nazw. *Gębala*), *Kolumbus* (od nazw. *Kolomb*), *Królewioki* (od nazw. *Królewski*), *Rusiny* (od nazw. *Rusin*), *Smazoki* (od nazw. *Smaga*), *Śmigle* (od nazw. *Śmiglewicz*), *Wiecorki* (od nazw. *Wieczorek*), *Zaskwarzoki* (od nazw. *Zaskwara*);
- f) przezwiska (przydomeki) żeńskie derywowane od nazwisk (1): *Kociubina* (od nazw. *Kociuba*);
- g) przezwiska (przydomeki) motywowane przez nazwy terenowe i miejscowe, czasem przez nazwy mieszkańca (7): *Budzioki (budy)*, *Cajowice* (n.ter. *Cajówka*), *Laskowioki (Laskowa)*, *Pagorconki (pagórek)*, *Pasterniki* (: *pasternik* 'miejsce, gdzie się wypasało bydło'), *Snoscoki* (: *snoska* 'wąski pas pola')<sup>5</sup>, *Zodzilne* (od wyrażenia *za działem* 'mieszkający za działem');
- h) przezwiska (przydomeki) derywowane od nazw obcych miast i kontynentów (2): *Paryżanka*, *Amerykanka*.

Wyrazistą grupę tworzą przezwiska i przydomki odzawodowe (10). Ich pochodzenie wskazuje na zawód, który wykonuje czy też wykonywał kiedyś któryś z przedstawicieli rodziny, np. *Kościelny* faktycznie pełnił funkcję kościelnego w miejscowym kościele. Jednakże nie można nie zauważyć, że te przezwiska i przydomki odnoszą się do zawodów i zajęć wykonywanych dawniej tylko w obrębie wsi. Rzadkie zapożyczenia z języka niemieckiego (*syngier*) świadczą o kontaktach handlowych (dotyczyły one handlu narzędziami gospodarczymi) mieszkańców wsi. Niektórzy mieszkańcy Pisarzowej, w poszukiwaniu pracy, wyjeżdżali na Śląsk albo dalej, na drugą półkulę. Śladem tego są przydomki typu *Amerykanka*.

Następną grupę tworzą przezwiska i przydomki motywowane wadliwą wymową (7). Odnosiły się one do osób, których charakterystyczną cechą była szybka i nieskładna mowa, najczęściej bełkotliwa (*Kalapyty*).

Mniej liczną grupę (5) niż poprzednia stanowią przezwiska i przydomki motywowane nazwami drzew (*Brzost*, *Grabcie / Grabskie*), grzybów (*Grzybki*), roślin (*Cornuska*) i owoców (*Borówka*).

Najmniej liczną grupą są przezwiska i przydomki motywowane ulubionymi powiedzeniami (4). Powstają z podchwyconych powiedzonek albo zwyczajów nazywanego człowieka, np. pow. '*aby tak było*' padło w odpowiedzi na zaistniałe, spontaniczne wydarzenie. Zdarza się, że początek daje im jakaś komiczna sytuacja (*Abycioki*).

Spośród przezwisk i przydomków motywowanych nazwami własnymi najliczniejszą grupę stanowią przezwiska (przydomeki) derywowane od imion (32). Przezwiska i przydomki odimienne częściej tworzone są od imienia męskiego, np. *Jasiok* (zdrobnienie od Jan), rzadziej od imienia żeńskiego, np. *Basioki* (Basia). Drugą grupę w tej kategorii stanowią antroponimy derywowane od nazwisk (9), np. *Smazoki* (Smaga), *Wiecorki* (Wieczorek).

W Pisarzowej przezwiska i przydomki mogą być związane z miejscem, gdzie dana rodzina mieszka. Tak powstały przezwiska i przydomki odtoponimiczne, np.

<sup>4</sup> Osoby o tym przezwisku (przydomku) miały inne nazwiska.

<sup>5</sup> Według miejscowych informatorów (gw.) *snoska* to 'wąski pas pola'.

*Pagorconki* (pagórek), *Paryjorz* (paryja)<sup>6</sup> i *Zodzilne* (za działem). Przezviska i przydomki równe nazwom grup etnicznych nie występują.

W grupie przezvisk i przydomków odapelatywnych najliczniej reprezentowane są formy odrzeczownikowe (60): *Ufnahl – ufnahl* ‘gwóźdź’ (Zgółkowa 2003: 40). Mniej licznie występują przezviska i przydomki odczasownikowe (17), np. *Bujok – bujać* ‘marzyć’ i odprzymiotnikowe (5): *Bieloki – biały* ‘jasne włosy’.

W kreowaniu przydomków w Pisarzowej ważny jest wygląd zewnętrzny. Przezviska i przydomki określają wygląd człowieka, częściej metaforycznie (*Chmurniki* – od *chmura* ‘duży wzrost’, *Cacony* – od *cacany* ‘gładki’, *cesony* – od *czesać* ‘sposób czesania się’, *Corny* – od *corny* ‘ciemna karnacja’, *Długi* – od *długi* ‘duży wzrost’, *Filfon* – od *filfon* ‘wydatny nos’, *Gasidło* – od *gasidło* ‘nos jak gasidło służące do gaszenia świecy’, *Kokosiowa* – od *kokosz* ‘kura’, *Jezowitka* – od *Jezuita* ‘ubóstwo’, *Lalonka* – od *lala* ‘strój’, *Kytyja* – od *kytyja* ‘strój’, *Kioły* – od *kły* ‘duże zęby’, *Palcie / Paluski* – od *palec* ‘mały wzrost’, *Pyrdzie* – od *pyrdzia* ‘mały wzrost’, *Pyrka* – od *pyrka* ‘kartofel’, *Szpilki* – od *szpilka* ‘wysmukły’) niż bezpośrednio (*Ślepy* – od *ślepy* ‘brak oka’). Podobne obserwacje zanotowała w swoim artykule R. Sinielnikoff (1983: 185).

Dana rodzina mogła mieć dwa lub trzy przezviska (przydomki). Na przykład z nazwiskiem *Zboś* łączą się trzy różne przydomki (przezviska): *Bidzionka*, *Suflonka* i *Grzybki*. Obecnie używa się ich wymiennie. Takie fakty dowodzą tego, że w Pisarzowej tworzenie przezvisk i przydomków jest procesem żywym.

Do najbardziej produktywnych formantów należą (11): *-ka* (*Pajacka*), *-ak* (*-ok*) (*Pipiok*), *-ek* (*Dzindzinierek*), *-arz* (*-orz*) (*Paryjorz*), *-uś* (*Jukuś*), *-iś* (*Lajbiś*) i *-ki* (*Antuski*). Inne formanty, np. *-yk* (*Krawcocyk*) i *-us* (*Kolumbus*) potwierdzone są w pojedynczych przykładach. Sufiks *-ka* tworzy przezvisko żeńskie od imienia męskiego. Występuje też w derywatach odapelatywnych: *Singierka* ‘maszyna Singer’. W przypadku sufiksu *-ak* (*-ok*) mniej liczne w tej grupie to derywaty pochodne od nazw pospolitych (14), np. *Czedniok* ‘od trzy dni’<sup>7</sup>. Większość derywatów z sufiksem *-ak* (*-ok*) pochodzi od nazw własnych (17), np. *Basiok* (*Basia* < Barbara). Mniej zaś zostało utworzonych od nazw pospolitych (7), np. *Diabolek* – od *diabelek* ‘zdrobnienie od diabeł’.

Od przezvisk i przydomków są tworzone nazwy żon, synów i córek, najczęściej za pomocą sufiksów, por. np. nazwy żon i córek utworzone za pomocą suf.: *-ka*, np. *Izytorka* < *Izydor*, *Pajacka* < *Pajac*, *Wójciaczka* < *Wójciak*; *-onka*, np. *Bernadzionka* < *Bernacki*, *Gawronionka* < *Gawron*, *Kopciusionka* < *Kopciusz* (od przezviska męskiego *Kopciusz* i *kopcić*), *Królewionka* < *Królewski*, *Suflonka* < *sufła*; *-ina*, np. *Kociubina* < *Kociuba*, *Kalapycina* < *Kalapyta*; *-owa*, np. *Bacowa* < *Baca*, *Bolkowa* < *Bolek*, *Góralikowa* < *Góralik*, *Pajacowa* < *Pajac*, *Wieczorkowa* < *Wieczorek*. Najbardziej powszechny jest formant *-owa*, który tworzy nazwy żon od przezvisk i przydomków odrzeczownikowych. Pisze o tym E. Umińska-Tytoń, która zauważa, że formy z *-owa* tworzone są od przezvisk o długiej tradycji (3–4) pokolenia (Umińska-Tytoń 1980: 185). W Małopolsce – według A. Zaręby – formant „*-owa* jest podstawowym, wyraźnie systemowym wykładnikiem formacji odmężowskich” (Zaręba 1966: 335).

<sup>6</sup> *Paryja* to w gwarze Pisarzowej ‘głęboki jar, wąwóz’.

<sup>7</sup> Przydomek pochodzi od nazwy osób, które przez trzy dni w polu odrabiały pańszczyznę.



Natomiast miękczący poprzednią spółgłoskę przyrostek *-ina* tworzy nazwiska kobiet od zakończonych na *-a* przezwisk mężów, np. *Kociubina* (od nazw. *Kociuba*). Innym sposobem nazywania kobiet od przezwiska męża lub ojca jest użycie formy dopełniacza l.poj., np. Barbara *Cornygo* (od nazw. *Corny*), Marysia *Długiego* (od nazw. *Długi*), rzadziej w l.mn., np. Marysia *Bolków*. Niekiedy używa się wyrażenia przyimkowego, np. Marysia *od Bolka*. Dla odróżnienia formy odojcowskiej od o-mężowskiej używa się dodatkowego określenia *młoda* lub *stara*, np. *młoda Basiocka* i *stara Basiocka*.

Męskie patronimika odprzezwickowe są tworzone fleksyjnie, od przezwisk o charakterystyce rzeczownikowej w formie dopełniacza l.poj. z końcówką *-a*, np. Czesław *Kaziurka*, Zbyszek *Walka*. Używa się też wyrażenia przyimkowego z przezwiskiem ojca *Władek od Leonka* lub dopełniacza l.mn. z końcówką *-ów*, np. Staszek *Bolków*, *Władek Jasioków*; od przezwisk o charakterystyce przymiotnikowej w formie dopełniacza l.poj. z końcówką *-ego*, np. Adam *Cornego* (od przezwiska *Corny*).

W Pisarzowej nieoficjalne określenia antroponimiczne występują w liczbie pojedynczej jako przezwiska jednostkowe, np. *Piwniczka*, *Dzindzinierek*, *Aptykorka* oraz w liczbie mnogiej – jako przydomki rodzinne, np. *Abycioki*, *Matace*, *Cupiki*. Przejście od nazwisk do przydomków jest procesem, nie zawsze łatwym uchwytym. Przewiska i przydomki pochodzą zarówno od nazw własnych (najczęściej od imion osobowych oraz od nazwisk, nazw terenowych i miejscowych), jak i od różnego rodzaju wyrazów pospolitych. Tych, które pochodzą od apelatywów, jest nawet więcej niż tych, które pochodzą od nazw własnych. Sposobów ich tworzenia jest wiele, możemy mieć do czynienia z onimizacją, tzn. z użyciem apelatywów, albo z transonimizacją, czyli z wykorzystaniem nazw własnych. W małych środowiskach przezwiska i przydomki są ważnym elementem identyfikacyjnym. W Pisarzowej jest to żywe zjawisko. Przewisko lub przydomek ma właściwie każdy jej mieszkaniec. Niektóre z przezwisk nie posiadają aktualnej motywacji, co utrudnia ich objaśnienie. W Pisarzowej są to np. przezwiska i przydomki: *Buchercoki*, *Byrusioki*, *Fifiok*, *Myrmel*, *Simboki*, *Siomy*. Współcześnie niektóre z przezwisk i przydomków całkowicie wyszły z użycia (*Michałcoki*). Na ich miejsce pojawiają się nowe, np. *Pasterniki*. Okoliczności powstawania pewnych przezwisk i przydomków znane są tylko nielicznym mieszkańcom wsi, dlatego ważne jest ich zebranie i utrwalenie w piśmie, mogą być cennym źródłem wiedzy o zachowaniach językowych mieszkańców Pisarzowej.

## Bibliografia

- Biolik M., 1983, *Przewiska i przydomki ludności wiejskiej (na przykładzie wsi Andrzejki w woj. łomżyńskim)*, „Onomastica”, XXVIII.
- Cieślakowa A., 1998a, *Przewiska*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków.
- Cieślakowa A., 1998b, *Przydomki*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków.
- Moczko H., 1981, *Przewiska mieszkańców wsi Cisiec w Żywieckiem*, „Językoznawstwo”, VIII.
- Sinielnikoff R., 1982, *Przewiska mieszkańców Karczewa. Ziemia. Prace i materiały krajoznawcze*, red. T. Rycerski et al., Warszawa.

*Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, 1887, t. VIII, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa.

Surma G., 1993, *Przezwiiska i przydomki w świetle materiałów opoczyńskich*, „Onomastica”, XXXIII.

Umińska-Tytoń E., 1980, *Przezwiiska ludowe mieszkańców okolic Działoszyna*, „Onomastica”, XXV.

*Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, Warszawa.

Warchoł S., 1999, *W sprawie genezy i sposobów funkcjonowania przezwiisk i przydomków w mikrosystemie gwarowym Frampola w województwie zamojskim*, [w:] *Przezwiiska i przydomki w językach słowiańskich*, cz. 2, „Rozprawy Sławistyczne UMCS”, t. 15, Lublin.

Zaręba A., 1966, *Formy nazwiisk żon i dzieci w dialektach języka polskiego*, cz. 1, „Onomastica”, XI.

Zgółkowska H., 2003, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, t. 44, Poznań.

## **Cognomina and nicknames as additional means of personal identification**

### **Abstract**

The article concerns anthroponymic cognomina and nicknames in Pisarzowa. In the field research, the total number of 142 cognomina and nicknames were collected. In the small community of the village, cognomina and nicknames lightly dominate the surnames. Several motivational types of cognomina and nicknames may be distinguished in the collected material. They stem both from proper nouns (most often from personal names and surnames, geographical and place names), and from all kinds of common nouns. Those originating from appellatives are more numerous than those based on proper nouns. In Pisarzowa, unofficial anthroponymic descriptions function in the singular as individual names, e.g. *Piwniczka*, and in the plural as family names, e.g. *Abycioki*. The shift from surnames to cognomina is a process that may not always be observable. There are many ways of forming cognomina, such as onymisation, i.e. using appellatives, or trans-onymisation, i.e. using proper nouns. In small communities cognomina and nicknames are an important identifying element. In Pisarzowa the phenomenon is productive: practically every inhabitant of the village is nicknamed.

*Stanisław Koziara**Elżbieta Rudnicka-Fira***Imiona chrzestne dzieci nieślubnych w perspektywie historyczno-kulturowej (na materiale z terenu Małopolski)**

Według definicji zaproponowanej przez profesor Marię Malec imię stanowi „osobową nazwę własną, którą dziecko otrzymuje z woli rodziców lub opiekunów. Jest ono nadawane przez osobę do tego upoważnioną mocą sprawowanej funkcji w akcie o charakterze religijnym (chrzest) lub administracyjnym (Malec 1998: 97). Nie ulega wątpliwości, iż definicja ta oddaje w pełni współczesny, rodzimy stan prawnobyyczajowy, gdy idzie o akt nadania imienia nowo narodzonemu dziecku. Pozostawia jednakże poza nawiasem znane z przeszłości w mniejszej lub większej skali praktyki nadawania imion dzieciom bez udziału woli rodziców lub opiekunów. Do takich przypadków zaliczyć bowiem należy zwyczaj obierania osobnych imion chrzestnych dla dzieci narodzonych z tzw. nieprawego łoża.

Celem niniejszego artykułu jest zwrócenie uwagi na ten dotąd słabo zauważony i z rzadka podejmowany w pracach językoznawczych problem. Mamy jednakże pełną świadomość, iż jakkolwiek próba wiarygodnej oceny zasięgu i charakteru owego zjawiska wymaga zakrojonych na szeroką skalę kwerend źródłowych, z natury rzeczy skierowanych na materiał historyczny. Traktując niniejsze opracowanie jako jedynie próbę zwrócenia uwagi na potrzebę tego rodzaju ujęć, pragniemy przybliżyć, z konieczności fragmentaryczne, efekty przeprowadzonych pod tym kątem ekscerpacji materiałowych. Przed przystąpieniem do językoznawczego przybliżenia problemu nadawania imion dzieciom narodzonym z nieprawego łoża oraz prezentacji części materiałowo-analitycznej warto przywołać najpierw kilka uwag natury ogólnej. W istocie bowiem zagadnienie ewokuje nie tylko aspekt lingwistyczny, ale także w równym stopniu społeczno-obyczajowy, prawny oraz religijny.

Jak pokazują badania socjologiczne, pojawienie się dziecka w związku pozamałżeńskim traktowane było z punktu widzenia obyczajowego jako jedno z cięższych wykroczeń przeciwko przyjętemu porządkowi społecznemu, stając się źródłem infamii zarówno względem dziecka, jak i jego matki, zazwyczaj panny, której status społeczny ulegał radykalnemu obniżeniu. Dla samotnej matki z dzieckiem znacząco malały także szanse na zamążpójście i założenie własnej rodziny. Jest jednak faktem, iż dotkliwość owych sankcji w znacznym stopniu uzależniona była od rodzaju środowiska. O wiele mocniej zaznaczała się w społecznościach wiejskich, silniej „zamkniętych”, niż w bardziej anonimowym środowisku miejskim oraz wyższych

warstwach społecznych<sup>1</sup>. Nie zmienia to jednak faktu, iż praktyki bywały pod tym względem dość okrutne. Niektóre opracowania historyczne pokazują na przykład, iż na terenie Galicji stygmat nieślubnego dziecka obowiązywał aż do trzeciego pokolenia<sup>2</sup>. Zgoła inaczej pod tym względem kształtowała się sytuacja ojca dziecka, który bardzo często mógł zachować anonimowość.

Sankcje wynikające z posiadania dziecka z nieprawego łoża miały także charakter prawny oraz ekonomiczny i dotykać mogły w równym stopniu matkę, jak i dziecko. Dotyczyło to chociażby ograniczonych praw do udziału w dziedziczeniu rodzinnego majątku czy też konieczności noszenia przez dziecko nazwiska nie po ojcu, lecz zazwyczaj po matce.

Równie brzemiennie i dotkliwie w skutkach okazywały się sankcje o charakterze religijnym, które wiązały się z aktem chrztu i nadania dziecku imienia. Nie odmawiając bowiem zasadniczo prawa do sakramentalnego włączenia dziecka nieślubnego do społeczności wiernych, sam fakt nadania mu imienia czynił niekiedy Kościół okazją do zaznaczenia dezaprobaty i napiętnowania tą drogą „grzesznego występku” jego matki. O minionych praktykach tego rodzaju napiętnowań dzieci z nieprawego łoża pisze Jan Stanisław Bystroń w nieco zapomnianej pracy *Słowiańskie obrzędy rodzinne*, gdzie w rozdziale trzecim zatytułowanym *Przesądy co do imion* można przeczytać:

Zwyczajem kościelnego pochodzenia zdaje się być nadawanie dzieciom nieprawym niezwykłych imion, jak np. Karpan, Markjan, Fteopumpt, Ksenofont, Onysyfor, dla dziewcząt Fifrona, Ahaftija, Hłykerja [Czartowiec], Aftanazy, Sofron, Kieryło, Kłym itp. [okolice Poczyszyna], na Śląsku Spiridion, Pantalón, Pudencyana itp. Zwyczaj to zdaje się powszechny, mający na celu odróżnienie już w samym imieniu dzieci nieprawych (Bystroń 1916: 128).

Jak pokazują liczne dokumenty metrykalne, Kościół katolicki przy chrzcie nowo narodzonego dziecka dość skrupulatnie notował jego pochodzenie z prawego czy też nieprawego łoża. Z danych zebranych przez Magdalenę Nowaczyk wynika, iż rozpoznawano przy tym zazwyczaj cztery kategorie dzieci nieślubnych:

- 1) **dzieci naturalne** – (*liberi naturales* – potomkowie naturalni), których rodzice byli bez ślubu i nie byli krewnymi;
- 2) **dzieci pozamałżeńskie** (*ex adultero nati* – z cudzołóstwa poczęte), do tych należą też tzw. dzieci kukułcze, tj. dzieci kobiety zamężnej niepochodzące od jej męża;
- 3) **dzieci ze związków kazirodzących** (*liberi incestuosí*), czyli ze związków pary spokrewnionej;
- 4) **dzieci duchownych** (*ex sacrilegio geniti*).

---

<sup>1</sup> Problem dzieci nieślubnych nie zamykał się wyłącznie w granicach prawnych i obyczajowych. Silne sankcje i napiętnowania, jakie spotykały matki dzieci z nieprawego łoża, prowadziły nierzadko do zjawisk porzucania noworodków, a także dzieciobójstwa. Szerokie, historyczne omówienie zagadnienia dzieci niechcianych przynosi osobny rozdział w pracy Żołądź-Strzelczyk 2002: 263–282.

<sup>2</sup> Na świadectwa tego rodzaju napiętnowania wskazują XIX–XX-wieczne zapisy w księgach parafialnych z terenu Galicji, por. M. Nowaczyk, *Pater ignotus, czyli sprawa dzieci nieślubnych*, dane za: [www.genpol.com](http://www.genpol.com).

Wśród innych rodzajów sygnowania faktu narodzin dziecka nieślubnego spotkać także można częste adnotacje w rubrykach stwierdzających akt chrztu: *illegitimus* – nieprawy, *filius populi* – dziecko tłumu, *filius mullius* – dziecko kobiece, *pater ignotus* – ojciec nieznany, *pater incertus* – ojciec niepewny, *illegitimi thori* – nieprawego łoża.

Rodzi się oczywiste pytanie, na ile owe praktyki znajdowały „poparcie i przyzwolenie” w kontekście doktrynalnym i nauki Kościoła. Spójrzmy najpierw na problem od strony autorytetu Pisma Świętego. Nader nieobojętne okazują się pod tym względem karty starotestamentowe. I tak w Księdze Powtórzonego Prawa<sup>3</sup> czytamy:

Nie wejdzie syn nieprawego łoża do zgromadzenia Pana, nawet w dziesiątym pokoleniu nie wejdzie do zgromadzenia Pana (Pwt 23, 3).

Ów negatywny kontekst i konsekwencje, jakie ciążyły na dziecku nieślubnym, potwierdzają jeszcze inne miejsca Starego Testamentu:

A rozplenione mnóstwo bezbożnych nie odniesie korzyści, z cudzołożnych odrośli wyrosłe – nie zapuści korzeni głęboko ani nie założy podwaliny niezawodnej. Jeśli nawet do czasu rozwinie gałęzie – wstrząśnie nimi wiatr, bo słabo utwierdzone, i wyrwie z korzeniami wichura. Połamią się nierozwinięte gałęzie, a owoc ich bezużyteczny, niedojrzały do jedzenia i do niczego niezdatny. Bo dzieci zrodzone z nieprawego pożycia, przy osądzeniu rodziców, świadczą o ich przewrotności (Mdr 4, 3–6).

Nie oznacza to jednak, iż brak jest w Biblii nieco odmiennych sposobów widzenia tego problemu. Dowodem na to jest odpowiedni fragment zapisany na kartach Księgi Ezechiela:

Syn nie ponosi odpowiedzialności za winę swego ojca, ani ojciec za winę swego syna. Sprawiedliwość sprawiedliwego jemu zostanie przypisana, występki zaś występного na niego spadnie (Ez 18, 20).

W istocie brak także przyzwolenia na tego rodzaju praktyki w wypowiedziach doktrynalnych Kościoła. Warto w tym miejscu przypomnieć słowa papieża Aleksandra III z roku 1172, który w specjalnym dekreście postanawiał, iż „tak wielka jest godność małżeństwa, że ci, którzy się urodzili przedtem, po jego zawarciu mają być traktowani jako urodzeni z prawego łoża” (Salij 1992: 171).

W tym samym duchu wypowiada się Sobór Watykański II, który upomina się między innymi o „dziecko z nieprawego związku, cierpiące niezasłużenie za grzech przez siebie nie popełniony” (ibidem). Jak zauważa jednak o. Jacek Salij:

w jednym punkcie prawo kościelne dyskryminowało ludzi urodzonych z nieprawego łoża i było tak niemal do naszych dni. Mianowicie nie wolno im było udzielić święceń kapłańskich ani przyjąć ich do zakonu. Prawo wychodziło tu ze starotestamentalnej przesłanki, że ofiary składane Bogu powinny być „bez skazy”. W oparciu o tę przesłankę nie udzielano święceń kapłańskich również ludziom „o rzucającej się w oczy szpetocie ciała” oraz kastratom (Salij 1992: 171).

<sup>3</sup> Cytaty określonych fragmentów biblijnych za: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, 2003 (*Biblia Tysiąclecia*).

Odnieść można także wrażenie, że najnowszy *Katechizm Kościoła Katolickiego*, przy wielkiej skądinąd trosce o miejsce i prawa dziecka w społeczności wiernych, nie poświęca zbyt wiele osobnej uwagi problemowi dzieci z nieprawego łoża.

## Prezentacja danych materiałowych

Zaprezentowane w niniejszym opracowaniu dane materiałowe zebrano na podstawie różnych źródeł. Najszersza kwerenda przeprowadzona została na podstawie zapisów w księgach parafialnych pochodzących z kilku parafii na terenie Małopolski<sup>4</sup>. Drugi typ źródeł stanowią dane pochodzące od informatorów pozyskane na podstawie wywiadów z osobami zamieszkałymi obecnie w Krakowie, lecz pochodzącymi z różnych miejscowości położonych na obszarze Małopolski<sup>5</sup>.

Badany materiał pochodzi zarówno z obszarów wiejskich (parafie), jak i kilku wybranych miast małopolskich. W sensie chronologicznym dane te obejmują, jakkolwiek w różnym stopniu, okres od XVII do pierwszej połowy XX wieku. Obszar **miejski** reprezentują 4 miasta: Kraków (XVII i XVIII wiek), Miechów (lata 1918–1939), Tuchów (druga poł. XVIII w.), Nowy Sącz (XVIII i XIX wiek). Część danych materiałowych pochodzi z terenu dawnego dekanatu wadowickiego, który obejmuje miasto Wadowice i okoliczne miejscowości, tworząc tym samym badawczo obszar mieszany wiejsko-miejski (wiek XIX)<sup>6</sup>.

**Obszar wiejski** objął 10 parafii: Gręboszów (k. Dąbrowy Tarnowskiej – materiał antroponimiczny pochodzi z przełomu XIX i XX wieku), Okocim (k. Tarnowa – materiał z przełomu XIX i XX wieku), Lachowice (k. Suchej Beskidzkiej – przełom XIX i XX wieku), Grabie (pow. bocheński – dane z lat 1787–1819), Wiśła Mała (k. Pszczyny – lata 1858–1864), Strumień (pow. cieszyński – lata 1901–1939), Bujaków (pow. Bielsko-Biała – dane z lat 1811–1847), Masłów (Świętokrzyskie – materiał z przełomu XIX i XX wieku), Wierzchosławice (k. Tarnowa – materiał z XIX i XX w.), Trzebnia k. Myślenic oraz Łysa Góra k. Tarnowa.

Fakt poświadczenia chrztu dziecka nieślubnego w badanych księgach metrykalnych sygnowany był zazwyczaj poprzez określoną formułę (w języku łacińskim), np.:

---

<sup>4</sup> W tym celu wykorzystane zostały dane zebrane przez uczestników kierowanych przez Stanisława Koziańkę w latach 1998–2000 seminariów licencjackich oraz magisterskich. Źródła te obejmują prace: B. Brożek, „Imiona chrzestne w parafii św. Małgorzaty w Nowym Sączu”; E. Fidelus, „Imiona chrzestne w księgach metrykalnych parafii Zembrzyce”; S.E. Jońca, „Imiona w księgach parafialnych Niekrasowa”; B. Mikosz-Osika, „Imiona chrzestne w parafii św. Jakuba w Tuchowie”. Z kolei materiał antroponimiczny pochodzący z ksiąg metrykalnych Bujakowa (pow. Bielsko-Biała), Wiśły Małej (k. Pszczyny), Strumienia (pow. cieszyński), Grabi (pow. bocheński) został zebrany przez uczestników seminariów magisterskich kierowanych przez Elżbietę Rudnicką-Firę w latach 2007–2009.

<sup>5</sup> Najliczniejszą grupę informatorów stanowili pracownicy naukowcy Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie: Barbara Dyduchowa, Ewa Horyń, Kazimierz Karolczak, Marek Karwala, Ewa Młynarczyk, Teodozja Rittel. Danymi w tym zakresie podzielił się w trakcie dyskusji nad referatem także prof. Marian Kucala.

<sup>6</sup> Dane pochodzą z niepublikowanej pracy doktorskiej Teresy Kolber pt. „Motywacja i struktura nazwisk mieszkańców dawnego dekanatu wadowickiego”, 2008 (Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie).



*Franciscus filius illegitimus Agnetis Obrządkiewicz* famula ex Wadowice (1852);  
*Joannes Hedwigris Senderzaka illegitimus filius* (1821);  
*Baptisavi Reginam illegitimi natam ex matre Constantia Michalszczańka* (1729);  
*Stephanus Agathae Woytasionka filius* (1873);  
*Marianna Rosaliae Woitowiczowna filia* (1843);  
 Ego [...] baptizavi *filium Josephum Sophiae Pudlarka illegitimi thori* (1681);  
*Marianna filia illegitima Reginae Romankowa* (1837);  
*Martinus illegitimus filius Marianna nata Janik* (1876);  
*Marianna filia illegitima Victoriae*;  
 Ego Franciscus Stanowic vicarius [...] baptizavi *Franciscam Katharinae incerti Patris* (1730).

Stan cywilny matek nieślubnych dzieci jest tu, jak widzimy, zaznaczony w ich nazwiskach poprzez systemowe formanty marytonimiczne *-ówna* i *-anka* (tu głównie ludowe, gwarowe ich warianty *-owna*, *-onka*, *-qnka*), odnoszące się do kobiet niezamężnych. Może to być również systemowy formant marytonimiczny *-owa*, typowy dla formacji odmężowskich, oraz *-ka*, który w systemie gwarowym bywa charakterystyczny zarówno dla żon, jak i dla córek (zwłaszcza w Małopolsce) (Zaręba 1965: 320–344). Matka mogła być też identyfikowana poprzez samo imię.

Zobaczmy zatem, jakie panowały tendencje (i czy w ogóle można o nich mówić) w badanych regionach i w różnym czasie w zakresie nadawania imion dzieciom nieślubnym. Porównajmy w tym celu materiał imienniczy z obszaru wiejskiego i miejskiego, z podobnych okresów historycznych (okresy te są przybliżone, ponieważ nie dysponujemy materiałem z identycznych lat).

W obszarze wiejskim w najstarszym zbadanym okresie, tj. na przełomie XVIII i XIX wieku, obserwujemy, iż najczęstszymi imionami nadawanymi dzieciom nieślubnym były: spośród męskich – *Michał* (z fr. 3), *Franciszek* i *Marcin* (z fr. 2) oraz żeńskie – *Anna* i *Jadwiga* (z fr. 2); przykłady pochodzą ze wsi Grabie, pow. bocheński.

W pierwszej połowie XIX wieku (na podstawie materiału ze wsi Bujaków) możemy stwierdzić, iż najczęściej nadawanymi imionami męskimi były: *Józef* i *Adam* (po 8 nadań), *Kasper*, *Jan* (po 3 nadania) oraz *Kazimierz*, *Marcin*, *Urban* (po 2 nadania). Natomiast wśród żeńskich wystąpiły: *Marianna* (z fr. 9), *Anna* (7), *Helena* (4) oraz *Elżbieta*, *Barbara*, *Rozalia* (z fr. 2).

W drugiej połowie XIX wieku były to: męskie – *Jan* (5 nadań), *Paweł* i *Georg* (po 2 nadania), oraz żeńskie: *Marianna* i *Joanna* (po 3 nadania) – na podstawie materiału ze wsi Wisła Mała.

Materiał imienniczy z przełomu XIX i XX wieku aż do II wojny światowej pokazuje, iż imionami najczęściej nadawanymi dzieciom nieślubnym na wsiach małopolskich były: w Gręboszowie – *Paweł* i *Magdalena* (wyłącznie), w Okocimiu – *Bartosz* i *Magdalena* (wyłącznie), w Lachowicach – *Józef*, *Wawrzyniec*, *Florian*, *Klemens* (z męskich) oraz *Agata*, *Pulcheria*, *Scholastyka*, *Pelagia* (z żeńskich). W Masłowie były to także wyłącznie *Bartosz* i *Katarzyna*, w Wierzchosławicach – *Magdalena* (brak danych na temat imienia męskiego). W Trzebuni, gdzie parafia nosi wezwanie św. Magdaleny, w funkcji imienia dla dziewczynek zrodzonych z nieprawego łoża dość powszechnie używano imienia *Katarzyna*. W Strumieniu mamy znacznie więcej

przykładów tego typu imion. Wśród męskich są to: *Józef* (z fr. 13), *Alojzy i Wiktor* (po 5 nadań), *Paweł i Antoni* (po 4) oraz *August, Brunon, Leon, Jan, Stanisław* (po 2 nadania). Imion żeńskich było znacznie więcej, reprezentowały je: *Maria* (o fr. 10), *Helena* (6), *Stefania i Marta* (po 4 nadania), *Anna, Angela, Emilia, Jadwiga, Joanna* (po 3) oraz *Alojza, Elżbieta, Stanisława, Wiktoria* (po 2 nadania). Osobliwy typ nominacyjny pochodzi z Łysej Góry k. Tarnowa, gdzie do połowy XX wieku powszechna była praktyka nadawania dzieciom nieślubnym niemieckich imion: *Greta i Norbert*.

Badając obszar miejski w Małopolsce, zauważamy, że w XVII w. w Krakowie dzieci nieślubne otrzymały następujące imiona: z męskich były to: *Jan* (z fr. 4) i *Stanisław* (z fr. 3); na dalszych miejscach listy rangowej znalazły się: *Antoni, Jakub, Kasper, Krzysztof, Laurencjusz, Tomasz, Władysław, Marcin, Andrzej, Hiacynt (Jacek), Józef*. Natomiast z żeńskich największą liczbę nadań miała *Regina* (3), pozostałe miejsca zajęły: *Anna, Ewa, Zofia, Katarzyna, Łucja*.

W XVIII wieku w Krakowie wśród najczęstszych imion męskich nadawanych dzieciom nieślubnym znalazły się, podobnie jak w wieku poprzednim (zajmując wysokie lokaty na liście rangowej tychże imion) – *Stanisław (Kostka)* z fr. 3 oraz *Jan (Kanty)* z fr. 2. Ponadto wystąpiło jeszcze 19 różnych imion nadanych sporadycznie. Wśród imion żeńskich największą liczbą nadań wykazały się: *Katarzyna* (5), *Agnieszka* (4), *Marianna, Małgorzata, Magdalena, Regina* (po 3) oraz *Franciszka i Rozalia* (po 2), przy czym *Katarzyna* i *Regina* są kontynuowane z wieku poprzedniego<sup>7</sup>.

W osiemnastowiecznym Nowym Sączu nadano dzieciom nieślubnym następujące imiona męskie: *Laurenty, Jan, Wojciech, Antoni* oraz żeńskie: *Franciszka, Helena, Małgorzata, Anna, Zofia*.

W Tuchowie w tym okresie dzieci z nieprawego łoża otrzymały następujące imiona męskie: *Tomasz* (z fr. 12), *Józef* (7), *Michał* (5), *Franciszek, Jan, Marcin, Stanisław* (po 4 nadania), *Adalbert, Andrzej* (po 3) oraz *Bartłomiej, Mateusz, Walenty* (po 2). Wśród żeńskich zaś największą liczbą nadań cieszyły się: *Marianna* (23), *Anna* (6), *Wiktoria* (5), *Tekla* (3), *Apolonia, Agnieszka, Justyna, Maria* (po 2 nadania), oraz pojedynczo wystąpiły: *Brygiola, Cecylia, Domicela, Elżbieta, Emilia, Ewa, Eufrozyna, Franciszka, Gertruda, Jadwiga, Józefata, Julia, Karmina, Kunegunda, Małgorzata, Martyna, Zofia*.

W drugiej połowie XIX wieku w Tuchowie wśród imion męskich nadanych dzieciom nieślubnym znalazły się kontynuowane z poprzedniego okresu: *Józef* (z fr. 10), *Jan* (9), *Adalbert* (5), *Michał* (2). Ponadto wystąpiły pojedynczo takie nominacje, jak np.: *Ignacy, Jakub, Stanisław, Adam, Antoni, Barnaba, Gerwazy, Karol, Stefan, Tomasz*, oraz: *Adam, Antoni, Augustyn, Barnaba, Ferdynand, Franciszek, Gerwazy, Hipolit, Hugo, Juliusz, Karol, Kazimierz, Laurenty, Medard, Stefan, Tomasz, Władysław, Zygmunt*. Spośród żeńskich imion zaś w tym okresie utrzymuje się pierwsza pozycja *Marianny* z frekwencją 13, a także *Anna* (6), *Zofia* (4), *Katarzyna* (3), *Bronisława* (3).

W XIX wieku w Nowym Sączu wśród najczęstszych imion męskich nadanych dzieciom nieślubnym były: *Jan, Józef, Piotr, Michał*, oraz *Franciszek, Stanisław*,

---

<sup>7</sup> Dane antroponimiczne pochodzą z ksiąg metrykalnych pięciu najstarszych parafii krakowskich, tj.: NMP (Kościół Mariacki), św. Anny, Świętego Krzyża, św. Szczepana, Wszystkich Świętych. Dokładny wykaz źródeł wraz z objaśnieniami znajdzie Czytelnik w osobnej monografii E. Rudnickiej-Firy (2004: 591–603).

*Andrzej, Edward* (występujące rzadziej). Spośród żeńskich najczęściej były nadawane: *Anna, Zofia, Józefa, Rozalia*, oraz rzadziej: *Magdalena, Katarzyna, Helena*.

W dawnym dekanacie wadowickim, reprezentującym obszar mieszany (miejsko-wiejski), w XIX wieku najczęściej nadawano dzieciom nieślubnym imiona: *Stefan, Franciszek, Jan, Marcin* oraz *Marianna*.

Analiza materiału antroponimicznego z Miechowa z pierwszej poł. XX wieku pokazuje, że wśród najczęściej nadawanych imion męskich znalazły się: *Stanisław* (z fr. 4), *Eugeniusz, Henryk, Józef, Kazimierz, Leszek, Marian, Władysław, Zygmunt* (z fr. 2) oraz inne nadawane rzadziej. Natomiast spośród żeńskich najczęstsze okazały się: *Maria* (z fr. 3), *Genowefa, Janina, Krystyna, Stanisława, Wanda, Zofia* (po 2 nadania) i inne pojedyncze.

Zjawisko językowego napiętnowania dziecka nieślubnego bynajmniej nie ograniczało się tylko do wyboru imienia, ale miało także swoje szersze usankcjonowanie. Świadectwem istnienia owej społecznej infamii są dość powszechne, w większości potwierdzone także na terenie Małopolski, wysoce pogardliwe określenia przezwiskowe, o jednoznacznie negatywnych konotacjach wartościujących, z których część na trwałe weszła do leksykonu polszczyzny, jak: *bękart, bastard* (u stanów wyższych), *bachor, bajstruk, bąk, bącuś, bąś, bęś, najduch, najdusek, podrzutek, pokrzywnik, siubr, wylęganiec, znajda, znajdek*.

### Czynniki motywujące dobór imion dzieci nieślubnych

Zebrany materiał antroponimiczny nasuwa kilka spostrzeżeń na temat czynników motywujących dobór określonych nominacji imiennych.

1. Sądzić można, iż jednym z czynników motywujących dobór imion dla dzieci nieślubnych było sięganie po tzw. negatywnych patronów biblijnych, jak np. w wypadku imion męskich: *Paweł* (apostata), *Tomasz* (niewierny), *Adam* (sprawca grzechu pierworodnego), oraz dość zagadkowy w tej funkcji *Józef*. Wśród żeńskich nominacji w tej roli najczęściej pojawia się *Magdalena* (jawnogrzesznica) oraz nieco rzadziej *Ewa* (grzech rajski)<sup>8</sup>.

2. Drugą, bardzo wyraźną prawidłowością było sięganie po imiona rzadkie, np. spośród męskich: *Barnaba, Florian, Gerwazy, Hipolit, Hugo, Laurenty, Medard, Wilhelm*. Równie „wymyślny” był repertuar imion żeńskich: *Albina, Brygiola, Domicela, Eufrozyna, Gertruda, Karmina, Kunegunda, Martyna, Pulcheria, Pelagia, Scholastyka, Tekla*. Przy nadawaniu dzieciom nieślubnym tzw. imion rzadkich łątwo zauważyć, iż przesądzał sam fakt niepopularności bądź przestarzałej formy, a w niektórych wypadkach także obcości ich warstwy brzmieniowej, np. *Medard* czy *Pulcheria*. Dbający o „poprawność nominacyjną” kapłan zazwyczaj nie był świadom, iż dobierając imię dla dziewczynki, np. *Scholastyka*, obierał jako patronkę dla nieślubnego dziecka świętą Scholastykę, siostrę także świętego Benedykta z Nursji, zaś w wypadku *Katarzyny* można by mówić o całym panteonie świętych patronek: *Katarzyna Aleksandryjska, Katarzyna Sieneńska, Katarzyna Szwedzka* (zob. Fros, Sowa 1988: 339, 343–479). Z kolei w przypadku męskiego imienia *Barnaba*, obok jego rzadkości w zasobie imion rodzimych, o wiele bardziej mógł przesądzać czynnik braku miłej uchu efonii, przy zupełnym pominięciu faktu, iż jego nosicielem

<sup>8</sup> O imionach *Adam* i *Ewa* nadawanych dzieciom nieślubnym w Małopolsce pisze A. Zaręba (1959: 441–442).

był znany z Dziejów Apostolskich apostoł. W tych „zapędach nominacyjnych” nie zabrakło także indywidualnych przejawów kreatywności nazewniczej, jak widać to chociażby w wypadku imion: *Brygiola* czy *Karmina*, dla których w ogóle trudno wskazać święte patronki.

3. Za przejaw łagodniejszej formy „wyróżniającego się” imienia uznać natomiast należy sięganie po repertuar imion spopolitowanych i zarazem częstych, szczególnie na wsi, jak: *Katarzyna* (Kaśka), *Bartosz* (Bartek), *Maciej* (Maciek), które wchodziły do repertuaru niechętnie wybieranych wśród mieszkańców wsi imion, uznawanych za brzydkie, „chłopskie” czy też śmieszne (Zareba 1959: 440–441), nierzadko funkcjonujących także na prawach przezwisk, negatywnych „bohaterów” ludowych piosenek, przyspiewek, rymowanek i przysłów<sup>9</sup>.

4. Z badanego materiału antroponimicznego wynika, że zjawisko „napiętnowania” poprzez imię nie miało charakteru powszechnego. Dane ze Szczepanowa (tarnowskie) – XVIII, XIX, XX w., Kasinki Małej (nowosądeckie) – XVIII, XIX, XX w., Zembrzyc (Podbeskidzie) – XIX–XX w., Niekrasowa (świętokrzyskie) – XIX–XX w., a także z Krakowa (XVII–XVIII wiek) pokazują, iż dobór imion dla dzieci nieślubnych nie odbiega od repertuaru dzieci małżeńskich. Co więcej, imię, jakie otrzymywało dziecko z nieprawego łoża, nierzadko bywało tożsame z najbardziej popularnym imieniem na terenie danej parafii. Na przykład w Strumieniu na liście rangowej imion (wszystkich) *Józef* ma lokatę 3., *Maria* 1. Podobnie w Krakowie w okresie od XVI do XVIII wieku imiona: *Anna*, *Zofia*, *Regina*, *Katarzyna* (Rudnicka-Fira 2007: 482) zajmują pierwsze cztery lokaty na liście rangowej wszystkich imion żeńskich nadanych w tym czasie, także *Jan* i *Stanisław*<sup>10</sup> z najwyższymi lokatami wśród imion męskich – zatem nic dziwnego, że znalazły się jako najczęstsze wśród nadawanych dzieciom nieślubnym. Z kolei we wsi Grabie (pow. bocheński) dzieci nieślubne (konsekwentnie) otrzymywały imiona zgodnie z kalendarzem – na chrzcie nadaje się imię „jakie sobie dziecko przyniosło”. Są to imiona zapisane w kalendarzu (zazwyczaj świętych patronów) dokładnie w dniu urodzin dziecka lub w najbliższym sąsiedztwie czasowym (także chrztu dziecka).

5. Trudno raczej mówić o typowych imionach nadawanych dzieciom nieślubnym dla całego regionu Małopolski. Wprawdzie można z dużą ostrożnością pokazać kanon najczęstszych imion dla tego regionu, kontynuowanych w poszczególnych okresach historycznych, przekazywanych tradycją, ale czy nie są to też najczęstsze imiona funkcjonujące w ogóle w oficjalnym obiegu? – *Jan*, *Franciszek*, *Michał*, *Stanisław*, *Józef*, *Anna*, *Maria*, *Franciszka*, *Małgorzata*. Bardziej uprawnione wydaje się twierdzenie o typowych imionach nadawanych dzieciom nieślubnym w określonej przestrzeni lokalnej (konkretna wieś, parafia, okolica).

6. Z punktu widzenia czynnika geograficznego proces unifikacji w zakresie doboru imion dzieci nieślubnych (sprowadzania do pojedynczych imion) większy był

---

<sup>9</sup> Mowa tu o procesie używania niektórych imion w funkcji zawołań na zwierzęta (np. *Baśka* – koń, krowa) czy też ich przenoszenia na nazwy pospolite (np. *Maciek* – żołądek świniński). O tego rodzaju praktykach w kontekście imion zakazanych i unikanych traktuje osobny artykuł A. Krawczyk-Tyrpy, w którym autorka wykorzystała bogaty materiał obserwacyjny z prac językoznawczych i etnograficznych (Krawczyk-Tyrpa 2004: 86).

<sup>10</sup> Por. niepublikowane listy rangowe najczęstszych imion męskich występujących w dokumentach krakowskich XVI–XVIII w. (opracowała: E. Rudnicka-Fira).

oczywiście na wsi; w mieście mamy do czynienia z odwołaniem się do bogatszego repertuaru imienniczego.

7. Znamienne i oczywiste jest także to, iż na terenie danej miejscowości (parafii) w funkcji imion dzieci nieślubnych nigdy nie pojawiają się imiona patronów danej parafii.

8. Zgodzić się należy z trafnym spostrzeżeniem A. Krawczyk-Tyrpy: „Można tu dostrzec rodzaj sprzężenia zwrotnego. Księża wybierali dla panieńskich dzieci imiona odczuwane jako ośmieszające i brzydkie, a przez to, że ich nosiciele byli w pogardzie – imiona te ulegały dalszej deprecjacji” (Krawczyk-Tyrpa 2004: 35).

9. Na podstawie zebranych danych materiałowych widać, że tendencje te praktycznie wygasają w okresie po II wojnie światowej wraz z prawną ochroną imienia i koniecznością jego rejestracji cywilnej (urzędy stanu cywilnego).

## Zakończenie

Wskazane w niniejszym artykule praktyki napiętnowania w minionych wiekach na terenie Małopolski dzieci z nieprawego łoża poprzez nadawanie im określonych imion wymagają niewątpliwie dalszych kwerend źródłowych i weryfikacji, obejmujących swym zasięgiem także inne tereny Polski. Nie ulega także wątpliwości, że podjęty problem badawczy sytuuje się w szerszym kontekście zjawisk, w których funkcja imienia własnego ze względnie trwałego wyróżnika danej jednostki społecznej przesuwana się w kierunku bądź to narzędzia infamii, bądź też stanowi przejaw procesów tabuizacji oraz udziału wielorakich czynników o charakterze religijnym, społecznym, obyczajowym, determinujących dobór imienia – jednego z podstawowych znaków językowych służących do identyfikacji osobowej.

## Bibliografia

- Bystroń J.S., 1916, *Słowiańskie obrzędy rodzinne*, Kraków.
- Bystroń J.S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Fros H., Sowa F., 1988, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków.
- Krawczyk-Tyrpa A., 2004, *Imiona zakazane i unikane*, [w:] *Nazwy mówią*, red. M. Pająkowska-Kensik i M. Czachorowska, Bydgoszcz, s. 80–94.
- Malec M., 1998, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa-Kraków, s. 97–118.
- Malec M., 2001, *Imię w polskiej antroponimii i kulturze*, Kraków.
- Nowaczyk M., *Pater ignotus, czyli sprawa dzieci nieślubnych*, www.genealogia.polska.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, 2003, oprac. zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tyńskich, Poznań (*Biblia Tysiąclecia*).
- Rudnicka-Fira E., 2004, *Antroponimia Krakowa od XVI do XVIII wieku. Proces kształtowania się nazwiska*, Katowice.
- Rudnicka-Fira E., 2007, *Najpopularniejsze imiona żeńskie w średniopolskich dokumentach krakowskich przejawem trwałości tradycji i kultury*, „Prace Filologiczne”, LIII, s. 479–486.
- Salij J. o., 1992, *Poszukiwania w wierze*, Warszawa.

Wolnicz-Pawłowska E., 2008, *Imiona nieślubnych dzieci (na przykładzie rzymskokatolickich ksiąg metrykalnych z dawnych polskich kresów południowo-wschodnich)*, [w:] *Studia Linguistica in honorem Edvardi Breza*, Bydgoszcz, s. 282–299.

Zaręba A., 1957, 1959, *Polskie imiona ludowe. Problematyka zagadnienia*, cz. I, „Onomastica”, III, z. 1, s. 129–178, z. 2, s. 419–446.

Zaręba A., 1965, *Formy nazwisk żon i dzieci w dialektach języka polskiego*, „Onomastica”, XI, z. 1–2, s. 320–344.

Żołądź-Strzelczyk D., 2002, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań.

## **Christian names of illegitimate children in the historical-geographical perspective**

### **Abstract**

The article is an attempt at a linguistic-cultural approach to the problem of choosing special names for illegitimate children. The research material was obtained from selected parochial registers in Malopolska; the time frame of the research is from the 17th century to the middle of the 20th century. The conducted analyses allowed the authors to point to main tendencies in the choice of the names in question, which are influenced by religious, custom, and social factors.



*Małgorzata Kuruc*

## **Język młodych tarnowian w świetle korespondencji elektronicznej**

Podstawą komunikacji międzyludzkiej jest język, który pełni bardzo ważną rolę w procesie funkcjonowania społeczeństwa. Punktem wyjścia rozważań na temat słownictwa młodych tarnowian jest stwierdzenie, że w korespondencji elektronicznej internauci stosują leksykę zróżnicowaną i należącą do różnych odmian językowych.

Współczesna rzeczywistość komunikacyjnojęzykowa potwierdza, że młodzież jest najbardziej podatną na wpływy mediów grupą społeczną. Chłonna jest nowości – chętnie akceptuje wszelkie innowacje, „rzekomo” oryginalne wzory i modele zachowań, ujawniając w tych aktywnościach stosunek ludzi do otaczającej rzeczywistości oraz jakość podejmowanych przez nich interakcji (Łuc 2008).

To właśnie młodzież jako grupa społeczna zainteresowana jest „nowinkami”, zwłaszcza technicznymi czy informatycznymi, związanymi z Internetem umożliwiającym szczególnego rodzaju interakcję, w której dochodzi często do zmian i przekształceń pojęcia przestrzeni komunikacyjnej.

Wydziela się trzy podstawowe grupy komunikacji internetowej, wśród których znajdują się:

- 1) typ konwersacyjny (czatowy), reprezentowany przez wszelkiego rodzaju pogawędki internetowe;
- 2) typ korespondencyjny (e-mailowy), który obejmuje kanały komunikacyjne oparte na liście elektronicznej: pocztę elektroniczną, grupy, listy i fora dyskusyjne;
- 3) typ hipertekstowy, do którego należą teksty dostępne w sieci World Wide Web nienależące do typu 1 i 2<sup>1</sup>.

List e-mail to wyodrębniona w strukturze tekstów funkcjonujących w Internecie forma korespondencji (por. Dąbrowska 2000: 95). Dzięki szybkości i łatwości przesyłu komunikacja elektroniczna za pomocą poczty elektronicznej stała się bardzo popularna. Należy ona do najczęściej stosowanych struktur służących porozumie-

---

<sup>1</sup> Podział taki wprowadził Grzenia (2004: 24).

waniu się w Internecie ludzi w różnym przedziale wiekowym<sup>2</sup>. Korespondencja elektroniczna znajduje także zastosowanie w grupach dyskusyjnych, działalności handlowej, reklamie. Większość banków, instytucji, urzędów, biur, szkół, szpitali, stowarzyszeń itp. posiada i podaje jako formę kontaktu pocztę elektroniczną. Na prywatnych stronach również można znaleźć adresy e-mail służące do przesyłania różnorodnych wiadomości<sup>3</sup>. Wszystkie systemy sieciowe obsługują pocztę, więc niezależnie od tego, jaki typ oprogramowania mają użytkownicy, można wysyłać i odbierać listy elektroniczne. Większość użytkowników korzysta z poczty codziennie lub bardzo często w różnych celach: rozrywkowych, towarzyskich, biznesowych, firmowych, urzędowych itp. Na podstawie tego można wnioskować, że e-mail stał się nie tylko narzędziem przesyłu informacji, ale przejął rolę ważnego elementu codziennej komunikacji.

Tematem niniejszych rozważań będzie wstępna charakterystyka specyficznej leksyki użytej w listach młodych tarnowian. Przedmiotem tej właśnie analizy są elektroniczne dokumenty pisane przez uczniów tarnowskich szkół średnich w terminie od marca 2007 do kwietnia 2008 roku. Wszystkie przykłady z listów przytoczono z zachowaniem oryginalnej pisowni.

Już pobieżne badanie języka tego typu wypowiedzi pozwala zauważyć bardzo duże zróżnicowanie słownictwa wynikające też zapewne z faktu, że nadawcy listów to nie tylko mieszkańcy Tarnowa, ale również okolicznych miejscowości, miasteczek i miast. Język, którego używają w korespondencji, jest pełen skrótów, znaków, kolokwializmów, określeń slangowych czy gwarowych, zapożyczeń. Ze względu na rozległość zagadnienia przedstawione zostaną tylko wybrane elementy językowej komunikacji w listach e-mail.

Język, którym się posługuje młodzież w e-mailach, świadczy o jej sposobie myślenia i reagowania na otaczający świat. Oryginalność i odrębność języka ludzi młodych tkwi na tle języka ogólnego przede wszystkim w słownictwie, które odznacza się częstym zastosowaniem nazw związanych z techniką i wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami. Terminologia fachowa związana jest z technologiczną stroną komunikacji, jednak ze względu na łatwość i dostępność do komputera wiele z tych leksemów przechodzi do słownictwa potocznego i z czasem tworzy nowe znaczenia lub na stałe wrasta w struktury językowe. W listach można spotkać przykłady zastosowania zwrotów internetowych i komputerowych fachowych, np.:

---

<sup>2</sup> Podane za: *gazeta.pl technologie*, [http://technologie.gazeta.pl/technologie/1,82008,6230583,E\\_mail\\_sie\\_starzeje.html](http://technologie.gazeta.pl/technologie/1,82008,6230583,E_mail_sie_starzeje.html) [dostęp 10.10.2008].

Statystyki opracowane przez *Pew Internet & American Life Project* dowodzą, że obecnie z poczty elektronicznej korzysta około 73% użytkowników sieci w przedziale wiekowym od 12 do 17 lat. Badania prowadzone 5 lat temu pokazały, że wtedy listy e-mail pisało ponad 16% więcej młodych ludzi w tym wieku (89% użytkowników). Obecnie młodzi ludzie korzystają częściej z możliwości przesyłania informacji przez portale społecznościowe. Wzrost popularności poczty elektronicznej można zauważyć wśród osób starszych. Według badań obecnie 45% Amerykanów w przedziale wiekowym od 70 do 75 lat korzysta z listów e-mail, a pięć lat temu było to tylko 26% użytkowników w tej grupie.

<sup>3</sup> Jan Grzenia dokonał analizy ponad 1000 prywatnych witryn WWW i we wszystkich przypadkach autorzy podawali adresy e-mail, stwarzając tym samym sposobność do nawiązania dialogu. Za: Grzenia 2004: 27.

Prześlę Ci to na ftpa.

Musisz dokonać konfiguracji czytnika.

Jaki masz transfer?

Znowu dostałam tone spamu!!!!!! Wkurza mnie to. Masz jakieś programy antyspamowe bo mam zapchaną skrzynkę?

Analiza języka używanego w listach tarnowian pozwala na odszukanie i określenie pewnych cech przypisywanych tejże komunikacji. Podstawową tendencją jest dążenie do skrótowości. Na poziomie języka wyraża się ona w zastosowaniu prostych i krótkich form leksykalnych, które pozwalają na szybkie, ale mało dokładne sformułowania. „Nasz język jest skrótowy, bo wymusza to Internet, czaty i gadu-gadu, mejle, za których pośrednictwem się kontaktujemy. Trzeba szybko reagować, więc wypracowaliśmy wielką liczbę skrótów” (Cieślak 2005) – podkreślają młodzi ludzie, dlatego wypowiedzi młodzieży charakteryzuje powtarzalność słownictwa oraz niedbałość w zakresie składni i wymowy, zapisu.

E-mail i inne typy komunikacji elektronicznej ze względu na swą formę stwarzają podstawy do tego, aby używać w nich niedbałej ustnej odmiany językowej, słownictwa potocznego, ekspresji słownej i posługiwania się żargonem (Cwalina 2001: 37). Głównym celem korespondencji elektronicznej jest pragmatyzm przekazu. Skrótowość wynika nie tylko z określonej formy listu, ale również w pewnym stopniu odzwierciedla sposób myślenia współczesnych ludzi. Należy pisać szybko i skrótowo, bo tempo zmian i życia sprawia, że podobnie myślimy. W języku używanym w Internecie króluje tendencja do skracania i upraszczania wiadomości ze względu na treść, a nie jest ważny problem poprawności czy formy. W listach e-mail pojawiło się wiele zwrotów i wyrażen skrótowych, np.:

3m się jeszcze ale musisz mi pomoc! pliz (3m sie = trzymam się)

Za dwa tygodnie bd u ciotki, to pogadamy (Bd = będę, będzie)

Bd w wawie na szkoleniu na pare dni (bd = będę, wawie = Warszawie)

Skróceniu ulegają najczęściej formuły powitań i pożegnań, np.:

– nara, narcia, narka lub polski akronim NRK – na razie;

– cze – cześć;

– witka – witam.

W krótszej formie używane są także związki wartościujące i zwroty grzecznościowe, np.:

– wporzo – w porządku;

– oki, ok – dobrze;

– spoko, spox – spokojnie;

– dzięki, dz, dziex – **dziękuję**;

– gr, gratki – **gratulacje**;

– siema, siemanko, siemka – jak się masz, stosowane też jako zwrot powitalny.

Systemy komunikacji synchronicznej z powodu efemeryczności zachodzących w nich interakcji wymagają od użytkowników przede wszystkim umiejętności szybkiego pi-

sania, a pisanie na klawiaturze zajmuje znacznie więcej czasu niż powiedzenie czegoś w tradycyjny sposób, wytworzyły się w sieci sposoby szybkiego zapisywania popularnych zwrotów (Lisiecki 2001: 116).

Funkcjonuje wiele akronimów, czyli skrótów utworzonych od pierwszych liter wyrazów pewnego stałego wyrażenia lub danego zwrotu (Szumilas 2005: 70). Wykorzystanie scalonych, skróconych informacji jest potrzebne przede wszystkim po to, aby użytkownik Internetu został zrozumiany w środowisku, w którym nastąpiła sytuacja przekazu. W analizowanych e-mailach akronimy są tym elementem komunikacji, który pozwala na nadanie listom cech rozmowy typu twarzą w twarz oraz skraca wypowiedź. Skrótowiec często zastępuje całe zdanie<sup>4</sup>, np.:

WBASAP (WBASAP – Write Back As Soon As Possible – ‘Odpiszę tak szybko jak będzie to możliwe’)

Nie to nie, NRN! (NRN – No Replay Neccessery – ‘Odpowiedź nie jest konieczna’)

KHYFK (KHYFK – Know How You Feel – ‘Wiem co czujesz’)

Akronimy w listach mogą mieć formę pytań, np.:

WU u Ciebie, bo u mnie OK. (WU – What’s Up? ‘Jak leci?’, OK – All Correct – ‘Wszystko w porządku’)

Znowu nie odpisałeś wtedy, kiedy ustaliliśmy! AYPTF? (AYPTF – Are You Playing The Fool? – ‘Czy Ty sobie kpisz?’)

Skróceniu w listach ulegają także elementy budowy – zwroty grzecznościowe, reguły pożegnań, powitań, np.:

SYS (SYS – See You Soon ‘Do zobaczenia wkrótce’)

HHTY (HHTY – Happy Holidays To You – ‘Miłych wakacji dla Ciebie’)

HAND (HAND – Have A Nice Day – ‘Życzę Ci miłego dnia’)

RGDS i do zobaczenia! Pa (RGDS – Regards – ‘Pozdrowienia’)

GBH&K (GBH&K – Great Big Hug And Kiss – ‘Mocne uściski i ucałowania’)

Pojawiają się wtrącenia, wykrzykniki będące komentarzem do przekazywanych informacji, np.:

OMG – co ona znowu chciała od ciebie????? (OMG – Oh My God – ‘O, Boże!’)

Wczoraj miałem spięcie w wydawnictwie. Wiem, wiem powiesz mi ...ONNA, ale już nie wiem, co jeszcze mam robić, żeby było dobrze. (ONNA – Oh No, Not Again! – ‘O nie, tylko nie znowu!’)

Akronimy w listach pozwalają też na określenie stanu uczuć osób uczestniczących w procesie komunikacji i wtedy są nacechowane emocjonalnie, np. Ten film był świetny! MEGO... (MEGO – My Eyes Glaze Over – ‘Wzruszyłem się do łez’) ha ha ha! dobrze ci tak! Zapamiętasz sobie na zawsze!!!!!!!!!!!!!! BEG BEG BEG (BEG – Big Evil Grin – ‘Złośliwy uśmiech’).

---

<sup>4</sup> Przykłady podane za: Kuruc 2006: 348–357.

Język młodzieży, który używany jest w e-mailach, charakteryzuje się skrótowością również pod wpływem zapożyczeń z obcych języków. Przykładami mogą być polskie słowa z angielskimi końcówkami: *dzięx* (zamiast dziękuję), *sbox* (zamiast spokojnie).

Specyficzną właściwością leksyki internetowej jest właśnie masowe wykorzystanie zapożyczeń z języka angielskiego. Słowa takie można podzielić na dwie grupy:

- przejęte do języka polskiego w oryginalnej formie, np.:

**Sorry**, że nie napisałam od razu

Zrobiłam **make-up**, włożyłam kiecę i poszłam na te imprezę.

**You break my heart**, bałwanie...

- słowa spolszczone, czyli tzw. anglicyzmy, np. *lukać* (od look – ‘patrzeć, obserwować’).

W listach e-mail można spotkać kilka przykładów takich zwrotów, pochodzących zresztą z gwary młodzieżowej:

Idziesz na **dżampreze?** (od angielskiego słowa *jump* – ‘skakać’ – określenie imprezy młodzieżowej).

**Pliska**, napisz mi, co mam na jutro przynieść (od angielskiego słowa *please* – ‘proszę’).

**Kolnij** do mnie jutro, bo nie będę siedział na kompie (od angielskiego słowa *call* – ‘dzwonić’).

Język angielski „w obszarze informatyki odgrywa taką rolę, jak łacina w prawie kanonicznym” (Deminet 2000). W listach funkcjonują oryginalne słowa angielskie (*hello* – ‘cześć’; *sorry* – ‘przepraszam’; *one* – ‘ocena niedostateczna’), modne ekspresywizmy o charakterze oceniającym typu: *cool*, *trendy*, np.:

**Sorry** za to, że nie odpisałem od razu.

Nowa babka od fizy jest **cool!!!**

**hello** majeczko

jak zwykle z matmy **ONE!!!!**

Obco brzmiące słowa używane są przez użytkowników Internetu z różnych powodów: dla żartu lub z potrzeby wywołania określonego wrażenia na rozmówcach, czasem dla wzmocnienia przekazu lub po to, by ułatwić jego zrozumienie.

W listach elektronicznych pojawia się wiele wyrazów określających i oceniających ludzi, np. *lamus/ lama /lamer* (ang. *lame* – żargonowe określenie: ‘ktoś, kto nie orientuje się w danym temacie lub ktoś, kto nie zna się na modzie’), czy *sofciara* (ang. *soft* – ‘ktoś spokojny, powolny, grzeczny’).

Występują także przyswojone anglicyzmy, np.:

- *Na matmie było lajtowo* (ang. *light* – ‘delikatnie, spokojnie, leniwie, powoli’),
- *Ten koncert to był odlot po prostu niuskulowy* (ang. *new school* – dosłownie ‘nowa szkoła, coś nowego, świeżego; bardzo nowatorski, nowy, wcześniej niespotykany’),
- *Na allegro kupiłem zarombiste oldskulowe adidasy!!!* (ang. *old school* – dosłownie ‘stara szkoła, coś starego, tradycyjnego’; ‘coś starego, ale wciąż modnego, także coś nawiązującego do tradycji’).

W analizowanych tekstach można odnaleźć formy, które tworzone są na zasadzie podobieństwa, a nawet stylizacji na język angielski, np.:

**Yoosh** 'już' zapisałem nas na ten wypad w góry.

Ten artykuł jest **goopi** 'głupi'.

**Mooffilem** 'mówiłem' im o tych koleśiach.

Czy **jeshche** 'jeszcze' cos dodać?

Twoja **koffana** 'kochana' Anija

„Język użytkowników Internetu jest w dużej mierze odzwierciedleniem naszego języka potocznego mówionego, przy czym zostaje on przeniesiony na odmianę pisaną” (Golus 2004: 40). Słownictwo użyte w listach e-mail wskazuje na potoczne pochodzenie, np.:

Ups patrzę, na ekran, że coś mi się **popinkoliło** z literami ale chyba się doczytasz więc nie poprawiam wybacz!

Zresztą sam nie wiem co piszę bo chyba **przegrzały mi się uzwojenia na mózgu!**

W listach młodych ludzi coraz częściej pojawiają się niestandardowe formy zapisu. Związane jest to z zabiegiem stosowanym nieraz przez internautów związanym z użyciem tzw. *hack mowy* (angielska nazwa *leet speak*) (Grzenia 2006: 124). Może ona pełnić rolę tajnego kodu, gdyż nie jest łatwa do odczytania i jak każdy żargon bardzo szybko się zmienia. W analizowanych listach można spotkać zwroty nawiązujące do anglojęzycznych wzorców, np.:

**3.M.się** ciepło i odpisz szybko. ('trzymaj się')

**3maj się SU**. ('trzymaj się i do zobaczenia' SU= See You)

Nie lubie tego **d00a**. To **n00b**. (d00d (z ang. 'dude') – 'koleś'; **n00b** – 'osoba początkująca, niedoświadczona, zazwyczaj używane w rozumieniu: irytujący nowicjusz').

|>[Z])|2aW!aM W\$HYStk!cH ! ('Pozdrawiam wszystkich').

W korespondencji za pomocą poczty elektronicznej występują formy będące połączeniem grafiki i znaków dostępnych z klawiatury. „Tradycyjny paradygmat kultury opartej na dominacji druku ustępuje nowemu paradygmatowi z przewagą kodu audiowizualnego [...]. Internet, ustanawiając monitorowy byt tekstów, ikonizuje pismo – do odbiorcy dociera obraz pisma” (Gajda 2000: 25). Graficzny element uzupełnia, a czasem i określa tekst, informację, którą nadawca chce przekazać. „We współczesnej komunikacji coraz więcej jest hieroglifów, pisma obrazkowego. Internet też wytwarza swoje hieroglify, a właściwie rebusy, bo obrazek łączony jest z tekstem. To nie jest prymitywizacja, tylko modyfikacja związana ze zmianami kulturowymi” (Kwiecień 2008). List e-mail jest gatunkiem pisany, a więc zapis stanowi o jego odbiorze i przyjęciu przez odbiorcę, który zwraca uwagę na to, co widzi. Graficzny aspekt wpływa na strukturę listu elektronicznego (zob. Gajewska 2005) – po pierwsze określone ikony informują nas o zawartości wiadomości, np. znak załącznika w liście e-mail. Nadawca może przesłać w liście zdjęcia, obrazy, elementy graficzne i one mogą być głównym elementem korespondencji.

Po drugie internauci mają możliwość wykorzystania elementów graficznych do przekazania dodatkowych informacji dla odbiorcy. W komunikacji wirtualnej są



znaki, które zastępują niewerbalne sygnały – tzw. emotikony. Często występują one w listach młodych ludzi ze względu na ich modyfikujący i uniwersalny charakter. Podczas procesu komunikacyjnego interlokutorzy nie widzą siebie nawzajem, nie słyszą się i czasem niewiele o sobie wiedzą. Znaki graficzne zastępują mimikę, ton głosu, czy pozawerbalnie wyrażany nastrój, stąd najczęściej w listach pojawiała się buźka – uśmiech, która nie była tylko elementem grafiki w toku wypowiedzi, lecz dającą się wyodrębnić w procesie segmentacji tekstu semantyczną jednostką. Analiza listów pozwalała na stwierdzenie, że najczęściej emotikony w listach wyrażają emocje, np.<sup>5</sup>:

- :-) ‘Uśmiech, najzwyklejszy uśmieszek’, np. Heja:-) Cieszę się bardzo :-)
- :) ‘Uśmiech od ucha do ucha!’ np. Looknij koniecznie ;)
- :-D ‘Głośny śmiech’, np. Jesteście kochani=)) Naprawdę:D

Jest wiele komentarzy, typu:

- ;-) ‘Żart’, np. Znowu moglibyśmy podyskutować o tych komplikacjach ;-)
- : -o ‘O!, zdziwienie’, np. Naprawdę nie wiedziałeś że tych zajęć nie ma? : -o
- :-> ‘Ha, ha, śmiech’, np. Zapraszam do czytania mego opowiadanka:->
- :-[] ‘Otwarte usta ze zdziwienia’, np. :-[] Ale mnie zdziwiłeś!!!! :-[]

W listach często emotikony przynoszą nam dodatkową informację o nadawcy lub jego stosunku do odbiorcy, np.:

- :-|80- ‘Kobieta w ciąży’, np. Uważaj na Martę i dbaj o nią :-|80-
- :-)) - ‘Ktoś „przy kości”’, np. Trochę mi po zimie przybyło tu i ówdzie :-)) -
- :-D ‘Szywniak’, np. ten Tomek jest dziwny. :-D

Emotikony zastępują też tradycyjne elementy listu, np. pożegnania lub pozdrowienia:

- (( )):\*\* ‘ucałowania i uściski’.
- (( ( )) ‘mnóstwo uścisków’.

Język w sieci jest systemem przesyconym skrótami, zapożyczeniami, zwrotami żargonowymi, potocznymi itp. Jednak w takim układzie można również odnaleźć środki artystycznego wyrazu, np.:

- epitety, np. *koń trojański, wirus komputerowy*;
- metafory i uosobienia, np. *żeglowanie (surfowanie) po Internecie, autostrady lub magistrale informacyjne, nawigacja, strona domowa, bomba pocztowa*;
- onomatopaje, np. *klikanie, plamer*.

Surfowałem dzisiaj cały dzień po Internecie i nic nie znalazłem!  
Klikam do ciebie, klik, klik...

W słownictwie internetowym występuje wiele słów uważanych za niecenzuralne. Następuje ogólna wulgaryzacja wypowiedzi (Czarnecka 1999: 158–165), co również widoczne jest w listach e-mail. Słownictwo to służy ekspresji uczuć, na ogół negatywnych, gniewnych, agresywnych. Często ich stosowanie wynika z nieznamości innych pojęć, ubóstwa językowego i prymitywizmu społecznego, czyli lekceważenia

<sup>5</sup> Powyższe podziały i przykłady w większości podane zostały w artykule: M. Kuruc (2007: 20–32).

kanonów dobrego zachowania; czasem dowodzi prostactwa (Decuyper 2001: 55–63 oraz Gogołek 2008). Przykładem zastosowania wulgaryzmów w analizowanych listach są poniższe fragmenty tekstu:

Budne skarpetki zostawia gdzie popadnie. I w ogóle mnie wk...wia od dłuższego czasu  
Z tego śmietnika śmierdz i fuuuuuujjj ja musze spać w tym smrodzie.

W kilku listach wystąpiły przekleństwa, takie jak:

pie\*\*\*lony skur\*\*\*nu co ty sobie myslisz????,  
Zrozumiałeś zje\*\*ny gnoju,  
wpier\*\*\*asz wszystkich głupia gadką,  
jak się wkurze to któregoś dnia roz\*\*Ole ci ta zrytą mordę.

Leksykę w Internecie można potraktować jako ogół wyrazów wchodzących w skład języka ogólnego oraz zwrotów dotyczących specyficznego charakteru przekazu za pomocą komputera w sieci. Język używany w Internecie nazywa się także slangiem opracowanym i używanym w Internecie przez osoby korzystające z poszczególnych form komunikacji. Na określenie nowego zjawiska jest wiele słów: *styl internetowy*, *internetowa odmiana polszczyzny*, *język internetowy*, *język internetu*, *netlish*, *weblish*, *netlingo*, *wired style*, *cyberspeak*, *e-language*, *e-talk*, *e-disc*<sup>6</sup>.

Funkcjonuje więc nowy język rozwijający się w bardzo szybkim tempie. Językoznawcy badają przyczyny gwałtownego rozwoju tego zjawiska i stwierdzają, że powodów takiego stanu jest kilka. Po pierwsze w Internecie panuje swoboda, brak ograniczeń, w tym językowych, pozwalających na eksperymentowanie regułami rządzącymi dotychczas językiem: zasadami ortograficznymi, gramatycznymi czy stylistycznymi. Sprzyja temu anonimowość piszących i istnienie cyberprzestrzeni. Zdaniem Jerzego Bralczyka drugim czynnikiem jest

zacieranie starej, odwiecznej i zasadniczej różnicy między dwoma sposobami językowego porozumiewania się: między mową i pismem. Kiedyś mówiło się, że „*verba volant, scripta manent*” – to, co powiedziane, jest nietrwałe, ulatuje, co zaś napisane, pozostanie. Dziś utrwalamy, co powiedziane, a zapisane można szybko skasować, zresztą i tak jakoś przemienie (Bralczyk 2008).

W powyższym artykule przedstawiłam najważniejsze cechy słownictwa młodych, które zaobserwowałam, analizując listy e-mail tarnowian. Użycie specyficznego języka w tych tekstach ma na celu zaznaczenie grupowej odrębności lub manifestację „stopnia wtajemniczenia”. Ważne są cechy tego języka, z których na pierwszy plan wysuwa się: zwięzłość oraz skrótowość, występowanie leksemów mających odniesienie do technicznych i społecznych aspektów komunikacji w Internecie oraz konstrukcje językowe i graficzne będące próbą wzbogacenia komunikacji tekstowej. Słownictwo jest rozbudowane, a tutaj przedstawione zostały i zasygnalizowane tylko niektóre elementy języka młodych ludzi w korespondencji elektronicznej. Wskazana jest pogłębiona analiza choćby i z tego względu, że listy elektroniczne są jedną z najczęściej wykorzystywanych form komunikacji wśród użytkowników Internetu.

---

<sup>6</sup> Blog z 30.04.2007, *Netspeak = praktyczny*, <http://inforacja.blogspot.com/2007/04/netspeak-raz-jeszcze.html> [dostęp 12.08.2008].

**Bibliografia**

- Bralczyk J., 2008, *Wirtualna polszczyzna*, <http://www.mojageneracja.pl/8899/blog/132815941/46c9548fdcecf> [dostęp 08.08.2008].
- Cieślik M., 2005, *Hajsowny ziom w bemie*, „Wprost”, nr 1171 <http://www.translatorscafe.com/cafe/MegaBBS/thread-view.asp?threadid=4666&posts=3> [dostęp 19.11.2008].
- Cwalina W., 2001, *Generacja Y – ponury mit czy obiecująca rzeczywistość?*, [w:] T. Zasepa, R. Chmura, *Fenomen społeczeństwa informacyjnego*, Częstochowa, s. 29–42.
- Czarnecka K., 1999, *Postawy młodzieży szkolnej wobec wulgaryzacji języka uczniowskiego*, [w:] *Mowa rozświetlona myślą. Świadomość normatywno-stylistyczna współczesnych Polaków*, red. J. Miodek, Wrocław, s. 158–165.
- Dąbrowska M., 2000, *Język e-maila jako hybryda mowy i pisma*, [w:] *Język trzeciego tysiąclecia. Zbiór referatów z konferencji (Kraków, 2–4 marca 2000)*, „Język a Komunikacja 1”, red. G. Szpila, Kraków, s. 95–111.
- Decuyper K., 2001, *Znajomość polskich wulgaryzmów wśród cudzoziemców studiujących w Krakowie*, [w:] *Współczesna leksyka*, red. K. Michalewski, cz. I, Łódź, s. 55–63.
- Deminet J., 2000, *Papuzi język informatyki*, „PC Kurier”, nr 23, s. 50–58.
- Gajda S., 2000, *Media – stylowy tygiel współczesnej polszczyzny*, [w:] *Język w mediach masowych*, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa, s. 19–25.
- Gajewska E., 2005, *Komputer cały w obrazkach. Komunikat słowny versus ikonki*, [w:] *Między oryginałem a przekładem*, t. 10: *Między tekstem a obrazem. Przekład a telewizja, reklama, teatr, film, komiks, Internet*, red. U. Kropiwiec, M. Filipowicz-Rudek, J. Konieczna-Twardzikowa, Kraków, s. 171–180.
- Golus B., 2004, *Fenomen rozmów internetowych*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, przy współudziale J. Grzeni, Katowice.
- Gogołek U., 2008, *Strefa (ni)e-kulturalna*, [http://mercuriusz.id.uw.edu.pl/numer\\_5/swiat\\_mediow/Strefa+\(ni\)e-kulturalna,107.html](http://mercuriusz.id.uw.edu.pl/numer_5/swiat_mediow/Strefa+(ni)e-kulturalna,107.html) [dostęp 23.10.2008].
- Grzenia J., 2004, *Strona WWW jako forma dialogowa*, [w:] *Dialog a nowe media*, red. M. Kita, przy współudziale J. Grzeni, Katowice, s. 22–33.
- Grzenia J., 2006, *Komunikacja językowa w Internecie*, Warszawa.
- Kuruc M., 2006, *Akronimy jako element komunikacji językowej*, „Język Polski”, z. 5, s. 348–357.
- Kuruc M., 2007, *Sposoby wyrażania radości w Internecie* [w:] *Oblicza humoru*, t. I, red. W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir, Wrocław, e-book, s. 20–32.
- Kwiecień A., 2006, *Polszczyzna w sieci*, [http://www.kpk-ottawa.org/sip/bez\\_ogonkow/biuletyn/2006/0605.html](http://www.kpk-ottawa.org/sip/bez_ogonkow/biuletyn/2006/0605.html) [dostęp 09.09.2008].
- Lisecki M., 2001, *Komunikacja przez komputer*, [w:] *Język a komunikacja*, t. 3, red. G. Habrajska, Łódź, 106–118.
- Łuc I., 2008, *Język mediów a język młodzieży – edukacyjne wyzwania i zagrożenia*, <http://konferencja.21.edu.pl/publikacje/6/1/2.01%20LUC%20I.pdf> [dostęp 10.11.2008].
- Szumilas D., 2005, *Czatowanie i komunikatory*, Warszawa.

## **Language of the youth of Tarnów, as observed in e-mail communication**

### **Abstract**

The article presents the results of research on the vocabulary used in e-mails by young inhabitants of Tarnów. The research corpus consists of about 200 e-mails written by pupils of Tarnów schools between March 2007 and April 2008. Main emphasis of the research is put on the novel linguistic forms which determine the innovative character of e-mail communication, in particular: technical and technological vocabulary, abbreviations and acronyms, borrowings, graphic signs and specific spelling forms, and vulgarity of expression. Those observations do not characterize the whole lexicon, but only a selected fragment of the linguistic reality, yet on this basis we may claim that the internet language of the youth is strongly influential and growing in range, and should become a subject of a detailed linguistic analysis.

# Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis

Studia Linguistica V (2010)

Rafał Kurzydło

## „Człowiek z miasta” w świetle tekstów regionalnych z przełomu XIX i XX wieku

Język jest źródłem wiadomości o otaczającym nas świecie. Oprócz właściwości komunikacyjnych czynnie kształtuje obraz tego świata w świadomości społecznej, formuje opinię jednostek i całych grup społecznych, a także bywa narzędziem walki i manipulacji. Sprawcza funkcja języka może prowadzić do zaciemniania prawdziwego obrazu rzeczywistości oraz do kreowania fikcyjnych bytów i problemów.

Choć związki pomiędzy kulturą i językiem dostrzegano już od czasów starożytnych, to jednak dopiero na przełomie XIX i XX wieku rozpowszechniło się twierdzenie, że „język jest wytworem kultury, który jednocześnie odtwarza i tworzy jej zasady” (Nowak 2002: 14).

W artykule przedstawię oraz zilustruję przykładami sposób postrzegania miasta i jego mieszkańców w języku, wyobrażeniach oraz zachowaniach społeczności wiejskiej przełomu XIX i XX wieku – mieszkańców Iwkowej, miejscowości rozciągającej się na przestrzeni około 10 km na krańcach Pogórza Karpackiego (powiat brzeski, Małopolska).

Podstawę materiałową stanowią sto dwadzieścia dwa opowiadania zebrane w dwóch tomikach, tj. *Gawędy iwkowskie* (1976) i *Komedyje iwkowskie (gadki i klechdy)* (Piechota 1982). Ich projektodawcą i edytorem był wieloletni, zasłużony proboszcz parafii Iwkowa, ks. Jan Piechota – autor m.in. obszernej monografii *Dzieje Iwkowej 1325–1960* (1995). W każdym ze zbiorów znajdują się zarówno podania i legendy odnoszące się do tradycji regionu, jak i opowiadania satyryczne, wierzenia czy też opisujące autentyczne postaci, które na stałe wpisały się w koloryt wsi.

W przedmiotowych opowieściach – nieposiadających wartości dialektologicznej ze względu na dokonanie uproszczeń w zakresie zapisu, mających na celu dostępność językową tekstów – pojawiają się jednak elementy miejscowej gwary, którą Kazimierz Nitsch zaliczył do dialektu małopolskiego i poddialektu II B (Pogórze) (Nitsch 1968).

O wyborze tych właśnie tekstów zdecydował fakt, iż pochodzę z Iwkowej oraz znam doskonale język oraz miejscowe realia. Ponadto moja praca magisterska (Kurzydło 2004), która również powstała na podstawie *Gawęd* i *Komedyj iwkowskich*, nie wyczerpała wszystkich początkowo założonych motywów i wątków.

Miejsce akcji – zarówno *Gawęd*, jak i *Komedyj iwkwowskich* – to typowa galicyjska wieś, z wszelkimi znamionami dla niej cechami:

[...] najważniejsze kryteria chłopskiej autodefinicji zawężające przestrzenny i klasowy krąg swojskiej ekumeny ukazują nam jak na dłoni podstawową determinantę kultury ludowej XIX i przełomu XIX/XX w. – **wielostronną izolację** (Stomma 1986: 65).

[...] Chłop [...] poza najbliższą okolicę nie wychodził i dziwił się wszystkiemu, czego we wsi rodzinnej nie widział (Bystroń za: Stomma 1986: 65).

Izolacji świadomościowej towarzyszyła izolacja geograficzno-przestrzenna i klasowa, czyli podział świata na *orbis interior* i *orbis exterior* oraz niekwestionowane przez gromadę i zakorzenione w tradycji społeczności prawidła dotyczące stereotypu<sup>1</sup> **swój – obcy**. **Obcy** to „nie należący do jakiegoś kręgu osób, spraw, rzeczy: zewnętrzny względem czegoś, niewłaściwy komuś, cudzy; człowiek nie należący do danego środowiska, rodziny itp.; mieszkaniec, obywatel innego kraju, cudzoziemiec, obcokrajowiec” (SJPD).

Przy rozdzieleniu świata na dwie sfery zawiązywał się wyraźny i konsekwentny łańcuch zależności:

- **orbis interior** – do wewnątrz – bliskie – życie – piękne – użyteczne – znane;
- **orbis exterior** – na zewnątrz – dalekie – śmierć – brzydkie – nieużyteczne – nieznane (Stomma 1986: 134, 179).

W dziewiętnastowiecznej wsi kontakty ze światem zewnętrznym należały do rzadkości. Wieści z „wielkiego świata” nie docierały do przysiółków wcale bądź z wielkim opóźnieniem, a jeżeli już dotarły, to często były zdeformowane i fragmentaryczne. Chłopi więc „żyjący w swym własnym ograniczonym orbis interior, posiadali [...] bardzo ograniczoną wyobraźnię, która nie wychodziła poza granice najbliższej przestrzeni, jaką była własna wieś” (Kobylińska 1997: 11). Ten niewielki wycinek społeczeństwa był dla nich całym wszechświatem, dlatego starali się go objąć i zrozumieć w kategoriach swojego myślenia.

Pryncypia dotyczące stereotypu **swój – obcy** uzależnione były od tego, z jaką kategorią obcego miano do czynienia. Zazwyczaj jednak zarówno stereotypy narodowościowe, jak i stereotyp sąsiada „zza miedzy”, z ościennej miejscowości, z miasta spotykały się z lekceważeniem i wyśmianiem obcych. Przypisywano im cechy różnorodne, niejednokrotnie fantastyczne odnoszące się do języka, pochodzenia, religii, stanu majątkowego, antropologii fizycznej i wielu innych sfer życia. Gros z nich możemy odnaleźć w dzisiejszych przysłowiacz, związkach frazeologicznych, aforyzmach czy wierzeniach. Deprecjacji obcych towarzyszyło oczywiście w tej samej mierze wywyższenie i afirmacja własnej grupy.

Świat miasta i jego mieszkańców utrwalony w *Gawędach* i *Komedyjach iwkwowskich* można ująć w dwóch aspektach: historycznym oraz współczesnym. W aspekcie historycznym zawrą się legendy i podania o charakterze oralnym, przekazywane z pokolenia na pokolenie, przedstawiające szeroko rozumiane relacje wieś – miasto od czasów zamierzchłych do przełomu XIX i XX wieku. Aspekt współczesny to bezpośrednie i terażniejsze dla postaci opowiadań kontakty empiryczne.

Iwkowa od strony zachodniej graniczy bezpośrednio z obszarami należącymi do miasteczka Lipnica Murowana, od wschodu zaś z Czchowem, i to nazwy tych miast mają największą frekwencję w tekstach.

<sup>1</sup> Rozumienie stereotypu przyjmuję za Schaff 1981.



Pierwsze antagonizmy z mieszczanami czchowskimi sięgają już bliżej nieokreślonych „czasów królewskich”. Wówczas to „[...] pazerne czchowiaki zabrały iwkowiakom więcej niż dwadzieścia trzy morgi lasu” [KI 204]<sup>2</sup> i dopiero skarga wniesiona do króla przywróciła *status quo ante*.

Aby uwiarygodnić negatywne usposobienie mieszkańców Czchowa, w tym samym opowiadaniu od razu przywołane zostają dwie inne ilustracje, gdzie egoistyczni mieszczanie nie chcieli „Nowemu Wiśniczowi [...] pożyczyć kata, a świętej Kindze nawet wody dać” [KI 204]. Pierwsza egzemplifikacja odnosi się do bliżej nieznannej historii, natomiast kolejna wykorzystuje miejscową ludową legendę, wedle której święta Kinga, uciekając przed Tatarami na Węgry do swojego ojca, jechała właśnie przez Czchów. Według podania, widząc okazałą świtę królewską „[...] mieszczany przestraszyli się, że one im wszyćka wodę wypiją i tej wody im nie dały” [KI 204]. Święta Kinga postąpiła wówczas podobnie jak starotestamentowy Mojżesz, z tą tylko różnicą, iż atrybutem Mojżesza była drewniana laska: „[...] stanęła przed taką skałką, pomodliła się, tupnęła nogą i tamok wytrysło takie małe źródółko” [KI 204].

W ludowym pojmowaniu za takie postępowanie musiała czchowian spotkać kara, jaką był deficyt wody pitnej, oraz jego konsekwencje. Implikacją braku wystarczającej ilości zdanej wody – oczywiście w opinii iwkwian – była zmiana w wyglądzie zewnętrznym „[...] od tej kiepskiej wody zaczęły ludziom rość na szyjach wole tak, że nawet rajcy i burmistrz zawdy byli wolaci” [KI 205].

Aluzja dotycząca antropologii fizycznej została również wykorzystana do wręcz groteskowego przedstawienia sposobu elekcji burmistrza Czchowa: „[...] schodziły się do baszty, siadały przy stole, wypuszczały wesz, co ją chowały w złotej klatce, wole opierały na stole i pozirały. Na czyj wól wlaża wesz, ten zostawał się burmistrzem” [KI 205].

Już na podstawie powyższych egzemplifikacji nietrudno zauważyć, jak raz dokonana negatywna systematyzacja pociągnęła za sobą dalsze procesy, tj.

- postępującą deformację obrazu obcego;
- rozszerzanie sądu indywidualnego na całą grupę;
- idealizację historyczną wytwarzającą wrogów odwiecznych (Stomma 1986: 6–7).

Jednym z niewielu miejsc, gdzie chłopi z okolicznych wsi mogli się spotykać, dokonywać różnorodnych transakcji, wymieniać informacje czy usłyszeć nowinki z „wielkiego świata” były – notabene niezwykle barwne – jarmarki: „[...] czy na jarmark do Czchowa abo do Lipnice” [GI 106];

[...] a te jarmaki to nie były takie jak teraz. Chłopy przedawały i kupowały konie, bydło, świnię, a baby koguty, kury, gołębie, jajka, masło, ser, można było kupić wszyćko [...]. Były różne materiały na ubranie chłopskie i babskie, szewcy przychodziły tu z Wiśnicza i rozwieszały buty i trzewiki na drążkach, garncarze z Lipnicy rozkładały na ziemi garnki, gliniaki i kamieniaki, a kowale przybijały ludziom podkówki do butów [...]. Dziady śpiewały różne pieśni i przedawały je ludziom, a kataryniarze chodżyły z papugami, grały na katarynach i przedawały ludziom losy [GI 40].

<sup>2</sup> Skrót KI – *Komedyje iwkowskie*; GI – *Gawędy iwkowskie*; cyfry po skrócie oznaczają numer strony.

Właśnie podczas odbywających się jarmarków mieszczenie czchowskie mieli szczególną sposobność, aby demonstrować swoją zamożność i wyższość nad chłopami ze wsi: „[...] mieszczyzny zawdy uważały się za cosik lepszego od chłopów i zadzirały nosa; naumyślnie stawały przy drodze i dłużyły w zębach, żeby **my** [wyróżnienie – J.K.] widziały, że one jadają mięso, a chłopów na to nie stać” [KI 203]. W cytowanym zdaniu indywidualne jednostkowe odczucie dzięki zabiegowi wprowadzenia podmiotu zbiorowego **my** zostaje utożsamione z przekonaniem całej iwkowskiej społeczności. Nie jest to zabieg odosobniony w analizowanych tekstach i ma on na celu podkreślenie wewnętrznej spójności i trwałości grupy: „[...] **my** [wyróżnienie – J.K.] ta, wiecie, nigdy nie żyły z czchowiakami w zgodzie” [KI 203]. I to głównie stan zamożności najbliższych sąsiadów oraz przywileje płynące z posiadania praw miejskich stanowiły najczęściej zarzewie antagonizmów.

Mieszkańcy miasta indywidualnie przebywający na wsi, czy to z wizytą u rodziny, czy też jako turyści przyjeżdżający „[...] na wakacje, na świeże powietrze, na żółte masełko, na mleczko prosto od krowy, na śmietankę i kurczaki” [KI 124], stawali się zazwyczaj przedmiotem kpin i żartów całej zbiorowości autochtonów. Drwiono, iż nie umieją wykonywać najprostszych prac gospodarskich „[...] zaczął nabierać siana, ale nijak mu to nie szło. Bo siano trza umieć z fury brać” [KI 130], z kondycji fizycznej i wyglądu zewnętrznego „[...] wnetki się zmordował, zaczął fuczeć, sapać i dychać, bo był bardzok tłusty i gruby. Wantuch [brzuch – J.K.] u niego wielgi jak niecki, kark gruby, zady jak konia” [KI 125]. Wyśmiewano również nieprzystosowanie do warunków panujących na wsi „[...] chleb miały razowy, to temu panu kością w gardle stawał, a do jedzenia dawały mu drewnianą łygę, to on nie mógł jej do gęby włożyć, bo nie był nauczony drewnianą łyżką jadać” [KI 129].

W oficjalnych sytuacjach komunikacyjnych, szczególnie tych, w których uczestniczyli przyjezdni, zwracano się do nich, używając grzecznościowej neutralnej formy „pan”: „[...] ten pan szukał rozrywki” [KI 129], posługiwano się jej wariantem słowotwórczym o zabarwieniu ekspresywnym „panoczek/panocek”: „[...] ej dobry to panocek” [KI 61] lub stosowano formę „pan” z dookreśleniem wykonywanego zawodu lub pełnionej funkcji „[...] pan inspektor” [KI 124]; „[...] pani nauczycielka” [KI 69].

Natomiast w poufnych dialogach jedyną nazwą używaną na określenie mieszkańców miasta była forma „mieszczych” [modyfikacja słowotwórcza będąca odrzeczownikową nazwą ekspresywną (augmentativum) utworzoną za pomocą ekspresywnego sufiksu -uch]: „[...] a niech ta taki mieszczych wie, jak chłop na wsi żyje! Bo one w mieście zawdy godają, że chłop śpi, a w polu mu rośnie!” [KI 131].

Na kartach *Gawęd* i *Komedyj iwkowskich* zauważalna jest również wyraźna nieufność do **obcych**. Nauczycielom, lekarzom czy nawet duchownym, którzy wykształcenie odebrali w mieście i z racji wykonywanego zawodu pracowali na wsi, społeczności wiejska nie dowierzała i nigdy do końca nie pozwoliła się zasymilować.

Podejmowane przez nauczycielkę próby, mające na celu wkomponowanie się i utożsamienie ze środowiskiem autochtonów, początkowo wartościowano pozytywnie: „[...] bardzok fajna, bo nie odgrywała żadnego państwa, z każdym pogadała i tak się do naski wsi wezwyczała, że nawet po wsiosku godała” [KI 69]. Jednakże same zachowania językowe, miłe usposobienie i otwartość na innych okazują się niewystarczające. Pani nauczycielka – w mitycznym porządku grupy – nie może

zostać uznana za **swoją**, ponieważ pozostałe jej poczynania i nawyki automatycznie ją wykluczają: „[...] pani bardzok bała się sowy [...], jeszcze bardzi bała się myszy [...], bała się bardzok choroby [...], jak kto do niej przyszedł i otworzył drzwi, to ona potem otwierała je łokciem, żeby się nie zarazić. Pucowała klamki i ręce spirytusem, żeby chorobę wyznać” [KI 70].

Z dużym niedowierzaniem mieszkańcy Iwkowej podchodzili również do sztuki lekarskiej i lekarzy, z którymi w dodatku nie mieli stałej styczności. Była to kategoria **obcych**, którzy tylko z rzadka pojawiali się na wsi, a z ich pomocy można było zazwyczaj korzystać w okolicznych miastach (Czchów, Lipnica Murowana, Brzesko, Nowy Sącz). Kontakt z lekarzem był dla przeciętnego mieszkańca wsi raczej nieosiągalny, głównie ze względów materialnych: „[...] bo wtenczas doctory były bardzok drogie” [GI 32]. Sytuację dodatkowo komplikował znamieny chłopski fatalizm oraz wiara w nieodwracalność losu ludzkiego: „[...] jak co człek ma przeznaczone, to się od tego nie wywinie” [KI 58]; „[...] na cóż mi dochtór, jak już czas na mnie przychodzi! Czyś nie słyszał o tym, że jak chłop całe życie nigdy nie chorował do samej starości, a potem zachoruje, to mu już żadne doctory nie pomogą i umierać musi?” [KI 29].

Ponadto nie wierzono w skuteczność terapii oferowanej przez ówczesną medycynę. W zdarzeniach opisanych na kartach *Gawęd i Komedij iwkowych* ani razu nie ma wzmianki o efektywności lekarzy czy hospitalizacji, a wręcz odwrotnie: „[...] chodziła po różnych doctorach [...], zawieźła go nawet do szpitala w Sączu, poleżał tam jakisik czas, ale mu nic nie pomogły, ino odesłały go do chałupy” [KI 219]; „[...] doctory odesłały go ze śpitola i pedziały, że nic z niego” [KI 111].

Nic więc dziwnego, iż społeczność gromadzka zwracała się ku **swoim** lekarzom, co znajduje również potwierdzenie w monografii wsi:

Chętnie natomiast udawano się do miejscowych znachorów leczących ziołami na podstawie badania moczu. Największą sławę wśród nich zyskał sobie Piotr Piechowicz zwany Pietrek (1862–1941). Był on tak znany, że niemal w całej Galicji udawano się do niego po porady lekarskie (Piechota 1995: 189).

Więscy znachorzy – w mniemaniu ludności – byli dużo bardziej uniwersalni i skuteczni, choć ich wiedzę łączono często z magią, która niekiedy powodowała lęk i grozę, ale i z powodzeniem przyciągała:

[...] lepszej od mojego teścia znał się na czarach Pietrek Piechowicz. On miał różne książki, leczył ludzi, zamawiał choroby, zażegnywał strzyce [rodzaj choroby bydła – R.K.] koniom i krowom, żabki na języku dzieciom [choroba jamy ustnej] i insze choroby. Teraz dają na to lekarstwo, ale dawniej to się choroby zamawiało [GI 83]; [...] sprowadziły jakąsik babe z gór, co go kąpała w zielach, gotowała mu różne herbatki i [...] Stefek żyje [KI 111].

Nawet kapłani, którzy z racji pełnionej funkcji kilka, kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt lat pozostawali w tej samej ekumenie, pomimo niewątpliwego autorytetu, jakim się cieszyli, nie potrafili do końca zdobyć jej zaufania. Na zawsze pozostawali **obcymi**, wobec których należało być sceptycznym, ponieważ mogą działać na szkodę **swoich**. Gdy dziekan, na prośbę biskupa tarnowskiego, chce zrobić kopię cudownego obrazu, napotyka na niespodziewany, zaciekły opór parafian: „[...] dziekanie,

wy ten obraz przemienita na insy, my się znomy na takich sztukach [...] dziekanie, jak chceta obraz z parafii wywieźć to lepi same stąd wyjeżdża” [KI 197].

Ukazanie miasta i jego mieszkańców oraz osób związanych z tym środowiskiem tylko i wyłącznie w aspekcie negatywnym, byłoby jednak zbyt daleko idącym uproszczeniem. Pojawia się bowiem w tekstach także druga jego postać. Miasto przyciągało możliwością wzbogacenia się w związku z podjęciem stałej pracy, której zwyczajnie na wsi nie było w dobie rozwijającego się kapitalizmu: „[...] dawniej chłopcy nie miały dużo grajcarów, bo nie było fabryk, a teraz chłopcy wyjeżdżają do miasta i zarabiają ładny grosz” [KI 101]. Dobrodziejstwo pracy doceniano i dlatego podejmowano ją nie tylko w najbliższym sąsiedztwie rodzinnej wsi, ale również za granicą (Piechota 1995: 189): „[...] jak się otworzyła robota w Ostrawie w Czechach, tak naskie chłopcy jechały tamok jeden za drugim [...], niektóre baby też pojechały” [KI 94].

Wraz z emigracją chłopów do miast, na wieś zaczęły przychodzić nowinki, jak również szeroko pojęta moda, która stopniowo wypierała materialną kulturę ludową: „[...] to wyrko i tę skrzynię na łachy wyciepnij, a kup se porządne, ładne, politurowane łóżko i politurowaną szafę, bo teraz w modę weszły szafy, a stare skrzynie ludzie wyrzucają” [KI 98]; „[...] to nie twój kaganek, co zakopci całą powałę, ale lampa jedenasty lumer, z kapturkiem i porcelanową zasłoną” [KI 116]. Pojawiły się nowe technologie budowy domów: „[...] wszycka chłopcy we wsi siedziły w drewnianych chałupach, ale Kasper Osuch ze synem umyślały se postawić murowany dom” [KI 115] oraz zaczęto wykorzystywać innowacyjne materiały do tego celu „[...] postawiły nową chałupę z dużym okapem, a nawet pokryły ją dachówką, co mało chto we wsi miał” [KI 99]; „[...] już nie ma klepiska z gliny, ino jest bielutka, świeżo wyheblowana podłoga” [KI 116]. Raz zaszczerpione zmiany – choć nie od razu zaakceptowane i dodatnio wartościowane – coraz bardziej się rozszerzały i podnosząc standard życia, budziły u innych mieszkańców wsi zazdrość: „[...] jaże inszym gazdom było zazdrość” [KI 115].

W odczuciu chłopów miasto przestało zagrażać wsi. Pojawiły się pierwsze aspiracje, żeby być i zaistnieć gdzieś w „wielkim świecie”. Osoby bywające w miastach – niezależnie od ich statusu materialnego – zawsze mogły liczyć na szacunek i posłuch, choćby tylko z racji opowiadanych, częstokroć irrealnych historii: „[...] jak ino jaki dziad się namanił do chałupy, to się do niego schodziły całe kompanie [...] prawili ludziom takie rzeczy ze świata, co jaże ludzie gęby rozdziawiały. A miał co opowiadać, bo się włóczył po wszyckich wsiach, po dworach, po Częstochowie i Kalwarii” [KI 39–40].

Prócz Lipnicy Murowanej i Czchowa, których nazwy mają największą frekwencję w analizowanych tekstach, pojawiają się również nazwy innych miast. Jednakże miasta te są wymieniane tylko i wyłącznie w kontekstach odbywających się w nich jarmarków (Nowy Sącz, Nowy Wiśnicz, Szczawnica, Zakliczyn), odpustów (Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska), mieszczących się w nich urzędów (poczta – Brzesko, Nowy Wiśnicz; starostwo – Brzesko), czy instytucji (szpital – Brzesko, Nowy Sącz, Kraków), kuria (Tarnów). Ponadto wymieniony jest także Wiedeń, jako siedziba „cysarza” Franciszka Józefa, oraz Lwów, skąd w 1847 roku nadszedł dekret regulujący sposób postępowania z chorymi w czasie zarazy.

Analizując treść *Gawęd i Komedij iwkwowskich*, łatwo zauważyć, iż ich postaci posługują się schematami i szablonami, znacznie upraszczając wartościowanie oraz wykluczając tym samym obiektywną ocenę osób i wydarzeń (szczególnie widoczne jest to w aspekcie historycznym prezentowanych opowiadań). Jednak wraz z przełomem XIX i XX wieku oraz swoistym „otwarciem się wsi” widoczna staje się stopniowa fascynacja miastem.

Oprócz wyobrażeń nierzeczywistych, kategorie zachowań i charakteru widoczne w codziennym współżyciu zostały w opowiadaniach przewartościowane *in minus* (**oni**: chciwi, egoistyczni, głupi, leniwi, tchórzliwi – **my**: szczerzy, altruistyczni, mądrzy, pracowici, odważni itd.). Niemniej jednak zgodnie z kulturowym uwarunkowaniem istnienia opozycji **swój** – **obcy**, opis **innego** służy odkryciu i przedstawieniu cech **własnego**. W rzeczywistości stereotyp **obcego** jest równocześnie autostereotypem kreującej go grupy, odbiciem jej własnych wad i ułomności (Mirga 1984: 66).

Utrwalone w opowiadaniach zabiegi językowe polegające między innymi na wprowadzeniu elementów groteski, na używaniu animalistycznych porównań czy nazw ekspresywnych w odniesieniu do **obcych** mają charakter deprecjonujący i poniżający. Na uwagę zasługuje również fakt, iż nawet długotrwałe przebywanie **obcych** w zamkniętej społeczności wiejskiej, zamierzone czy też nieświadome próby upodobnienia się do niej, wzmocnione ponadto niekwestionowanym autorytetem, to zbyt mało, aby zyskać zaufanie gromady i stać się **swoim**.

W zamkniętej grupie społecznej, jaką stanowiły żyjące na przełomie XIX i XX wieku postaci *Gawęd i Komedij iwkwowskich*, dominował negatywny stereotyp miasta oraz jego mieszkańców. Jednak wpisywał się on w socjologiczne i kulturowe prawidłą, w których „«Obcy» jest niezbędny dla kształtowania «Swojego» [gdyż] Kultura potrzebuje drugiego – analogicznego, a zarazem odmiennego” (Nowak 2002: 52).

## Bibliografia

- Gawędy iwkwowskie*, 1976, zebrał i oprac. J. Piechota, Kraków.
- Kobylińska J., 1997, *Świat językowy Władysława Orkana. Słowa i stereotypy*, Kraków.
- Kurzydło R., 2004, „Językowy obraz świata w dziewiętnastowiecznych opowiadaniach ludowych z Iwkowej (Małopolska)” – praca magisterska napisana w 2004 r. w Katedrze Języka Polskiego Akademii Pedagogicznej im. KEN w Krakowie pod kierunkiem prof. AP dr hab. Krystyny Kowalik.
- Mirga A., 1984, *Stereotyp jako model „prawdziwego swojego” i „obcego”. (Próba konstrukcji teoretycznej zjawiska stereotypu)*, „ZNUJ Prace Etnograficzne”, nr DCCXXII, z. 19.
- Nitsch K., 1968, *Wybór polskich tekstów gwarowych*, Warszawa.
- Nowak P., 2002, *SWOI i OBCY w językowym obrazie świata*, Lublin.
- Piechota J., 1982, *Komedye iwkwowskie (gadki i klechdy)*, Warszawa.
- Piechota J., 1995, *Dzieje Iwkowej 1325–1960*, Iwkowa.
- Schaff A., 1981, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.
- Stomma L., 1986, *Antropologia kultury wsi polskiej XIX w.*, Warszawa.

## **„City people” in regional texts from the turn of the 20th century**

### **Abstract**

The article presents the perception the city and its inhabitants in the imagination and behaviour of the inhabitants of Iwkowa, a village in the Malopolska region, in the powiat of Brzesko. The material underlying the research includes 122 short stories published in two volumes under the titles *Gawędy iwkowskie* (Tales from Iwkowa) and *Komedyje iwkowskie* (Comedies from Iwkowa). The examined short stories display a clear-cut division of the world into *orbis interior* and *orbis exterior*, and thus also present the dichotomy “familiar – foreign”. The article shows not only the cultural conditioning, but also the dominating linguistic behaviour, which is characterized by schematization, stereotype, and simplified evaluation of the contact with “the strangers” – the city people (e.g. by means of generic subjects, specific derivational processes to denote the strangers, elements of grotesque, or animalistic similes). Although at the turn of the 20th century certain “warming” of the city – countryside relations could be perceived, in the context of the analysed texts the dominating attitude to the city and the city people is the negative stereotype.



Maciej Mączyński

## O wartościowaniu miasta w tekstach piosenek

Uzasadnieniem podjęcia tego tematu niech będzie zdanie Jadwigi Puzyniny „Wartości mogą [...] być ogólne i skonkretyzowane, ale zawsze dotyczą najogólniej pojętych cech, stanów i zachowań jakichś przedmiotów (w tym oczywiście ludzi). To odniesienie wartości można uznać za prymarne” (Puzynina 1989: 135). Miasto pojmowane jako całość / zbiór różnych elementów podlega w języku wartościowaniu. W komunikatach wyrażających opinię o mieście lub jego części są używane wyrazy wartościujące, które w swojej semantyce zawierają komponent opisowo-oceniający: piękne/brzydkie miasto; czyste/brudne miasto; oraz wyrazy konotacyjnie wartościujące, które same nie będąc wartościującymi, nabierają takiego charakteru poprzez przeróżne asocjacje (Puzynina 1992: 120; Pawelec 1991: 47). I tak np. wyrażenie „miasto stołeczne” może być wartościujące, choćby poprzez fakt, iż istnieje takie użycie wyrazu „stolica” (np. w piosence wykonywanej przez Jarekę Stępowskiego – „wiadoma rzecz, stolica!”), które ma wyraźnie wartość pozytywną. Ponadto w definicji słownikowej należącego do tej rodziny wyrazów przysłówka *stołecznie* wartościowanie jest już „jawne” – SJPD (VIII 770) objaśnia ten wyraz, jako ‘jak w stolicy, jak ze stolicy, po wielkomięjsku’. Zatem stołeczne znaczy ‘będące stolicą’, czyli wielkim miastem, w którym ludzie żyją po wielkomięjsku. Antywartość stanowi tu wyrażenie *miasto prowincjonalne*, w którym przymiotnik *prowincjonalny* znaczy ‘właściwy prowincji, jej mieszkańcom, ich obyczajom, zwyczajom, pochodzący z prowincji, małomiasteczkowy, parafiański, zaściankowy’ (SJPD VII 83). *Miasto prowincjonalne* znaczy więc tyle co ‘będące prowincją’, w którym ludzie żyją po „małomiasteczkowemu”.

Wartościowanie miasta jest obecne także w tekstach piosenek, czyli w utworach muzycznych należących do różnych nurtów muzyki rozrywkowej. Celem przedstawionych rozważań jest prześledzenie, w jaki sposób autorzy tekstów piosenek dokonują wartościowania miasta. Do analizy wybrałem trzy teksty opowiadające o mieście, pochodzące z różnych okresów. Są to: *Sen o Warszawie* Czesława Niemena z roku 1966, *Ostatni nocny do domu* Pana Duże Pe z roku 2006 oraz *Moje miasto* Marii Peszek z roku 2008. Te trzy utwory przynależą do trzech różnych stylów muzyki rozrywkowej, różni je czas powstania, cechą wspólną jest tematyka – wszystkie mówią o mieście. Istotne może być i to, że zarówno Peszek (choć przy ostatecznej wersji

tekstów współpracował z nią poeta Piotr Lachman), jak i Pan Duże Pe są autorami tekstów, które wykonują, twórcą tekstu piosenki Niemena jest Marek Gaszyński – dziennikarz i prezenter muzyczny, autor tekstów ponad 150 piosenek.

Strukturą pojawiającą się w tych tekstach jest rzeczownik *miasto* poprzedzony zaimkiem *moje*: w tekście A w szyku przestawnym *miasto moje* (podyktowanym względami muzycznymi), tekst B strukturę tę ma w tytule, powtarza się ona w refrenie, w tekście C *moje miasto* pojawia się także w refrenie<sup>1</sup>. Obserwacja definicji leksykalnych użytych w słownikach języka polskiego do objaśnienia znaczenia wyrazów *moje* i *miasto* pozwala stwierdzić brak w tych definicjach komponentu *dobry/zły*, wyrazy te nie są prymarnie wartościujące. Leksem *miasto* może „wypełnić się” aksjologicznie, jeśli umieści się go w odpowiednim kontekście, np. w zdaniu: *Życie w mieście jest ciężkie. W takim kontekście miasto* wypełnia się wartościami negatywnymi, np. nadmiarem betonu, zagęszczeniem, korkami samochodowymi, brudem, brudną wodą, brakiem zieleni itp. I poprzez te konotacje jest wyrazem wtórnie wartościującym. Oczywiście możliwe są też konteksty wprowadzające wartości pozytywne, por. potoczną opinię o Paryżu – *Paryż to piękne miasto (czyste, przestronne, z dużą ilością zieleni, ładne architektonicznie, przyjazne dla człowieka itp.)*. Zaimek *mój*, występujący w omawianych tekstach w rodzaju nijakim *moje*, również nie jest wyrazem prymarnie wartościującym. A jednak coś, co określa się jako *moje*, jest mi bliskie, oswojone, ważne dla mnie, stanowi wartość: *mój dom, moja ziemia, moja ojczyzna*, a w języku potocznym *mój* w znaczeniu ‘mąż’, *moja* w znaczeniu ‘żona’. Zatem *miasto*, które jest *moje*, to coś więcej niż *miasto*, w którym tylko mieszkam. W tekście A w *mieście moim* jest *mój świat, najpiękniejsze dni*. Nadawca dokonuje tu bardzo istotnego utożsamienia, *miasto* staje się *światem* i w dodatku poprzedzonym zaimkiem *mój*; *moje miasto* jest dla niego *moim światem* określonym ponadto przymiotnikiem w stopniu najwyższym *najpiękniejszy*. Oczywiście już sam ten przymiotnik jest nacechowany aksjologicznie i wyraża najwyższe natężenie wartości estetycznych, a struktura *mój świat* ma bardzo pozytywne konotacje wartościujące. SJPD (VIII 1328) notuje zwrot *być komu, stać się dla kogo (całym) światem*, który znaczy ‘być, stać się wyłącznym przedmiotem czyich zainteresowań, uczuć’. Możemy zatem przyjąć, że zdanie *on/ona jest moim (całym) światem* i podobne, ze względu na znaczenie i jako nośniki wartości są akceptowalne. Z tych samych względów akceptowalne jest także zdanie *moje miasto jest moim światem*; dla nadawcy jest ono ‘przedmiotem uczuć’, bo w nim przeżył *najpiękniejsze dni*.

Nieco inaczej wypełnia się wartościami *miasto* w tekście C – struktura *moje miasto* jest użyta w refrenie: *Tyle w głowie mej, że nie mogę zasnąć/Ja, noc i moje miasto/ tyle w głowie mej, że nie mogę zasnąć/ Nocne autobusy mkną przez miasto*. Dla samej struktury można przyjąć podobne lub tożsame konotacje wartościujące, *miasto* jest tu również przedmiotem uczuć. Dodatkowym sygnałem wartościowania jest zaimek osobowy *ja* zestawiony z *nocą* i *miastem*. Opisując to intymne nocne spotkanie, hierarchię ważności nadawca oddaje poprzez szyk wyrazów: na pierwszym miejscu jest zaimek *ja* potem jest *noc*, czyli określenie warunków, w jakich

---

<sup>1</sup> Dla sprawności opisu stosuję skróty literowe: tekst A – *Sen o Warszawie*, autor tekstu Marek Gaszyński, tekst B – *Moje miasto*, autor tekstu Maria Peszek, Piotr Lachman, tekst C – *Ostatni nocny do domu*, autor tekstu Pan Duże Pe.

spotkanie to się odbywa, wreszcie *moje miasto* traktowane tu – jak dowiemy się z końcowych wersów utworu – jako obiekt miłości.

W tekście B struktura *moje miasto* jest obecna zarówno w refrenie, jak i w kolejnych zwrotkach. Do znanych już konotacji wartościujących można dołączyć jej frekwencję w utworze. Wystąpiła ona 18 razy, w tym 1 raz w tytule utworu i 1 raz w szyku przestawnym *miasto moje*. Wynika stąd, że dla nadawcy *moje miasto* to bardzo ważna struktura, wokół której buduje swoją poetycką wypowiedź – *moje miasto jest ze światła poczęte i z deszczu wyżęte*. Źródeł tych metafor można szukać na widokówkach przedstawiających fragmenty miast – fotografowanych najczęściej w nocy, po deszczu – w błyszczących ulicach odbijają się światła miasta, tworząc rozmazane, wielokolorowe plamy. Czasownik *począć* (w tekście w formie imiesłowu biernego *poczęte*) w SJPD (VI 579) jest objaśniony definicją ‘zacząć nosić w łonie; zastać zapłodnioną; zająć w ciężę’, a w *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (III 210) wyraz opatrzone kwalifikatorem przestarzały i podniosły, a objaśniono definicją ‘dać początek nowemu życiu’. Częste w języku wyrażenie *dziecko poczęte* jest rozumiane jako dziecko, któremu dano życie w akcie prokreacji, zazwyczaj bywa ono poczęte z miłości. *Miasto ze światła poczęte* może być rozumiane jako miasto, które powołano do życia również jakimś aktem. Danie komuś życia to jedna z istotnych dla człowieka wartości – zestawienie *poczęcie dziecka z poczęciem miasta* wartość tę przenosi na *miasto*. Z drugiej strony *moje miasto jest z deszczu wyżęte*, a czasownik *wyżyć* oznacza ‘wycisnąć wodę z czegoś mokrego, najczęściej z mokrej tkaniny’ (USJPDub. IV 715). Jeśli miasto wyżęte zostało z deszczu, przypomina tkaninę wyżętą z wody – jest wilgotne i pomięte, pod wpływem deszczu staje się szare i ma mocny (zazwyczaj nieprzyjemny) zapach. Takie miasto wypełnia się wartościami negatywnymi.

Przeprowadzona powyżej analiza struktury *moje miasto* występującej w badanych tekstach miała na celu „możliwie najdokładniejsze określenie znaczenia” (Pawelec 1991: 47), w którym wymienione wyrażenie jest używane w tekstach tych autorów. Wykazała – jak sądzę – iż sama w sobie nie będąc wartościującą, „wypełnia się” aksjologicznie zarówno w kontekstach, w jakich się pojawia, jak i w próbach jej deszyfracji przez odbiorcę. Miasto ‘miejsce, w którym mieszkam’ jest dlatego ‘moje’, bo jest mi bliskie, darzę je uczuciem (jest *moją miłością*), w nim przeżywam *najpiękniejsze dni*, a *sny*, które w nim śnię, są zawsze *kolorowe*.

Wartościowanie miasta umożliwia sytuacja nadawcy, przez którą rozumiem perspektywę, z jakiej w badanych tekstach miasto jest opisywane. I tak w tekście A nadawca opisuje miasto, znajdując się poza nim: *Zostawiłem tam kolorowe sny*. Leksem *tam* z racji swojej funkcji wskazuje miejsce, które w kontekście wcześniejszym zostało określone (*deixis*), oczywiście jest to *miasto* – i dlatego wszystko, co będzie się do *tam* odnosić, będzie dotyczyć miasta. W owym *tam* nadawca zostawił *kolorowe*, czyli różnobarwne sny – marzenia, a takie sny zazwyczaj są lepsze, przyjemniejsze, mają większą wartość od snów czarno-białych (por. potoczną opinię o wartości filmów kolorowych w stosunku do czarno-białych, podobnie kolorowej telewizji czy fotografii).

Sytuacja nadawcy tekstu B jest możliwa do określenia poprzez warstwę dźwiękową towarzyszącą muzyce i tekstowi; w początkowej i końcowej części utworu jest słyszalny szum intensywnego deszczu, spoza którego dobiegają odgłosy

charakterystyczne dla miasta – jest tam więc sygnał karetki pogotowia, warkot i szum przejeżdżających samochodów, dźwięk klaksonów oraz odgłos jadącego tramwaju. Nagromadzenie tego typu odgłosów pozwala wnioskować, że nadawca jest usytuowany wewnątrz miasta, na które patrzy i o którym opowiada. Miasto to jest „rozsypane” w cały szereg elementów, dlatego też tekst pierwszej zwrotki zaczyna się od znaczącego wyrażenia: z *puzzli*. Jak wiadomo, wyrazem tym określa się układankę, wymagającą zestawienia obrazu z małych elementów, które trzeba do siebie dopasować. Ułożony w ten sposób obraz jest jednak bardzo niestabilny i przy nieostrożnym obchodzeniu się z nim może ulec rozsypaniu. I takie właśnie rozsypanie *mojego miasta* obserwuje nadawca. Elementami tej układanki są *domy* i *windy*, w domach *mieszkańcy* – z jednej strony wartościowani negatywnie *pseudofaceci*, z drugiej wartościowane pozytywnie *superkobitki*. Wyraz *pseudofacet* w języku potocznym oznacza niby-mężczyznę, kogoś, kto, będąc mężczyzną, jest niemęski. *Kobitka* natomiast jest również w potocznej polszczyźnie kimś więcej niż kobietą, a cząstka *super-* wprowadza wartość ‘bycia wyjątkową’. Po ulicach chodzą *męty* ‘ludzie [...] o niskim poziomie moralnym, cechujący się brakiem kultury; szumowiny’ (SJPSzym. II 141) i *gliniarze* ‘potocznie o policjantach’, jeżdżą *samochody*, po chodnikach biegają *psy* – te dwa elementy, oprócz pozytywnych (np. samochód jest nieodzownym środkiem transportu, pies – przyjaciel człowieka), mają też konotacje wartościujące negatywnie: *samochody*, jak wiemy, wydzielają spaliny i powodują korki, z kolei *psy* zostawiają na chodnikach nieczystości. I dalej w tej rozbitej przestrzeni są *sklepy*, *hipermarkety*, *bazary*, *browary*, *kioski* – miejsca z jednej strony zazwyczaj przeludnione, wypełnione jaskrawym światłem i ogłuszającą muzyką, z drugiej – służące człowiekowi poprzez ułatwianie mu codziennych czynności. Są *szpitale*, gdzie z jednej strony choruje się i umiera, z drugiej odzyskuje zdrowie; są *cmentarze*, których konotacje są zdecydowanie negatywne. Występują wreszcie miejsca masowej rozrywki: *kina* i *dyskoteki* z nieustabilizowanymi jak dotąd konotacjami wartościującymi<sup>2</sup>. Nagromadzenie rzeczowników w tej zwrotce sprawia, że *miasto* i jego elementy są statyczne, tak jakby to rozbitcie miało być na zawsze. W tej rozbitej przestrzeni jest i *złe*, i *dobre*, i mimo to, i właśnie dlatego nadawca akceptuje to i mówi, że to jest: *moje miasto*.

W tekście C – nadawca znajduje się wewnątrz miasta, słyszy jak *to miasto oddycha*, patrzy w *oczy miastu kontrastów*. Słyszeć czyjś oddech, patrzeć mu w oczy to być z tym kimś tak blisko, jak blisko bywają ci, którzy się kochają. Kochankowie szepcą sobie miłosne wyznania: *Zapisuję mego miasta małą spowiedź/bowiem, powiem wam szczerze, nie mogą go nie słuchać/ a ono o tym wie i chętnie szepce mi do ucha*. Ta *spowiedź* miasta to nic innego jak ‘zwierzenie się z czego’ (SJPD VIII 605), a jak wiadomo zwierzają się tylko bliscy sobie ludzie. Przedmiotem tej spowiedzi jest to, *co jest tutaj złe i na co [miasto] musi patrzeć*. A *złe* jest to choćby: *Gdy gramy nasze małe dramy w życia teatrze*. Życie ludzkie to według nadawcy granie małych dram. Jeśli dramę rozumieć jako ‘rodzaj utworu scenicznego bliski melodramatowi w dążeniu do jaskrawych sentymentalnych efektów’ (SJPSzym. I 418), to okaże się, że również życie, zastąpione przez ową dramę wypełnia się negatywnymi wartościami. I mimo że jest to miasto *kontrastów* (kontrast zakłada istnienie dobra i zła, piękna

<sup>2</sup> Np. *dyskoteka* dla części społeczeństwa ma konotacje pozytywne jako ‘miejsce, gdzie można tańczyć’, dla innych ma konotacje negatywne jako ‘miejsce, gdzie pije się alkohol lub rozprowadza narkotyki’.

i brzydoty itp.), to dla nadawcy jest to *moje miasto*, które **ma mnie na własność**. We frazeologii funkcjonują dwa związki *mieć coś na własność* i *traktować kogo jak swoją własność*. O ile ten pierwszy jest w zasadzie neutralny, o tyle ten drugi ma wyraźnie negatywne konotacje wartościujące, dotyczy najczęściej mężczyzn, którzy źle traktują kobiety<sup>3</sup>. W omawianym tekście struktura składniowa zawierająca ten związek brzmi: *Ha, to miasto, ono ma mnie na własność/choćbym chciał nie mogę zasnąć* – jej znaczenie można objaśnić jako ‘dysponować kim, mieć na kogo wyłączność, rządzić kim, rozkazywać komu, zniewolić kogo’. Jeśli zatem pomiędzy nadawcą a miastem istnieje związek, w którym miasto ma na niego „wyłączność”, to jest to związek toksyczny, który ma zdecydowanie negatywne konotacje wartościujące. W dodatku to miasto nie jest piękne, potwierdzają to obserwacje nadawcy, wyrażone językowo za pomocą negatywnych wartości estetycznych: *ulice straszą paszczą podwórek,/ ponure bloki, które ciągną się sznurem,/ szaro-bure nawet w pastelowych barwach/ zmarszczek nie pokryje żadna farba*. Nadawca dokonuje wartościowania negatywnego poprzez metafory odwołujące się do starości i do świata zwierząt oraz przez wykorzystanie epitetów nacechowanych ujemnie – *ponure, szaro-bure*. Toksyczność miasta potwierdza także obserwacja dotycząca samego siebie: *Jako że nic nie mogę zrobić/przykuty do cykuty*, w której leksem *cykuta* oznacza truciznę z soku korzenia szaleju jadowitego. Skoro zatem to miasto jest tak toksyczne, szpetne, to czym wytłumaczyć takie oto działanie nadawcy: *Na spierzchniętych wargach miasta składam pocałunek /najdelikatniej jak umiem*. Wytłumaczenie zawierają dwa końcowe wersy utworu: *Wewnątrz betonowych trumien mumie śpią spokojnie/ Mojej miłości nikt nie pojmie*. Ta konkluzja jest zaskakująca, ponieważ pojawiają się w niej jeszcze raz elementy miasta z bardzo wyraźnym negatywnym wartościowaniem: domy, mieszkania zostały tu przyrównane do betonowych trumien, ludzie natomiast do mumii, a te, jak wiadomo, nie mogą już niczego przeżywać. Mimo to miasto jest miłością, a *mojej miłości nikt nie pojmie*.

Wartościowaniu miasta w tekście A służy także projekcja zdarzeń przyszłych: *Kiedyś zatrzymam czas* – zazwyczaj – jak podaje SJPSzym. (I 309) *czas mija, płynie, pędzi, ucieka*, ale także *leczy rany, zaciiera wspomnienia i wrażenia*. By móc powrócić do miejsc, które są źródłem tych wrażeń, a tym samym do wartości z nimi związanych, trzeba *czas zatrzymać*. Tylko wtedy będzie możliwy powrót do *tam*, czyli *mojego miasta* (tym razem zaimek *tam* nawiązuje do struktury *moje miasto* poprzez wskazywanie kataforyczne), do którego *na skrzydłach jak ptak/będę leciał co sił/tam, gdzie moje sny/ i warszawskie kolorowe dni*. Powrót ten jest również nacechowany aksjologicznie: *lecieć na skrzydłach* to znaczy ‘biec, pędzić bardzo szybko, z radością, z ochotą’ (SFPWN 482), *lecieć co sił* to ‘szybko, jak tylko można’ (SFSkor II 114), a wszystko po to, by znów znaleźć się tam, gdzie *kolorowe sny* i *warszawskie kolorowe dni*. I te dni są tu bardzo istotne, bo nadawca określa je dwoma przymiotnikami. Znaczenie tego drugiego jest nam już znane, natomiast wyraz *warszawskie* jest nie tylko przymiotnikiem odmiejscowym, ale przede wszystkim dla nadawcy jest wyrazem nacechowanym bardzo pozytywnymi konotacjami wartościującymi. *Moje miasto* wypełnione wartościami tylko pozytywnymi to dla niego Warszawa. W ostatniej zwrotce tekstu A nadawca zaprasza odbiorcę do wspólnej podróży do *tam*, bo tylko *tam* można zobaczyć *nadwiślański świt, warszawski dzień*, który

<sup>3</sup> Por. m.in. dokumentację materiałową w SFJP pod red. S. Skorupki oraz w SJPD.



*przywita pięknie nas*. Przywitać pięknie to na pewno – jak tego chce nadawca – przywitać z radością, serdecznie.

Wartościowaniu miasta w tekście B służy nadawcy również swoista gra językowa, polegająca na wykorzystaniu par wyrazów o znaczeniu komplementarnym (wzajemnie wykluczającym się), których funkcją jest podkreślenie kontrastu: *Moje miasto na rogatkach niejasne/ w centrum wyjaśnione*. Wspomniana komplementarność dotyczy par wyrazów: *rogatki – centrum* i *niejasne – wyjaśnione*. Rogatki to ‘miejsca położone na obrzeżu miasta wyznaczające jego granice’, centrum natomiast to jego ‘środek, w którym skupia się życie ludzi, wyznaczony siedzibami urzędów i instytucji’. Rogatki te są *niejasne* – przymiotnik ten używany jest w języku w dwóch znaczeniach: 1) ‘nieoświetlone jasno; ciemnawe, niewyraźne, nieprzejrzyste, mgliste, zamglone’; 2) ‘trudne do zrozumienia; niezrozumiałe, zagmatwane, niewyraźne’ (SJPD V 80). Niezależnie od tego, w którym z tych znaczeń wyraz został użyty przez nadawcę, ma negatywne konotacje wartościujące. Konotacje pozytywne związane są z centrum, które jest *wyjaśnione* – na podstawie definicji leksykalnych czasownika *wyjaśnić* (SJPD X 27) można objaśnić znaczenie tej formy jako ‘uczynione jasnym, zrozumiałym’, ‘takie, które stało się jasne, rozjaśniło się’. W obu znaczeniach *centrum* jako istotna część *mojego miasta* jest wartościowane pozytywnie. Wyrazami o przeciwnych znaczeniach (choć nie jest to antonimia właściwa), pojawiającymi się w tekście są *mgła* i *słońce*, *noc* i *świt* oraz *martwe* i *życie*. *Moje miasto* we mgle ginie, a w słońcu się rozciąga, w nocy jest martwe, a o świcie *tramwajami* rozwozi *znowu życie*. Mgłę i noc nadawca wypełnia konotacjami negatywnymi, słońce i świt konotacjami pozytywnymi. Zastosowanie wyrazów o znaczeniu komplementarnym posłużyło nadawcy do uzyskania kontrastu – to, co dobre, pozytywne zostało zestawione z tym, co brzydkie, negatywne. Te kontrasty wywołują w nim *niepokój*: *Miasto moje/ w tobie moje niepokoje*, czyli ‘stan psychiczny charakteryzujący się silnym pobudzeniem, napięciem; brak spokoju, równowagi, obawa, lęk’ (SJPSzym. II 331). Byłoby zatem miasto źródłem, czyli przyczyną niepokojów, stanu psychicznego jednoznacznie negatywnego. Ale jeśli weźmie się pod uwagę Leibnizowskie rozumienie niepokojów, traktujące go jako zjawisko pozytywne, zespół podnieć i pobudek, które skłaniają człowieka do działania, a artystę do twórczości, to *niepokoje* nabierają konotacji pozytywnych, stają się wartością tkwiącą w wypełnionym kontrastami *moim mieście*.

Spróbujmy podsumować przeprowadzone tu analizy. Piosenka Czesława Niemena jest tekstem, w którym miasto jest wartościowane tylko pozytywnie i dla nadawcy jest *moim miastem*. Gdyby uwzględnić czas powstania utworu i zarazem czas jego płytowej premiery – rok 1966, można by ten entuzjazm łączyć z czasem powojennej odbudowy Warszawy, która w tamtych latach była na ukończeniu. Znamienne jest w każdym razie to, że opisywane *miasto* jest nie tylko piękne, więcej – najpiękniejsze i nie ma w nim miejsca na brzydotę. W rozbitym/ rozsypanym mieście z piosenki Marii Peszek (prawdopodobnie chodzi o Wrocław) wszystko jest grą kontrastów. Niejako na marginesie pojawia się terytorialny podział na centrum i peryferie, którym zostały przypisane różne wartości – centrum jest pozytywne, jasne, wykute z wyobraźnią, peryferie są negatywne – niejasne. Miasto kontrastów jest przez nadawcę w pełni akceptowane i dlatego wielokrotnie używa struktury *moje miasto*. Uzależnienie od miasta, darzenie go – mimo jego szpetoty – uczuciem, jest widoczne w tekście hiphopowej piosenki Pana Duże Pe. Kumulacja negatywnych konotacji wartościujących uwydatnia zaskakującą pointę. Z jednej strony jest



miasto (prawdopodobnie Warszawa) – szare, brudne, odpychające, z drugiej strony jest nadawca, dla którego właśnie takie miasto jest miastem-miłością.

Miasto w tekstach piosenek poddaje się wartościowaniu – przez ponad 40 lat (tylko dzieli tekst *Snu o Warszawie* z tekstami Peszek i Pana Duże Pe) nie zmieniły się językowe sposoby wyrażania wartości, nadal przeważają wyrazy konotacyjnie wartościujące, które „wypełniają się” aksjologicznie poprzez konteksty, w jakich występują. Zmianie uległy natomiast same wartości – tylko pozytywne z tekstu A zostały zastąpione pozytywnymi i negatywnymi w tekście B i tylko negatywnymi w tekście C. Swoistym paradoksem jest to, że akceptacja miasta i silny związek uczuciowy z nim są niezależne od wartości.

## Bibliografia

- Bartmiński J., 2003, *Miejsce wartości w językowym obrazie świata*, [w:] *Język w kręgu wartości*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Pawelec R., 1991, *O metodach badania osobniczego języka wartości (na materiale pism Norwi-da)*, „Język a Kultura”, t. 3, Wrocław.
- Puzynina J., 1989, *Jak pracować nad językiem wartości?*, „Język a Kultura”, t. 2, Wrocław.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- Skorupka S., 1967, *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa.
- Słownik frazeologiczny języka polskiego z przysłowiami PWN*, 2005, Warszawa.
- Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–IX, Warszawa.
- Słownik języka polskiego PWN*, 1999, red. M. Szymczak, t. I–III, Warszawa.
- Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. I–VI, Warszawa.

## Evaluation of the city in song lyrics

### Abstract

The article shows the means of evaluation of the word CITY in song lyrics. These methods have not changed throughout the last 40 years: the most frequent are connotational-evaluative words. On the other hand, the values assigned have changed: only positive in the 1960s, they have been replaced with negative values in the beginning of the 21st century.

Ewa Młynarczyk

## **Sklep, salon, studio czy atelier – współczesne sposoby nazywania placówek handlowych**

W nazewnictwie sklepów i firm zaszły w ostatnich latach duże zmiany będące odzwierciedleniem przeobrażeń gospodarczo-społecznych po 1989 roku. Nawet podobna obserwacja nazw ulic pozwala stwierdzić, że zmianom uległa cała struktura nazewnicza. Pisze o tym E. Rzetelska-Feleszko (m.in. 1994: 133–134, 2006: 149–158), podkreślając, że dla gospodarki socjalistycznej charakterystyczna była sytuacja, w której większość sklepów i firm nie posiadała odrębnej nazwy, a szyldy informowały o tym, co można w danym sklepie kupić lub jaki rodzaj usług wykonuje się w zakładzie albo warsztacie rzemieślniczym<sup>1</sup>. Na szyldach widniały więc deskrypcje typu *Sklep Spożywczy*, *Zakład Fryzjerski* lub określenia apelatywne *Kwiaty*, *Pieczyno*, *Fryzjer* itp. Taki typ nominacyjny przetrwał w pewnym stopniu do dziś. Badając najnowsze nazwy sklepów, E. Rzetelska-Feleszko stwierdziła, że ok. 31% sklepów w Warszawie (dane z 1994 r.) nie posiada odrębnych nazw własnych<sup>2</sup>, a liczba takich placówek w małych miejscowościach i osiedlach oddalonych od centrum jest znacznie większa niż w centrach dużych miast, gdzie urozmaicone nazewnictwo jest skutkiem konkurencyjności podobnych sklepów lub firm (Rzetelska-Feleszko 2006: 151).

Obecnie większość placówek handlowych i usługowych posiada odrębne nazwy własne, które na szyldach łączone są z deskrypcjami lub apelatywami oznaczającymi rodzaj sklepu, np. SKLEP SPOŻYWCZY ZBYSZKO, SALON MEBLOWY BAOBAB, DELIKATESY OCZKO, KWIACIARNIA ASTER. W takich zestawieniach człon pierwszy pełni funkcję opisową, informacyjną. Jeśli ten człon jest dwuwyrazowy, jeden z wyrazów jest rzeczownikiem gatunkującym (*sklep* lub jego synonim), a drugi określeniem wskazującym na rodzaj towaru (*spożywczy*, *meblowy*). Właściwy człon no-

---

<sup>1</sup> O zależnościach formy językowej nazw sklepów i przedsiębiorstw od realiów społeczno-komunikacyjnych pisze również A. Siwiec (2003a: 545–547).

<sup>2</sup> Podobna sytuacja dotyczy nazw lokali usługowych. Na podstawie materiału z książki telefonicznej Warszawy i województwa z lat 1997–1998 E. Rzetelska-Feleszko (2000a: 100) stwierdziła, że 19% zakładów fryzjerskich nie posiada odrębnej nazwy własnej. Z kolei A. Siwiec (2003b: 268) podaje, że taki stan rzeczy dotyczy 11% kwaciarni krakowskich i 15% lubelskich.

minacyjny (nazwa własna) pełni prymarnie funkcję identyfikacyjną<sup>3</sup>, wyróżniając dany obiekt spośród innych, podobnych, a także reklamującą, zachęcającą potencjalnych klientów do wybrania tej akurat placówki.

W literaturze onomastycznej wiele prac poświęcono właściwym nazwom własnym (*Bibliografia onomastyki polskiej* 2001), przy okazji niejako pisząc również o członach deskryptywnych (m.in. Wojtczuk 1998; Matusiak, Zawilska 2007). W niniejszym tekście zasadniczym przedmiotem rozważań postanowiłam uczynić właśnie te dwu- i więcejwyrazowe człony o charakterze deskryptywnym bez względu na to, czy zostały opatrzone dodatkowo członem identyfikacyjnym (np. STUDIO KWIATÓW AGA FLOWERS; ŚWIAT PAPIERNICZY PINESKA; SALON PŁYTEK ADARI), czy też są jedynym sposobem nazywania danej placówki (np. SALON MODY DZIECIĘCEJ, GALERIA PORCELANY, SKLEP BRANŻY PRZEMYSŁOWEJ).

Interesuje mnie nie tyle udział tych form w strukturze nazewnictwa miejskiego (zagadnienie to wymaga osobnego opracowania), ile skład leksykalny oraz zmiany, jakie zaszły w zakresie znaczenia i łączliwości wyrazów je tworzących. Materiał będący podstawą opisu pochodzi z terenu Małopolski, głównie z Krakowa, i został zebrany w latach 2007 i 2008, głównie w czasie bezpośredniej obserwacji ulic, ale też z *Panoramy Firm* oraz z tekstów reklamowych<sup>4</sup>. Wykorzystałam również materiał zgromadzony przez moje seminarzystki, które pisały prace z zakresu chrematonimii<sup>5</sup>.

Zebrany materiał porównałam z informacjami zawartymi w słownikach powstałych w całkowicie różnych realiach: w *Słowniku języka polskiego* pod red. W. Doroszewskiego (SJPD) oraz w wydanych kilkadziesiąt lat później, po okresie tzw. transformacji ustrojowej, *Uniwersalnym słowniku języka polskiego* pod red. S. Dubisza (USJP) i w *Słowniku współczesnego języka polskiego* pod red. B. Dunaja (SWJP). W kilku przypadkach odwołuję się również do *Praktycznego słownika współczesnej polszczyzny* pod red. H. Zgólkowej (PSJP). Porównanie z materiałem słownikowym pozwala stwierdzić, które wyrazy lub ich połączenia używane w nazewnictwie sklepów są innowacją językową ostatnich kilkunastu lat.

Podstawowym składnikiem wyrażań, o których będzie mowa, są rzeczowniki o wspólnym elemencie znaczeniowym 'pomieszczenie, budynek lub lokal, w którym prowadzi się działalność handlową lub handlowo-usługową'<sup>6</sup>. Centralne miejsce w tej grupie leksemów zajmuje niewątpliwie *sklep*, którego znaczenie 'lokal, pomieszczenie przeznaczone do sprzedaży towarów' jako podstawowe notują

<sup>3</sup> Funkcja ta bywa nazywana też deiktyczną, identyfikacyjno-dyferencyjną itp. O funkcjach nazw własnych i rozbieżnościach terminologicznych z tego zakresu pisze M. Rutkowski (2001).

<sup>4</sup> Nie podaję dokładnej liczby zebranych wyrażań, ponieważ zajmuję się składem leksykalnym omawianych wyrażań, a nie ich udziałem w ogólnej strukturze nazewnictwa.

<sup>5</sup> W szczególności sposób dziękuję p. mgr Annie Leń.

<sup>6</sup> Moim zamierzeniem było opracowanie określeń dotyczących sklepów, ale tylko część z omawianych leksemów odnosi się wyłącznie do placówek handlowych, inne są używane zarówno w stosunku do lokali handlowych, jak i usługowych lub takich, w których łączy się te dwa typy działalności. Punktem wyjścia jest jednak to, czy dany leksem nazywa placówkę handlową, nie biorę więc pod uwagę nazw odnoszących się wyłącznie do lokali usługowych, np. *klinika* (np. KLINIKA PIĘKNYCH PAZNOKCI I STÓP) lub *akademia* [np. AKADEMIA URODY]. Te leksemy będą przedmiotem osobnego opracowania.

słowniki dawne i współczesne (SJPD SWJP II 315, USJP III 1228). W ciągu kilkudziesięciu ostatnich lat nie uległa zmianie wartość semantyczna tego wyrazu<sup>7</sup>, ale w dużym stopniu zmieniła się i rozszerzyła jego łączliwość. Z połączeń wymienionych w SJPD jako przykładowe *sklep ogrodniczy, sklep samoobsługowy, sklep kolonialny, sklep korzenny, sklep norymberski, sklep wiejski* i zakwalifikowanego jako przestarzały *sklep bławatny*, pozostało tylko połączenie *sklep ogrodniczy i samoobsługowy*. To ostatnie używane jest jednak bardzo rzadko ze względu na powszechność, a tym samym małą atrakcyjność, cechy przez nie nazywanej. Z kolei w słowniku pod red. B. Dubisza (USJP III 1228) przykładowo wymieniono: *sklep spożywczy, warzywny, odzieżowy, sklep samoobsługowy, firmowy, fabryczny* i inne, specjalistyczne<sup>8</sup>.

Zebrany materiał pokazuje znacznie większe zróżnicowanie przydawek, zarówno pod względem znaczeniowym, jak i formalnym. Wciąż znaczną część stanowią tradycyjne, niejako odziedziczone z epoki PRL przydawki przymiotne, proste i złożone, informujące o towarze: SKLEP SPOŻYWCZY, SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWY, MIĘSNY, WARZYWNY, OBUWNICZY, PAPIERNICZY itp. Ten typ członów deskryptywnych dominuje zwłaszcza w odniesieniu do sklepów oferujących tzw. przedmioty pierwszej potrzeby. Wydaje się, że te placówki handlowe, raczej niewymagające reklamy, podtrzymują tradycję jasnego i pozbawionego dodatkowych konotacji określenia opisowego. Identyfikacja jednostkowa następuje poprzez urozmaiczone nazwy własne.

Innym typem wyrażen deskryptywnych z leksemem *sklep* są te, w których o rodzaju sprzedawanego towaru informuje przydawka przyimkowa (funkcję precyzującą pełni przyimek z): SKLEP Z ALKOHOLEM I SŁODYCZAMI, SKLEP Z ARTYKUŁAMI DZIECIĘCYMI, SKLEP Z ODZIEŻĄ MŁODZIEŻOWĄ lub wyjątkowo – rzeczowna: SKLEP FUTER. Zdarzają się też określenia quasi-opisowe, pełniące wyłącznie funkcję reklamową: SKLEP RZECZY ŁADNYCH, SKLEP RZECZY ŁADNYCH DLA DOMU I URODY.

Często określenie informuje nie tyle o konkretnym towarze, ile o pewnej dziedzinie życia (hobby), do której uprawiania potrzebne są przedmioty sprzedawane w danej placówce, np. SKLEP SPORTOWY, SKLEP TANECZNY, SKLEP FOTOGRAFICZNY.

Kolejnym typem informacji niesionych przez przydawki jest wskazanie potencjalnego klienta lub użytkownika towaru. W tej funkcji mogą wystąpić przymiotniki derywowane od rzeczownika agentywnego: SKLEP WĘDKARSKI, SKLEP JEŹDZIECKI, SKLEP ŻOŁNIERSKI, SKLEP ŻONGLERSKI lub inne, np. SKLEP FAMILIJNY ‘oferujący towary przeznaczone dla całej rodziny’. Najwyrazistsze w nazywaniu klienta lub użytkownika towaru są określenia z przyimkiem *dla*: SKLEP DLA PLASTYKÓW, SKLEP DLA KOBIET W CIAŻY, SKLEP DLA ZWIERZĄT. Określenia te są czasem celowo

<sup>7</sup> Jak wiadomo, zmiany takie zaszły wcześniej: *sklep* oznaczał kiedyś ‘sklepienie’ lub ‘pomieszczenie ze sklepieniem’. W dobie średniopolskiej zaczęło się kształtować znaczenie ‘lokal handlowy’, które w XX wieku na tyle się ustabilizowało, że wyparło dawne, a *sklep* stał się hiperonimem w stosunku do innych: *salon, studio* itp. (o rozwoju znaczeniowym tego wyrazu, zob. Buttler 1978: 79; Młynarczyk 1999: 62).

<sup>8</sup> Są to: ekon. *sklep wolnołtowy, bezcłowy*, hand. *sklep patronacki* – „sklep, nad którym sprawuje patronat wytwórnia sprzedawanych w nim towarów”, *sklep preselekcyjny* – „sklep, w którym towary wyłożone są w sposób umożliwiający klientom bezpośrednio ich oglądanie i wybieranie” (USJP III 1228). W SWJP (II 315) podano jako typowe: *Sklep spożywczy, mięsny, odzieżowy. Sklep obuwniczy, z obuwiami. Sklep samoobsługowy.*

rozbudowywane. Właściciele jednego ze sklepów wędkarskich w członie deskryptywnym nazwy wskazali – poprzez specjalistyczne określenia – bardzo wąską grupę klientów: SKLEP DLA SPINNINGISTÓW, MUSZKARZY I GRUNCIARZY<sup>9</sup>. Takie określenie wraz z nazwą własną BARWENA wymagającą również specjalistycznej wiedzy<sup>10</sup>, jest równocześnie tekstem reklamowym, którego moc illokucyjna tkwi w narzucanym klientom przekonaniu o profesjonalizmie sprzedających i kupujących.

Kolejny typ określeń wskazuje na szczególną formę działalności handlowej prowadzonej w danej placówce, np. SKLEP WYPRZEDAŻOWY, SKLEP FIRMOWY lub na czas działalności danego sklepu: SKLEP NOCNY/ CAŁODOBOWY/ NON STOP/ 24h albo 24/24. Niektóre nazwy intrygują zamierzoną niejasnością, np. SKLEP JAPONŃSKI w Krakowie to ‘sklep z artykułami dekoracyjnymi (niezwiązanymi z Japonią)’, a w Tarnobrzegu – ‘sklep z częściami do samochodów japońskich’.

Przedstawione wyżej przykłady nie opisują wszystkich możliwych określeń rzeczownika *sklep*, ale pokazują najważniejsze ich kategorie i obrazują zjawisko urozmaicenia poprzez dobór przydawek członów deskryptywnych z wyrazem neutralnym pod względem stylistycznym i ekspresywnym.

Inne leksemy występujące w takiej roli niosą już dodatkowe konotacje. Jednym z bardziej popularnych jest *salon* (Matusiak, Zawilska 2007: 542). Słowniki Doroszewskiego i Dubisza podają podobną definicję (jako jedną z kilku): ‘elegantcki lokal, mieszczący zakład usługowy albo sklep połączony z wystawą sprzedawanych towarów’ (SJPD VIII 21, USJP III 1130)<sup>11</sup>. Tradycyjnym określeniem rzeczownika *salon* w omawianym znaczeniu jest przydawka przymiotna nazywająca rodzaj usługi lub sprzedawany towar. W USJP (III 1130) odnotowano, jako typowe, następujące połączenia: *salon fryzjerski*, *salon mody* (jedyne z określeniem rzeczownikowym), *salon motoryzacyjny*, *samochodowy*, *salon meblowy*, *salon radiowy*, *telewizyjny*. W SWJP (II 289) podano także *salon kosmetyczny* i *jubilerski*. Zebrany materiał pokazuje, że obecnie szerzą się połączenia rzeczownika *salon* z przydawką wyrażoną rzeczownikiem (często z dodatkowymi określeniami). W nazwach lokali usługowych przydawka ta nazywa czynność (wykonywaną usługę), np. SALON PIELĘGNACJI KOTÓW I PSÓW, SALON WYPRZEDAŻY WYKŁADZIN I DYWANÓW lub obiekt usługi, np. SALON FRYZUR, SALON PIĘKNOŚCI, SALON URODY.

W wyrażeniach odnoszących się do placówek prowadzących działalność handlową (jako podstawową) przydawki rzeczowne wskazują konkretny towar, np. SALON PŁYTEK, SALON PARKIETU, SALON FIRAN I ZASŁON, SALON LAMP, SALON MEBLI KUCHENNYCH czy SALON ODRZĘŻY UŻYWANEJ. Dążenie do oryginalności powoduje utworzenie niejasnych lub udziwnionych określeń, np. SALON ŁAZIENEK ‘sklep z wyposażeniem łazienek’, SALON GORAĆEJ WODY ‘sklep, w którym dostępne są urządzenia grzewcze’, SALON CHŁODNICTWA ‘sklep z lodówkami

<sup>9</sup> *Spinningista* ‘wędkarz łowiący ryby na spinning, spinningowiec’ (USJP III 1322), *muszkarz* ‘wędkarz stosujący jako przynętę sztuczną muszkę’ (PSJP XXII 135) i *grunciarz* ‘osoba zajmująca się wędkarstwem spławikowo-gruntowym’, definicja na podstawie stron internetowych o wędkarstwie, m.in. wikipedia.org/wiki/Wędkarstwo; www.nahaczyku.pl.

<sup>10</sup> *Barwena, zool.* ‘ryba z rzędu okoniowatych o jaskrawym ubarwieniu w czerwone pasy [...] ceniona ze względu na smaczne mięso’ (PSJP III 291).

<sup>11</sup> Podobną definicję znajdziemy w SWJP (II 289): ‘Elegantcki zakład świadczący usługi na wysokim poziomie lub sklep łączący sprzedaż z wystawą oferowanych towarów’.

i zamrażarkami’ czy SALON SPAWALNICZY ‘sklep z artykułami niezbędnymi do spawania’. Prezentowane przykłady pokazują, że stale wzrastająca liczba placówek handlowych nazywanych *salonem* oraz rozszerzająca się łączliwość tego leksemu przyczyniają się do pozbawienia go cechy dyferencjalnej ‘elegancki lokal’. Druga cecha podkreślana w słownikach ‘sklep połączony z wystawą sprzedawanych towarów’ we współczesnych realiach nie jest już tak ważnym wyróżnikiem, ponieważ większość placówek stosuje taką właśnie formę sprzedaży. Wyraz ten zatem jest używany raczej w funkcji perswazyjnej, a nie informacyjnej.

Zmiany w łączliwości można obserwować również przy innym leksemie chętnie wykorzystywanym w nazwach placówek handlowych – *centrum* (Matusiak, Zawilska 2007: 542). Punktem wyjścia do takiego zastosowania jest znaczenie definiowane w SWJP (I 95) jako ‘miejsce, w którym coś się skupia, występuje w dużej ilości, koncentracji; ośrodek jakiejś działalności’<sup>12</sup>. Perswazyjna moc omawianego leksemu polega więc głównie na sugerowaniu odbiorcy, że obiekt nazwany *centrum* wyróżnia się spośród innych wielkością, dużym asortymentem oraz komfortem klienta wynikającym z możliwości załatwienia wszelkich spraw związanych z danym towarem lub usługą. Takie konotacje są wyraziste (i wiarygodne) w połączeniach *centrum handlowe*, *centrum rozrywkowe* (podanych jako typowe w SWJP) nazywających placówki, które prowadzą szeroką działalność handlową i usługową lub – w przypadku centrum handlowego – są skupiskiem większej liczby lokali zajmujących się sprzedażą różnorodnych towarów. Inne określenia też konotują koncentrację usług i towarów, ale przydawka pełni w nich funkcję zawężającą poprzez wskazanie konkretnej branży CENTRUM ELEKTRYCZNE, CENTRUM TAPECIARSTWA, CENTRUM MOTORYZACYJNE lub zawodu CENTRUM PARKIECIARZA. Nowym typem łączliwości są połączenia omawianego leksemu z nazwą konkretnego towaru/ towarów CENTRUM WINA, CENTRUM DRZWI, CENTRUM PODŁÓG, CENTRUM KLINKIERU I CERAMIKI, przy których konotacje wielkości, komfortu i koncentracji usług nie są już tak oczywiste, służą bardziej reklamie niż informacji, która w dodatku nie zawsze jest przejrzysta, np. *Centrum Wina* ‘miejsce, gdzie można kupić wino’ czy ‘miejsce, gdzie można kupić wino i je spożywać’. Podobna dwuznaczność występuje częściej, np. CENTRUM DZIECIĘCE ‘sklep z artykułami dla dzieci’ lub ‘miejsce zabaw dziecięcych’, CENTRUM DREWNA ‘sklep z drewnem’ czy ‘sklep z wyrobami drewnianymi’.

Innym leksemem modnym w ostatnim czasie jest *studio*. Interesujące nas znaczenie ‘lokal wraz z personelem i wyposażeniem, w którym prowadzona jest jakaś działalność usługowa; zakład (usługowy), salon, gabinet’ zostało odnotowane jako jedno z kilku w SWJP [II 364]<sup>13</sup> z uwagą „Wyraz w tym znaczeniu jest obecnie nadużywany, zwykle w celach reklamowych”. Człony deskryptywne z leksemem *studio* dotyczą przede wszystkim lokali usługowych, dlatego łączy się go najczęściej z rzeczownikami oznaczającymi czynność, które z kolei wymagają określenia

<sup>12</sup> Definicja w SJPD (I 810) jest bardziej ogólna: ‘ośrodek, punkt, miejsce, w którym się ześrodkowuje coś, np. linie komunikacyjne, działalność itp.’

<sup>13</sup> W USJP (III 1430) mamy podobną definicję: ‘zakład z pracującymi tam ludźmi zajmującymi się określoną działalnością usługową, salon’ *Studio Mody*. Brak tego znaczenia w SJPD [VIII 860] potwierdza, że wyraz ten zaczął być wykorzystywany w nazewnictwie punktów usługowych w nowych realiach gospodarczych.



wskazującego jej obiekt: STUDIO ARANŻACJI WNĘTRZ, STUDIO DEKORACJI OKIEN I WNĘTRZ, STUDIO PIELEGNACJI DŁONI I STÓP, STUDIO MODELOWANIA SYLWETKI czy STUDIO STYLIZACJI (ze wskazaniem obiektu zabiegów: STUDIO STYLIZACJI DŁONI I STÓP/ PAZNOKCI I FRYZUR). Innym typem łączliwości tego wyrazu są połączenia z określeniami wskazującymi obiekt czynności lub jej efekt: STUDIO FRYZUR lub STUDIO FRYZURY, STUDIO PAZNOKCIA lub STUDIO PIĘKNYCH PAZNOKCI, STUDIO PIĘKNA I URODY, STUDIO PIĘKNEGO CIAŁA. Zdarzają się też określenia wskazujące klienta STUDIO DLA PAŃ.

Zebrany materiał pokazuje, że wyrazem *studio* nazywa się obecnie nie tylko lokale usługowe, jak sugerują definicje słownikowe (SWJP jw., USJP III 1430), ale również handlowe. Określeniami są wtedy rzeczowniki informujące o oferowanym towarze, np. STUDIO KWIATÓW, STUDIO OSŁON OKIENNYCH, STUDIO PŁYTEK CERAMICZNYCH. Wśród nich również zdarzają się takie, w których oryginalność zwyciężyła z jasnością komunikacyjną, np. STUDIO KOSMETYKI SAMOCHODOWEJ ('sklep z kosmetykami używanymi do utrzymania samochodu w czystości'), STUDIO ŚCIAN & DESIGNU ('sklep z artykułami potrzebnymi do wykończenia wnętrz'). Nie dla wszystkich może być również jasna nazwa STUDIO FLORYSTYCZNE, która często jest uznawana za pretensjonalny odpowiednik tradycyjnej *kwiaciarni*<sup>14</sup>. Tymczasem przymiotnik *florystyczny* powinien informować, że mamy do czynienia z miejscem, w którym pracuje artysta, zwany *florystą* (*florystką*) – specjalista (specjalistka) od układania roślin, zajmujący się wykorzystaniem ich w aranżacji wnętrz<sup>15</sup>, a więc ktoś inny niż *kwiaciarz* (*kwiaciarka*).

W ostatnich latach jako nazwa budynku, zazwyczaj dużych rozmiarów, mieszczącego wiele różnorodnych lokali handlowych i usługowych upowszechnił się wyraz *galeria* prymarnie oznaczający 'wyodrębnioną kolekcję dzieł sztuki, zbiór, pomieszczenie, w którym są wystawiane dzieła' (USJP I 965). Podstawą neosemantyzacji było jednak znaczenie wymieniane w USJP jako drugie 'wewnętrzne lub zewnętrzne przejście łączące szereg pomieszczeń, rodzaj podłużnego balkonu'. Wspólny element znaczeniowy stanowi charakterystyczny układ przestrzenny podkreślany w definicji słownikowej interesującego nas znaczenia jako cecha dyferencjalna tego typu obiektów 'kryty pasaż o przeznaczeniu handlowym, ciąg obiektów handlowych, usługowych mieszczących się pod jednym dachem' (USJP jw.<sup>16</sup>). Wydaje się jednak, że w społecznym odczuciu *galeria* kojarzona jest przede wszystkim ze znaczeniem podstawowym. Potwierdza to opinia M. Rutkowskiego, który w nazywaniu centrów handlowych *galerią* widzi element strategii budowania pozytywnego wizerunku za pomocą nazw:

<sup>14</sup> R. Dulian uznała wyrażenie *Centrum florystyczne* za nacechowane sztuczną oficjalnością (Dulian 2002). W nawiązaniu do jej wypowiedzi K. Wyrwas napisała, że zawód *florysty* (*florystki*) pojawił się u nas kilkanaście lat temu (pierwsza wzmianka w 1990 roku, oficjalnie zarejestrowany w 2003 r.) i różni się od znanych wcześniej zawodów *kwiaciarza* i *bukieciarza* (Wyrwas 2003). Nie jest to jednak powszechnie znany zawód (i wyraz), stąd rozmaite konotacje wywoływane przez nazwy z przymiotnikiem *florystyczny*.

<sup>15</sup> Znaczenie wyrazu *florysta* podaję na podstawie artykułu K. Wyrwas (2003).

<sup>16</sup> SJPD ze zrozumiałych względów nie notuje znaczenia 'centrum handlowe', nie znajduje go jednak również w SWJP.

W nazwach typu *Galeria Centrum* czy *Galeria Mokotów* dokonuje się swoistego transferu wartości konotowanych przez użycie wyrazu „galeria” (‘sztuka, wyższa kultura’) na obiekty komercyjne, nastawione na wartości raczej materialne niż duchowe. W ten sposób, planując dość prozaiczne w gruncie rzeczy zakupy, można np. stwierdzić: „Wybieram się do galerii” (Rutkowski 2001: 23).

Artystyczne konotacje leksemu *galeria* są na pewno podstawą wykorzystania go w nazwach mniejszych lokali o jednorodnym typie towarów lub usług. Występuje on wtedy<sup>17</sup> z określeniami w postaci przydawek rzeczownych nazywających konkretny towar: GALERIA ALKOHOLI, GALERIA BIŻUTERII, GALERIA FARB, GALERIA MEBLI, GALERIA MYDŁ I SOLI, GALERIA WINA, GALERIA OZDÓB CHOINKOWYCH. Określenia mogą też wskazywać surowiec, z którego są wykonane wyroby dostępne w sklepie GALERIA PORCELANY, GALERIA CZEKOLADY, przeznaczenie towarów GALERIA UPOMINKÓW, GALERIA PREZENTÓW lub ich atrakcyjność wynikającą z nadążania za nowoczesnością GALERIA MODY (również z uszczegółowieniem: ŚLUBNEJ i WIZYTOWEJ). Niektóre zestawienia mają intrygować pewnego rodzaju skrótowością, np. GALERIA NATURY ‘sklep z wyrobami z surowców naturalnych’, GALERIA ŁAZIENEK ‘sklep z wyposażeniem łazienek’. Dla uzyskania efektu zaskoczenia wyraz ten jest łączony z określeniami o zupełnie przeciwstawnych konotacjach: GALERIA GRATÓW czy GALERIA STAREGO CIUCHA.

Zestawieniami z omawianym leksemem nazywane są również lokale usługowe. Wtedy określenia wskazują obiekt usługi GALERIA FRYZUR lub jej efekt GALERIA PIĘKNOŚCI. Zakres łączliwości tego wyrazu jako nazwy lokalu usługowego stale się zwiększa – jedna z pracowni w Krakowie została nazwana GALERIĄ KRAWIECKĄ.

Innego typu konotacje (‘bliskość’ i ‘rodzinne ciepło’) spowodowały obecność w członach deskryptywnych i właściwych nazwach własnych rzeczownika *dom*. Słowniki definiują jako jedno ze znaczeń tego leksemu ‘instytucja państwowa, społeczna, handlowa itp., mieszcząca się zwykle w oddzielnym lokalu lub domu; budynek, w którym się ona znajduje; zakład; przedsiębiorstwo’ (SJPD II 235, USJP I 653). Jako stały związek wyrazowy już w SJPD, następnie w USJP zostało odnotowane wyrażenie *dom towarowy* ‘przedsiębiorstwo handlowe prowadzące różne działy sprzedaży detalicznej’, a jako typowe połączenie w SWJP (I 185) i USJP (jw.) – *dom handlowy*. Oba te wyrażenia funkcjonują we współczesnej polszczyźnie, najczęściej z odrębną nazwą własną DOM HANDLOWY DOROTA, DOM TOWAROWY ELEFANT.

Nowością ostatnich kilkadziesiąt lat jest użycie tego wyrazu w nazwach małych sklepów (lub ich sieci), z jednym typem towarów: DOM CHLEBA<sup>18</sup>, DOM WINA, DOM DRZWI I OKIEN, DOM KORKOWY lub DOM TECHNICZNY. Wykorzystanie po-

<sup>17</sup> *Galeria* jako określenie dużego budynku mieszczącego lokale handlowo-usługowe występuje bez określeń, z odrębną nazwą własną nawiązującą najczęściej do miejsca, np. *Galeria Kazimierz* lub stanowi wraz z przymiotnikiem właściwą nazwę własną, np. *Galeria Krakowska*.

<sup>18</sup> Zestawienie DOM CHLEBA jako nazwa własna sieci sklepów funkcjonowało już w latach osiemdziesiątych XX wieku. Obecnie występuje ono jako właściwa nazwa własna obok apelatywu: PIEKARNIA DOM CHLEBA. PSJP (IX 83) podaje zestawienia DOM CHLEBA, OBUWIA itp. jako przykładowe nazwy z wyjaśnieniem ‘duży sklep, w którym sprzedaje się określony rodzaj towarów’.

zytywnych konotacji rzeczownika *dom* jest szczególnie widoczne w połączeniach z leksemem oznaczającym osobę: DOM WĘDKARZA.

Kolejnym modnym wyrazem używanym w nazwach sklepów jest *świat*. W słownikach nie odnotowano znaczenia związanego z handlem. Punktem wyjścia do użycia tego wyrazu w członach deskryptywnych nazw sklepów jest zapewne jedno z przenośnych znaczeń definiowane w słownikach jako 'dziedzina, sfera' (SJPD VIII 1331, USJP III 1595, SWJP II 405), np. *świat dźwięków*, *świat doznań*, *świat marzeń*, *uczuć*. Perswazyjna siła tego rzeczownika jako nazwy sklepu jest związana (oprócz oryginalności) z konotacjami wielkości i bogactwa asortymentu dostępnego w tak nazwanej placówce. Określeniami są rzeczowniki wskazujące konkretny towar. Zwraca uwagę rozmaitość tak oferowanych przedmiotów: ŚWIAT CHLEBA, ŚWIAT KAWY I HERBATY, ŚWIAT WARZYW I OWOCÓW, ale też ŚWIAT BAGAŻNIKÓW, ŚWIAT BLACHY, ŚWIAT LAPTOPÓW, ŚWIAT PARASOLI, ŚWIAT WIN czy ŚWIAT ZABAWEK. Podkreślenie całościowego charakteru oferty towarowej jest widoczne w nazwach wskazujących na surowiec, z którego wykonane są sprzedawane przedmioty, np. ŚWIAT WIKLINY (konotacja: 'wszystko, co można zrobić z wikliny'), ŚWIAT PAPIERNICZY ('wszystko, co zrobione z papieru'). Bogactwo oferty jest dodatkowo podkreślane przymiotnikiem *wielki* umieszczonym lewostronnie: WIELKI ŚWIAT DROBIAZGÓW. Informacje podane w określeniu mogą być niezbyt jasne, np. ŚWIAT SPORTU ('hala sportowa' lub 'sklep z przedmiotami do uprawiania sportu'), ŚWIAT KOLORÓW ('sklep z farbami' czy 'z przyborami do malowania').

Pogoń za oryginalnością sprawia, że wyrazy z dość odległych od handlu dziedzin także są wykorzystywane jako człony nazw lokali handlowych i usługowych. Zjawisko to obrazuje używanie w takiej funkcji wyrazu *atelier*, prymarnie oznaczającego 'pracownię artysty plastyka, fotografa' oraz 'zespół [...] pomieszczeń, w którym nakręca się film'. Tylko takie znaczenia są notowane w słownikach (SJPD I 236, SWJP I 28, USJP I 142). Jako element członów deskryptywnych w nazwach placówek handlowych i usługowych leksem ten występuje z określeniami wskazującymi na sprzedawany towar ATELIER KWIATOWE, usługę ATELIER FRYZJERSKIE lub jej obiekt ATELIER HAIR STYLE, ATELIER URODY, ATELIER MODY. Do takiego użycia omawianego leksemu przyczyniła się zapewne jego bliskość semantyczna z omawianym wyżej *studio* oraz konotacje związane z artystyczną działalnością prowadzoną w atelier. Są one podstawą presupozycji, że nazwany tym słowem lokal, to nie zwykły sklep czy punkt usługowy, ale pracownia artystyczna.

Innym typem leksemów używanych w członach deskryptywnych w znaczeniu 'sklep' są zapożyczenia. Jednym z nich jest *market*<sup>19</sup>, notowany w USJP (II 565) w znaczeniu 'duży wielobranżowy sklep samoobsługowy'. Obecnie używane są prefiksalne derywaty tego leksemu: konotujące wielkość *hipermarket* i *supermarket*<sup>20</sup> lub prze-

<sup>19</sup> Wyrazy *market* i omawiany niżej *shop* są najczęściej podawane jako przykłady ilustrujące zjawisko mody na zapożyczenia, jaka zapanowała w Polsce na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku (Ożóg 2000: 91; 2001: 236). Obecnie wyrazy te nie są już tak popularne. Osobnym zagadnieniem jest używanie obcych leksemów jako właściwych nazw własnych. E. Rzetelska-Feleszko (1994, 1995, 2000b, 2006) zbadała, jaki jest rzeczywisty udział obcojęzycznych nazw w strukturze nazewniczej placówek handlowych w dwóch polskich miastach: w Warszawie 38,9% (14% angielskich) i w Łodzi 33,7% (16% angielskich).

<sup>20</sup> *Hipermarket* jest definiowany jako 'bardzo duży, większy od marketu, wielobranżowy sklep samoobsługowy' (USJP I 1145), natomiast *supermarket* 'wielki, nowoczesny wielobran-

ciwnie – niewielkie rozmiary sklepu minimarket. W odróżnieniu od omawianych wyżej leksemów te są jednoznaczne i nie wywołują skojarzeń związanych z narosłą przez lata wieloznacznością. W porównaniu jednak z rodzimym *sklepem* konotują, zwłaszcza *hipermarket* i *supermarket*, wyższy standard, odpowiednią wielkość samego obiektu i różnorodność towarowej oferty. Podstawowy wyraz *market* w nazwach sklepów występuje z przydawką wskazującą typ towaru: MARKET BUDOWLANY, MARKET SPOŻYWCZY, MARKET PERFUMERYJNO-DROGERYJNY. Jego prefiksalne derywaty występują tylko z właściwą nazwą własną (SUPERMARKET *ALTI*, HIPERMARKET *CARREFOUR*), zaś Minimarket w moim materiale wystąpił samodzielnie jako właściwa nazwa własna.

Kolejny zapożyczony w ostatnich kilkunastu latach wyraz *shop* w słowniku pod red. B. Dunaja został opatrzony uwagą: „wyraz używany niepotrzebnie zamiast polskiego: sklep” (SWJP II 306, USJP nie notuje). Wszystkie zgromadzone przeze mnie przykłady egzemplifikują użycie leksemu *shop* w nazwach anglojęzycznych (pod względem pisowni i składni): *Biker Shop*, *Army Shop*, *Press Shop*, *Top Shop* i *Sex Shop*, przy czym ostatnie wyrażenie utrwaliło się już w polszczyźnie jako apelatyw oznaczający typ sklepu i występuje w funkcji członu deskrypcyjnego obok nazwy własnej.

W ostatnich latach zaczęły funkcjonować również inne zapożyczenia, nienotowane jeszcze w USJP, SWJP ani w PSJP: *dyskont* i *outlet*. *Dyskontem* (od ang. *discount* ‘rabat, przecena, obniżka cen’) nazywane są obecnie duże sklepy, zrzeszone w sieci, sprzedające towary w ograniczonym asortymencie i po obniżonych cenach. Celem zmniejszenia kosztów marketingu dyskonty tworzą własne marki, a towary sprzedawane są najczęściej wprost z opakowań zbiorczych, bez wykładania na półki. W tej chwili w Polsce działa kilka sieci sklepów dyskontowych (*Lidl*, *Żabka*, *Biedronka* itp.). Zebrane przykłady pokazują, że *dyskont* jako człon opisowy w nazwach wykazuje tradycyjną łączliwość rzeczownika *sklep* z przydawkami przymiotnikami wskazującymi typ towaru: DYSKONT SPOŻYWCZY, DYSKONT Z ARTYKUŁAMI SPOŻYWCZYMI, DYSKONT ODZIEŻOWY, DYSKONT WIELOBRANŻOWY.

Drugi z wymienionych wyżej wyrazów – *outlet* (z ang. *outlet of factory*) jest nazwą sklepu, w którym sprzedaje się towary stanowiące końcówki serii. W określeniu występującym z tym rzeczownikiem zawarta jest informacja o towarze, np. CAR OUTLET, OUTLET AGD, jego przeznaczeniu OUTLET ŁAZIENKI ‘sklep z wyposażeniem łazienek’ lub o firmie, której produkty są sprzedawane w danej placówce, np. OUTLET ADIDAS.

## Podsumowanie

Wśród omówionych wyżej leksemów są takie, które występowały w znaczeniu związanym z wymianą towarową przed okresem transformacji. To przede wszystkim *sklep*, który ze względu na ustabilizowane znaczenie i brak nacechowania można nazwać hiperonimem w stosunku do pozostałych nazw placówek handlowych. Natomiast inne wyrazy z tej grupy: *salon*, *centrum* oraz *dom* stały się bardziej popularne w ostatnich kilkunastu latach i znacznie rozszerzyły swoją łączliwość. Szczególnie wyraźnie widać to zjawisko na przykładzie wyrazu *dom*, który, jak pokazują zapisy słownikowe, tradycyjnie występował tylko w zestawieniach *dom*

---

zowy sklep samoobsługowy’ (USJP III 1453, podobnie SWJP II 369), *minimarket* nie został odnotowany w słownikach.

towarowy i *dom handlowy*, natomiast obecnie popularność zdobyły nazwy z przydawką rzeczownikową nazywającą towar (DOM CHLEBA, DOM WINA). Podobnie stało się w przypadku *centrum* (CENTRUM DRZWI) i *salonu* (SALON LAMP). Niektóre z tych wyrażen powodują neutralizację cech dyferencjalnych leksemów stanowiących ich człon podstawowy, np. elegancji kojarzonej z *salonem* czy rozmiarów działalności z *centrum*.

Nowością ostatnich kilkunastu lat są neosemantyzmy *studio*, *galeria*, *świat*, *atelier*. Dwa ostatnie częściej występują we współczesnej polszczyźnie jako właściwe nazwy własne niż człony o charakterze deskryptywnym, niemniej to, że w ogóle zdarzają się użycia opisowe świadczy o powolnej stabilizacji tych wyrazów w dodatkowym znaczeniu 'placówka handlowa lub usługowa'.

Po okresie transformacji trafiły również do nas zapożyczenia z języka angielskiego *market*, *hipermarket*, *supermarket*, *dyskont*, *outlet* i *shop*. Różnice między nimi dotyczą wielkości obiektów oraz ilości i jakości sprzedawanego tam towaru.

Omówione przykłady wyrażen pozwalają również wysnuć wnioski co do ich funkcji w nazwach sklepów. Pobieżny nawet ogląd ulic miasta pozwala stwierdzić, że wyrażenia te, nawet jeśli występują z odrębną nazwą własną, nie są tylko członem opisowym niosącym informację o typie sklepu i sprzedawanym tam towarze (jak to miało miejsce wcześniej), ale są środkiem perswazyj. Tradycyjnie rozumianą funkcję opisową pełni wciąż większość wyrażen z rzeczownikiem *sklep*. Informację o typie sklepu i jego wielkości uzyskamy też z szyldów *supermarket*, *hipermarket*. Inne zapożyczenia ściśle wyznaczają cechy desygnatu – *dyskont* ('sieć' i 'niższe ceny', 'własna marka'), *outlet* ('sprzedaż końcówek serii'). Musimy jednak pamiętać, że wyrazy te, jako obce, niosą dodatkowe, raczej pozytywne konotacje. Spośród pozostałych wyrazów *galeria* użyty w odniesieniu do dużego budynku łączącego wiele sklepów, pełni funkcję informacyjną, podobnie jak wyrażenia *dom handlowy* i *dom towarowy*. W innych przeważa jednak funkcja perswazyjna. Użycie wyrazów *salon*, *studio*, *galeria* ('mały sklep'), *centrum* jest powodowane chęcią nadania prestiżu placówce, bez względu na to, czy wygląd i wyposażenie sklepu odpowiadają nazwie. W wielu przypadkach możemy mówić o swoistej manipulacji, kiedy leksemem *salon* określa się lokal o niskim standardzie, a *centrum* – placówkę o niewielkiej skali prowadzonej działalności. Wybór pozostałych leksemów (*dom*, *świat*, *atelier*) jest zawsze podyktowany chęcią wyróżnienia danego obiektu spośród innych i zwrócenia tym samym uwagi klientów.

Obserwacja współczesnych nazw placówek handlowych pozwala stwierdzić, że w wielu przypadkach zaciera się granica między członem deskryptywnym a właściwą nazwą własną i całość pełni funkcję identyfikacyjną oraz reklamową. Często też sam człon deskryptywny (lub tylko pozornie deskryptywny) występuje jako właściwa nazwa własna.

## Spis skrótów

SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa.

SWJP – *Słownik współczesnego języka polskiego*, 1998, red. B. Dunaj, t. I–II, Warszawa.

USJP – *Uniwersalny słownik języka polskiego*, 2003, red. S. Dubisz, t. I–IV, Warszawa.

PSJP – *Praktyczny słownik współczesnego języka polskiego*, 1994–2005, red. H. Zgółka, t. 1–50, Poznań.



## Bibliografia

- Bibliografia onomastyki polskiej*, 2001, t. V: 1991–2000, red. R. Przybytek, K. Rymut, Kraków.
- Buttler D., 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa.
- Dulian R., 2002, *Centrum florystyczne*, „Język Polski”, LXXXII, s. 399.
- Kopertowska D., 2001, *Nazewnictwo przemysłowo-usługowe*, [w:] *Współczesna leksyka*, red. K. Michalewski, cz. I, Łódź, s. 157–167.
- Matusiak I., Zawilska K., 2007, *Tendencje nazewnicze na przykładzie olsztyńskich chrematonimów*, [w:] *Polskie nazwy własne – nowe tendencje badawcze*, red. A. Cieślukowa, B. Czopek-Kopciuch, K. Skowronek, Kraków, s. 541–546.
- Młynarczyk E., 1999, *Gdzie targowano dawniej w Polsce, czyli o staropolskich wyrazach nazywających place, stoiska i pomieszczenia handlowe*, „Język Polski”, LXXIX, s. 54–67.
- Ożóg K., 2000, *Wyrazy modne i nadużywane w polszczyźnie*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 87–94.
- Ożóg K., 2001, *Polszczyzna przełomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 2005, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków.
- Rutkowski M., 2001, *Wstępna charakterystyka funkcji nazw własnych*, „Onomastica”, XLVI, s. 7–29.
- Rutkowski M., 2003, *Nazwy na sprzedaż. O nazewnictwie na usługach marketingu*, „Onomastica”, XLVIII, s. 239–254.
- Rzetelska-Feleszko E., 1994, *Najnowsze nazwy sklepów*, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wrocławska, Warszawa, s. 133–142.
- Rzetelska-Feleszko E., 1995, *Nazwy łódzkich sklepów w 1994 roku*, [w:] *Wielkie miasto. Czynniki integrujące i dezintegrujące*, red. D. Bieńkowska, t. II, Łódź, s. 118–129.
- Rzetelska-Feleszko E., 2000a, *Nazwy firm – chaos czy system?*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, red. M. Czachorowska, Ł. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 99–112.
- Rzetelska-Feleszko E., 2000b, *Podstawy leksykalne obecnych nazw sklepów i firm*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, Lublin, s. 141–148.
- Rzetelska-Feleszko E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Warszawa–Kraków.
- Siwec A., 2003a, *Nazwy handlowe i ich uwarunkowania społeczno-komunikacyjne (od kultury ideologizowanej do kultury skomercjalizowanej i reklamy)*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Biolik, Olsztyn, s. 543–555.
- Siwec A., 2003b, *Nazwy sklepów i firm handlowych jako przedmiot badań onomastycznych*, [w:] *Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość polskiej onomastyki*, red. R. Łobodzińska, Wrocław, s. 261–270.
- Walczak B., 2000, *Nazwy firmowe: propria czy appellativa?*, [w:] *Onomastyka polska a nowe kierunki językoznawcze*, red. M. Czachorowska, Ł. Szewczyk, Bydgoszcz, s. 113–122.
- Wojtczuk K., 1998, *Tendencje nominacyjne w urbonimii polskiej na przykładzie nazw firm siedleckich z lat 90.*, [w:] *Język w mieście i jego okolicach*, Siedlce.
- Wyrwas K., 2003, *Florysta*, „Język Polski”, LXXXIII, s. 335–337.



## Contemporary names of shops

### Abstract

In the article, the focus of interest is the descriptive element of contemporary names of shops. Such names are compounds consisting of a noun denoting the enterprise (*sklep, salon, studio, galeria, atelier, supermarket, etc.*) and attributes denoting various features, e.g. the sort of goods sold, the material of which the goods are made, the area of life, and potential customers or users of the goods sold. In the name of a shop, this element has the informative function, while the central noun fulfils the identifying and advertising functions. At present, the difference between the two elements is blurred by using diverse descriptive elements.

*Светлана Мусиенко*

## **Гродно в дневниках Зофы Налковской**

Независимо от национальности, условий жизни, вероисповедания, писателей гродненской темы всегда отличало обостренное чувство красоты этой земли и удивительная сопричастность с судьбами своих героев. Гродненщина – издавна край многонациональный, поэтому творчество каждого деятеля культуры, хотя и опиралось на национальные традиции своего народа, обогащалось эстетическим опытом соседей. Всех писателей объединяло очарование природой, восхищение гродненскими памятниками архитектуры и стремление понять живущих на этой земле людей. Поэтому произведения о Гродно, создававшиеся на протяжении веков представителями различных культур, стали одинаково близкими всем народам, населяющим этот край. В них, прежде всего, проявилась любовь к здешней земле и людям, понимание их души, жизни, многовековой истории, переплетенности человеческих судеб и культур.

В науке о литературе эти тенденции подчеркивались неоднократно применительно к творчеству Мицкевича, Ожешко, Богдановича, Богушевича, а позднее Налковской, Юревича, Жакевича, Быкова и др. В этой галерее особое место занимает Налковская. Она приехала в Гродно не по собственному желанию, а по месту службы мужа подполковника Яна Юра-Гожеховского, получившего назначение в полевую жандармерию пограничных войск восточных окраин Польши. Супруги прожили здесь с ноября 1922 по январь 1927 г. Собственно уехала из Гродно только Налковская из-за разладов в семейной жизни.

Гродно в начале 20-х гг. был сравнительно небольшим провинциальным городом с почти 27-тысячным населением различных национальностей, различного социально-имущественного уровня и различной религиозной принадлежности. На приеманских землях с давних пор самым причудливым образом переплетались этнокультурные черты их жителей, создавая своеобразный конгломерат языков, культур, обычаев, которых местный люд определил очень емким словом «тутейшие», в польской версии «кресовяки».

Город расположенный по обеим берегам величественной реки Неман. В нем сохранились следы бурной истории: замки, построенные польскими

королями, и роскошные дворцы аристократов, и пышные безвкусные купеческие дома, дворянское и офицерское собрания, лавочки, гимназии и серые, низкие домишки бедняков. Культовые здания города: православные и католические церкви (их было 12), синагоги (около 50), мечеть, кирха – хотя и косвенно, но свидетельствуют о многонациональном составе этого города.

К сожалению, Гродно украшали не только архитектурные строения. В самом его центре к изумительной красоты католическому кафедральному собору – жемчужине архитектуры XVI столетия, примыкала большая неприступная тюрьма. Этой тюрьме уже почти 200 лет (построена в 1818 г.) и через её застенки при всех мироустройствах и режимах проходили люди и с различной степенью вины и невиновные, представляющие различные национальности, сословия, возрастные категории, различные политические и нравственные убеждения. Были среди них и известные польские и белорусские писатели. П. Пестрак, Г. Герлинг-Грудзиньский, Б. Тарашкевич. Последний в её застенках сделал первый перевод на белорусский язык поэмы А. Мицкевича «Пан Тадеуш».

В Гродно начался принципиально новый период в жизни и творчестве Зофи Налковской. Накануне переезда на крессы она сделала в дневнике знаменательную запись: «месяц тому назад я вышла замуж за Яна Гожеховского... В трудах и заботах я снова создаю семью и, видимо, ненадолго на этой прекрасной и чужой [курсив мой: С. М.] для меня земле»<sup>1</sup>.

Первые впечатления о Гродно были далеко не радужными: известная писательница, первая дама польской литературы, оказалась в полном интеллектуальном одиночестве и чуждой ей атмосфере. Прибавляла грусти и природа: ммурое небо, серые низкие облака, темные, низкие, полуразрушенные дома, пустынные узкие улочки. Свою грусть можно было поверить только дневнику.

«Grodno jest daleko brzydsze, niż Wilno. Jan jest gorszy niż w roku zeszłym, a ja jestem o rok starsza... Natura tutejsza jest piękna, ale znana mi jedynie z wycieczek końmi, a przeto mniej bliska sercu. Dzieli mnie od niej zawsze droga po złym bruku miasta... które jest ślicznie położone, zabudowane w sposób okropny, brudne, cuchnące, obdrapane, zszpecowane przez ludzi»<sup>2</sup>.

Отношение писательницы к городу изменится. Гродно медленно, но верно будет завоевывать её сердце и постепенно открывать тайны своей неповторимой красоты. Налковская познает очарование наднеманской земли, хотя так и не избавится от чувства одиночества, и переживет большое разочарование в любви, которое приведет к разрыву с мужем.

В самом начале пребывания в Гродно она запишет в дневнике: «Czasami uświadamiam sobie z osłupieniem, że na tę jesień życia znalazłem się nie wiadomo po co aż tutaj, daleko od całego minionego życia, że przyszła tu za człowiekiem, którego miłość dla mnie jest jakimś strasznym nieporozumieniem»<sup>3</sup>.

В этот период жизни дневник был для писательницы единственной формой откровения и единственной возможностью осознания своей

<sup>1</sup> Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918–1929*, Warszawa 1980, s. 79.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>3</sup> Ibidem, s. 79.

жизненной ситуации. Однако дневник деятеля культуры является и своеобразной формой творческого самовыражения, своеобразным лиро-эпическим жанром, возможно, разновидностью романа о времени и о себе, романа, в котором автор одновременно является повествователем и героем. Следует отметить, что дневник деятеля культуры является еще и фактом этой культуры, поскольку в нем воплощены принципы, особенности, идеи, стиль, а порой и содержание творчества. Налковская впоследствии назовет дневник мотыльком, задержанном в полете. Дневник создается «вдоль жизни» автора и «вдоль» течения времени и событий его эпохи. Дневники Налковской охватывают период в 58 лет (с 1896 по 1954 год), писательница вела его с 12 лет и до последних дней жизни. В них отражены не только события её собственной жизни, но и важнейшие моменты национальной и мировой истории, в гуще которых оказывался и каждый человек, и целые народы и государства, и даже континенты, да и весь земной шар. Революции, мировые войны, смены социально-политических укладов в Польше и многих европейских странах, проблемы развития литературы, и самые сокровенные стороны собственной жизни – всё это стало содержанием растянувшимся на девять книг своеобразного и сокровенно-лирического, и философско-этического повествования о жизни мира и человека в первой половине XX века. Следует отметить, что с 1922 года и до конца дневниковых записей в них присутствует Гродно. Записи о Гродно можно разделить на две части: отражение непосредственно переписываемых и наблюдаемых писательницей событий охватывающих период пребывания её в Гродно (1922–1927 и несколько дней октября 1929 года) и воспоминания о Гродно, рассеянные в дневниках 1928–1954 гг.

Дневник Налковской выполняет несколько важных функций. Он является и эмоционально-художественным документом эпохи, и своеобразным источником творчества, помогающим сохранить в памяти и сердце автора реальные события и прототипов героев, трансформирующихся в последствии в романский материал. Пять лет пребывания Налковской в Гродно оказались столь значимыми, что заполнили всё её творчество, от «Романа Терезы Геннерт» до «Недоброй любви», «Дня его возвращения», «Стен мира», «Границы» и «Узлов жизни». Гродно посвящено и замечательное эссе под тем же названием, в котором писательница проявила и удивительные знания истории архитектурных памятников города, и понимание сложности жизни населяющих эту землю людей. В дневниках о Гродно можно выделить несколько наиболее значимых сюжетных узлов: люди, природа и городские пейзажи; тюрьма, творчество, семейные перипетии писательницы и памятник Элизе Ожешко.

В пределах короткой статьи трудно показать проблемно-художественное, философское и психологическое богатство дневника Налковской, даже только гродненского периода. По сути, он являет собой увлекательный роман, но с совершенно необычным содержанием, героями которого являются и люди, живущие в старинном городе над Неманом, и сам город с его таинственным воздействием на этих людей и в том числе на саму писательницу. Дневник гродненского периода напоминает не витраж, а калейдоскоп с постоянно

изменяющимися картинами жизни и природы, архитектурными строениями, силуэтами и портретными зарисовками людей, то спокойно-серебристой, то серо-бурлящей рекой, лесами, лугами, величественными королевскими замками и тесными камерами тюрьмы. Мир дневника ярок, противоречив и многообразен, как сама жизнь, которую хочет понять одинокая женщина и известная писательница Налковская. В 20-е гг. она не думала о возможности публикации своих записей, они служили ей лишь исходным материалом для творчества в будущем. Поэтому дневник представляет отражение *естественного* хода событий и натурального течения времени. Это сложное движение мира пропущено через сердце и душу писательницы, которая его познает, анализирует и превращает в художественную реальность.

«Jeszcze tu jestem, – читаем в дневнике. – Mieszkam. Wiele się zmieniło. Przyzwyczaiłam się do swego mieszkania, pewne momenty tutejszego życia już lubię. Stosunek do niektórych tutejszych ludzi wyrósł ponad moje oczekiwania»<sup>4</sup>.

Далее следует целая галерея знакомых, друзей Налковской, представлявших в 20-е гг. гродненскую интеллектуальную элиту. Среди них и известные в будущем писательницы Ванда Мельцер-Рутковская, Тереза Сапега, Надежда О'Бриен де Лаци (Друцкая – по фамилии второго мужа), и верхушки военной (генерал Сапега), тюремной (Кобылецкий) и городской (О'Бриен де Лаци) властей, и рядовые жители, и узники местной тюрьмы. Многие из них станут прототипами будущих её произведений.

Не случайно первое эмоциональное потрясение Налковская испытала при виде домика, в котором жила Элиза Ожешко.

«Koło drewnianego domku Orzeszkowej... – отмечает писательница, – przejeżdżałam ze smutnym wzruszeniem. Dziwiw się, że właśnie tutaj tak chciała być do końca, że to miasto było jej ojczyzną»<sup>5</sup>.

Гродно не было родиной Налковской, как для Ожешко, но и она (Налковская) поняла привязанность своей великой предшественницы к этой земле. Налковская увидела здешнюю природу будто глазами Элизы Ожешко.

«I dosyć wyjechać kilka kilometrów za miasto, – отмечает Налковская, – I ze wzniesionej szosy rozejrzeć się po tej prześlicznej ziemi, by zrozumieć cały jej powab. By zrozumieć, że nie jest łatwo od niej odejść gdzie indziej»<sup>6</sup>.

Уместно сравнить эмоционально опосредованное описание душевного состояния писательницы, вызванного образом и творчеством Ожешко с непосредственным восприятием уже самой Налковской:

«Maja tego [1924 год. Уточнение мое: С. М.] doznałam znacznie pomyślniej niż zeszłoroczno. Naprzód w Warszawie pęknięcie pierwszych pąków i żółtą zielenią Łazienek... A zaraz potem tutaj – cudowne kilkadniowe wyjazdy majowe. Gaj zwany Sekret, owiany dymami zieleni, zbieranie fiołków. W lesie Kazimierówce na mokradelku z kaczeńcami i w oszalałym śpiewie słowików oczekiwanie aż do zmierzchu na ciąg słońek, z których widziałam jedną. Wysoki wszelkim lasem okryty brzeg Niemna w Kąkołach – miejsce cudne i nieurodzajne... I wreszcie wizyta

<sup>4</sup> Ibidem, s. 109.

<sup>5</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>6</sup> Z. Nałkowska, *Widzenie bliskie i dalekie*, Warszawa 1957, s. 138.

w Kiełbasinie. Wszystko z Janem i znów pod jego znakiem... Dom pełen kwiatów. – Nie mogę pisać, a muszę. Jest mi dobrze...»<sup>7</sup>.

Если природа и памятники архитектуры Гродно вызывали восхищение, то в семейной жизни Налковская разочаровывалась всё больше. Слишком разными были изящная дама литературы Налковская и грубый и беспардонный солдафон, коим оказался Гожеховский. Оторвав жену от привычного ей круга интеллектуалов и близких родственников, он попросту не давал ей ни писать, ни заниматься общественной деятельностью. Налковская была человеком ранимым, чутким, добрым и, главное, внутренне свободным. И это, конечно, не устраивало полковника. Он старался поработить жену духовно. В этом плане интерес представляет запись Налковской в дневнике от 04. 04. 1924 г.: «Poszarpana... oddarciem od matki i mego środowiska w Warszawie, przerzucona tutaj pod ciśnienie atmosfery obcej, w pętach tej niesłychanie silnej, chociaż dublowanej histerią indywidualności, ściśnięta obcęgami jego uporu, terroryzowana wybuchami kaprysów i scen». Эгоистичные выпады Гожеховского она терпела из-за любви к нему, хотя и понимала, что эта любовь не имеет будущего и была хотя и верной, но... «okrutną», «zawistą», «nic nie chcącą zrozumieć»<sup>8</sup>.

Из-за авторитарного характера Гожеховского не только разрушалась семья, но он влиял и на окружающих людей. Автору статьи приходилось беседовать с соратником Налковской по «Патронату» гродненским адвокатом Станиславом Земаком, который довольно часто становился свидетелем грубых выпадов полковника по отношению к жене. Её жизнь становилась нестерпимой. И влюбленный в писательницу Земак предложил ей бросить мужа и уехать с ним. На что получил ответ: «Вы видите, как мне тяжело, а тут Вы ещё со своей любовью».

Под таким психологическим прессингом ей приходилось заниматься творчеством, большой и значимой общественной деятельностью, делать визиты и принимать гостей, даже таких значимых как генерал Сапега и Юзеф Пилсудский. Гожеховский был его единомышленником и другом. Дважды Пилсудский даже останавливался у Гожеховских во время своих визитов в Гродно осенью 1925 г. Обе встречи Налковская описала в дневнике. Отдавая дань политической гениальности Пилсудского, она отметила и его политическое актерство, умение удивлять людей неожиданными решениями. Пилсудский был прекрасным знатоком литературы и это восхитило Налковскую.

«To, co uczuвам, bywa podziwem, ale nie jest nigdy sympatią. Jest zbyt inny. Nie lubi Dostojewskiego, czyta natomiast chętnie Sienkiewicza, nie lubi nawet Żeromskiego poza *Popiołami* (więc otóż!). Ale moment, kiedy mówi o Słowackim i zwłaszcza Wyspiańskim był najwyższego intelektualnego gatunku, był tą czystą doskonałą rozkoszą porozumienia, którą nade wszystko cenię»<sup>9</sup>.

Разговоры были и о политике, и о трудной для Польши ситуации. Писательница подчеркивает их доверительность и задушевность, хотя проблема касалась будущего всей страны.

<sup>7</sup> Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918–1929...*, op. cit., s. 111.

<sup>8</sup> Ibidem, s. 112.

<sup>9</sup> Ibidem, s. 177.



«Było późno, – пишет она, – byliśmy sami, tylko we troje – i ja, jak Jan, słuchałam tych jego wyznań z zapartym oddechem. Bo czuło się poza tym ogromny zapas nie zużytkowanej jeszcze... siły, woli, potęgi nie dokonanego czynu. Jego dzisiejsza sytuacja, jego pozostanie na boku wobec odbywającej się nadal Polski, jego podjęta właśnie w ostatnich czasach walka, której jaskrawe formy odebrały mu wielu dawnych wyznawców – to nadawało owej chwili niezapomniany akcent tragizmu»<sup>10</sup>.

Любопытное продолжение политической темы нашло отражение в дневнике сразу же после отъезда Пилсудского. Во время визита Гожеховских у генерала Бербецкого выяснилось, что особого трагизма ситуации не было. У Пилсудского было достаточно власти, чтобы распорядиться судьбами и своих противников, и своих сторонников. Общество, в котором оказалась Налковская, было политически не однородным. Среди присутствующих оказался генерал Сапега – в 1919 г. один из организаторов покушения на Пилсудского. Пилсудский простил его в надежде превратить генерала в своего сторонника, но этого не случилось. В 1925 г. Сапега стал организатором монархической партии. Душой собравшихся был генерал-интеллектуалист Бербецкий, который в 1919 г. предотвратил покушение, правда, никаких наград за это он не получил, но остался критически настроенным к властям. Именно он комментировал ситуацию, сложившуюся в стране в 1915 г. Его высказывание Налковская воспроизвела следующим образом: «Sytuacja dzisiejsza jest dla inteligencji polskiej nie do zniesienia – i kończy się albo dyktaturą Piłsudskiego, albo dyktaturą króla». Оригинальной была реакция самой писательницы: «Milczałam sobie skromnie, słuchając tego wszystkiego i sądząc, że może się jednak zdarzyć coś trzeciego. Wczoraj bowiem, pisząc tę moją rzecz o Szwajcarii<sup>11</sup>, umieściłam tam takie zdanie: jeżeli «bogowie chcą pić» sto lat temu, to to jest dobrze, jeżeli «bogowie chcą pić» dzisiaj, to to jest źle»<sup>12</sup>.

В дневниках нет записей, которые помогли бы пролить свет на отношение Налковской к задушевному монологу Пилсудского, но есть откровенно критические её высказывания о человеческих слабостях «начальника страны», когда на съезде легионеров он появился буквально «залепленным орденами», но она всегда высоко ценила его политическую деятельность и умение предвидеть события. Еще в 1918 г. Налковская писала: «Piłsudski sam wobec własnego stanowiska dokonał niejako zamachu stanu... by nowy przewrót z interwencją Niemiec i Rosji był zbyteczny»<sup>13</sup>.

Пилсудского Налковская встречала много раз, и каждая новая встреча открывала тайны его характера, деятельности, отношений к людям, ситуации в стране и т.д. Однако совсем иным он оказался в их доме. Дневниковая запись от 2 сентября 1925 г. представляет собой своеобразное эссе – психологический портрет «великого человека», великого и в своих слабостях, и в своих деяниях.

«Nie można przy nim żyć inaczej niż przez niego – nawet protestując, nawet broniąc się – jest się zawsze w jego płaszczyźnie. Napięcie jego życia jest tak wielkie,

<sup>10</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>11</sup> Речь идет о романе «Choucas», который Налковская писала в Гродно.

<sup>12</sup> Z. Nałkowska, *Dzienniki 1918–1929...*, op. cit., s. 179–180.

<sup>13</sup> Ibidem, s. 143.

że traci się oddech... Twardy, szorstki, jaskrawy, paradoksalny, głęboki, sam będący całą swoją prawdą, czysty, jednolity i wszystko od góry do dołu, od zła, do dobra podnoszący do swego poziomu przez siłę»<sup>14</sup>.

Налковская также испытала на себе и силу духа, и обаяние Пилсудского, однако сохранила свое умение проникать в душевный мир собеседника, поэтому портретно-психологическая зарисовка его получилась художественно оригинальной. Писательнице удалось раскрыть сложность внутреннего мира этого человека и заглянуть в глубину его души.

Одной из важных сторон общественной деятельности Налковской в Гродно была её служба в «Патронате». С 1924 по 1926 г. писательница занималась опекой узников местной тюрьмы, вопреки воле мужа. Пожалуй, её кураторская деятельность и стала причиной семейных неурядиц и откровенно грубых выходов Гожеховского. Тюрьма много значила для Налковской. Как писательница она получила доступ к самому дну общества, к тем сторонам человеческого бытия, о которых раньше не имела представления. Тюрьме посвящена отдельная, так называемая «черная тетрадь» дневника, под названием «Тюрьма 1924–1926», возможно и поэтому, чтобы её легче было держать подальше от деспотичного мужа.

«Więzienie jest teraz niejako moim skarbem moralnym»<sup>15</sup>, писала Налковская.

Значение черной тетради огромно. В ней Налковская сохранила ценнейший материал о жизни людей, оказавшихся вне закона. Писательницу поразили чудовищные условия, в которых содержались узники.

«Ich życie tutaj daleko gorsze niż w katordze Dostojewskiego... Nikt nie uważa ich za «nieszczęśliwych», jak w tych wioskach syberyjskich, nikt się nimi nie interesuje. Uczułam zazdrość, czytając teraz znowu kawałek z *Martwego domu*... Tutaj skazanie na parę lat jest tym samym, co wyrok śmierci»<sup>16</sup>.

В дневниках представлена галерея заключенных и, как оказалось, далеко не все были нарушителями закона. Налковская описала судьбу каждого с документальной тщательностью и показала, что большинство из вверенных её опеке были хорошими людьми. Она увидела, что тюрьма меняет не только внешность, но и психологию человека, превращая его в заключенного, лишённого возможности быть свободным. Философия Налковской имела гуманный характер: она считала, что узники взяли на себя «тяжесть зла», а она должна быть распределена между всеми членами общества. Более того, писательница была свидетельницей многих человеческих трагедий, разыгравшихся по вине блюстителей закона – представителей администрации гродненской тюрьмы.

В дневнике представлена своеобразная «классификация» несправедливо осужденных. В отдельную группу писательница относит «политических» заключенных, среди которых были люди, ставшие на путь политического протеста по убеждению. Это были люди, к которым она выражала свое уважение и в дневнике, пока они жили, не называла их фамилий. Налковская рассказывает о группе осужденных, так называемых партизанах, которых

<sup>14</sup> Ibidem, s. 174–175.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 146.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 141.

регулярно избивали и не рассматривали их вопроса, но заставляли подписывать вместо показаний листы чистой бумаги. Судьба каждого из них описана в дневнике. К сожалению, большинство не выдержало пыток и умерло. И лишь после их смерти Налковская назвала их фамилии. Большинство заключенных с клеймом «политический» попало в тюрьму из-за фальшивых доносов. Историю одного из них по фамилии Кужидло писательница показала очень подробно: начиная от изменений внешнего вида, когда лицо человека менялось после каждого допроса, на нем появлялись синяки и кровоподтеки, затем он пришел без зубов и, наконец сказал, что умирает, потому что у него на допросе отбили легкие. «Патронату» понадобились огромные усилия, чтобы добиться отмены приговора и освобождения Кужидло. Налковская описала, как «три куратора окружили его заботой», осмотрели купе поезда, в котором он с сестрой уезжал домой. Однако через несколько дней пришло от сестры письмо: «Уважаемые господа! Я сердечно благодарю за память о моем брате, но он умер на пятый день после освобождения»<sup>17</sup>.

Налковская особо подчеркнула, что многих людей напуть протест толкнули представители власти. Один из них – белорус, – сообщает писательница, – уже заканчивает четырехлетний срок наказания. Сидит в одиночной камере – молодой, но уже седой, ласковый, мило улыбающийся, вежливый. И вот что он сказал мне с милой улыбкой: «Я сижу без вины, потому что в партии не состоял. Но когда выйду отсюда, вступлю в нее обязательно»<sup>18</sup>.

Налковская показала и настоящих преступников – казнокрадов, воров, взяточников, которые, справедливо оказавшись в тюрьме, пытались «приписать» себя к политическим заключенным. Об одном из таких, выдававших себя за князя Гедройця, она рассказала: «...таким сразу не хочется верить, к ним утрачиваешь доверие с первого слова... и нужно твердо владеть собой, чтобы не высказать им своей гадливости»<sup>19</sup>.

Большинство заключенных, которые пребывали в тюрьме якобы за бытовые преступления, как выяснила Налковская, оказались в действительности невиновными. Особенно трагичной была судьба Елены, осужденной вместе с мужем на десять лет по подозрению в убийстве, которого они не совершали. Муж не выдержал пыток и повесился в камере. Елена переживала, т.к. на воле осталось трое маленьких детей. О ней писательница говорит сочувственно: «Она [Елена] мила, ласкова, ходит стирать к тюремным чиновникам, хотя у нее большое сердце, она не может сидеть без работы. Даже надзиратели не считают её виноватой»<sup>20</sup>.

Налковская сочла драматически абсурдной историю трех белорусских крестьянок, которые пришли на базар в Гродно продавать ягоды и яйца, но попали в облаву и были обвинены в воровстве полотна. Описание выдержано в духе и стиле гротескно-драматической миниатюры.

«Они ничего не понимают, – читаем запись от 20 июля 1924 г., – не знают, объясняют, говорят, но трудно было что-либо понять. Одна из них на шестом

---

<sup>17</sup> Ibidem, s. 178.

<sup>18</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>19</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>20</sup> Ibidem, s. 189–190.

месяце беременности с красным опухшим от побоев лицом, другая, старая, которую избивали до тех пор, пока она «не призналась».

Любопытно объяснение инспектора, сказавшего Налковской: «Ничего им не будет, посадят пару месяцев и, если окажется, что вы не виноваты [это относится к узникам: объяснение мое: С. М.], то вас отпустят».

Далее писательница воспроизводит рассказ коменданта полиции Мацеевского о том, как он добивается «признания» от заключенных граждан.

«Побои, – говорит он, – естественно, запрещены. Однако в отдельных редких случаях в отношении преступников нет другого способа... Я сам бил... ребром ладони в область уха, чтобы остановить прилив крови и тогда надо задать вопрос. Ответ будет иным, чем без битья»<sup>21</sup>.

Из всех опекаемых членами «Патроната» заключенных настоящих преступников было только двое – супруги Лоньские, судьба которых описана в сборнике рассказов о тюрьме «Стены мира». Эти люди были по-своему талантливы, но талант использовали во зло – выдумывали изощренные преступления и держали в страхе весь город. Оба были приговорены к высшей мере.

Размышляя о судьбах узников, Налковская понимала и свою причастность к их трагедиям, и невозможность «Патроната» что-то изменить и помочь этим людям. «Тюрьма, – писала она, – это максимальная конденсация стремления к свободе... Стены наполнены надеждами на побег.

Это стоит между нами и ними. Зачем приходим мы, если не можем им помочь в самом важном. Без него всё теряет смысл»<sup>22</sup>.

Переживания писательницы были связаны с утратой надежды на возможность улучшения жизни заключенных. Ведь это она вместе со Стефанией Семполовской и группой гродненских общественных деятелей создавала «Патронат». Среди её соратников были судья Адольф Матусевич, юристы Антоний Жабоклицкий, Станислав Земак, Винценты Фюрстенберг, общественная деятельница Флорентина де Вирион, врач Клавдия Оттович-Станьская, известный адвокат Тадеуш Врублевский. В 20-е гг. это была интеллектуальная элита города, ставшая на защиту обездоленных людей. Благодаря их деятельности страна узнала о жестокости тюремного режима, который стал одной из главных тем творчества Зофьи Налковской и был главной причиной распада её семьи. Муж писательницы – жандармский полковник не мог простить ей деятельности в «Патронате».

«Когда в конце апреля уезжала из Гродно в Варшаву, – писала Налковская, – то была в состоянии крайнего отчаяния. Вокруг меня расцветала жизнь, а самый близкий человек, когда я тонула и цеплялась за край берега, тяжелыми сапогами наступал мне на пальцы, чтобы я упала... Я не хочу возвращаться туда, где всё противоречит моим ценностям, где всё толкает меня к смерти»<sup>23</sup>.

И всё же... вернуться в Гродно Налковской пришлось еще дважды. 19 января 1927 г. она описала свою, как ей казалось, последнюю поездку в Гродно: «Две недели была в Гродно. Я завершила свою жизнь там... Я оказалась на

---

<sup>21</sup> Ibidem, s. 138.

<sup>22</sup> Ibidem, s. 129.

<sup>23</sup> Ibidem, s. 189–190.

удивительном распутье, так как должна быть немного здесь, немного там – и весь этот год... прошел в неразберихе и душевном разладе. Моё последнее пребывание в Гродно подтвердило мою абсолютную правоту. Это были постоянные ограничения моей жизни... хотя я чувствую себя эмоционально солидарной и связанной с Яном. И всё же, какая грустная и трудная эта любовь, полная мрачности, претензий и издавна не дающая никому из нас счастья»<sup>24</sup>.

Трудно и даже болезненно переживала писательница свой отъезд и разрыв с мужем. Надо сказать, что формального развода не было. Более того, они оба предприняли несколько попыток возобновить семейные отношения, но сохранить брак так и не удалось.

Последний приезд Налковской в Гродно состоялся в октябре 1929 г. Она была приглашена на открытие памятника Элизе Ожешко как член правления польской секции ПЕН-клуба и член правления Союза польских писателей. И хотя Налковская по понятным причинам боялась этой поездки, но и отказаться от неё не могла. Она присутствовала на торжестве открытия памятника, произнесла краткую, но очень эмоциональную речь, написала статью о творчестве своей великой предшественницы и оказалась и в центре внимания, и в центре событий.

«Я гордилась собой, – читаем в дневнике от 23 октября 1929 г., – потому что сумела заставить себя после многих лет впервые выступить публично. И это там, на том самом месте, где несколько лет я прожила тихо и незаметно, в пренебрежении и печали. И вдруг я стала смелой, уверенной в себе, веселой, вдруг я всем стала нравиться, слышать комплименты, ловить «глазами русалки» восхищенные взгляды... После открытия памятника... раут в Старом замке ... Мне было так хорошо... Солнечная осень, желтые и красные листья за окном, очарование природой... И несмотря на воспоминания, нет ни печали, ни грусти, ощущение муки осталось в прошлом, а теперь я свободна и счастлива»<sup>25</sup>.

Воспроизведя свое душевное состояние, Налковская не только «прощалась» с прошлым, но и подводила своеобразный психологический итог своей семейной и творческой жизни в Гродно. Ей казалось, что это прошлое осталось за гранью времени, но всё оказалось сложнее: Гродно осталось и в душе, и в творчестве писательницы до конца жизни. Удивительным свидетельством этого является дневник гродненского периода.

– Гродно, несомненно, было серьезным психологическим испытанием для известной писательницы, – но именно Гродно изменило принципы её творчества;

– благодаря Гродно Налковская узнала мир «маленького человека», поняла тяжесть его жизни и его страдания;

– в Гродно писательница вела большую и важную общественную работу – курировала заключенных местной тюрьмы;

– тема тюрьмы, проблема страданий узников и несовершенства правовых норм в Польше стала одной из важных в творчестве Налковской;

– Налковская посвятила Гродно лучшие страницы своего творчества, основой которого стал дневник писательницы гродненского периода.

---

<sup>24</sup> Ibidem, s. 229.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 432.

## **Hrodna in Zofia Nałkowska's Diaries**

### **Abstract**

The article concerns the Grodno/Hrodna period of Nałkowska's life. She introduced Hrodna to the pages of best works: "Ściany świata", "Niedobra miłość", "Granica", and "Węzły życia". The writer's five-year stay in the Neman river region enriched her works, the source of which was her diary. It became an important document of the epoch, in which the author is both the narrator and the main character.

In her diary, Nałkowska reveals the secrets of her private life, and at the same time shows the provincial world and her social work, taking care of prisoners in the local prison; she also devotes a lot of attention to the local people. She tries to understand why her predecessor, Eliza Orzeszkowa, did not want to leave the place. Considerable attention is also paid to Józef Piłsudski's visit in her home: the writer was fascinated by Piłsudski both as an interesting personality, and as a distinguished politician.



Kinga Nieć

## Nazwy ulic Nowego i Starego Sącza

Celem mojego artykułu jest przedstawienie nazw ciągów komunikacyjnych dwóch sąsiednich miast: Nowego i Starego Sącza. Mimo bogatej literatury poświęconej polskiemu nazewnictwu miejskiemu<sup>1</sup> brak dotąd opracowania nazw ulic i placów w wymienionych miastach. Źródłami do badania nazw ulic były: 1. Operat – nazewnictwa i numeracji porządkowej nieruchomości gruntowych położonych w Nowym Sączu<sup>2</sup>. 2. Prace uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 2 w Starym Sączu (konkurs z okazji obchodów 750-lecia tegoż miasta)<sup>3</sup>. 3. Wywiady z mieszkańcami obu miast.

Nowy Sącz leży w centrum Kotliny Sądeckiej u ujścia rzeki Kamienicy do Dunajca. Pierwotną postacią nazwy była forma *Sądecz*, utworzona archaicznym przyrostkiem dzierżawczym *\*-jb* od nazwy osobowej *Sądek*. Ponieważ w przypadkach zależnych nazwa *Sądecz*, odmieniała się *Sądacza*, *Sądczem*, a w uproszczonej wymowie *Sącza*, *Sączem*, ustaliła się forma *Sącz* przez analogię także w mianowniku. Nazwa nowo zbudowanego miasta została przeniesiona z sąsiadującego miasta starszego: *Civitas Sandecz* – Sącza (dzisiaj Starego Sącza). Aby ją odróżnić przez analogię także w mianowniku od nazwy poprzedniego miasta, dodano przymiotnik „Nowy”, a miasto zaczęło nosić nazwę *Nova Civitas Sandecz*<sup>4</sup>. Wacław II, król Czech i Polski, założył miasto w 1292 r. na gruntach Kamienicy. Przy głównym trakcie handlowym na Węgry powstał i rozwijał się pod opieką królów polskich ten gród kasztelański, wymieniony w 1243 r.: Witko „*castellanus de Sendecz*”. W Nowym Sączu podobno Jan Długosz pisał historię Polski (por. Rospond 1984).

---

<sup>1</sup> Por. m.in. Antkowiak (1970), Belchnerowska (1994: 167–170), Sagan (1999: 93–110), Mikołajczak (1988: 110–130), Supranowicz (1995), Rajman (1992: 67–76), Wyleżuch (1967: 45–55), Nowakowska (1988: 143–152), Jaracz (2003: 125–141), Kopertowska (1983: 77–87), Kania (1998: 93–101), Buczyński (1991: 136–181), Breza (1989: 79–92), Borek (1998: 45–53), Zierhoffer (1998: 55–65), Handke (1998: 200–229, 283–307).

<sup>2</sup> Operat – nazewnictwa i numeracji porządkowej z Wydziału Geodezji w Nowym Sączu.

<sup>3</sup> Prace znajdują się w Zespole Szkół nr 2 w Starym Sączu

<sup>4</sup> Por. <http://pl.wikipedia.org> – hasło (*Nowy Sącz*) [dostęp 22.11.2008].

Stary Sącz (zwany potocznie Bryjowem<sup>5</sup>) najstarsze miasteczko Sądeckizny – siedziba kasztelanii, już w XIII było miastem trzech kościołów i ośrodkiem kielującego życia umysłowego i handlu z Węgrami, głównie ze Spiszem. Na przełomie XIII i XIV wieku w wyniku powikłań dynastyczno-politycznych jego pozycja została zagrożona. Powodem było założenie przez Wacława II konkurencyjnego grodu, położonego w widłach Dunajca i Kamienicy, o nazwie Kamienica, zmienionej niedługo na Nowy Sącz. Stary Sącz położony jest na południowym skraju Kotliny Sądeckiej, w widłach Dunajca i Popradu<sup>6</sup>.

Powierzchnia Nowego Sącza wynosi 57,58 km<sup>2</sup>, znajdują się w nim 442 ulice, 4 aleje, 8 placów oraz 2 ronda i mieszka w nim 84 492 nowosądeczan. Powierzchnia Starego Sącza wynosi 16,56 km<sup>2</sup>, powstało tu 68 ulic, 1 plac, 1 rondo i zamieszkuje go 9034 starsosądeczan.

Najliczniejszą grupę w obu sądeckich miastach stanowią nazwy upamiętniające wojskowych, postaci życia publicznego oraz organizacje i wydarzenia historyczne. Wśród nazw upamiętniających m.in.: wojskowych, bohaterów walk i wojen ważnych dla historii kraju i regionu, w tym bohaterów jednostkowych, np. ulice: *gen. Wieniawy Długoszowskiego*, *gen. Emila Fieldorfa „Nila”*<sup>7</sup>; *Stefana Czarnieckiego*, *gen. Henryka Dąbrowskiego*, a także bohaterów zbiorowych np.: *Armii Krajowej, Batalionów Chłopskich, 1 Brygady*<sup>8</sup>; *Powstańców Chochołowskich*. Dalej nazwy ulic upamiętniające rocznice i wydarzenia historyczne, np.: *29 Listopada, 1 Maja, Bulwar Narwiku*<sup>9</sup>; *3-go Maja, osiedle 1000-lecia*. Następnie nazwy ulic dla uczczenia postaci pisarzy i poetów polskich, np.: *Marii Dąbrowskiej, Cypriana Kamila Norwida; Adama Mickiewicza*; ludzi nauki, artystów i sportowców, np.: *Bronisława Czecha, Fryderyka Chopina, Zenona Klemensiewicza, Ady Sari, Szczęsnego Morawskiego*; postaci działaczy społecznych, politycznych i kulturalnych, np.: *Jana Kilińskiego, Zygmunta Marka, Ludwika Waryńskiego; Ignacego Edwarda Daszyńskiego, Józefa Paszkiewicza*, także duchownych i postaci kultu religijnego, np.: ks. *Władysława Gurgacza*<sup>10</sup>, *Jana Pawła II*<sup>11</sup>, *Władysława Bandurskiego*, ks. *prof. Józefa Tischnera, św. Kunegundy; św. Rocha*; również władców polskich i dynastie, np.: *Bolesława Chrobrego, Kazimierza Wielkiego; Królowej Jadwigi, Jagiellońska* oraz tylko w Nowym Sączu nazwy upamiętniające: działaczy i organizacje zbiorowe, np.: *Polskiego Czerwonego Krzyża, Zakładników*<sup>12</sup>; rodziny, np.: *Lubomirskich* (Starostów Sądeckich), *Rodziny Stobieckich*, oraz postaci literackich, np.: *Juranda*<sup>13</sup>.

<sup>5</sup> Por. <http://pl.wikipedia.org> – hasło (*Stary Sącz*) [dostęp 22.11.2008].

<sup>6</sup> Dawniej ulica Kasprzaka.

<sup>7</sup> Dawniej ulica L. Kruczkowskiego.

<sup>8</sup> Nadano ją dla upamiętnienia bohaterskiej postawy żołnierzy WOP-u stojących na straży granic niepodległej Polski.

<sup>9</sup> Nazwę tej ulicy nadano dla upamiętnienia walk pod Narwikiem w czasie II wojny światowej, w której brała udział Brygada Strzelców Podhalańskich.

<sup>10</sup> Dawniej ulica Braterstwa Broni.

<sup>11</sup> Dawniej ulica Nowobielowicka.

<sup>12</sup> Nazwę tę nadano w związku z miejscem straceń zakładników w okresie okupacji – znajdującym się w pobliżu.

<sup>13</sup> Proponowaną nazwę od imienia bohatera z powieści *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza wprowadzono dla upamiętnienia spotkania Jagiełły z bratem Witoldem, które odbyło się w Nowym Sączu w 1409 roku przed walną rozprawą z potęgą krzyżacką.

W tej grupie nazw znajdują się również nazwy ulic motywowane nazwiskami wybitnych jednostek związanych z Nowym i Starym Sączem. Ulice nowosądeckie upamiętniają m.in. bohaterów walk (jednostkowych i zbiorowych), np. *Jana Freislera* (czołowy kurier sądecki i partyzant AK), *Leopolda Kwiatkowskiego* (kurier sądecki, partyzant), *Romana Stramki* (kurier beskidzki, żołnierz AK), *Bohaterów Orła Białego* (konspiracyjna organizacja harcerska pod nazwą „Orzeł Biały”, która powstała w Nowym Sączu), *Kurierów Sądeckich* (grupa ruchu oporu zajmująca się od jesieni 1939 działalnością kuriersko-przerzutową podczas II wojny światowej, utrzymująca przez granicę polsko-słowacką łączność między okupowaną Polską a Węgrami), następnie ludzi nauki, artystów i sportowców związanych z Nowym Sączem, m.in. *Stefana Jarosza* (geograf, podróżnik, pochodził z okolic Nowego Sącza), *prof. Juliana Lambora* (inżynier, hydrotechnik, naukowiec, wychowywał się w Nowym Sączu, gdzie ukończył szkołę średnią), *Ludwika Małeckiego* (prof. łaciny i greki w I Gimnazjum w Nowym Sączu), *Marii Ritter* (słynnej sądeckiej malarki); też związanych ze Starym Sączem, m.in. *Henryka Barycza* (redaktor naczelny monografii Starego Sącza od czasów najdawniejszych do 1939), *Wiktora Bazieliha* (historyk, badacz dziejów Starego Sącza) oraz działacze społecznych, politycznych i kulturalnych w Nowym Sączu, m.in. *Władysława Barbackiego* (burmistrz Nowego Sącza w latach 1900–1918), *Włodzimierza Godka* (pierwszy twórca tzw. eksperymentu sądeckiego; autor zbioru reportaży o Polsce – *Sądecki tor przeszkód*), *Janusza Pieczkowskiego* (przewodniczący Prezydium MRN w Nowym Sączu), w Starym Sączu m.in. *Romana Cesarczyka* (od 11 VI 1947 burmistrz Starego Sącza), *Czesława Lenczewskiego* (po wojnie nauczyciel rysunku i wychowawca plastyczny w szkole w Starym Sączu, scenograf Teatru Robotniczego w Nowym Sączu).

Kolejną grupę stanowią nazwy ulic z motywacją realnoznaczeniową. Zaliczamy tutaj nazwy określające kształt i wielkość ulicy, np.: *Kręta* (kręty przebieg ulicy), *Wąska* (ulica ta jest krótka i wąska); związane zagospodarowaniem terenu, np.: *Ogrodowa*, *Sadownicza*; nazwy od fauny i flory charakterystycznej dla terenu, w którym usytuowana jest ulica, np.: *Grabowa*, *Jodłowa*. W obu miastach występują nazwy określające warunki fizjograficzne terenu, np.: *Mała Góra* (położona na niewielkiej górcie), *Skalna* (skalne położenie); *Stroma* (położona na wzniesieniu); określające estetyczny wygląd ulicy, np.: *Cicha*, *Spokojna*; *Radosna*, oraz nazwy określające położenie ulicy – wobec innych ulic, śródmieścia lub też ogólnie określające położenie ulicy w jakiejś części miasta, np.: *Krańcowa* (leżąca początkowo na granicy miasta) czy *Zakamienica* (biegnie w pobliżu rzeki Kamienicy); *Nadbrzeżna* (niedaleko rzeki Poprad), *Leśna* (biegnie koło lasu).

Uzasadnienie w terenie mają trzy typy nazewnicze: pierwszy to nazwy utworzone od nazw rzek i potoków, np.: *Popradzka* (od nazwy rzeki Poprad, która, płynie przez tereny powiatu nowosądeckiego), *Żeglarska* (przebiega wzdłuż potoku Żeglarka); *Dunajcowa* (rzeka Dunajec płynie wokół Nowego i Starego Sącza); drugi typ tworzą nazwy ulic utworzone od nazw własnych okolicznych masywów górskich; np.: *Gorczańska* (masyw górski ciągnący się w Beskidzie Wysokim), *Makowicka* (w związku ze szlakiem turystycznym biegnącym przez tamte tereny na górę Makowicę) i trzeci typ nazewniczy to nazwy utworzone od nazw grup etnicznych, np.: *Lachów Sądeckich* (grupa etniczna występująca niemal na całej Sądecczyźnie), *Lechicka*.

Należą do tej grupy także nazwy ulic motywowane przez przymiotniki od nazw miast, wsi czy kraju. W Nowym Sączu występują takie nazwy, jak: *Krakowska* (w kierunku Krakowa), *Lwowska* (orientacyjna jako ulica wylotowa w kierunku Lwowa), a w Starym Sączu *Podegrodzka* (biegnie w kierunku Podegrodzia), *Węgierska* (prowadzi w stronę Węgier). W Nowym Sączu występują ponadto nazwy ulic określające położenie ulicy w obrębie danej dzielnicy, np.: *Biegonicka* (od nazwy dzielnicy, w której się znajduje), *Gorzowska* (od nazwy dzielnicy, w której się znajduje) oraz w obu miastach nazwy ulic utworzone od nazw dzielnic, np.: *Mała Poręba* (od nazwy dzielnicy Poręba Mała); *Lipska* (od nazwy dzielnicy Lipie).

Leksyka apelatywna nazw nowosądeckich ulic tkwi m.in. u podstaw nazw kulturowych, motywowanych nazwami obiektów (budynków, instytucji) (Górny 2008: 6), np.: *Bożnicza* (od apelatywu bożnica w formie przymiotnikowej, przy tej ulicy mieści się budynek synagogi), *Magazynowa* (przy tej ulicy zlokalizowane były magazyny i składowiska zakładów pracy). Potwierdzenie w topografii mają również nazwy utworzone od nazw zakonów, np.: *Franciszkańska* (od franciszkanie w związku z kościołem i klasztorem franciszkanów), *Pijarska* (od pijarzy, w związku z klasztorem oo. pijarów).

Nazwy ulic motywowane przymiotnikami odapelatywnymi, być może związanymi z obiektem, występują w obu miastach, np.: *Ceglana* (por. cegła), *Elektrodowa* (por. elektroda węglowa); *Miodowa* (por. miód). Pojedynczymi przykładami potwierdzone są nazwy utworzone od apelatywów określających dawny użytkowy charakter ulicy lub placu, np.: *Rynek*, *Wielki Wygon*, czy czas powstania ulicy, np. *Nowy Świat*, *Stara*, *Nowa*.

Znaczna liczba nazw ulic jest pozbawiona motywacji realnoznaczeniowej. Tworzą grupy (kompleksy) nazw konwencjonalnych, które ułatwiają orientację w konkretnej przestrzeni miejskiej (Górny 2008: 6). W Nowym Sączu występują takie typy nazw kompleksowych, jak: nazwy ulic od nazw drzew i krzewów na osiedlu o nazwie Jaśminowe, np.: *Akacjowa*, *Jaśminowa*, na osiedlu św. Heleny, np.: *Jaworowa*, *Modrzewiowa*; w dzielnicy Zabełcze, np.: *Brzozowa*, *Cisowa*. Występują również nazwy kompleksowe związane z łowiectwem w dzielnicy Zabełcze, np.: *Łowiecka*, *Myśliwska*. Nazwy dotyczące wsi, np.: *Gospodarska*, *Wiejska*. Kolejny kompleks nazw utworzony został od nazw ciał niebieskich w dzielnicy Piątkowa, np.: *Gwiazdzista*, *Księżycowa*. Ostatni typ nazw kompleksowych stanowią nazwy utworzone od zawodów i godności, np.: *Rzemieślnicza*, *Stolarska*, *Papieska*, *Rycerska*. Natomiast w Starym Sączu nazwy kompleksowe utworzone są tylko od nazw drzew i kwiatów, np. *Brzozowa*, *Kwiatowa*, oraz tak jak i w Nowym Sączu od nazw zawodów i godności, np. *Szewska*.

Z przeprowadzonej analizy semantycznej nazw ulic wynika, iż współcześnie w nazewnictwie miejskim Nowego i Starego Sącza wyraźnie dominuje pamiątkowy typ nazewniczy. Nazwy z motywacją realistyczną, np. nazwy kulturowe i topograficzne, należą do rzadszych, pojawił się ponadto dość licznie reprezentowany typ nazw konwencjonalnych.

### **Analiza strukturalna**

Typowa struktura nazewnictwa miejskiego to struktura składająca się z dwuczłonów, czyli członu utożsamiającego A (*ulica*, *plac*, *aleja*, *osiedle*) i członu

odróżniającego B (odpowiednio dana nazwa ulicy, np. *Ogrodowa*) (Handke 1989: 63). M. Pieńkowska w swoim artykule (2007: 129) wyróżnia jeszcze takie człony utożsamiające, jak: *most, pasaż, rondo, wały, węzeł komunikacyjny, wiadukt*, czyli w sumie 9 form. Elipsie najczęściej ulega człon A, rzadziej człon B, np. w Nowym Sączu ul. *Cicha – Cicha*.

### I. Nazwy ulic przeniesione:

#### 1. Formacje:

- a) rzeczownikowe w mianowniku lp.: *Przesmyk*, od apelatywu *przesmyk*, od nazw własnych: *Wielkopolanka, Olszynka, Brzeziny, Cyganowice, Piaski*; zestawienia dwuwyrzowe w mianowniku l.mn. przeniesione, np. ul. *Winna Góra* (przeniesione z nazwy grodziska wczesnośredniowiecznego *Winna Góra*), *Mała Poręba* (przeniesione z nawy dzielnicy *Poręba Mała*);
- b) przymiotnikowe: *Cicha, Kręta, Stara, Nowa* od przymiotników prostych, *cichy, kręty, stary, nowy*, w rodzaju żeńskim;
- c) przeniesienia wyrażen przyimkowych: ul. *Nad Łubinką, Pod Ogrodami, Na potokach* od wyrażen przyimkowych *nad Łubinką, pod ogrodami, na potokach*.

### II. Nazwy ulic derywowane z udziałem formantów:

1. Paradygmatycznych: jednowyrazowe: *Juranda, Sędziwoja, Dąbrówka; Flisaków, Legionów*; dwu- i wielowyrazowe: *Adama Asnyka, Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Marii Dąbrowskiej; św. Rocha, św. Kunegundy, Batalionów Chłopskich, Rodziny Stobieckich, Braterstwa Ludów, Szarych Szeregów, Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka”, gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego; Żwirki i Wigury, 1 Pułku Strzelców Podhalańskich, Bohaterów Orła Białego, Kurierów Sąddeckich* itd.

2. Sufiksalnych: formacje przymiotnikowe powstałe jako nazwy ulic od apelatywów, np. *Akacyjowa* od *akacja*, *Różana* od *róża*, *Klasztorna* od *klasztor*, *Browarna* od *Browar*, *Gazdowska* od *gazda*, *Piastowska* od *Piastów*, *Dunajcowa* od *Dunajec*, *Gorczańska* od *Gorce*, *Podhalańska* od *Podhale*, *Lwowska* od *Lwów*, *Jagiellońska* od *Jagiellonowie*, *Słowacka* od *Słowacja*, *Marcinkowicka* od wsi *Marcinkowice* itd., przy użyciu sufiksów: *-owa, -ana, -na, -owska, -ańska, -ska, -cka* itd.

3. Utworzone w procesie uniwersalizacji: ul. *Zakamienica* od wyrażenia przyimkowego *za Kamienicą*, *Nadbrzeźna* od *nad brzegiem*, *Żeglarska* od *nad* (potokiem) *Żeglarką*, *Krańcowa* od *na krańcu* itd., przy użyciu odpowiednich sufiksów przymiotnikowych: *-ska, -na, -owa* itd.

4. Tworzone w procesie kompozycji, np. *Osiedle Słoneczne* od *osiedle + słoneczne*.

Przeprowadzona przeze mnie analiza nazewnictwa ciągów komunikacyjnych, nowo- i starsządeckich, wskazuje na wykorzystanie tu ogólnopolskiego schematu nazewniczego (Nowakowska 1998: 142–152; Górny 2008: 94–105; Kania 1989: 93–101). Przy wyborze nazwy istotne okazało się specyficzne położenie miast. Jednak licniejszą grupę stanowią nazwy konwencjonalne pozbawione motywacji realnoznaczeniowej, przede wszystkim nazwy pamiątkowe.

W nazewnictwie ciągów komunikacyjnych obu miast występują również nazwy charakterystyczne dla ich położenia, tj. nazwy ulic utworzone od przepływających przez nie rzek i potoków, np. *Dunajcowa, Popradzka, Żeglarska*; nazwy utworzone od nazw własnych pobliskich masywów górskich, np.: *Gorczańska, Makowicka,*



*Pienińska*, oraz nazwy utworzone od zamieszkałych na tych terenach grup etnicznych, np.: *Lachów Sąddeckich*, *Lechicka*.

Z przeprowadzonej analizy formalnej widać, że w obu miastach dominują nazwy ulic derywowane z udziałem formantów paradygmatycznych (część) i sufiksalnych (rzadziej) oraz nazwy ulic przeniesione w formacjach przymiotnikowych i rzeczownikowych. Natomiast najmniej jest nazw utworzonych w procesie uniwersalizacji (od wyrażań przyimkowych) oraz tworzonych w procesie kompozycji.

## Bibliografia

- Antkowiak Z., 1970, *Ulice i place Wrocławia*, Wrocław.
- Beiersdorf Z., Krasnowolski B., 1985, *Stary Sącz – zarys historii rozwoju przestrzennego*, Kraków.
- Beiersdorf Z., Krasnowolski B., 1992, *Rozwój przestrzenny Nowego Sącza*, [w:] *Dzieje miasta Nowego Sącza*, red. F. Kiryk, Warszawa–Kraków, s. 97–120.
- Belchnerowska A., 1994, *Nazewnictwo miejskie Szczecina*, [w:] *Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny I*, red. M. Białogórska i S. Kania, Szczecin, s. 167–170.
- Bieniak J., 1999, *Sądecty kurierzy*, Nowy Sącz.
- Borek H., 1979, *Tendencje nazwotwórcze w nazwach osiedli mieszkaniowych*, [w:] *Opuscula Polono-Slavica*, Wrocław–Warszawa–Kraków, s. 59–68.
- Borek H., 1989, *Nazewnictwo miejskie Opola dawniej i dziś*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, red. S. Urbańczyk, Warszawa–Poznań, s. 45–53.
- Breza E., 1989, *Nazwy ulic w miasteczkach Pomorza Gdańskiego*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, red. S. Urbańczyk, Warszawa–Poznań, s. 79–92.
- Buczyński M., 1991, *Nazwy ulic i placów Lublina*, „*Onomastica*”, XI, s. 136–181.
- Cichoszewska W., 1996, *Cena uciezki*, „*Rocznik Sąddecki*”, t. XXIV, red. F. Kiryk, s. 214–219.
- Cieślakowa A., 1994, *O motywacji w onomastyce*, „*Polonica*”, XVI, s. 193–199.
- Cieślakowa A., 1996, *Metody w onomastycznych badaniach różnych kategorii nazw własnych*, „*Onomastica*”, XLI, s. 5–19.
- Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, 1999, red. K. Polański, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- Fros H., Sowa F., 2000, *Twoje imię*, Kraków, s. 467.
- Gołąb Z., Heinz A., Polański K., 1968, *Słownik terminologii językoznawczej*, Warszawa.
- Górny H., 2008, *Podstawy leksykalne w plateonimii Rzeszowa*, „*Annales Academiae Pedagogicae Cracoviensis. Studia Linguistica IV*”, red. M. Karamańska, E. Młynarczyk, E. Stachurski, Kraków, s. 94–105.
- Handke K., 1989, *Fleksja nazewnictwa miejskiego na tle systemu fleksyjnego współczesnej polszczyzny*, „*Onomastica*”, XXXIII, s. 61–87.
- Handke K., 1992, *Polskie nazewnictwo miejskie*, Warszawa.
- Handke K., 1998, *Nazewnictwo miejskie*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 283–307.
- Historia Starego Sącza 1939–1980*, 1995, red. F. Kiryk, t. 2, Kraków.
- Jaracz M., 2003, *Sakralne nazwy ulic i placów w nazewnictwie miejskim Bydgoszczy*, [w:] *Polszczyzna Bydgoszczan. Historia i współczesność*, red. M. Świetlicka, Bydgoszcz, s. 125–141.
- Jędrzejko E., 2000, *Systemy onimiczne różnych języków a językowe obrazy świata: w stronę porównawczej onomastyki kulturowej*, „*Onomastica*”, XLV, s. 5–25.



- Kania S., 1989, *Z badań nad urbanonimami Zielonej Góry*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, red. S. Urbańczyk, Warszawa–Poznań, s. 93–101.
- Kasztelewicz Z., 2007, *Sami nie wiecie, co posiadacie, czyli... Tajemnica wielkiego obrazu w Bazylice w Nowym Sączu*, „Nasz Beskid”, nr 1.
- Kopertowska D., 1981, *Studium porównawcze nazw ulic i placów Kielc, Radomia i Sandomierza*, „Onomastica”, XXVI, s. 83–101.
- Kopertowska D., 1983, *Typy formalne nazw ulic i placów trzech miast Małopolski: Kielc, Radomia i Sandomierza*, „Onomastica”, XXVIII, s. 77–87.
- Leśniak J., Leśniak A., 2000, *Encyklopedia sądecka*, Nowy Sącz.
- Mikołajczak S., 1988, *O nazwach ulic Poznania*, [w:] *Język zwierciadłem kultury, czyli nasza codzienna polszczyzna*, Poznań, s. 110–130.
- Myszka A., 2003, *Nazwy ulic i nazwy dróg jako znaki językowe*, [w:] *Metodologia badań onomastycznych*, red. M. Bioliń, Olsztyn, s. 324–331.
- Nazwy miejscowe*, 1998, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Feleszko, Warszawa–Kraków, s. 191–229.
- Nowakowska M.M., 1998, *Najnowsze tendencje w tworzeniu nazw ciągów komunikacyjnych Łodzi*, [w:] *Język w mieście. Problemy kultury i poprawności*, „Acta Universitatis Lodzianis. Folia Linguistica 37”, red. K. Michalewski, Łódź, s. 143–152.
- Pieńkowska M., 2007, *Porównanie polskich i francuskich hodonimów oraz analiza technik ich przekładu*, „Onomastica”, LII, s. 127.
- Potoczek J., 1997, *Nowosądecki ruch ludowy 1918–1939*, „Rocznik Sądecki”, t. XV/XVI, s. 159.
- Rajman J., 1992, *Najdawniejsze nazwy ulic w Nowym Sączu*, „Rocznik Sądecki”, XX, s. 67–76.
- Rospondel S., 1984, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław.
- Rymut K., 1984, *Nazwy miast Polski*, Wrocław.
- Sagan M., 1999, *Tendencje nazewnictwa w plateonimii najstarszej części Przemysła (XV–XX w.)*, „Zeszyty Naukowe UJ MCCXXVI. Prace Językoznawcze, z. 119”, red. S. Stachowski, Kraków, s. 93–110.
- Styczyńska I., 1994, *Nowy Sącz Przewodnik po zabytkach*, Nowy Sącz.
- Supranowicz E., 1995, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków.
- Wyleżuch B., 1967, *Nazwy ulic Krakowa*, „Językoznawca” nr 16–17, s. 45–55.
- Zierhoffer K., 1998, *Nazwy ulic i placów Ostrowa Wielkopolskiego*, [w:] *Nazewnictwo miejskie*, red. S. Urbańczyk, Warszawa–Poznań, s. 55–65.
- <http://pl.wikipedia.org>, – hasło (*Stary Sącz*) [dostęp 22.11.2008].
- <http://pl.wikipedia.org>, – hasło (*Nowy Sącz*) [dostęp 22.11.2008].
- <http://www.nsi.pl> – artykuł pt. ... *dawno temu w Nowym Sączu* [dostęp 23.04.2009].

## Street names in Stary Sącz and Nowy Sącz

### Abstract

The aim of the article is the semantic and structural analysis of street names in Stary Sącz and Nowy Sącz. Apart from names formed in agreement with the Polish standard of naming streets and squares, individual names were observed in the research (names stemming from mountain range names, river and stream names, and names of patrons originating from the Sącz region).

Marceli Olma

## Samotność w wielkim mieście.

### Językowy obraz kobiety porzuconej (na podstawie listów małżeńskich Zofii do Józefa Ignacego Kraszewskiego)

Przywołanym w tytule miastem jest Warszawa przeżywająca w 2 poł. XIX wieku dynamiczny rozwój przemysłowy i demograficzny, w wyniku którego liczba mieszkańców uległa potrojeniu<sup>1</sup>. Pociągnęło to za sobą zasadnicze zmiany w wielu sferach życia, m.in. w budownictwie, transporcie, handlu, ochronie zdrowia, a nawet rekreacji. W wielonarodowej i wielowyznaniowej społeczności rysowały się bardzo wyraźne dysproporcje w zakresie warunków bytowych i swobód obywatelskich, co znajdzie odzwierciedlenie w analizowanym dalej materiale językowym.

Zwiążlę notatkę o Zofii Woroniczównie, później Kraszewskiej, znaleźć można w książce zatytułowanej *Żony sławnych mężów*. W ślad za jej autorką Eugenią Kochanowską warto przytoczyć niepozostawiające żadnych złudzeń słowa wprowadzenia:

Kiedy o kobiecie nie można powiedzieć, że jest ładna, mówi się zazwyczaj, że ma piękną duszę i jest bardzo dobra; więc odwrotnie – jeżeli w biografiach powtarza się wielokrotnie, że panna była dobra, gospodarna i skromna, należy wnioskować, że przy tych wszystkich zaletach natura poskąpiła jej urody (Kochanowska 1989: 44).

Do powyższego cytatu godzi się dodać, że związek pomiędzy Zofią i Józefem zawarty został w roku 1838. Po kilkunastu latach nieudolnego gospodarowania na Wołyniu małżonkowie z czworgiem dzieci przeprowadzili się do Żytomierza. Objęcie przez pisarza redakcji „Gazety Polskiej” w 1859 r. skłoniło go do zamieszkania w Warszawie, gdzie wkrótce z prowincji przybyła Zofia z najmłodszą córką<sup>2</sup>. Na początku 1863 roku Kraszewski został zmuszony do opuszczenia kraju i osiadł na stałe w Dreźnie, skąd wspierał finansowo swoich bliskich. Zofia zaś pomimo

---

<sup>1</sup> Badania przeprowadzone przez historyków dowodzą, że na ogólny przyrost ludności ówczesnej Warszawyłożył się przede wszystkim przyrost migracyjny, do miasta przybywali głównie ze wsi ludzie w wieku produkcyjnym, przeważnie bez rodzin. Wśród nich największą grupę stanowiły młode kobiety poszukujące zatrudnienia jako służące (Nietyksza 1971).

<sup>2</sup> Zanim to nastąpiło, najstarsza córka Kraszewskich – Konstancja – wyszła za mąż i podążyła za zesłanym na Syberię mężem, a synowie – Jan i Franciszek – rozpoczęli studia za granicą.

wielokrotnie deklarowanej chęci wyjazdu za granicę i dołączenia do Józefa, nie użyła nigdy jego zgody. W czasie trwającej 24 lata rozłąki Kraszewski odwiedzający Lwów, Kraków, Poznań czy Zakopane (a więc miasta leżące poza granicami ówczesnego Królestwa Polskiego) nie znalazł sposobności, a raczej chęci, by osobiście spotkać się z żoną. Nie ustawała ona jednak w podtrzymywaniu korespondencyjnych kontaktów z mężem przebywającym na obczyźnie, pisząc do niego w tym czasie ponad 720 listów. Stanowią one podstawę przeprowadzonej dalej rekonstrukcji językowego obrazu kobiety żyjącej w separacji z małżonkiem, na dodatek w obcym środowisku kulturowym w okresie postycygniowych represji i rewolucyjnych zmian społecznych dokonujących się w ówczesnej Europie i na ziemiach polskich.

W związku z pokazną objętością wspomnianego zbioru listów niniejsza analiza obejmie tylko nieliczne wypowiedzi, w których użyte zostały przez piszącą odzwierciedlające jej sytuację życiową i kondycję psychiczną formy wyrazowe i związki frazeologiczne. W ustaleniu ich znaczeń pomocny okaże się przede wszystkim kontekst zdaniowy oraz w przypadku derywatów – klasyfikacja morfologiczna ukazująca funkcje formantów słowotwórczych. Stosowne opracowania leksykograficzne będą przywoływane jedynie w sytuacjach wykraczających poza nawyki i wiedzę przeciętnego użytkownika współczesnej polszczyzny. Przyjęta metoda badawcza nawiązuje do propozycji badania językowego obrazu świata definiowanego przez J. Anusiewicza jako:

określony sposób ujmowania przez język rzeczywistości (zarówno pozajęzykowej, jak i językowej), istniejący w semantycznych, gramatycznych, syntaktycznych i pragmatycznych kategoriach danego języka naturalnego – innymi słowy – jest to określony sposób odwzorowania świata dany w pojęciowym rozczłonkowaniu zawartym w języku ujmującym ten świat (Anusiewicz 1995: 113).

Poddane oglądowi partie listów winny więc pokazać sposoby i środki językowe, za pomocą których podmiot postrzegający<sup>3</sup>, tj. ich autorka, dokonuje kategoryzacji oraz interpretacji składników domowej i miejskiej przestrzeni<sup>4</sup>.

Zofia Kraszewska z chwilą przeprowadzenia się do Warszawy nie porzuciła zwyczaju podwójnego datowania wysyłanych do Drezna listów, określając ich chronologię jednocześnie według kalendarza juliańskiego i gregoriańskiego, przy czym kolejność członów nie była tu stabilna, niekiedy pisząca popełniała ewidentne pomyłki lub pomijała datę miesięczną, opuszczając regularnie datę roczną<sup>5</sup>. Czwierć

---

<sup>3</sup> Por. Bartmiński 2007; Tokarski 1993: 335–356; Grzegorzczkowska 1999: 39–46; Maćkiewicz 1999: 47–55.

<sup>4</sup> W tym miejscu godzi się poinformować, że wszystkie cytaty przytoczone z listów Z. Kraszewskiej zachowują ortografię i interpunkcję oryginału i jako takie są świadectwem sprawności językowej piszącej. Wprowadzone do cytatów wyróżnienia (pogrubiona czcionka) i uzupełnienia (ujęcia w nawias kwadratowy) pochodzą od autora omówienia. Numeracja cytatów jest zgodna z oznaczeniem nadanym rękopisom listów Kraszewskiej w Bibliotece Jagiellońskiej. (Więcej informacji na temat zbioru listów Kraszewskiej do męża oraz ich numeracji znaleźć można w: Olma 2008: 259–272).

<sup>5</sup> Jest to główna (obok miejscami praktycznie nieczytelnego charakteru pisma Z. Kraszewskiej) przyczyna trudności edytorskich, którym musi sprostać potencjalny wydawca spuścizny epistolarnej po rodzinie Kraszewskich.

wieku po wyjeździe z rodzinnego Wołynia wciąż żyła rytmem minionego okresu, gloryfikując odległą przeszłość i krainę lat młodości, w stosunku do której nie potrafiła zachować emocjonalnego dystansu, żywiąc wciąż *żar niespopielonych i niewygasłych uczuć*. Świadczą o tym użyte w poniższych wypowiedziach waloryzujące przymiotniki (i imiesłowy): *święta przeszłość, święte mogiły; święty, rodzinny kąt; biedna, sieroca ziemia; uroczy zagon; drogi, piękny, (u)kochany, niezapomniany choć ubogi i biedny Wołyń*, modyfikacyjne formacje odrzeczownikowe (np. *raik horodecki*) oraz związki frazeologiczne, których ośrodkiem jest *ściskające się /pękające z żalu serce* – ‘siedlisko wewnętrznych, duchowych przeżyć człowieka, siedlisko uczuć, wrażeń, nastrojów, głębia duszy’:

Dziś Alleluja – ta nasza dawna Żytomierska, Horodecka – pomimo woli przeszłość uobecnia się – (VII 435)

13 Sty. [1885] – a raczej mój rodzony nowy rok – a w Nim, wspomnienia przeszłości – Tu spędzone dni te od pierwszego roku do obecnej chwili – jedno pasmo, na wspomnienie których Serce się ściska z bólu! Trudno nie uobecnić Sobie Świętej powiem przeszłości – z tém balsamem w duszy ręce Twe całuję drogi Panie mój (VII 670)

Dziś mój Wołyński nowy rok – z nim ręce Twe całuję – a myślą i duchem unoszę się tam, z kądem wszystko miałam – Święte moje Mogiły, niech hołd moj przyjmą – Ziemia rodzinna którą zapomnieć czyż podobna – (13 stycznia 1884) (VII 637)

Serce ze żalu pęka wspomniawszy na los tego drogiego – Świętego kąta naszego – biedny Wołyń – a taki piękny a taki drogi – a taki ukochany – Sprzeczne uczucia – kocha się go chyba więcej jeśli to może być jest (VII 383)

Drogi, Kochany Mój Wołyń – [...] ubogi to prawda – ale piękny – ach nigdy, nigdy niezapomniany – Żebym umiała te uczucia wylać – oddać – więcej niż piękny był by ten poemat – Żar cały dla Niego – i dla lat tam przeżytych niespopielone umrą wraz ze mną – a tam jeszcze tlić będą – jako czyste i prawdziwe! (VII 534)

Wrócić do sprofanowanych Kisiel o bardzo – bardzo – by mi się nie chciało – ale zatrzeć pamięć kąta rodzinnego zapomnieć dawną miłość – a dziś jednostki – przestać ich kochać – o naprawdę nie mogę bo i kocham też ich – tak biedną sierocą Ziemię uczuciem nie wygasłym nigdy (VII 190)

Prawutyn drogi Horodec z tym zapachem uobecnił się tak kocham, tak kocham kraj mój – ten uroczy zagon – i nic go spopielić nie może! (VII 512)

Zaiste smutna zamiana z dawnego Świętego Horodca – na pludry<sup>6</sup> (VII 161)

O doznaniach towarzyszących żonie pisarza pozostawionej w nowym otoczeniu informują liczne, rozbudowane partie listowne. W jednej z nich, oprócz użytych środków leksykalnych odzwierciedlających stan psychiczny autorki, zauważyć można derywat *obczyzna* równoznaczny ze współczesnym *obcość*. Odsyła on do nienotowanego przez słowniki znaczenia abstrakcyjnego – nazw osobowych nosicieli cech<sup>7</sup>:

<sup>6</sup> Według SWil, SWar: *pludry* – ‘szerokie, workowate spodnie, szarawary, hajdawery’; tu chyba przesunięcie znaczenia w kierunku czegoś bezwartościowego, np. łachmanów.

<sup>7</sup> Słowniki języka polskiego (SWil, SWar oraz SDor) definiują znaczenie rzeczownika *obczyzna*, odnosząc je do obcych krajów, ziem, wpływów, postaw, języka, ubioru itp. Kleszczowa (1998: 116; 1996: 184) twierdzi, że formacje z sufiksem *-izna* tworzyły w staropolszczyźnie

Zreszto w domu żadnej zmiany, ale Życie moje wiesz jakie dawniej było – dziś bardziej odosobnione – osamotnione [...] zdaje się że nikt nawet wiedzieć nie może o moim istnieniu [...] **przy mojej takiej obczyźnie tutaj**, przy nieśmiałości – przy – przy – i przy – a nawet i przy braku sił [...] Ja tu taka każdemu i wszystkim obca! Bogu nawet samemu! Jak sobie radę dam równie ani wiem – tu wszyscy tacy wygodni – Śmieli – ja milcząca – płosząca się wszystkim – choć by Wróblem (VI 115)

Pogłębiającą się depresję, odosobnienie, poczucie zagrożenia i jednostajność życia wyrażają również wypowiedzi, w których Kraszewska operuje sugestywnymi zwrotami porównawczymi, sięga do metafory, korzysta z gotowych formuł lub tworzy własne, niepozostawiające wątpliwości interpretacyjnych połączenia wyrazowe:

**Jestem zupełnie w skorupie ślimaka – czy żółwia** – jak oni wzyerają z onych – tak i ja dla zobaczenia Świata w okno spojrzę razy parę na dzień – aby żyjące lalki zobaczyć (VI 462)

Muj Boże i tak listy senne – bezbarwne zawsze – jakimiż teraz się staną – bo coż o nas pisać mogę kiedy o **jedną jotę nigdy żadnej zmiany niema – rozkład godzin wiadomy zajęcia jedne – cichość jedna** – kiedy Tunia [córka] – Waluś [pies] i ja – Kompanija cała (VI 306)

Donieść tu z tąd niemam co – **jak w klepsydrze jedno i to samo** – tak w zajęciach i we wszystkim – a dnie takie szare – mgliste – nie orzeźwiają wcale (VII 710)

W domu żadnych zmian, **ciągniem dni** Swoje **ślimakowe** – ale jakoś się żyje, jeżeli na co to życie potrzebne – to i za to Bogu podziękować (VI 106)

Moje wiadomości już się wyczerpały – drudzy wchodzą – jeżdżą – wyjeżdżają – ubarwić list Swój mogą – a **ja w Kamień zamieniona mchem obrosła czém zajmę** (VI 621)

Ptaszki wy moje Najdroższe – porozlatywaliście się – że ani Was myślą dogonić – Każdy w inną stronę – **Sterczę ja tylko, jak Kamień wygniatam Sobie dół** (VII 388)

O mój Boże – nawet plotek żadnych – faktów żadnych – kiedy nad Siebie i dzieci [osieroczone wnukil] nikogo nie widzę – oni orzą Swoją szkołą – **ja popycham moją taczkę** (VII 397)

**Siedzę jakbym nie była** (VII 453)

**Siedzę jak mysz pod miotłą**, niemiejąc, a wyczekując wieści o Tobie (VII 613)

Zwraca uwagę fakt, że ośrodkiem tychże wypowiedzi są często czasowniki statyczne (głównie *siedzieć, sterczeć, wygniatąć*) lub imiesłowy bierne (np. *zamieniona, obrosła*), wreszcie czasowniki oznaczające czynność wykonywaną z mozołem (*ciągnąć, popychać*). Zdają się one dowodzić, że osoba pisząca, co prawda bez szczególnego entuzjazmu, ale aprobuje rolę, jaką wyznaczył jej mąż, oraz wypełnia posłusznie obowiązki, które spoczęły na niej, osobie samodzielnie prowadzącej domowe gospodarstwo i wychowującej osieroczone wnuki. Nadmiar, monotonię i powtarzalność codziennych zajęć, przy jednoczesnym umniejszeniu swoich zasług, oddaje

---

głównie odprzymiotnikowe (bądź odliczebnikowe) nazwy nosicieli cech. Tylko 2 formacje oznaczają nosicieli osobowych: *pierwszyczna* i *obczyzna*. Ostatni z przywołanych derywatów oznaczał 'człowieka (rzadziej ludzi) występującego jako świadek sądowy w sprawach dotyczących wychodźstwa kmieci'.

Kraszewska przy użyciu formacji odczasownikowych z sufiksami *-anie*, *-enie*, *-cie* oraz *-anina*. Tę samą funkcję zdaje się pełnić w charakteryzowanym idiolektie rzeczownik *deptak*, który należało by chyba potraktować jako neosemantyzm piszącej oznaczający całokształt domowych prac wymagających jej fizycznej aktywności<sup>8</sup>:

Oto wszystkie są moje wiadomości – zreszto jeden **deptak** w domu jak zwykle – **szycie** – **łatanie** – **ścieranie** – **uczenie** – **pisanie** itd. i tak w Kółko (VII 237)

Opóźniłam się parę dni z pisaniem **dla** jakiejś **krentaniny** domowej (VI 189)

Chcą ją [wnuczkę – sierotę] Franiowie wziąć [...] a mnie nie chcą dodawać, bo dość na prawdę mamy **tryptaniny**, **łataniny** przy malcach [osieroconych wnukach] (VII 680)

Kraszewska dawała wielokrotnie wyraz swojemu przeświadczeniu, że sama reprezentuje skrajnie anachroniczny sposób myślenia i postępowania, co uniemożliwia jej partycypowanie w społecznym życiu ówczesnego miasta, stanowi również niewidzialną barierę w kontaktach z rówieśnikami (np. braćmi męża), a nawet własnymi dziećmi. Do takich wniosków upoważniają sformułowania, w których 50- i 60-letnia kobieta, czując się nikomu nieprzydatna, określa siebie osobą *starą*, *zacofaną* lub *przedpotopową*. Słowa te brzmią niezwykle gorzko w zestawieniu z antynomicznymi określeniami (*młodzi*, *postępowi*) odnoszącymi się do przedsiębiorczych synów czy pozostałych krewnych.

Wprawdzie oni [synowie] młodzi – ja **Stara** – oni postępowi – ja **zacofana** [...] Mało kiedy ich widuję – a nigdy na dłużej – a co powodem – nic po mnie nikomu (VI 622 /VII 173)

[...] już to dla niego [syna Jana] chyba specjalnie Kolój i telegramy wynalezione zostały – dla mnie **przedpotopowej** głowa nie do zrozumienia (VI 679)

Bracia Twoi ani byli tu, ani znaku życia nie dali – bo czyż by Sobie umyślnie dla nas ten tród zadawali! – za wielka była by łaska! – dla mnie nie nowość to – już do tego lekceważenia ich biedy mojej przywykłam – inaczej nie byli by ludźmi postępowemi! – przykro ale cóż robić – jak to powiadają Syt głodnemu nie wierzy (VII 25)

Mijające lata i pogarszający się stan zdrowia Zofii Kraszewskiej skłaniają ją coraz częściej do krytycznej oceny własnego wyglądu zewnętrznego i samopoczucia. W tym celu posługuje się ona w odniesieniu do siebie samej deprecjonującymi, wręcz reifikującymi określeniami, niekiedy wraz z przydawką (typu: *proch*, *potwór*, *bałwan*, *niedomięcione śmiecie*, *grat stary*, *robak nędzny*) oraz derywatami: odprzymiotnikowymi (*niedołęga*, *biedota*, *nędzota*, *lichota*, *szpetota obrzydliwa*), odrzeczownikowymi (*grzesznica niegodna*, *kapcaństwo*<sup>9</sup> pot. 'niedołęga, niedorajda, niezdarą') lub odczasownikowymi (*wyrzutek*, *odrzuć*, *niedobitek*, *kopciuch* 'brudas, niechluj'), wreszcie formacjami komponowanymi: *zawalidroga*, *gradobicie*. Ostatni z przywołanych rzeczowników ma znaczenie przenośne i należy z pewnością do indywidualizmów w języku autorki listów (żaden ze słowników nie przewiduje użycia

<sup>8</sup> Zauważyć jednak należy, że oprócz podstawowego znaczenia rzeczownika *deptak* ('ulica, miejsce spacerowe, najbardziej uczęszczane, przemierzane przez spacerujących') SDor wskazuje również na 'krąg wydeptany przez konie chodzące w kieracie', a SWar podaje nawet frazeologizm z zakresu języka myśliwskiego *polować na deptaka* = chodząc pieszo.

<sup>9</sup> *Kapcan* z hebr. *kabcān* 'żebrak'.



tęgo rzeczownika w podobnym kontekście). Wszystkie wymienione tutaj formy mają charakter oceniający, ujemne wartościowanie tkwi jednak zdecydowanie częściej w semantyce wyrazów fundujących niż w znaczeniu neutralnych formantów słowotwórczych (-ota, -stwo, -ica, -ek), np.:

Doktorowi trudno takie **gradobicie** jak ja połatać (VII 36)

[...] ale cóż kiedy ze mnie **niedołęga** i a z każdym rokiem gorszą się staję (VII 714)

Franiowie [syn z żoną] dla banku i pasportów przyjeżdżali – tydzień bawili – u mnie wszakże nie Stali – z powodu odległości od miasta [...] i dla **kapcaństwa** mego (VII 774)

[...] zbytnia pieczołowitość poczciwego Piotra [lekarza], bo chcieć **grat stary** wyrestaurować to toż samo co Pana Boga kusić – Wszak nigdy zbytkiem zdrowia nie grzeszyłam (VII 271)

Niestety że **Kopciuch** ze mnie (VII 382)

[...] bo wielka **nędzota** ze mnie – Dusza pochopna – lecz cóż kiedy ciało mdłe (VI 261)

Zapewne wiesz że Kajetan [brat Józefa] gościł tu kilka pono tygodni, ale oczywiście Pan na Romanowie do takiego **śmiecia** jak ja nie zajrzał (VII 498)

Kłopoty zdrowotne, niekorzystne warunki pogodowe i atmosfera terroru w Warszawie po 1863 roku coraz bardziej utrudniały autorce listów opuszczanie mieszkania przy ul. Mokotowskiej. Skłonna do dewocji i ciekawa miejskich nowin Kraszewska opisywała ten stan przy użyciu odzwierciedlających ograniczenie swobody wyrazistych metafor oraz formacji słowotwórczych wspomnianego wcześniej typu, tj. derywatów odczasownikowych z sufiksem *-anina*, który oprócz powtarzalności nazywanych działan sugeruje ich bezcelowość, chaotyczność i nieprzewidywalność:

Trzy miesiące **siedzę jak w klatce** – a kiedy wylizę – Bogu wiadomo (VII 629)

**A tu do mnie gorzej jak do fortecy dobrać się** – Szczególnie teraz przy hermetycznie bramie zamkniętej (VI 151)

Małe [wnuki] się uczą – dla zimna nie wychodzą – i tak w kołko – i **jak zamórowana siedzę** – najczęściej za szafami (VII 173)

Dzieci i ja – ja i dzieci – to wszystko co widzę teraz – a za dniami więcęj na Siłach podupałam – to nie materja do pisania – Jak się Swoi rozlecieli – para znajomych także zmarło – **jak tabaka w rogu nic nie wiem** (VII 404)

Z reszto **nad Swój Młyn domowy /deptak/ nic więcęj niewiem** – ciągle w kółko jedno i to samo (VII 284)

[...] już teraz to **istny Chiński Mur nas odgradza** od naszej Krainy (VI 82)

Od dwóch dni Straszna **Klapanina** tutaj – Śnieg – deszcz – Wiatr – w całym znaczeniu Zaduszki (VI 34)

Tu jakaś **Kiszenina** fatalna, Mgły duszące – Ciemno – błotno – mimo całego porządku, z jakim są teraz ulice pilnowane – Już to pod względem czystoty – jest istotnie wzorową [...] a cóż mówi o śmieciu jakim – nie lada Kontrybucja by była (VI 281)

Tu ogólna **stękanina** (III 387)

Zresztą w mieście zdaje się nic nie zmieniło luboć po 13 [maja 1863 roku] – **Pukaniny** czasem aż tu do uszów dochodzą [...] i na Wołyniu już na prawdę ten wiatr powiał – podniosła się cała Ukraina i Wołyń jednego dnia (VI 64)

Od czasu téj transfiguracji ubiorowój [wprowadzenia zakazu noszenia ciemnej odzieży – wyrazu żałoby po klęsce powstania] raz tylko byłam w Kościele, **łapaniny** spodziewane, które na prawdę miejsca nie miały – wstrzymywały (VI 148)

Co się poza domem dzieje niewiem [...] A te codzienne **capaniny** nie liczą się już nawet – Stały się chlebem powszednim (VI 148)

Miasto i jego mieszkańcy żyjący w trudnych warunkach postyczeniowych obstrzeń podlegali nieustannej ocenie dokonywanej z pozycji przywiązanej do tradycji i nieudzielającej się towarzysko autorki listów. Czerpała ona z obfitości z oferowanego przez system morfologiczny polszczyzny zasobu możliwości<sup>10</sup>, posługując się formantami deminutywnymi i hipokorystycznymi w odniesieniu do wąskiego kręgu osób życzliwych sobie (w tym niektórych członków najbliższej rodziny) lub zasługujących na poważanie, współczucie, wdzięczność itp. Zwraca więc uwagę pokazna liczba derywatów modyfikacyjnych z sufiksem *-ęta, -ina, -isko*, opatrzonych najczęściej dodatkowo waloryzującym epitetem, np.: *chłopczęta sieroty, najdroższe drobnięta* (tj. wnuki), *biedne kobiecieęta, dobry starowina, wykształcona babina, rozkoszna dziewczynina, pocziwy chłopczysko, biedne ciotczysko, ojczysko stare, pocziwi, serdeczni ludziska*. Derywaty innego typu trafiają się zdecydowanie rzadziej, np.: *arcyprzyładny tatulo, rubaszny doradczyńsio, święty Kapucyś*.

Grono osób, w stosunku do którego Kraszewska nie żywi uczuć pozytywnych, jest zdecydowanie bardziej zróżnicowane, podobnie jak inwentarz środków, którymi posługuje się pisząca. Sufiksy formalnie pieszczotliwe nadają derywatom często zabarwienie ironiczne (np. mowa w listach o *nosatej ciotuni*, którą wszyscy *womitują*, i o szwagrze Kajetanie, który wciąż powtarza, że jest *goły jak święty turecki*, stąd określenie *biedoraszek*<sup>11</sup>), formanty neutralne w zestawieniu z nacechowanymi negatywnie wyrazami motywującymi wyrażają oczywistą niechęć autorki listów do osób tak przez nią nazywanych (np. *doiciel, gryziciel, szkaradnik, gagacik*). Nie kryje ona swojej złości wobec nieprzychylnych mężowi wydawców, bankierów i przedsiębiorców narodowości żydowskiej (zwanych *Cybulami* lub *cybulizowanymi Żydami* albo rzeczownikiem kolektywnym *plugastwo*<sup>12</sup>) oraz wobec żołnierzy i urzędników carskich (określanych dosadnie *Moskalami* i *kacapami*<sup>13</sup> lub metaforycznie *belzebubami* i *popielatymi*).

Zofia Kraszewska nie pozostaje również bezstronna wobec tych wszystkich, którzy zachowują się według niej w sposób beztroski, hałaśliwy i radosny mimo krwawych represji dotyczących ludność Warszawy. Przekonują o tym przytoczone niżej wypowiedzi:

---

<sup>10</sup> O mechanizmach ekspresji w zakresie słowotwórstwa traktuje m.in. ważna praca S. Grabiasa (1981) i artykuł K. Waszakowej (1991: 182–187).

<sup>11</sup> Jest to oczywiście ewidentny kresowizm.

<sup>12</sup> Należy on do nazw nosicieli cech.

<sup>13</sup> SDor informuje: *Kacap* przestarz. (z niechęcią) 'chłop wielkoruski', czasem też o Rosjaninie. M. Peisert wiąże etymologię tego określenia z wyrażeniem przyimkowym *kak cap* odsyłającego do wyglądu zewnętrznego Rosjan noszących charakterystyczne bródki (Peisert 1992: 209–223).

Ach ten karnawał obrzydliwy – hulają w najlepsze – jakby kraj na różach był – a jakie stroje – dżumę chyba trzęsidłami<sup>14</sup> zagłuszyć chcą (VII 420)

Na ulicy Świąteczny zakręt – jedno pędzi drugiego, już się para przed oknami przewróciło – a to wszystko dla szynki – dla prosiaka, które n.b. przez post dobrze jedli – tradycyjnie zwyczaję trzymają się jeszcze – lecz gorliwość iéj – ta znikła (VII 198)

Nie mało ja też tu Żółci wyleję patrząc przez okna na te twarze uśmiechnięte, Strojne – jak by nigdy nic powozy – Konne jazdy – Amazonki – Muzyki – Sztuki łamane – jakiś głupi balon – wszędzie tłumno – huczno – gdy połowa Swoich jęczy – bez dziś – bez jutra – deportacje nie robią już żadnego wrażenia – jak chleb powszedni – przyjaźń coraz wyraźniejsza z obozem przeciwnym (VI 379)

Znosić jarzmo rozumiem – ale płaszać gdy wszystko najświętsze w ucisku, w prześladowaniu – gdy co krok to przypomnienie jakieś Krwawe – niepojmuję – trzeba być bez duszy – lub zmysłów pozbawionym – A może My już i Warjaci wszyscy (VI 424)

Nie daremnie moje wstręty były takie do tego pokolenia Lewi, dziś tak rozwielniożonego w Kraju – wszędzie tylko oni – a takie to żyjące plemię – a takie – rozmnażające się – gorzej plugastwa – gdyby choć mniej wzdęte było (VI 271)

Ot Bogu dzięki że się już ten Karnawał skończył może ciszej na ulicy będzie – Do opętania szaląc mieli – Magazyny Mod ustawały od pracy – Łysokryjki fryzur nastarczyć nie mogli (VII 4)

W ostatnim z przytoczonych cytatów zwraca uwagę niespotykany w żadnym ze słowników neologizm *łysokryjki*. Ustalone na podstawie kontekstu znaczenie wyrazu nie budzi najmniejszych wątpliwości, podobnie jak jego pejoratywne (lekceważąco-ironiczne) nacechowanie.

Daje się więc zauważyć wyraźna dysproporcja ilościowa pomiędzy derywatami wartościującymi pozytywnie i negatywnie mieszkańców stolicy. Skrajnie krytyczny stosunek Kraszewskiej do większości obywateli ówczesnej Warszawy skazywał ją – osobę chorowitą, podstarzałą, prawdopodobnie zgryźliwą i nieufną – na poczucie niezrozumienia i alienacji. W rekonstrukcji językowego obrazu kobiety porzuconej przez męża nie można oczywiście pominąć relacji małżeńskich utrwalonych w strukturze gatunkowej analizowanych listów.

Oczekująca rychłego zejścia się z Józefem Zofia Kraszewska nie ustawała w kierowaniu do niego próśb o wyrażenie zgody na swój przyjazd do Drezna. Prośby te miały jednak niemal zawsze charakter pośredni, który, jak wiadomo, daje adresatowi szereg możliwości interpretacyjnych, a nadawcy pozwala łatwiej przyjąć ewentualną odmowę. Tak też trzeba chyba rozumieć pytania kierowane do męża, a dotyczące wspólnej przyszłości, np.:

Pomnij jeszcze o mnie – Weź mnie na Kucharkę – na praczkę, a zaręczam Cię, upewniam że wymagać nie będę – zarobię sama na Siebie osobno – Weź no tylko, weź do Siebie, zmiłuj się – Są czasem chwile że Się czuję mężniejszą – W których powiadam Sobie byle by Tobie spokój był – byle choć szczupły kęs chleba – a Samój byle przy Kościele umrzeć (VI 455)

<sup>14</sup> Według SDor *trzęsido* daw. 'pęk piór, włosia jako ozdoba nakrycia głowy, uprząży końskiej, uczesania kobiecego, kita, pióropusz'.

Niech że więc duSzka moja siedzi spokojnie, będzie zdrowiutka – a jeśli broń Boże przeciągnie się ta bieda, pozwoli choć na chwilkę do siebie przyjechać – starać się będę jak najmniej Ci zawadzać, pęzelki pomyję, zgotuję obiad, może lepszy jak ta objecana Kucharka, wrócę kiedy rozkażesz (VI 21)

[...] a w danéj chwili jeżeli byś zażądał a możebność była ku temu i piechotą trafiłabym do Ciebie (VI 568)

Powiedz mi powiedz drogi mój – czy ja Stara Zofja zobaczą Cię kiedy jeszcze? – Czy tak na tym wyczekiwaniu zamknąć Oczy przyjdzie? Dalej nie zagłębiam się – bo na cóż powtarzam tylekroć na dzień bądź Wola Twoja Panie! (VI 371)

Ach ja już wszystko bym spokojnie, cicho przyjmowała – znosiła – żebym mogła mieć tylko tą pewność, rękojmię że dożyję – że do czekam chwili zobaczenia Ciebie, upadnięcia Ci do nóg – Że dzieci zobaczą – daj mi tą pewność, tą otuchę Aniele mój, a cicha jak Baranek będę (VI 148)

Pytam Ciebie Aniele mój o radę – moim pragnieniem byłoby dosiedzieć już jakkolwiek bądź do chwili szczęśliwej wezwania przez Ciebie na stałe [...] Wiem że zawezwanie Twoje na Stałe – nie rychło być może (VI 466)

Nierównorzędność ról pełnionych przez małżonków w prezentowanym związku pogłębiały z pewnością uznanie i autorytet publiczny, jakim cieszył się pisarz w kraju i na emigracji. Zwroty adresatywne używane przez Kraszewską dowodzą nie tylko jej szacunku wobec męża, ale pokazują zwiększający się w miarę upływu lat dystans dzielący Zofię i Józefa. Mianowany początkowo familiarnie *Józkiem*, *Józiczkiem* czy *Aniołkiem* pisarz coraz częściej tytułowany był przy użyciu określeń hiperbolizujących, takich jak: *Jedyna Nadziejo*, *Najdroższy Dobrodzieju*, *Najdroższy Męczenniku*, *Najpierwszy Mistrzu*, *Nasze Słońce*, *Filarze Nasz Najdroższy*, *Aniele nad Aniołami*, *Ty ołtarzu mój na téj Ziemi*, *Boże mój na ziemi*. Jak widać, wiele z przywołanych tu metafor wartościujących wyrastało z tradycji chrześcijańskiej. Po otrzymaniu przez Kraszewskiego międzynarodowego odznaczenia Zofia zapytywała:

[...] jakże teraz śmieć mogę pisać do Pana Komandora? I pewnie bym nie pisała – bo dziś Ty a ja – to dwie ostateczności! (23 X 1879)

Autorka analizowanego zbioru konsekwentnie sytuowała się w pozycji podrzędnej w stosunku do odległego męża. Swoistej metaforyce intytulacyjno-submisyjnej odzwierciedlającej tzw. aksjologię pionu<sup>15</sup>, służyły kontrastujące z wymienionymi zwrotami adresatywnymi partie końcowe listów, w których Kraszewska poprzedzała swój podpis pełnymi ekspresji określeniami przymiotnikowymi i imiesłowowymi w superlatywie (np. *najwierniejsza*, *najszczęśliwsza*, *najwdzięczniejsza*, *najobrzydliwsza*, *najprzywiązańsza*, *najpodańsza*). Tę samą funkcję zdawały się pełnić wchodzące w skład formuł pożegnalnych językowe ekwiwalenty gestów grzecznościowych informujących o *padaniu do nóg*, *całowaniu rąk* czy *obejmowaniu kolan* małżonka. Pomimo swej szablonowości formuły wspomnianego typu niezmiennie wyrażały wielki szacunek i przyjęcie postawy podległej.

Niezależnie od konwencji gatunkowej listu, dominującego wówczas modelu rodziny, wreszcie rangi społecznej zajmowanej przez autora *Starej baśni*, środki

<sup>15</sup> Jest to termin wprowadzony przez T. Budrewicza analizującego formuły początkowe i końcowe listów kierowanych do J.I. Kraszewskiego (Budrewicz 2000: 193–209).

stylowe wykorzystane w prezentowanej korespondencji budzić muszą co najmniej zdumienie u współczesnego czytelnika. Szczególną uwagę zwraca chociażby fakt, że Kraszewska odwołuje się wielokrotnie do językowego stereotypu psa, istoty wiernej, posłusznej i źle znoszącej rozłąkę ze swoim panem<sup>16</sup>. Wokół tego motywu koncentrują się używane przez piszącą formy wyrazowe – czasowniki: *wyć, polizać, posilić się, tęsknić*; przymiotnik *wierny* w comparativie, derywat odrzeczownikowy *psica*. Widać tutaj również nowo utworzone wyrażenie (*funkcja Cerberowa*) nawiązujące do postaci mitycznego psa, którego imię jest synonimem groźnego, czujnego, nieustępliwego stróża, dozorczy.

Jak by to dobrze Tobie było **żebyś we mnie nie miał tego wyjącego psa – który by wszystko oddał by choć polizać rękę – by choć Kruszyną posilić się** – Czyż nie prawda Aniele mój? – Znam, wiem doskonale jak i co jest – a mimo to, **wyjąć, tęsknić – płacząc** (VI 246)

Czuję to – lecz to pewna że **wierniejszego psa byś już nie miał nad starą Swą wdzięczną Zofię** (VI 97)

Żeby choć czasem ta **stara psica Zofia** przyszła Ci na myśl (VI 3)

Mając niemal już wszystkie Książki przy sobie [wysłane przez Zofię z Warszawy do Drezna], dawne Śmieciisko już Ci się uobecni – nawet nim będzie i moja **funkcja Cerberowa** ustała – i na nią koniec przyszedł (VII 94)

Warto w tym miejscu nadmienić także, iż pisząca przez 24 lata rozłąki okazywała nieustannie troskę o warunki lokalowe, wyposażenie mieszkania, garderobę, wreszcie zdrowie męża. O rzeczywistym zainteresowaniu potrzebami małżonka świadczą chyba używane przez Kraszewską formy zdrobniałe i pieszczotliwe, za pomocą których nazywa ona słane do Drezna sprzęty codziennego użytku (np. *samowarek, herbacinę, kołdrzynę, urynalik*). Pytając o *spuchły boczki czy brzuszynę, nieznośnego katarzynę świdrującego w nosie, różowitkie dłonie, serdeczne ślipki i najdroższe włosięta*, jawi się ona jako osoba skłonna do empatii i gotowa do niesienia pomocy. Dowodzą tego zresztą liczne sformułowania, w których posługuje się utartymi związkami frazeologicznymi lub poddaje takowe sytuacyjnej modyfikacji<sup>17</sup>, np.:

Żebyś wiedział jak mnie boli ten brak Twój usługi – brak wszystkiego – ach jak to ciężko boli – któremu żebym zaradzić mogła – to są **męczarnie Tantala** – Cierpieć cierpieniem Kogoś Swego – droższego nad wszystko – nad wszystkich – to okropne – odbierające odwagę – coś takiego co się nie da wypowiedzieć (VI 320) [*męki Tantala* – ‘dręczące, niezaspokojone pragnienie czegoś’, SF]

Tobie też biedaku – Muj Najdroższy – bo biedaku, biedaku – oparty na wygranej na loterii – O Mój Najdroższy, żebym mogła w czym Ci osłodzić – ująć ciężaru – **dała bym Żyły Sobie poroztwierać** – dusza się rwie – myśl się łamie – a bezsilność trzyma (VI 610) [*podciąć/ poderznąć/ przeciąć/ rozpruć/ wypruć sobie żyły* ‘męczyć się dla kogoś’, SF]

<sup>16</sup> Por. Mosiołek 1992: 301–304.

<sup>17</sup> Nie wydaje się tutaj konieczne, podejmowanie rozważań na temat rozmaitych przekształceń, jakim Kraszewska poddawała użyte związki frazeologiczne (o typach, przyczynach i funkcji tego typu modyfikacji piszą w swoich publikacjach A. Pajdzińska i W. Chlebda, A.M. Lewicki i inni). Frazeologia wykorzystywana w polszczyźnie rodzinnej XIX wieku będzie przedmiotem odrębnego studium.

Jestem tak przybitą Twoim Aniele mój cierpieniem, tem Kaszlem i to coś okropnego – Ty tam bez żadnej ulgi od nikogo – sam sobie zostawiony – ani poradzić – ani usłużyć – nie dziw się więc **że nie na różach dnie mi schodzą** (VII 62) [*leżeć/ spać/ spoczywać na różach/ stąpać po różach* 'mieć łatwe, szczęśliwe życie' SF]

Brak psychicznego wsparcia ze strony męża i jego fizyczną nieobecność rzutu-  
jące na sposób postrzegania otaczającej rzeczywistości oddawała Kraszewska przy  
użyciu przytoczonych już wcześniej związków frazeologicznych oraz licznych de-  
rywatów (głównie odprzymiotnikowych nazw cech) z sufiksem *-ość, -ota, -ica*, np.:  
*samotność, niepewność, bezjutrzność, martwość, gołość, cichość, cichota, pustota, głu-  
chota, zimnota, tęsknota, tęsknica*<sup>18</sup> itp. Ładunek emocjonalny dwóch ostatnich bli-  
skich sobie znaczeniowo formacji wzmacniają dodatkowo ekspresywne przydawki:  
*krwawa, nieopisana, straszliwa*. Podobnie można interpretować przysłówki w przy-  
toczonych dalej wypowiedziach:

Więcej nic – **głucho, cicho – smutno – straszno** (VII 440)

**Obco** mi i **cudzo** (VII 577)

**Czarno i smutno** bardzo w duszy (VII 443)

**Tęskno** na duszy, **łzawo** w Sercu (VII 255)

Myśl niema gdzie się oprzeć tak **pusto** – taka przepaść straszliwa (VI 84)

Pomimo upływu lat i gasnących nadziei na wspólne życie wiedząca doskonale  
o licznych romansach wiarołomnego męża Kraszewska nie ustawała w okazywaniu  
mu małżeńskiego przywiązania i w zapewnieniach o swojej miłości. Wbrew nauko-  
wym opiniom, z którymi wyraźnie polemizuje autorka listów, przywołane *serce* po-  
 zostaje najistotniejszym ośrodkiem uczuć<sup>19</sup>:

[...] czasem wyobrażam sobie żem zapomnianą została – gdy liSt jaki dziwniejszy odbio-  
rę – przyznają Ci się – czaSem potrzebuję tego Słowa – Zofjo – czy droga moja – pełnię  
mi wówczas, rażniej, ciągnę to co mi z góry wyznaczono – O bo Serce, to Serce, choć  
przez Medycynę uważane za prosty Worek Krwią napełniony tylko – Mieści w Sobie jed-  
nak coś innego – coś bardzo drażliwego – potrzebującego Karmu ducha, Karmu Słowa  
ciepłego (VI 329)

Dla siebie chciałabym żebyś się już postarzał trochę /jeżeli kiedy mamy się na tym Świe-  
cie jeszcze zobaczyć/ bo na serjo nieśmiałabym inaczej się Tobie pokazać/ jam zesta-  
rzana – gorzej zbrzydzone jeszcze! Może byś i nie poznał – tej Zofii której całe ciało  
zestarzało – o tyle Serce zawsze jedno i jednakie, Żywo bijące! (VII 59)

Muj Boże jak to Sobie dawne marzenia się przypomną, jak się Sobie starość nasza poetycz-  
nie przedstawiała – aż się ramionami ściskam – że się było tak zuchwałą budować coś  
w Myśli [...] Kocham Męża, – Kocham Dzieci – dalej nie pytam – ale jakkolwiek Wola Boża  
wszystko skruszyła – odjęła malownicze obrazy starła – przywiązania nie odjęła (VII 134)

<sup>18</sup> *Tęsknica* ('smutek, przygnębienie, strapienie, przeciwność losu, niepowodzenie, cięż-  
kie położenie, przesyt, uczucie znudzenia, wstrętu') należy do nazw czynności i stanów utwo-  
rzonych od czasownika (*Słownikotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczow-  
nikowych* 1996: 57).

<sup>19</sup> Por. artykuł A. Pajdzińskiej (1999: 83–101).



Dopiero po śmierci pisarza (w 1887 roku) Zofia w geście rozpacz, postępującego obłądzenia i buntu wobec wieloletniego rozpadu własnego małżeństwa zniszczyła liczący blisko tysiąc jednostek zbiór listów otrzymanych od męża. Ten zaś mimo swojej niewierności pieczołowicie gromadził listy słane przez żonę, są one dziś chyba najcenniejszym źródłem informacji o życiu rodzinnym autora *Starej baśni*. Stanowią jednocześnie podstawę rekonstrukcji językowego obrazu kobiety żyjącej w separacji z mężem w środowisku ludzi i realiów sobie obcych, ale nie obojętnych. Jest więc to środowisko waloryzowane poprzez nieustanną konfrontację ze szczęśliwym i spokojnym okresem gospodarowania na Wołyniu. Kategoryzacji otaczającej rzeczywistości dokonuje pisząca za pomocą słownictwa wartościującego negatywnie. Nieczęste przypadki wartościowania pozytywnego odnoszą się do niewielkiej grupy ludzi, religii i kościoła, bowiem troska o rodzinę, praktyki religijne oraz drobne prace na rzecz warszawskiej parafii św. Aleksandra motywują autorkę listów do aktywności fizycznej, chroniąc ją przed uczuciem zwątpienia i bezcelowości życia. Powstałe zatem w wyniku procesów derywacyjnych (głównie afiksacji, znacznie rzadziej – kompozycji) nazwy osób, cech, czynności i stanów noszą piętno silnego nacechowania emocjonalnego. Wykorzystane przez Kraszewską stałe zwroty frazeologiczne, w tym wyraziste porównania oraz do różnie tworzone połączenia wyrazowe, odsyłające do dziedzictwa europejskiej kultury, pozwalają na plastyczne oddanie monotonnej atmosfery domowej i miejskiego zgiełku. Widoczne tu i ówdzie indywidualizmy (neologizmy słowotwórcze, neosemantyzmy) przynależały do języka familijnego korespondujących stron, umożliwiały im zatem sprawną komunikację. Na szczegółowe rozważania dotyczące idiolektu Zofii Kraszewskiej czy jej sprawności epistolarnej brak tutaj miejsca, aczkolwiek użyte przez nią środki dają wyobrażenie znacznej biegłości, a jednocześnie taktu w podejmowaniu lub pomijaniu drażliwych kwestii.

Z przeprowadzonych obserwacji i przytoczonych cytatów wynika, iż prezentowane listy odwzorowują rzeczywistość widzianą oczyma ich autorki i ujmowaną przez pryzmat jej wewnętrznych przeżyć, rozterek, tęsknot i zawodów. Stanowią więc mogą swoiste studium pogłębiającej się depresji i alienacji osoby bezradnej wobec zachodzących szybko zmian gospodarczych i obyczajowych w ówczesnej Warszawie. Polszczyzna analizowanych tekstów rejestruje dramatyczne losy niesamodzielnej finansowo i skazanej na łaskę ze strony sławnego męża kobiety porzuconej, odzwierciedlając społeczne mechanizmy funkcjonowania rodziny polskiej u schyłku XIX wieku<sup>20</sup>.

## Bibliografia

- Anusiewicz J., 1995, *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*, Wrocław.
- Budrewicz T., 2000, *Intytulacje i submisje w listach pisanych do Józefa Ignacego Kraszewskiego*, [w:] *Sztuka pisania. O liście polskim w wieku XIX*, red. J. Sztachelska i Dąbrowicz E., Białystok, s. 193–209.

---

<sup>20</sup> Na ten temat istnieje dziś bardzo obszerna literatura przedmiotu, by wymienić tylko prace C. Kukli poświęcone rodzinie polskiej w minionych wiekach, serię wydawniczą ukazującą zmiany społecznego statusu kobiet w ostatnich dwóch stuleciach (mowa o serii objętej redakcją naukową A. Żarnowskiej i A. Szwarca) czy zbiór prac zatytułowany *Spółczesność w dobie przemian. Wiek XIX i XX* 2003.

- Bartmiński J., 2007, *O pojęciu językowego obrazu świata*, [w:] *Językowe podstawy obrazu świata*, Lublin, s. 11–21.
- Grabias S., 1981, *O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo*, Lublin.
- Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia – Morfologia – Fonologia*, 1984, red. S. Urbańczyk; *Morfologia*, red. R. Grzegorzcyk, R. Laskowski i H. Wróbel, Warszawa.
- Grzegorzcykowa R., 1999, *Pojęcia językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Grzegorzcykowa R., Szymanek B., 1993, *Kategorie słowotwórcze w perspektywie kognitywnej*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 459–474.
- Językowy obraz świata*, 1999, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Kleszczowa K., 1998, *Staropolskie kategorie słowotwórcze i ich perspektywiczna ewolucja. Rzeczowniki*, Katowice.
- Kochanowska E., 1989, *Żony sławnych mężów*, Gdańsk.
- Kukło C., 1998, *Kobieta samotna w społeczeństwie miejskim u schyłku Rzeczypospolitej szlacheckiej. Studium demograficzno-społeczne*, Białystok.
- Maćkiewicz J., 1999, *Kategoryzacja a językowy obraz świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Mosiółek K., 1992, *Stereotypy psa w języku polskim*, „Poradnik Językowy”, s. 301–304.
- Nietyksza M., 1971, *Ludność Warszawy na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa.
- Pajdzińska A., 1999, *Jak mówimy o uczuciach? Poprzez analizę frazeologizmów do językowego obrazu świata*, [w:] *Językowy obraz świata*, red. J. Bartmiński, Lublin.
- Peisert M., 1992, *Nazwy narodowości i ras we współczesnej polszczyźnie potocznej*, „Język a kultura”, t. 5: *Potoczność w języku i kulturze*, red. J. Anusiewicz i F. Nieckula, Wrocław, 209–223.
- Olma M., 2008, *Listy Zofii Kraszewskiej (żony) do Józefa Ignacego Kraszewskiego. Perspektywy badawcze*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Folia 51. Studia Linguistica III”, red. T. Szymański, E. Stachurski, S. Koziara, Kraków.
- Słowotwórstwo języka doby staropolskiej. Przegląd formacji rzeczownikowych*, 1996, red. K. Kleszczowa, Katowice.
- Społeczeństwo w dobie przemian: wiek XIX i XX*, 2003, red. M. Nietyksza et al., Warszawa.
- Tokarski R., 1993, *Słownictwo jako interpretacja świata*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, red. J. Bartmiński, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław, s. 335–362.
- Waszakowa K., 1991, *O wartościowaniu w słowotwórstwie*, „Poradnik Językowy”, s. 182–187.

## Loneliness and the city: a linguistic picture of an abandoned woman in Zofia Kraszewska's marital letters

### Abstract

The article is based on the assumptions of cultural linguistics and concerns the genre-specificity of a letter. The author, through the analysis of grammatical categories, semantic and pragmatic forms of expression and sentence constructions used by Kraszewska, attempts to reconstruct the linguistic picture of a lonely woman living in the reality of 19th century Warsaw.

*Mirosława Sagan-Bielawa*

## **Język reklam i ogłoszeń drobnych w górnośląskiej prasie okresu międzywojennego**

Okres dwudziestolecia międzywojennego, a szczególnie początek lat dwudziestych stanowi bardzo interesujący etap w dziejach języka polskiego na Górnym Śląsku. Właśnie w tym czasie nastąpiły wielkie zmiany społeczno-polityczne, które rzutowały również na sytuację językową regionu.

Odrodzenie państwa polskiego w 1918 r. nie oznaczało automatycznego włączenia Górnego Śląska w jego granice. Tak zwany obwód przemysłowy został podzielony między Polskę i Niemcy na podstawie plebiscytu przeprowadzonego wśród miejscowej ludności, po mniej więcej trzyletnim okresie międzynarodowych negocjacji, w czasie którego doszło do trzech powstań zbrojnych. Polska administracja objęła część Górnego Śląska dopiero w czerwcu 1922 roku.

Bolesna i pełna rozczarowań okazała się pod względem językowym integracja Górnego Śląska z państwem polskim. Wielu opowiadających się za polskością Ślązaków, w tym inteligentów, zdało sobie sprawę, że ich umiejętności językowe odbiegają od standardów. Na co dzień bowiem posługiwano się polszczyzną gwarową, a nauczanie w języku polskim od 1872 r. ograniczało się w ówczesnej rejencji opolskiej wyłącznie do lekcji religii na poziomie elementarnym. Wśród mieszkańców Śląska brakowało inteligencji będącej, tak jak na innych ziemiach polskich, czynnymi użytkownikami polskiego języka literackiego. Językiem awansu społecznego, „językiem pańskim” był niemiecki (zob. Kopeć 1986: 154).

W niniejszym artykule analizie językowej zostaną poddane strony ogłoszeniowe dwóch pism: „Katolika” (rocznik 1922 i 1925) oraz „Polonii” (lata 1924<sup>1</sup>–1925). Są to dwa bardzo różne tytuły. „Katolik” jako pismo religijno-obrazkowe dla oświaty ludu powstało w Chełmnie, a od 1869 roku wydawane było w Królewskiej Hucie, następnie w Bytomiu. Wielonakładowa gazeta z podtytułem „Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu” otworzyła nową epokę w dziejach czasopiśmiennictwa, stała się pismem opiniotwórczym w środowiskach chłopskich i robotniczych. Po roku 1922 redakcja „Katolika” znalazła się w granicach państwa niemieckiego, jednak pismo było czytane również po polskiej stronie obwodu przemysłowego. W 1931 roku zostało z powodów finansowych zamknięte, jak wiele

---

<sup>1</sup> Jest to pierwszy rok funkcjonowania gazety.

innych czasopism w okresie międzywojennym. Natomiast „Polonia” powstała dopiero w 1924 roku w Katowicach – przy udziale śląskiego pośta, byłego komisarza Polskiego Komitetu Plebiscytowego W. Korfantego – i była wydawana do 1939 roku. Był to dziennik informacyjno-polityczny, który docierał również na Śląsk Opolski i do województwa krakowskiego, miał redakcje zamiejscowe w Krakowie, Sosnowcu i Warszawie.

Zarówno w „Katoliku”, jak i „Polonii” pojawiają się ogłoszenia o pracy, wynajmie, sprzedaży lub zamianie mieszkań, ogłoszenia matrymonialne, większe i mniejsze reklamy cudownych specyfików na rozmaite dolegliwości, swoje usługi polecają lekarze, adwokaci. Małe zakłady rzemieślnicze reklamują się częściej w „Katoliku”, duże zakłady przemysłowe polecają się w „Polonii”, tam też częściej znajdujemy reklamy restauracji.

Materiał ten stanowi ilustrację codziennego życia mieszkańców pogranicza kulturowego. Jego warstwa językowa zdradza lokalny koloryt miast Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego, który łączy w sobie nie tylko pierwiastek słowiański z germańskim, ale również kulturę ludową z kulturą mieszczańską. Mamy tu do czynienia zarówno z opozycją język polski – język niemiecki, jak i z opozycją polszczyzna literacka – polszczyzna regionalna.

Trzeba pamiętać, że już od 1. poł. XIX wieku prasa odgrywała znaczącą rolę w kształtowaniu poczucia przynależności narodowościowej i językowej wśród polskich obywateli państwa pruskiego. Poza modlitwami i pieśniami kościelnymi czytanie gazet stanowiło podstawową możliwość obcowania z językiem polskim w odmiennie ogólnonarodowej.

Jak pisze A. Mielczarek-Bober w rozprawie o prasie przedwojennego województwa śląskiego, „to o śląskim czytelniku mówiono, że czytał od wielu pokoleń” (Mielczarek-Bober 1992: 59). Na Śląsku w większym stopniu niż w pozostałych zaborach rozpowszechnione było czytelnictwo gazet, często była to lektura zbiorowa, w gronie rodzinnym lub sąsiedzkim. Nierzadko też wspólnie prenumerowano określony tytuł, oprawiano go i przechowywano jak książkę. Dodatki dla dzieci służyły jako pomoc dydaktyczna w domowym nauczaniu czytania i pisania po polsku (zob. Socha 1999: 45).

Odbiorcą polskojęzycznych czasopism byli głównie robotnicy i chłopci, stąd często podkreśla się ludowy charakter śląskiej prasy w XIX i na początku XX wieku. J. Ratajewski na przykładzie opolskich „Nowin” z lat 1911–1921 pokazuje, że dbałość o język przejawiała się przede wszystkim w przestrzeganiu jasności języka. „Sposób pisania zrozumiały, niewyszukany, można powiedzieć nawet familiarny (np. zwroty „Siostrzo, Bracie” itp.) zyskiwał sobie uznanie czytelników. Unikano więc słów niezrozumiałych, wystrzegano się wszelkich germanizmów, a składnia zdań tchnęła nawet pewną archaicznością” (Ratajewski 1972: 147). Gazety składane były często większą czcionką, żeby ułatwić czytanie osobom, które nie chodziły do polskich szkół i uczyły się czytać wyłącznie szwabachą.

Polshczyzna śląska, nawet ta pisana, pozostawała przez kilkaset lat poza głównym nurtem rozwoju polskiego języka literackiego, stąd też – mimo starań redaktorów – rozmiękała się czasami z normą języka polskiego. Na przełomie XIX i XX wieku w samej prasie ukazywały się uwagi krytyczne na temat „kiepskiej polszczyzny” i „popsutego języka” niektórych gazet (zob. Ratajewski 1999: 58–60). Początek

dwudziestolecia to czas wprowadzania nowych przepisów ortograficznych sformułowanych przez Polską Akademię Umiejętności<sup>2</sup>. W drukarni Karola Miarki w Mikołowie został nawet wydany, przygotowany przez Jana Suchowiaka, poradnik *Pisownia polska. Krótkie wskazówki i prawidła z uwzględnieniem ostatnich uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie z dnia 5/15 stycznia 1918 roku*, w którym zalecano m.in., aby wystrzegać się form „pizsom” czy „piszmy” (charakterystycznych dla śląskiej wymowy gwarowej). Pisma starały się dostosowywać do nowych zasad ortograficznych, chociaż nie zawsze konsekwentnie. W 1924 roku konsulat polski w Opolu skarżył się nawet na niski poziom redakcyjny i językowy polskich gazet wydawanych w Niemczech, na przykład „Katolika” czytanego również w polskim województwie śląskim. Nad tym problemem obradował także II Zjazd Prasy Polskiej w Niemczech w 1927 roku (Ratajewski 1992: 36). Jednocześnie podwyższenie poziomu językowego artykułów po 1918 roku i zbyt trudny, „wyszukany” język miał być, według J. Ratajowskiego, przyczyną spadku liczby prenumeratorów i zamykania niektórych czasopism (zob. Ratajewski 1992: 51).

W materiale językowym reklam i ogłoszeń drobnych pism „Katolik” i „Polonia” na uwagę zasługuje kilka zjawisk:

- 1) pisownia zdradzająca gwarowe cechy polszczyzny mówionej;
- 2) słownictwo regionalne;
- 3) archaizmy leksykalne;
- 4) germanizmy leksykalne i składniowe;
- 5) użycie oraz pisownia polskich i niemieckich nazw własnych.

Cechy fonetyki gwarowej, które wpływają na ortografię ogłoszeń, to tendencja do ścieśniania samogłosek przed spółgłoskami nosowymi i artykulacja dawnego pochylonego *e* jako *y*. Tak na przykład na stronach „Katolika” z 25 lutego 1922 roku Irma Hamburger z Bytomia poleca „bogaty skład [...] płaszczów *wiosynnych*, ktoś inny – rury *cymentowe*” (K 1922, nr 24)<sup>3</sup>, zaś w jednym ze styczniowych numerów z 1922 roku czytamy też, że „w *ulicy ratuszową* wchodzi się z rynku na lewo od teatru miejskiego” (K 1922, nr 5). Wytwórnia maszyn rolniczych z Opolą reklamuje swoje *cyntryfugi* (K 1922, nr 15), podczas gdy konkurencyjna firma z tego samego miasta poleca – w ramce poniżej – *centryfugi*. W jednym z późniejszych wydań ktoś oferuje *mąkę pszynną* (K 1925, nr 65). Pomieszanie *e/y* było zapewne w wielu przypadkach nieuświadomiane. Niepewność co do wymowy *y/e* widać na przykład w reklamie kropli cyprysowych, które pojawiają się najpierw jako *krople cypresowe* (K 1922, nr 2), a dopiero po kilku tygodniach, w następnych numerach jako *cyprysowe*. Hiperpoprawne formy spotykamy na przykład w ogłoszeniu o pracę: „zglaszać się *powinne* tylko siły *pierwszorzędne*” (P 1924, nr 7). W tekstach ogłoszeń można zauważyć niekonsekwencję w stosowaniu *ó/o*, pojawiają się na przykład takie formy, jak *sejm gornośląski*, *płatna na fartuchy*, *kto raz sprobuje...* itp. obok zapisów:

<sup>2</sup> W śląskich czasopismach ukazała się odezwa z 3 maja 1918 r., podpisana m.in. przez Towarzystwo Oświaty na Śląsku, Towarzystwo Naukowe Polaków w Berlinie, Towarzystwo Dziennikarzy i Literatów i Towarzystwo Czytelni Ludowych o stosowaniu na co dzień ustalonych przez Polską Akademię Umiejętności zasad poprawnego pisania po polsku (zob. Ratajewski 1972: 148).

<sup>3</sup> W nawiasie podaję symbol czasopisma (K – „Katolik”, P – „Polonia”) oraz rok wydania i numer, wyróżnienia w cytatach M.S.-B.

*przedsiębiorstwo, biorą udział, środki domowe, stósowny, dózorcy stajni, moim szanownym odbiórcom.*

Świadomego użycia formy typowo śląskiej można być pewnym jedynie w przypadku reklamy kawy słodowej, gdzie nawiązano do szerokiej, odnosowanej wymowy -ę w wygłosie:

Mówi Kuba do Jakóba,  
Nie wielkać to będzie zguba,  
Rzucić kawę z wyspy Kuba  
A z Prymasem zrobić *próba*<sup>4</sup>.

Ta sama reklama pojawia się w wersji „ogólnopolskiej”:

Nie wyjdzie to na zgubę  
Rzucić kawę z wyspy Kuba  
A z Prymasem zrobić *próbę*<sup>5</sup>.

Ogłoszeniodawcy „Katolika” i „Polonii” posługują się często słownictwem, które można z punktu widzenia współczesnego użytkownika polszczyzny określić mianem archaizmów znaczeniowych. Na przykład kupiec bytomski Hugo Schüftan zaprasza: „a po Nowym Roku proszę mój skład odwiedzić [...] w razie potrzeby zakupna poczynić” (K 1922, nr 1). *Skład* występuje tam w odmiennym niż współcześnie znaczeniu i jest to forma bardzo popularna w ogłoszeniach. W analizowanych czasopismach reklamuje się m.in. *skład towarowy, skład futer, skład instrumentów muzycznych, skład płócien i towarów bławatnych, skład wędlin, skład zegarków przemysłu szwajcarskiego. Sklep* użyty jest tylko kilka razy w analizowanych rocznikach. Z innych archaizmów leksykalnych o dużej frekwencji można wymienić *zastępcę*, czyli ówczesnego agenta, przedstawiciela handlowego i *ubikację* w znaczeniu ‘pomieszczenie’ (*ubikacja wystawowa, ubikacja dla robotników*). Warto również zwrócić uwagę na śląskie gwarowe *węboreczki do piasku* (‘wiaderka dla dzieci’), *materiały do szewiectwa*.

W tekstach ogłoszeń widać duży wpływ niemieckiej terminologii handlowej. Drugą obok *składu* popularną formą nazwania miejsca sprzedaży jest *dom*, w znaczeniu przeniesionym z niemieckiego *das Haus*: *dom kwiatowy, dom mebli, dom muzyczny*<sup>6</sup>, *dom garderoby dla robotników, dom obuwia, dom jadalny ze sklepem koniny, dom sanitarny*. Poza tym występuje również będąca tłumaczeniem z niemieckiego *centrala*, np. *Centrala Wód Mineralnych (Brunnencentrale), Centrala Obuwia*, a także *magazyn*, np. *magazyn konfekcji*.

Lokalni kupcy, z których część prawdopodobnie była narodowości niemieckiej lub żydowskiej, posługiwali się często słownictwem o nacechowaniu prowincjonalnym w odczuciu ówczesnych użytkowników polszczyzny z innych regionów Polski.

<sup>4</sup> P 1924, nr 72.

<sup>5</sup> P 1925, nr 2.

<sup>6</sup> Na zdjęciu reklamowanego sklepu muzycznego Tomasza Cieplika z 1924 r. widnieje szyld *Musikhaus Th. Cieplik* (zob. Kaganiec 1997: 34); pojawiające się w ogłoszeniach określenie *dom muzyczny* jest tłumaczeniem oryginalnej niemieckiej nazwy, zapewne jest tak i w przypadku pozostałych przykładów.



We wspomnianej reklamie Schüftana użyty jest na przykład wyraz *zakupno*, określony przez *Słownik warszawski* z 1923 jako „rzadko używany”, ale za to królujący w języku ogłoszeń i reklam górnośląskich. W rocznikach 1922, 1925 nie znaleziono określenia *zakup*, *kupno* czy *zakupy*.

Lektura dawnych ogłoszeń pokazuje, że dużym zainteresowaniem cieszyła się wśród klientów górnośląskich sklepów z konfekcją odzież nawiązująca do tradycyjnego śląskiego stroju ludowego. Śląska moda ukształtowała się w XIX wieku pod wpływem zachodnioeuropejskiej mody mieszczańskiej (zob. Piskorz-Branekova 2008: 158), nosiła go nie tylko ludność wiejska, popularny był też wśród polskich mieszkańców miast okręgu przemysłowego. W ofertach wyprzedaży znajdziemy dużo przykładów słownictwa regionalnego, jak *jakla* (kaftan kobiecy z długimi rękawami marszczonymi górą i z bufką), *kiecka* (spódnica z doszytym stanikiem), *zapaska* (wymienne z synonimem *fartuch*), *szaltuch* i *szaltuszek* (duża chusta). Jak widać na przykładzie dwóch ostatnich nazw chust<sup>7</sup>, nie zawsze można rozgraniczyć rodzime słownictwo śląskie od słownictwa o niemieckim pochodzeniu. To, co właśnie wyróżnia słownictwo omawianych ogłoszeń i reklam i stawia je w opozycji do języka literackiego, to dwa czynniki: 1) ludowość; 2) wpływ niemiecki, które nie zawsze dają się rozdzielić. Cechą płaszczyzny leksykalnej dialektu śląskiego jest obecność dobrze przyswojonych, zaadaptowanych do polskiego systemu gramatycznego germanizmów.

W analizowanych ogłoszeniach można znaleźć jeszcze germanizmy leksykalne typu *gardiny* (wariantywnie z *firany* / *firanki*), *bauplac* ('plac pod zabudowę'), *szalki* ('filiżanki'), *sztrykowane jakle* (jakle robione na drutach, dziane), *mantel* ('płaszcz'), czasownik *szparować* od niem. *sparen* („Kto u Schüftana kupuje, ten dużo pieniędzy szporuje” – K 1925, nr 33). Niektóre sklepy polecają również *towary krótkie*, z niem. *Kurzwaren*, co oznacza pasmanterię, galanterię. Wpływ niemiecki widać w pisowni *bluska*, wypartej z czasem przez *bluzka*.

Ogłoszeniodawcy używają często dwóch nazw: ogólnopolskiej i śląskiej lub niemieckiej, np. w przypadku produktów spożywczych: „Ludwik Pitas poleca [...] kaszę hreczaną (krupy pogańskie), śliczną mąkę wyciągową (Auszugmehl)” – K 1922, nr 30; „(polecam) wszelkie kasze (krupy), kaszę jęczmienną, perłową, tatarczaną, (pogańską)...” – K 1922, nr 31; „otręby (osucie) żytnie i pszenne” (K 1922, nr 13). Przeglądając dawne śląskie ogłoszenia, można odnieść wrażenie, że składający ofertę po polsku chcą być bardziej precyzyjni i zrozumieli i z tego powodu dodają nazwę niemiecką, np.: *wóz pomostowy* (*Plateauwagen*), *wóz kryty* (*Landauer*), *zabezpiecznik* (*Tür-Sicherung*), *kreda czyszczona* (*szlemkreda*), *jazgarz* (*Goldbarsch*), *wiertaki* (*Schnellbohrmaschine*), *listy zastawne* (*Pfandbriefe*).

Polsko-niemiecka rzeczywistość językowa wpływa również na użycie określeń będących kalką niemieckich połączeń wyrazowych (związków frazeologicznych i składniowych). W „Katoliku” można na przykład znaleźć kalkę z niemieckiej formy *Ich bin...Jahre alt*<sup>8</sup>: „Jestem rodzony Górnoślązak, 33 lat stary” (K 1922, nr 53); „Wdowiec, właściciel dwóch domów poszukuje panny lub bezdzietnej wdowy *od 48 do 55 lat starej*, celem ożenku” (K 1925, nr 61); „Sprzedam tanio dobrego psa «owczarza» *półtora roku starego*” (K 1925, nr 3).

<sup>7</sup> Z niem. *der Schal*, *das Tuch* (szal, chustka).

<sup>8</sup> 'Mam ... lat', czyli dosłownie: *Jestem ... lat stary*.

Podając panięńskie nazwisko kobiety, używa się tłumaczenia niemieckiej formy *geboren*: *Agata Poloczek, rodz.(ona) Jędrysek, wdowa Joanna Niestrój rodz.(ona) Czechowska, Agnieszka Pawełczykowa rodzona Mizera*. Formy typu *Paulina z domu Ogaza, Katarzyna z domu Szemoszek, Woitallowa z Reichów* pojawiają się w przypadku „Katolika” w roczniku 1925 i to – poza jednym przypadkiem<sup>9</sup> – w ogłoszeniach polskich urzędów stanu cywilnego.

Germanizmy składniowe pojawiają się w grupie chrematonimów, w których człon odróżniający – pochodzący najczęściej od nazwiska lub nazwy firmy – ma postać dopełniacza, np.: *Zeiss’a szkła „punktal”, doktora Nohmanna krople cyprysowe, Engel’a balsamiczna maść (Engel-Balsam-Salbe), ATA Henkel’a proszek do szorowania, Singera maszyny do szycia, Słowika esencje różnych gatunków, Prymasa kawa słodowa*. Nazwy stanowisk, firm, fabryk czy ich produktów są kalkami konstrukcji niemieckich z użyciem przyimka *für*: *generalni zastępcy dla maszyn do pisanie i liczenia, dom specjalny dla elektrotechniki, fabryka dla pieców gazowych, specjalna fabryka dla technicznych urządzeń higienicznych, firma sprzedażna dla produktów kamienno-węglowych*.

Przenikanie się polskiego i niemieckiego obszaru językowego uwidacznia się poza tym w użyciu nazw własnych. Materiał pochodzący z reklam i ogłoszeń nie pomógłby w ustaleniu przebiegu granicy między państwami. W przypadku nazw ulic podaje się najczęściej nazwę polską<sup>10</sup>, ewentualnie polską i niemiecką, czasami z zaznaczeniem, która jest nazwą dawną. Firmy i osoby prywatne z Bytomia, Gliwic czy Zabrze, czyli z części niemieckiej Śląska, podają swoje adresy w następujący sposób: *Bytom, Rynek 11, ul. Cesarska (Kaiserstr.) 8; ul. Tarnogórska 1 I p., wchód z ul. Bäckerstr.; Gliwice, ul. Raciborska 4; Zabrze, ul. Następcy tronu*; podobnie jest w polskim województwie śląskim: *pl. Matejki 2 (dawniej Blücherplatz), Słowackiego 14 (Schillerstr.), ul. Stawowa (Teichstr. 8)*. Nawet „Kocynder”, pismo zasłużone w walce z germanizacją podaje adres swojej redakcji w dwóch językach: *Katowice, ulica Holzego 2 // Kattowitz, Holzestr. 2* (K 1922, nr 14). W zebranym materiale pojawiają się często formy o charakterze hybrydalnym, w których pełna niemiecka nazwa z członem *-strasse* zostaje poprzedzona określeniem *ulica*, np.: *ul. Bergwerkstr. 10, ulica Schisshausstr. 6*.

Interesujące są również formy fleksyjne i pisownia nazwisk, zarówno tych niemieckich, jak i polskich. Nazwiska niemieckie w polskim tekście nie są na ogół odmieniane, np.: „*Johanna Müller Dom zakupna*” (K 1922, nr 1), „*w Domu Sanitarnym Rudolfa Stiller*” (K 1922, nr 6), „*kupicie najtaniej [...] u Manfreda Cohn*” (K 1922, nr 6), „*niech pokryje swoje potrzeby u Henryka Adler*” (K 1922, nr 41), „*szczególnie niskie ceny znajdziecie u Hugo Schüftan*” (K 1922, nr 44). Jeżeli użyte są z polską końcówką dopełniacza *-a*, to temat fleksyjny od końcówki oddziela apostrof, np.: *Schüftan’a, Henkel’a, Thompson’a*<sup>11</sup>. Nazwiska polskiego pochodzenia pisane są często zgodnie z niemiecką ortografią: *Muschalik, Galuschka*, niektóre zdradzają śląskie cechy fonetyczne, np. *Gorziwoda, Skrzipietz*.

<sup>9</sup> W podziękowaniach po pogrzebie męża Heleny Goroll z domu Nowak (P 1925, nr 15).

<sup>10</sup> W przypadku niemieckiego Bytomia nazwami urzędowymi są nazwy niemieckie, natomiast Katowice od 1922 roku oficjalnie używają polskich nazw.

<sup>11</sup> Nie jest to zgodne z zaleceniami PAU z 1918 r. (por. Łoś 1919: 40).

Na zakończenie warto zwrócić uwagę na nazwisko, które funkcjonuje w reklamach w sposób doskonale ilustrujący niejednorodność i płynność śląskiej kultury. Pisane jako *Muschol* pojawia się w nazwie firmy (*Bracia Muschol*) reklamującej się w polskich gazetach w następujący sposób:

na wesoła, kupujcie tylko u *Muschoła* (K 1922, nr 31),  
kto teraz u *Muschoła* towarów nakupi, ten wiele potem oszczędzi (K 1922, nr 8),  
tylko u *Musioła* możecie tanio kupić (K 1922, nr 40).

Przedstawiony powyżej materiał pokazuje to, co z jednej strony uważane było za obciążenie śląskiej polszczyzny i śląskiej kultury, niechętnie widziane w dobie odbudowywania polskiej państwowości po 1918 roku, a z drugiej strony są to zjawiska charakterystyczne dla terenu pogranicza kulturowego, które wzbogacają i czynią kulturę Górnego Śląska interesującą.

## Bibliografia

- Kaganiec M., 1997, *Tajemnice bytomskich kamienic*, Bytom.
- Kopeć E., 1986, „*My i oni*” na polskim Śląsku (1918–1939), Katowice.
- Łoś J., 1919, *Pisownia polska ustalona. Przepisy. Słowniczek*, Kraków.
- Mielczarek-Bober A., 1992, *Prasa województwa śląskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *200 lat prasy polskiej na Śląsku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Opolu 12 i 13 grudnia 1989 r.*, red. J. Glensk, Opole.
- Piskorz-Branekova E., 2008, *Polskie stroje ludowe*, cz. 1, Warszawa.
- Ratajewski J., 1972, *Wydawnictwo i czasopismo „Nowiny” w Opolu w latach 1911–1921*, Warszawa.
- Ratajewski J., 1992, *Prasa polska na Śląsku Opolskim w dwudziestoleciu międzywojennym*, [w:] *200 lat prasy polskiej na Śląsku. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej w Opolu 12 i 13 grudnia 1989 r.*, red. J. Glensk, Opole.
- Ratajewski J., 1999, *Prasa polska na Śląsku w XIX wieku i na początku XX wieku o sobie*, [w:] *Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845–1996*, red. J. Gołębiowska i M. Kaganiec, Katowice.
- Socha I., 1999, *Śląskie czasopisma dla dzieci i młodzieży na Śląsku pruskim*, [w:] *Regionalna prasa polska na Górnym Śląsku w latach 1845–1996*, red. J. Gołębiowska i M. Kaganiec, Katowice.

## Language of advertisement in the Silesian press of the interwar period

### Abstract

The article concerns the history of the Silesian Polish in the first half of 1920s, which is exemplified by advertisements from two Polish papers published in Upper Silesia: “Katolik” and “Polonia”. The article contains an analysis of phonetic and orthographic phenomena related to the local dialect, regional vocabulary, lexical archaisms, lexical and syntactic Germanisms, spelling and inflection of the Polish and German proper nouns.

Edward Stachurski

## Osobliwe słownictwo w dowcipach językowych opublikowanych w krakowskich i lwowskich czasopismach humorystycznych na przełomie XIX i XX wieku

Dzisiejszy czytelnik prasy sprzed około stu lat napotyka barierę w postaci wyrazów, które utrudniają zrozumienie tekstu. Dotyczy to także czasopism humorystycznych i opublikowanych w nich dowcipów językowych. Najciekawsze pod tym względem są czasopisma krakowskie i lwowskie, w których znajdujemy dowcipy o wiele bardziej zabawne, a mniej upolitycznione (co wiąże się ze stopniem ich dezaktualizacji dzisiaj) niż w analogicznych wydawnictwach, m.in. warszawskich, poznańskich i śląskich.

Najtrudniejsze dzisiaj do precyzyjnego zrozumienia bez pomocy słowników są **wyrazy dawne**, np. rzeczownikowe określenia osób: *agrariusz* 'właściciel majątku ziemskiego' – kr. Boc. 1910 nr 1 s. 10, 1914 nr 15 s. 4; *audytor* 'słuchacz' – kr. Diab. 1918 nr 3 s. 5; *cyrulik* 'felczer, golibroda' – kr. Boc. 1901 nr 15 s. 4, nr 24 s. 8, N. Hum. 1912 nr 2 s. 4; *erudyta* 'człowiek o wielkiej erudycji, mający rozległą wiedzę książkową w jakiejś dziedzinie' – kr. Diab. 1877 nr 11 s. 6, N. Hum. 1911 nr 3 s. 22; *infanterzysta* 'żołnierz piechoty' – kr. Boc. 1899 nr 17 s. 9; *panoczek* (regionalne) 'zdrobnienie od *pan*' – kr. Boc. 1899 nr 17 s. 2, lw. B. Hum. 1910 nr 24 s. 276; *papa* 'ojciec' – kr. Boc. 1902 nr 18 s. 2, nr 21 s. 4, 1903 nr 22 s. 9, 1904 nr 6 s. 5, 1908 nr 1 s. 8, nr 17 s. 4, 1913 nr 1 s. 2, 1914 nr 10 s. 4, Diab. 1886 nr 2 s. 3, 1895 nr 20 s. 6, 1898 nr 5 dod., 1904 nr 5 s. 8, 1912 nr 24 s. 3, N. Hum. 1912 nr 45 s. 8, lw. B. Hum. 1911 nr 45 s. 611; *papcio* 'tatuś' – kr. Boc. 1903 nr 13 s. 4, *papka* 'tatuś' kr. Diab. 1898 nr 21 s. 3; *poczmistrzyni* 'kierowniczką urzędu pocztowego' – kr. Boc. 1913 nr 1 s. 4; *porwiz* 'złodziej kradnący drobne rzeczy, szkodnik' – kr. Hum. 1895 nr 19 s. 154; *prywatysta* 'osoba prywatna' – kr. Hum. 1895 nr 15 s. 118; *rezydent* 'ubogi krewny, przyjaciel rodziny lub wysłużony oficjalista mieszkający stale w dawnym dworze i będący na utrzymaniu gospodarza' – kr. Diab. 1896 nr 3 s. 6; *rogatnik* 'poborca opłat na rogate miasta' – kr. Diab. 1896 nr 10 s. 3; *rybołówca* 'rybak' – kr. Hum. 1895 nr 15 s. 121; *rygoryzant* 'zdający egzamin doktorski' kr. Boc. 1900 nr 14 s. 3, 1903 nr 7 s. 3, nr 9 s. 8; *służbodawczyni* 'ta, która zatrudnia kogo na służbie u siebie, daje komu pracę, zarobek; chlebobawczyni' – kr. Boc. 1905 nr 8 s. 3; *student* 'uczeń szkoły średniej' (dziś regionalne – SJPD, regionalizm krakowski – Nitsch 1914: s. 269) – lw. Poc. 1930 nr 15 s. 5; *tabaczarz* 'człowiek zażywający tabaki' – kr. Boc.

1905 nr 19B s. 8; *wypychacz* 'ten, kto wypycha zwierzęta, ptaki' – kr. Boc. 1903 nr 10 s. 5. Tu należą też dawne formy zwracania się do szanowanych osób: *aspan* i *waćpan* będące skrótami od dawnego wyrażenia *waszmość pan* – lw. B. Hum. 1910 nr 14 s. 114. Niektóre archaizmy nabrały odcienia żartobliwego, np. *białogłowa* 'kobieta, zwłaszcza zameżna' – kr. Diab. 1905 nr 19 s. 8.

Wśród **archaizmów leksykalnych i semantycznych** występujących w analizowanych tekstach humorystycznych są określenia czynności, przedmiotów, różnych obiektów i zjawisk: *dyskurs* (dziś książkowe) 'rozmowa, dyskusja' (prawie zawsze w tytułach dowcipów) – kr. Boc. 1899 nr 4 s. 8, nr 5 s. 9, nr 12 s. 4, nr 13 s. 4, nr 17 s. 5, 1900 nr 1 s. 10, 1902 nr 7 s. 9, nr 9 s. 5, nr 14 s. 5, nr 15 s. 3, 1903 nr 3 s. 4, nr 17 s. 9, 1904 nr 5 s. 8, 1906 nr 4 s. 3, nr 10 s. 8, 9, 1908 nr 17 s. 4, nr 20 s. 8, 1909 nr 8 s. 9, nr 20 s. 10, 1911 nr 10 s. 2, 1912 nr 6 s. 2, Diab. 1902 nr 19 s. 10, lw. B. Hum. 1910 nr 13 s. 99, nr 20 s. 212, 1911 nr 42 s. 572, 1912 nr 61 s. 869; *jatka* 'miejsce uboju bydła, rzeźnia, ubojnia' – kr. Boc. 1908 nr 23 s. 8, Diab. 1897 nr 1 dod.; *karta* 'mapa' – lw. Poc. 1930 nr 13 s. 5; *noworocznik* 'pismo periodyczne wychodzące raz w roku i około Nowego Roku; kalendarz, almanach' – lw. F. 1888 s. 6; *okoliczności* 'spodnie' – kr. Boc. 1913 nr 18 s. 4; *pensja* 'renta, emerytura' – kr. Diab. 1909 nr 7 s. 2; *perpendykuł* 'wahadło zegara' – kr. Diab. 1897 nr 10 dod.; *perspektywa* 'przyrząd optyczny, luneta ziemska' – kr. Hum. Pol. 1923 nr 2 s. 6; *podłota* 'podłość' – lw. Poc. 1916 nr 42 s. 8; *porękawicze* 'zapłata dla pośrednika, podarunek dawany przez nabywcę żonie lub innemu członkowi rodziny sprzedającego, zwłaszcza przy kupnie nieruchomości' – kr. Diab. 1895 nr 18 dod.; *prezerwatywa* 'zapobieganie czemu; środek zapobiegawczy lub ochronny' – kr. Boc. 1899 nr 14 s. 4; *propinacja* 'karczma, szynk' – kr. Diab. 1896 nr 16 s. 3, N. Hum. 1912 nr 52 s. 3; *reduta* 'publiczny bal maskowy' – kr. Boc. 1906 nr 16 s. 2, 1911 nr 6 s. 4, 1926 nr 23 s. 9, Diab. 1886 nr 11 dod., N. Hum. 1911 nr 10 s. 13, 1912 nr 60 s. 1, 5, 1913 nr 3 s. 5, lw. B. Hum. 1910 nr 12 s. 86; *rezydencja* 'stałe przebywanie, mieszkanie gdzie, rezydowanie' – kr. Diab. 1895 nr 4 dod.; *rygorozum* 'egzamin doktorski na wyższej uczelni' – kr. Boc. 1900 nr 10 s. 4, 1904 nr 21 s. 4, 1905 nr 23 s. 3, 1908 nr 12 s. 10, 1911 nr 7 s. 4; *sorta* 'gatunek, jakość, rodzaj' – lw. Poc. 1930 nr 14 s. 5; *szyfra* 'przyrząd z łupka o kształcie zbliżonym do kształtu ołówka, przeznaczony do pisania na tabliczkach łupkowych; rysik' (SW – 'pręcik łupkowy do pisania na tabliczkach szyfrowych') – lw. Poc. 1930 nr 43 s. 8; *wizykatoria* 'plaster sporządzony z kantaradyny, wywołujący pęcherze na skórze, używany jako środek leczniczy' – kr. N. Hum. 1912 nr 15 s. 2; *wychód* (dziś regionalne) – kr. Diab. 1899 nr 18 dod.

**Archaiczne** są także w tekstach dowcipów niektóre przymiotniki: *litosierny* 'liściowy i miłosierny zarazem' – kr. Boc. 1900 nr 3 s. 3, 1903 nr 19 s. 4; *tegowczesny* 'współczesny, terażniejszy, dzisiejszy, obecny' – kr. Boc. 1911 nr 11 s. 10; *wielmożny* 'tytuł dodawany jako wysoko postawionej osobie' – kr. Boc. 1904 nr 20 s. 4, 1905 nr 2 s. 10, nr 8 s. 3, nr 19B s. 4, 1906 nr 13 s. 4, 1925 nr 15 s. 9, Diab. 1897 nr 6 dod., 1898 nr 5 dod., nr 7 s. 7, 1899 nr 9 dod., 1908 nr 17 s. 2, lw. B. Hum. 1910 nr 8 s. 23, 1911 nr 46 s. 631. Podobnie jest z kilkoma czasownikami: *alterować* 'martwić, trapić, smucić' – kr. Hum. 1895 nr 19 s. 149; *eskontować* 'realizować należności wekslowe przed terminem ich płatności po odliczeniu procentu; dyskontować' – kr. Diab. 1896 nr 17 dod.; *restaurować się* 'odnawiać się, odświeżać się' (przenośnie o człowieku) – lw. B. Hum. 1910 nr 7 s. 13; *skoknąć* 'skoczyć' – kr. Hum. 1895 nr 15 s. 121; *spokoić*



'uspokajać, uśmierzać, uciszać' – kr. Diab. 1895 nr 7 s. 6; *trza* (dziś żartobliwe) 'trzeba, należy' – kr. Diab. 1920 nr 31 s. 3; *wiktować* 'dawać wikt, karmić, żywić, stołować kogo' – lw. Poc. 1930 nr 21 s. 4; *zafantować* 'zająć co za długi' – lw. Poc. 1930 nr 15 s. 8. Są też dawne przysłówki: *tedy* (dziś gwarowe) 'wtedy, wtenczas' – kr. Boc. 1900 nr 10 s. 4; *urzędownie* (dziś środowiskowe) 'urzędowo' – kr. Boc. 1910 nr 10 s. 4; *widno* 'widocznie, zapewne' – lw. B. Hum. 1910 nr 24 s. 276; wykrzyknik *owa!* (dziś gwarowe) 'ojej!, ba!, wielka rzecz!' – kr. Diab. 1911 nr 11 s. 7.

Nieco mniej kłopotliwe dla dzisiejszego czytelnika są liczne w analizowanych tekstach czasopism humorystycznych **wyrazy przestarzałe**, np. rzeczownikowe określenia osób: *aeronauta* 'lotnik' – kr. Boc. 1912 nr 1 s. 9, lw. B. Hum. 1910 nr 7 s. 13; *antykwarz* 'handlujący antykami, dziełami sztuki i używanymi książkami, czyli antykwariusz' – kr. Boc. 1900 nr 3 s. 3; *automobilista* i *automobilistka* 'człowiek uprawiający sport samochodowy' – kr. Boc. 1903 nr 23 s. 3, 1925 nr 2 s. 5, Diab. 1913 nr 11 s. 6, 1921 nr 26 s. 6, N. Hum. 1912 nr 36 s. 2, 1913 nr 8 s. 3; *awiator* 'lotnik' – kr. Boc. 1910 nr 2 s. 8, nr 4 s. 9, 1912 nr 14 s. 2, 1927 nr 16 s. 5, Diab. 1913 nr 11 s. 6, 1922 nr 7 s. 2, Hum. Pol. 1923 nr 9 s. 2; *bachantka* 'kobieta uczestnicząca w hulaszczych zabawach' – kr. Boc. 1925 nr 22 s. 9; *bajczarka* 'plotkarka' – kr. Diab. 1897 nr 10 s. 3; *bałamut* 'mężczyzna bałamucący kobiety, uwodziciel, kobieciarz, flirciarz' – kr. Diab. 1896 nr 10 dod.; *bibosz* 'człowiek lubiący napoje alkoholowe, pijący ich dużo' – kr. Boc. 1905 nr 15 s. 8; *bogdanka* 'kochana, wybrana kobieta' – kr. N. Hum. 1911 nr 4 s. 9; *bona* 'domowa wychowawczyni dzieci w wieku przedszkolnym' – kr. Boc. 1903 nr 11 s. 3, nr 22 s. 9, 1904 nr 11 s. 6, nr 22 s. 2, 1905 nr 21 s. 10, lw. Poc. 1916 nr 42 s. 8; *buchalter* 'księgowy' – kr. Boc. 1900 nr 3 s. 4, 1902 nr 10 s. 5, 1903 nr 19 s. 8, 1905 nr 23 s. 10, 1906 nr 7 s. 4, nr 14 s. 9, nr 22 s. 9, 1910 nr 19 s. 201, nr 28 s. 345, N. Hum. 1912 nr 24 s. 7, nr 26 s. 7, nr 36 s. 8, nr 57 s. 4, lw. Poc. 1930 nr 16 s. 8; *buchalterka* 'księgowka' – kr. Boc. 1904 nr 21 s. 11, 1905 nr 12 s. 9; *budnik* 'człowiek dyżurujący w budce wartowniczej' – lw. Poc. 1930 nr 42 s. 2; *chłopię* (dziś poetyckie albo żartobliwe) 'młody chłopiec; chłopczyk; pachole' – kr. Diab. 1899 nr 2 dod.; *cyklista* 'kolarz, rowerzysta' – kr. Boc. 1899 nr 3 s. 3, nr 16 s. 1, 1901 nr 20 s. 5, 1902 nr 6 s. 2, 1924 nr 4 s. 7, N. Hum. 1911 nr 11 s. 21, lw. B. Hum. 1911 nr 30 s. 375; *cyklistka* 'rowerzystka' – kr. Boc. 1899 nr 16 s. 1, 1901 nr 20 s. 5, 1914 nr 10 s. 4, Diab. 1897 nr 14 dod.; *czynszownik* 'ten, kto płaci czynsz' – kr. Diab. 1895 nr 16 dod.; *diurnista* 'dietariusz, urzędnik niebędący na etacie, pobierający wynagrodzenieienne, diety' – kr. Boc. 1905 nr 5 s. 8, 1909 nr 15 s. 9, 1910 nr 2 s. 10, Diab. 1897 nr 9 dod., 1910 nr 8 s. 7, lw. Poc. 1930 nr 46 s. 5; *dziatki* 'dzieci' – kr. Diab. 1898 nr 13 s. 6, Figl. 1913 nr 4 s. 6; *eskulap* 'lekarz' – kr. Boc. 1908 nr 15 s. 3, 1925 nr 15 s. 11, Diab. 1897 nr 13 s. 7, N. Hum. 1911 nr 3 s. 6; *fanfaron* 'człowiek zarozumiały, pyszałek, samochwał' – kr. Diab. 1898 nr 7 s. 8; *garson* 'kelner w restauracji, kawiarni, cukierni' – kr. Boc. 1899 nr 17 s. 5, 9, 1900 nr 6 s. 4, nr 16 s. 3, 1924 nr 5 s. 2; *goj* (pogardliwe) 'nazwa nadawana przez Żydów wszystkim innowiercom' – kr. N. Hum. 1922 nr 26 s. 7; *golibroda* (dziś żartobliwe) 'ten, kto zawodowo zajmuje się goleniem mężczyzn' – kr. Boc. 1911 nr 24 s. 10, Diab. 1922 nr 29 s. 4, Hum. 1899 nr 84 s. 813, lw. B. Hum. 1910 nr 7 s. 4, 1912 nr 58 s. 824, Poc. 1930 nr 20 s. 8; *gospodarstwo* 'gospodarz i gospodyni' – kr. Diab. 1899 nr 4 dod.; *guwernantka* 'nauczycielka domowa, wychowawczyni dzieci w zamożnych rodzinach' – kr. Boc. 1903 nr 1 s. 6, nr 17 s. 9, 1904 nr 7 s. 10, nr 9 s. 4, nr 17 s. 5, 1905 nr 1 s. 10, 11, nr 14 s. 4,



1908 nr 4 s. 4, 1910 nr 1 s. 10, 1911 nr 8 s. 10, 1911 nr 10 s. 3, 1924 nr 8 s. 3, N. Hum. 1912 nr 28 s. 8, nr 46 s. 7, lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 34, 1912 nr 58 s. 819; *guwerner* 'nauczyciel domowy' – kr. Boc. 1908 nr 5 s. 10; *hotelista* 'hotelarz, właściciel hotelu, osoba prowadząca hotel' – kr. Hum. 1895 nr 15 s. 121; *jednorocznik* 'człowiek obowiązuje obowiązek służby wojskowej w okresie skróconym do jednego roku' lw. Poc. 1930 nr 22 s. 4; *jenerał* 'generał' – kr. Diab. 1902 nr 6 s. 9; *kaduk* 'diabeł, bies, czart' (*do kaduka*) – lw. Poc. 1930 nr 4 s. 2; *kamienicznik* 'właściciel czynszowej kamienicy' – kr. Boc. 1904 nr 13 s. 4, 1912 nr 22 s. 7, Diab. 1895 nr 16 dod. N. Hum. 1911 nr 4 s. 22, lw. B. Hum. 1910 nr 25 s. 298; *kancelista* 'niższy urzędnik kancelaryjny, pisarz kancelaryjny' – kr. Boc. 1912 nr 4 s. 5, Diab. 1913 nr 7 s. 6, 1919 nr 43 s. 5, N. Hum. 1911 nr 5 s. 22; *kantorowy* (w użyciu rzeczownikowym) 'człowiek pracujący w kantorze; biuralista, urzędnik' – kr. B. 1885 nr 15 s. 6; *kantorzysta* 'człowiek pracujący w kantorze, biuralista, urzędnik' – lw. B. Hum. 1909 nr 1 s. 3; *kiep* 'człowiek głupi, nierozgarnięty; dureń, gamoń' – kr. Diab. 1896 nr 9 s. 7; *kokota i kokotka* 'kobieta lekkich obyczajów, utrzymanka' – kr. Boc. 1902 nr 22 s. 4, 1904 nr 20 s. 5, 1905 nr 7 s. 8, 1906 nr 11 s. 2, nr 16 s. 5, 1908 nr 14 s. 2, 1910 nr 8 s. 9, 1911 nr 11 s. 9, 1912 nr 1 s. 9, Diab. 1913 nr 16 s. 3, N. Hum. 1912 nr 46 s. 1, nr 50 s. 2, 1913 nr 1 s. 5; *konsyliarz* 'lekarz' – kr. Boc. 1899 nr 12 s. 8, nr 13 s. 6, 10, nr 14 s. 6, 8, nr 17 s. 4–5, nr 18 s. 8, nr 23 s. 2, nr 24 s. 3, 1900 nr 4 s. 5, nr 11 s. 3, nr 23 s. 9, 1901 nr 2 s. 3, nr 3 s. 4, 1902 nr 3 s. 5, 1903 nr 1 s. 8, nr 7 s. 7, nr 9 s. 8, nr 23 s. 3, 1904 nr 1 s. 6, nr 13 s. 6, 10, nr 21 s. 6, nr 22 s. 5, 1905 nr 22 i 23B s. 8, nr 23 s. 3, 1906 nr 2 s. 2, nr 23 s. 4, 1908 nr 2 s. 2, 1909 nr 16 s. 10, 1910 nr 8 s. 4, nr 17 s. 4, nr 18 s. 10, nr 22 s. 9, nr 23 s. 4, 1912 nr 2 s. 9, nr 3 s. 3, 1913 nr 3 s. 9, nr 15 s. 8, nr 18 s. 3, Diab. 1885 nr 7 s. 3, 1886 nr 3 dod., 1887 nr 18 dod., 1897 nr 4 dod., nr 5 s. 7, nr 13 s. 6, 1898 nr 5 s. 6, nr 19 s. 3, 1902 nr 14 s. 9, 1909 nr 24 s. 6, 1910 nr 23 s. 6, 1911 nr 9 s. 7, Hum. 1895 nr 19 s. 154, Hum. Pol. 1920 nr 18 s. 7, N. Hum. 1912 nr 36 s. 2, nr 38 s. 6, nr 41 s. 7, nr 50 s. 3, nr 60 s. 5, 1913 nr 3 s. 4, lw. B. Hum. 1909 nr 1 s. 10, nr 6 s. 87, 1910 nr 7 s. 3, 4, nr 16 s. 153, 1910 nr 14 s. 128, nr 22 s. 247, nr 25 s. 294, 1911 nr 40 s. 541, 1912 nr 62 s. 890, Poc. 1930 nr 32 s. 4; *kubaniarz* 'ten, kto bierze kubany, łapownik' – kr. Hum. Pol. 1922 nr 16 s. 7; *kundman* 'kupujący w sklepie, klient kupca lub rzemieślnika' – kr. N. Hum. 1912 nr 21 s. 8; *kurtyzana* 'kobieta lekkich obyczajów; kochanka wysoko postawionych osób' – kr. Boc. 1901 nr 6 s. 6; *majtek* 'członek załogi statku wykonujący proste prace związane z żeglugą i utrzymaniem statku w dobrym stanie; marynarz' – kr. Boc. 1900 nr 8 s. 4, 1901 nr 10 s. 7, Diab. 1922 nr 33 s. 4; *masarz* 'rzeźnik wyrabiający wędliny; właściciel masarni' (wyraz traktowany jako regionalizm krakowski Lehr-Spławiński 1951: 478, Nitsch 1914: 268) – kr. Boc. 1900 nr 18 s. 8, lw. B. Hum. 1909 nr 2 s. 28; *matula* (dziś gwarowe) 'pieszczotliwie o matce' – kr. Boc. 1905 nr 22 i 23 B s. 8; *metresa* 'kochanka, utrzymanka' – kr. Boc. 1905 nr 16 s. 4, N. Hum. 1912 nr 59 s. 2; *numerowy* (w użyciu rzeczownikowym) 'służący w hotelu' – kr. Boc. 1906 nr 16 s. 5; *nuworysz* 'człowiek od niedawna wzbogacony; nowobogacki, dorobkiewicz' – lw. Poc. 1930 nr 25 s. 7; *obserwantka* 'kobieta przestrzegająca gorliwie przepisów, ustaw' – lw. B. Hum. 1909 nr 5 s. 73; *partia* 'odpowiedni kandydat (kandydatka) do małżeństwa' – kr. Diab. 1919 nr 29 s. 6; *pensjonarka* 'uczennica pensji, szczególnie ta, która na pensji mieszka' – kr. Boc. 1897 nr 15 s. 2, 1898 nr 7 s. 4, 1901 nr 14 s. 3, 1902 nr 12 s. 4, 1903 nr 23 s. 2, 1905 nr 5 s. 3, nr 21 s. 4, nr 23 s. 4, 1906 nr 17 s. 9, 1908 nr 13 s. 2, 5, 1911

nr 18 s. 5, 1926 nr 17 s. 9, Diab. 1896 nr 19 s. 2, N. Hum. 1911 nr 9 s. 10, lw. B. Hum. 1910 nr 27 s. 330; *piastunka* 'kobieta piastująca, niańcząca dzieci; niańka' – kr. Boc. 1906 nr 3 s. 4, Diab. 1894 nr 1 s. 7; *picoło* 'pikolak, chłopak usługujący w kawiarni, w restauracji, w hotelu itp.' – lw. Poc. 1930 nr 39 s. 2; *pleban* 'ksiądz zarządzający parafią katolicką; proboszcz' – lw. B. Hum. 1911 nr 41 s. 551; *pospolitak* 'człowiek pospolity, prosty; prostak' – kr. Figl. 1917 nr 23 s. 4; *prezydent* 'przewodniczący jakiejś instytucji, organizacji, zgromadzenia itp.; prezes' – kr. Boc. 1900 nr 7 s. 4, nr 8 s. 2, 1901 nr 16 s. 3, 1905 nr 1 s. 10, 1908 nr 1 s. 8; *prowizor* 'dawny pracownik apteki niższy stopniem od magistra farmacji' – kr. Diab. 1897 nr 4 dod.; *prymariusz* 'naczelný lekarz kierujący szpitalem lub oddziałem szpitalnym; ordynator' – lw. B. Hum. 1910 nr 16 s. 153, Poc. 1930 nr 21 s. 4; *pryncypał* 'zwierzchnik, szef, kierownik; właściciel zakładu w stosunku do swoich pracowników' – kr. Boc. 1896 nr 2 s. 9, 1901 nr 19 s. 8, 1902 nr 10 s. 5, 1903 nr 8 s. 12, 1904 nr 22 s. 7, 1905 nr 23 s. 10, 1910 nr 15 s. 4, 1925 nr 15 s. 8, Diab. 1912 nr 1 s. 6, Figl. 1913 nr 2 s. 10, 1914 nr 13 s. 7, N. Hum. 1912 nr 24 s. 7; *pučer* 'czyściciel' – kr. Boc. 1911 nr 8 s. 9, Hum. 1895 nr 19 s. 156; *rezolut* 'człowiek rezolutny, szybki w działaniu, umiejący poradzić sobie w każdej sytuacji, zdecydowany na wszystko' – lw. B. Hum. 1911 nr 31 s. 387; *rzejmieszek* 'złodziej, rabuś; rozbójnik, bandyta' – kr. Boc. 1903 nr 2 s. 5; *spólnik* 'wspólnik' – lw. Poc. 1930 nr 7 s. 7; *subiekt* 'sprzedawca w sklepie; ekspedient' – kr. Boc. 1903 nr 6 s. 4, nr 8 s. 12, 1904 nr 21 s. 4, nr 22 s. 7, 1906 nr 11 s. 4, 1910 nr 15 s. 4, Diab. 1893 nr 16 s. 6, N. Hum. 1912 nr 30 s. 8; *subretka* 'aktorka grywająca w komediach, w farsach rolę sprytniej pokojówki, inspiratorki intryg' – kr. Boc. 1905 nr 15 s. 4; *suplikant* 'człowiek wnoszący suplikę, zanoszący prośbę, błagający o co' – kr. N. Hum. 1911 nr 11 s. 4; *synowiec* 'bratanek' – lw. B. Hum. 1909 nr 4 s. 55, 1910 nr 19 s. 204; *szafarka* 'pracownica dysponująca zasobami spiżarni, dozorująca gospodarstwa' – N. Hum. 1911 nr 1 s. 6; *szansonetka* 'śpiewaczka kabaretowa, ogródkowa; piosenkarka' – kr. Boc. 1901 nr 10 s. 9, 1903 nr 1 s. 3, N. Hum. 1912 nr 38 s. 8; *szansonistka* 'piosenkarka' – kr. N. Hum. 1911 nr 5 s. 1–2, nr 10 s. 9, 1912 nr 28 s. 3, nr 38 s. 1; *szofer* 'kierowca samochodu, zwłaszcza kierowca zawodowy' – kr. Boc. 1908 nr 13 s. 5, 1926 nr 7 s. 8, N. Hum. 1911 nr 5 s. 22, lw. B. Hum. 1909 nr 5 s. 69, Poc. 1930 nr 31 s. 5; *szubienicznik* 'człowiek wart kary śmierci na szubienicy; łajdak, nicpoń' – kr. Diab. 1921 nr 2 s. 67; *śledziennik* 'hipochondryk, człowiek wmawiający w siebie urojone choroby, ciągle utyskujący na swoje zdrowie bez istotnych powodów' – kr. Diab. 1878 nr 24 dod.; *tabetyk* 'człowiek chory na wiał rdzenia kręgowego, na tabes' – kr. Boc. 1912 nr 2 s. 9; *tinglówka* 'artystka występująca w tinglu, w kabarecie' – kr. Hum. 1899 nr 87 s. 854; *trefniś* 'zawodowy żartowniś, błazen, wesołek' – kr. Diab. 1895 nr 3 dod.; *wieśniaczka* 'chłopka' kr. Boc. 1909 nr 1 s. 9; *wieśniak* 'chłop, rolnik' kr. B. 1885 nr 15 s. 6, Boc. 1904 nr 1 s. 5, 1905 nr 2 s. 10, Diab. 1912 nr 22 s. 7, 1913 nr 17 s. 6, lw. B. Hum. 1911 nr 38 s. 503.

Bardzo często używane są tytuły grzecznościowe: *dobrodziej* – kr. Boc. 1899 nr 14 s. 8, nr 15 s. 10, nr 17 s. 9, nr 19 s. 8, 1900 nr 3 s. 3, nr 6 s. 10, nr 18 s. 10, nr 19 s. 4, nr 21 s. 2, 1902 nr 7 s. 2, 9, nr 11 s. 4, nr 21 s. 4, 1903 nr 2 s. 4, nr 4 s. 8, nr 11 s. 6, 1905 nr 7 s. 4, nr 19 s. 9, nr 20 s. 3, 1908 nr 7 s. 5, nr 12 s. 5, nr 13 s. 9, nr 19 s. 8, 1909 nr 8 s. 7, nr 15 s. 9, nr 16 s. 2, 10, nr 18 s. 10, nr 20 s. 9, nr 21 s. 9, 1910 nr 15 s. 4, nr 21 s. 4, 5, 1911 nr 7 s. 5, nr 7 s. 10, nr 21 s. 3, nr 24 s. 10, 1912 nr 7 s. 3, nr 10 s. 3, nr 11 s. 2, nr 15 s. 10, nr 16 s. 2, 1913 nr 1 s. 4, nr 3 s. 2, nr 15 s. 2, nr 24

s. 3, 1914 nr 14 s. 4, 1925 nr 2 s. 2, nr 21 s. 3, 1926 nr 1 s. 5, nr 14 s. 2, 1927 nr 6 s. 10; Diab. 1886 nr 2 s. 3, nr 14 s. 3, 1895 nr 1 dod., 1896 nr 9 s. 7, 1897 nr 2 s. 3, nr 4 dod., nr 22 s. 4, 1898 nr 5 dod., nr 16 s. 1, nr 17 dod., nr 19 s. 3, nr 20 s. 3, 1899 nr 9 dod., nr 16 s. 3, 1900 nr 12 dod., 1902 nr 11 s. 2, 1909 nr 8 s. 3, 1910 nr 1 s. 7, nr 8 s. 7, nr 12 s. 7, nr 19 s. 6, nr 20 s. 7, 1911 nr 13 s. 6, nr 16 s. 7, nr 22 s. 6, 1912 nr 4 s. 6, nr 20 s. 7, 1913 nr 4 s. 7, 1914 nr 2 s. 6, nr 8 s. 7, 1919 nr 30 s. 5, 1921 nr 9 s. 3, nr 26 s. 4, Kar. 1924 nr 7 s. 5, lw. B. Hum. 1909 nr 6 s. 82, 1910 nr 22 s. 249, 1911 nr 32 s. 402, nr 37 s. 489, nr 46 s. 631, nr 47 s. 645, 1912 nr 58 s. 824, Poc. 1930 nr 26 s. 3; *dobrodziejka* kr. Boc. 1899 nr 19 s. 8, nr 20 s. 10, nr 21 s. 9, nr 24 s. 5, 1901 nr 6 s. 5, nr 22 s. 8, 1902 nr 10 s. 5, nr 17 s. 3, 1903 nr 14 s. 5, 1904 nr 3 s. 4, nr 17 s. 4, nr 21 s. 4, 1905 nr 3 s. 4, 1906 nr 14 s. 4, 1908 nr 20 s. 5, 1909 nr 18 s. 8, 1910 nr 9 s. 10, nr 17 s. 5, 1911 nr 10 s. 5, nr 14 s. 2, 1912 nr 1 s. 2, 9, nr 9 s. 5, Diab. 1891 nr 14 dod., nr 15 s. 6, 1894 nr 17 s. 3, 1895 nr 2 s. 2, 1896 nr 19 dod., 1898 nr 5 dod., 1900 nr 18 s. 6, 1901 nr 18 s. 9, 1908 nr 24 s. 6, 1909 nr 4 s. 7, nr 8 s. 3, 1911 nr 7 s. 7, nr 13 s. 6, 1912 nr 10 s. 6, 1919 nr 5 s. 5, nr 51 s. 5, 1922 nr 45–46 s. 3, lw. B. Hum. 1909 nr 1 s. 6, 11, 1910 nr 27 s. 332, nr 28 s. 347. Trafia się grzecznościowy *jegomość* ‘tytuł używany do księdza, zwłaszcza proboszcza’ – kr. N. Hum. 1912 nr 19 s. 4.

Inne przestarzałe rzeczowniki to nazwy przedmiotów i obiektów, czynności, zjawisk, chorób, uczuć i przeżyć: *aeroplan* ‘samolot’ – kr. Boc. 1910 nr 2 s. 8, 1911 nr 20 s. 10, 1912 nr 2 s. 2, 1913 nr 10 s. 9, Diab. 1911 nr 11 s. 7, N. Hum. 1912 nr 57 s. 3, lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 48; *ambaras* ‘kłopot, trudności; tarapaty’ – kr. Boc. 1905 nr 16 s. 4, Diab. 1898 nr 22 s. 6; *anewryzm* ‘miejscowe nadmierne rozszerzenie naczyń krwionośnych (tętnic) lub serca; tętniak’ – kr. Boc. 1903 nr 23 s. 4; *ansa* ‘uraza, niechęć, pretensja’ – kr. Boc. 1901 nr 22 s. 8; *asekuracja* ‘ubezpieczenie’ – kr. Diab. 1899 nr 24 dod.; *automobil* ‘auto, samochód’ – kr. Boc. 1903 nr 1 s. 11, 1904 nr 8 s. 4, 1905 nr 15 s. 4, 1906 nr 14 s. 2, 1908 nr 13 s. 5, 1910 nr 24 s. 3, 1912 nr 2 s. 2, 1927 nr 2 s. 11, Diab. 1912 nr 16 s. 7, 1913 nr 23 s. 3, 1926 nr 7 s. 8, nr 20 s. 8, N. Hum. 1911 nr 2 s. 11, nr 6 s. 20, 1913 nr 11 s. 6, lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 42, 48, nr 5 s. 72, 74, 1910 nr 24 s. 282, Poc. 1930 nr 27 s. 8; *bakcyl* ‘bakteria, zarazek’ – kr. Boc. 1911 nr 8 s. 8, lw. B. Hum. 1910 nr 25 s. 294; *bicykl* ‘dawny typ roweru’ – kr. Boc. 1900 nr 10 s. 8, Diab. 1893 nr 11 dod., 1899 nr 18 dod.; *bilecik* ‘krótka wiadomość, liścik’ – kr. Boc. 1902 nr 5 s. 5; *bonbon* ‘cukierek’ – kr. N. Hum. 1911 nr 4 s. 12; *buchalteria* ‘księgowość’ – kr. Boc. 1908 nr 5 s. 3; *ekskuza* ‘wyjaśnienie albo usprawiedliwienie postępowania, tłumaczenie się, przeproszenie’ – kr. Boc. 1910 nr 20 s. 2, 1911 nr 5 s. 9; *ekwipaż* ‘lekki pojazd konny, zwykle luksusowy’ – kr. Hum. 1895 nr 15 s. 121; *emulacja* ‘współzawodnictwo, rywalizacja’ – kr. Boc. 1909 nr 3 s. 2; *familia* ‘rodzina’ – kr. Boc. 1903 nr 14 s. 5, 1926 nr 14 s. 3, Diab. 1891 nr 5 s. 3, N. Hum. 1911 nr 11 s. 4; *fara* ‘kościół parafialny’ – lw. B. Hum. 1909 nr 4 s. 51; *forszus* ‘zaliczka’ – kr. N. Hum. 1911 nr 5 s. 3; *freblówka* ‘przedszkole prowadzone według metody freblowskiej’ – lw. B. Hum. 1910 nr 19 s. 204; *furda* ‘rzecz mało ważna, głupstwo, błażostka’ – kr. Boc. 1927 nr 2 s. 6; *gmin* ‘niższe warstwy społeczne, ludność wiejska, lud’ – kr. Boc. 1900 nr 3 s. 9; *gorzałka* ‘wódka’ – kr. Boc. 1905 nr 16 s. 9; *gotownia* ‘pokój przeznaczony do robienia toalety’ – kr. Diab. 1896 nr 15 dod.; *halba* ‘gruba szklanka z uszkiem o pojemności pół kwarty albo litra, w którym zwykle podaje się piwo w restauracji’ (wyraz wymieniany jako regionalizm lwowski – Kurzowa 1983: 166) – lw. Poc. 1916 nr 42 s. 8; *handel* ‘sklep’ – kr. Boc. 1925 nr 4 s. 2, Diab. 1910 nr 23

s. 7, 1911 nr 1 s. 8, 1912 nr 16 s. 6; *humorystyka* 'humor' – kr. Diab. 1895 nr 4 dod.; *influenza* 'grypa' – kr. Boc. 1906 nr 15 s. 2, Diab. 1890 nr 2 dod.; *inzerat* 'ogłoszenie w czasopiśmie; anons' – kr. Hum. 1895 nr 19 s. 160, lw. Poc. 1916 nr 42 s. 8; *intercyza* 'umowa przedślubna ustalająca sprawy majątkowe przyszłych małżonków' – kr. Diab. 1902 nr 19 s. 9; *kasarnia* 'budynek przeznaczony dla żołnierzy; koszary' – kr. Diab. 1899 nr 20 dod., N. Hum. 1912 nr 53 s. 2; *kinematograf* 'kino' – kr. N. Hum. 1912 nr 28 s. 5; *lazaret* 'szpital wojskowy, zwłaszcza urządzone doraźnie podczas wojny' (wyraz traktowany jako regionalizm krakowski i warszawski – Nitsch 1914: 267) – lw. Poc. 1916 nr 42 s. 8; *lombard* 'instytucja kredytowa udzielająca krótkoterminowych pożyczek pod zastaw ruchomości lub papierów wartościowych' – kr. Boc. 1904 nr 11 s. 7; *menaż* (oficerska) 'stołówka, jadalnia, kasyno wojskowe' – kr. Boc. 1911 nr 12 s. 3, lw. Poc. 1930 nr 40 s. 4; *oberża* 'dom zajezdny, w którym podróżni zatrzymywali się na nocleg, odpoczynek; zajazd' – lw. B. Hum. 1910 nr 26 s. 310; *ordynacja* 'przepis lekarski' – kr. Boc. 1911 nr 4 s. 8; *otomana i otomanka* 'niska kanapka z miękkim oparciem i z bocznymi wałkami zamiast poręczy' – kr. Boc. 1901 nr 11 s. 5, 1904 nr 7 s. 10, 1905 nr 20 s. 9, 1926 nr 7 s. 14, lw. Poc. 1930 nr 16 s. 4; *paletot* (wyraz wymieniany jako regionalizm poznański – Nitsch 1914: 268) i *paltot* 'palto' – kr. Boc. 1900 nr 3 s. 3, 1904 nr 23 s. 2, Diab. 1890 nr 24 dod.; *partia* 'korzystne małżeństwo' – kr. Figl. 1919 nr 2 s. 2; *pensja* 'ogólnokształcąca prywatna szkoła żeńska, zwykle połączona z internatem' – kr. Boc. 1897 nr 2 s. 5, 1901 nr 21 s. 5, nr 24 s. 9, 1903 nr 11 s. 2, 1904 nr 20 s. 10, 1905 nr 8 s. 3, nr 16 s. 9, nr 20 s. 10, 1906 nr 18 s. 8, 1908 nr 4 s. 4, 1909 nr 4 s. 4, 1912 nr 16 s. 4, 1920 nr 3 s. 2, 1927 nr 4 s. 9, Diab. 1897 nr 1 s. 7, 1898 nr 15 s. 8, Figl. 1916 nr 7 s. 6, lw. B. Hum. 1911 nr 32 s. 407; *piknik* 'majówka, wycieczka' – kr. Boc. 1901 nr 13 s. 6; *pomada* 'substancja składająca się z tłuszczu, wosku i dodatków zapachowych, służąca jako środek kosmetyczny do smarowania włosów dla nadania im połysku i miękkości' – kr. Boc. 1906 nr 11 s. 4; *pomieszkawanie* 'lokal, dom mieszkalny, mieszkanie' (wyraz wymieniany wśród regionalizmów lwowskich – Kurzowa 1983: 219, 312) – kr. Boc. 1903 nr 12 s. 4, 1904 nr 15 s. 10, nr 20 s. 7, nr 21 s. 12; *północek* (dziś gwarowe) 'północ' kr. Diab. 1897 nr 5 s. 7; *premiówka* 'bilet pożyczki premiowej; pożyczka premiowa' – kr. N. Hum. 1912 nr 38 s. 8; *problemat* 'problem' – kr. N. Hum. 1912 nr 37 s. 3; *pugilares* 'portfel' – kr. Boc. 1903 nr 20 s. 4, 1906 nr 19 s. 4; *pulares* 'portfel' – kr. Diab. 1901 nr 6 dod.; *rejwach* 'rozgardiasz, zamieszanie, tumult, zgiełk, harmider' – kr. Boc. 1902 nr 10 s. 9; *schadzka* 'umówione, potajemne spotkanie, najczęściej pary kochanków' – lw. B. Hum. 1910 nr 15 s. 134; *seminarium* 'zakład kształcenia nauczycieli szkół elementarnych i wychowawczyń przedszkoli' – kr. Boc. 1900 nr 20 s. 9, 1903 nr 7 s. 10, nr 17 s. 3, lw. B. Hum. 1910 nr 24 s. 274; *separatka* 'gabinet w restauracji' – kr. Boc. 1899 nr 13 s. 4, 1903 nr 14 s. 9, 1904 nr 15 s. 10, nr 20 s. 10, 1905 nr 8 s. 8; *skład* 'sklep z towarami jednej branży' – kr. Diab. 1898 nr 1 s. 3, lw. Poc. 1930 nr 38 s. 5; *sofa i sofka* 'rodzaj niskiej, miękkiej kanapy, zwykle z wałkami zastępującymi poręcze i oparcie' – kr. Boc. 1899 nr 8 dod., 1900 nr 17 s. 8, 1906 nr 6 s. 3, lw. F. 1892 s. 29; *srom* 'wstyd, hańba, niesława' – kr. N. Hum. 1913 nr 2 s. 8; *starożytności* 'przedmioty pochodzące z epoki starożytnej; antyki' – kr. Boc. 1903 nr 15 s. 5; *suchoty* 'gruźlica, zwykle gruźlica płuc' – kr. Boc. 1900 nr 7 s. 4, Diab. 1895 nr 19 dod., 1913 nr 14 s. 7, lw. Poc. 1930 nr 22 s. 5; *szaragi* 'stojąca drewniana rama z kołkami, służąca do wieszania odzieży' (wyraz traktowany jako regionalizm

lwowski – Kurzowa 1983: 236) – kr. N. Hum. 1911 nr 6 s. 20; *szezlony* ‘kanapa o długim, wąskim siedzeniu, z oparciem lub z dwoma oparciami’ – kr. N. Hum. 1912 nr 50 s. 2; *szynk* ‘podrzędna restauracja; knajpa’ – kr. Boc. 1903 nr 22 s. 9, Diab. 1893 nr 20 s. 3, 1897 nr 1 s. 7, Figl. 1911 nr 23 s. 7, N. Hum. 1911 nr 16 s. 7, 1912 nr 25 s. 8, lw. B. Hum. 1910 nr 19 s. 114, nr 25 s. 291, Poc. 1930 nr 20 s. 7; *tingel* ‘kabarret’ – kr. N. Hum. 1911 nr 10 s. 22; *trafika* ‘sklep z wyrobami tytoniowymi’ (wyraz wymieniany wśród regionalizmów krakowskich, nieznanym już dzisiejszej młodzieży szkolnej Krakowa – Kowalik 1981: 71) – kr. Boc. 1900 nr 22 s. 9, Diab. 1896 nr 9 s. 7, lw. Poc. 1900 nr 22 s. 9; *trotuar* ‘chodnik’ – kr. Diab. 1897 nr 16 dod.; *uniform* ‘ubiór wyróżniający członków określonej organizacji społecznej, formacji wojskowej lub grupy zawodowej; mundur’ – kr. Boc. 1910 nr 6 s. 2, nr 11 s. 5, lw. B. Hum. 1910 nr 27 s. 330; *wariacja* ‘choroba umysłowa; pomieszanie zmysłów, obłąd, szaleństwo’ – kr. Boc. 1906 nr 15 s. 3; *welocyped* ‘rodzaj dawnego roweru’ – kr. Boc. 1900 nr 7 s. 4; *wikt* ‘całodzienne wyżywienie, utrzymanie’ – kr. Boc. 1912 nr 21 s. 10, 1925 nr 4 s. 2, 1927 nr 76 s. 3, N. Hum. 1911 nr 13 s. 12, lw. B. Hum. 1909 nr 1 s. 3, Poc. 1930 nr 41 s. 1; *wil(l)egiatura* ‘pobyt na wsi, na świeżym powietrzu dla odpoczynku, miejsce takiego pobytu, letnie mieszkanie, letnisko’ – kr. Boc. 1903 nr 15 s. 5, lw. Poc. 1930 nr 26 s. 5; *zakupno* ‘zakup, zakupy’ – kr. Boc. 1912 nr 2 s. 2, lw. B. Hum. 1910 nr 7 s. 10; *zarzutka* ‘lekkie okrycie na głowę’ – kr. Diab. 1911 nr 15 s. 7, Hum. Pol. 1919 nr 1 s. 1, lw. Poc. 1930 nr 7 s. 5.

**Przestarzałymi wyrazami** w analizowanych tekstach są także przymiotniki, imiesłowy przymiotnikowe, czasowniki, przysłówki, wykrzykniki i spójniki: *aseku-racyjny* ‘ubezpieczeniowy’ – kr. Diab. 1911 nr 5 s. 7, lw. B. Hum. 1912 nr 56 s. 792; *asekurowany* ‘ubezpieczony’ – kr. Boc. 1899 nr 18 s. 8, 1902 nr 8 s. 2, 1905 nr 14 s. 3; *atoli* (dziś książkowe lub żartobliwe) ‘jednak, mimo to, ale, wszakże’ – kr. Boc. 1909 nr 5 s. 3; *bajać* ‘pleść bez sensu, bajdurzyć, głądzić’ – kr. Boc. 1901 nr 11 s. 4; *błyskawiczny* (pociąg) ‘ekspresowy’ – lw. B. Hum. 1910 nr 20 s. 219; *dalibóg!* ‘słowo daję, naprawdę!’ – kr. Boc. 1900 nr 11 s. 4, 1904 nr 3 s. 9, nr 15 s. 6, 12, nr 24 s. 3, Diab. 1887 nr 7 dod., 1895 nr 22 s. 6, 1909 nr 8 s. 4; *familijny* ‘dotyczący rodziny, należący do niej, rodzinny, rodowy’ – kr. Boc. 1904 nr 3 s. 2, 1912 nr 1 s. 5, Diab. 1894 nr 16 s. 6, lw. B. Hum. 1910 nr 16 s. 151, Poc. 1930 nr 44 s. 4; *gminny* ‘pochodzący z gminy, pospolity, należący do gminy; ludowy, wiejski’ – kr. Diab. 1898 nr 3 s. 7; *impetyczny* ‘o człowieku - gwałtowny, porywczy, wybuchowy’ – kr. Diab. 1897 nr 1 dod., *jużci* (*juści*) ‘wyraz wzmacniający twierdzenie, nadający mu odcień pewności, przekonania’ – kr. Diab. 1897 nr 4 dod., 1898 nr 5 dod.; *kasarniany* ‘koszarowy’ – kr. Boc. 1905 nr 2 s. 10, lw. B. Hum. 1910 nr 28 s. 346, 1911 nr 45 s. 611, nr 47 s. 650; *luby* (też w funkcji rzeczownika) ‘miły, ulubiony, ukochany’ – kr. Boc. 1906 nr 14 s. 5, Diab. 1891 nr 23 s. 2, 1898 nr 13 dod., nr 21 s. 3; *możliwy* – kr. Boc. 1901 nr 9 s. 9; *niemożliwy* – kr. Boc. 1901 nr 16 s. 8, 1902 nr 19 s. 3; *ostać* ‘utrzymać się, pozostać przy czym; wytrzymać, wytrwać, ostać się’ – kr. Boc. 1904 nr 2 s. 8; *ofrankowany* ‘opłacony przy wysyłaniu przesyłki pocztowej’ – kr. Boc. 1906 nr 18; *ordynacyjne* (godziny) ‘godziny przyjęć u lekarza’ – kr. Boc. 1906 nr 2 s. 2, lw. Poc. 1930 nr 23 s. 1; *ordynaryjny* ‘ordynarny’ – kr. Boc. 1900 nr 8 s. 3; *sfatygowany* ‘zmęczony, utrudzony’ – lw. B. Hum. 1910 nr 19 s. 194; *słuszny* ‘o człowieku - wysoki, postawny’ – kr. Diab. 1898 nr 5 dod.; *trafiony* ‘odtworzony, oddany wiernie’ – kr. Boc. 1911 nr 12 s. 9; *wieśniaczy* ‘wiejski, chłopski’ – lw. B. Hum. 1911 nr 38



s. 503; *zastawniczy* 'o banku – udzielający pożyczek w zamian za zastaw ruchomości, przedmiotów wartościowych' – kr. Diab. 1896 nr 4 dod.; *asekurować się* 'ubezpieczać się' – kr. Diab. 1891 nr 6 dod.; *fantować* 'oddawać w zastaw, zastawiać' – kr. N. Hum. 1912 nr 21 s. 7; *fiksować* 'patrzeć na kogo uporczywie' – kr. Boc. 1899 nr 12 s. 12; *inserować* 'włączać, umieszczać w czym' – kr. Diab. 1902 nr 11 s. 2; *inserować się* 'ogłaszać się w czasopiśmie, zwykle o charakterze reklamowym; anonsować' – kr. Hum. 1922 nr 12 s. 7; *kontentować się* 'zadowalać się czym, poprzestawać na czym' – kr. Boc. 1911 nr 5 s. 3, Diab. 1921 nr 33 s. 4; *lampartować się* 'prowadzić życie rozpustne, hulaszczę, próżniacze' – lw. B. Hum. 1911 nr 45 s. 619; *ofrankować* 'uiścić opłatę za przesyłkę listową lub bagażową' – kr. Boc. 1906 nr 18 s. 8; *onegdaj* 'przedwczoraj' – kr. Boc. 1908 nr 1 s. 2, 1911 nr 10 s. 9, nr 22 s. 4, 1912 nr 11 s. 9, 1925 nr 8 s. 7, Pokr. 1891 nr 3 s. 4; *raczyć* (dziś ironiczne) 'chcieć coś zrobić, uczynić coś z łaski' – kr. Boc. 1899 nr 19 s. 4, 1905 nr 7 s. 8, Diab. 1896 nr 3 dod., 1899 nr 19 dod., lw. B. Hum. 1911 nr 33 s. 423; *rozręczyć się* 'zerwać zaręczyny' – lw. Poc. 1930 nr 52 s. 7 (wyraz niesłusznie uznany w SJPD za indywidualizm u J. Iwaszkiewicza); *stręczenie* 'polecanie, następcanie' – lw. B. Hum. 1910 nr 28 s. 343; *stręczyć* 'polecać, rekomendować, następczać' – lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 36; *tańcować* 'tańczyć' – kr. Boc. 1896 nr 1 dod., Diab. 1896 nr 2 dod., 1897 nr 9 dod., lw. B. Hum. 1912 nr 56 s. 795; *turbować się* 'kłopotać się o co, martwić się czym; niepokoić się, troszczyć się' (wyraz wymieniany jako regionalizm lwowski – Kurzowa 1983: 252) – N. Hum. 1912 nr 43 s. 8; *wcale* (w połączeniu z przymiotnikiem) 'całkiem, zupełnie' – kr. Boc. 1910 nr 3 s. 4, 1911 nr 7 s. 4; *wtóry* 'drugi' – kr. Diab. nr 5 s. 7; *wystawić sobie* 'wyobrazić, uzmysłowić, przedstawić sobie' – kr. Diab. 1899 nr 18 dod.; *zadowolnić* 'zadowolić' – kr. Boc. 1908 nr 13 s. 5; *zafrasować się* 'zmartwić się' – kr. Diab. 1887 nr 7 s. 2; *zapóźnić* 'przybyć za późno, spóźnić się, opóźnić się' – kr. Boc. 1919 nr 15 s. 2; *zgotować* (dziś regionalne) 'ugotować' – lw. B. Hum. 1911 nr 35 s. 459. Przeszarżały przysłówek *jaśnie* funkcjonuje jako pierwsza część tytułów i zwrotów grzecznościowych używanych dawniej w stosunku do osób wysoko postawionych w hierarchii społecznej: *jaśnie pan, jaśnie pani* – kr. Boc. 1902 nr 4 s. 4, 1911 nr 17 s. 4, 1913 nr 4 s. 4, Diab. 1896 nr 3 dod., 1899 nr 2 s. 6, 1899 nr 19 dod., 1900 nr 2 dod., 1909 nr 15 s. 3, 1921 nr 16 s. 6, lw. B. Hum. 1910 nr 8 s. 26.

Słabszy odcień stylistyczny mają **wyrazy rzadkie**: *barytonista* 'śpiewający barytonem' – kr. Hum. 1895 nr 15 s. 118; *golarz* 'ten, kto zawodowo zajmuje się goleniem mężczyzn; fryzjer męski' – kr. Boc. 1903 nr 6 s. 4, Diab. 1902 nr 12 s. 9, Hum. 1899 nr 84 s. 813, N. Hum. 1912 nr 43 s. 6, lw. B. Hum. 1912 nr 58 s. 824, Poc. 1930 nr 20 s. 8; *oprawca* 'ten, kto zabija i oprawia zwierzęta; hycel, rakarz' – kr. Boc. 1902 nr 8 s. 3; *domyślnik* 'to, czego trzeba się domyślać; dwuznaczyk' – lw. Poc. 1930 nr 35 s. 5; *plantacje* 'planty' – kr. Boc. 1903 nr 15 s. 5, Diab. 1910 nr 20 s. 7, 1912 nr 14 s. 6; *przedenerwowanie* 'zbytne zdenerwowanie, rozdrażnienie, wytrącenie z równowagi' – kr. Diab. 1902 nr 14 s. 9; *zwierzyniec* 'ogród zoologiczny' – lw. Poc. 1930 nr 24 s. 2; *czworograniasty* 'czworoboczny, czworokanciasty' – kr. Diab. 1897 nr 5 s. 6; *nieprzystojny* 'niestosowny, niewłaściwy, gorszący, nieprzyzwoity' – kr. Diab. 1921 nr 2 s. 6; *zgodliwy* 'zgodny' – lw. B. Hum. 1910 nr 19 s. 199; *żętyczny* 'od regionalizmu podhalańskiego *żętyca* 'serwatka z owczego mleka' – lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 41; *bez ogródki* (napisać) 'wprost, wręcz, nazywając rzeczy po imieniu' – lw. B. Hum. 1909 nr 2 s. 21.



**Wyrazów książkowych** w dawnych dowcipach językowych jest o wiele mniej niż wyrazów potocznych (tu pominiętych), co może świadczyć, że większość tych dowcipów albo została zasłyszana, albo była stylizowana na polszczyznę potoczną. Wyrazy książkowe mogą wskazywać na twórczość humorystyczną redaktorów czasopism, w których te teksty zostały opublikowane. Są to rzeczowniki: *imaginacja* 'wyobraźnia, fantazja' – kr. Boc. 1899 nr 19 s. 8; *koligacja* 'pokrewieństwo, powinowactwo' – kr. Figl. 1913 nr 15 s. 8; *lico* 'twarz, oblicze, policzek' – kr. Diab. 1895 nr 18 s. 3; *młodzian* 'młody mężczyzna' – kr. Diab. 1898 nr 5 s. 7; *młodzieniec* 'młody mężczyzna' – kr. Diab. 1897 nr 12 dod., 1898 nr 7 s. 7, 1899 nr 11 s. 2, 1921 nr 9 s. 3, Figl. 1914 nr 12 s. 4, lw. Poc. 1930 nr 12 s. 3, nr 33 s. 1; *niewiasta* 'kobieta' – kr. Boc. 1902 nr 7 s. 3, 1903 nr 18 s. 9, Diab. 1897 nr 1 dod., 1913 nr 2 s. 7, Figl. 1911 nr 23 s. 7, N. Hum. 1912 nr 40 s. 8; *pielesze* 'własny dom, własne mieszkanie' – kr. Boc. 1911 nr 11 s. 5; *proch* (dziś tylko regionalne i gwarowe, regionalizm krakowski *ścierać prochy* – Nitsch 1914: 267, notowane w gwarze Lwowa – Kurzowa 1983: 220–221) 'kurz' – kr. Boc. 1925 nr 15 s. 9; *proch* 'o człowieku jako istocie znikomej wobec wszechświata, nic nie znaczącej' – kr. Boc. 1925 nr 20 s. 5; *profesja* 'zajęcie, fach, zawód' – kr. Diab. 1898 nr 12 dod.; *promenada* 'miejsce przeznaczone na spacer: ulica, aleja, szpaler itp.' – kr. Diab. 1902 nr 10 s. 7; *raut* 'uroczyste większe zebranie towarzyskie, prośzone przyjęcie, zwykle wieczorne bez tańców' – kr. Boc. 1900 nr 12 s. 4, 1903 nr 19 s. 5, 1905 nr 8 s. 8, 1906 nr 1 s. 3, 1908 nr 13 s. 3, 1909 nr 24 s. 3, Diab. 1906 nr 8 s. 7, N. Hum. 1912 nr 20 s. 1; *samarytanin* 'człowiek miłosierny, litościwy, pielęgnujący chorych' – lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 37; *wagabunda* 'włóczęga' – kr. Hum. Pol. 1923 nr 9 s. 3, N. Hum. 1912 nr 28 s. 5; *wehikuł* 'pojazd' – kr. Diab. 1921 nr 26 s. 6, lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 42; *złoczyńca* 'przestępca, zbrodniarz' – lw. Poc. 1930 nr 34 s. 3; *zwierciadło* 'lustro' – lw. B. Hum. 1910 nr 26 s. 309; przymiotnik i imiesłów: *bogobojny* 'pobożny, religijny' – kr. Diab. 1896 nr 10 s. 6; *rzeczony* 'wspomniany, wymieniony' – kr. Diab. 1898 nr 3 dod.; czasowniki: *bawić* 'przebywać gdzieś czasowo; gościć' – kr. Boc. 1906 nr 14 s. 9; *imaginować* 'wyobrażać sobie; wymyślać, fantazjować, roić' – kr. Boc. 1899 nr 19 s. 8; *odumrzeć* 'umierając pozostawić, opuścić kogoś bliskiego' – lw. B. Hum. 1910 nr 9 s. 39; *opiewać* 'opisywać, rozślawiać, wychwalać coś w utworze literackim' – lw. B. Hum. 1909 nr 2 s. 19; *poruczyć* 'powierzyć, polecić' – kr. Diab. 1913 nr 14 s. 7; *skonstatować* 'ustalić, stwierdzić istnienie jakiegoś faktu' – kr. Boc. 1905 nr 9 s. 3; przysłówki: *ongis* 'dawniej, kiedyś, swojego czasu' – kr. Boc. 1912 nr 5 s. 2, nr 14 s. 6, lw. Poc. 1930 nr 32 s. 8; *pierwej* 'wpierw, wcześniej, przedtem' – kr. Boc. 1899 nr 14 s. 8, 1903 nr 3 s. 4, nr 9 s. 9, 1908 nr 7 s. 9, 1910 nr 23 s. 9, lw. B. Hum. 1910 nr 22 s. 248, 1911 nr 48 s. 665, 1912 nr 57 s. 804; spójnik *tedy* 'więc, przeto, wobec tego, w takim razie, zatem' – kr. Boc. 1906 nr 15 s. 9, 1914 nr 7 s. 3.

Nic dziwnego, że w tekstach prasowych Krakowa i Lwowa trafiają się **regionalizmy** charakterystyczne dla Polski południowej, przede wszystkim krakowskie: *akademik* 'słuchacz wyższej uczelni; student' (wyraz traktowany jako zwykły w słownikach – SW, SJPD, SJPSZ, ale w opracowaniach wymieniany jako regionalizm – Nitsch 1914: 269, spośród dzisiejszych uczniów krakowskich tylko niektórzy pamiętają o tym znaczeniu – Kowalik 1981: 71) – kr. Boc. 1901 nr 22 s. 8, 1902 nr 3 s. 8, nr 12 s. 8, 1903 nr 11 s. 3, 1904 nr 8 s. 4, nr 21 s. 3, 4, 1905 nr 11 s. 2, 1909 nr 5 s. 8, 1911 nr 9 s. 8, 1913 nr 20 s. 4, Diab. 1894 nr 17 dod., 1922 nr 30 s. 4, lw.

B. Hum. 1910 nr 29 s. 358, Poc. 1930 nr 50 s. 1; *asenterunek* 'pobór rekruta do wojska; branka' – kr. Figl. 1917 nr 27 s. 4, N. Hum. 1911 nr 1 s. 6, lw. Poc. 1930 nr 7 s. 7; *asenterunkowa* (komisja) 'poborowa' – kr. Ur. 1898 nr 2 s. 4; *fajerman* 'strażak' – kr. Boc. 1906 nr 20 s. 5; *fiakier* 'dorożkarz' (regionalizm krakowski – Nitsch 1914: s. 266, nieznanym już dzisiejszym uczniom w Krakowie – Kowalik 1981: 71) – kr. Boc. 1901 nr 22 s. 8, 1904 nr 22 s. 7, Diab. 1899 nr 17 dod.; *fiakerski* 'dorożkarski' – kr. Diab. 1899 nr 17 dod.; *gazda* 'właściciel gospodarstwa wiejskiego na Podhalu; gospodarz' – kr. Diab. 1919 nr 26 s. 6; *kaflarz* 'zdun' (regionalizm krakowski – Lehr-Spławiński 1951: 478, Nitsch 1914: 266, Kowalik 1981: 78) – kr. Boc. 1900 nr 10 s. 8; *kąpiele* – forma *do kąpiel* (wyjazd, wyjeżdżać) 'do wód' traktowana jako regionalizm krakowski – Nitsch 1914: 267) – kr. Boc. 1902 nr 17 s. 5, 1903 nr 12 s. 9, 1911 nr 11 s. 5, nr 16 s. 4, Diab. 1906 nr 17 s. 3, forma *z kąpiel* (powrót) występuje nie tylko w kr. Hum. 1895 nr 15 s. 121, ale też we lw. B. Hum. 1910 nr 26 s. 306; *korespondentka* 'kartka pocztowa, pocztówka; krótki list napisany na kartce pocztowej' – kr. Diab. 1891 nr 7 dod.; *kwargiel* 'pikantny serek zgłiwiący' (wyraz wymieniany jako regionalizm lwowski – Kurzowa 1983: 195) – kr. N. Hum. 1911 nr 5 s. 22; *meszty* 'pantofle domowe, ranne, także półbuty' (SW 'trzewiki sukienne, łapcie', wyraz traktowany jako regionalizm lwowski – Kurzowa 1983: 203) – lw. Poc. 1930 nr 26 s. 8; *mikrus* 'malec, żartobliwie o dziecku lub o małym chłopcu' (wyraz jako zwykły w słownikach – SW, SJPD, SJPSZ, a w opracowaniach jako regionalizm lwowski – por. Kurzowa 1983: 204) – lw. Poc. 1930 nr 30 s. 7, nr 32 s. 4, nr 41 s. 4; *radynować* (w księdze kasowej) 'wycierać, wymazywać gumą coś napisanego' (wyraz nieobecny w słownikach, derywat od niemieckiego *radieren* 'wycierać, wyskrobać', wiąże się z regionalizmem lwowskim *radyrka* z niemieckiego *Radiergumme* 'gumka do mazania' – Kurzowa 1983: 223) – lw. Poc. 1930 nr 32 s. 4, nr 37 s. 5; *szwarc* 'szuwaks, czarna pasta do czyszczenia butów, także czernidło do wąsów' (regionalizm krakowski i lwowski – Nitsch 1914: s. 269, Kurzowa 1983: 243) – kr. Hum. Pol. 1921 nr 6 s. 7; *ta* 'wyraz o charakterze ekspresywnym' (SW – gwarowy, SJPD – właściwy regionalnej mowie potocznej, zwłaszcza w południowo-wschodniej części Polski, Kurzowa 1983: 246 – partykuła nawiązująca obecna w gwarze lwowskiej) – kr. Boc. 1914 nr 9 s. 2; *wkładka* 'składka' – lw. Poc. 1930 nr 25 s. 8.

Trafia się poufały i serdeczny zwrot regionalny (o proveniencji wschodniej, z Litwy – Lehr-Spławiński 1951: 479) w wołaczu *serdeńko* 'kochanie' – kr. Boc. 1900 nr 21 s. 10, 1905 nr 19B s. 7.

Wyjątkowy w krakowskim „Bocianie” jest **gwaryzm miejski** *dryndziarz* 'dorożkarz' – 1902 nr 21 s. 4, a w niektórych dowcipach o charakterze ludowym pojawiają się użyte do stylizacji wypowiedzi osób ze wsi **dialektyzmy**: *adyć* 'przecież' – kr. Diab. 1897 nr 5 s. 7; *ciągiem* 'ciągle, wciąż, bezustannie, bez przerwy' – kr. Boc. 1897 nr 5 s. 7, 1900 nr 5 s. 2, Diab. 1909 nr 16 s. 6; *drobiazg* 'dziatwa, małe dzieci' (SGP) – kr. Boc. 1927 nr 1 s. 9; *dyć* 'wszakże, przecież' – kr. Boc. 1900 nr 10 s. 10, 1902 nr 7 s. 9, Diab. 1921 nr 2 s. 6, 1922 nr 33 s. 4, Figl. 1913 nr 6 s. 13; *dzisiok* 'dzisiaj' – kr. Figl. 1913 nr 6 s. 13; *figura* 'posąg, przydrożna kapliczka będąca przedmiotem kultu' (wyraz traktowany jako regionalizm krakowski – Nitsch 1914: 266) – kr. Diab. 1893 nr 11 dod., Figl. 1913 nr 6 s. 13; *ino* 'tylko' (też w gwarze krakowskiej i lwowskiej – Kurzowa 1983: 175) – kr. Boc. 1899 nr 3 s. 3, nr 12 s. 3, 1900 nr 4 s. 9, 1901 nr 12 s. 4, Diab. 1896 nr 10 s. 6, nr 22 s. 4, 1897 nr 10 dod., 1900 nr 2 s. 3,

lw. B. Hum. 1909 nr 3 s. 43, 1911 nr 43 s. 584, *kiej* 'gdzie, dokąd' – kr. B. 1885 nr 15 s. 6, Boc. 1905 nr 16 s. 9, 1906 nr 5 s. 8, Diab. 1893 nr 18 s. 3, 1897 nr 10 dod., 1913 nr 15 s. 3, 1921 nr 31 s. 7; *łoński* 'zeszłoroczny, przeszły' – kr. N. Hum. 1912 nr 43 s. 7; *moja* (w użyciu rzeczownikowym) 'moja żona' – kr. Boc. 1900 nr 4 s. 9, Diab. 1887 nr 5 dod.; *narychtować* (w znaczeniu 'przygotować' też w gwarze lwowskiej – Kurzowa 1983: 226) i *wyrychtować* 'naprawić' – kr. Diab. 1897 nr 5 s. 7, nr 10 dod., lw. B. Hum. 1910 nr 8 s. 26; *policaj* (pogardliwe, też w gwarze lwowskiej – Kurzowa 1983: 218–219) 'policjant' – kr. Boc. 1902 nr 9 s. 3; *rychtyk* 'zupełnie tak, akurat' (wyraz wymieniany wśród gwaryzmów lwowskich – Kurzowa 1983: 226) – kr. Diab. 1921 nr 2 s. 6–7, lw. Poc. 1930 nr 35 s. 2; *taż(e)* 'przecież, wszakże' – kr. Boc. 1903 nr 9 s. 8, nr 14 s. 3, 1909 nr 9 s. 10; *wątpia* 'wnętrzości' – kr. Diab. 1896 nr 19 dod.; *zawdy* 'zawsze' (wyraz wymieniany jako element gwary lwowskiej – Kurzowa 1983: 262) – kr. Diab. 1897 nr 5 s. 7.

Wyraźną funkcję humorystyczną pełnią w tekstach dowcipów językowych pomysłowe **neologizmy i neosemantyzmy**. Niektóre z nich funkcjonują na zasadzie skojarzenia brzmieniowego, np. *barbaryzm* 'konkurowanie o rękę panny Barbary' – kr. B. 1885 nr 20 s. 3; *bawełna* 'wełna z bawołów' – kr. B. 1885 nr 20 s. 3; *majeranek* 'ranek majowy' – kr. B. 1885 nr 21 s. 3; *malaria* 'malarstwo kobiet' – lw. B. Hum. 1909 nr 4 s. 59; *alicyjna* (godzina) 'o której wychodzi z knajpy mąż Alicji' – kr. Boc. 1925 nr 23 s. 8; *ciemięga* 'ciemiega, niedołęga' – lw. B. Hum. 1911 nr 33 s. 437; *magnifika* 'żona, małżonka' – kr. Diab. 1911 nr 2 s. 3; *oprawca* 'intrologator' – kr. B. 1885 nr 20 s. 3; *pi-rogi* 'rogi od żony sprawiające mężowi przyjemność' – kr. B. 1885 nr 25 s. 3. Inne powstały z wykorzystaniem charakterystycznych sufiksów: *kiczarz* 'malarz produkujący kicze' – kr. Hr. W. 1906 nr 8 s. 6; *świnias* 'świntuch' – kr. Boc. 1904 nr 10 s. 4, *antykrematorzysta* 'przeciwnik kremacji zwłok' – lw. B. Hum. 1909 nr 6 s. 96; *wenerysta* 'wenerolog' – kr. N. Hum. 1912 nr 50 s. 3; *lokalka* 'lokalna stacja kolejowa' – lw. Poc. 1930 nr 50 s. 4; *garnizonować* 'wraz ze swym oddziałem stać garnizonem gdzie' – lw. B. Hum. 1909 nr 2 s. 22. Interesujące są wyrazy złożone o humorystycznej etymologii: *biurokrater* 'dyrektor, który w biurze wybucha, grzmi jak krater wulkanu' – lw. B. Hum. 1910 nr 7 s. 8; *gębokrata* 'opryskliwy urzędnik, biurokrata' – kr. Pokr. 1891 s. 4; na wzór wyrazu *garkotłuk* utworzony *piłkotłuk* 'słaby piłkarz' – kr. Hum. Pol. 1922 nr 6 s. 4; na wzór wykrzyknika *dalibóg* utworzony *dali-pan* – kr. Diab. 1899 nr 3 s. 8; wyrażenie przyimkowe dało zrost o specyficznym znaczeniu *przezczas* 'przepustka żołnierska' – lw. Poc. 1930 nr 13 s. 4; od rzeczownika *portmonetka* pochodzi humorystyczny czasownik *zdeportmonetkować się* 'pokażać zawartość portmonetki' – kr. Boc. 1926 nr 23 s. 9. Znajomości francuszczyzny wymaga od czytelnika rzeczownik złożony utworzony rodzimym sufiksem od dwóch zapożyczeń francuskich w ich wersji wymawianiowej: od *jupe* 'spódnica' i *cullotte* 'majtki' mamy wyraz *żypkilotka* 'część stroju kobiecego' – kr. N. Hum. 1913 nr 2 s. 2. Zamiast przyswojonego już rzeczownika *dekolt* bywa używany także zapożyczony z francuskiego *dekoltaż* – kr. Boc. 1911 nr 2 s. 10, lw. Poc. 1930 nr 38 s. 2. Od wyrazu *koniak* utworzony jest czasownik *koniakować* 'pić koniak' – kr. Diab. 1922 nr 37 s. 6, a od zaimka i czasownika rzeczownik *samojedzi* 'ci, którzy sami się jedzą' – kr. Diab. 1874 nr 128 s. 4. Z kontaminacji rzeczowników *goryl* 'małpa człekokształtna' i *gerylas* 'dawny powstaniec hiszpański' powstał humorystyczny *gorylas* – kr. Diab. 1898 nr 7 s. 3. Rzeczownik *spirytysta* w dowcipie to nie 'zwolennik spirytyzmu', lecz

'pijący spirytus' – kr. Diab. 1888 nr 18 dod., czasownik *czudzotomanić* oznacza 'cu-dzołożyć na otomanie' – kr. Boc. nr 7 s. 14, a *nastalić* to nie 'nadsztukować żelazo stałą', lecz 'wzmocnić stałą zęby', aby móc zgryźć twardy kotlet – kr. Diab. 1896 nr 3 dod. W innym dowcipie krakowskim marynarz nie służy w *marynarce*, lecz w *marynacie* – kr. Diab. 1922 nr 33 s. 4. Aby kontrolera biletów móc nazwać żartobliwie tramwajowym Carnotem, łączy się dwa wyrazy i twierdzi, że jego funkcją jest *kar-notowanie* – kr. Pokr. 1891 s. 4. Miesiąc *pólmiodowy* to taki, w którym w podróz poślubną wyjeżdża tylko mąż, a żona zostaje w domu, aby pilnować sklepu – kr. Boc. 1927 nr 5 s. 6. Celowo popełniony błąd literowy powoduje, że w kontekście *zdegenerowany* ma oznaczać 'zregenerowany' – lw. B. Hum. 1911 nr 38 s. 524. Wyrazowi *istota* w odpowiedzi służącej przypisane jest znaczenie 'intymna część ciała' – kr. Boc. 1905 nr 22 i 23B s. 9.

W dowcipach o tematyce szkolnej występuje humorystyczny skrót *psor* od tytułu *profesor* – kr. Boc. 1900 nr 6 s. 4, nr 18 s. 8, 1906 nr 1 s. 8, nr 14 s. 9, 1910 nr 8 s. 2, nr 22 s. 10, 1911 nr 4 s. 10, nr 11 s. 2, 1912 nr 16 s. 9, nr 24 s. 3, 1913 nr 17 s. 5, 1925 nr 16 s. 9, nr 18 s. 3, nr 22 s. 6, 1926 nr 6 s. 9, Diab. 1910 nr 17 s. 7, 1919 nr 39 s. 6, 1921 nr 32 s. 4, Figl. 1913 nr 7 s. 10, Hum. Pol. 1922 nr 8 s. 4, lw. B. Hum. 1911 nr 32 s. 408, Poc. 1930 nr 8 s. 5, nr 11 s. 8, nr 29 s. 4, nr 43 s. 4.

Z dokonanego przeglądu osobliwości leksykalnych obecnych w tekstach dowcipów językowych, zamieszczonych w dawniejszych krakowskich i lwowskich czasopismach humorystycznych, widać, że większość z nich (przede wszystkim archaizmów i wyrazów przestarzałych) pełni funkcję elementów stylizacji chronologicznej – odbierane przez dzisiejszego czytelnika jako elementy dawne nadają tekstom lekką patynę, a więc podnoszą styl. Wyrazy rzadkie i książkowe mogą być symptomem odmiany pisanej języka, a wyrazy bardzo często używane (szczególnie zwroty grzecznościowe) są elementami ówczesnej polszczyzny mówionej. Regionalizmy i gwaryzmy współtworzą koloryt lokalny tekstów. Zastanawiające jest, że mała jest grupa tych wyrazów, które służą stylizacji humorystycznej, a więc w tekstach dowcipów ważnej. Są to neologizmy i neosemantyzmy, a z wyrazów dawniejszych te, które nabrały charakteru żartobliwego. Nasycenie dowcipnych tekstów wyrazami osobliwymi nie jest duże i znaczenie tych słów można prawie zawsze rozpoznać na podstawie kontekstu, jednak czasem dzisiejszy czytelnik musi sięgnąć po słownik, aby taki tekst w pełni zrozumieć.

## Wykaz skrótów

### Tytuły analizowanych czasopism humorystycznych

B. – „Bicz” Kraków 1885–1886.

B. Hum. – „Biesiada Humorystyczna”, red. Stanisław Brandowski, Lwów 1909–1912.

Boc. – „Bocian”, red. Stanisław Lipiński, Konstanty Krumłowski, Kraków 1896–1927, 1932.

Diab. – „Diabeł”. Pismo humorystyczne wydawane pod kierunkiem Arkadiusza Kleczewskiego, Kraków 1869–1914, 1918–1922.

F. – „Figa”. Noworocznik humorystyczny i ilustrowany, nakładem Zygmunta Golloba, Lwów 1888, 1892–1893.

Figl. – „Figlarz”. Dwutygodnik dla wesołości, satyry i zabawy, red. odp. Stefan Schweichler, Kraków 1911, 1914, 1916, 1919.

- Hr. W. – „Hrabia Wojtek”. Pismo satyryczno-polityczne, red. i wyd. Zygmunt Klemensiewicz, Kraków 1906.
- Hum. – „Humorysta”, red. Stanisław Brandowski, Kraków 1895, 1899.
- Hum. Pol. – „Humor Polski” Kraków 1919–1923.
- Kar. – „Karykatury”. Dwutygodnik humorystyczno-sportowy. Red. i wyd. Gustaw Regalski, Kraków 1924.
- N. Hum. – „Nowy Humorysta”, red. odp. i kierownik literacki Konstanty Kundowski, Kraków 1911–1913.
- Poc. – „Pociągiciel”. Tygodnik ilustrowany tknięty humorem i satyrą, wyd. i red. odp. Franciszek Bolkot, Lwów 1916–1917, 1925, 1928, 1930.
- Pokr. – „Pokraka”. Pismo humorystyczno-krytyczne, wyd. Tomasz Dołęga Lewandowski, red. Lucjan Wiśniewski, Kraków 1891.
- Ur. – „Urwisz”. Dwutygodnik satyryczno-belletrystyczny, red. Zenon Parvi, Kraków 1898.

### Słowniki

- SGP – *Słownik gwar polskich*, 1900–1911, ułożony przez Jana Karłowicza, t. 1–6, Warszawa.
- SJPD – *Słownik języka polskiego*, 1958–1969, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa.
- SJPSZ – *Słownik języka polskiego*, 1978–1981, red. M. Szymczak, t. 1–3, Warszawa.
- SW – *Słownik języka polskiego*, 1900–1927, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa.

### Bibliografia

- Kowalik J., 1981, *Niektóre regionalizmy leksykalne w mowie młodzieży szkolnej Krakowa*, [w:] *Studia nad polszczyzną mówioną Krakowa*, „Zeszyty Naukowe UJ”, DLXXIX, s. 69–87.
- Kurzowa Z., 1983, *Polshczyzna Lwowa i kresów południowo-wschodnich do 1939 roku*, Warszawa–Kraków.
- Lehr-Spławiński T., 1951, *Język polski. Pochodzenie, powstanie, rozwój*, Warszawa.
- Nitsch K., 1914, *Odrębności słownikowe Poznania, Krakowa, Warszawy*, „Język Polski” II, s. 266–270.

### Lexical peculiarities in puns published in Krakow press at the turn of the 20th century

#### Abstract

The article presents lexical and semantic peculiarities found in puns published in Krakow and Lviv humour magazines at the turn of the 20th century. The lexical peculiarities include archaisms and obsolete expressions, rare and sophisticated words, as well as regionalisms and dialectalisms.

Wanda Szulowska

## Antroponimia warszawian w XVII wieku

XVII wiek był dla Warszawy – stolicy Królestwa Obojga Narodów – okresem zarówno znacznego rozwoju, jak i upadku na skutek najazdu szwedzkiego. Ten proces przyspieszonego rozwoju zaczął się dla Warszawy po inkorporacji Mazowsza do Korony w roku 1526. Wtedy dotychczasowa stolica książąt mazowieckich uzyskała liczne przywileje targowe i lepszą możliwość współpracy gospodarczej z resztą Królestwa. Rozwój nasilił się po Unii Lubelskiej, kiedy centralne położenie Warszawy w państwie zadecydowało, że stała się miejscem sejmów walnych (od 1569 r.) i elekcji (od 1573 r.). W końcu wybór Warszawy przez Zygmunta III Wazę na stolicę (formalnie od 1596 r., faktycznie wraz z przeniesieniem dworu królewskiego z Krakowa w roku 1611) spowodował, że stała się miejscem atrakcyjnym dla wielu poszukujących poprawy swojego losu. Od drugiej połowy XVI wieku z przeludnionego Mazowsza, a także innych regionów osiedlali się w Warszawie zarówno liczni chłopcy i mieszczaństwo z mazowieckich miasteczek, jak i przedstawiciele drobnej szlachty (Szulowska 2006: 613–619). Przybywali tu też licznie zagraniczni rzemieślnicy, kupcy i architekci.

W połowie XVII w. Warszawa liczyła 20 000 mieszkańców. Jednakże ogromne zniszczenia, grabieże i kontrybucje z okresu potopu szwedzkiego (lata 1655–1657) spowodowały znaczny spadek liczby ludności – w 1659 r. miasto liczyło tylko 6000 mieszkańców, a pod koniec wieku XVII – ok. 18 000<sup>1</sup>.

Analizowany materiał pochodzi z wykazów podatkowych i taryf nieruchomości, zawartych w *Źródłach do dziejów Warszawy*<sup>2</sup> z lat 1669 i 1700. Z wymienionych dokumentów analizie poddano tylko imiona i dodatkowe elementy nazewnicze (przez niektórych badaczy zwane też protonazwiskami) mieszczan (w sumie 760 antroponimów), pominięto zaś nazwy osobowe szlachty, która nie miała praw miejskich.

---

<sup>1</sup> Dane za *Wielką encyklopedią powszechną* 1969: 118–119.

<sup>2</sup> *Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, 1963. Do analizy materiału z 2. poł. XVII w. wykorzystano: *Rewizja gospód Starej i Nowej Warszawy z 1669 r.* (s. 197–255) oraz *Pomiar ulic warszawskich z około 1700 r., tzw. Pomiar Tylmana* (s. 257–276). Wnioski dotyczące antroponimii 1. poł. tego wieku – na podstawie dokumentów wymienionych zob. Szulowska 2004: 260.



Spisy podatkowe to specyficzny typ źródeł, w przypadku badań antropomicznych istotny dlatego, że zawarte w nich antroponimy pokazują, jak w życiu codziennym identyfikowano poszczególne osoby. W odróżnieniu np. od dokumentów sądowych w omawianych dokumentach nie zawsze podaje się imię oraz wszystkie niezbędne elementy identyfikacyjne. Wydaje się, że od precyzyjnej identyfikacji ważniejsze tu było skuteczne pobranie należnych zobowiązań. Dlatego też nieco ponad połowa podatników została zapisana bez imienia. Dla nazwania 387 osób wykorzystano 71 różnych imion. W 2. poł. XVII w. dziesięć najpopularniejszych imion nosiło ponad 63% wszystkich osób (w 1. poł. tego wieku nosicielami dziesięciu najczęściej nadawanych imion było prawie 53% obywateli – por. tabela 1). Za to aż 28 to imiona nadane tylko pojedynczym osobom, m.in.: *Aleksy, Ambroży, Augustyn, Błażej, Cezary, Dominik, Filip, Kilian, Konrad, Seweryn*. Z imion słowiańskich wystąpiły: *Wojciech, Stanisław i Kazimierz* oraz wyjątkowo *Trzebosz* (: im. zł. typu *Trzebiebor, Trzebowit*), natomiast w 1. poł. XVII w. znane były również takie słowiańskie imiona, jak: *Bogusz, Władysław* i być może *Czeniek* (jeśli przyjmiemy, że jest to derywat od im. *Czesław*).

Tab. 1. Najczęstsze imiona mieszczan Warszawy w XVII wieku

Miejsce	1. poł. (1612–1658)	Liczba nosicieli	Miejsce	2. poł. (1669–1700)	Liczba nosicieli
1	Jan	137	1	Jan	63
2	Wojciech	63	2	Wojciech	33
3–4	Maciej/Mateusz, Marcin	45	3	Maciej/ Mateusz	28
5	Andrzej	44	4	Jakub	23
6	Jakub	42	5–6	Marcin, Tomasz	20
7–8	Adam, Stanisław	36	7	Stanisław	19
9	Tomasz	33	8	Piotr	13
10	Paweł	32	9–10	Andrzej, Krzysztof	12
11	Szymon	31	11	Szymon	11
12	Walenty	30	12–13	Grzegorz, Michał	10
13–14	Grzegorz, Piotr	25	14–15	Franciszek, Mikołaj	9
15	Michał	24	16–17	Adam, Paweł	8
16	Bartłomiej	21	18–20	Bartłomiej, Jerzy, Walenty	7
17	Kasper	17			
18–19	Jerzy, Mikołaj	16			
20	Wawrzyniec	15			

Niektóre formy imion świadczą o obcym pochodzeniu ówczesnych warszawian: zapewne wschodniosłowiańskiego pochodzenia był mieszczanin warszawski o imieniu *Ostafij*, zwany obocznie z polską – *Eustachym* (tu na takie właśnie pochodzenie wskazuje dodatkowo nazwisko *Konieczko*), oraz *Dymitr*. Nosicielem imienia *Kirkor* (Grzegorz) jest Ormianin *Namioтник*, czyli wytwórca namiotów, zaś jeden ze

Stefanów określany jest węgierską formą tego imienia – *Isztwan*. Zapewne też wielu ówczesnych warszawian miało niemieckie korzenie, o czym świadczą takie imiona, jak: *Erhard, Frydrych, Lenart*. Co do form *Gryg(i)er*, a zwłaszcza *Gryg(i)el* – pochodnych od im. *Grzegorz* – to trudno je jednoznacznie uznać za formy obce. S. Gala pisze:

Nazwę osobową *Grygiel* występującą od XVI do XIX w. włączono do derywatów od podstawy n. os. *Gryga* [...], nie zaś do zapożyczeń niemieckich [...] z dwóch powodów: ze względu na aktywność derywacyjną polskiej postaci imienia w funkcji podstawy dla innych formacji: *Grygul, Gryguł i Grygałowicz, Grygielski, Gryglewicz, Gryglewski, Grzygłowski, Gryglicki, Grygoliński* oraz dlatego, że nazwa *Grygiel* występuje poza Śląskiem na dużej części obszaru, gdzie wpływy niemieckie były znacznie mniejsze (Gala 1985: 16).

Pod koniec XVII w. imiona w zasadzie zapisywane były w formie pełnej, oficjalnej. Formy hipokorystyczne dominują w nominacji posiadaczy imienia *Bartłomiej*; tu z siedmiu nosicieli aż pięciu jest określonych formą *Bartosz* (skądinąd dziś są to dwa różne imiona); *Andrzejów* w większości nazywa się *Jędrzejami*. Formy: *Matyjasz, Matys i Maciek* to warianty *Macieja* bądź *Mateusza*<sup>3</sup>. Sporadycznie wystąpiła również forma *Grzesiek* od im. *Grzegorz*. Wyjątkowo poświadczona została dialektalna forma im. *Adam*, z protetycznym *j-*: *Jadam*. Można zauważyć ogromną zmianę w kierunku normalizacji (standaryzacji) form imion w porównaniu z 1. poł. XVII w. Wówczas – w tego samego rodzaju źródłach – znacznie częściej zapisywane były formy imion z języka potocznego, m.in.: *Andrys, Hanik, Hanusz, Kostuch, Tomek* czy *Wociech*, często z cechami wymowy gwarowej, m.in. z protezą nagłosową – *Jadam, Hernest*, z przejściem *uN > oN* – *Zygmont*, czy też formy niemieckie lub zniemczone: *Fołtyn, Lorencz, Hans*.

Dwuimienność wśród mieszczan warszawskich była – jak się wydaje – zjawiskiem zupełnie wyjątkowym: *Matyjasz Jan* Szmulczyk (1669) to w zasadzie jedyny nosiciel dwóch imion. Częściej zapewne dwuimienność dotyczyła osób związanych z dworem królewskim, por. *Jan Baltazar* Karczewski, muzyk JKM (wiolinista kapeli królewskiej), *Kazimierz Antoni* Szczuka, podkanclerzy WXLit, czy też: Dwór Jm.p. Generała Boskona [!], tj. *Jana Henryka* von Alten Bokuma (1669).

W analizie nazwisk należy uwzględnić fakt, że wówczas ten drugi składnik zestawienia antroponimicznego nie spełnia wszystkich cech dzisiejszego nazwiska: nie jest to jeszcze składnik niezmienny, może podlegać modyfikacjom i na pewno nie jest w pełni dziedziczny. S. Dubisz (1985: 106) w swym artykule zamieszcza między innymi tzw. *serie nobilitacyjne*, czyli uporządkowane ciągi zapisów form nazwiskowych w księgach metrykalnych, przedstawiające zmiany postaci tych samych nazwisk. Sporadycznie tego typu przykłady można znaleźć również w analizowanym materiale, choć w przypadku spisów podatkowych jest to znacznie trudniejsze do udowodnienia niż w przypadku materiału pochodzącego z ksiąg metrykalnych, ale por. np. *Kamienica ante Długoszowa || Dom Jana Długoszowskiego* (1669).

W wyekscerpowanym materiale występuje jeszcze wymiennosc stojącego bezpośrednio po imieniu drugiego elementu identyfikacyjnego. Tylko wyjątkowo w zestawieniu antroponimicznym pojawia się łac. określenie *alias* 'inaczej [zwany]', por. *Simon Gołembiewicz alias Broda* (1669). Jednak oboczne zapisy typu: *Bartos Irkowic*

<sup>3</sup> O zlanii się tych dwu imion w okresie staropolskim, por. Malec 1994: 274.

*alias Połaniecki rymarz* || *Dom ante Bartosza* || *Polameckich* [!] *plac rymarza* (1669) pokazują, że wówczas w różnych przypadkach identyfikacji można było stosować tylko jeden z kilku elementów identyfikacyjnych. Jeden z nich z czasem stawał się niezmiennym, dziedzicznym nazwiskiem. Często mamy do czynienia z zapisami, w których konkretna osoba identyfikowana jest za pomocą różnych formuł: występują zgodne z dzisiejszymi wzorcami identyfikacji formuły składające się z imienia i nazwiska z suf. *-ski*, nazwiska typu patronimicznego czy odprzezwickowego, bądź też zamiast imienia podaje się dodatkowo (w różnym szyku) nazwę zawodu, por. *Dom Jakuba Kosowskiego* || *Kossowskiego rzeźnika* (1969); *Dom Piotra Czarneckiego* || *Domów dwa Czarneckiego oddźwiernego* (1669); zdarzają się też formuły identyfikacyjne, w których uwzględnia się samo nazwisko, por. *Dom Zabrzeskiego* || *Dom Zabrzewskiego rymarza* (1669).

W analizowanym materiale nazwiska odmiejscowe z suf. *-ski* stanowią najliczniejszą grupę (32%). Większość z nich jest motywowana przez n.m. występującą tylko w dawnym województwie mazowieckim, np.: *Czerwiński* (: n.m. *Czerwińsk*), *Duchnowski* (: n.m. *Duchny*), *Karpiński* (: n.m. *Karpin*), *Gołaski* (: n.m. *Gołasze*), *Gołkowski* (: n.m. *Gołków*), *Kałuski* (: n.m. *Kałuszyn*), bądź też takie, które są nazwami w ojkonimii częstymi, występującymi w różnych rejonach kraju, np.: *Wolski*, *Dąbrowski*, *Jaworski*, *Wąsowski*, *Zagórski*<sup>4</sup>.

Znaczna część nazwisk z suf. *-ski* nie jest jednak motywowana nazwami miejscowymi. Są to już owe „uszlachetnione” formy, które powstawały na wzór licznych nazwisk odmiejscowych, co już na początku XVII w. krytykował w *Liber chamorum* Nekanda-Trepka. W nazwiskach tych – jak słusznie podkreśla m.in. S. Dubisz – „Zmienia się również motywacja, będąca podstawą tworzenia tego typu formacji, z językowej (słowotwórczo-znaczeniowej) na pozajęzykową («nobilitacyjną»)” (Dubisz 1985: 104). Do nazwisk motywowanych przez nazwy osobowe typu przezwickowego należą np.: *Bacholski* (od n.os. *\*Bachol* : ap. psł. *\*bachati* ‘papać, gadać, chępić się’ lub : ap. *bach* ‘bachur, bęben’; tu też możliwa motywacja odimienna, od n.os. *\*Bachal* : im. typu *Bartłomiej*, *Baltazar* – SHE), *Bembowski* (od n.os. *Bąba* lub *Bęba* : ap. gw. *bąba* ‘bąbel, pęcherz lub *bąbać* ‘uderzać, dudnić’ – SHE), *Bubacki* (od n.os. *Bubak* : ap. stp. *bubak* ‘strach’ – SHE), *Chartowski* (od n.os. *Chart* : ap. *chart* ‘pies gończy’ – SHE), *Cynowski* (od n.os. *Cyna* : ap. *cyna*), *Czechroński* (od n.os. *\*Czechroń* : ap. stp. *czechrać* ‘trzeć, czesać, drapać’ – SHE), *Długoszowski* (od n.os. *Długosz* : ap. *długosz* ‘człowiek wysoki’ – SHE), *Dranicki* (od n.os. *Dranica* : ap. *dranica* ‘rodzaj drewnianego gontu’ – SHE), *Dusiński* (od n.os. *Dusza* : ap. *dusza* – SHE), *Koszuliński* (od n.os. *Koszula* : ap. *koszula* – SHE), *Kotyński* (od n.os. *Kot* : ap. *kot* – SHE), *Kugłowski* (od n.os. *Kugła* lub *Kugiel* : ap. stp. *kugle*, *kugiel* ‘sztuczki kuglarskie; warkocz’ też ‘pieczona legumina u Żydów’ – SHE), *Łogoszowski* (od n.os. *Łogosz* : ap. *łogosz* ‘luźny koń w zaprzęgu’ – SHE), *Niewidomski* (od n.os. *Niewidomy* : przym. *niewidomy* – SHE), *Pęcherski* (od n.os. *Pęcherz* : ap. *pęcherz* – SHE), *Pierzyński* (od n.os. *Pierzyna* : ap. *pierzyna* – SHE), *Srubieński* (od n.os. *Śruba* : ap. *śruba* – SHE), *Wodzicki* (od n.os. *Woda* : ap. *wodzić* lub *woda* – SHE) i in. Tu też należy włączyć nazwisko *Laudański* od n.os. *Lauda* lub *Laudan* : łac. ap. *lauda* ‘chwała’, *laudanum* ‘opium’. Do nazwisk utworzonych strukturalnym sufiksem *-ski* motywowanych przez imię należą np.: *Dawidycki*, *Grelowski*, *Łucki* (: im. *Łuka*, ale też możliwa motywacja przez n.m. *Łuck*),

<sup>4</sup> O nazwisku *Zagórski*, por. Walczak 1966: 17–24.

*Witulski*. Według P. Smoczyńskiego tego typu nazwiska mogły mieć także funkcję patronimiczną (Smoczyński 1968: 245–256).

Również obce z pochodzenia nazwy osobowe mogły ulegać polonizacji poprzez dodanie suf. *-ski*. Prawdopodobnie niem. n.os. stała się podstawą motywacyjną nazwisk: *Kabaszowski* (od n.os. *Kabasz* : niem. n.os. *Kabes* : śrwniem. *Kabes* 'głowa białej kapusty – SHE), *Lacki* (od niem. n.os. *Lac* : słow. n.os. na *Vlad-* lub niem. *Latz* 'klapa u spodenek, stanik' – SHE, tu też możliwe pochodzenie od n.os. *Lacki* : przym. *lacki* 'polski' od XVI w. – SŁSEJP) oraz *Pomerowski* (od n.os. *Pomer* : niem. n. mieszkańca Pomorza: *Pomeranz* – SHE).

Drugim licznym typem nazwisk występujących wśród siedemnastowiecznych mieszczan Warszawy były nazwiska typu patronimicznego (15,2%), zarówno te reprezentujące starsze struktury patronimów, utworzone za pomocą suf. *-owic(z)* /*-ewic(z)*, wyjątkowo *-ic(z)*<sup>5</sup>, jak i nowsze, pochodzenia deminutywno-hipokorystycznego, z elementem *-k-*: *-ka*, *-ko*, *-ek*, *-(cz)ik/yk*. W większości tworzono je od podstaw przezwiskowych, ale również od n. zawodu, a także n.os. odetnicznych, co być może wskazuje już nie na relacje zależnościowe, ale jest zapewne świadectwem zmiany motywacji na pozajęzykową (dziś struktury pierwotnie patronimiczne traktowane są jako nazwiska „mieszczkańskie”).

Za pomocą suf. *-(ow)icz/- (ew)icz* powstały następujące nazwiska:

- od imion słowiańskich (nieliczne): *Falkiewicz* (od hipokor. *Fałek* : im. zł. typu *Chwalimir*, z *chw-* > *f*) || *Falkowicza* i *Falkowica* (Gen.), *Cieszkiewicz* (od hipokor. *Cieszek* : im. zł. typu *Cieszimir*), jak i chrześcijańskich (częściej): *Andrysiewicz* (od hipokor. *Andrys(z)* : im. *Andrzej*), *Chotkiewicz*<sup>6</sup> (od hipokor. *Chodko* : im. wst. *Chodor* 'Teodor'), *Dominikiewicz* (: im. *Dominik*), *Hilkiewicz* (od hipokor. *Hilko* : im. wst. *Ilija*, *Hilija* 'Eliasz'), *Jurkiewicz* (od hipokor. *Jurek* : im. *Jerzy*, lub wst. *Jurij*), *Klimkiewicz* (od hipokor. *Klimek* : im. stp. *Kliment* 'Klemens'), *Markiewicz* (: im. *Marek*), a także: *Jachowicz* (od hipokor. *Jach* : im. zł. typu *Jarostaw* lub im. chrz. na *Ja-*), *Mankiewicz* (od hipokor. *Manek* : im. zł. typu *Mano-mir* lub : im. wst. *Maniło* 'Emanuel'). Nazwiska *Machnicz* (od hipokor. *Machno* : im. na *Ma-* typu *Marcin*, *Maciej*, *Małomir*) oraz *Urbanicz* (: im. *Urban*), zostały utworzone sufiksem *-icz*.
- od przezwisk: utworzonych staropol. suf. *-ic*: *Żołnic* (od n.os. *Żołna* : stp. *żołna* 'dziecioł' – SHE) i zapewne *Strubicz* (: niem. n.os. *Strube* : śrwniem. *struben* 'sterczeć' – SHE); oraz suf. *-ewicz*: *Bochenkiewicz* (od n.os. *Bochenek* : ap. *bochenek* – SHE), *Brzoskiewicz* (od n.os. *Brzózka* : ap. *brzózka* – SHE), *Czuczkiwicz* (od n.os. *Czuczka* : stp., gw. *czuczać* 'kucać' – SHE), *Gozdiewicz* (od n.os. *Gozd* : stp. *gwozd*, *gozd* 'las' – SHE), *Lelewicz* (od n.os. *Lel* lub *Lela* : stp. *lele* 'człowiek zniewieściały' – SHE), *Mruczkiewicz* (od n.os. *Mruczek* : ap. *mruczek* – SHE), *Pieskiewicz* (od n.os. *Piesek* : ap. *piesek*; może też od n.os. *Pieszek* : im. stp. *Pietr*, *Pielgrzym* – SHE), *Szczodrakiewicz* (od n.os. *Szczodrak* : ap. *szczodry* 'hojny, obfity' – SHE), *Szołkiewicz* (od n.os. *Szołka* : stp. ap. *szołka* 'gązewka u cepów' – SHE);

<sup>5</sup> Grafia analizowanych dokumentów nie przesądza o formie wygłosu tego sufiksu.

<sup>6</sup> Dosyć znaczna liczba nazwisk typu patronimicznego motywowana jest przez imiona w wersji prawosławnej (*Chodor*, *Ilija*) lub hipokorystyków, które mogą być typowe dla imion zachodnio-, jak i wschodniosłowiańskich *Jurkiewicz* (: *Jurko*), *Klimko* (: *Klimentyj*), świadczy zapewne o kresowym pochodzeniu niektórych ówczesnych warszawian.

- od n.os. odzawodowych: *Kupcewic* (od n.os. *Kupiec* : n.z. *kupiec*), *Kuczarkowicz* (od n.os. *Kuczarek* : ap. stp. *kuczer, kucier*, też *koczar* ‘woźnica, stangret’ – SHE);
- od n.os. odetnicznych: *Lachowic* (od n.os. *Lach* : n. etn. *Lach* < ros. *ljach* ‘Polak’, choć może też : ap. gw. *lachać* ‘latać bez potrzeby’ lub : ap. gw. *lacha* ‘laska’ – SHE), *Pruskowic* (od n.os. *Prusek, Prusko*, niem. *Pruske* : n. etn. *Prus*).

Nazwiska tworzone za pomocą sufiksów z elementem *-k-*:

- od przerwisk: suf. **-ka**: *Baryczka* (od n.os. *Barycz* : ap. *barycz* ‘targowisko’ lub : psł. *\*baryčъ* ‘moczar, bagno’ – SHE<sup>7</sup>), *Jaworka* (od n.os. *Jawor* : ap. *jawor* ‘drzewo, rodzaj klonu’ – SHE), *Jeżatka* (od n.os. *\*Jeżaty* : ap. *jeż*), *Kiernoska* (od n.os. *Kiernoz* : ap. *kiernoz* ‘knur’ – SHE), *Małyszka* (od n.os. *Małysz* : ap. *mały* – SHE lub hipokor. *Małyszka* : im. zł. typu *Małomir* – Mal); suf. **-ko**: *Konieczko* (od n.os. *Koniecz* : ap. *koniec* ‘granica, kres, ostatek’ lub *konczyć* – SHE); suf. **-(cz)ik/yk**: *Araznik* (od n.os. *Harazny* : ap. stp. *haraśny, araśny* ‘piękny, dobry’ – SHE), *Dranik* (od n.os. *Drania* : psł. *\*dъranъ* ‘darcie, coś zdartego’ – SHE), *Dziedzik* (od n.os. *Dziedzio* : ap. *dziad* – SHE), *Liberczyk* (od n.os. *Liber* : ap. łac. *liber* lub ap. gw. *libera* ‘słabość, choroba’ – SHE), *Pieczonczyk* (od n.os. *Pieczonka* : stp. *pieczonka* ‘wytwór pieczenia’ – SHE), *Szumczyk* || *Smalczyk* (od n.os. *Smalec* : ap. *smalec*); suf. **-ek**: *Derpek* (od n.os. *Derpa* : ap. *terpać* ‘szarpać, potrząsać’ – SHE), *Meszpurek* (od n.os. *Mieszpur* : ap. *nieszpór* z hiperpoprawnym *m-* w miejsce *ń*); być może też tu należałoby zaliczyć nazwiska typu: *Baryłka, Kaczorek, Królik, Sokołek, Żaczek*, które jednak mogą być motywowane również przez zdrobniałe formy apelatywów;
- od imion: *Adamczyk* (: hipokor. *Adamek* : im. *Adam*);
- od n.os. odzawodowych, np. *Kaczmarczyk* (od n.os. *Kaczmarz* : n.z. *ka(r)czmarz*), *Starościak* (od n.os. *Starosta* : n.z. *starosta*), *Sędziak* (od n. os. *Sędzia* : n.z. *sędzia*), *Wójcik* (: od n.os. *Wójt* : n.z. *wójt*) i być może *Wójtonik* (od n.os. *Wójtoń* : ap. *wójt-oń* lub n.os. *Wojtoń* : im. *Wojciech*);
- od n.os. odetnicznej: *Polaczek* (od n.os. *Polak* : n. etn. *Polak*), *Mazurek* (od n.os. *Mazur* : n. etn. *Mazur*).

W analizowanym materiale wystąpiły też dwa nazwiska z suf. *-ak*, dziś uważanym za sufiks typowo mazowiecki: *Tolak* (może od n.os. *Tola* : im. zł. *Toligniew* lub chrz. *Anatol*) oraz *Czlosak* o niejasnej podstawie motywacyjnej.

Poza nazwiskami patronimicznymi utworzonymi na drodze derywacji słowotwórczej wśród warszawian końca XVII w. występowały niezbyt licznie tzw. patronimy semantyczne, tzn. takie, w których przy braku zmiany postaci nazwy osobowej mamy do czynienia ze zmianą jej funkcji, z przejściem z kategorii imion (pełnych bądź hipokorystycznych) do kategorii nazwisk. W omawianym zbiorze występują m.in. następujące nazwiska motywowane przez imiona: *Walter, Zachariasz, Franc, Stanar* i *Stachera*. Jedno z nich: *Hawłos*, którego nosicielem jest zapewne Czech z pochodzenia, motywowane jest przez czeskie im. *Havel* ‘Gaweł’. Tu też należy zapewne włączyć pierwotne hipokorystyka: *Bożyk, Pietrzyk* oraz *Frelik* (: wschł. im. *Froł* : łac. *Florus*, ale też możliwe : niem. n.os. *Frohl*) i *Bus(z)ek* (: im. zł. typu *Budziśław*). Trudno rozstrzygnąć, do jakiej kategorii należą wymienione niżej antroponimy,

<sup>7</sup> Motywacja n.os. *Baryczka* przez n.m. *Barycz* wydaje się mniej prawdopodobna, bo od tej pochodzi nazwisko *Barycki*, notowane już 1543 r. (SHE).



ponieważ są to jedyne określenia identyfikowanych osób, por. Dom tegoż *Cezarego* // teraz pana *Cezarego*; Dom *Cyrusa* i in.

W materiale pochodzącym ze spisów podatkowych i taryf nieruchomości określenia motywowane przez n. zawodu identyfikowały osoby w sposób wystarczający. Jako jedyny element identyfikujący lub element stojący najbliżej imienia. Stanowią one 16,7% omawianego zbioru nazwisk. Nierzadko są też świadectwem istnienia w owym czasie dziś już nieistniejących zawodów, jak: *miechownik*, *miecznik*, *łaziennik*, *odźwierny*, *drążny* i in. Jako jedyne określenia dodatkowe po imieniu wystąpiły m.in.: Domek Jana *cieśle*, Domek Frydrycha *cyrulika*, Tomasz *kołodziej*, Daniel *kowal*, Kazimierz *kucharz*; często n. zawodu występowała jako jedyny (nawet bez imienia) element identyfikacyjny, por. m.in.: Domek *bednarza*, Domek *burmistrza miejskiego*. Tego typu nazwy osobowe (lub jeszcze deskrypcje jednostkowe) najczęściej pojawiają się w taryfach nieruchomości i są świadectwem – jak się wydaje – żywego (uzualnego) sposobu identyfikacji w niewielkim środowisku miejskim, niemniej jednak część z nich zapewne przechodziła do kategorii nazwisk, o czym świadczą zapisy: Dom Krzysztofa *furmana*, Dom Walentego *furmana*, ale też *Forman* (jedyny element identyfikacji) || Michał *Forman* (wszystkie zapisy z tego samego dokumentu z r. 1669 – pisownia wielką lub małą literą pochodzi od wydawców).

Nazwy zawodu mogły wystąpić również obok innego typu nazw osobowych jako uzupełnienie identyfikacji, por. np. ad praes. ['w obecności'] *krawca Zuczkwicza*, Dom *cyrulika Pradla*, Dom *Obera szewca*, Dom *Specjala kucharza* itp.

W analizowanym materiale występują oczywiście antroponimy, które pierwotnie pełniły rolę indywidualnych przezwisk (13,5%). Są to głównie nazwy powstałe w wyniku onimizacji, tzn. przeniesienia apelatywów do kategorii nazw osobowych przez zmianę funkcji, bez wykładników słowotwórczych. Najliczniejsze są nazwiska motywowane przez nazwy zwierząt, por. *Czajka*, *Czczotka*, *Karaś*, *Kuropatwa*, *Pliszka*, *Popiel* (: ap. *popiel* 'odmiana lisa z piersią popielatą'), *Przepiorka*, *Suczka*, *Wilga*, *Wilk*. Nazwiska typu przezwiskowego motywowane są też przez apelatywa gwarowe, np. *Dynda* (: ap. gw. *dynda* 'rzecz kołyszająca się'), *Chaber* (: ap. *chaber* – mazowiecka nazwa bławatka) oraz staropolskie i jednocześnie mówiące o nadmiernym upodobaniu do picia trunków *Moczygęba* (: ap. stp. *moczygęba* 'pijak'). Są też świadectwem upodobań kulinarnych, np. *Bigoss*, *Salata*, też ogólne *Pokarm*. Mówią o wyróżniających cechach osobowości, por. *Hardy*, *Szyroki*, *Żelazny* (: ap. *hardy*, *szYROki*, *ŻELAZny*).

Tylko 20% nazw osobowych typu przezwiskowego powstało za pomocą derywacji słowotwórczej lub paradygmatycznej. Najchętniej stosowane były sufiksy zawierające spółgłoskę -l-, np.: *Cis-łto*, *Szczy-p-łta*, *Kom-la* (: psł. \**komiti* 'ściskać, zabijać, wyciskać'), *Bad-el* (jeśli : ap. *badać*; może też : ap. *badył* 'łodyga rośliny, chwast' tu *zYL > eL*), *Horg-ulec* (por. ap. *gorgolić*, *gorgolić się* – Gala 1985, tu fonetyka z nagłosowym – kresowym? – h-), może też *Mok-ola* (por. n. os. *Mok* – Gala 1985). Inne sufiksy są poświadczane w pojedynczych nazwach: *Biz-ich*, *Wal-ęga*, *Oper-acz*, *Nichn-’a*.

Struktury zawierające sufiksy z elementem -k-, pierwotnie zapewne zdrobniałe, w niniejszym opracowaniu zostały włączone do antroponimów zależnościowych, ponieważ wśród analizowanych nazw osobowych zdarzają się zapisy typu: *Rola* i *Rolek*, *Grygiel* i *Gryglik*, które świadczą o patronimicznej funkcji sufiksów -ek, -ik.

Na drodze derywacji paradygmatycznej powstały m.in.: *Korb* (: ap. *korba* 'urządzenie z rączką do kręcenia np. wału'), *Łyszcz* (: *łyszczec* 'błyszczec'), *Morzy*



(: *morzyć* ‘zabijać, przeważnie za pomocą trucizny’ – MSZP), może także *Szeredyn* (jeśli motywowane przez rus. *seredyna* ‘środek’, z hiperpoprawnym *sz-*; ale też możliwa motywacja : rus. *sereda* ‘środa’, z suf. patronim. *-in*) oraz *Marz* (: *marzyć*, ale także: stp. im. *Marzyjan* z łac. *Marianus*).

Wielu mieszczan warszawskich było nosicielami nazwisk obcych (13,5%). Występowanie nazwisk obcych w analizowanym materiale jest zrozumiałe z tego względu, że do Warszawy w 2. poł. XVII w. ściągali zarówno rzemieślnicy, jak i artyści pracujący na potrzeby dworu królewskiego, czy też magnaterii, która w tym właśnie okresie budowała w najbliższym sąsiedztwie murów własne rezydencje. Według K. Rymuta „Nazwami obcymi są takie, które zostały przetransponowane do naszego języka już jako gotowe nazwy osobowe i w polszczyźnie nie nastąpiła zmiana ich funkcji nazewniczych” (SHE: LXV). W analizowanym materiale największą grupę nazwisk obcego pochodzenia tworzą nazwiska niemieckie i włoskie, choć ich postać graficzna – zapewne ze względu na umiejętności ówczesnych pisarzy – jest często niezgodna z wersją oryginalną. Problem jest o tyle istotny, że często nazwiska te zapisane były w dopełniaczu, co szczególnie w nazwiskach pochodzenia włoskiego, utrudnia odtworzenie postaci mianownikowej. Brak imienia lub też spolonizowana jego forma to również czynniki niesprzyjające dochodzeniu do właściwej postaci nazwiska. Do nazwisk obcych włączyłam te, dla których nie można ustalić polskiej podstawy motywacyjnej.

Nazwiska pochodzenia niemieckiego to m.in.: *Biber* (: niem. ap. *Biber* ‘bóbr’ – SHE), *Brant* (: niem. n.os. *Brand* – SHE), *Ragan* (: niem. n.os. *Ragan* : n.m. *Ragen* – SHE), *Dorschwal*, *Erkiemberger*, *Focht*, *Fugiel*, *Fukier*, *Ginther*, *Gomer*, *Karenstorffer*, *Kranich*, *Meysel*, *Miller*, *Ochman*, *Szelert*, *Wedner*, *Weyss*, *Zeydler*, *Wichman* i in. Tu też można zaliczyć nazwisko *Opic* (: niem. n.os. *Opitz*, *Opatz* : im. *Albrecht* – SHE, może ono być jednak utworzone na drodze derywacji paradygmatycznej od ap. stp. *opica* ‘małpa’).

Nazwiskami zapewne identyfikującymi Włochów (lub ich potomków) są m.in.: *Kombuni* || *Kumboni*, *Lacyozy* oraz zapisane w Gen.: *Bandynelego*, *Cybaniego*, *Fontanego*, *Montolupiego*, *Morykoniego*, *Talenteo* (1699 też *Talenty* 1770), *Truszeniego*, czy też w formie przymiotnika dzierżawczego: [kamienica] *Dzianotowska*, *Delpaczowska*.

Do francuskich nazw osobowych należy prawdopodobnie: *Claudego Henryeta* (Gen.), być może też *Marsel*; do węgierskich *Egry*, do czeskich *Hajek*, podobnie jak *Hawłos*. Zapewne z Kresami mają związek nazwiska: *Połoczy*, *Horgulec*, *Szeredyn*.

Z analizowanego materiału wynikają następujące wnioski:

1. Druga połowa XVII w. to ważny okres dla stabilizacji procesu kształtowania się nazwisk w Warszawie, zmierzający do utrwalenia się dzisiejszego, dwuelementowego zestawienia antroponimicznego, składającego się z imienia i nazwiska, por. *Dom krawca Szataty* (1669) || *Wojciech Sałata* (1700).

2. Mniejsza niż w pierwszej połowie wieku liczba występujących po imieniu (lub jako jedyny element identyfikacji) nazw zawodowych. Z systemu określeń identyfikujących zanikały określenia faktycznie wykonywanego zawodu. Nazwy zawodowe były też podstawą nazwisk typu patronimicznego, które przez mieszczan uważane były za „lepsze”.

3. W porównaniu z pierwszą połową tego stulecia widać zmieniające się proporcje w typach występujących nazwisk. Wyraźnie daje się zauważyć przyrost nazwisk

z sufiksem *-ski*, przy czym ważne jest, że aż ponad 30% z nich to formy z suf. *-ski* o funkcji strukturalnej, utworzone przede wszystkim od podstaw przezwiskowych, co stanowi świadectwo żywego wówczas procesu „uszlachetniania” nazwisk.

4. Proces nobilitacji nazwisk widać również dobrze w zmniejszonej liczbie nazwisk odapelatywnych typu przezwiskowego (bez derywacji sufiksальной).

5. Widać też w omawianym okresie przyrost nazwisk obcego pochodzenia, związany z napływem obcokrajowców do odbudowującej się po potopie szwedzkim Warszawy.

Tabela 2 pokazuje zmiany, jakie dokonały się w poszczególnych typach nazwisk w ciągu XVII w.

**Tab. 2.** Nazwiska

Nazwiska	1. poł. XVII w.	2. poł. XVII w.
z suf. <i>-ski</i>	25%	32%
odpatronimiczne	16%	15,2%
odzawodowe	21%	16,7%
odprzewiskowe	20,2%	13,5%
obce	11,8%	13,5%

## Wykaz skrótów

MSZP – *Mały słownik zaginionej polszczyzny*, 2003, red. F. Wysocka, Kraków.

SHE – Rymut K., 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Kraków.

SłSEJP – Sławski F., 1970–1974, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. IV, Kraków.

ap. – apelatyw

ap. gw. – apelatyw gwarowy

ap. psł. – apelatyw prasłowiański

ap. stp. – apelatyw staropolski

hipokor. – hipocoristicum

im. – imię

im. chrz. – imię chrześcijańskie

im. zł. – imię złożone

n. etn. – nazwa etniczna

n.m. – nazwa miejscowa

n.os. – nazwa osobowa

n.z. – nazwa zawodu

niem. n.os. – niemiecka nazwa osobowa

przym. – przymiotnik

rus. – ruskie

suf. – sufiks

wsł. – wschodniosłowiańskie

## Bibliografia

- Dubisz S., 1985, *O „nobilizacji” nazwisk mieszczańskich na Mazowszu w XVII i XVIII w.*, „Prace Filologiczne”, XXXII, s. 97–107.
- Gala S., 1985, *Polskie nazwy osobowe z podstawowym -l-/-ł- w części sufiksальной*, Łódź.
- Malec M., 1982, *Staropolskie skrócone nazwy osobowe od imion dwuczłonowych*, Wrocław.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Rymut K., 1999–2001, *Nazwiska Polaków. Słownik historyczno-etymologiczny*, t. I–II, Kraków.
- Smoczyński P., 1968, *Polskie nazwiska patronimiczne (na tle innych typów i języków)*, „Z Polskich Studiów Slawistycznych 3”, Warszawa, s. 245–256.
- Szulowska W., 2004, *Dawna antroponimia mazowska (XV–XVII w.)*, Olsztyn.
- Szulowska W., 2006, *Pochodzenie i sposób identyfikacji mieszczan Warszawy w XVI w.*, [w:] *Onimizacja i apelatywizacja*, red. Z. Abramowicz i E. Bogdanowicz, Białystok, s. 613–619.
- Walczak B., 1966, *O Zagórskim i zagórskim (glosa onomastyczno-leksykalna)*, [w:] *W przyjacielskim kręgu. Prace ofiarowane Profesorowi Zygmuntowi Zagórskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. S. Mikołajczak i A. Sieradzki, Poznań, s. 17–24.
- Wielka encyklopedia powszechna*, 1969, t. XII, Warszawa.
- Źródła do dziejów Warszawy. Rejestry podatkowe i taryfy nieruchomości 1510–1770*, 1963, Warszawa.

## Anthroponymy of Varsovians in the 17th century

### Abstract

The anthroponyms from the second half of the 17<sup>th</sup> century have been excerpted from documents containing real estate tariffs, published in *Sources to Warsaw History*. The article deals with names reflecting the name-giving fashion of those times, highlights foreign elements indicative of the non-Polish ancestry of some burghers, as well as Slavonic names used in the nomination of Varsovians. It also covers surname classification groups, with particular regard to surname formation processes in the period in question. Basing on the analysis of anthroponyms from the second half of the 17<sup>th</sup> century and on results of her earlier research into personal names, the author describes major transformations in the naming of Varsovians in the 17<sup>th</sup> century.

Anna Śliwa

## Zobaczyć miasto – usłyszeć miasto.

### Przestrzeń miejska w twórczości Mirona Białoszewskiego

Marta Zielińska w swojej książce *Warszawa – dziwne miasto* (1995) zauważyła, niezwykle trafnie zresztą, że trudno wyobrazić sobie twórczość Mirona Białoszewskiego bez Warszawy. Faktycznie, ten jeden z najbardziej znanych polskich pisarzy drugiej połowy XX wieku, współtwórca amatorskiego, eksperymentalnego teatru, poeta i prozaik, nie byłby sobą bez rodzinnej stolicy, powiedzmy jednak więcej – nie byłby sobą bez miasta, tematu najczęściej powracającego w jego twórczości. Niniejszy artykuł dotyczyć będzie jedynie wybranych aspektów zapisywania przestrzeni w dziele literackim i jednoczesnego ożywiania jej, docierania do fenomenu miasta. Poczynając od dziecięcych zabaw w rysowanie planu miasta wymyślonego czy budowanie miasta z klocków, po miasta odwiedzane realnie i kreowane w słowie zamierzam prześledzić przestrzenną, „urbanistyczną” wyobraźnię Białoszewskiego.

Autor *Pamiętnika z powstania warszawskiego* całe życie spędził w Warszawie. Tu się urodził<sup>1</sup>, mieszkał<sup>2</sup>. Tu przeżył ciężkie lata okupacji i dni powstania warszawskiego. Widział tę sprzed wojny, jak się rozwijała, rozbudowywała i jak została zniszczona. I tę powojenną też obserwował. Z zacięciem reportera zauważał każdy szczegół zmieniającego się miasta. Co charakterystyczne, posiadał niezwykle rozwinięty zmysł orientacji przestrzennej, stąd w zasadzie w każdym mieście czuł

---

<sup>1</sup> Miron Białoszewski urodził się na Lesznie (Leszno 99 m. 4, róg Wroniej). Pokój z dużą kuchnią, mieszczący się na czwartym piętrze opisał w opowiadaniu *Leszno 99* z tomiku *Rozkurz*. Później, gdy Miron chodził już do szkoły, rodzice przeprowadzili się do dwupokojowego mieszkania przy ul. Wareckiej (Jurgielewiczowa 1996: 15–18).

<sup>2</sup> Powojenne adresy poety to: Poznańska 37 m. 5 (połowa salonu na drugim piętrze dzielona z sublokatorom Romanem oraz siostrzeńcem sublokatora); od marca 1958 r. plac Dąbrowskiego 7 m. 13 (pokój z kuchnią na trzecim piętrze zamieszkiwany wspólnie z Leszkiem Solińskim); od 1975 r. Lizbońska 2 m. 62 (pokój z kuchnią na dziewiątym piętrze, przedostatnia klatka) (Chotomska 1996: 107–120). Równocześnie dużo czasu spędzał w mieszkaniu swojej znajomej niewidomej Jadwigi Stańczakowej, na Hożej 72. „Po śmierci Dziadka w 1976 r. Miron zagospodarował jego pokój i często w nim przemieszkiwał. [...] W czasie stanu wojennego wymyślił weekendy na Hożej. Przyjeżdżał w piątek, a wracał na Lizbońską w niedzielę wieczorem” (Stańczakowa 1996: 269).

się jak u siebie. Nigdy nie krył swego przywiązania do „miasta, do hałasu i tłoku” (Białoszewski 1976: 177).

I chyba właśnie stąd bierze się u Białoszewskiego niezwykła trafność w wyrażaniu życia zurbanizowanego. Szczególnie że zdaje się swe natchnienie czerpać wcale nie spod rozłożystej lipy czy sielskich pól, ale wprost z codzienności miejskiej ulicy, domu, placu. Dodać trzeba: jak najbardziej konkretnej ulicy czy placu, bo wszystkie toponimy zawarte w jego utworach odsyłają nas do realnej przestrzeni. Warto zauważyć, że Miron szukał inspiracji nie tylko w Warszawie, ale i niewielkich miasteczkach położonych niedaleko stolicy (m.in. Kobyłka, Wołomin, Otwock, Mińsk Mazowiecki, Garwolin itp.), a także w południowo-wschodnim regionie Polski – na Rzeszowszczyźnie (Binarowa, Biecz, Krosno, Dukla itp.), nie wspominając już o zagranicznych metropoliach.

Sytuując się jak najbliżej samych tekstów poety, postaramy się wyjaśnić, jak pisarz rozumiał termin „miasto”, jakie czynniki miastotwórcze wyróżniał. Przeanalizujemy także przestrzenne rozróżnienie pomiędzy centrum a peryferiami, które wydaje się szczególnie istotne.

### Plan miasta

„Rysowałem plan miasta wymyślonego” (Białoszewski 1980: 17) – napisał Białoszewski, wspominając swe dzieciństwo w prozie *Rozkurz*, opublikowanej w 1980 roku. Plan lub mapa jako schematyczne, wizualne przedstawienie miasta zawsze stanowiły formę przejścia kontroli nad przestrzenią, którą opisywały. Dziecięce zabawy w rysowanie planu miasta czy budowanie miasta z klocków mogą więc być rozumiane jako ekwiwalent aktu lokacji miasta, powtórzenia kosmogonii. Ponieważ główne zadanie planu polega na orientowaniu w przestrzeni i udzielaniu pomocy w odnajdywaniu właściwej drogi, wszelkie umieszczone na nim elementy muszą zostać dobrze dobrane, by zapobiec dezorientacji. Rzut oka na plan miasta pozawala wyliczyć czynniki miastotwórcze, takie jak: rynek z kościołem i ratuszem, główna ulica, poszczególne dzielnice oraz – niegdyś niezbędne, obecnie coraz rzadsze – mury miejskie. Mircea Eliade przekonująco dowodzi, że człowiek nie potrafi zamieszkiwać w chaosie ujednocionej i zunifikowanej przestrzeni świeckiej (Eliade 1991: 15). Potrzebuje sacrum, które przynosi hierarchię, ustanawia centrum i wyznacza granice. Plan miasta ukazuje rezultat tych podziałów.

### Biecz

W debiutanckim tomiku poetyckim Białoszewskiego z 1956 roku, zatytułowanym *Obroty rzeczy*, nie znajdziemy wiersza bezpośrednio czerpiącego inspirację z planu miasta, możemy jednak odnaleźć utwór *Średniowieczny gobelin o Bieczu* literacko przetwarzający formę gobelinu przedstawiającego miasto. Na wybór średniowiecznego tła wpłynął zapewne fakt otrzymania przez Biecz praw miejskich właśnie w średniowieczu (1363 r.), jak również dobrze zachowany średniowieczny układ urbanistyczny (mury miejskie, rynek z ratuszem pierwotnie gotyckim, ale w XVI w. przebudowanym na renesansowy, późnogotycka fara).

Pierwsze wersy niosą ze sobą informację o przestrzennym usytuowaniu miasta:

W zielonym wzgórzu  
utkali gotykiem  
gród  
złotników  
pasamonników  
białoskórników (Białoszewski 1987: 20).

Wybór wzniesienia na lokalizację miasta podyktowany został względami obronnymi. Podobne zadanie pełnią mury obronne z umieszczonymi w nich basztami i bramami. Zaraz po nich dominantę przestrzenną tworzą szczyty siedzib cechowych i wieże wraz z najwyższą – ratuszową – „sercem Biecza” (Białoszewski 1987: 20). Pierwsze spojrzenie na Biecz prawdopodobnie zostało dokonane z lotu ptaka i może dlatego kształty obronnych murów, baszt i miejskich dzielnic upodobią się do geometrycznych figur czy nawet barwnej szachownicy:

otwarta szachownico w zielone ściany  
domów drewnianych,  
szachownico w kolory dzielnic  
w kwadrat żydowski,  
w kwadrat katów (Białoszewski 1987: 22).

Miasta średniowieczne, wzorem rzymskich obozów warownych, bardzo często przyjmowały plan szachownicowy, w którym ulice przecinały się pod kątem prostym i tworzyły prostokątne działki budowlane dookoła rynku (*Słownik terminologiczny sztuk pięknych* 1969: 232). Ale u Białoszewskiego skojarzenie miejskiej przestrzeni z szachownicą prowadzone jest nieco dalej. „Na najznamienitsze mury” (Białoszewski 1987: 20) idą nie konkretne postaci ludzkie, lecz „czerwone figury” (ibidem). Całość panoramy dopełniają: „wzgórza z fioletu wyblakłe” (Białoszewski 1987: 21) oraz „sine nici lasu / przyszyte do nieba / w koronę spiczastą” (ibidem).

Po ogólnym zarysowaniu sylwety Biecza następuje seria zbliżeń: począwszy od fary, przez ratusz i rynek ze studnią i pomnikiem św. Floriana – patrona strażaków. Zaznaczone więc zostaje najpierw centrum z dwoma głównymi budynkami reprezentującymi władzę duchowną (fara) i świecką (ratusz). Przestrzeń miasta poza centrum dzieli się natomiast na kwatery dzielnic, przynależnych każdemu z cechów. Mamy więc „kwadrat żydowski” (Białoszewski 1987: 22), „kwadrat katów” (ibidem), „kwadrat malarskiego cechu” (ibidem). Przestrzeń przypisana poszczególnym cechom wydaje się odzwierciedlać zajęcia mieszkańców. I tak specyfika trudniących się handlem Żydów odbija się w przeznaczonych im dzielnicach. Nawet padający cień może przybrać kształt tradycyjnych krętych pejsów. Ruchliwość i aktywność żydowskich kupców wydobyta została nacechowanym dynamiką czasownikiem: „miotają się czarne chałaty” (Białoszewski 1987: 23). Również w przeznaczonych Żydom bramie panuje metaforyczny „supół ścisłu” (Białoszewski 1987: 25). Nie wszystkie dzielnice odznaczają się uporządkowaną strukturą. Zdarzają się także zaułki, „zapadłe okna i strzechy” (Białoszewski 1987: 22) czy „[...] bramy czarny prostokąt / zasupłany staruchą zgarbioną” (Białoszewski 1987: 23).

Dzięki różnorodności ukazwanej przestrzeni – od centrum po zaułki, gród na wzgórzu jawi się nam jako prawdziwie kompletny i pozwalający się wyobrazić



w najdrobniejszych szczegółach. Nie brakuje w opisie rzucanego przez budynki cienia. Odtworzone zostały nawet odgłosy i barwy. Można odnieść wrażenie, że miasto średniowieczne trwa uwiecznione w tkanym słowem gobelinie.

### Nowy Jork

Jednak jak się okazuje, nie tylko w nim. „Średniowieczność” jako pewną cechę, ideę zagospodarowania przestrzennego odkryć można i w urbanistycznym ukształtowaniu współczesnej metropolii, a więc w najzupełniej niespodziewanym miejscu. Przywołajmy fragment wydanego w 1988 roku, już po śmierci pisarza, tomu prozy *AAAmeryka*:

Nowy Jork właściwie jest nie tylko staroświecki, dość zaniedbany, przynajmniej w dużej części, z tradycyjnymi tortowymi narożnikami, z pomnikami z żelaza, z kamienicami, z drewnianymi klatkami schodowymi nawet, ale przypomina średniowieczne miasto. W idei. Ulice, które mi się wydawały z początku dosyć wąskie, a potem okazały się szerokie, właściwie są wąskie, bo nad nimi z dwóch stron sterczą ogromne ściany pionowe. Czyli ciasno zabudowane prostokątami średniowieczne miasto. Pośrodku – zamiast rynku – park. Miasto dzieli się na kwartały. Chiński, włoski, stary, bogaczy, średnich bogaczy. W dodatku niebezpiecznie jak w średniowieczu (Białoszewski 2000: 228–229).

Przywołany urywek prozy przenosi nas do wielkiej metropolii – Nowego Jorku. Tekst należy gatunkowo do relacji z podróży. Białoszewski proponuje nam jednak spojrzenie nowe i niezwykle odkrywcze. Już pierwsze zdanie zdecydowanie przeciwstawia się utartym schematom patrzenia na amerykańskie miasto, zrywa ze stereotypowym ukazywaniem go jako symbolu nowoczesności. Określające metropolię przymiotniki właściwie odbierają jej wielkomiejski status. Przypomnijmy: Nowy Jork jest „staroświecki”, „tradycyjny”, „z drewnianymi klatkami schodowymi”, wreszcie „pomina średniowieczne miasto”. Białoszewski nie zatrzymuje się na fasadach budynków, na zewnętrznym wyglądzie miasta. Poszukuje idei, koncepcji urbanistycznej, a ta, z szachownicowym układem ciasno zabudowanych kwartałów, okazuje się zbliżona do średniowiecznej.

Co ciekawe, o ile w przypadku Biecza poetyckie słowo ożywiało płaską powierzchnię gobelinu, przeobrażało obraz w tętniące życiem miasto, o tyle w opisie Nowego Jorku możemy zaobserwować tendencję odwrotną. Wychodząc od realnej przestrzeni, Białoszewski syntetyzuje ją, przeobraża w schemat, w plan.

### Mińsk Mazowiecki

Gdyby dalej poszukiwać w twórczości Białoszewskiego niepisanej zasady „zmniejszania”, czyli kryteriów precyzujących, czy dane miejsce można już uznać za miasto, czy jeszcze nie, to należałoby się zatrzymać przy wierszu o Mińsku Mazowieckim. I to wcale nie dlatego, że to jakaś metropolia, wzorcowo idealne miasto. Położony na wschód od Warszawy, niewielki Mińsk (ok. 35,8 tys. mieszkańców) posiada jednak pewną charakterystyczną cechę, która nie uszła uwagi poety. Linia kolejowa założona tu w XIX wieku sytuuje się w znacznej odległości od właściwego centrum miasta. Przyjeżdżający mają więc okazję stopniowego wnikania w miejską tkankę. Taką też możliwość daje czytelnikom Białoszewski.

*Przypomnionko z tydzień temu* pochodzi z tomiku *Było i było* i jest jedynym wierszem poświęconym Mińskowi Mazowieckiemu. Podobnie jak inne utwory z tego tomiku sprawia wrażenie dziennikowej notatki<sup>3</sup>. W *Przypomnionku...* podmiot, chcąc odświeżyć w swej pamięci obraz Mińska Mazowieckiego, postanawia skonfrontować wspomnienia z poprzedniego pobytu z realną przestrzenią. Pustka w otoczeniu dworca budzi w nim niepokój i wątpliwości, czy przypadkiem nie nastąpiła pomyłka. Może to wcale nie o Mińsk Mazowiecki chodziło?

– Gdzie miasto? (Białoszewski 1987: 403).

– pyta podmiot, gdy to, co widzi, odbiega od jego wyobrażeń. Jednocześnie w krótkich wypowiedzeniach, za pomocą których Białoszewski ujmuje spostrzeżenia podmiotu, daje się wyczuć rosnące napięcie. Ujawniają się też usilne starania wypatrzenia znajomych punktów w tej dość nieciekawej przestrzeni przydworcowej. Nawet plac wydaje się tak mizerny, że to raczej „pekaesy z placem” (ibidem) – nie odwrotnie.

I oto ukazują się pierwsze domy:

[...] Coś jest. Rządziutki.

Kwitnące. To mieszkające – znaczy (ibidem).

Muszą wyglądać równie nieciekawie jak plac, skoro jedynie „rządziutki” kwiaty, zapewne zdobiące balkony, wskazują na ich zamieszkały status.

[...] Ale

ludzie idą dalej. Dużo dalej. Dużo

idzie. W to. [...] (ibidem).

Ponieważ tak naprawdę czynnikiem „miastotwórczym” są zamieszkujący miejską przestrzeń ludzie. Białoszewski tę zasadę „zmiejszczania” wychwytuje i doskonale oddaje, zresztą nie tylko w tym utworze. Bohaterowie wiersza udają się więc za podążającymi „w to” mieszkańcami, by dojść do właściwego Mińska, „Mińska – miasta” (ibidem).

Wraz ze stopniowym rozrastaniem się miasta, zauważalnym narastaniem, jakby „zlepianiem się” ze sobą budynków, wzajemnie dopełniać się zaczynają i informujące o tym wypowiedzenia. Rośnie liczba czasowników, a razem z nimi i dynamika wiersza. Zagęszczają się komunikaty:

[...] Ale narasta. To się czuje.

Ta jezdnia. Coś z czymś.

Się zlepia. Zmiejszcza. Skręca

i rozkręca. A nie zwiejszcza (ibidem)

---

<sup>3</sup> Utwór nie został co prawda opatrzony datą dzienną, ale na podstawie zawartej w tytule wskazówki („tydzień temu”) i datowanych wierszy: poprzedzającego i następującego po nim (oba z 27 maja 1964) można wnioskować, że wyjazd do Mińska Mazowieckiego miał miejsce 20 maja. Również towarzyszący podmiotowi w wyprawie A. przywodzi na myśl przyjaciela poety – Adama. A gotowość podmiotu do naocznego sprawdzania rzeczywistości, zapął do jej poznawania, nieodłącznie kojarzą się z przymiotami samego Białoszewskiego.

Lapidarność wypowiedzeń wywołuje wrażenie coraz szybszego wkraczania na teren „zmniejszczający się” z każdym krokiem. Silnie wyczuwalne oczekiwanie ujrzenia zapamiętanego Mińska osiąga wreszcie punkt kulminacyjny:

[...] Teren siup: odsłona  
z drzew sadu obawy. I jest  
to że Mińsk Mazowiecki. Kościół.  
Jak wieprzowina. Domy. Domy (Białoszewski 1987: 403–404).

Widok znajomego kościoła daje pewność. Mińsk pozwala się wreszcie rozpoznać.

Spojrzenie na centrum Mińska z oddali ustępuje oglądowi, jaki umożliwia bycie wewnątrz, w środku miasta, gdy kocie łby „trzęsą” (Białoszewski 1987: 404), a pomnik wdzięczności konkuruje z figurą Matki Boskiej. To, co tkwiło w pamięci podmiotu, staje się teraz namacalnie bliskie. Tę dotykálną realność oddaje Białoszewski za pomocą zgrubień („mozajka” – *ibidem*) i kolokwializmów („kupa” – *ibidem*), by zaraz potem przejść do niemal telegraficznego skrótu:

wizawi – skwer – fosa – zakręt  
rynek – pałac – drewniaki (*ibidem*).

Wszystko po to, by odkryć prawdę, że miejskie budynki, place, skwery ożywają dopiero wraz z ludźmi. Miasto to przede wszystkim ludzie i relacje międzyludzkie. Przywodzi to na myśl wypowiedź Sokratesa z *Fajdrosa* Platona: „Wybacz mi, najlepszy, jestem żądny wiedzy, a pola i drzewa nie chcą mnie niczego nauczyć, tylko ludzie w mieście” (por. Platon 1958: 43). Białoszewski również wybiera miasto na przestrzeń lepszego poznania samego siebie i innych.

## Warszawa

Na zakończenie przenieśmy się do miasta najważniejszego w twórczości autora *Donosów rzeczywistości*. Co ciekawe, Białoszewski zwraca uwagę na pomijane zazwyczaj rejony stolicy; mało atrakcyjne, nieoficjalne, spychane na margines. Natomiast centralne, główne, „oficjalne” przestrzenie nie tyle pomija, co ujmuje w zupełnie nowej, decentralizującej optyce.

Dosyć ciekawie na tym tle sytuuje się obecność, czy raczej przeważająca nieobecność, budowli – symbolu Warszawy: Pałacu Kultury i Nauki. Ogółem PKiN występuje w niej jedynie sześć razy, w tym trzy – mimochodem (Zielińska 1995: 21–22). W poezji Pałac pojawia się tylko raz, w wierszu z tomiku *Było i było*:

Się narzekąło: soc.  
A to zatkał sam los  
strat – ? – nie. Pałac?  
o ho-ho-ho [...] (Białoszewski 1987: 335).

To pominięcie niemałego przecież i usytuowanego w samym centrum stolicy budynku na pewno nie wynika z przypadku. Dodajmy, że poeta mieszkał w pobliżu PKiN-u (zaraz po wojnie ul. Poznańska, potem plac Dąbrowskiego) i zapewne miał go wielokrotnie w ciągu dnia bądź podczas nocnych spacerów. Zresztą sylwetki

olbrzymiego gmachu (231 m wysokości; wraz z iglicą 274 m)<sup>4</sup> nie sposób nie zauważyć. Pałac – przez propagandę określany „darem narodu radzieckiego dla ludu polskiego” – okazuje się jednak sztucznie przeszczepionym na warszawski grunt implantem. Nie wkomponowuje się harmonijnie w pejzaż stolicy, wydaje się „zatkany”, a więc wepchnięty siłą. Jednak na odpowiedzialnego za estetyczne „straty” („soc.” bądź „los” połączone rymem) poeta jednoznacznie nie wskazuje.

Wraz ze stosowaniem skrótów, utworzonych nawet jako neologizmy, Białoszewski wprowadza inny jeszcze zabieg: czerpie bezpośrednio z leksyki i składni mowy potocznej. Przy tym nie rezygnuje z lingwistycznych zabaw utartymi związkami frazeologicznymi. Gra wieloznacznością wyrazów. Czasem w utwory, stanowiące formę pośrednią między poezją a prozą (dziennikiem), wplata dialogi, w których partnerami są dla niego realnie istniejący znajomi czy ojciec. Cytuje również zasłyszane gdzieś wypowiedzi przypadkowych przechodniów, prośby żerbrzących, porady wezwanego hydraulika... Może właśnie udzielając głosu samej Warszawie, zapisując język jej mieszkańców, przybliża się do ukrytego za fasadami domów prawdziwego życia stolicy? Może dzięki temu tomik *Było i było* staje się w równej mierze dziennikiem poety, co samej stolicy?

Obok „zabytków” (Białoszewski 1987: 334) budownictwa socrealistycznego, poszerzonej Marszałkowskiej, zewnętrznego wyglądu stolicy, uwagę poety przyciąga zwyczajne, codzienne życie mieszkańca miasta. A tematem poetyckim może zostać niemal wszystko: zapchana ubikacja (*Opowieść Lu. He.*), nieszczelne okno czy kaloryfer (*od okna? kaloryfera? ... no znów!*), „zaognione” stosunki z sąsiadami, fakt uregulowania należnych lokatorskich płatności (*Żywiół światła zapłacony*), przejazdówka autobusem (*11 kwietnia*) czy tramwajem.

Zainteresowanie terażniejszością nie oznacza pędu za nowoczesnością. Uwagę poety przyciągają małe miejscowości, zapomniane przez oficjalną kulturę i na pierwszy rzut oka zupełnie „niemiejskie”. Utrwalony na poetyckim gobelinie Biecz wydaje się bliższy średniowieczu niż współczesności. Średniowieczny w idei okazuje się też układ urbanistyczny Nowego Jorku mimo wszechobecnych drapaczy chmur. Miasteczka podwarszawskie z kolei noszą na sobie znamię prowincjonalności. Nawet sama stolica nie prezentuje wielkomiejskiego oblicza. Wybór Białoszewskiego padał bowiem zawsze na przestrzenie jemu samemu bliskie, miejsca, które znał i doskonale rozumiał. Może właśnie dlatego portrety miast Białoszewskiego wydają się tak przekonujące i pełne życia?

Żeby uchwycić fenomen miasta, nie wystarczy opis ulic i budynków. Trzeba w opisie zawrzeć to, co od zarania cywilizacji stanowi o ludzkiej kulturze i ludzkim życiu. Białoszewskiemu się to udało. W miejskiej codzienności ujrzał godne uwiecznienia rytuały. Wsłuchał się w głos miasta i pozwolił mu przemówić. Stąd w jego utworach spotykają się metaforyczne obrazy obok kalekich form języka ulicy, odniesienia kulturowe z tym, co przynosi zwyczajny miejski dzień. A wszystko w myśl wypowiedzianej w *Rozkurzu* prawdy: „Nie wymagać od języka braku sprzeczności. One też należą do życia” (Białoszewski 1980: 102).

<sup>4</sup> Kwiatek, Lijewski 1998: 964. O ustalaniu wysokości Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina por. Sigalin 1986: 420–458.

## Bibliografia

- Białoszewski M., 1976, *Szумы, zlepy, ciągi*, Warszawa.
- Białoszewski M., 1980, *Rozkurz*, Warszawa.
- Białoszewski M., 1987, *Utwory zebrane*, t. 1: *Obroty rzeczy, Rachunek zachciankowy, Mylne wzruszenia, Było i było*, Warszawa.
- Białoszewski M., 2000, *Utwory zebrane*, t. 9: *Małe i większe prozy opublikowane po roku 1980*, Warszawa.
- Chotomska W., 1996, *Pan Mironczewski*, [w:] *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. H. Kircher, Warszawa.
- Eliade M., 1991, *Świat, miasto, dom*, tłum. I. Kania, „Znak”, nr 12.
- Jurgielewiczowa S., 1996, *Byłam przy jego urodzeniu*, [w:] *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. H. Kircher, Warszawa.
- Kwiatek J., Lijewski T., 1998, *Leksykon miast polskich*, Warszawa.
- Miron. Wspomnienia o poecie*, 1996, oprac. H. Kirchner, Warszawa.
- Platon, *Fajdros*, 1958, przeł. W. Witwicki, Warszawa.
- Sigalin J., 1986, *Warszawa 1944–1980. Z archiwum architekta*, t. 2, Warszawa.
- Słownik terminologiczny sztuk pięknych*, 1969, red. S. Kozakiewicz, Warszawa.
- Stańczakowa J., 1996, *Odmienił moje życie*, [w:] *Miron. Wspomnienia o poecie*, oprac. H. Kircher, Warszawa.
- Zielińska M., 1995, *Warszawa – dziwne miasto*, Warszawa.

## See the city, hear the city: language of the city in Miron Białoszewski's works

### Abstract

When thinking about the spatiality in Miron Białoszewski's literary work, and poetry in particular, we have to admit that it is almost impossible to imagine without the city. His poems are strongly filled with urban space, and the status of civilian plays an important role in forming the identity of the subject. The city in Białoszewski's works, or maybe it is better to say – cities, as the presented world includes not only Warsaw or New York, but some other smaller and usually marginalized suburban spaces – still needs to be critically studied and described. The main aim of this article is to investigate Białoszewski's spatial imagery using the method of close-reading.

Katarzyna Węgorowska

## Językowy wizerunek międzywojennego świata wileńskiej kultury utrwalony w „Almanachu Literackim” z 1926 roku

Pani Doktor Zofii Magnuszewskiej,  
która 25 listopada 2007 roku ofiarowała mi  
wileński „Almanach Literacki”

*Inną jest rzeczą kulturę tworzyć,  
a inną rozumieć i tłumaczyć to,  
co już stworzone.*

(Stanisław Brzozowski)

Wilno (*Vilnius, Vilnae, Vilne, Vilnia, Wilda*) należało i należy do grona jednych z najbardziej fascynujących miast świata. Zgłębianie jego historii dowodzi, że ów północnokresowy gród-miasto-stolica pełnił różne funkcje w dziejach Wielkiego Księstwa Litewskiego i Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Spacer krętymi uliczkami i zaułkami Miasta Żelaznego Wilka<sup>1</sup> pozwala zrozumieć zachwyty jego architekturą księcia Szwecji Jana Wazy, który Miasto Pałaców odwiedził w 1562 roku. Wyróżniające je wileńskie: gotyk, renesans, barok, klasycyzm, rokoko są również dowodem wielokulturowości stolicy, której społeczność współtworzyli (i współtworzą) nie tylko Rusini, Białorusini, Polacy, Żydzi, Litwini, Niemcy, Karaimi, Wołosi, Tatarzy, ale też artyści, architekci pochodzący z różnych stron Europy, postaci, którym gościnny *Rzym Północy* pozwalał nie tylko na godne życie, ale także na realizację ich twórczych pomysłów, z których wiele przetrwało do dziś (Węgorowska 2008a i 2008b).

Bernardo Zenobi da Gianotti, Giovanni Cini, Giovanni Maria Padovano, Jakub Bretfus, Constante Tancella, Mateo Castello, Hiacynt Campana, Michelangelo Palloni, Franciszek Smuglewicz, Jan Krzysztof Glaubitz... – to tylko nieliczne z owych osobowości, których prywatne losy zawiodły do *Florencji Północy*, miasta specyficznej architektury i właściwej sobie sztuki, dziedzin obdarzanych i wyróżnianych przydawką – przymiotnikiem *wileńska*.

---

<sup>1</sup> Oprócz toponimu/urbonimu *Wilno* autorka szkicu wykorzystała symboliczno-metaforyczne nazwy miasta, które stały się przyczynkiem odrębnych rozważań – zob. Węgorowska 2008b: 309–324.



Aleksander Jagiellończyk, Zygmunt Stary, Zygmunt August, Bona Sforza, Stefan Batory ... – to z kolei postaci monarchów, którzy razem z reprezentantami litewsko-wileńskich magnackich rodów Radziwiłłów, Chodkiewiczów, Sapiehów, Ostrogskich ... z ukochanego przez nich *Grodu Giedymina*, usytuowanego na obszarze pokrytym puszcza litewską, stworzyli jedyną w swoim rodzaju intelektualną, europejską stolicę, pograniczne centrum, w którym splatało się dziedzictwo kultur Zachodu i Wschodu – *Slavia Latina* i *Slavia Orthodoxa*. Swoistym intelektualnym symbolem *Miasta kościołów* była, założona przez jezuitów, Akademia Wileńska, przekształcona z czasem w znany również dziś na całym świecie Uniwersytet Wileński = Uniwersytet Wileński im. Stefana Batorego = Uniwersytet Stefana Batorego = U.S.B.<sup>2</sup> (Kosman 1981, Węgorowska 2008).

Dowody naukowo-kulturalnego bogactwa *Miasta palimpsestu* kryją w sobie inskrypcje nagrobne wileńskiej nekropolii na Rossie, z których wynika, że w *Mieście wieszczów* żyli, pracowali, tworzyli w różnych epokach ludzie będący swoistymi ikonami polskiej literatury, kultury i polskiej historii: reprezentanci rodów Wilejszysów, Jeleńskich, Dowkardowiczów, Kaszczyców, Pietkiewiczów, Platerów, Wańkowiczów, Żylińskich, Chałczyńskich, a także Joachim Lelewel – profesor historii Uniwersytetu Wileńskiego, wspomniany już Franciszek Smuglewicz – najśłynniejszy z artystów malarzy wileńskich końca XVIII i początku XIX wieku, Juliusz Kłos – profesor Wydziału Sztuk Pięknych, Wacław Makowski – zasłużony księgarz, wydawca wileński, współpracownik Elizy Orzeszkowej na polu księgarstwa, Euzebiusz Słowacki – ojciec Juliusza Słowackiego, Ferdynand Spitznagel – profesor Uniwersytetu Wileńskiego, ojciec Ludwika Spitznagla, najbliższego przyjaciela Juliusza Słowackiego z lat dziecińczych, o którym tak rzewne wspomnienie utrwalone zostało w *Godzinie myśli*, August Bécu – ojczym Juliusza Słowackiego, Onufry Kopczyński „Nufra” – filomata, ukochany przyjaciel Adama Mickiewicza, który ocalił filomacką korespondencję, Władysław Syrokomla (Ludwik Kondratowicz) – poeta, Mikołaj Malinowski – redaktor „Kuriera Wileńskiego”, historyk, przyjaciel Syrokomli, Anna Majerowa – śpiewaczka operowa, występowała m.in. w *Zaczarowanym flecie*, Eustachy Tyszkiewicz – archeolog i pisarz, Wiktor Staniewicz – profesor matematyki, rektor Uniwersytetu Stefana Batorego (Węgorowska 2010; Dylewski 2007; Małachowicz 1993).

Przytoczenie tych kilku zaledwie kulturowych wileńskich faktów, wszystkie bowiem mogłyby stać się przyczynkiem odrębnej monografii, stanowi jedną z podstaw do zaprzeczenia tezie Andrzeja Zawady, według której Wilno interesującego mnie, późniejszego okresu – okresu międzywojennego – było intelektualną prowincją, gdyż zdaniem autora *Dwudziestolecia literackiego*:

Podczas gdy literacka Warszawa tworzyła w duchu powojennej Europy w miastach kresowych żywe było dziedzictwo poprzedniego stulecia. [...] Pod tym względem Wilno nie różniło się od Lwowa. Uniwersytet im. Stefana Batorego stanowił kulturalne centrum miasta. [...] Wilno nie było jeszcze silnym ośrodkiem pisarskim i właściwe życie literackie rozpoczęło się w drugiej połowie okresu, kiedy na wileński uniwersytet wstąpili poeci generacji urodzonej około 1910 roku (Zawada 1995: 112–113).

<sup>2</sup> = – symbol synonimicznych lub tautonimicznych dubletów onomastycznych.

Ta negatywna opinia historyka literatury zainspirowała mnie do dokładnej lektury urodzinowego prezentu ofiarowanego mi 25 listopada 2007 roku przez Małżonkę jednego z wybitnych znawców polskiej literatury – Profesora Władysława Magnuszewskiego – Panią Doktor Zofię Magnuszewską, która, wiedząc o mojej miłości do *Miasta trzech rzek*, zapragnęła, jak sędzę, żeby ów osiemdziesięcioletni *biały kruk* nie tylko wzbogacił moją wileńską bibliotekę, ale stał się przedmiotem moich językoznawczych rozważań. Prezentem tym jest stustronicowy „Almanach Literacki” ← *almanach* ‘publikacja, zwykle periodyczna, zawierająca utwory różnych pisarzy; rodzaj antologii’, <niem. *Almanach*, fr. *almanach*, hiszp. *almanaque* z ar. *al-manākh* ‘kalendarz’> (*Słownik* 1996: 35), ‘<łac.; ang. *almanac*, *literary annual*, fr. *almanach*, *annuaire*, niem. *Almanach*, ros. *альманах*>, 1) publikacja ukazująca się raz w roku, zawierająca artykuły z określonej dziedziny, np. nauki, sztuki, kolekcjonerstwa itp.; 2) publikowany corocznie zbiór różnego rodzaju informacji o faktach i wydarzeniach z roku minionego, zwykle uzupełniony kalendarzem na nowy rok; 3) antologia zawierająca utwory różnych pisarzy (pochodzących np. z określonego regionu, tworzących grupę literacką), powstałe w tym samym czasie’ (Kostkiewiczowa 1988: 25); ‘publikacja nieperiodyczna (niekiedy doroczna), często jednorazowa, zawierająca utwory różnych autorów zgromadzone na zasadzie więzi osobistej (almanach regionalny i almanach literacki), ideologicznej, tematycznej czy problemowej, bądź też zebrane przypadkowo z punktu widzenia celów komercyjnych lub popularyzatorskich’ (Lewinówna 1984: 9; Kominkowa 1973), powstały pod redakcją Czesława Jankowskiego, wydany w 1926 roku w Wilnie „Nakładem Wileńskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża. Drukiem Wileńskiej Tłoczni «Lux». Klisze wykonane w Wileńskim Zakładzie Cynkograficznym Zaniewskiego”, z którego „Czysty dochód przeznaczony jest całkowicie na rzecz oświaty w wojsku polskim”<sup>3</sup>. W świetle kulturowo-literacko-naukowych faktów utrwalonych w trzyczęściowej publikacji: I. *Literatura polska w Wilnie z 1925-go na 1926-ty rok* (s. 13–63), II. *Prasa polska w Wilnie (1905–1925)* (s. 64–80), III. *Teatr polski w Wilnie (1905–1925)* (s. 81–92), równie krzywdząca dla ówczesnego wileńskiego środowiska intelektualnego wydaje się też kolejna opinia:

Samo jednak życie literackie II Rzeczypospolitej było „warszawocentryczne”. Prowincja kresowa raczej użyczyła literaturze swych mieszkańców, swego krajobrazu, niż stawała się ośrodkiem życia literackiego. Była ona także domeną swoiście spóźnionych debiutów. Mieszkający z dala od literackiego centrum pisarze zauważani byli z opóźnieniem jednej generacji (Zawada 1995: 115).

Z niewiedzy o... i o negatywnym spojrzeniu na wileński świat kultury, sztuki oraz nauki zdawali sobie sprawę autorzy międzywojennego periodyku, którzy w jego wstępie wyjaśnili:

Niniejsze wydawnictwo, które oto zapoczątkowuje w imię Boże Wileński Oddział Polskiego Białego Krzyża pod nazwą *Almanach Literacki*, ma na celu zapoznanie jaknajszerszego ogółu z tą dziedziną wileńskiego życia umysłowego, o której po rozległych

---

<sup>3</sup> W przywoływanych cytatach, formach nazwisk, tytułach oraz innych nazwach własnych autorka rozważań zachowała grafie, ortografię i interpunkcję utrwaloną w prezentowanym wileńskim „Almanachu”.

ziemiach naszej Rzeczypospolitej słyszy się i wie nader mało. [...] Wileński Oddział Polskiego Białego Krzyża, zgodnie ze wzniosłą misją swoją kroczenia naprzód z „oświaty kagańcem”, podejmuje akcję regionalną, z którąby liczyć się trzeba było przy układaniu kulturalnego bilansu całej Polski współczesnej. O ileby wydawnictwo, na którego pierwszą kartę słowa te kładziemy, znalazło poparcie i rozpowszechnienie odpowiadające uczynionemu wysiłkowi intelektualnemu i finansowemu, zamiarem wileńskiego Oddziału Polskiego Białego Krzyża jest wydawanie tego rodzaju „Almanachów” z roku na rok, utrwalając piórem i ilustracją obraz Wilna artystycznego, przemysłowo-kupieckiego, sportowego, może nawet politycznego etc. („*Almanach Literacki*” 1926 : 5–6).

Twórcy omawianego przewodnika po świecie międzywojennej wileńskiej kultury, literatury, sztuki, nauki nie przypuszczali jednak, że także osiemdziesiąt dwa lata później owa mało pozytywna ocena Wilna, miasta naznaczonego niesłusznie piętnem prowincjonalizmu, będzie niestety nadal funkcjonowała w polskiej świadomości.

Jako profesor polskiego językoznawstwa, która od wielu już lat zgłębia językowo-kulturowe dziedzictwo Kresów Północno-Wschodnich oraz Wilna, skłonna jestem podważyć tezę Profesora A. Zawady, ponieważ treść „Almanachu” wypełniona bogactwem werbalnych kulturalno-kulturowych faktów (nazwami apelatywnymi i nazwami własnymi) – stanowiących przedmiot mojej lingwistyczno-kulturowej refleksji, dowodzi, że Wilno lat 1905 (i wcześniej) – 1926 nigdy nie było intelektualną, prowincjonalną „pustynią”. O twórczym potencjale i kreatywności międzywojennego *Grodu nad Wilią i Wilenką/Wilejką* świadczą nie tylko imiona i nazwiska (antroponimy) postaci uwiecznionych w „dorocznym” wydawnictwie, ale także nazwy wykonywanych przez nie zawodów, nie zawsze literacko-naukowo-artystycznych, nazwy przynależnych im godności, nazwy zajmowanych przez nich stanowisk, członkowskie nazwy różnych wileńskich towarzystw i inne nazwy wyróżniające, a równocześnie sygnujące trzydziestu sześciu wilnian, którzy, o czym przekonują utrwalone w nim toponimy, nie zawsze pochodzili z Wilna i Ziemi Wileńskiej. Tamtą interdyscyplinarną i wszechstronną wileńską elitę współtworzyli bowiem:

*Ludwik Abramowicz* (Moskwa)<sup>4</sup> – biolog, historyk, dziennikarz, członek Komitetu Biblioteki im. Wróblewskich w Wilnie; *Józef Batorowicz* (wieś Czerwona – Liwska na Podlasiu) – poeta, dziennikarz; *Michał Brensztejn* (Telesze na Żmudzi, była Gubernia Kowieńska) – bibliotekarz wileńskiej Biblioteki Uniwersyteckiej, felietonista, autor rozpraw z zakresu archeologii, historii, etnografii, bibliograf Litwy; *Jan Bułhak* (Peresie w Nowogródzkiem) – artysta fotografik, dziennikarz, poeta; *Walerian Charkiewicz* (Wilno) – profesor gimnazjalny, poeta, literat, redaktor „Alma Mater Vilensis”; *Kazimierz Chodynicki* (Warszawa) – od 1921 r. profesor historii średniowiecznej i nauk pomocniczych Uniwersytetu Wileńskiego, od 1922 r. redaktor „Ateneum Wileńskiego”; *Aleksander Chomiński* (Kowno, rodem z Olszewa w Święciańskim) – prawnik, dramaturg, publicysta, poseł do drugiej Dudy Państwowej, w latach 1910–1913 poseł do Rady Państwa; *Ludwik Chomiński* (majątek Olszewo, Powiat Święciański, była Gubernia Wileńska) – założyciel drukarni „Lux”, redaktor organu Wydziału Komitetu Polskiego – „Biuletynu Wileńskiego”

<sup>4</sup> Toponimy/urbonimy zapisane w nawiasach oznaczają miejsca urodzenia poszczególnych wileńskich intelektualistów.

oraz „Gazety Krajowej”, poseł na Sejm Wileński, Sejm Ustawodawczy Warszawski, członek Klubu Pracy; *Stanisław Cywiński* (Mohylowo nad Dnieprem) – doktor filozofii, nauczyciel języka polskiego i filozofii w gimnazjach państwowych w Wilnie, współzałożyciel i wykładowca gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta w Wilnie; *Ludwik Czarkowski* (Powiat Bielski Guberni Grodzieńskiej, potem Powiat Drohicki Województwa Podlaskiego) – lekarz, w latach 1906–1907 założyciel i przewodniczący wileńskiego Sokoła, starszy bibliotekarz Biblioteki Publicznej Uniwersyteckiej w Wilnie, członek Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego, wiceprezes Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Wileńskiego Koła Związku Bibliotekarzy Polskich, prezes Związku Lekarzy Polskich w Wilnie, a także Wileńskiego Wojewódzkiego Związku Ludowo-Narodowego, honorowy członek Stowarzyszenia Lekarzy Polskich w Warszawie, autor prac literackich i naukowych, członek redakcji „Dziennika Wileńskiego” i wileńskiej „Zorzy”; *Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska* (Twer na Wileńszczyźnie) – poetka; *Benedykt Hertz* (Warszawa) – dziennikarz, autor bajek, autor i reżyser sztuk teatralnych oraz inscenizowanych bajek dla młodzieży; *Witold Hulewicz* (Kościanki w Województwie Poznańskim) – od kwietnia 1925 r. redaktor „Tygodnika Wileńskiego”, wznowionego jako „Reduta”, poświęconego sztuce i literaturze, kierownik literacki zespołu teatru Reduta, tłumacz; *Stanisław Mackiewicz* (Petersburg) – redaktor naczelny wileńskiego „Słowa”; *Ewa z Makowskich-Gulbinowa* (Wilno) – nauczycielka w szkolnictwie tajnym i zawodowym, komendantka Chorągwi Wileńskiej, autorka podręczników; *Władysław Gutowski* (Tułowiec na Mazurach, Ziemia Płocka) – satyryk, powieściopisarz, dramaturg, poeta; *Czesław Jankowski* (majątek Polany, Powiat Oszmiański, była Gubernia Wileńska) – pisarz, poeta, publicysta, wydawca i redaktor wileńskiego „Głosu Polskiego” (1907) i „Tygodnika Wileńskiego” (1920), członek redakcji wileńskiego „Słowa”, sędzia honorowy na Powiat Oszmiański, poseł Guberni Wileńskiej do Dumy Państwowej, sekretarz Koła Posła Polaków z Litwy i Rusi, naczelnik Wydziału Prasowego w Zarządzie Cywilnym Ziem Wschodnich oraz Komisji Rządzącej Litwy Środkowej, członek prezydium Wydziału Wyznaniowego, prezes Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Wilnie oraz Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Wilnie, a także Związku Zawodowych Literatów Polskich w Wilnie; *Kazimierz Kolbuszewski* (Przemyśl) – dziekan Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Wileńskiego, członek Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk; *Stanisław Kozaryn* (Lwów) – krytyk literacki i teatralny, nauczyciel gimnazjalny, pracownik Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie, współpracownik „Rzeczpospolitej”, „Dziennika Wileńskiego”, „Kuriera Wileńskiego”, „Expressu Wileńskiego”; *Tadeusz Łopatlewski* (Ostrowy – majątek w Powiecie Kutnowskim) – poeta, autor nowel i artykułów, urzędnik w Oddziale Sztuki Delegatury Rządu w Wilnie; *Antoni Miller* (Witebsk) – prawnik, powieściopisarz, muzykolog, historyk sztuki, krytyk muzyczny i teatralny; *Jan Obst* (Lipsk w Saksonii) – dziennikarz, literat, założyciel Muzeum Adama Mickiewicza w Wilnie, twórca „Kwartalnika Litewskiego”; *Helena Romer-Ochenkowska* (Wilno) – dziennikarka, pisarka, korespondentka, córka Alfreda Romera; *Stanisław Pigoń* (Kombornia, Powiat Krosno) – profesor historii literatury polskiej Uniwersytetu im. Stefana Batorego w Wilnie; *Wiktor Piotrowicz* (Kowno) – autor artykułów literackich, politycznych, recenzji teatralnych, współpracownik: „Naszego Kraju”, „Słowa”, „Gazety Krajowej”, „Słowa Żołnierskiego”; *Władysław Renard* (właśc. Szymon

Czarnocki) – dramatopisarz, reżyser teatralny, naczelnik Wydziału Prezydyjnego Izby Skarbowej w Wilnie; *Jerzy Remer* (Zator w Województwie Krakowskim) – historyk sztuki, zabytkoznawca, od 1923 r. konserwator na Województwa Wileńskie i Nowogródzkie, kierownik Oddziału Sztuki w Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie, zastępca profesora U.S.B. na Wydziale Sztuk Pięknych, wykładowca historii sztuki i konserwację zabytków, członek Związku Zawodowych Literatów w Wilnie; *Marja Reuttówna* (majątek Dernowicze na Polesiu) – pisarka, redaktor „Gwiazdki” – tygodnika dla dzieci i młodzieży, sekretarka i referentka Wileńskiego Towarzystwa Polskiej Macierzy Szkolnej, urzędniczka Oświecenia Publicznego Zarządu Ziem Wschodnich w Wilnie; *Napoleon Rouba* (Dziewieniszki, Powiat Oszmiański, była Gubernia Wileńska) – prawnik, pisarz, autor korespondencji, artykułów ekonomicznych, nowel, szkiców, opisów kraju rodzinnego; *Wanda Stanisławska* – Pilawa (Pilawa w Piotrkowskim) – poetka, pisarka, autorka nowel, recenzentka teatralna współpracująca z czasopismem ludowym „Przyjaciół” i „Dziennikiem Wileńskim”; *Lucjan Uziębło* (Wilno) – dziennikarz, literat, badacz dziejów kultury i sztuki na gruncie rodzimym, kolekcjoner zabytków przeszłości, kustosz Wileńskiego Muzeum Nauki i Sztuki, członek protektor Komisji Muzealnej Towarzystwa Przyjaciół Nauk, pracownik naukowy Uniwersytetu Wileńskiego, doradca fachowy Wydziału Sztuk Pięknych, młodszy asystent przy Katedrze Historii Kultury Wydziału Humanistycznego; *Józef Wierzyński* (Warszawa) – zasłużony działacz wileński na polu oświaty i kultury, doskonały prelegent; *Jerzy Wyszomirski* (Zambrów na Ziemi Łomżyńskiej) – nauczyciel Gimnazjum Państwowego im. J. Lelewela w Wilnie; *Halina Zawadzka* (Psków) – poetka, drukująca swoje poezje w wileńskim „Słowie”; *Władysław Fostowicz-Zahorski* (Święcany, Województwo Wileńskie, Powiat Święciański) – doktor nauk medycznych, prezes i założyciel Towarzystwa Przyjaciół Nauk i Wileńskiego Oddziału Towarzystwa „Rozwój”, członek zarządu Towarzystwa Popierania Pracy Społecznej oraz Towarzystwa Miłośników Wilna i Wileńskiego Towarzystwa Historycznego, wiceprezes rady nadzorczej Wileńskiej Macierzy Szkolnej, członek Towarzystwa Doraźnej Pomocy w Wilnie, „doktor medycyny *honoris causa* Wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego”, współtwórca Wileńskiego Towarzystwa Doraźnej Pomocy Lekarskiej, założyciel Towarzystwa Przyjaciół Połagi, przewodniczący wileńskiego Czerwonego Krzyża, założyciel Szpitala Chorób Zakaźnych na wileńskim Porubanku, społecznik, filantrop, tłumacz, autor licznych tekstów z zakresu medycyny oraz kultury i literatury, przewodniczący komitetu redakcyjnego pierwszej polskiej książki zbiorowej wydanej w Wilnie – *Znad Niemna i Wilii*, redaktor „Zorzy”, „Jutrzenki”, prezes komitetu redakcyjnego oraz zarządu gazety „Dziennik Wileński”, inicjator książki *Polska i Litwa w stosunku dziejowym*; *Marjan Zdziechowski* (Majątek Raków pod Mińskiem) – rektor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, doktor filozofii, profesor zwyczajny historii literatury powszechnej; *Ludwika Życka* (Wilno) – wizytatorka tajnych szkółek polskich, dziennikarka, powieściopisarka, autorka podręczników, wydawca i redaktor czasopisma dla kobiet – „Nasze Ognisko”.

Docieklive, interdyscyplinarne studia wiadomości uwiecznionych w interpretowanej almanachowej publikacji pozwoliły mi na wyłonienie sześciu istotnych zawartych w niej kręgów tematycznych, w które wpisane zostały poszczególne dziedziny i dyscypliny ówczesnego wileńskiego intelektualnego świata.



Pierwszym znaczącym kręgiem kulturalno-kulturowym Wilna lat 1905 (i wcześniej) – 1926 eksponowanym w omawianym międzywojennym opracowaniu stanowi literatura piękna, dlatego też:

Almanach niniejszy, dając w formie antologii przegląd i obraz polskich w Wilnie sił literackich pod datą początków zimy roku 1925-go, tuszymy, że przyczyni się do utrwalenia właściwej opinii o polskim ruchu literackim w mieście, zapisanemu niezatartymi głoskami w biografii Mickiewicza i Kraszewskiego, Syrokomli i Odyńca, Śniadeckich, Klaczki i Kirkora. Żyją w Wilnie, na szczęście, literackie nie tylko – tradycje („*Almanach Literacki*” 1926: 6).

O jej różnorodności i bogactwie przekonują ideonimy – tytuły: a) zbiorów – tomików poezji: Jana Bułhaka *Ona* (1926), *W białym domku* (1926); Czesława Jankowskiego: *Capriccio*, *Wiersze Niektóre*<sup>5</sup>, *Rzymów Nieco*; Tadeusza Łopatlewskiego *Majówce* (1921), *Gwiazdy tańczące* (1921); Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej *Na chwałę słońca* (1920), *Wilno* (1922); Jerzego Wyszomirskiego *Całopalenie* (1923), *Chwila Niepopkoju* (1924); Józefa Batorowicza *Liliowe Śnienia*; Walerjana Charkiewicza *Kwiaty na łące* (1924); Seweryna Odyńca *Golf błękitny*; b) poematów: Jana Bułhaka *Moja Ziemia* (1918), Antoniego Millera *Trzy cmentarze* (1904); c) zbioru satyr Ludwiki Życkiej *Rzeczy bajeczne*; d) zbioru wierszy i piosenek Józefa Batorowicza *Wiersze i piosenki junackie*; e) powieści: Władysława Gutowskiego *Życie to nic. Z kajetu neurastenika* (1909), *Dziejowa spuścizna* (1910), *Dusze wywrotu* (1912); Antoniego Millera *Grzechy księdza prefekta* (1907, 1912), *Z dziennika prostytutki*; Heleny Romer-Ochenkowskiej *Majaki* (1910), *Dwa światy*; Napoleona Roubu *Stryjowa spuścizna* (1896), *Żerowisko litewskie* (1901); Ludwiki Życkiej: *Z prądem*, *Dwie siostry*, *Zwycięstwo*; Marji Reuttówny *Dziennik szwaczki* (1909); Zofji Kowerskiej *Przez krew i łzy* (1815 – wydanej pod pseudonimem Juliusz Werski); f) pamiętników: Ludwika Czarkowskiego *Wspomnienie z lat gimnazjalnych*, Marji Reuttówny *Z za krat. Pamiętnik więzienny* (1908); g) pamiętnikowych zapisków Czesława Jankowskiego *Z dnia na dzień* (1922); h) powiastek Ludwiki Życkiej *Cichy bohater*, *Zatrute ziarna*; i) zbiorów nowel Władysława Renarda *One* i Heleny Romer-Ochenkowskiej *Swoi ludzie* (1921), *Książka o nich* (1922); j) nowelek Walerjana Charkiewicza *Nowy Rok* (1910) i Pilawy – właściwie Wandy Stanisławskiej *Pierwsza miłość* – dziełka wyróżnionego w 1912 roku drugą nagrodą na Wileńskim Konkursie Nowelistycznym, k) historycznego obrazka Ludwiki Życkiej *Obrazek z czasów rzymskich*, l) szkicu Władysława Gutowskiego *Na stronie*, oraz ł) zbioru nowel i wierszy *Szarzyzna Wilna* (1911).

Różnorodność tę dokumentują też ideonimy sygnujące utwory reprezentatywne dla literatury adresowanej do dzieci i młodzieży. Wśród owych almanachowych nazw znalazły się tytuły: a) powieści Marji Reuttówny: *Królowna. Powieść dla dorastających pańienek* (1918 i 1921), *Dla mego tatusia. Dzienniczek Danusi z czasów bolszewickiego najazdu* (1922); b) książeczek Benedykta Hertza: *Bohater Wilna, Wakacje w puszczy, Przygody Magdusi* i Marji Reuttówny *O kotkach, pieskach i innych zwierzętach* (1910), *Jaś Duszek* (1913); c) dramatów Marji Reuttówny: *W Wielką Rocznicę, Jak Bolko został rycerzem, Wyzwolenie Wilna, W noc Czarów, Król Migdałowy, Wicek Niecnota, Król Chłopaków, Trzewiczek Królowej, Kłopoty Zosi*,

<sup>5</sup> Zob. treść przypisu 3.



*Cudowny Doktor, Rabuś, Trzeci Maj*; d) bajek z muzyką i tańcami autorstwa Pilawy – Wandy Stanisławskiej *Jaś i Małgosia, Królewicz Hak*; e) baśni dramatycznej Józefa Batorowicza *Sierotka Marysia* (1918); f) jednoaktówki wierszem dla młodzieży szkolnej Pilawy – Wandy Stanisławskiej *Jadwiga*; g) wierszowanych komedijek Heleny Romer-Ochenkowskiej *Komedyjki dla dzieci wierszem*.

Próbkę owych międzywojennych, powstających w Wilnie, literackich poczyznań stanowią utwory poetyckie wzbogacające kolejne strony charakteryzowanego tu „Almanachu”. Są wśród nich wiersze miłosne i refleksyjne napisane przez poetów z *Grodu Giedymina*, niestety mało znanych ówczesnemu szerszemu kręgowi odbiorców, liryczne dziełka, których tytuły brzmią: *Serce, Sanna* – liryki Haliny Zawadzkiej; *Smutny gość, Pan Stanisław* (o wileńskim okresie w życiu Stanisława Moniuszki), *Kamieniczka staruszka* (o domu w Zaułku Bernardyńskim, w którym powstała *Grażyna* Adama Mickiewicza) – utwory Pilawy – Wandy Stanisławskiej; *Błogostawiona Apia, Jesień, Spowiedź* – wiersze Wandy Niedziałkowskiej-Dobaczewskiej; *Powrót, Na zagon Żeromskiego, Piękna Podróż* (zdobyczyni palmy pierwszeństwa w Turnieju Poetyckim w Wilnie – 3 grudnia 1925 roku) – liryki Tadeusza Łopatelewskiego; *Ścieżka do plebanji* – wiersz Jana Bułhaka dedykowany Ferdynandowi i Ginie Ruszczycom; *Z poezji ulotnych* – liryk Waleriana Charkiewicza; *Wiosny zaduszny dzień* – utwór Czesława Jankowskiego; *Bajka* – wiersz Ludwiki Życkiej; *Artyści* – liryczne wyznanie Haliny Markiewiczówny, wyróżnione nagrodą publiczności podczas Wileńskiego Turnieju Poetyckiego w 1925 roku; *Pies i Ja* – poetycka refleksja Jerzego Wyszomirskiego.

Spośród utworów prozatorskich, wśród których w literackich almanachach uprzywilejowane są: opowiadanie, szkic, obrazek obyczajowy, gawęda (Lewinówna 1984: 9), w opisywanym periodyku przywołane zostały dwa opowiadania o tytułach wskazujących na związek ich treści z: a) dziejami Wilna – *Z przechadzek po Wilnie* – autorstwa Czesława Jankowskiego oraz b) Wielkiego Księstwa Litewskiego – *Pogrzeb Kiejstuta* – pióra Władysława Zahorskiego. W grupie tej znalazła się nowela wielkanocna napisana przez Helenę z Romerów Ochenkowską, zatytułowana *Śnił sen...* oraz artykuł będący przedrukiem z 1 sierpnia 1924 roku, pochodzącym z wileńskiego *Słowa*, autorstwa Czesława Jankowskiego, sygnowanym dwuczłonowym ideonimem *Pierwsza dekada*. Wartość tych literacko-wileńskich dokonań uwydatniają też onimy wyróżniające Wileński Konkurs Nowelistyczny Kuriera Litewskiego i Wileński Turniej Poetycki.

O literackości międzywojennego i wcześniejszego okresu *Miasta trzech rzek* przekonują też historycznoliterackie i historyczno-literackie publikacje naukowe, których treści, a także wyróżniające je tytuły dokumentują wszechstronne zainteresowania piszących je wileńskich uczonych oraz popularyzatorów wiedzy. Opracowania te reprezentują: a) monografie Marjana Zdziechowskiego: *Mesjanisci Słowianofile* (1888), *Byron i jego wiek* (t. 1 – 1894, t. 2 – 1897), *Szkieł literackie* (1900), *U opoki Mesjanizmu* (1907 i 1912), *Pessymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa* (1915), *Wizja Krasińskiego* (1912), *Le Messianisme de Mickiewicz et l'ésprit religieux contemporain* (1914); b) prace naukowe: Stanisława Cywińskiego *O Cyprianie Norwidzie słów kilka* (1909), *Sienkiewicz* (1916), *Berenta Żywe Kamienie* (1919); Kazimierza Kolbuszewskiego: *Ludwika Śniadecka w rzeczywistości a w poezji Słowackiego* (1909), *Czasy barskie w poezji Słowackiego* (1909), *Krasińskiego*

twórczość w stosunku do literatury niemieckiej (1912), *Napoleonizm Krasińskiego* (1912), *Postylografia polska XVI-go i XVII-go wieku* (1921), *Z dziejów krytyki literackiej w czasopiśmie emigracyjnych* (1924); Stanisława Pigionia: *O księgach narodu i pielgrzymstwa A. Mickiewicza* (1911), *Głosy z przed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego* (1914), *Z epoki Mickiewicza. Studja i szkice* (1922), *A. Mickiewicz o życiu duchowym* (1922), *Chryptologja Towiańskiego* (1922), *Nieprawda i prawda o celi Konrada* (1924); c) księga pamiątkowa: *Księga pamiątkowa na cześć Mickiewicza*; d) księga zbiorowa: *Znad Wilji i Niemna*.

Drugi krąg intelektualnego życia *Miasta Ostrej Bramy* współtworzyły publikacje naukowe i popularnonaukowe, których treści, o czym przekonują także wyróżniające je onomastyczne znaki – tytuły, koncentrowały się wokół: a) faktów z historii Polski i Litwy: *Z dziejów Litwy pogańskiej* (1914 i 1919), *Dziecko polskie w latach niewoli i walk* (1920) – książki Marji Reuttówny; *Krótką historja oświaty na Litwie i Białej Rusi, Jak zdobywaliśmy niepodległość* – broszury Heleny Romer-Ochenkowskiej; *Ustrój Litwy. Program ustrojowy federalistów wileńskich* – broszura Ludwika Chomińskiego; *Litwa Środkowa a Polska* – federacyjna broszura Ludwika Chomińskiego; *Naród polski i jego ojczyzna* – broszura polityczna Czesława Jankowskiego; *Próby zaprowadzenia chrześcijaństwa na Litwie przed r. 1386* (1914), *Poglądy na zadania historii w epoce Stanisława Augusta* (1915), *Zygmunt August wobec wyznania grecko-wschodniego* (1916), *Przyczynek do polityki Aleksandra I w Królestwie Polskim, Geneza równouprawnienia schizmatyków w W.Ks. Litewskim* (1919–1920), *Reformacja w Polsce* (1921), *Stosunek Rzeczypospolitej do wyznania grecko-wschodniego* (1921–1922), *Stanowisko Smolki w rozwoju badań nad przeszłością Litwy* (1924), *O wpływach polskich na dokument ruski W.Ks.Litewskiego* (1925), *Uwagi w sprawie zadań nauki polskiej względem paleografii i dyplomatyki ruskiej* (1925) – prace naukowe profesora Kazimierza Chodynickiego; *Druki litewskie. Studium historyczno-statystyczne* (1906), *The peasant art of Lithuania* (1912), *Zarys dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego* (1924) – prace naukowe Michała Brensztejna; *Ruchy husyckie w Polsce* (1922), *Konfederacja Barska* (1926) – prace naukowe Kazimierza Kolbuszewskiego; *Przyczynek do dziejów powstania Kościuszkowskiego na Litwie* (1906) – praca historyczna Ludwika Abramowicza; *Polska i Litwa, Święty Kazimierz jako mąż stanu i polityk, Odwieczny spór Polski z Moskwą o Litwę, Jak się Litwa 1812 roku z Polską połączyła, Rok 1812 na Litwie, Pamiątki polskie na cesarskim Ermitażu w Petersburgu, Dwór Wileński Zygmunta Augusta, Unja, Niema Litwy bez Polski, niema Polski bez Litwy, Z dziejów Unji na Litwie i Rusi, Wspomnienia 1863 roku, Wielkie przewroty dziejowe, Kat m. Wilna, Rachunki m. Wilna XVII wieku, Litwa w świetle prawdy historycznej* – prace historyczne Jana Obsta; *Rzecz o Grunwaldzie, Rzecz o Unji Lubelskiej* – historyczne szkice literackie Józefa Wierzyńskiego; *Memorjał Generała St. Chomińskiego o uwłaszczeniu włościan, Kodeks Olszewski Chomińskich (z 1550 roku)* – edycja rękopisów wydana staraniem Aleksandra Chomińskiego; b) losów wybitnych postaci: *Ród Giedrojców, Władysław Syrokomla, Alfred Romer, Wincenty Ślendrański, Jan Rustem, Smuglewicz, J. K. Wilczyński, Nieznany list Fr. Malewskiego do Mickiewicza, Pamiątki po Mickiewiczu i Zanie, Szkoła Kowieńska w ostatnim roku wykładu Mickiewicza, Pamiątki po Mickiewiczu w Wilnie, Prof. Józef Mickiewicz, Michał Homolicki, Józef Głuchowski, Leon Borowski, Prof. L. Niemczewski, Marcin Poczubut, Prof. F. Narwoysz*

i K. Bogusławski – artykuły Lucjana Uziębły; *Wspomnienie o Adamie Mickiewiczu i drze. Józefie Kowalskim* (1898), *Profesor Józef Frank w Wilnie* (1900), *Zygmunt Sierakowski* (1911), *Listy nieznanne Tad. Kościuszki* (1911) – artykuły Władysława Zahorskiego; *Szymon Konarski. Jego życie i czyn* (1907) – monografia Władysława Zahorskiego; *Henryk Sienkiewicz* (1916) – broszura Stanisława Mackiewicza, *Mickiewicz i Göthe* – artykuł Jana Obsta, *Władysław Syrokomla* – szkic literacki Józefa Wierzyńskiego, *Piotr Skarga* – życiorys autorstwa Ludwiki Życkiej; c) dziedzictwa Wilna: *Podania i legendy wileńskie, Przewodnik po Wilnie* (1910, 1921, 1922) – książki Władysława Zahorskiego; *Katedra Wilna* (1904), *Pamiętki narodowe w Wilnie, Łoża masońska Gorliwy Litwin w Wilnie* (1911) – monografie Władysława Zahorskiego; *Obraz N.P.M. Ostrobramskiej* (1910), *Kościół św. Anny w Wilnie* (1905), *Kościół św. Marcina w Wilnie* (1908), *Kościół św. Mikołaja w Wilnie* (1910), *Kościół św. Michała w Wilnie* (1911) – cykl artykułów Władysława Zahorskiego; *Spis ludności miasta Wilna za okupacji niemieckiej* (1919), *Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie do roku 1832-go* (1922), *Zegarmistrzostwo wileńskie w wiekach XVI i XVII* (1923) – publikacje Michała Brensztejna; *Wilno* – krótka monografia Ludwiki Życkiej; *Cztery wieki drukarstwa w Wilnie* (1925) – fundamentalna praca Ludwika Abramowicza; *Cechy tkackie w Wilnie* – broszura Ewy z Makowskich Gulbinowej; *Klub gałganiarek* (1922) – kartka z dziejów Wilna Marji Reuttówny; *Stosunki wyznaniowe w cechach wileńskich* (1925) – praca profesora Kazimierza Chodynickiego; d) spuścizny regionu północnokresowego: *Powiat Oszmiański. Materiały do dziejów ziemi i ludzi* – monografia Czesława Jankowskiego; *Troki i zamek Trocki* (1902) – monografia Władysława Zahorskiego; *Mohilewszczyzna podczas wojny światowej, Powiat Bielski w gubernji Grodzieńskiej. Zarys ludoznawczy* – prace Ludwika Czarkowskiego; *Krzyże i kapliczki żmudzkie* (1906), *Bractwa trzeźwości na Litwie, głównie w diecezji Żmudzkiej 1856–1863* (1918), *Teatr szkolny w Krozach na Żmudzi* (1925) – publikacje Michała Brensztejna; *Architektura monumentalna w Województwie Nowogródzkim* – zarys monograficzny Jerzego Remera; *Nasze dwory wiejskie* – broszura Jana Obsta; e) malarstwa: *Legiony w sztuce* (1916) – książka Jerzego Remera poświęcona twórczości legionowej, *Dwa obrazy* – broszura Heleny Romer-Ochenkowskiej; f) życia umysłowego: *Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych etc. na Litwie i Rusi Białej* (1914) – praca Michała Brensztejna; *Prasa polska na Litwie w dobie obecnej* (1910) – artykuł Władysława Zahorskiego; *Pseudonimy i kryptonimy polskie* (1922) – monografia Ludwika Czarkowskiego; g) innym zagadnieniom: *Wielki Piątek, Kapitał, praca i wynagrodzenie, Czy możliwy jest u nas powrót do pańszczyzny?* – artykuły Jana Obsta; *Gloryfikacja pracy* (1916), *Wpływy rosyjskie na duszę polską* (1920) – monografie Marjana Zdziechowskiego; *Czerwone bydło krajowe na Litwie* – broszura fachowa Ludwika Chomińskiego.

Omawiany tu krąg, wyeksponowany w wileńskim „Almanachu Literackim” z 1926 roku dopełniają tytuły: a) podręczników: *Najmilsze czytanki dla dzieci, Ćwiczenia dla nauki poprawnego pisania* – autorstwa Ludwiki Życkiej; *Plon* – książka dla dorosłych analfabetów, *Snopek z naszej niwy* – wypisy dla szkół początkowych, *Moje czytanki* – pierwsza książka po elementarzu zalecana przez Wileński Komitet Edukacyjny – trzy dydaktyczne publikacje Ewy z Makowskich Gulbinowej; *Sokół* (1907) – pióra Władysława Gutowskiego; *Podręcznik fotografii artystycznej* (1926) – napisany przez Jana Bułhaka oraz b) słowników Ludwika Czarkowskiego:

*Słownik najpospolitszych rusycyzmów (1909 i 1920), Podręczny słownik rosyjsko-polski.*

Trzeci krąg wyekscerpowany z opisywanej w niniejszym szkicu „dorocznej” publikacji wypełniają tytuły nieustannie ewoluującej prasy wileńskiej, sprzyjającej twórczym poczynaniom ówczesnych wilnian, prasy, która zdaniem autorów „Almanachu” z 1926 roku powinna być w nim oddzielnie eksponowana ponieważ: „Zadaniem też jest «Almanachu» dać, choćby w najsumaryczniejszym zarysie, obraz rozwoju prasy polskiej w Wilnie od chwili zakwitnięcia jej na nowo po wielu latach milczenia aż po dzień dzisiejszy czyli przez 20-letni okres czasu” („*Almanach Literacki*” 1926: 5).

To właśnie na łamach: „Ateneum Wileńskiego”, „Dziennika Wileńskiego”, „Expressu Wileńskiego”, „Gazety Codziennej”, „Gazety Wileńskiej”, „Głosu Polskiego”, „Głosu Wileńskiego”, „Gońca Codziennego”, „Gońca Wileńskiego”, „Jednodniówki Literackiej”, „Kurjera Litewskiego”, „Małego Kuriera”, „Kwartalnika Litewskiego” – pisma poświęconego historii i etnografii Ziem Wschodnich Rzeczypospolitej, „Kwartalnika Teologicznego Wileńskiego”, „Kresów” – tygodnika ilustrowanego, „Litwy i Rusi” – miesięcznika naukowego, „Naszego Kraju”, „Naszej Doli” – czasopisma społeczno-narodowego, „Naszej Niwy” – umiarkowanego tygodnika, „Naszego Sztandaru”, „Nowin Wileńskich”, „Odrodzenia”, „Przeglądu Historycznego”, „Przeglądu Wileńskiego”, „Przełomu”, „Rocznika Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, „Rozpraw i Materiałów Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, „Sprawozdań Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Wilnie”, „Rusi”, „Rzeczypospolitej”, „Słowa”, „Słowa i Czynu”, „Tygodnika Wileńskiego”, „Unji”, „Ziemi Wileńskiej”, informowano o aktualnych wówczas wydarzeniach literackich, kulturalnych, artystycznych i naukowych. Wiadomości te drukowano także na stronach: „Alma Mater Vilensis” – czasopisma akademickiego, wydawnictwa Zrzeszenia Kół Naukowych Wileńskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, „Apelu” – ilustrowanej jednodniówki literacko-satyrycznej; „Brukowca”, „Szubrawca”, „Plotki Wileńskiej”, „Wilnianki”, „Bomby”, „Trąby”, „Wesołka” – czasopism humorystyczno-satyrycznych; „Południa” – wytwornego miesięcznika artystycznego; „Przyjaciela”, „Jutrzenki”, „Zorzy” = „Zorzy Wileńskiej”, „Życia Ludu” – czasopism ludowych; „Przyjaciela Dzieci” – czasopisma dla dzieci, „Gwiazdki” – tygodnika ilustrowanego dla dzieci i młodzieży, „Pobudki” – miesięcznika dla młodzieży; „Naszego Ogniska” – dwutygodnika dla kobiet, „Wieczorów Rodziny”; „Przyjaciela” – tygodnika oświatowego, „Przeglądu Pedagogicznego”, „Hejnału” – miesięcznika poświęconego sprawom oświatowym, organu Koła Świąciańskiego Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, „Teatryku Wileńskiego” – biblioteczeki wydawanej przez Józefa Zawadzkiego, „Harcera Wileńskiego”, „Domu Żołnierza”, „Słowa Żołnierskiego”, „Tygodnika Sportowego”, a także „Ziemi Kowieńskiej”, „Ziemi” – czasopisma w Nowogródku, „Myśli Karaimskiej”, „Echa Grodzieńskiego”.

Krąg czwarty prezentowanego „Almanachu” z 1926 roku współtworzą informacje na temat szeroko ujętej i pojętej działalności wileńskich teatrów: „Również i dzieje teatru polskiego w Wilnie przez ciąg lat ostatnich dwudziestu t.j. od wskrzeszenia sceny polskiej w Wilnie, mieć będą przed oczami czytelnicy „Almanachu” w przeglądzie z lotu ptaka. Teatr – to przecież też literatura. Może nawet najpotężniejsza pod względem wrażeń i wpływów, które wywiera” („*Almanach Literacki*” 1926: 5–6).



Część tę poprzedza rekomendacja teatrologicznej pracy Antoniego Millera zatytułowanej *Historia teatru polskiego i muzyki na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej (od 1785 do 1925)*. Autorzy charakteryzowanego powyżej periodyku uwydatnili fakt, że z myślą o tych wileńskich instytucjach kulturalnych, wyróżnionych chrematonimami – ideonimami: *Dramatyczny Teatr Polski = Polski Teatr Dramatyczny* (Nuny Młodziejowskiej), *Wileńska Lutnia = Lutnia* – powołana przez Towarzystwo Lutnia Wileńska, po przekształceniu *Towarzystwa Lutnia Wileńska*, która „[...] z pierwotnej placówki dla towarzyskiej propagandy kultury muzycznej rozwinęła się w instytucję muzyczno-teatralną z własną orkiestrą, własnymi chórami i własnym zespołem dramatycznym” („*Almanach Literacki*” 1926: 85), *Teatr Letni w Ogrodzie Botanicznym*, *Teatr Polski w Wilnie = Teatr Polski na Pohulance = Teatr na Pohulance* – powstały po przeniesieniu Teatru Letniego do gmachu na Pohulance, *Teatr Powszechny*, *Teatr Nowoczesny*, *Teatr dla Żołnierzy = Teatr Żołnierski*, *Polski Teatr Ludowy imienia Syrokomli* – przejął salę w wileńskim ratuszu po *Teatrze Żołnierskim*, powstawały sztuki teatralne pisane przez: Pilawę – Wandę Stanisławską: *Resurrecturi* i *Kulig* (jednoaktówki), *Dudek i Skrzydlaty król* (komedie trzyaktowe), *Huragan* (dramat trzyaktowy), *Betleem na Kresach* i *Powrotnym szlakiem* (sztuki trzyaktowe = trzyaktówki), *Posiedzenie* (krotochwila), *Hekuba* (czteroaktowa przeróbka noweli Elizy Orzeszkowej); Aleksandra Chomińskiego: *Książd Adam* (1922, dramat w trzech odsłonach) oraz *On i ona* (1923, dramat w czterech odsłonach); Władysława Gutowskiego *Przygaste kratery* (1907, dramat jednoaktowy osnuty na tle gwałtów i wywłaszczeń pruskich wystawiony na deskach Lutni), *Giniecie* (1913, dramat historyczny w trzech aktach), *Czubaryk* (1925, fragment dramatyczny na tle walk staczanych przez generała Dowbora Muśnickiego); Benedykta Hertza: *Dr. Zygmunt Łomski, Córy skonfiskowane, Ai B, Czupurek*; Władysława Renarda: *Psyche i Mat* (jednoaktówki), *Powrót* (trzyaktowy epizod), *Giżanka* (czteroaktowy dramat); Antoniego Millera: *Murawie*; Helenę Romer-Ochenkowską: *Karylla czyli miłość patriotyczna* (sztuka trzyaktowa wierszem z epoki wczesnego romantyzmu); Józefa Batorowicza: *Jasełka* (1916, obrazek sceniczny).

O różnorodności, poziomie i prestiżu ówczesnego międzywojennego wileńskiego życia teatralnego świadczą też tytuły sztuk wystawianych na poszczególnych scenach *Miasta wieszczów*: *Dziady*, *Sędziowie*, *Wesele*, *Lilla Weneda*, *Pieśń przerwana*, *Pan Benet*, *Wesele Figara*, *Pan Damazy*, *Karykatury*, *Eros i Psyche*, *Śnieg*, *Kupiec Wenecki*, *Hamlet*, *Wieczór Wenecki*, *Wieczór trzech Króli*, *Urjel Akosta*, *Zaczarowane koło*, *Dzwon zatopiony*, *Balladyna*, *Zmartwychwstanie*, *Intryga i Miłość*, *Barbara*, *Monna Vanna*, *Złota czaszka*, *Horsztyński*, *Lilje*, *Nowa Dejanira* – w *Dramatycznym Teatrze Polskim* (Nuny Młodziejowskiej); *Książę Niezłomny*, *Dożywocie*, *Ciotunia*, *Kościuszko pod Raławicami*, *Ułani Księcia Józefa*, *Unici*, *Klub Kawalerów*, *Ruchome piaski*, *Sędziowie*, *Warszawianka* (z gościnnym udziałem Marty Mirskiej) – w *Lutni Wileńskiej*; *Alzacja*, *W szponach niemieckich*, *Panna Fifi*, *Szpieg pruski*, *Wyzwolenie Stanisława Wyspiańskiego* w wykonaniu zespołu *Reduty*, wystawione 23 grudnia 1925 roku w reżyserii Juliusza Osterwy (Bujański 1991, Węgorowska 2010) – w *Tatrze Polskim na Pohulance*; *Mąż i żona*, *Czyja wina?*, *O Józio*, *Bzy Kwitną*, *Mazepa*, *Halka*, *Hrabina*, *Żydówka*, *Faust*, *Widma*, *Stara romantyczka* – w *Teatrze Letnim*; *Robert i Bertram*, *Panna w koszarach*, *Chata za Wsią*, *Kościuszko*, *Hamlet*, *Madame Sans-Gêne*, *Balladyna*, *Makbet*, *Wyzwolenie*, *Judasz*, *Peer Gynt*, *Kolega Cramptom*, *To*,

co najważniejsze, *Pigmalion* – w Tatrze Żońnierskim; wodewile i operetki w Tatrze Nowoczesnym.

Kolejny – piąty krąg utrwalony w „Almanachu” reprezentują nazwy wileńskich: a) towarzystw, stowarzyszeń, organizacji: *Towarzystwo Miłośników Wilna*, *Towarzystwo Przyjaciół Nauk*, *Towarzystwo Pomocy Nauk im. E.E. Wróblewskich*, *Towarzystwo Bibliofilów Polskich*, *Towarzystwo Przyjaciół Biblioteki Publicznej i Uniwersyteckiej w Wilnie*, *Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Stefana Batorego*, *Wileńskie Towarzystwo Historyczne*, *Towarzystwo Miłośników Historii Reformacji Polskiej im. J. Łaskiego*, *Towarzystwo Popierania Polskiej Sztuki Scenicznej*, *Towarzystwo Lutnia Wileńska*, *Towarzystwo Neo-Szubrawców*, *Wileńskie Towarzystwo Muzeum Nauki i Sztuki*, *Towarzystwo Literatów i Dziennikarzy*, *Wileńskie Towarzystwo Sportowe „Sokół”*, *Wileński Oddział Towarzystwa „Rozwój”*, *Wileńskie Towarzystwo Oświata*, *Wileńska Macierz Szkolna*, *Macierz Szkolna Ziemi Wileńskiej*, *Wileński Komitet Edukacyjny*, *Księgarskie Stowarzyszenie Nauczycielskie*, *Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich*, *Komisja Muzealna Towarzystwa Przyjaciół Nauk*, *Oddział Sztuki Delegatury w Wilnie = Oddział Sztuki w Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie*, *Wileńskie Towarzystwo Lekarskie*; b) związków, syndyków, klubów: *Związek Zawodowy Literatów Polskich*, *Związek Pracowników Polskich w Wilnie*, *Związek Literatów i Dziennikarzy Polskich w Wilnie*, *Syndyk Dziennikarzy Polskich w Wilnie*, *Wydział Prasowy*, *Wileńska Agencja Prasowa*, *Wileński Związek Ludowo-Narodowy*, *Klub Pracy*; c) bibliotek: *Biblioteka Publiczna Uniwersytecka w Wilnie = Uniwersytecka Biblioteka Publiczna w Wilnie*, *Biblioteka im. Wróblewskich*; d) muzeów: *Wileńskie Muzeum Nauki i Sztuki*, *Muzeum Adama Mickiewicza*; e) drukarni i wydawnictw: *Polska Drukarnia Nakładowa „Lux” = „Lux”*, *Drukarnia Józefa Zawadzkiego = Wydawnictwo Józefa Zawadzkiego*, *Wydawnictwo Leona Chomińskiego*, które wspierały powstającą w Wilnie literaturę, kulturę, sztukę i naukę.

Ostatni – szósty krąg łączy w sobie ideonimy – tytuły: a) prac malarskich: *Łąki oszmiańskie nad Berezyną* (rysunek z natury B. Tomaszewicza), *Ruiny Zamku w Krewie* (rysunek z natury), *Widok na kościół św. św. Piotra i Pawła na Antokolu* (widok z przed 80 lat z Albumu Wilczyńskiego), *Widok na kościół św. Kazimierza w Wilnie* i *Widok Wilna wzięty od strony północnej* (wykonane według starych rzadkich sztychów), *Wjazd do Wilna z przedmieścia Antokola* (według litografii z początków XIX-go wieku), *Simpilla Teatru Polskiego w Wilnie* (kompozycja Ferdynanda Ruszczyca), *Herb Litwy Środkowej* (litografia); b) zdjęcia: *Inauguracja w dniu 31 października 1924 roku w Wilnie za Wilją, modelu pomnika Adama Mickiewicza z desek i cementu, pomysłu prof. Zbigniewa Pronaszki*; c) karty pocztowej: *Kościół św. Anny w Wilnie*; d) faksymiliów: *Faksymile tytułu wydawanego przez czas pewien w Święcanach „Hejnał”*, *Faksymile Gazety Krajowej witającej gen. Żeligowskiego i zwycięskie wojska polskie 9 października 1920 roku*, *Faksymile pamiątkowe pierwszej strony pierwszego numeru Dziennika Urzędowego Litwy Środkowej*, *Faksymile tytułu ostatniego numeru bolszewickiego dziennika Młot wydanego w Wilnie w dniu zdobycia miasta przez wojsko polskie na Wielkanoc 1919 roku*, *Faksymile pamiątkowe pierwszej strony pierwszego numeru z dnia 27 XI 1915 Rozporządzeń urzędowych władz okupacyjnych niemieckich*, które są tym bardziej cenniejszymi językowo-wizualnymi znakami, że jak deklarują autorzy periodyku: „Nie wahaliśmy się wreszcie, nie bacząc na podniesienie kosztów wydawniczych, dopełnić ilustracjami i faksymiliami



zarówno życiorysów jak przeglądów. Sporo w tych ilustracjach materiału z pierwszej ręki, uwzględnionego po raz pierwszy” („*Almanach Literacki*” 1926: 6).

Całość publikacji, jak przystało na almanach, zamyka *Kalendarz na lat sto naprzód i sto wstecz od daty roku bieżącego 1926* ułożony przez N. Lipowskiego.

Lingwistyczne egzemplra przywołane w niniejszym szkicu, wyekscerpowane z wileńskiego „*Almanachu Literackiego*” z 1926 roku, na którego zawartość złożyły się: poezja, małe formy i fragmenty prozy, najrozmaitsze informacje (tu reklamy wileńskich firm, sklepów itp.), materiały rozrywkowe, rozprawy i artykuły treści filozoficznej, również z zakresu estetyki, krytyki literackiej, niejednokrotnie polemiczne, dzięki którym spełniał on funkcje społeczne oraz historycznoliterackie, angażując swoich czytelników – odbiorców (nie tylko wilnian) w życie literacko-naukowe *Rzymu Północy*, informując ich o niewątpliwych kulturalno-kulturowych osiągnięciach bardzo prężnego jednak intelektualnego środowiska wileńskiego, nie pozwalają mi zgodzić się z tezą o kulturalnym prowincjonalizmie *Pragi Północy* lat 1905 (i wcześniej) – 1926, ponieważ „Rzadko która stolica kraju Europy cywilizacji łacińskiej miała równie burzliwe dzieje, co Wilno. Jednocześnie podejmowano ciągle starania, by wyrwać się ze świata prowincji ku głównemu nurtowi życia” (Wesołowski 2005: 10).

Zaprezentowana powyżej różnorodność kulturalno-kulturowych faktów, utrwalona zarówno w nazwach apelatywnych, jak i własnych dowodzi czegoś innego. Przez ich pryzmat Wilno jawi się jako specyficzna północnokresowa stolica tętniąca wręcz życiem literackim, artystycznym, teatralnym, naukowym. Jego ówczesna pozorna kulturalno-umysłowa alienacja mogła być spowodowana zapewne dominacją Warszawy. Fakt ten nie powinien jednak deprecjonować intelektualnych osiągnięć międzywojennych wilnian, z których, czego dowodzi pierwsza część niniejszego szkicu, wielu obierało właśnie Wilno, a nie Warszawę, jako miasto dalszego, również twórczego, życia. Mam jednak świadomość, że przywołane przeze mnie almanachowe nazwy są jedynie sygnałami do dalszych badań nad tą częścią wileńskich realiów charakteryzujących się wszechstronnością, różnorodnością, bogactwem. Wskazane tu apelatywy i onimy ukazują feerię ówczesnych wileńskich możliwości literackich, teatralnych, plastycznych, oświatowych, naukowych, z których zdawali sobie sprawę twórcy „*Almanachu*”, a których, niestety, z różnych przyczyn nie chcieli, a może nie potrafili dostrzec wówczas i później ludzie, utrwalający w swoich przekonaniach i swojej świadomości negatywne stereotypy o międzywojennym Wilnie – mieście zachowującym, także w okresie 1905 (i wcześniej) – 1926, swój niepowtarzalny fenomen i swoją wileńską indywidualność – wileński charakter.

Owych sześć uzupełniających się i przenikających kręgów wydobytych z językowej warstwy przestudiowanego przeze mnie periodyku pozwala mi na wprowadzenie jeszcze jednego symboliczno-metaforycznego określenia *Miasta sztuki* (Węgorowska 2008b). Jest nim nazwa *Miasto intelektu i kultury*. Do jej użycia upoważniają mnie prowadzone od kilkunastu lat badania północnokresowego dziedzictwa językowo-kulturowego, dogłębna analiza wielu współtworzących go faktów, których niewątpliwymi, integralnymi i ponadczasowymi elementami są lingwistyczne sygnatury, wyróżniające wileńską literaturę spośród innych literatur, wileńską sztukę spośród innych sztuk, wileński teatr spośród innych teatrów i wileńską naukę spośród innych nauk.

## Bibliografia

- „*Almanach Literacki*”, 1926, red. Cz. Jankowski, Wilno.
- Bujański J., 1991, „Wyzwolenie” w *Reducie*, „*Życie Literackie*”, nr 9, s. 4–10.
- Bujnowski J., 1981, *Obraz międzywojennej literatury wileńskiej*, „*Poezja*”, nr 5/6.
- Dobaczewska W., 1937, *Dzieje kultury wileńskiej pomiędzy dwoma powstaniem*, Wilno.
- Dylewski A., 2007, *Wilno po polsku*, Warszawa.
- Encyklopedia Kresów*, 2004, słowo wstępne S. Lem, Kraków.
- Kominkowa J., 1973, *Almanachy literackie, jako przejaw dziewiętnastowiecznej kultury popularnej*, [w:] *Formy literatury popularnej*, red. A. Okopień-Sławińska, Wrocław.
- Kosman M., 1981, *Uniwersytet Wileński 1579–1979*, Wrocław.
- Kostkiewiczowa T., 1988, *Almanachy*, [w:] M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, s. 25.
- Lewinówna Z., 1984, *Almanachy*, [w:] *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, t. 1, red. J. Krzyżanowski, Cz. Hernas, Warszawa, s. 8–9.
- Małachowicz E., 1993, *Cmentarz na Rossie w Wilnie*, Wrocław.
- Miller A., 1936, *Teatr polski i muzyka na Litwie*, Wilno.
- Rzetelska-Feleszko E., 2006, *W świecie nazw własnych*, Kraków–Warszawa.
- Skwarczyński Z., 1961, *Kazimierz Kontrym. Towarzystwo Szubrawców*, Łódź.
- Słownik wyrazów obcych*. Wydanie nowe, 1996, Warszawa.
- Starnawski J., 1997, *Sylwetki wileńskich historyków literatury*, Bydgoszcz.
- Venclova T., 2005, *Wilno*, Vilnius.
- Wesołowski J., 2005, *Wilno – między prowincją i awangardą. Szkic rozwoju miasta*, „*Renowacje i Zabytki*”, nr 2 (14), s. 10–31.
- Węgorowska K., 2004, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich*, Zielona Góra.
- Węgorowska K., 2006a, *Czym są Kresy Wschodnie?*, [w:] *Literatury i języki wschodniostowiańskie z perspektywy XXI wieku*, red. B. Tichoniuk, Zielona Góra, s. 215–227.
- Węgorowska K., 2006b, *Onomastyczny obraz międzywojennego Wilna (Ustalenia wstępne)*, [w:] *Miasto – przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie 2*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz, s. 416–427.
- Węgorowska K., 2007, *Dzieje i kultura Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowane w onomastyce międzywojennego Wilna*, „*Acta Baltico-Slavica*”, 31, s. 315–324.
- Węgorowska K., 2008a, *Historia Wielkiego Księstwa Litewskiego zachowana w nazwach własnych niektórych wileńskich pałaców*, [w:] „*Młodsza Europa*” od średniowiecza do współczesności, red. J. Jurkiewicz, R.M. Józefiak, W. Strzyżewski, Zielona Góra, s. 543–556.
- Węgorowska K., 2008b, *Symboliczno-metaforyczne nazwy Wilna*, [w:] *Język(i) w mieście, miasto w języku*, red. M. Święcicka, Bydgoszcz, s. 309–324.
- Węgorowska K., 2008c, *Wokół dawnych i współczesnych nazw własnych trzynastu dziedzińców Uniwersytetu Wileńskiego*, [w:] *Literatury i języki wschodniostowiańskie wobec swojego czasu historycznego*, red. A. Ksenicz i P. Stasińska, Zielona Góra, s. 319–328.
- Węgorowska K., 2010, *Wileńskie nazwy – symbole w dawnej i współczesnej edukacji polonistycznej (Wybrane zagadnienia)*, [w:] *Edukacja polonistyczna w latach 1918–1939 jako*

*przedmiot badań i inspiracji dla współczesności*, „Edukacja Humanistyczna”, t. 6–7, red. L. Jazownik, M. Sinica, Zielona Góra, s. 261–277.

Zawada A., 1995, *Dwudziestolecie literackie*, Wrocław.

## Linguistic image of the interwar Vilnius culture as preserved in the 1926 issue of “Literary Almanac”

### Abstract

The article discusses the cultural-scientific heritage of Vilnius in the years 1905–1926 as preserved in ideonyms and chrematonyms that can be found in the 1926 issue of “Literary Almanac”.

The onyms co-create six complementary thematic circles represented by:

- a) titles of literary works: “*Żerowisko litewskie*” (Napoleon Rouba), “*Cichy bohater*” (Ludwika Życka), “*Wspomnienie z lat gimnazjalnych*” (Ludwik Czarkowski),
- b) titles of periodicals: “*Ateneum Wileńskie*”, “*Gazeta Codzienna*”, “*Kwartalnik Litewski*”, “*Kresy*”,
- c) names of cultural-scientific societies and institutions: *Towarzystwo Miłośników Wilna*, *Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich*, *Oddział Sztuki w Urzędzie Delegata Rządu w Wilnie*,
- d) names of Vilnius theatres: *Wileńska Lutnia*, *Teatr Polski na Pohulance*, *Polski Teatr Ludowy imienia Syrokomli*, *Teatr Żołnierski*,
- e) titles of plays staged there: “*Dziady*”, “*Balladyna*”, “*Mazepa*”, “*Barbara*”.

A thorough analysis and interpretation of these linguistic testimonies makes it possible to polemicize with Andrzej Zawada’s thesis, according to which from 1905 to 1926 Vilnius was an “intellectual province”.

*Ewa Wieczorek*

## Imiona Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus z drugiej połowy XX wieku

Imiona osób zakonnych stanowią specyficzną grupę imion w antroponimii polskiej, do tej pory szerzej nieprzebadaną. W moim artykule przedstawię krótką analizę imion zmarłych w drugiej połowie XX wieku Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus, mieszkających za życia w kilku miejskich domach zgromadzenia (Kraków, Sosnowiec, Mielec, Łódź, Zakopane)<sup>1</sup>.

Formacja zakonna sióstr karmelitanek składa się z kilku etapów. Na pierwszym z nich, czyli w tzw. postulacie, kandydatki posługują się imieniem chrzestnym. Na drugim (początek nowicjatu) następują obłóczyny, podczas których siostry przywdziewają habit. W czasie tej ceremonii zostaje im również nadane nowe imię.

Praktyka zmiany imienia stosowana jest w Zakonie Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus od początku jego istnienia<sup>2</sup>. Jak zauważa Maria Malec, „zwyczaj ten wiąże się z przeświadczeniem, że zmiana imienia symbolizuje zmianę głębszą, człowiek inaczej nazywany staje się innym człowiekiem” (Malec 2005: 115). W zakonnym akcie zmiany imienia chodzi więc o pewien wymiar symboliczny. Człowiek, któremu zostaje nadane nowe imię, rozpoczyna „nowe życie”, którego celem powinno stać się uzyskanie świętości. Tak o zmianie imienia w zakonie pisał Jan Stanisław Bystroń: „Nowicjusz, decydując się na porzucenie życia świeckiego, winien jest zapomnieć o wszystkim, co było, i zacząć nowe życie, być nowym człowiekiem; zewnętrzną oznaką tej zmiany jest habit zakonny i (w wielu zakonach) nowe imię, które odtąd nosi” (Bystroń 1938: 51). Ten akt zakonny, ma zatem swe teologiczne

---

<sup>1</sup> Ponieważ nie uzyskałam pozwolenia na skorzystanie z kronik ani innych źródeł zakonnych, imiona zostały mi podyktowane przez siostry z Katalogu zmarłych Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus. Pozostałe informacje zaczerpnęłam z rozmów z obecnymi przełożonymi zakonu.

<sup>2</sup> Zakon ss. Karmelitanek od Dzieciątka Jezus został założony w 1921 roku przez karmelitę o. Anzelma od św. Andrzeja Corsini, przy współudziale Matki Teresy Kierocińskiej. Do ojca Anzelma zwrócił się Dyrektor Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu ks. Franciszek Raczyński z prośbą o przysłanie sióstr karmelitanek, które podjęłyby pracę charytatywną wśród ubogich Sosnowca. Jego prośbę poparł bp Władysław Krynicki – ówczesny wizytator apostolski klasztorów w Polsce. Odpowiedzią o. Anzelma na to wezwanie było założenie Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek od Dzieciątka Jezus.

znaczenie, którego źródło tkwi w Biblii, w której zmienić komuś imię oznacza „obdarzyć go nową osobowością, to znaczy również uczynić go swoim wasalem” (*Słownik teologii biblijnej* 1990: 323), czyli zaznaczyć swoje panowanie nad kimś. Zmiana imienia w Biblii dokonuje się w ważnych okolicznościach, gdy Bóg obdarza człowieka nowym zadaniem lub bierze go w posiadanie w szczególny sposób. Dzieje się to zwykle w przypadku, gdy człowiek wstępuje na nową drogę życiową, co pośrednio wiąże się z przemianą jego osobowości (por. Abram-Abraham, Jakub-Izrael, Saraj-Sara, Szymon-Piotr, Lewi-Mateusz itd.)<sup>3</sup>.

Imię w Zakonie Karmelitanek od Dzieciątka Jezus składa się z imienia właściwego i tzw. predykatu (np. siostra Gabriela od Męki Pańskiej, siostra Antonina od Dzieciątka Jezus), występującego zaraz po imieniu właściwym i stanowiącego teologicznie znaczącą część imienia. Predykat ów można traktować jako pewnego rodzaju tytuł, znak czy herb. Jest on więc swoistym programem – tajemnicą wiary lub symbolem pobożności, które danej zakonnicy są szczególnie bliskie lub które ma ona w sobie rozwijać.

W omawianym zakonie imię nadawane jest przez przełożonych i zazwyczaj siostry dopiero podczas ceremonii obłóczyn dowiadują się, jakie imię będą nosiły. Przez długi czas nie miały w tej kwestii nic do powiedzenia. Reguła ta uległa rozluźnieniu od czasu Soboru Watykańskiego II<sup>4</sup>, kiedy część zakonów (zwłaszcza męskich) odeszła od praktyki zmiany imienia, a część wprowadziła w tej kwestii dowolność. Zakon Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus pozostawił regułę zmiany imienia, ale ją nieco złagodził i obecnie kandydatka na zakonnicę, jeśli chce, może poprosić o nadanie jej wybranego przez siebie imienia lub predykatu, ewentualnie o zmianę imienia wybranego przez przełożonych, jeśli to odpowiednio umotywuje. Jednak – jak wynika z przeprowadzonych przeze mnie rozmów z przełożonymi zakonu – imię właściwe najczęściej nadal nadają przełożeni, choć są przypadki (rzadkie), że siostry same o nie proszą, a predykat jest owocem obserwacji duchowości kandydatki lub jej prośby, ponieważ ma on być obrazem jej charyzmatu, tj. jakiegoś szczególnego uzdolnienia i ukierunkowania duchowego.

Zasadą w tym zakonie jest, że na terenie jednego kraju imię nie może się powtórzyć, chyba że siostra umiera, wówczas jej imię po raz kolejny może być nadane następnej nowicjuszcze. Zasada ta wynika m.in. z tego, że siostry nie posługują się w ogóle nazwiskami, dlatego imię musi spełniać funkcję nazywającą i identyfikującą. Predykat natomiast może się powtarzać, gdyż nie pełni on funkcji odróżniającej, ale funkcję określającą charyzmat cechujący daną siostrę we wspólnocie lub taki, jaki winna ona w sobie rozwijać. Wskazuje on zawsze na element kultu chrześcijańskiego.

Przeanalizowany przeze mnie materiał imienniczy jest bardzo różnorodny. Wynotowane z katalogu imiona (79) można podzielić na kilka kategorii<sup>5</sup>:

<sup>3</sup> Szerzej na ten temat, zob. Zarębski 2005: 611–622.

<sup>4</sup> Sobór położył nacisk na chrzest jako na sakrament, który jest podstawową konsekracją, dlatego imię chrzestne zaczęto również w zakonach traktować jako najważniejsze, odchodząc stopniowo od rygorystycznego przestrzegania reguły zmiany imienia, zostawiając w tej kwestii dowolność, a nawet niekiedy powracając do imion chrzestnych; por. *Dizionario degli istituti di perfezione* 1969: 321–325.

<sup>5</sup> Dokonując klasyfikacji, oparłam się w dużym stopniu na podziale dokonany przez M. Malec. Por. Malec 1994: 22–23.

## I. Imiona biblijne

1. Imiona zakonne motywowane przez kobiece imiona postaci biblijnych:

**Maria**<sup>6</sup> – (hebr. *Mirjam*<sup>7</sup>) imię Matki Jezusa Chrystusa<sup>8</sup>.

**Magdalena** – (hebr. *Migdal* ‘wieża ryb’) imię jednej z postaci ewangelicznych – Marii z Magdali<sup>9</sup>. Jest to imię, którego źródłem jest przydomek odmiejscowy, od aramejskiej nazwy Magdala<sup>10</sup>.

2. Imiona żeńskie motywowane przez męskie imiona aniołów:

**Gabriela** – żeński odpowiednik męskiego Gabriel (*Gabri’el* – ‘mąż Boży’ albo ‘Bóg jest moim męstwem’) – według Biblii Gabriel to imię jednego z archaniołów. Należy, jak pozostałe imiona w tej grupie, do imion teoforycznych (hebr. *El* znaczy ‘Bóg’). Obecnie imię Gabriela jest w Polsce w powszechnym użyciu obok męskiego Gabriel (SIW podaje 64 668 nosicieli).

**Michaela** – imię żeńskie utworzone od męskiego Michael (hebr. *Mika’el* – ‘Któż jak Bóg’) – imię archanioła. Obecnie imię Michaela<sup>11</sup> jako imię chrzestne można spotkać bardzo rzadko (SIW podaje 343 nosicielki) i głównie wśród osób pochodzenia niemieckiego (Grzenia 2006: 241, 275), występuje zaś głównie jako imię zakonne.

**Rafaela** – żeńska forma męskiego Rafael (*Rapha’el* – ‘Bóg uzdrawia’) – imię trzeciego z archaniołów. Dziś imię Rafaela<sup>12</sup> nadawane jest bardzo rzadko, SIW wskazuje 147 nosicieli (por. Michaela). Istotne jest, iż bazę słowotwórczą dla żeńskich imion Michaela i Rafaela nie stanowią utrwalone w języku polskim męskie formy Rafał i Michał, ale ich łacińskie odpowiedniki *Raphael*, *Michael* zachowujące hebrajski pierwiastek teoforyczny (*El*).

3. Imiona żeńskie utworzone od męskich:

a) motywowane przez męskie imiona postaci ze ST:

**Efrema** – żeński odpowiednik imienia Efrem (z hebr. Efraim; *efraim* ‘kurz, piasek, popiół, ziemia’), nosił je jeden z synów patriarchy Józefa. W Polsce imię

<sup>6</sup> Jako swoistą ciekawostkę można traktować fakt, iż w Zakonie Sióstr Karmelitanek Bosych (Karmel jest zakonem Maryjnym) wszystkie siostry noszą imię Maria, które jest ich pierwszym imieniem, funkcję identyfikującą pełnią drugie imiona, które oczywiście są zróżnicowane.

<sup>7</sup> Zob. Fros, Sowa 2004: 103. Niektórzy badacze wyprowadzają etymologię tego imienia od egipskiego lub starokananejskiego. Por. Grzenia 2006: 230. Etymologię wszystkich imion podają za powyższymi autorami.

<sup>8</sup> Imię to jest w Polsce bardzo popularne, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych* (dalej skrót: SIW) podaje 893 841 nosicieli.

<sup>9</sup> Jest to postać z Ewangelii Łukasza (8,1–3), którą Chrystus uwolnił od złych duchów; tradycja utożsamiała ją z Marią z Betanii (Łk 7,36–50) i z bezimienną jawnochrześcijanką (Łk 7,36–50), obecne badania egzegetyczno-hermeneutyczne nie pozwalają na takie utożsamienie (Fros, Sowa 2004: 155).

<sup>10</sup> SIW podaje aż 346 382 nosicielki.

<sup>11</sup> W powszechnym użyciu jest w Polsce utworzone od imienia Michał, żeńskie imię Michalina, zaś w okresie średniowiecza spotykane też były warianty Michaelis i Michałka – Malec 1994: 378.

<sup>12</sup> Jest też poświadczona w okresie średniowiecza żeńska forma *Rafałka* (Malec 1994: 382).



niezwykle rzadkie (SIW podaje dla imienia *Efrem* 31 osób, dla żeńskiego *Efrema* zaledwie 3), mogło występować właśnie w klasztorach<sup>13</sup>.

**Elia i Eliana** – imiona żeńskie utworzone od imienia starotestamentowego proroka Eliasza (hebr. *Elijāh(ū)* imię teoforyczne, oznaczające ‘Jahwe jest moim Bogiem’). Często w zakonie karmelitańskim pojawiają się warianty imienia Eliasza<sup>14</sup>, gdyż jego postać jest ściśle związana z tym zakonem, uważany jest on za ojca zgromadzenia<sup>15</sup>.

b) motywowane przez męskie imiona postaci z NT:

**Janina** – imię żeńskie utworzone od męskiego imienia Jan (hebr. *Jehō-hānān* ‘Bóg jest łaskawy’), które nosiły dwie znaczące postaci ewangeliczne: św. Jan Chrzciciel i św. Jan Ewangelista. Imię żeńskie Janina występuje w polszczyźnie, ale dopiero w czasach nowszych. W XX w. było bardzo popularne (SIW podaje 551 863 nosicielki).

**Paula** – to imię jest żeńskim odpowiednikiem łac. imienia męskiego Paulus (łac. *paulus* ‘drobny, mały’), pol. Paweł (w NT imię apostoła). W polszczyźnie poświadczone już w XIII w., ale bardzo rzadkie do lat 80. XX w., kiedy zyskało popularność<sup>16</sup>.

**Symeona** – od Symeon (hebr. *shime'on* ‘Bóg wysłuchał’). W Biblii imię to nosi starzec jerozolimski w scenie ofiarowania Jezusa w świątyni (Łk 2,25–35); funkcjonuje też inna postać tego imienia: Szymon, która upowszechniła się na Zachodzie Europy. Poza imiennictwem zakonnym imię to prawie nie występuje (SIW podaje tylko 16 nosicielek).

#### 4. Pozostałe imiona nawiązujące do Biblii<sup>17</sup>:

Do tej grupy zaliczam imiona, które zostały utworzone od innych nazw własnych występujących w Biblii oraz od apelatywów wyraźnie odsyłających do Pisma Świętego, a także imiona, które nie występują w Biblii, ale poprzez tradycję utrwalił się ich związek z Biblią, a mają swe źródło w apokryfach lub legendach:

**Anna** – (hebr. *hannah* ‘łaska’) apokryfy przypisują to imię matce Maryi Panny<sup>18</sup>.

<sup>13</sup> Imię to w zakonie może być motywowane także postacią św. Efrema Syryjczyka, świętego, żyjącego w IV w., diakona, ogłoszonego Doktorem Kościoła przez Benedykta XV (1920).

<sup>14</sup> Być może do utworzenia wariantu Elia posłużyła, utrzymująca się w Kościele Wschodnim postać imienia Elias: Ilija. Imię żeńskie Elia jest bardzo rzadko nadawane w polszczyźnie (SIW podaje 7 osób), nieco więcej poświadczeń ma Eliana (72 osoby).

<sup>15</sup> Zakon karmelitański wziął nazwę od góry Karmel – miejsca przebywania proroka Eliasza – zob. imię Karmela.

<sup>16</sup> SIW podaje 6886 nosicielek.

<sup>17</sup> Trzeba także zaznaczyć, że wiele z wymienionych tu, biblijnych z pochodzenia imion (takich jak: Maria, Magdalena, Paula, Anna, Weronika, Krystyna), mogło być nadane przez przełożonych zakonnych bez motywacji biblijnej, ale ku czci późniejszych świętych noszących to imię.

<sup>18</sup> Imię to w Polsce jest bardzo popularne (SIW podaje 152 395 nosicielek).

**Weronika** – imię postaci z legendy chrześcijańskiej (podanie o chuście Weroniki)<sup>19</sup>. W średniowieczu imię to tłumaczono jako *ierē eikōn*, czyli ‘święte oblicze’. Weronika to rzymska forma greckiej Berenike<sup>20</sup>.

**Karmela** – imię utworzone od nazwy miejsca – góry Karmel, znajdującej się na terenie Palestyny (hebr. *karmel* ‘ogród Boży’ lub ‘winnica Boża’). Nazwa ta wielokrotnie występuje w Biblii, często jako symbol dobroci Bożej i obfitości. Pismo Święte i Tradycja wiążą tę górę z osobą proroka Eliasza i z objawieniem się Maryi. Od nazwy tej góry wziął też nazwę zakon karmelitański (Jelonek 2002). W nazewnictwie świeckim imię Karmela występuje niezwykle rzadko (SIW podaje 16 osób tak nazwanych).

**Teofana** – (gr. *theos*- ‘Bóg’ i *-phanes* od ‘objawić się’), imię to należy do teoforycznych i jest motywowane wydarzeniami biblijnymi. Semantycznie nawiązuje do objawienia się Boga. Biblia opisuje liczne przykłady teofanii Jahwe w ST, ale za najważniejsze objawienie w Kościele katolickim uważa się osobę Jezusa Chrystusa. Imię Teofan i jego żeński odpowiednik funkcjonowały w języku greckim. Na gruncie polskim jest niezwykle rzadkie<sup>21</sup> (SIW podaje 7 nosicieli imienia *Teofan* i 16 nosicielek imienia *Teofana*).

**Krystyna** – to imię żeńskie odsyłające do osoby Chrystusa. Jest dawnym przyswojeniem łac. imienia *Christina* pochodzącego od męskiego imienia *Christinus* ‘należący do Chrystusa, wyznawca Chrystusa’ (Malec 1992: 88). W Polsce imię to jest dość popularne (według SIW jest 594 816 nosicielek).

II. Imiona żeńskie motywowane przez imiona świętych i święte Kościoła katolickiego

1. Imiona motywowane przez imiona świętych:

a) imiona pochodzenia łacińskiego:

**Antonina** od Antonin, imię żeńskie motywowane imieniem panny i męczennicy za Dioklecjana i Maksymiana; w polszczyźnie imię to jest obecne od XVIII w. (SIW podaje 52 074 nosicielek); **Cypriana**, od Cyprian; łac. *Cyprianus* ‘Cypryjczyk’ – patronuje temu żeńskiemu imieniu św. Cyprian, bp Kartaginy. W nazewnictwie świeckim niezwykle rzadkie (SIW podaje 8 osób noszących to imię); **Benedykta**, od męskiego Benedykt; łac. *benedictus* ‘ktoś, kogo chwalono’. Imię to jest poświęcone w polszczyźnie od XIII w., współcześnie mało popularne (SIW podaje 1620 nosicielek); nosiła je św. Benedykta od Krzyża – Edyta Stein; **Bonifacja**, od Bonifacy; łac. *bonum* ‘dobro’, *fatum* ‘wróżba, los’. Imieniu temu patronuje Bonifacy, męczennik z Tarsu, w polszczyźnie współczesnej imię żeńskie rzadko nadawane (wg SIW 77 osób); **Romana**, od Roman; łac. *Romanus* ‘ktoś, kto pochodzi z Rzymu’. Imię Romana nosiła męczennica z Beauvais, w Polsce imię to było popularne zwłaszcza w latach 50. XX w. (SIW podaje 11 525 nosicielek); **Benigna** od łac. *benignus* ‘uprzejmy, życzliwy’. Święta o tym imieniu – Benigna z Wrocławia – żyła w XIII w., imię to należy do bardzo rzadkich w polszczyźnie<sup>22</sup>. **Sebastiana**, od Sebastian; na gruncie łac. był

<sup>19</sup> Imię utrwalone przede wszystkim przez nabożeństwo drogi krzyżowej.

<sup>20</sup> SIW odnotowuje 67 909 nosicielek imienia *Weronika*.

<sup>21</sup> W nielicznych źródłach można odnaleźć formę Tyfan, por. Fros, Sowa 2004: 467.

<sup>22</sup> Męskie imię *Benignus* notowane jest jedynie jako imię zakonne, dla *Benigny* SIW ma 1128 nosicielek.

to przydomek od gr. *sebastos* 'święty, znakomity'<sup>23</sup>. Imieniu Sebastiana patronuje męczennica z Heraklei. W nazewnictwie świeckim imię to jest bardzo rzadkie (SIW podaje tylko 8 osób tak nazwanych); **Celestyna**, od Celestyn; łac. *caelum* 'niebo'. Patronuje temu imieniu Celestyn I, papież z V w., w polszczyźnie imię dość rzadkie (SIW – 1055 nosicielek); **Cecylia**, łac. *Caecillia* 'kobieta z rodu Caecili'. Św. Cecylia odbiera kult jako męczennica rzymska, uznana za patronkę muzyki i śpiewu kościelnego; imię poświadczane w polszczyźnie od XIII w., w XX wieku dość popularne (SIW podaje 66 941 nosicielek). **Laurencja**, od Laurencjusz; por. też *Laurentina* 'kobieta z Laurentinum'. Imię motywowane być może imieniem męczennika za wiare z czasów Decjusza<sup>24</sup>; imię to w nazewnictwie świeckim bardzo rzadkie (SIW – 335 nosicielek). **Róża**, łac. *rosa* 'róża'. Patronuje mu Róża z Limy, święta z XVI w., natomiast imię to w polszczyźnie jest poświadczane od XV w., współcześnie dość często nadawane (SIW ma 23 097 nosicielek). **Modesta**, od łac. *modestus* 'umiarkowany, skromny'; św. Modesta żyła w VII stuleciu, była przyjaciółką św. Gertrudy i księżną klasztoru pod Trewirem; jako chrzestne współcześnie rzadko nadawane (SIW – 651 nosicielek). **Łucja**, od Lucjusz; łac. *lux, lucis* 'światło'; świętych o tym imieniu jest ponad 10, najpopularniejsza z nich żyła w VI w. na Sycylii, w polszczyźnie imię to należy do popularnych (SIW 57 856). **Regina**, od łac. *regina* 'królowa'; imię może być motywowane postacią polskiej świętej, Reginy Protmann, ale może też nawiązywać bezpośrednio do Matki Bożej czczonej jako *Regina caeli*<sup>25</sup>. **Emilia**, od Emil, łac. *Aemilia* 'przedstawicielka rodu Aemili'; najbardziej znana święta o tym imieniu to Emilia de Vialar, żyjąca w XIX w. założycielka wielu domów zakonnych; imię to w polszczyźnie jest obecne od XV w. i do dziś popularne (SIW – 101 849). **Aniela**, od łac. *angelus* 'posłaniec', 'anioł'; w Polsce imię rozpowszechnione za sprawą urszulanek, gdyż imię to nosiła ich założycielka św. Aniela Merici (SIW – 97 866). **Gemma** – łac. *gemma* – 'pąk; drogi kamień, perła'; w Polsce imię to można spotkać tylko w zakonach<sup>26</sup>.

b) imiona pochodzenia greckiego:

**Cyryla**, od Cyryl, gr. *kyrios* 'pan'; męskie imię Cyryl nosiło dwóch doktorów Kościoła – Cyryl Jerozolimski w IV w., i Cyryl Aleksandryjski na przełomie IV i V w. Żeńskie imię Cyryla należy do imion bardzo rzadkich (SIW podaje 734 nosicielki); **Hieronima**, od Hieronim; gr. *hieros* 'święty, poświęcony' i *onoma* 'imię'; imieniu temu patronuje św. Hieronim doktor Kościoła z IV w., autor łacińskiego przekładu Biblii zwanego Wulgatą<sup>27</sup>; **Eufemia**, gr. *euphemos* 'pomyślnie wróżący, dobrze brzmiący'; imię to nosiła męczennica z Chalcedonu w IV w. W Polsce znane jest ono od XIII w., ale obecnie należy do imion rzadkich, a jego częstotliwość nadawania ciągle spada (SIW – 1662 nosicielki). **Katarzyna**, gr. *Aikatharína, katharós* 'czysty, niepokalany, bez skazy'; jest kilkanaście świętych o tym, w Polsce bardzo popularnym imieniu (SIW podaje 570 040 nosicielek), najbardziej znane to Katarzyna Aleksandryjska

<sup>23</sup> J. Grzenia wyprowadza etymologię tego imienia od nazwy miasta: *Sebaste, Sebastianus*, więc to 'człowiek pochodzący z Sebaste' zob. Grzenia 2006: 291.

<sup>24</sup> W rzeczywistości nastąpiło mylne odczytanie pomników starożytności, chodziło zapewne o diakona Wawrzyńca (*Laurentinus*). Zob. Fros, Sowa 1998: 581.

<sup>25</sup> SIW podaje 88 645 nosicielki tego imienia.

<sup>26</sup> Jako imię zakonne może być motywowane także imieniem świętej Gemmy Galagani, Włoszki żyjącej w XIX wieku.

<sup>27</sup> Żeńskie imię *Hieronima* należy do rzadkich (SIW – 796 nosicielek).

i Katarzyna Sieneńska; **Zofia**, gr. *sophia* 'mądrość'; imię to, obecne w Polsce od XII w., nosiła m.in. rzymska męczennica, współcześnie popularne (według SIW 566 712 nosicielek); **Stefania**, od Stefan; gr. *stéphanos* 'korona, wieniec'; męskie imię Stefan<sup>28</sup> nosiło kilkunastu świętych, np. Stefan I, papież. **Małgorzata**, gr. *márgāritēs* 'perła'; imieniu temu patronuje Małgorzata Maria Alacouque, mistyczka z XVII w., imię to należy do popularnych w polszczyźnie (SIW – 576 902). **Leonia**, od Leon, gr. *leon* 'lew') męskie imię Leon rozstawione zostało przez papieża, Doktora Kościoła, Leona Wielkiego. Imię *Leonia* w polszczyźnie występuje stosunkowo rzadko (SIW – 1979). **Barbara**, gr. *bárbaros* 'nie mówiący po grecku, barbarzyński' też 'cudzoziemiec'; imię motywowane imieniem św. Barbary, panny i męczennicy żyjącej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W polszczyźnie znane jest od średniowiecza i do dziś popularne (SIW – 560 150). **Krzysztofa**, od Krzysztof; *Christophoros* 'noszący Chrystusa; wyznający Chrystusa'; imieniu temu patronuje św. Krzysztof – męczennik z V w., czczony jako patron kierowców. Żeńskie imię Krzysztofa należy w Polsce do imion dawniej dość często nadawanych (SIW ma 2534 nosicielki). **Helena**, gr. *helánē* 'pochodnia'; nosiła to imię cesarzowa, święta Helena z III w., imię to w nazewnictwie świeckim jest nadawane stosunkowo często (SIW – 435 257). **Teofila**, od Teofil; gr. *théos* i *philos* 'przyjaciel Boga'<sup>29</sup>; imieniu temu patronuje św. Teofil, biskup Antiochii. **Aleksandra**, od Aleksander; gr. *aléksō* 'bronie, wspomagam', *anēr* 'mąż, mężczyzna'; imię egipskiej pustelnicy z IV w.; w Polsce znane od XIV w. i do dziś popularne (SIW – 207 939). **Teodozja** od Teodozjusz; *théos* 'Bóg', *dósis* 'dawanie, dar'; nosiły to imię m.in. męczennice z pierwszych wieków: Teodozja z Cezarei i Teodozja męczennica konstantynopolitańska<sup>30</sup>. **Hiacynta**, od Hiacynt; imię postaci mitologicznej, też święty męczennik rzymski; imieniu temu patronuje święta z XVI w., Hiacynta Merescotti. W Polsce imię rzadkie (SIW – 101).

c) imiona pochodzenia germańskiego:

**Ludwina**, od niem. imienia złożonego z członów *liut* i *wini* 'przyjaciółka ludzi'; znana jest jedna święta o tym imieniu Ludwina z Schiedam z XV w., w polszczyźnie imię rzadkie (SIW – 869); **Anzelma**, od Anzelm; germ. *ans* 'bóg', *helm* 'hełm'; patronuje temu imieniu św. Anzelm, arcybiskup Canterbury, Doktor Kościoła z XI w., żeńskie imię Anzelma jest bardzo rzadko spotykane (SIW ma 233 nosicielki); **Imelda** (*Imm* 'bóg plemienny', *hilde* 'wojna'; święta o tym imieniu – Imelda Lambertini – żyła w XIII w.; w Polsce imię to występuje głównie w klasztorach<sup>31</sup>). **Gerarda**, od Gerard; staroniemieckiego *ger* 'oszczep', *hart* 'silny, odważny'; Kościół czci wielu męskich świętych o imieniu Gerard, np. Gerard z Clairvaux. Żeńskie imię Gerarda w nazewnictwie świeckim w zasadzie nie występuje (SIW podaje 120 nosicielek); **Alfonsa**, od Alfons; *al* 'cały', *funs* 'życzliwy'; imię to nosiła błogosławiona Alfonsa z Aspukara żyjąca na początku XX w. Alfonsa jest imieniem typowo zakonnym (SIW – 78 poświęceń). **Jadwiga**, niem. *Hedwig* 'walka'; w Polsce są dwie bardzo znane święte

<sup>28</sup> Imię to ma w polszczyźnie dwa warianty *Stefan* i *Szczepan*. Forma *Szczepan* jest zastosowaniem fonetycznym do języka polskiego formy łacińskiej *Stephanus*. Żeńskie imię *Stefania* – jak podaje SIW – nosi 166 040 osób.

<sup>29</sup> Polskim odpowiednikiem znaczeniowym może być *Bogumił*, zob. Fros, Sowa 2004: 503.

<sup>30</sup> SIW podaje 10 767 nosicielek tego imienia.

<sup>31</sup> Zob. Fros, Sowa 1998: 133, SIW podaje 77 osób noszących to imię.

o tym imieniu: św. Jadwiga Królowa i św. Jadwiga Śląska<sup>32</sup>. **Matylda**, od staroniemieckiego *maht* 'moc, męstwo', *hilt(e)a* 'walka'; imię to nosiła św. Matylda, królowa, matka Ottona I Wielkiego (SIW podaje 6750 nosicielek tego imienia).

d) imiona pochodzenia francuskiego:

**Koleta** – imię Koleta powstało ze skrócenia francuskiej żeńskiej formy zdrobniałej *Nicolette*, od imienia Mikołaj; święta, która usamodzielniała to zdrobniałe imię, żyła na przełomie XIV i XV w., była reformatorką zakonu klarysek (Fros, Sowa: 500). W nazewnictwie świeckim imię praktycznie nieużywane (SIW – 179). **Bernadetta**, zdrobnienie imienia Bernarda, utworzonego od męskiego Bernard; święta, która patronuje temu imieniu – Bernadeta Soubirous – związana jest ze słynnymi objawieniami Niepokalanej w Lourdes w XIX w. (SIW podaje 6195 osób noszących to imię).

e) imiona pochodzenia słowiańskiego:

**Czesława**, od męskiego imienia Czesław; złożonego z dwóch członów: od rzeczowników *cześć* i *ława*; błogosławiony, za sprawą którego to słowiańskie imię znalazło się w kalendarzu chrześcijańskim, żył w XIII w., był członkiem zakonu dominikanów<sup>33</sup>. **Kazimiera**, od Kazimierz; pol. *kazić* 'niszczyć', *mir* 'pokój'; imię schryścianizowane przez św. Kazimierza królewicza, syna króla Kazimierza Jagiellończyka. Należy do imion popularnych (SIW – 144 515). **Zdzisława**, od męskiego imienia Zdzisław, z członami *zdzie-* od prasłowiańskiego \**ǰǫzděti* < 'położyć, zrobić, uczynić' i *ława*. Patronuje temu imieniu Zdzisława Czeska, święta z XIII w.<sup>34</sup>

f) inne imiona oraz imiona o niejasnej etymologii:

**Teresa** – niekiedy przyjmuje się, że jest to żeńska forma bizantyńskiego imienia *Tarasios*. Imię Teresa wystąpiło najpierw w Hiszpani, do Polski zaś przyszło za pośrednictwem kultu dwóch świętych karmelitanek: św. Teresy z Avila i św. Teresy z Liesieux. Należy do imion popularnych (SIW – 466 230).

**Terezitta** – jest to z pochodzenia zdrobnienie imienia Teresa, z hiszpańskiego i włoskiego *Teresita* udźwięcznienie *s > z* i geminacja w sufiksie *-ita > -itta* mogły się dokonać na gruncie języka polskiego. Imię to zastosowano, by zachować jako patronkę św. Teresę, a nie powtórzyć imienia Teresa.

**Izabella** – imię to może być przekształceniem łacińskiej formy *Elisabetha* > hiszp. *Isabela* lub biblijnego imienia, hebr. *Jezabel*<sup>35</sup>. Najbardziej znaną błogosławioną o tym imieniu jest Izabela Francuska, żyjąca w XIII w. (SIW podaje 14 080 nosicielek).

**Joanna d'Arc** – imię Joanna genetycznie wywodzi się od imienia Jan (łac. *Joannes*), ale umieściłam je w grupie imion świętych Kościoła katolickiego, ponieważ określenie *d'Arc* wyraźnie odsyła do XV-wiecznej świętej.

**Jolanta** – etymologia tego imienia jest m.in. wyprowadzana od greckich słów: *ion* 'fiołek' i *anthos* 'kwiat'. Błogosławiona Jolanta, księżniczka węgierska, siostra św. Kingi, żyła w XIII w., była żoną księcia kaliskiego, Bolesława Pobożnego. Imię Jolanta było w XX w. bardzo popularne (SIW podaje aż 256 444 nosicielki).

<sup>32</sup> Imię to jest częste w nazewnictwie świeckim (SIW 432 979).

<sup>33</sup> SIW podaje 93 991 nosicielek.

<sup>34</sup> SIW – 39 339 osób noszących to imię.

<sup>35</sup> W przypadku imion sióstr zakonnych na pewno imię *Izabella* nie jest motywowane imieniem biblijnej *Jezabel*, ze względu na niemoralne i niechlubne czyny tej postaci. Imię to pochodzi w tym przypadku od imienia jednej z kilkunastu błogosławionych.

2. Imiona motywowane przez przydomki świętych<sup>36</sup>:

**Ksawera** – imię utworzone od hagiomicznego przydomku Ksawery (Franciszek Ksawery jeden z najbardziej znanych świętych jezuickich)<sup>37</sup>.

**Salezja** – bazę tego imienia stanowi przydomek – Salezy – francuskiego świętego z przełomu XVI i XVII wieku – Franciszka Salezego, biskupa i Doktora Kościoła, autora sławnej *Filotei*, czyli wstępu do życia pobożnego, oraz innych pism o duchowości chrześcijańskiej<sup>38</sup>.

**Chryzostoma** – imię utworzone od przydomku jednego z Ojców Kościoła – Jana Chryzostoma (349–407) – gr. *chrysostomos* – ‘złotousty’. Przydomek nawiązuje do płomiennych kazań, z jakich słynął święty jako biskup Konstantynopola<sup>39</sup>.

III. Imiona utworzone od łacińskich apelatywów

**Ancilla** – łac. *ancilla* – ‘niewolnica, służąca, służebnica’; imię odsyła do znaczenia służebnica i ma tym wskazywać na postawę siostry noszącej to imię względem Boga – ‘ta, która służy’. Odsyła to również do osoby Maryi Panny, która według przekazu Wulgaty, tak nazwała siebie podczas Zwiastowania: „Ecce ego ancilla<sup>40</sup> Domini” (Fros, Sowa 2004: 129) (Łk 1, 38).

**Anuncjata** – łac. *annuntiatio* – ‘oznajmienie, obwieszczenie, zwiastowanie, prorocstwo’; dosłownie można by przetłumaczyć to imię jako *Oznajmiona, Zapowiedziana*. Ponadto w Kościele posługiwano się tym imieniem jako tytułem Matki Bożej, co wzięło się od nazwy święta: Zwiastowania Pańskiego – *Annuntiatio Domini* (Fros, Sowa 2004: 129).

**Generosa** – od łac. *generosus, -a, -um* ‘szlachetny, wspaniałomyślny, zacny’, też ‘szlachetnie urodzony’. Imię *Generoza* jest wymienione w aktach Męczenników Scylitańskich Fros, Sowa 2004: 208), jednak w polskim imiennictwie świeckim się nie przyjęło (SIW podaje tylko jedną nosicielkę) i jest spotykane tylko w zakonach.

**Gracja** – łac. *gratia* – ‘łaska, uczynność, usłużność, wdzięk’; zwłaszcza tłumaczenie *gratia* jako ‘łaska’ ma istotne znaczenie w zakonie, gdyż wiąże się, w opinii sióstr, z motywem obranej przez nie drogi życiowej.

**Elekta** – łac. *electio* – ‘wybór, prawo wyboru’; dosłownie więc imię *Elekta*, można tłumaczyć jako *Wybrana*; semantycznie nawiązuje więc do życia w zakonie, rozumianego przez siostry jako wybraństwo od Boga. Imię to w polskim imiennictwie świeckim nie występuje.

IV. Inne

Poza wymienionymi powyżej imionami pozostały cztery, które nie kwalifikują się do żadnej z wymienionych grup. Są to natomiast imiona dość powszechnie występujące w polszczyźnie: słowiańskie imię **Bogusława** mogło wystąpić ze względu na pierwiastek teoforyczny, przez co obecnie kojarzone jest z chrześcijaństwem;

<sup>36</sup> Odnośnie do imion motywowanych przez przydomki świętych por. Malec 1997: 181–186.

<sup>37</sup> SIW – 1081 nosicielkę.

<sup>38</sup> SIW podaje tylko 2 osoby noszące to imię.

<sup>39</sup> Według SIW brak osób o tym imieniu, natomiast męskie imię *Chryzostom* zostało nadane tylko 37 razy.

<sup>40</sup> *Ancilla* – odpowiada tu greckiemu *δοῦλη* – co znaczy służka, niewolnica.



**Wanda** – obecnie dość popularna staje się postać Wandy Malczewskiej – kandydatki na ołtarze – i być może to ona stała się inspiracją do nadania siostrze zakonnej tego imienia; natomiast trudno znaleźć religijną motywację nadania zakonnych imion: **Witolda i Zbigniewa**.

Oprócz imion właściwych Siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus posługują się także predykatami (niekiedy można się spotkać z nazwą *tytułacja*<sup>41</sup>, w Polsce obecny jest również termin *wezwanie*). Strukturalnie składają się one z przyimka „od” oraz nazwy prostej lub złożonej (w dopełniaczu) wskazującej na szczególnie przedmiot pobożności danej siostry.

Ze względu na treść predykatów można je podzielić na kilka grup:

#### I. Odnoszące się do osoby Jezusa Chrystusa

##### 1. Zawierające imię Jezus

- Najczęstszym predykatem jest ten, nawiązujący do nazwy zgromadzenia – od Dzieciątka Jezus, wystąpił on 8 razy na 79 imion: s. Regina od Dzieciątka Jezus, s. Antonina od Dzieciątka Jezus, s. Cyryla od Dzieciątka Jezus, s. Anzelma od Dzieciątka Jezus, s. Sebastiana od Dzieciątka Jezus, s. Wanda od Dzieciątka Jezus, s. Chryzostoma od Dzieciątka Jezus, s. Eufemia od Dzieciątka Jezus.
- 2 razy pojawia się predykat: od Jezusa Ukrzyżowanego: s. Magdalena od Jezusa Ukrzyżowanego, s. Monika od Jezusa Ukrzyżowanego.
- 1 raz występuje: s. Zbigniewa od Jezusa Eucharystycznego.

##### 2. Odnoszące się do cielesności Jezusa

- 5 razy pojawia się odniesienie do Serca: s. Matylda od Serca Jezusowego, s. Elekta od Serca Jezusowego, s. Hieronima od Najświętszego Serca Jezusa, s. Teofana od Najśłodszego Serca Jezusa, s. Benigna od Najśłodszego Serca Pana Jezusa.
- 3 razy pojawia się odniesienie do Oblicza: s. Terezitta od Najświętszego Oblicza, s. Weronika od Najświętszego Oblicza, s. Zdzisława od Najświętszego Oblicza.
- 1 raz pojawia się odniesienie do ran: s. Czesława od Pięciu Ran Pana Jezusa.
- 1 raz również odniesienie do krwi: s. Róża od Krwi Przenajświętszej.

##### 3. Wskazujące na wydarzenia z życia Jezusa

- 2 razy pojawia się nawiązanie do Męki: s. Gabriela od Męki Pańskiej, s. Małgorzata od Męki Pańskiej.
- również 2 razy nawiązanie do ofiarowania Pana Jezusa w świątyni: s. Maria od Ofiarowania, s. Symeona od Ofiarowania.
- 2 razy predykat odsyła do faktu Wcielenia Syna Bożego: s. Ancilla od Słowa Wcielonego, s. Teodozja od Słowa Wcielonego.
- 1 raz pojawia się przywołanie biblijnego wydarzenia Przemienienia: s. Benedykta od Przemienienia Pańskiego.

#### II. Odnoszące się do Matki Bożej

Jest to najliczniejsza i najbardziej zróżnicowana grupa predykatów, co bez wątplenia wynika z tego, iż Karmel jest zakonem Maryjnym<sup>42</sup>. Większość predykatów

<sup>41</sup> Np. u sióstr karmelitanek bosych.

<sup>42</sup> Maryja jest uważana za szczególną patronkę zgromadzenia, zob. *Encyklopedia katolicka* 2000: 835.

odwołuje się do macierzyństwa Maryi, nazywając ją Matką i dopiero dalsze określenia różnicują nadawane predykaty, wskazując na Jej przymioty, atrybuty lub miejsca Jej kultu.

- s. Emilia od Matki Bożej Nieustającej Pomocy, s. Krystyna od Matki Boskiej Częstochowskiej, s. Gemma od Matki Bożej, s. Efrema od Matki Bożej, s. Aniela od Matki Bożej Bolesnej, s. Leonia od Matki Bożej Dobrej Rady, s. Kazimiera od Matki Bożej Pocieszenia, s. Generosa od Matki Bożej Pośredniczki Wszelkich Łask, s. Cecylia od Matki Boskiej Anielskiej, s. Witolda od Matki Boskiej Szkaplerznej, s. Łucja od Matki Bożej z Fatimy, s. Hiacenta od Matki Bożej Różańcowej, s. Bernadetta od Matki Bożej Różańcowej.
- Predykaty, które nie nawiązują do macierzyństwa, wskazują np. na godność Maryi, nazywając ją Królową: s. Koleta od Królowej Aniołów, s. Jolanta od Królowej Karmelu.
- Pozostałe odwołują się do kultu Serca Matki Bożej: s. Ksawera od Niepokalanego Serca Maryi, s. Barbara od Niepokalanego Serca Maryi.

### III. Odnoszące się do świętych

- Wskazujące na świętych szczególnie czczonych w zakonie karmelitańskim: s. Gerarda od św. Teresy od Dzieciątka Jezus, s. Jadwiga od Naszej Matki Teresy od Jezusa, s. Joanna D'Arc od św. Teresy od Dzieciątka Jezus, s. Anna od św. Eliasza.
- Odnoszące się do innych świętych: s. Imelda od św. Antoniego, s. Romana od św. Agnieszki, s. Teresa od św. Józefa, s. Aleksandra od Opieki św. Józefa.

### IV. Odnoszące się do symboli i prawd wiary

- 3 razy pojawia się symbol krzyża: s. Janina od Krzyża, s. Paula od Krzyża, s. Katarzyna od Krzyża.
- 3 razy występuje nawiązanie do sakramentu Eucharystii: s. Stefania od Najświętszej Eucharystii, s. Laurencja od Najświętszej Eucharystii, s. Eliana od Najświętszej Eucharystii.

### V. Odnoszące się do przymiotów Bożych

- s. Elia od Miłości Bożej, s. Bogusława od Miłości Bożej, s. Modesta od Miłości Miłosiernej, s. Izabella od Miłosierdzia Bożego, s. Cypriana od Opatrzności Bożej, s. Zofia od Opatrzności Bożej.

### VI. Podwójne predykaty

- s. Ludwina od Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, s. Krzysztofa od Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, s. Bonifacja od Dzieciątka Jezus i Niepokalanej, s. Alfonsa od Aniołów i św. Józefa, s. Teofila od Najświętszych Serc Jezusa i Maryi, s. Karmela od Jezusa Hostii i św. Józefa.

Omówione powyżej imiona zakonne stanowią jedynie niewielki wycinek, aczkolwiek, według mnie, bardzo reprezentatywny dla tej grupy imion. Najliczniejsze są imiona motywowane przez świętych Kościoła (51 na 79). Choć można się było spodziewać, że najliczniejsza będzie grupa imion biblijnych, to okazuje się, że jest ich tylko 13 na 79 imion, w tym 3 związane z Biblią poprzez tradycję. Ciekawą, choć nieliczną grupę, stanowią imiona utworzone od łacińskich apelatywów.

Przytoczony materiał imienniczy i krótkie uwagi interpretacyjne pozwalają stwierdzić, że imiona zakonne stanowią specyficzną część antroponimii polskiej<sup>43</sup>. Wyróżnia je dwuczłonowa budowa<sup>44</sup> (imię + predykat). Ponieważ w zakonach do Soboru Watykańskiego II nie używano w ogóle nazwisk, imiona przejmowały ich funkcję, czyli oprócz funkcji nazywającej spoczywał na nich ciężar identyfikacji i odróżniania osób, tak jest nadal u ss. karmelitanek. W przeciwieństwie do imiennictwa świeckiego, gdzie obok imienia występuje nazwisko, imiona w zakonach zachowały swoją wyjątkową, samodzielną pozycję. Ponadto pełniły także – zwłaszcza predykaty – funkcję charakteryzującą.

Do specyfiki imion zakonnych należy również fakt, iż są one nadawane osobom dorosłym w przełomowym momencie ich życia. Ponadto istotne jest, że obok imion popularnych w systemie antroponimicznym danego terytorium jako zakonne występują niejednokrotnie imiona bardzo rzadkie (jak: Bonifacja, Benigna, Laurecja itd.), a nawet takie, które w Polsce funkcjonują tylko jako imiona zakonne (np. Alfonsa). Niejednokrotnie można spotkać imiona, które są tworzone w klasztorach; nawiązują one semantycznie do Biblii (np. Karmela, Teofana) lub stanowią neologizmy odapelatywne (np. Elekta, Ancilla, Gracja); można również spotkać imiona odnoszące się do konkretnej postaci świętego patrona, np. Joanna D'Arc.

Cechą charakterystyczną imion zakonnych jest swoista motywacja ich nadawania, która znacznie odbiega od motywacji obecnej w przypadku imion chrzestnych<sup>45</sup>. Nie występuje tu motywacja estetyczna, która jest współcześnie dominująca przy nadawaniu imion chrzestnych. Nie są brane pod uwagę czynniki językowe, takie jak: ładne brzmienie imienia lub jego zdrobnień (siostry karmelitanki nie posługują się zdrobnięciami, nawet w osobistych rozmowach między sobą używają podstawowej formy imienia) czy dopasowanie imienia do nazwiska. Z czynników pozajęzykowych, oczywiście, decydująca jest motywacja religijna, imiona są zaczerpnięte z Biblii, z tradycji Kościoła lub z życiorysów świętych; choć może się zdarzyć, że wystąpią też imiona, dla których bardzo trudno wskazać motywację religijną.

## Bibliografia

- Bystroń J.S., 1938, *Księga imion w Polsce używanych*, Warszawa.
- Citko L., 2000, *Imiona zakonne oo. Bazylianów z Supraśla (XVII w.)*, [w:] *Nazwy własne na pograniczach kulturowych*, „Studia Slawistyczne”, red. Z. Abramowicz i L. Dacewicz, Białystok, s. 57–61.
- Dizionario degli istituti di perfezione*, 1969, diretto da G. Pelliccia e da G. Rocca, Pinzoni.
- Encyklopedia katolicka*, 2000, t. 8, Lublin.
- Fros H., Sowa F., 1982, *Twoje imię. Przewodnik onomastyczno-hagiograficzny*, Kraków.
- Fros H., Sowa F., 1997–2007, *Księga imion i świętych*, t. 1–6, Kraków.
- Grzenia J., 2006, *Słownik imion*, Warszawa.

<sup>43</sup> Na temat imion zakonnych i ich specyfiki pisała również L. Citko, zob. Citko 2000: 57–61.

<sup>44</sup> Predykaty występują również w innych zakonach, nie tylko w karmelitańskim, ale istnieje także wiele zgromadzeń, które ich nie posiadają.

<sup>45</sup> Na temat motywacji nadawania imion zob. Kosyl 2001: 436–437; a także Umińska-Tytoń 2003: 121–147.

- Jelonek T., 2002, *36 spotkań z Ziemią Świętą*, Kraków.
- Kosyl C., 2001, *Nazwy osobowe*, [w:] *Współczesny język polski*, Lublin, s. 431–445.
- Langkammer H., 1989, *Apokryfy Nowego Testamentu*, Katowice.
- Malec M., 1992, *Miejsce imion biblijnych w antroponomii polskiej*, [w:] *Biblia a kultura Europy*, red. M. Kamińska, E. Małek, Łódź, s. 86–94.
- Malec M., 1994, *Imiona chrześcijańskie w średniowiecznej Polsce*, Kraków.
- Malec M., 1996, *O imionach i nazwiskach w Polsce. Tradycja i współczesność*, Kraków.
- Malec M., 1997, *Przydomki hagiomiczne w funkcji samodzielnych imion osobowych*, [w:] *Onomastyka i dialektologia*, red. H. Popowska-Taborska, J. Duma, Warszawa, s. 181–186.
- Malec M., 2005, *Imiona*, [w:] *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, red. E. Rzetelska-Faleszko, Kraków.
- Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, 2005, red. E. Rzetelska-Faleszko, Kraków.
- Rymut K., 1995, *Słownik imion współcześnie w Polsce używanych*, Kraków.
- Słownik teologii biblijnej*, 1990, red. X. Leon-Dufour, tłum. i oprac. K. Romaniuk, Poznań.
- Umińska-Tytoń E., 2003, *Niektóre kulturowe aspekty współczesnego imiennictwa polskiego* [w:] *Nazwy własne a kultura – Polska i inne kraje słowiańskie*, red. Z. Kaleta, Warszawa, s. 121–147.
- Zarębski R., 2005, *O rytualnym aspekcie zmiany imion w „Biblii”*, [w:] *Rytuał. Język – religia*, red. R. Zarębski, Łódź, s. 611–622.

## **Names of nuns from the Catholic Religious Order of Carmelite Sisters of St. Therese of the Infant Jesus in the second half of the 20<sup>th</sup> century**

### **Abstract**

This article contains an analysis of a specific group of names in Polish anthroponomy, namely names of nuns from the Catholic Religious Order of Carmelite Sisters of St. Therese of the Infant Jesus.

Name in this order consists of a proper name and the so-called predicate (for instance “sister Gabriel from Jesus”). Predicate is a sort of a sign or emblem, which is a peculiar symbol of piety. This article includes the presentation and analysis of proper names as well as predicates.

Proper names are classified as follows: biblical names, names created from names of saints of the Catholic Church, names created from Latin appellatives, and other.

However, predicates were classified with respect to the essence, into several thematic groups: related to the person of Christ, related to Virgin Mary, related to saints of the Catholic Church, related to symbols, related to dogmas, related to Divine attributes, and dual predicates.

The last part of the article presents the specificity of monastic names against the background of secular names.

## Spis treści

<b>Leszek Bednarczuk</b> Nazwy Wilna i jego mieszkańców w dokumentach Wielkiego Księstwa Litewskiego (WKL)	3
<b>Paweł Binek</b> Wymiary miasta w poezji Zbigniewa Herberta. Szkic semiologiczny	19
<b>Maria Biolik</b> Nazwy współczesnych ulic i placów w miastach Warmii i Mazur	31
<b>Marzena Błasiak</b> „Pracuję w siti” – o specyfice języka Polaków w Londynie	40
<b>Анатоль Брусевіч</b> Вобраз горада і яго жыхароў у беларускім фальклоры і творчасці Адама Міцкевіча	50
<b>Helena Grochola-Szczepanek</b> Język mieszkańca wsi w środowisku miejskim (na przykładzie gwary spiskiej)	59
<b>Ewa Horyń</b> Żeńskie imiona chrzestne w księgach urodzeń miasta Miechowa	66
<b>Maciej Kawka</b> Napisy na murach jako gatunek miejskiej polszczyzny pisanej	76
<b>Józefa Kobylińska</b> Jak się moja wieś „urbanizowała”	85
<b>Wioletta Kochmańska</b> Teksty informacyjne w mieście – perspektywa odbiorcy	95
<b>Teresa Kolber</b> Nazwiska obce i hybrydalne mieszkańców Wadowic (w latach 1786–1939)	105
<b>Katarzyna Konczewska</b> Język polskich mieszkańców miasta Lidy na Grodzieńszczyźnie	117
<b>Krystyna Kowalik</b> Podstawowe typy strukturalne nazw własnych współczesnych teatrów w Polsce	126

<b>Małgorzata Kowalska</b>	
Przezwiiska antroponimiczne i przydomki w Pisarzowej	137
<b>Stanisław Koziara, Elżbieta Rudnicka-Fira</b>	
Imiona chrzestne dzieci nieślubnych w perspektywie historyczno-kulturowej (na materiale z terenu Małopolski)	144
<b>Małgorzata Kuruc</b>	
Język młodych tarnowian w świetle korespondencji elektronicznej	154
<b>Rafał Kurzydło</b>	
„Człowiek z miasta” w świetle tekstów regionalnych z przełomu XIX i XX wieku	164
<b>Maciej Mączyński</b>	
O wartościowaniu miasta w tekstach piosenek	172
<b>Ewa Młynarczyk</b>	
Sklep, salon, studio czy atelier – współczesne sposoby nazywania placówek handlowych	179
<b>Светлана Мусиенко</b>	
Гродно в дневниках Зофьи Налковской	191
<b>Kinga Nieć</b>	
Nazwy ulic Nowego i Starego Sącza	202
<b>Marceli Olma</b>	
Samotność w wielkim mieście. Językowy obraz kobiety porzuconej (na podstawie listów małżeńskich Zofii do Józefa Ignacego Kraszewskiego)	209
<b>Mirosława Sagan-Bielawa</b>	
Język reklam i ogłoszeń drobnych w górnośląskiej prasie okresu międzywojennego	222
<b>Edward Stachurski</b>	
Osobliwe słownictwo w dowcipach językowych opublikowanych w krakowskich i lwowskich czasopismach humorystycznych na przełomie XIX i XX wieku	229
<b>Wanda Szulowska</b>	
Antroponimia warszawian w XVII wieku	243
<b>Anna Śliwa</b>	
Zobaczyć miasto – usłyszeć miasto. Przestrzeń miejska w twórczości Mirona Białoszewskiego	253
<b>Katarzyna Węgorowska</b>	
Językowy wizerunek międzywojennego świata wileńskiej kultury utrwalaony w „Almanachu Literackim” z 1926 roku	261
<b>Ewa Wieczorek</b>	
Imiona Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus z drugiej połowy XX wieku	277



## Contents

<b>Leszek Bednarczuk</b>	
Linguistic picture of Wilno/Vilnius and its inhabitants in the documents of the Grand Duchy of Lithuania	3
<b>Paweł Binek</b>	
Dimensions of the city in Zbigniew Herbert's poetry: a semiological sketch	19
<b>Maria Biolik</b>	
Names of contemporary streets and squares in the towns of Warmia and Mazury	31
<b>Marzena Błasiak</b>	
„Pracuję w siti” – o specyfice języka Polaków w Londynie	40
<b>Анатоль Брусевіч</b>	
Image of the city in Belarusian folklore and Adam Mickiewicz's early works	50
<b>Helena Grochola-Szczepanek</b>	
Dialect speakers' language in an urban environment	59
<b>Ewa Horyń</b>	
Female Christian names in the parish registers of Miechów	66
<b>Maciej Kawka</b>	
Wall inscriptions as a genre of the urban written Polish language	76
<b>Józefa Kobylińska</b>	
How my village was urbanized	85
<b>Wioletta Kochmańska</b>	
Inquiry texts in the city – receiver's/recipient's perspective	95
<b>Teresa Kolber</b>	
Foreign and hybrid surnames of inhabitants of Wadowice (in the years 1786–1939)	105
<b>Katarzyna Konczewska</b>	
Language of the Polish inhabitants of the town Lida in the region of Grodno/Hrodna	117

<b>Krystyna Kowalik</b>	Basic structural types of names of modern Polish theatres	126
<b>Małgorzata Kowalska</b>	Cognomina and nicknames as additional means of personal identification	137
<b>Stanisław Koziara, Elżbieta Rudnicka-Fira</b>	Christian names of illegitimate children in the historical-geographical perspective	144
<b>Małgorzata Kuruc</b>	Language of the youth of Tarnów, as observed in e-mail communication	154
<b>Rafał Kurzydło</b>	„City people” in regional texts from the turn of the 20th century	164
<b>Maciej Mączyński</b>	Evaluation of the city in song lyrics	172
<b>Ewa Młynarczyk</b>	Contemporary names of shops	179
<b>Светлана Мусиенко</b>	Hrodna in Zofia Nałkowska's Diaries	191
<b>Kinga Nieć</b>	Street names in Stary Sącz and Nowy Sącz	202
<b>Marceli Olma</b>	Loneliness and the city: a linguistic picture of an abandoned woman in Zofia Kraszewska's marital letters	209
<b>Mirosława Sagan-Bielawa</b>	Language of advertisement in the Silesian press of the interwar period	222
<b>Edward Stachurski</b>	Lexical peculiarities in puns published in Krakow press at the turn of the 20th century	229
<b>Wanda Szulowska</b>	Anthroponymy of Varsovians in the 17th century	243
<b>Anna Śliwa</b>	See the city, hear the city: language of the city in Miron Białoszewski's works	253
<b>Katarzyna Węgorowska</b>	Linguistic image of the interwar Vilnius culture as preserved in the 1926 issue of “Literary Almanac”	261
<b>Ewa Wieczorek</b>	Names of nuns from the Catholic Religious Order of Carmelite Sisters of St. Therese of the Infant Jesus in the second half of the 20 <sup>th</sup> century	277